

**Szczęśliwe
małżeństwo
i rodzina**

Wydanie specjalne kwartalnika naukowego „FIDES ET RATIO”

Szczęśliwe małżeństwo i rodzina

pod redakcją
Ireny Grochowskiej
Pawła Mazanki CSsR



Wydawnictwo Naukowe
UKSW

Warszawa 2016

Recenzenci: ks. prof. dr hab. Edmund Morawiec

Redakcja: Julian Mach

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe UKSW, Warszawa 2016

Skład, łamanie, projekt typograficzny: Renata Witkowska

Projekt okładki: Wojciech Bryda

Na okładce wykorzystano zdjęcie: Josef Polc (www.123rf.com)

ISSN 2082-7067

ISBN 978-83-8090-208-4 (wersja drukowana)

978-83-8090-209-1 (wersja elektroniczna)



Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

01-815 Warszawa, ul. Dewajtis 5, tel. 22 561-89-23

e-mail: wydawnictwo@uksw.edu.pl

www.wydawnictwo.uksw.edu.pl

Druk i oprawa:



Ofcyna Wydawniczo-Poligraficzna „Adam”

02-729 Warszawa, ul. Rolna 191/193

tel. 22 843-37-23, 22 843-08-79, tel./fax 22 843-20-52

Spis treści

Wprowadzenie	7
<i>Paweł Mazanka, Człowiek w świetle filozofii</i>	11
<i>Bożena Bassa, Odkryć piękno męskości i kobiecości</i>	29
<i>Ewa Agnieszka Pichola, Prawdziwa miłość istnieje</i>	47
<i>Maria Ryś, Miłość jako podstawa wspólnoty małżeńskiej. Ujęcie psychologiczne</i>	57
<i>Irena Grochowska, Wspólnota małżeńska fundamentem szczęśliwej rodziny</i>	75
<i>Konrad Grzybowski, Znaczenie czystości w relacjach międzyludzkich</i>	95
<i>Małgorzata Walaszczyk, Postawy wobec płodności</i>	103
<i>Marzena Zajączkowska, Zrodzenie człowieka</i>	113
<i>Urszula Tataj-Puzyna, Piękno macierzyństwa</i>	139
<i>Kazimierz Korab, Powrót do aktywnego i odpowiedzialnego ojcostwa</i>	165
<i>Małgorzata Pawlus, Funkcje rodziny</i>	179
<i>Bożena Sosak-Świdarska, Potrzeba altruizmu w rodzinie</i>	193
<i>Wanda Zagórska, Anna Lipska, Pokochać tradycję i rytuały rodzinne</i>	211
Streszczenia/Summary	225

Wprowadzenie

Badania przeprowadzone wśród polskiej młodzieży wskazują na potrzebę posiadania szczęśliwej rodziny. Zauważa się, że z jednej strony młodzież pragnie autentycznej i trwałej rodzinnej miłości i bezpieczeństwa, ale z drugiej strony u części młodzieży występują obawy, a nawet lęk przed porażką w miłości i w małżeństwie. Młodzi stawiają ważne pytanie: czy warto angażować się całkowicie w bezinteresowną miłość do drugiej osoby, skoro może się to nie udać, bo wokół wiele rozwodów. Np. w 2015 r. w Polsce rozwiodło się ok. 67 tys. par małżeńskich, a więc dramat rozpadu małżeństwa dotknął ponad 134 tys. dorosłych osób, a przecież do tej liczby trzeba dodać cierpienia dzieci i innych członków rodziny. W 2014 r. wśród rozwodzących się, około 70% kobiet i 50% mężczyzn zawarło ślub przed dwudziestym piątym rokiem życia. Jeśli weźmiemy pod uwagę staż rowodzących się małżeństw, to 45% z nich miało za do 9 lat pozycia. Systematycznie rośnie także odsetek urodzeń pozamałżeńskich. Na początku lat 90. XX w. ze związków pozamałżeńskich rodziło się ok. 6-7% dzieci, a w ostatnich latach ich udział wzrósł do 20-23%.

Nietrudno zauważyć, że współczesne szybkie przemiany w kulturze przyczyniają się do różnego rozumienia małżeństwa i rodziny. Podważa się np. sensowność zakładania rodziny czy też nierozzerwalności małżeństwa. Zamieszanie w tej dziedzinie jest dzisiaj ogromne. Mówi się, że nigdy dotąd, rodzina nie przeżywała tak wielkiego kryzysu.

Na tym tle niniejsza publikacja wydaje się być bardzo potrzebna. Ma ona na celu ukazanie, w niewielkim fragmencie, drogi do założenia i utrzymania szczęśliwej rodziny. Aby tę drogę choć trochę wskazać należy dotrzeć do najważniejszych i koniecznych elementów szczęśliwej rodziny. Jest to o tyle ważne, że w życiu codziennym czasami zmieniamy hierarchię wartości: to co drugorzędne w rodzinie i małżeństwie ujmujemy jako pierwszorzędne, np.: status materialny rodziny bierze górę nad właściwą (autentyczną) relacją do współmałżonka i dzieci. Stąd np. każda decyzja o wyjeździe w celu zarobkowym zagranicę lub innej życiowej aktywności powinna być wspólnie rozważana i podjęta. W małżeństwie i rodzinie najważniejsze jest dobro osób i właściwe relacje pomiędzy nimi. Sprawy materialne, dobre

samopoczucie, uroda, nie może przewyższać wartości osoby. Jak wiadomo nie jest to zadanie łatwe. Warto nadmienić, że bardzo wnikliwy opis sytuacji współczesnej rodziny, jak również konkretne sposoby przezwyciężenia trudności, jakie pojawiają się w małżeństwie i rodzinie, można znaleźć w niedawnym dokumencie papieża Franciszka pt.: „Amoris Laetitia” („Radość miłości”) wydanym 19 marca 2016 r.

Niniejsza książka została przygotowana przez pracowników i doktorantów Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Reprezentują oni następujące dyscypliny naukowe: filozofia, psychologia, ekologia, teologia, socjologia, oraz nauka o rodzinie. Staraliśmy się zagadnienia małżeństwa i rodziny ukazać w sposób interdyscyplinarny, tzn. z perspektywy wyżej wymienionych nauk, które umożliwiają szersze spojrzenie na omawiany problem. Mamy nadzieję, że publikacja przez to stała się bardziej interesująca.

W rozdziale pierwszym pt. *Człowiek w świetle filozofii* zawarto podstawowe filozoficzne wiadomości na temat ludzkiej natury, ludzkiego ciała i duszy, a także podjęto refleksje na temat ludzkiej wolności i szczęścia.

Rozdział drugi pt. *Odkryć piękno męskości i kobiecości* mówi o płciowości, która jest nieodłącznie wpisana w osobę ludzką. Bycie mężczyzną lub kobietą to specyficzny sposób przeżywania i wyrażania człowieczeństwa, a jednocześnie przejaw braku pełni, domagający się wzajemnej obecności i dopełnienia.

O tym czym jest miłość, jak i gdzie jej szukać traktuje rozdział trzeci pt. *Prawdziwa miłość istnieje*.

W rozdziale czwartym pt. *Miłość jako psychologiczna podstawa wspólnoty małżeńskiej* podjęto próbę pogłębionego zdefiniowania, czym jest miłość, ujmując ją nie tylko jako relację, ale i postawę, która zawiera trzy elementy: poznawczy (wiedza o kimś), emocjonalny (nastawienie uczuciowe) oraz behawioralny (działaniowy, chodzi o dyspozycję do określonego działania). Poruszono także problem relacji pomiędzy miłością a bliskością, zagadnienia dotyczące form okazywania miłości oraz problematykę związaną ze współżyciem seksualnym.

Rozdział piąty zatytułowany jest *Wspólnota małżeńska fundamentem szczęśliwej rodziny*. Podano w nim rozumienie małżeńskiej jedności oraz wskazano na czynniki budujące autentyczną wspólnotę osób. Podjęto też drażliwy społecznie temat jedności i trwałości małżeństwa i rodziny, wskazując na wartości mające moc jednoczącą i na wartości o charakterze negatywnym, które wykazują moc rozdzielczą i izolującą.

Koleiny rozdział zatytułowano: *Znaczenie czystości w relacjach międzyludzkich*. Próbuje się tu pokazać rozumienie i sens czystości w sferze ludzkiej seksualności. Wartość ta powinna być realizowana zarówno w sferze cielesnej, duchowej, emocjonalnej, intelektualnej a także w sferze międzyosobowej komunikacji, dlatego bardzo ważna jest zarówno czystość przedmałżeńska, jak i małżeńska.

W rozdziale siódmym pt. *Postawy wobec płodności* omówiono ludzką płodność – jej sens i cel. Płodność to nie tylko poczęcie i urodzenie dziecka, ale także jego wychowanie. Płodność posiada trzy wymiary: fizyczny, psychiczny i duchowy.

Rozdział ósmy pt. *Zrodzenie człowieka* dotyczy rozwoju każdego żyjącego człowieka. Pomyślany jest on jako poszukiwanie momentu zrodzenia człowieka, chwili, która stanowi kres powstawania i jest granicą, po przekroczeniu której rozpoczyna się nieprzerwany proces doskonalenia żyjącego człowieka.

W następnym rozdziale pt. *Piękno macierzyństwa* autorka, pracująca na co dzień jako położna, wskazuje, że mimo całego trudu macierzyństwa, związanego z oczekiwaniem na dziecko, opieką nad nim w pierwszych miesiącach życia, można i trzeba mówić o pięknie porodu, karmienia piersią, radości stawania się matką.

Rozdział dziesiąty nosi tytuł: *Powrót do aktywnego i odpowiedzialnego ojcostwa*. Przedstawiono w nim analizę socjologiczną, na którą składa się m.in. opis i wyjaśnienie współczesnego kryzysu ojcostwa oraz propozycja jego przezwyciężenia.

Następny, jedenasty rozdział, pt. *Funkcje rodziny* ma na celu przedstawienie, czym są owe funkcje, jak i dlaczego zmieniają się oraz jakie są konsekwencje nowego funkcjonowania rodzin. Rozpowszechniane w społeczeństwie określone modele życia rodzinnego są zależne od przyjętego systemu wartości, dlatego w ostatniej części rozdziału opisana zostanie chrześcijańska koncepcja rodziny jako wspólnoty życia i miłości.

Dwunasty rozdział nosi tytuł *Potrzeba altruizmu w rodzinie*. Pokazano w nim, że zachowania altruistyczne, potwierdzone badaniami biologicznymi, bardzo przyczyniają się budowania wzajemnych więzi w małżeństwie i rodzinie.

W ostatnim rozdziale, zatytułowanym *Pokochać tradycje rodzinne*, przedstawiono zagadnienia niezwykle ważne dla harmonijnego życia rodzinnego, zwłaszcza w dzisiejszych, pełnych zmienności, braku zakorzenienia się i zanikającej relacji podmiotowej czasach. W pierwszej kolejności autorki wyjaśniły pojęcia: tradycji, tradycji rodzinnej oraz rytuałów rodzinnych, jak również opisały relacje między nimi. Następnie zaprezentowały dobrodziejstwa, jakie płyną z przekazywania tradycji i kultywowania rytuałów rodzinnych, przywołując również obraz skutków, jakie wywołuje ich brak. Na koniec podkreśliły najważniejsze funkcje, jakie pełnią:

– tradycja, która strzeże tożsamości rodziny i tożsamości każdego z jej członków oraz

– rytuały rodzinne, które wprowadzają stabilność, powtarzalność, a tym samym ład, harmonię i poczucie bezpieczeństwa.

Człowiek w świetle filozofii

Gdy słyszymy o filozofii zdarza się, że powstają w nas następujące myśli: a po co filozofia?; nic konkretnego się od niej nie dowiem; zajmowanie się nią to strata czasu.

Czy tak jest naprawdę? Stanisław Kamiński² mawiał, że każdy człowiek skazany jest na... filozofię, tzn. poznaje świat, podejmuje decyzje w oparciu o jakieś kryteria i wreszcie musi wprowadza je w życie, czyli stara się skutecznie działać. U podstaw tych działań leży przynajmniej jakaś „filozofia popularna”. Nawet gdy mówimy, że filozofia nie jest nam potrzebna, to i tak zajmujemy **stanowisko filozoficzne** wyrażające się w tym, że filozofia jako nauka **nie jest nam potrzebna** w życiu. A więc od filozofii nie da się uciec.

Filozofia, jak wskazuje źródłosłów tego terminu to umiłowanie mądrości³. Samo słowo „mądrość” (łac. *sapientia* = *sapida scientia*, wiedza szczególnie smakowita czyli znakomita) to termin wieloznaczny. Mądrość, w znaczeniu szerszym, to płynąca z doświadczenia życiowego – umiejętność radzenia sobie w życiu, umiejętność „odnalezienia się” wśród rozmaitych okolicznościach losu. Można wyróżnić też mądrość w znaczeniu ścisłym – jest to najgłębsze zrozumienie rzeczywistości w aspekcie jej ostatecznych przyczyn i celów. To zrozumienie angażuje naszą wolę i prowadzi do właściwego działania.

¹ O. dr hab. Paweł Mazanka, redemptorysta, prof. UKSW – kierownik Katedry Metafizyki Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej UKSW. Zajmuje się metafizyką klasyczną, a w jej ramach: filozofią Boga, metodologią metafizyki klasycznej, potrzebą uprawiania filozofii klasycznej we współczesnej kulturze. Interesuje się również pozaklasycznymi kierunkami filozofii, a szczególnie: wpływem filozofii Schopenhauera i Nietzschego na współczesny sekularyzm, fenomenologią Dietricha von Hildebranda i Edyty Stein, jak również zagadnieniem relacji chrześcijańsko-judaistycznych; e-mail: p.mazanka@uksw.edu.pl

² Ks. prof. Stanisław Kamiński, zajmował się metodologią nauk i logiką, pracował na KUL, zmarł w 1986 r.

³ Słowo „filozofia” pochodzi z języka greckiego: *philō* - miłuję, *sophía* - mądrość.

Czy warto zajmować się filozofią, a w szczególności Platonem, Arystotelesem, św. Tomaszem itd.? Przecież nasz współczesny świat z komputerami, komórkami, samochodami, w niewielkim stopniu tylko podobny jest do świata, w którym działali wielcy filozofowie okresu starożytnego czy średniowiecznego. Odpowiedź na powyższe pytanie jest pozytywna: warto zajmować się filozofią, już choćby tylko dlatego, że wspomniani filozofowie, posiadali wyjątkową wiedzę na temat tego, kim jest człowiek, jaka jest jego natura, jak powinien żyć, aby być szczęśliwym.

* * *

Spróbujemy teraz odpowiedzieć na następujące pytania: **co filozofia mówi na temat natury człowieka? czym jest wolność? oraz jak należy rozumieć szczęście, które każdy człowiek chciałby osiągnąć?**

Aby znaleźć odpowiedź na te ważne, życiowe pytania zwrócimy się do filozofii klasycznej⁴, bowiem przedstawiciele tej filozofii dobrze rozumieli, że aby człowiek mógł być szczęśliwy, musi najpierw poznać prawdę o sobie samym. Starożytni Grecy przekazali nam ważną dewizę, a zarazem program przydatny w życiu: „Poznaj samego siebie”. Wiedzieli, że w życiu codziennym szczęście rozumiane jest jako powodzenie życiowe, sprzyjający los czy też jako materialna pomyślność. Podobnie jest i dzisiaj: gdy mówimy o szczęściu, zazwyczaj rozumiemy przez to, że ktoś wygrał np. na loterii albo ocalał w wypadku drogowym, albo że po prostu dobrze mu się wiedzie w życiu. Jednak gdy się bliżej przypatrzymy temu zagadnieniu widzimy, że szczęście to nie to samo, co zadowolenie, które przecież często jest tylko chwilowe.

Wielu młodych ludzi szczęście łączy z posiadaniem udanej, szczęśliwej rodziny. Jest to postawa słuszna, aby jednak nie doświadczyć rozczarowania, aby rzeczywiście zbudować szczęśliwą rodzinę, należy posiadać należytą wiedzę o człowieku, o jego naturze. Jeżeli błędnie rozumiemy człowieka i jego działanie, czeka nas dużo rozczarowań w życiu. Poniżej przedstawimy kilka podstawowych refleksji na temat natury człowieka w świetle filozofii: tzn. spróbujemy odpowiedzieć na trzy konkretne pytania: jak w filozofii rozumiane jest ludzkie ciało?, czym jest ludzka dusza?, czym jest szczęście?

Oprócz wiedzy filozoficznej potrzebna nam jest również wiedza z teologii, która w niczym nie sprzeciwia się rozumowi, a jeszcze głębiej niż sama filozofia pozwala objaśnić kim jest człowiek, otaczający nas świat i jaki jest jego ostateczny cel? Warto

⁴ Przez wyrażenie „filozofia klasyczna” rozumiemy tutaj filozofię wypracowaną przez starożytnych Greków, głównie Platona i Arystotelesa, rozwiniętą w czasach średniowiecznych, np. przez św. Tomasza z Akwinu, aż po czasy współczesne, warto wspomnieć tu takich filozofów jak np.: J. Maritain, czy M. A. Krąpiec.

zapoznać się z treściami płynącymi z Objawiania Bożego, o którym mówi nam Pismo św. i Tradycja Kościoła. Nierozsądnym byłoby zamykanie się na te prawdy. Jeżeli w naszym życiu skorzystamy z wiedzy płynącej z nauk przyrodniczych, to dlaczego nie mielibyśmy skorzystać z wiedzy religijnej (teologii) i to jeszcze w tak ważnych sprawach jak zagadnienie szczęścia czy sensu ludzkiego życia?⁵ Gdyby rozum zamknął się na to wszystko, co podsuwa mu religia i teologia, a to niestety dzieje się we współczesnym świecie, to taki rozum trzeba by nazwać „rozumem nierozumnym”, jak mówiła św. Edyta Stein (†1942). „Treści wiary otwierają nowe możliwości dla ludzkiego rozumu i w niczym się jemu nie sprzeciwiają”⁶.

Na czym polega wyjątkowość człowieka? Kilka uwag na temat złożoności człowieka z duszy i ciała

Już Arystoteles przestrzegał, że mały błąd na początku jest wielkim błędem na końcu. W naszym zagadnieniu tym „małym błędem” byłoby niewłaściwe odczytanie prawdy o człowieku. Błąd ten może skutkować później prawdziwymi dramatami, jak np. kryzysem i rozpadem małżeństwa.

Filozofia klasyczna a także nauka chrześcijańska głosi, że człowiek jest wyjątkową i bardzo skomplikowaną istotą. Wyjątkowość człowieka polega na tym, że składa się on z dwóch całkowicie różnych i bardzo ważnych elementów: z duszy i ciała. Człowiek, choć istnieje w świecie przyrody, nie jest wyłącznie tworem przyrody. Ze względu na sposób działania, w którym korzysta z rozumu i woli, oraz ze względu na swoje ostateczne pochodzenie i cel, człowiek przekracza całą przyrodę. Słusznie zauważył William Temple (†1944): „Jestem większy niż gwiazdy, ponieważ wiem, że one są tam w górze, a one nie wiedzą, że ja jestem tu, w dole”⁷.

Zróbmy więc krótką refleksję najpierw na temat ciała, a następnie na temat ludzkiej duszy.

Filozoficzne rozumienie ciała ludzkiego

Jeden ze współczesnych teologów ks. Tadeusz Dajczer zauważył: „Jest taki bliźni, którego może traktuję najgorzej, a który jest mi bardzo bliski. Tym bliźnim jest

⁵ J. Maritain, *O filozofii chrześcijańskiej*, w: Tenże, *Pisma wybrane*, tłum. J. Frydrychowa, Kraków 1988, s. 73.

⁶ E. Stein, *Byt skończony, a byt wieczny*, tłum. I. J. Adamska, Kraków 1995, s. 55.

⁷ E. L. Mascall, *Chrześcijańska koncepcja człowieka*, tłum. H. Bednarek, S. Zalewski, Warszawa 1962, s. 23.

moje ciało. Już od pierwszego momentu dnia spotykam je, jego obecność będzie mi towarzyszyła przez cały dzień⁸.

Filozofia, a również i nauki przyrodnicze, podkreślają, że ciało człowieka jest staranniej zbudowane niż ciała innych, choćby najbliższych nam zwierząt. Nie chodzi tu tylko o nasze cielesne narządy, jak np. budowę dłoni, która jest niemal „doskonałym narzędziem” o przeróżnym zastosowaniu. Wyjątkowość ciała ludzkiego polega na niesłychanym zjawisku, choć na co dzień postrzeganym jako coś zwyczajnego: mianowicie: nasze ciało jest połączone z psychiką, która w naukach nazwana jest świadomością, czy też ludzkim „ja”, a w religii po prostu: ludzką duszą. Żadna istota żyjąca na ziemi nie jest tak złożona.

Z tej podstawowej prawdy, dotyczącej natury ludzkiej wynika cały szereg ważnych konsekwencji. Otóż zdarza się, że czynimy dwa podstawowe błędy w traktowaniu naszego ciała. Są to dwie skrajności (już Arystoteles zachęcał swoich słuchaczy, aby wybierać to, co jest pośrodku, stąd nazwano go „filozofem złotego środka”⁹). Jedna skrajność polega na tym, że ciało traktowane jest jako coś złego, jako przeszkoda, ciężar, może źle wpływać na ludzką duszę. Dlatego trzeba je nieustannie umartwiać i poskramiać. Najważniejsza w człowieku jest dusza.

Drugi błąd jest przeciwny do pierwszego: ciało nie może poważnie wpływać na duszę (na ludzką świadomość), bowiem pozostaje w czysto przypadkowym stosunku do duszy. Dlatego wolno ciału robić wszystko, co mu się podoba. A więc pełna wolność. Można je traktować jako narzędzie, albo zabawkę, bowiem ciało tylko posiada i tak naprawdę nie jest ono częścią naszej natury, nie decyduje o tym kim jestem.

Ten drugi błąd może być źródłem kolejnych dwóch skrajnych błędów: po pierwsze, że jako ludzie jesteśmy czystymi duchami, a tylko czasowo jesteśmy obdarzeni ciałem, z którym można robić co nam się podoba; albo, że jesteśmy tylko wyższym stopniem ssaków (to druga skrajność) i że nasze duchowe władze i dążenia nie są niczym nadzwyczajnym, są tylko wytworem ludzkiego mózgu i dają się opisać przy pomocy pojęć biologii, psychologii. Nic ponadto¹⁰.

Powyższe błędy prowadzą prawie zawsze do życiowej katastrofy. Ogrom ludzkiego cierpienia i zawodów pochodzi stąd, że wielu ludzi nie jest zadowolonych z tego, że są właśnie zbudowani z duszy i ciała, co więcej: w ogóle się nad tym nie

⁸ T. Dajczer, *Sakrament obecności*, Opole–Warszawa 2009, s. 77.

⁹ Słynna jego maksyma to: „Virtus in medio est” tzn.: „Mądrość (cnota) jest pośrodku”.

¹⁰ Te dwie postawy trafnie obrazuje E. L. Mascall: „Życ na sposób małpy jest dobrą rzeczą, jeżeli się jest małpą, jak również dobrą rzeczą jest żyć na sposób anioła, jeżeli jest się aniołem”. Tenże, *Chrześcijańska koncepcja człowieka*, tłum. H. Bednarek, S. Zalewski, Warszawa 1962, s. 46-47.

zastanawia! Filozofowie starożytni mówili: „Poznaj samego siebie”. To pierwszy krok do szczęścia. Podkreślali, że być istotą ludzką, to być istotą, która posiada wyjątkowy i w najwyższym stopniu zadziwiający i ekscytujący status we wszechświecie, jesteśmy bowiem mieszkańcami dwóch wielkich rzeczywistości: królestwa materii i królestwa ducha.

Jakie jest więc właściwe podejście do ludzkiego ciała?

W przeciwieństwie do powyższych skrajności filozofia klasyczna i religia chrześcijańska utrzymują, że ciało jest nieodłącznym elementem (częścią) człowieka i nie w mniejszym stopniu niż dusza, zostało stworzone przez Stwórcę. Nie może po prostu istnieć człowiek bez ciała¹¹. Dlatego nie należy go ani niszczyć, ani też mu zbyt dogadzać, ale trzeba je odpowiednio kształtować, aby właściwie zbudować całego człowieka, czyli należy wybrać drogę... środka.

Szczęście człowieka związane jest nie tylko z duszą, ale także z ciałem. Przecież takie dobra, jak: życie, zdrowie, siła fizyczna, piękność, rozkosz zmysłowa, w tym przyjemności seksualne, mają wymiar cielesny. Św. Tomasz wprost stwierdza, że ciało jest konieczne do działania, a także w pewnym stopniu – do bycia szczęśliwym¹². Elementem składowym ludzkiego codziennego szczęścia, do którego człowiek ma prawo są przecież także różne przyjemności. Człowiek dzięki posiadaniu materialnego ciała i biologicznego życia, ze swej natury dąży do zadowolenia i przyjemności. Jest to prawo natury, któremu podlega każda istota żywa. Jednak warto pamiętać o tym, że wszelkie przyjemności cielesne nie stanowią istoty szczęścia, lecz ze szczęścia wynikają, są jego właściwością. Zdarza się, że ludzie często myślą szczęście z dobrami i przyjemnościami cielesnymi, takim jak: bycie bogatym, atrakcyjnym itp. A przecież ciało i dobra materialne nie mogą być ostatecznym celem życia i źródłem szczęścia, już choćby dlatego, że wszystko to, co jest przemijające, krótkotrwałe nie jest zdolne zaspokoić wyższych pragnień duszy. Co więcej, w przypadku nadużyć dóbr cielesnych, np. przyjemności płynącej z jedzenia czy z życia seksualnego, mogą one być źródłem przesyty, a nawet bólu i cierpienia.

Błąd polegający na utożsamianiu ludzkiego szczęścia z przyjemnościami cielesnymi, pochodzi stąd, że ludzkie ciało, które jest przecież jednym z elementów naszej natury ludzkiej – bierze się za jej całość. Na tej drodze nigdy nie znajdziemy prawdziwego szczęścia. Wcześniej czy później dojdzie do katastrofy. Owszem, zachowanie i doskonalenie ciała jest naturalnym celem ludzkiego życia, ale nie może być najwyższym czy jedynym celem i nie może wystarczyć

¹¹ Dlatego nawet po śmierci, gdy nasze ziemskie ciało ulegnie rozkładowi, będziemy posiadali ciało. Religia mówi o „ciele niebieskim”, przebóstwionym. Najlepiej wyraził to św. Paweł w liście do Koryntian 15.42.

¹² Św. Tomasz, *Suma teologiczna*, I-II, q. 4, a. 5-6.

człowiekowi. Człowiek ma bowiem jeszcze potrzeby duchowe, które przewyższają wspomniane dobra cielesne.

Dusza ludzka – czy rzeczywiście istnieje?

Bycie człowiekiem jest sprawą bardzo skomplikowaną, ponieważ tylko on jest jednością ciała i rozumnej duszy. Przypatrzmy się teraz ludzkiej duszy, która w naukach szczegółowych nazwana jest świadomością, czy też ludzkim „Ja”.

Na temat duszy pisał już mędrzec starożytności Sokrates, który podkreślał, że tajemnica szczęścia zawarta jest w powiedzeniu: „Poznaj samego siebie”, czyli troszcz się bardziej o swoją niematerialną duszę, niż o śmiertelne ciało. Podobnie mówił jego wybitny uczeń Platon, że bycie zdrowym i pięknym fizycznie to z pewnością wielka wartość, ale to nie wystarcza, jeśli nie posiadamy również zdrowej duszy oraz cnoty umiarkowania.

Postawmy pytanie: czy naprawdę posiadamy rozumną duszę? A może jest to złudzenie i pozostałość religijnych wierzeń? Niektórzy naukowcy jak np. prof. Włodzisław Duch zaprzeczają istnieniu duszy, ich zdaniem jest ona zbyteczna w wyjaśnianiu zdolności ludzkiego myślenia i innych czynności duchowych. Wszystko bowiem da się ostatecznie sprowadzić do naszego mózgu.

Odpowiadamy: takie stanowisko to wielki błąd. Dlaczego? Zapytajmy najpierw: czym jest ludzki mózg, ważący średnio, u dorosłego człowieka, około 1.30 kg? Wiemy, że mózg zbudowany jest z komórek, czyli z tzw. neuronów. Są to komórki bardzo szczególne i bardzo gęsto „zapakowane”. W naszym mózgu znajduje się około 100 miliardów neuronów. To naprawdę zawrotna liczba. Zaskakująca jest jednak jeszcze inna sprawa. Każda komórka naszego mózgu łączy się z innymi komórkami za pomocą mnóstwa połączeń, tzw. synaps. Średnio jedna komórka nerwowa mózgu ma dziesięć tysięcy takich połączeń.

Jeżeli pomnożymy 100 miliardów komórek razy dziesięć tysięcy to otrzymamy milion miliardów połączeń czyli biliard. Mówiąc dokładniej biliard ma piętnaście zer, (1 bld = 1 000 000 000 000 000), jest tysiącem bilionów, milionem miliardów. Biliard należy do większych wartości liczbowych, ze względu na swoją wielkość jest bardzo rzadko stosowany w codziennym życiu.

Gdybyśmy chcieli sprowadzić nasz mózg, od strony biologicznej do tego co najistotniejsze i opisać go jednym zdaniem, to trzeba powiedzieć, że jest on siecią zawierająca milion miliardów połączeń. Rzeczywiście, mózg ludzki jest najbardziej złożoną rzeczą jaka istnieje na świecie. Żeby było jeszcze ciekawiej to te połączenia zmieniają się i aktualizują. Połączenia, które istnieją w moim mózgu w tej chwili,

nie są takie, jaki były wczoraj albo będą jutro. Dzisiaj np. poznałem nowe osoby, oznacza to, że w moim mózgu coś się zmieniło. Co więcej: ostatnie badania wykazały, że mózg jednej osoby niewiarygodnie różni się od mózgu innej, również pod względem anatomicznym. Nie ma dwóch jednakowych mózgów.

Wrócimy do zagadnienia istnienia ludzkiej duszy, czy też mówiąc językiem psychologii – ludzkiego „Ja”. Same neurony i ich połączenia (synapsy) nie wystarczą do wyjaśnienia działania mózgu. Wiadomo bowiem, że impuls nerwowy zostaje przeniesiony z jednej komórki na drugą przy udziale substancji chemicznej zwanej neurohormonami, a mówiąc prościej na drodze impulsu elektrycznego. I tu pojawia się problem: przecież sam impuls elektryczny, czy substancja chemiczna to za mało, aby myśleć. Impuls elektryczny nie myśli! Raczej nikt z nas nie wyobraża sobie, że można sensownie powiedzieć: dzisiaj rozpoznałem jakąś osobę, dzięki połączeniom 14, 17 i 34; albo moje połączenie 1050 pozwoliło mi włączyć radio, czy odebrać komórkę. Musimy więc stwierdzić, że niektórzy uczeni, jak wspomniany wyżej profesor, głoszą błędną teorię, głoszą po prostu mitologię mózgu polegającą na twierdzeniu, że wszystko, całe nasze myślenie da się sprowadzić do mózgu.

Tymczasem o istnieniu niematerialnej duszy ludzkiej mówi wielu rzetelnych naukowców. Tak np. neurofizjolog, laureat nagrody Nobla John C. Eccles (†1997), w książce napisanej wraz z Karlem Popperem pod wymownym tytułem: *Moje ja i jego mózg* stwierdza, że same komórki nerwowe nie wyjaśniają ostatecznie procesu myślenia. Myślenie jest czynnością duchową, a więc również jego źródło musi być duchowe. To właśnie źródło nazywamy ludzkim „Ja”, bądź ludzką duszą. J. Eccles stwierdza: „Ponieważ rozwiązanie materialistyczne nie jest w stanie wyjaśnić naszej jedności, jestem zmuszony przypisać jedność naszego Ja, czyli duszy, nadprzyrodzonemu duchowemu aktowi stwórczemu, czyli Bogu”¹³.

Na tym przykładzie, a jest ich dużo więcej, widzimy, że współczesne nauki przyrodnicze potwierdzają istnienie duszy ludzkiej. A co na ten temat mówi filozofia? Sięgnijmy do pism jednego z największych filozofów w historii ludzkości: św. Tomasz z Akwinu (†1274). Jan Paweł II w encyklice *Fides et ratio* nazywa go „mistrzem rzetelnego myślenia” i „apostolem prawdy”. Tomasz wielokrotnie mówił, że rzeczywistość duszy nie jest łatwa do stwierdzenia i że można to osiągnąć jedynie z wielkim trudem. Owszem trochę łatwiej jest wykazać, że dusza istnieje, ale trudniej jest stwierdzić czym ona jest? Rzeczywiście, nie są to łatwe zagadnienia.

¹³ Cyt. za: *Czy dusza istnieje? Między nauką a wiarą*, Katolickie Stowarzyszenie Lekarzy Włoskich, tłum. D. Chodyniecki, Kielce 2009, s. 11.

Św. Tomasz przedstawił ciekawą argumentację za istnieniem duszy ludzkiej. Zaczął od opisu czterech rodzajów działania ludzkiego, stwierdzając, że są to bezsporne fakty. Chodzi o: 1) ludzkie poznanie – zarówno zmysłowe, jak i intelektualne; 2) istnienie woli w człowieku, wiemy przecież z własnego doświadczenia, że możemy podejmować różne decyzje i mamy możliwość wyboru, np. czy oglądać film, czy uporządkować swój pokój; 3) istnienie uczuć np. miłości, oraz: 4) istnienie pamięci. Co do faktu istnienia tych czterech rodzajów działalności nie mamy wątpliwości.

Następnie Tomasz stwierdza, że źródłem, czyli podmiotem tych aktów jest sam człowiek: to **ja** myślę, to **ja** poznaję, do **ja** podejmuję decyzję. A zatem bezpośrednio doświadczam „siebie” jako podmiotu, z którego tryskają akty ludzkiego działania. Doświadczamy więc własnego „Ja”. Wszystkie akty wyłonione z „Ja”, uważam za akty „moje”. A więc „Ja” jest podstawą mojego działania. Warto podkreślić, że te akty nie są mną, ale: są moje.

Należy dodać, że to moje „Ja” nieustannie przekracza „moje” akty, czyli tzw. „strumień świadomości”. Zauważam bowiem, że w żadnym poszczególnym akcie, ani nawet w sumie tych aktów, moje „Ja” się nie wyczerpuje. Ono jest ponad tymi aktami. Doświadczam przecież, że zawsze mogę działać inaczej i więcej niż to właśnie uczyniłem.

To jest właśnie podstawowa sytuacja „bycia człowiekiem”, wspólna dla każdego z nas. W naszym wewnętrznym doświadczeniu napotykaemy nasze „Ja”. I to właśnie „Ja”, Tomasz i wielu innych myślicieli nazywa duchem lub duszą. Dusza jawi się więc w człowieku jako źródło działania, źródło naszych decyzji, a szczególnie poznania rozumowego, które przynależy tylko człowiekowi. Innymi słowy dusza to wewnętrzny świat człowieka. Według św. Tomasza człowiek istnieje dzięki duszy. Stosunek duszy do ciała jest taki jak żeglarza do okrętu¹⁴. W argumentacji za istnieniem duszy ludzkiej nie ma potrzeby odwoływanie się ani do religii, ani do Objawienia.

Podsumowując: dusza jest bytem niematerialnym, odpowiedzialna za nasze duchowe akty, a więc dusza ludzka nie może być złożona z odrębnych części. Nie może też powstać na drodze przemian komórek rozrodczych, ale jedynie dzięki stworzeniu przez odpowiednią przyczynę w momencie naszego poczęcia. Tą przyczyną może być tylko Bóg.

Jeżeli tak, to możemy zapytać: gdzie znajduje się dusza w człowieku? Otóż wiemy już, że dusza jest bytem duchowym, a więc nie posiada konkretnego miejsca w człowieku, np. w sercu, czy w nerce. Dusza bowiem posługuje się ludzkim mózgiem, ale się nie utożsamia z mózgiem.

¹⁴ Św. Tomasz z Akwinu, *Questiones de anima*, a. 1, c, tłum. Z. Włodek, W. Zega, Kraków 1996, s. 20.

Funkcje duszy

Ponieważ dusza spełnia funkcje niematerialne, takie jak poznanie, czy pragnienie czegoś, musi więc posiadać rozum i wolę. Pobudza rozum, aby poznawał prawdę, ale również pobudza naszą wolę, aby dążyła do dobra.

Najważniejszym elementem w człowieku jest rozum. Dlaczego? To właśnie rozum jest odpowiedzialny za poznanie i kierowanie ludzką wolą, a więc za całe działanie człowieka. Św. Tomasz trafnie powiedział, że „człowiek jest tym, czym go rozum czyni”¹⁵. To rozum potrafi wskazać prawdziwe szczęście człowiekowi, w tym także wskazać, jak zbudować i utrzymać szczęśliwą rodzinę. Według Tomasza pierwszeństwo rozumu wobec woli, tzn. poznania w stosunku do chcenia, polega na tym, że nic nie może być chciane (pożądane), co nie jest wcześniej poznane¹⁶.

Do najważniejszych właściwości woli należy wolność. Tomasz pisze, że człowiek pozbawiony wolności przestałby całkowicie być człowiekiem. Wokół zagadnienia ludzkiej wolności narosło w ciągu wieków wiele nieporozumień. Warto więc zatrzymać się przy tym pojęciu. Ważną cechą człowieka jest to, że jest ciągle otwarty na nowe doświadczenia, nie jest czymś statycznym, raz na zawsze ukształtowanym. Mówimy, że jest bytem dynamicznym. Może i powinien się ciągle doskonalić i usprawniać. Można określić człowieka jako tego, który dąży do doskonałości, do pełni i dobra¹⁷. A dobrem jest to, co odpowiada jego naturze, a dokładniej to, co ją doskonalą – w rzeczywistości lub niestety tylko pozornie, stąd można wyszczególnić dobra rzeczywiste i pozorne.

Prawdziwa wolność – według św. Tomasza – to inaczej pełnia ludzkiego życia umysłowego: życia intelektu i życia woli, a więc pełne rozwinięcie ludzkich możliwości intelektualnych i woliwanych. Tomasz twierdzi, że źródłem wolności jest rozum, a nie wola. Wyboru dokonuje wola, ale jest ona oświecona przez rozum¹⁸.

Mówiąc nieco prościej: wolność polega na coraz pełniejszym posiadaniu prawdy, czyli mądrości oraz dobra, czyli miłości¹⁹. To właśnie w pełnym rozkwicie mądrości i miłości przejawia się prawdziwa ludzka wolność i spontaniczność. A więc pełna

¹⁵ *Suma teologiczna*, II-II, q. 155.

¹⁶ *Traktat o człowieku*, I, q. 80, a. 2, a także: q. 82, a. 3. . *Suma teologiczna*, kwestie 1-26, tłum., komentarze G. Kurylewicz, Z. Nerczuk, N. Olszewski, Kraków 1999.

¹⁷ S. Th. Pinckaers, *Źródła moralności chrześcijańskiej. Jej metoda, treść, historia*, tł. A. Kuryś, Poznań 1994, s. 369.

¹⁸ Radix totius libertatis est in ratione posita (Źródło wszelkiej wolności jest umieszczone w rozumie). Ciekawe rozważania na temat współdziałania rozumu i woli w działaniu ludzkim, św. Tomasz przedstawił w *Sumie teologicznej* części I-II w kwestiach 8-17. Dobry komentarz do tego można znaleźć w: J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. I, Lublin 2014, s. 104 nn.

¹⁹ M. A. Krąpiec, *Ludzka wolność i jej granice*, Warszawa 2004, s. 54.

wolność to możliwie najdoskonalszy rozwój mądrości i miłości. W tym znaczeniu K. Wojtyła definiował **wolność jako życie zgodne z własną naturą**. Jest to jedno z najlepszych określeń wolności. Zakłada ona znajomość ludzkiej natury, przynajmniej w pewnym stopniu. Widzimy więc, że wolność nie polega na swobodnych wyborach, czyli na czynieniu tego, na co ma się ochotę, byłaby to samowola, a nie wolność. Jeden ze współczesnych francuskich filozofów wyraził się, że wtedy czułby się naprawdę wolny, gdyby mógł wyjść na ulicę i dowolnie wybranemu człowiekowi uciąć ucho, nie ponosząc za to żadnych konsekwencji. Zdrowy rozsądek podpowiada, że nie na tym polega wolność. Granicą mojej wolności jest dobro drugiego człowieka. Dlatego nie należy się dziwić, że wolność ludzka nie jest doskonała i absolutna, gdyż taka przysługuje tylko Bogu. Człowiek jest bytem ograniczonym, chociażby przez czas i przestrzeń, a więc i jego wolność jest ograniczona. Człowiek jest wolny na miarę swojej natury. Natomiast w świecie roślin i zwierząt nie ma wolności, są tam działania naturalne i konieczne, które zmierzają do przedłużenia swojego istnienia. Mówimy, że zwierzęta posiadają instynkt, owszem często bardzo rozwinięty, ale nie posiadają wolności. Dlatego zwierzęta nie mogą być dobre lub złe w sensie ścisłym, tzn. w sensie moralnym, takim może być tylko człowiek. Co nie przeszkadza, że moja babcia mówi: „jaki mój kotek jest dobry...”

Tylko człowiek może przekroczyć instynkt, może wybierać i dlatego on tylko jest wolny. A więc wolność sprowadza się ostatecznie do wolności decyzji: mogę zrobić to lub tamto. Zauważamy, że ta wolność decyzji może być w różnym stopniu ograniczona na skutek działania różnych czynników materialnych, np. alkoholu czy przemocy fizycznej. Mogą one w pewnym stopniu paraliżować nasze życie umysłowe i woliwne.

Można więc powiedzieć, że wolność ludzka sprowadza się do wolności decyzji, w której uczestniczą dwie strony: rozum i wola, strona poznawcza i pożądawcza. Wolność jest zawsze wolnością do realizowania dobra, nigdy zła, i to w każdej dziedzinie życia. Jest tak dlatego, że dążenie do celów złych jest przeciwne rozumnej naturze człowieka. Takie dążenie nie jest wolnością, ale niestety zniewoleniem. Wolność wyraża się więc w rozumnym dążeniu do dobra. Wyraża to norma, która jest powszechnie przyjęta przez ludzi: „Czyń dobro”, lub też: „Dobro należy czynić, a zła unikać”²⁰.

Z zagadnieniem wolności związana jest ludzka miłość. Istnieją różne określenia miłości. W filozofii klasycznej mówi się, że miłość to pragnienie dobra dla drugiej

²⁰ Św. Tomasz, *Suma teologiczna*, 1-2, q. 94, a. 2. A także: *O człowieku. Z Ojcem prof. Mieczysławem A. Krąpcem rozmawia Romuald Jakub Weksler-Waszkinel*, Lublin 2008, s. 88-90; A. Maryniarczyk, *Czym jest ludzka wolność*, w: „Pedagogia Christiana” 3(1999), s. 11.

osoby²¹. Kochać znaczy tyle, co chcieć dla kogoś dobra. Wynika więc z tego, że prawdziwa miłość dąży do dwóch rzeczy: do dobra, którego ktoś chce dla kochanej osoby, oraz ku tej osobie, którą się kocha. Wobec tego dobro jest właściwą przyczyną miłości. Obok dobra istnieje drugi przedmiot miłości – piękno. Zarówno dobro, jak i piękno są nieoddzielne od przedmiotu i istnieje tylko jedna podstawa rozróżnienia między nimi: w dobru znajduje zaspokojenie wola, w pięknie zaś znajduje zaspokojenie zmysłowe lub umysłowe ujęcie rzeczy przez świadomość. Miłość wymaga więc wstępnego poznania dobra, którego pragnę ofiarować ukochanej osobie oraz poznania samej osoby, którą się kocha²².

Czym jest szczęście?

Każdy człowiek, w miarę możliwości, dąży do zaspokojenia wszystkich swych potrzeb. Szczęście jest to stan, w którym wszystkie potrzeby życia ludzkiego są zaspokojone tak, że niczego mu nie brakuje spośród tych rzeczy, których człowiek pożąda zgodnie z wymaganiami rozumu²³. Szczęście to doskonałe i wystarczające dobro, które wyłącza wszelkie zło i zaspokaja wszelkie pragnienia²⁴.

Św. Tomasz dokonuje podziału szczęścia na: szczęście doskonałe, wieczne (*beatitudo perfecta*), które osiąga prawdziwą istotę szczęścia, oraz szczęście niedoskonałe, doczesne (*beatitudo imperfecta*), które nie osiąga tej istoty, lecz pod pewnymi względami uczestniczy w niektórych cechach określających szczęście doskonałe²⁵. Szczęście niedoskonałe to inaczej szczęście codzienne, zwyczajne. Jest ono wynikiem posiadania tu na ziemi pewnych dóbr. Rzecz ciekawa, że człowiek nie zawdzięcza szczęścia wyłącznie sobie, chociaż decyduje o wyborze dobra. To właśnie dobro przez niego wybrane dopiero daje szczęście, jest źródłem szczęścia²⁶.

W tym miejscu warto zastanowić się, jakie są rodzaje dóbr i jakie znaczenie mają one dla osiągnięcia szczęścia? Jest to ważne zagadnienie bowiem może zachodzić

²¹ B. Kiereś, *Chodzi o miłość*, Lublin 2006, s. 7-8.

²² F. W. Bednarski, *Miłość narzeczeńska i miłość małżeńska w świetle filozofii św. Tomasza z Akwinu*, Londyn 1958, s. 15; a także: J. Pieper, *O miłości*, przeł. I. Gano, Warszawa 2004.

²³ F. W. Bednarski, *Zasada konstytutywna wartości moralnej w etyce św. Tomasza z Akwinu*, „Studia Philosophiae Christianae” 25(1989), z. I, s. 66.

²⁴ Św. Tomasz, *Suma teologiczna*, I-II, q. 5, a 3, c. Znany polski filozof Władysław Tatarkiewicz (+1980 r.) określił szczęście poprzez trzy cechy: Szczęście to: 1. trwałe, 2. pełne i 3. uzasadnione zadowolenie, Tenże, *O szczęściu*, Warszawa 1975, s. 37-40.

²⁵ Św. Tomasz, *Suma teologiczna*, I-II, q. 4, a; a także: E. Gilson, *Wprowadzenie do filozofii św. Tomasza z Akwinu*, tłum. J. Rybałt, Warszawa 1998, s. 405.

²⁶ Wiele ciekawych uwag na temat szczęścia znaleźć można: M. Wójtowicz: *Metafizyczne i antropologiczne podstawy świętego Tomasza z Akwinu teorii szczęścia*, rozprawa doktorska, Lublin 2016.

niebezpieczeństwo indywidualnego i często błędnego rozumienia tego co dobre i co daje szczęście. Wszyscy się zgodzimy, że istnieje hierarchia dóbr, tzn. są dobra ważniejsze i mniej ważne. Św. Tomasz, który był mistrzem w porządkowaniu i rozróżnianiu złożonych kwestii, podzielił dobra na: 1. dobra nadprzyrodzone i 2. doczesne (czyli dobra ziemskie).

Wśród dóbr doczesnych wyróżnił dobra materialne, których jest trzy rodzaje: 1. dobra zewnętrzne, np. żywność, pieniądze; 2. dobra wewnętrzne, np. zdrowie, piękno; 3. dobra duchowe, np. posiadanie wiedzy, cnót²⁷.

Dobra doczesne mogą przynieść człowiekowi pewne szczęście, jednakże nie może to być szczęście doskonałe. Ludzie dążą do takich dóbr jak pieniądze, zaszczyty, władza, przyjemności, wiedza itp. Te dobra mają znaczenie i są potrzebne w życiu człowieka, ale są niewystarczalne z wielu względów. Warto się temu bliżej przyjrzeć, szczególnie dlatego, że dzisiaj widzimy ogromny pęd do zdobywania właśnie tych dóbr doczesnych tzn. do robienia kariery, pomnażania pieniędzy, które rzekomo mają przynieść człowiekowi upragnione szczęście itp.

Przypatrzmy się najpierw dobrom materialnym – zewnętrznym, są to przede wszystkim pieniądze i inne bogactwa. Z pewnością każdy przyzna, że dobra te są niezbędne człowiekowi do podtrzymania fizycznej egzystencji, zachowania zdrowia, kontynuowania pracy, spełnienia podjętych obowiązków, zapewnienia koniecznego wypoczynku. Tomasz wyraźnie stwierdza, że są one warunkiem codziennego szczęścia człowieka. Chociaż nie mogą one całkowicie uszczęśliwić człowieka, to przecież nie można ich odrzucić, ponieważ są potrzebne człowiekowi jako środki zapewniające szczęście, mimo że jest to szczęście niedoskonałe. Są tylko środkami do zdobycia innych dóbr, koniecznych dla zaspokojenia codziennych potrzeb życiowych. A coś, co jest środkiem do celu, nie może być celem ostatecznym i nie można znaleźć w nim pełnego i ostatecznego szczęścia.

Widzimy więc, że pieniądze i innych bogactw powinno się pragnąć ze względu na coś innego, np. pragnę pieniędzy, aby kupić komputer. Pieniądze nie mogą być więc dobrem najwyższym dla człowieka, bowiem takiego celu pragnie się dla niego samego. Ponadto bogactwa są po to, by je wydawać, czyli pozbywać się. Nie może więc to, czego się człowiek pozbawia, być dobrem najwyższym. Bywa też i tak, że ludzie bogacą się często dzięki przypadkowi. Tymczasem najwyższe szczęście nie może być dziełem przypadku – człowiek osiąga je przez świadome i celowe działanie. Dobra materialne służą zazwyczaj ciału, gdy tymczasem szczęście dotyczy całego

²⁷ Por. *Suma teologiczna.*, I-II, q. 2, a. 7. Na ten temat piszą m.in.; S. Swieżawski, M. Jaworski, *Byt. Zagadnienia metafizyki*, s. 130; K. Wojtyła *O kierowniczej lub służebnej roli rozumu w etyce na tle poglądów Tomasza z Akwinu, Hume'a i Kanta*, w: „Roczniki Filozoficzne” 6(1958), z. 2, s. 14-15.

człowieka, a więc i jego duszy. I jeszcze jedna ważna rzecz: takie dobra są kruche w swym trwaniu i można je łatwo utracić i kiedyś na pewno się skończą. Nawet sama obawa ich utraty pozbawia człowieka niezbędnego dla szczęścia wewnętrznego pokoju²⁸. Słabość pieniędzy jest najbardziej widoczna w trudnych chwilach życia, np. w chorobie, czy tragicznych wypadkach. Widzimy, że ich siła, jakkolwiek czasami wydaje się bardzo wielka, jest w rzeczywistości ograniczona; ponadto nie dotyczy ona najbardziej właściwych człowiekowi dóbr, jak np. mądrości lub cnoty. Tych dóbr nie kupi się za pieniądze²⁹.

Dlatego szczęście, jeżeli ma być naprawdę szczęściem najwyższym, ostatecznym, nie może polegać na zdobywaniu dóbr materialnych, na bogactwach. Chociaż wiele ludzi swój życiowy wysiłek koncentruje na gromadzeniu bogactw, czyli nietrwałych dóbr, dlatego takie postępowanie należy nazwać po prostu nierozumne i niegodne człowieka³⁰.

Ze sferą ludzkiego szczęścia wiążą się również takie dobra, jak: życie, zdrowie, brak cierpień, integralność ciała, siła fizyczna, piękność, przeżycia emocjonalne, rozkosz zmysłowa, przyjemności, czyli to wszystko, co dotyczy wprost ludzkiego ciała. Tomasz nazywa je dobrami cielesnymi – wewnętrznymi. Te cielesne dobra wewnętrzne są znakiem doskonałości ludzkiego ciała. A ciało jest konieczne do działania i w pewnym stopniu – do szczęścia. Człowiek dzięki posiadaniu materialnego ciała i biologicznego życia, ma prawo do przyjemności.

Warto podkreślić, szczególnie dzisiaj, że dbanie o ciało jest naturalnym człowieka celem, ale nie może być najwyższym czy jedynym celem życia i nie może wystarczyć człowiekowi. Człowiek bowiem ma potrzeby przekraczające ciało, które są duchowe. Nie może być ostatecznym celem życia i źródłem szczęścia coś, co jest krótkotrwałe, przemijające, niezdolne zaspokoić wyższych aspiracji duszy, a w przypadku nadużyć przeradzające się w ból i cierpienie. Dlatego też ostatecznie szczęście nie może polegać na dobrach cielesnych i nie można je utożsamiać tylko z uczuciem przyjemności, a zwłaszcza rozkoszy zmysłowych. Byłby to błąd polegający na tym, iż część ludzkiej natury, w tym przypadku ciało, bierze się za jej całość.

Troska o zdobywanie pieniędzy, bogactwa, starania się o zdobycie wysokich stanowisk, czy szukania szczerzej, prawdziwej przyjaźni – to wszystko jest potrzebne

²⁸ Na temat bogactw w ujęciu Tomasza piszą m.in.: E. Gilson, *Tomizm*, dz. cyt., s. 407 nn.; J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. I, dz. cyt., s. 72 nn.

²⁹ Św. Tomasz, *Suma teologiczna*, I- II, q. 2, a. 1, ad. 2.

³⁰ Trafnie pisze na ten temat J. Woroniecki: „Kto jak skąpiec czyni z pieniędzy, swój cel życiowy i nie chce ich nawet na własne potrzeby używać, byle ich nie wydać, gotów z głodu umrzeć na worku pełnym złota, ten słusznie uchodzi wśród ludzi za maniaka, który dał się opanować najnierozumniejszej z namiętności ludzkich”, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. I, dz. cyt., s. 72.

człowiekowi do prawidłowego funkcjonowania, jednakże wszystkie te dobra nie potrafią zaspokoić najgłębszych dążeń oraz potrzeb człowieka. Owszem, są składnikiem szczęścia, ale nie wystarczają do jego pełni. Można podać racje, dla których w ogóle żadne dobro zewnętrzne nie może zapewnić człowiekowi szczęścia i nie może być uważane za najwyższy cel życia. Otóż tego rodzaju dobra z natury są: 1) przemijające i mogą być utracone w każdej chwili; 2) nie są w pełni wystarczające; 3) mogą, w niektórych wypadkach, prowadzić do złego. Nie mogą więc one być właściwym elementem ludzkiego szczęścia.

Jak wspomnieliśmy obok życia biologicznego człowiek posiada życie duchowe. Tomasz zauważa, że ważną rolę w kształtowaniu się ludzkiego szczęścia odgrywają dobra dotyczące tego, co najważniejsze w osobie ludzkiej – właśnie życia duchowego. Wyodrębnił trzy rodzaje dóbr duchowych, czyli umysłowych. Są to: 1) dobra poznawcze; 2) dobra estetyczne; 3) dobra moralne.

Pierwszym rodzajem dóbr, czyli dobrami poznawczymi jest, np. posiadanie wiedzy, wykształcenia, czy w ogóle wszelkie dążenia do odkrywania prawdy. Mimo że te dobra poznawcze bogacą człowieka, to jednak trudno uznać je za wyłączne i ostateczne źródło szczęścia, z prostego powodu: wymagają dużego trudu w ich osiągnięciu, przy czym w pracy naukowej zdarzają częste pomyłki z uwagi na ograniczoność ludzkiego poznania. Ponadto radość z odkrywania prawdy jest dostępna tylko niektórym ludziom, mającym odpowiednie talenty, czy choćby odpowiednie wykształcenie.

Podobny charakter do dóbr poznawczych mają dobra estetyczne związane z pracą artystów oraz z oglądaniem dzieł sztuki, czy piękna przyrody. Tak jak dobra poznawcze, tak i estetyczne są źródłem szczęścia, ale nie jest to szczęście zupełne, bo połączone z wieloma brakami. Na przykład sam proces tworzenia piękna przez artystów, podobnie trud odkrywania prawdy przez naukowców łączą się często z dużym wysiłkiem psychicznym, który nie należy do najprzyjemniejszych stanów.

Rozważmy trzeci rodzaj dóbr duchowych, czyli dobra moralne takie, jak: bycie prawdomównym, pomagającym innym, uczciwym itp.? Owszem, można powiedzieć, że prawdziwie szczęśliwy może być tylko człowiek dobry, ale niestety – nie każdy dobry człowiek jest szczęśliwy, choćby z powodu fizycznego lub psychicznego cierpienia, jakie go dotyka. Nie można więc identyfikować pełni szczęścia z posiadaniem moralnych sprawności.

Po dokonaniu przeglądu dóbr cielesnych, jak i duchowych, nasuwa nam się wniosek, że ani wiedza, ani mądrość czy moralna doskonałość nie mogą być uważane za cel ostateczny i prowadzić do pełnego, doskonałego szczęścia³¹. Prawdą jest

³¹ Św. Tomasz, *Suma teologiczna*, I-II. q. 2, a. 5; q. 3, a. 6.

jednak, że wiele zadowolenia oraz głębokiej duchowej radości może dać człowiekowi odkrywanie prawdy, twórczość artystyczna, poznawanie i podziwianie świata w estetycznym postrzeganiu, zaangażowanie się w naukę czy sztukę. Wszystkie te dobra są obiektywnie cenne i wielkie. Jednakże pomimo ich wpływu oraz znaczenia dla wewnętrznego ubogacenia człowieka i rozwoju ludzkości, ciągle są niedoskonałe, czasami zawodzą i nieustannie rodzą niedosyt.

I tak oto dochodzimy do ważnego wniosku: analiza różnych rodzajów dóbr, materialnych jak i duchowych, wykazuje, że szczęście dostępne człowiekowi w granicach jego naturalnych możliwości jest *s z c z ę ś c i e m n i e p e ł n y m*. Dobra, jakie osiąga człowiek w życiu, zawierają wiele ograniczeń. Wszystkie dostępne człowiekowi dobra, nie wyłączając umysłowych, są niepełne, kiedyś zostaną przez nas utracone, są więc przejściowe. Tak np. posiadania pięknego ciała, wiedzy, cnoty daje ważne uczestnictwo w szczęściu, ale jest to uczestnictwo niepełne, ograniczone i ustopniowane. Każdy więc najlepszy nawet stan osiągniętej radości w życiu ziemskim musi zawierać w sobie braki. Dlatego, przy nieco głębszej refleksji, dostrzegamy granice aktualnie przeżywanej radości.

Po dokonaniu przeglądu różnego rodzaju dóbr, w których nie mogą znaleźć pełnego szczęścia, można ustalić podstawowe warunki, jakie musi posiadać przedmiot aby zapewnić nam pełnię szczęścia³². Na pewno powinno to być:

- dobro doskonałe, zdolne zaspokoić nie jakieś poszczególne, ale wszelkie pragnienia i aspiracje człowieka;
- dobro trwałe i niezmiennie, wykluczające wszelkie zło, brak, niedostatek, a więc i obawę utracenia go z czasem, co zakłóciłoby spokój szczęścia;
- powszechnie dostępne, a więc niezarezerwowane dla pewnej tylko grupy;
- odpowiadać wszystkim ludziom i dla wszystkich być możliwe do uzyskania; a co najważniejsze:
- powinno być celem ostatecznym, dobrem rzeczywiście najwyższym, a więc dobrem najbardziej godnym pożądania, którego człowiek pragnąłby dla niego samego, nie odnosząc go już do żadnego innego, wyższego celu, do którego by się miało jako środek do celu³³.

Odpowiedzmy więc na ważne pytanie: kiedy człowiek może być w pełni szczęśliwy? Na pewno wtedy, gdy ustanie wysiłek zdobywania wspomnianych powyżej dóbr, a także niepokój związany z ich utraceniem, czyli gdyby te dobra ludzie posiadali na zawsze. Widzimy, że przy tak wysokich wymaganiach – wśród dóbr ziemskich

³² J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. 1. 1, dz. cyt., s. 71.

³³ Tamże, 71-72.

nie można znaleźć takiego dobra, które mogłoby być źródłem pełnego szczęścia. Stan szczęścia pełnego nie jest możliwy do osiągnięcia w życiu ziemskim³⁴. Innymi słowy: na ziemi nie jest możliwe osiągnięcie pełnej doskonałości, nie jest możliwe bycie w pełni szczęśliwym. Człowiek nie może zawdzięczać szczęścia wyłącznie sobie, choć go ono dotyczy. Szczęście człowieka nie może polegać na żadnym dobru stworzonym, lecz jedynie na jakimś dobru doskonałym i zaspokajającym pragnienia ludzkie w sposób zupełny. Szczęście, aby mogło być celem ostatecznym, musi być związane z takim dobrem, po osiągnięciu którego człowiek niczego więcej pożądać nie może. Dlatego najwyższym dobrem oraz ostatecznym celem nie może być żadne dobro stworzone i udzielone.

Dochodzimy do ważnego momentu naszych filozoficznych, a nie religijnych, rozważań: otóż zauważamy, że ludzkie pragnienie szczęścia otwiera nas na coś, co jest poza tym światem. Mówimy, że otwiera nas na Boga, jest znakiem Jego obecności³⁵. Nawet jeśli człowiek jest coraz bogatszy w wiedzę, bogatszy w środki materialne, bogatszy w miłość drugich, to ciągle towarzyszy mu to przeświadczenie, że nie posiadał szczęścia, że coś, co go może nasycić jest ciągle poza nim. Widzimy, że pełne szczęście może mieć źródło jedynie w tym, co z natury swej jest niezmienne i niezawodne. Źródłem szczęścia mogą być tylko dobra trwałe, a właściwie jedno najdoskonalsze, pozbawione jakichkolwiek braków – dobro najwyższe, czyli Bóg. Jedynie najwyższe dobro może być ostatecznym celem życia ludzkiego. Bóg jest tym ostatecznym celem wszystkich rzeczy, ale tylko człowiek do tego celu może dążyć w sposób świadomy i wolny. Jedynie w Bogu, który jest dobrem, pierwszym i powszechnym źródłem wszystkich innych dóbr, dobrem najwyższym pozbawionym jakichkolwiek braków, znajduje człowiek pełne i doskonałe szczęście³⁶. Tylko Bóg może być i faktycznie jest tym dobrem, które spełnia postawione wcześniej wymagania. To nakierowanie na najwyższe dobro jest naturalnym, nigdy nieugaszonym przez konkretne dobra pragnieniem szczęścia, a w rezultacie jest naturalnym, nigdy niewygasłym pragnieniem Absolutu – Boga.

Człowiek jako istota świadoma i wolna, może i powinien dokonać wyboru Boga jako ostatecznego celu swego życia. Postępując w świetle rozumu, powinien zdecydować się na osobowy związek z Bogiem, którego uznaje za najwyższe dobro, które daje sens całemu jego życiu. I tu zaczyna się religia, oparta nie o jakieś przesady, czy mroczne wierzenia, ale o światło i wysiłek rozumu ludzkiego. Człowiek z natury

³⁴ Św. Tomasz, *Suma teologiczna*, I-II, q. 5, a. 3, c.

³⁵ E. Gilson, *Tomizm*, dz. cyt., s. 406.

³⁶ Św. Tomasz, *Suma teologiczna*, I-II, q. 2, a. 8, c; E. Gilson, *Tomizm*, dz. cyt., 404.

swej pragnie pełni szczęścia. Ilekcroć pragnie takiego szczęścia, świadomie czy mniej świadomie – pragnie Boga.

Widzimy więc, że małżeństwo i rodzina jako dobra doczesne nie mogą przynieść człowiekowi szczęścia trwałego i doskonałego. Wiedząc o tym, unikniemy w życiu wielu rozczarowań. Natomiast małżeństwo i rodzina rozumiana jako droga do dobra najwyższego, czyli do Boga może stanowić wspaniałą pomoc w osiągnięciu szczęścia doskonałego.

Bibliografia

- Bednarski F. W., *Miłość narzeczeńska i miłość małżeńska w świetle filozofii św. Tomasza z Akwinu*, Londyn 1958.
- Gilson E., *Tomizm. Wprowadzenie do filozofii św. Tomasza z Akwinu*, tł. J. Rybałt, Warszawa 1998.
- Kiereś B., *Chodzi o miłość*, Lublin 2006.
- Krapiec M. A., *Ja – człowiek*, Lublin 2005.
- Krapiec M. A., *Ludzka wolność i jej granice*, Warszawa 2004.
- Maritain J., *O filozofii chrześcijańskiej*, w: tenże, *Pisma wybrane*, tł. J. Frydrychowa, Kraków 1988.
- Maryniarczyk A., *Czym jest ludzka wolność*, w: „Pedagogia Christiana” 3(1999).
- Mascall E. L., *Chrześcijańska koncepcja człowieka*, tł. H. Bednarek, S. Zalewski, Warszawa 1962.
- Pieper J., *O miłości*, tł. I. Gano, Warszawa 2004.
- Pinckaers S. Th., *Źródła moralności chrześcijańskiej. Jej metoda, treść, historia*, tł. A. Kuryś, Poznań 1994.
- Stein E., *Byt skończony, a byt wieczny*, tł. I. J. Adamska, Kraków 1995.
- Tatarkiewicz W., *O szczęściu*, Warszawa 1975.
- Tomasz z Akwinu, *Suma Teologiczna*, tł. P. Bełch, Londyn 1963.
- Woroniecki J., *Katolicka etyka wychowawcza*, t. I-III, Lublin 2014.

Odkryć piękno męskości i kobiecości

Podstawowym zadaniem człowieka jest osiągnięcie pełni człowieczeństwa, które dokonuje się na drodze przyjęcia swojego życia jako daru oraz bezinteresownego oddania go innym w miłości. W realizacji tego zadania szczególne znaczenie ma kształtowanie dojrzałej postawy w przeżywaniu i wyrażaniu własnej płciowości i seksualności. Pozwala ono odkryć i docenić płciowość jako integralną część człowieczeństwa. Pozwala także przyjąć ją jako bogactwo człowieka, umożliwiające budowanie relacji międzysobowych. Najpełniejszym wyrazem tego współistnienia mężczyzny i kobiety jest komunია małżeńska, wyrażająca się w całkowitym wzajemnym oddaniu. Komunია ta nabiera nowego kształtu wraz z poczęciem i urodzeniem dziecka.

1. Obdarowani męskością i kobiecością

Płciowość wpisuje się w tajemnicę osoby ludzkiej. Jest darem, który człowiek otrzymuje w chwili poczęcia. O jego płci biologicznej decyduje materiał genetyczny zawarty w komórce rozrodczej ojca. Odtąd przez całe życie człowieka część tego materiału będzie obecna w każdej komórce jego ciała². Według wzorca

¹ Dr Bożena Bassa – adiunkt w Katedrze Wychowania Zdrowotnego i Odpowiedzialnego Rodzicielstwa Wydziału Studiów nad Rodziną UKSW w Warszawie. Praca naukowo-badawcza ukierunkowana jest na interdyscyplinarne zagadnienia związane z małżeństwem i rodziną, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki odpowiedzialnego rodzicielstwa w aspekcie uwarunkowań biomedycznych, promocji zachowań prozdrowotnych oraz prokreacyjnych, a także diagnozowania i leczenia zaburzeń zdrowia prokreacyjnego. Autorka publikacji naukowych w tym zakresie. Członek Polskiego Stowarzyszenia Familiologicznego oraz członek Fertility Care Centers of Poland; e-mail: bbassa@uksw.edu.pl

² W chwili poczęcia ma miejsce tak zwana determinacja płci, czyli ustalenie płci uzależnionej od odziedziczonych genów. Już od pierwszych podziałów komórkowych gen sprzężony z płcią, zlokalizowany na chromosomie Y, wysyła informację o maskulinizacji, natomiast jego brak powoduje rozwój dziecka w kierunku żeńskim (por. D. Kornas-Biela, *Ku dojrzałemu przeżywaniu płciowości*,

wyznaczonego przez geny, przy wsparciu hormonów płciowych powstają organy decydujące o specyfice biologicznej kobiety i mężczyzny. Te same hormony, które uczestniczą w kształtowaniu organów płciowych, oddziałując na mózg, uzdalniają poszczególne jego obszary do typowo kobiecych lub typowo męskich zachowań, które zdecydowanie się od siebie różnią³. To dlatego zarówno kobieta, jak i mężczyzna w specyficzny sposób spostrzegają rzeczywistość, słyszą, myślą, reagują, porozumiewają się z innymi ludźmi. Dlatego odmienny rodzaj zachowań i umiejętności jest typowy dla chłopca czy mężczyzny, a odmienny dla dziewczyny czy kobiety. Różnica między mężczyznami i kobietami obejmuje całościowy sposób ich życia i funkcjonowania. Kobiety bardziej nastawione są na świat osób, na troskę o więzi międzyludzkie, na kontakt z osobami. Ważną rolę w ich życiu odgrywiają emocje. Dysponują większą łatwością w wyrażaniu przeżywanych uczuć oraz odczuwają większą potrzebę czułości i zrozumienia. Natomiast mężczyźni zasadniczo nastawieni są na funkcjonowanie w świecie rzeczy. W większym stopniu poświęcają się pracy zawodowej, działalności społecznej, własnym zainteresowaniom⁴. Te zasadnicze różnice między kobietami i mężczyznami przejawiają się także w sferze społecznej. Kobiety częściej podejmują działania na rzecz konkretnych osób, jak np. wychowanie dzieci, opieka nad ludźmi chorymi, starymi, opuszczonymi. Natomiast mężczyźni chętniej zajmują się sprawami związanymi z ekonomią, polityką, kulturą i innymi dziedzinami życia społecznego⁵. Odmienność między mężczyznami i kobietami przejawia się także we wrażliwości moralnej i duchowej oraz w przeżywaniu religijności. Kobiety zwykle, bardziej niż mężczyźni, są świadome znaczenia stałej więzi z Bogiem oraz praktyk religijnych, a także dokonywania dobrych moralnie wyborów w życiu⁶.

Choć geny i hormony stanowią pierwszą zasadę organizacyjną ludzkiej płciowości oraz jej przeżywania i wyrażania, to jednak także wpływy ze strony środowiska

w: *Płciowość ludzka w kontekście miłości*, red. J. Nagórny, M. Pokrywka, Wydawnictwo KUL, Lublin 2007, s. 134).

³ Por. L. Brizendine, *Mózg mężczyzny*, VM Media, Gdańsk 2010, s. 2. Do 8. tygodnia mózg każdego dziecka ma wygląd „kobięcy”, płeć żeńska jest naturalną płcią człowieka. Plan budowy mózgu powstaje przy ścisłej współpracy genów i hormonów płciowych. Od 8. tygodnia do mózgu męskiego płodu zaczyna docierać testosteron, który silnie reorganizuje jego strukturę. Po urodzeniu wysokie dawki testosteronu produkowane są u chłopców przez 9 miesięcy, natomiast u dziewczynek przez 24 miesiące produkowane są wysokie dawki estrogenów, przystosowując ich mózgi oraz ich organy płciowe do przyszłych zadań rodzicielskich (por. L. Brizendine, *Mózg kobiety*, VM Media, Gdańsk 2006, s. 17).

⁴ Por. M. Dziewiecki, *Cielesność, płciowość, seksualność*, Wydawnictwo Jedność, Kielce 2000, s. 52-53, 64-65. Te różnice w predyspozycjach widoczne są już u małych dzieci (por. tamże, s. 52).

⁵ Por. tamże, s. 72-73.

⁶ Por. tamże, s. 77-78.

i interakcje z innymi osobami są ważnym czynnikiem rozwojowym. Dlatego w kształtowaniu męskości i kobiecości tak ważną rolę odgrywa również kultura i sposób wychowania⁷.

2. Sens męskości i kobiecości

Bycie mężczyzną lub kobietą to specyficzny sposób przeżywania i wyrażania człowieczeństwa, a jednocześnie przejaw braku pełni, domagający się wzajemnej obecności i wsparcia. Dlatego odmienność kobiety i mężczyzny stanowi dla każdego z nich wyzwanie i szansę wzbogacenia doświadczenia bycia człowiekiem⁸. Sprawia, że mężczyzna i kobieta mogą nie tylko żyć „obok” siebie, ale są też wezwani do tego, aby istnieć wzajemnie „jedno dla drugiego”⁹, stając się dla siebie darem i ubogacając drugą osobę bogactwem swojej męskości lub kobiecości. To dopełnienie mężczyzny przez kobietę i kobiety przez mężczyznę obejmuje nie tylko wymiar fizyczny oraz psychiczny, ale poprzez to dopełnienie mogą oni „pomagać” sobie wzajemnie w „byciu człowiekiem”¹⁰. Jan Paweł II podkreśla, że „tylko dzięki łasce tej dwoistości elementu «męskiego» i «kobiecego» człowieczeństwo realizuje się w pełni”¹¹. Dlatego sensem płciowości jest wzajemna pomoc mężczyzny i kobiety na drodze rozwoju każdego z nich oraz w realizacji ich zadań życiowych. Oboje są sobie potrzebni, oboje mają charakterystyczne dla siebie uzdolnienia i niepowtarzalne możliwości, którymi mogą się wzajemnie ubogacać¹².

Ważnym zadaniem, jakie stoi przed każdym mężczyzną i przed każdą kobietą jest odczytanie i podjęcie celowości zawartej w płciowości każdego z nich. Odsłania ona przed każdym z nich fakt, że nie jest on pełnią, że potrzebuje osoby drugiej płci do swojego harmonijnego rozwoju i realizacji swojego życiowego powołania. Nie tylko odsłania ona potrzebę komplementarności, ale dzięki wzajemnej atrakcyjności pozwala na realizację życia w komunii miłości¹³. Zróżnicowanie płciowe

⁷ Por. L. Brizendine, *Mózg kobiety*, dz. cyt., s. 26.

⁸ Por. P. Mazurkiewicz, *Genealogia osoby, czyli skąd się biorą dzieci?*, w: *Dylematy dotyczące ludzkiej płodności*, red. M. Ryś, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2015, s. 75.

⁹ Por. Jan Paweł II, List apostolski *Mulieris dignitatem*, n. 7.

¹⁰ Por. tamże. W *Liście do Kobiet* Jan Paweł II pisze: „Kobiecość i męskość są komplementarne nie tylko z punktu widzenia fizycznego i psychicznego, ale ontycznego” (tenże, *List do Kobiet*, n. 7).

¹¹ Jan Paweł II, *List do Kobiet*, n. 7.

¹² Por. M. Dziewiecki, *Powołani do życia w prawdzie i miłości*, RHETOS, Warszawa 2004, s. 94.

¹³ Jan Paweł II pisze, że kobiecość odnajduje siebie w obliczu męskości, natomiast męskość potwierdza się przez kobiecość (por. tenże, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*, Watykan 1986, s. 42).

staje się siłą przyciągającą ludzi do siebie, by poprzez drugą osobę w pełni odkryć siebie i zrealizować się jako kobieta i mężczyzna¹⁴.

Aby to wzajemne pomaganie sobie w rozwoju przebiegało harmonijnie, zarówno mężczyzna, jak i kobieta muszą być osobami dojrzałymi i odpowiedzialnymi, czyli zdolnymi realizować swoją płciowość w służbie miłości.

3. Czas nauki miłości

Kształtowanie dojrzałej postawy wobec własnej płciowości i płciowości innych osób jest procesem długotrwałym, rozpoczynającym się już we wczesnym dzieciństwie. Pierwszymi i najważniejszymi nauczycielami w tym zakresie są rodzice¹⁵. Natomiast najlepszą i najskuteczniejszą metodą wychowawczą jest ich wzajemna miłość oraz ich miłość do dziecka od pierwszych chwil jego istnienia. Dziecko uczestnicząc we wzajemnej miłości rodziców czuje się bezpieczne i kochane. W ten sposób kształtuje się postawa jego ufności, poczucia własnej wartości, otwartości. W pierwszych latach życia dziecka ważną rolę odgrywa także obecność wzoru identyfikacji płciowej – dla chłopca obecność ojca, dla dziewczynki – obecność matki, a także akceptacja całej osoby dziecka, w tym także jego płciowości¹⁶.

Zaufanie dziecka do rodziców jest zasadniczą więzią, dzięki której rodzice mogą czuć nad jego rozwojem seksualnym i ochraniać je przed niewłaściwymi wpływami z zewnątrz. Zaspokajana potrzeba miłości przeradza się wraz z rozwojem dziecka w potrzebę dawania miłości¹⁷.

Szczególnie ważnym etapem dla nauki miłości jest okres dojrzewania. Rozpoczyna się wtedy działanie hormonów pobudzających funkcje rozrodcze organizmu. Wysokie poziomy tych hormonów pobudzają rozwój drugorzędnych cech płciowych, które przejawiają się w szeregu zmian w zewnętrznym wyglądzie zarówno chłopca, jak i dziewczyny. Dokonujące się w okresie pokwitania w organizmie chłopca i dziewczyny zmiany wpływają na sposób postrzegania przez nich świata. Dziewczęta na tym etapie rozwoju mają silną potrzebę tworzenia więzi emocjonalnych i związków. Mają także potrzebę bycia atrakcyjnymi dla chłopców oraz skupiają

¹⁴ Por. D. Kornas-Biela, *Rodzina w procesie prokreacji*, w: *Rodzina bezcenny dar i zadanie*, red. J. Stala, E. Osewska, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne POLWEN, Radom 2006, s. 482-483.

¹⁵ D. Kornas-Biela podkreśla, że wychowanie do integralnego przeżywania płciowości rozpoczyna się od ukształtowania samych rodziców do dojrzałego przeżywania kobiecości i męskości oraz od przygotowania ich do pełnienia roli macierzyńskiej i ojcowskiej. Istnieje w tym zakresie zjawisko transmisji międzypokoleniowej (por. D. Kornas-Biela, *Ku dojrzałości ...*, dz. cyt., s. 132).

¹⁶ Por. tamże, s. 142.

¹⁷ Por. J. Augustyn, *Wychowanie seksualne w rodzinie i szkole*, WAM, Kraków 2008, s. 21.

swoją uwagę na własnym wyglądzie. Występują u nich silne wahania nastroju, dużo mówią, a tematem ich rozmów są sprawy związane z ludźmi i relacjami¹⁸.

Pojawiającym się w okresie pokwitania zmianom biologicznym w organizmie chłopca także towarzyszą charakterystyczne zmiany w jego zachowaniu. Chłopiec ma silną potrzebę niezależności, izolacji oraz dominacji. Jednocześnie wzrasta u niego zainteresowanie sprawami związanymi z seksem i rywalizacją¹⁹. Cechuje go małomówność, powściągliwość w okazywaniu uczuć, niechęć i skrępowanie w komunikowaniu swoich przeżyć²⁰. Postawy te utrwalają się i występują także w dorosłym życiu mężczyzny.

Płciowość w tym okresie rozwojowym ujawnia się także w działaniu popędu seksualnego oraz w tęsknocie za miłością. Jest to następstwem wpływu hormonów płciowych na ośrodki podkorowe, kierujące funkcjami seksualnymi oraz na korowe ośrodki uczuć wyższych. Seksualizacja obu tych ośrodków stawia w centrum zainteresowania nastolatka osobę płci odmiernej. Wraz z rozwojem kory mózgowej, popędowe zachowania seksualne mogą być poddane kierownictwu miłości, prowadząc do humanizacji popędu seksualnego. Jest to proces długotrwały, wymagający właściwego wsparcia wychowawczego²¹.

Dlatego pokwitanie jest czasem „nauki miłości”, gdyż u człowieka zachowania płciowe, poza sferą fizjologii płciowej w ścisłym znaczeniu, są nabywane drogą doświadczenia²². Ważne znaczenie w tym uczeniu się miłości odgrywa zdobywanie umiejętności pozytywnego hamowania popędu. Dokonuje się ono przez dobrowolną rezygnację z bezpośredniej przyjemności po to, aby mógł służyć on miłości przez całe dojrzałe życie²³. Przekształcanie pierwotnej dynamiki popędowej w odniesienia pogłębione, uwzględniające dobro własne i dobro drugiej osoby, umożliwia zarówno bycie darem dla drugiej osoby, jak i przyjęcie jej jako daru. Procesowi temu sprzyja między innymi rozwijanie zainteresowań, kształtowanie postawy szacunku wobec osób płci odmiernej, powiązanie seksualności z miłością oraz poczuciem odpowiedzialności za siebie i drugiego człowieka²⁴.

W pełni dojrzałe przeżywanie faktu istnienia człowieka jako istoty płciowej, wymaga integracji płciowej, którą prof. W. Fijałkowski określił jako „twórcze

¹⁸ Por. L. Brizendine, *Mózg mężczyzny*, dz. cyt., s. 31-33.

¹⁹ Por. tamże, s. 37.

²⁰ Por. A. Zwoliński, *Seksualność w relacjach społecznych*, WAM, Kraków 2006, s. 48.

²¹ Por. J. Massalska, *Dojrzewanie psychoseksualne dziewcząt*, w: *Erotyka w aspekcie zdrowia psychicznego*, red. M. Grzywak-Kaczyńska, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1985, s. 66. 68.

²² Por. P. Chauchard, *Życie seksualne*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1972, s. 72.

²³ Por. J. Massalska, *Dojrzewanie...*, dz. cyt., s. 73.

²⁴ Por. J. Augustyn, *Integracja seksualna*, WAM, Kraków 2004, s. 76.

przeżywanie płci”²⁵. Składa się na nie przetwarzanie, przemienianie i uwewnętrznianie elementarnych surowych pobudzeń, napięć, podnieceń i pożądań w odniesienia pogłębione, uwzględniające prawdziwe dobro własne i drugiej osoby. Do przetwarzania energii seksualnej i wydobywania coraz głębszych znaczeń i odniesień w komunikacji międzyosobowej niezbędna jest postawa powściągliwości. Sfera płciowa człowieka, uwolniona od nacisków złych wzorców stanowi siłę uzdalniającą do budowania więzi międzyludzkich, do tworzenia małżeństwa i rodziny²⁶.

4. Obdarowani płodnością

Z męskością i kobiecością nierozzerwalnie związana jest płodność, będąca zdolnością do przekazywania życia. Ujawnia się ona dopiero w czasie pokwitania, na skutek przestrojenia hormonalnego organizmu. Początki tego rozwoju sięgają życia prenatalnego, kiedy kształtują się narządy, które w przyszłości będą umożliwiały spełnianie zadań prokreacyjnych. W okresie dziecięcym układ rozrodczy jest wyłączony z funkcjonowania²⁷.

W okresie pokwitania u chłopców uruchomiona zostaje produkcja męskich komórek rozrodczych – plemników, decydujących o płodności biologicznej. Może się ona utrzymywać aż do starości, na skutek stabilnego wydzielania hormonów oraz ciągłego procesu produkcji plemników²⁸. Plemniki do spełnienia ich podstawowej funkcji, jaką jest ich udział w poczęciu nowego życia, wymagają odpowiedniego środowiska wytworzonego w organizmie kobiety²⁹.

Także u dziewcząt w okresie pokwitania pojawia się zdolność biologiczna do przekazywania życia. Jednak zdolność ta nie występuje w sposób ciągły, ale pojawia się w każdym cyklu owulacyjnym wtedy, gdy uwolniona zostanie komórka jajowa³⁰. Proces ten jest kierowany przez cykliczne wydzielanie hormonów podwzgórza

²⁵ W. Fijałkowski, *Niewykorzystany dar płci*, WAM, Kraków 1997, s. 27.

²⁶ Por. tamże, s. 25-28.

²⁷ Por. A. Błogowska, *Płodność w okresie dojrzewania*, w: *Płodność i planowanie rodziny*, red. Z. Szymański, Wydawnictwo Pomorskiej Akademii Medycznej, Szczecin 2004, dz. cyt., s. 140.

²⁸ Por. Z. Szymański, *Płodność męczyzny*, w: *Płodność i planowanie rodziny*, s. 16.

²⁹ Por. G. Rybak, *Płodność – radość czy utrapienie?*, Wyd. „Duc in altum”, Warszawa 2010, s. 29.

³⁰ Komórka jajowa żyje zaledwie 24 godziny, a zdolna jest do zapłodnienia maksymalnie 12 godzin. Plemniki natomiast, w sprzyjających warunkach mogą przeżyć w organizmie kobiety od 3 do 5 dni. Okres płodny w całym cyklu kobiecym liczy zaledwie kilka dni - jest to czas, w którym może dojść do poczęcia dziecka (por. J. Kippley, S. Kippley, *Sztuka naturalnego planowania rodziny*, LMM, Piaseczno 2002, s. 54).

i przysadki mózgowej³¹. Produkowany w sposób pulsacyjny³² i cykliczny w podwzgorzu hormon uwalniający gonadotropiny – gonadoliberyna (GnRH) drogą krążenia wrotnego przysadkowego dociera do przedniego płata przysadki mózgowej, stymulując wydzielanie hormonów gonadotropowych – folitropiny (FSH) i lutotropiny (LH). Zmienne stężenia tych dwóch hormonów wpływają na przemiany w jajniku. FSH powoduje wzrost i rozwój dominującego pęcherzyka jajnikowego. Na początku swego rozwoju pęcherzyk ten uwalnia dwie substancje białkowe, zwiększające wydzielanie FSH w przysadce mózgowej – aktywinę A oraz TGF-beta. Wraz z dojrzewaniem pęcherzyka jajnikowego wzrasta poziom estrogenów w krwi. Pod koniec dojrzewania, dominujący pęcherzyk jajnikowy wydziela inhibinę B, która wraz z wysokimi stężeniami estrogenów hamuje wydzielanie FSH z przysadki mózgowej. Objawem kończącym wzrost pęcherzyka jajnikowego jest załamanie się w nim syntezy estrogenów i obniżenie ich poziomu w surowicy krwi. Następuje wtedy wyrzut LH, wyzwalając mechanizm owulacji, czyli uwolnienia komórki jajowej³³. W okresie dojrzałości płciowej kobiety w każdym cyklu miesięczkowym do pełnej dojrzałości dochodzi zazwyczaj jeden pęcherzyk jajnikowy. Gdy osiągnie on dojrzałość, pęka, a uwolniona z niego komórka jajowa zostaje wychwycona przez strzępki jajowodu i wprowadzona do jego światła. Dojrzała komórka jajowa otoczona jest osłonką przeźroczystą, pełniącą funkcję ochronną oraz komórkami wieńca promienistego. Komórka ta zawiera 23 chromosomy, czyli zredukowaną do połowy ich liczbę, w stosunku do wszystkich innych komórek ciała ludzkiego. Jej średnica po owulacji wynosi 0,15 mm. Jest wielokrotnie większa od plemnika. Różnica wielkości jest spowodowana zawartością dużej ilości substancji odżywczych, niezbędnych do przeżycia zarodka w pierwszym tygodniu jego życia, zanim nastąpi implantacja w macicy³⁴.

Po owulacji, czyli uwolnieniu komórki jajowej z pękniętego pęcherzyka jajnikowego, komórki pęcherzyka przekształcają się w ciało żółte, produkujące duże ilości progesteronu i estrogenów. Hormony te zwalniają częstotliwość pulsacyjnego

³¹ Por. G. Rybak, *Płodność ...*, dz. cyt., s. 38.

³² W pierwszym tygodniu cyklu pulsy mają niską amplitudę, ale pojawiają się częściej co 60 minut, w drugim tygodniu występują co 90 minut. Po owulacji częstotliwość ich występowania obniża się do trzech godzin, natomiast wzrasta ich amplituda (por. T. Hilgers, *Reproductive Anatomy and Physiology*, Pope Paul VI Press, Omaha 2002, s. 36).

³³ Por. Z. Szymański, *Endokrynologiczne uwarunkowania płodności kobiety*, w: *Płodność i planowanie rodziny*, s. 47-55.

³⁴ Por. Z. Szymański, *Anatomia i fizjologia układu płciowego żeńskiego*, w: *Naturalne planowanie rodziny*, Polskie Stowarzyszenie Nauczycieli Naturalnego Planowania Rodziny, red. M. Troszyński, Warszawa 2006, s. 28.

wydzielania GnRH oraz LH, blokując wyrzut GnRH i gonadotropin, a zarazem uniemożliwiają wystąpienie dodatkowej owulacji³⁵. Faza ciała żółtego zaczyna się po owulacji i trwa do ostatniego dnia przed wystąpieniem kolejnej miesiączki. Jeżeli nie doszło do poczęcia dziecka, to ciało żółte zanika po 12-16 dniach.

W czasie cyklu menstruacyjnego pod wpływem oddziaływania hormonów jajnikowych następują wyraźne reakcje tkanek narządów płciowych kobiety na różne stężenia tych hormonów. W okresie okołowulacyjnym pojawia się zespół charakterystycznych objawów, które zostały nazwane głównymi wskaźnikami płodności. Kobieta obserwując pojawienie się tych objawów łatwo może rozpoznać początek i koniec fazy płodności w swoim cyklu miesięczkowym³⁶. Do tych objawów zalicza się zmiany konsystencji, wyglądu i odczucia śluzu szyjkowego, pojawiającego się w przedsionku pochwy, zmiany położenia, konsystencji i rozwarcia szyjki macicy oraz zmiany podstawowej temperatury ciała, która w cyklu owulacyjnym ma przebieg dwufazowy.

4.1. Zmiany śluzu szyjkowego

Najbardziej istotnym wskaźnikiem płodności jest śluz szyjkowy. Szyjka macicy jest bardzo czuła na zmieniające się stężenia estrogenów i progesteronu, w związku z tym w całym cyklu miesięczkowym wytwarza śluz szyjkowy, który różni się jakością i ilością w zależności od fazy cyklu. Śluz szyjkowy jest hydrożelem zawierającym 90 procent wody. Podczas stymulacji estrogenowej zawartość wody wzrasta do 96-98 procent. W różnych fazach cyklu aktywne stają się różne krypty szyjki macicy i wytwarzają śluz szyjkowy typu L, S, P i G w zróżnicowanych proporcjach, zależnie od fazy cyklu miesięczkowego i zawartości hormonów jajnikowych w krwi. Po miesiączce, przy niskim stężeniu estrogenów, dominuje gęsty i lepki śluz typu G, zamykający ujście szyjki macicy. Na ogół kobieta nie może zaobserwować jego obecności. W miarę wzrostu poziomu estrogenów w krwi pojawia się śluz typu L. Jest on obserwowany przez kobietę w przedsionku pochwy jako mętny, lepki, białawy, nierozciągliwy, dający odczucie wilgotności. Jest to tak zwany śluz gorszej jakości lub śluz typu mniej płodnego³⁷. Następnie, wraz ze zbliżającą się owulacją, przy wysokim poziomie estrogenów następuje wydzielanie śluzu typu S i P. Jest

³⁵ Por. tamże.

³⁶ Por. M. Kinle, M. Szymaniak, *Fazy cyklu miesięczkowego i objawy płodności w cyklu miesięczkowym*, w: *Rozpoznawanie płodności*, red. M. Troszyński, Polskie Stowarzyszenie Nauczycieli Naturalnego Planowania Rodziny, Warszawa 2009, s. 60.

³⁷ Por. tamże, s. 61-62.

on wodnisty, śliski, przezroczysty, bardzo rozciągliwy. Daje odczucie śliskości, „naoliwienia”. Śluz o takich cechach określany jest jako śluz dobrej jakości, albo śluz wysoce płodny. Około dnia owulacji jakość śluzu zaczyna się zmieniać. Traci on cechy śluzu typu bardziej płodnego i staje się nierozciągliwy, lepki, gęsty i bardziej mętny, aż wreszcie całkiem zanika³⁸.

Pojawienie się pierwszego śluzu bez względu na jego właściwości jest oznaką rozpoczęcia się fazy dojrzewania pęcherzyka. Śluz stwarza środowisko sprzyjające plemnikom. Jest więc on naturalnym i niezbędnym elementem wspomagającym poczęcie dziecka. Obecny w drogach rodnych kobiety, zmienia kwaśne środowisko pochwy oraz odżywia plemniki, umożliwiając im przeżycie od trzech do pięciu dni. W obecności płodnego śluzu szyjkowego plemniki mogą się poruszać oraz przechodzą przez proces kapacytacji, uzdalniający je do wnikania przez osłonkę przejrzystą do komórki jajowej. Ponadto zadaniem śluzu szyjkowego jest selekcja i eliminacja uszkodzonych plemników. W przypadku braku śluzu szyjkowego lub w obecności śluzu niepłodnego plemniki giną po kilku godzinach³⁹.

Obserwacja śluzu szyjkowego polega na określeniu przez kobietę odczucia w przedsionku pochwy oraz określeniu przy pomocy wzroku i dotyku charakterystycznych jego cech. Obserwacje prowadzi się w ciągu całego dnia, za każdym razem przed i po skorzystaniu z toalety, używając białego, gładkiego papieru toaletowego. Na początku cyklu, po miesiączce, w fazie przedowulacyjnej większość kobiet nie obserwuje żadnej wydzieliny w przedsionku pochwy. U niektórych zaś występuje w tym czasie stale taka sama, niezmienną się wydzielina i towarzyszy jej stale to samo odczucie wilgotności. Wzrastający poziom estrogenów w fazie okołowulacyjnej powoduje pojawienie się śluzu szyjkowego. Początkowo ma on cechy śluzu mniej płodnego – jest mętny, lepki, kleisty, dający odczucie wilgotności. Wraz ze zbliżaniem się owulacji, a jednocześnie wzrostem poziomu estrogenów we krwi staje się rozciągliwy, przejrzysty, szklisty i daje w przedsionku pochwy odczucie naoliwienia, śliskości, mokrości. Ostatni dzień, w którym śluz ma jakąkolwiek cechę śluzu płodnego określa się jako szczyt objawu śluzu. Jego wystąpienie potwierdzają trzy kolejne dni bez pojawienia się śluzu wysoce płodnego. W fazie niepłodności poowulacyjnej u kobiet, które nie stwierdzały żadnej wydzieliny w przedsionku pochwy po miesiączce, na ogół również nie pojawia się żadna wydzielina. Z kolei

³⁸ Por. J. Kippley, S. Kippley, *Sztuka naturalnego planowania rodziny*, dz. cyt., s. 73.

³⁹ Por. K. Kosmala, H. Krzyczek, *Odpowiedzialne rodzicielstwo*, Wydawnictwo „Powiernik Rodzin”, Katowice 1996, s. 167.

kobiety, u których po miesiączce nie występuje odczucie suchości, także i w fazie poowulacyjnej najczęściej obserwują i odczuwają to samo⁴⁰.

Obserwacje zmian w obrazie śluzu należy zapisywać na karcie obserwacji codziennie wieczorem, przed położeniem się spać. Zanotować należy tę cechę śluzu, która świadczy o większej płodności. Zdrowa kobieta nie ma trudności z obserwacją śluzu szyjkowego. Problemy mogą być spowodowane między innymi zaburzeniami hormonalnymi, niewydolnością jajników, stanami zapalnymi szyjki macicy lub uszkodzeniem szyjki macicy. Obserwacje może utrudniać także stosowanie pewnych leków, na przykład wykrztuśnych oraz stosowanie środków antykoncepcyjnych⁴¹.

4.2. Zmiany szyjki macicy

Kolejnym ważnym objawem wskazującym na płodność są zmiany zachodzące w szyjce macicy. Na początku cyklu, gdy stężenie estrogenów jest niskie, szyjka macicy położona jest nisko w pochwie, w dotyku daje się odczuć twardość porównywalną do koniuszka nosa, natomiast jej ujście jest zamknięte. Wzrost poziomu estrogenów w krwi sprawia, że szyjka unosi się, jej koniec staje się miękki i rozarty na szerokość koniuszka palca. Zmianom tym towarzyszy obfity śluz, nadający szyjce większą śliskość. Otwartość szyjki oraz jej wyższe położenie w czasie płodnym sprzyjają plemnikom w ich wędrówce. Po owulacji zauważa się szybki powrót szyjki do stanu przed okresu płodnego. Ujście szyjki zamyka się, jej koniec staje się bardziej twardy, a położenie jest niskie. Nie obserwuje się wówczas śluzu, a jego nieobecność powoduje odczucie suchości. To zamknięcie się szyjki, a także zagęszczony śluz szyjkowy uniemożliwiają dotarcie plemników do jajowodów⁴².

Samobadanie szyjki macicy przeprowadza się raz dziennie, wieczorem, od następnego dnia po skończonej miesiączce. Należy je przeprowadzać zawsze w tej samej pozycji: leżąc z nogami podciągniętymi do tułowia, kucając lub stojąc z jedną nogą opartą na krześle. Kobieta wprowadza jeden lub dwa palce wzdłuż tylnej ściany pochwy, dotykając szyjki macicy ocenia jej cechy charakterystyczne, a następnie zapisuje na karcie obserwacji⁴³.

⁴⁰ Por. M. Kinle, M. Szymaniak, *Fazy cyklu miesięczkowego...*, dz. cyt., s. 63-64; por. A. Deluga, Z. Szymański, *Metodyka samoobserwacji objawów cyklu miesięczkowego*, w: *Płodność i planowanie rodziny*, s. 67-68.

⁴¹ Por. M. Kinle, M. Szymaniak, *Fazy cyklu miesięczkowego...*, dz. cyt., s. 64-65.

⁴² Por. J. Kippley, S. Kippley, *Sztuka naturalnego planowania rodziny*, dz. cyt., s. 73.

⁴³ Por. A. Deluga, Z. Szymański, *Metodyka samoobserwacji...*, dz. cyt., s. 68-69.

4.3. Zmiany podstawowej temperatury ciała

Trzecim podstawowym wskaźnikiem płodności jest wzrost temperatury ciała (PTC), uwarunkowany wzrostem stężenia progesteronu we krwi po owulacji. W każdym owulacyjnym cyklu miesięczkowym można wyróżnić dwie fazy temperatur – fazę temperatur niższych oraz fazę temperatur wyższych. Fazy niższych temperatur odpowiada faza dojrzewania pęcherzyka, czyli faza przedowulacyjna, natomiast fazy wyższych temperatur, odpowiada faza ciała żółtego, czyli faza lutealna⁴⁴.

Podstawowa temperatura ciała powinna być mierzona codziennie, tym samym termometrem, po kilkugodzinnym śnie (co najmniej 3-godzinnym), o tej samej porze – dopuszczalne są półgodzinne odchylenia. Pomiary powinny być dokonywane w jamie ustnej pod językiem, w pochwie lub w odbycie. Po zmierzeniu należy temperaturę zapisać na karcie. Ponadto na karcie należy zaznaczyć wszelkie zakłócenia. Utrzymujący się wzrost temperatury po skoku będzie potwierdzeniem dokonanej owulacji⁴⁵.

4.4. Dodatkowe objawy płodności

Oprócz omówionych trzech podstawowych objawów płodności istnieją tak zwane wskaźniki dodatkowe, czyli drugorzędne. Mogą one spełniać rolę pomocniczą w ustaleniu początku i końca okresu płodności. Do najczęściej występujących dodatkowych objawów płodności należą: ból owulacyjny, plamienie okołowulacyjne, uczucie napięcia lub bolesności piersi, zmiany skórne, powiększenie węzłów chłonnych, uczucie napięcia w zewnętrznej okolicy pochwy, bóle pleców, zaburzenia w trawieniu lub w układzie moczowym. Mogą wystąpić również objawy natury psychicznej, takie jak wahania nastrojów, zwiększone lub zmniejszone libido⁴⁶. Kiedy kobieta systematycznie i dokładnie obserwuje zmiany, jakie zachodzą w jej cyklu, odnotowuje główne i dodatkowe objawy, może bardzo precyzyjnie określić czas płodnych i niepłodnych dni w każdym cyklu.

⁴⁴ Por. M. Kinle, M. Szymaniak, *Fazy cyklu miesięczkowego...*, dz. cyt., s. 65.

⁴⁵ Por. A. Deluga, Z. Szymański, *Metodyka samoobserwacji...*, dz. cyt., s. 67. Wyjątek będzie stanowiło zaburzenie luteinizacji w postaci tzw. zespołu niepękniętego pęcherzyka jajnikowego – LUF. Będzie wtedy zachowana czynność ciała żółtego mimo braku owulacji (por. M. Szczawińska, *Zakłócenia samoobserwacji oraz zaburzenia cykli miesięczkowych kobiety*, w: *Płodność i planowanie rodziny*, s. 85).

⁴⁶ Por. M. Kinle, M. Szymaniak, *Fazy cyklu miesięczkowego...*, dz. cyt., s. 69-70.

5. Możliwości rozpoznawania płodności w celu uzyskania lub odłożenia poczęcia dziecka

Poznanie cyklicznych zmian zachodzących w organizmie kobiety stało się podstawą do opracowania metod rozpoznawania płodności. Są one narzędziem pozwalającym poznać i zrozumieć naturalnie występujące w cyklu fazy niepłodności i płodności opierając się na podstawowych wskaźnikach płodności. Światowa Organizacja Zdrowia w 1987 roku wydała zalecenie promujące metody rozpoznawania płodności nazwane *fertility aweriness methods*, wyjaśniając, że metody te opierają się na umiejętności prowadzenia przez kobietę samoobserwacji cyklu miesięczkowego, czyli objawów obiektywnych i subiektywnych towarzyszących występującym w cyklu fazom niepłodności i płodności, w celu świadomego dostosowania współżycia do zamierzeń prokreacyjnych małżonków⁴⁷.

Obecnie istnieje szereg metod, umożliwiających rozpoznanie poszczególnych faz cyklu miesięczkowego. Opierają się one na jednym lub kilku objawach płodności. W związku z tym metody te dzielą się na jednowskaźnikowe oraz wielowskaźnikowe⁴⁸. W Polsce propagowane są cztery metody wielowskaźnikowe objawowo-termiczne: metoda podwójnego sprawdzenia, zwana metodą angielską, metoda Röttera, metoda Kippley'ów oraz metoda polska, opracowana przez Teresę Kramarek. Poszczególne metody, w zależności od autora różnią się sposobem prowadzenia kart obserwacji, stosowania linii pomocniczych oraz kryteriami określenia pierwszego dnia istotnie podwyższonej podstawowej temperatury ciała. Powszechnie stosowane są także trzy metody jednowskaźnikowe: metoda termiczna ścisła, metoda owulacji Billingsa⁴⁹ oraz w ostatnim czasie Creighton Model Fertility Care System⁵⁰.

Obserwacja biomarkerów płodności i umiejętność ich interpretacji zgodnie z instrukcjami danej metody, pozwala małżonkom każdego kolejnego dnia cyklu

⁴⁷ Por. A. Aftyka, A. Deluga, *Współczesne metody planowania rodziny*, „Życie i Płodność” 2009, nr 4, s. 73.

⁴⁸ Wcześniej, znana była metoda kalendarzowa, zwana także metodą rytmu. Oparta ona była wyłącznie na obliczeniach, gdyż nie znano jeszcze wtedy objawów płodności. Obecnie metodę tę uważa się za nieefektywną i przestarzałą. Jednak wiele kobiet stosuje ją nadal, wykonując błędne obliczenia, co prowadzi do wielu niezamierzonych poczęć. Słuszny brak zaufania wobec tej metody często przenosi się na wszystkie inne metody rozpoznawania płodności. Zasady metody kalendarzowej nie mieszczą się w definicji WHO dotyczącej metod rozpoznawania płodności (por. M. Kinle, M. Małecka-Holetek, *Naturalne planowanie rodziny w aspekcie historycznym*, w: *Rozpoznawanie płodności*, dz. cyt., s. 271-272).

⁴⁹ Por. A. Aftyka, A. Deluga, *Współczesne metody...*, dz. cyt., s. 73-75.

⁵⁰ Por. T. Hilgers, *The Creighton Model Fertility Care System. Basic Teaching Skills*, Pope Paul VI Institute Press, Omaha 2002.

miesiączkowego określić, czy aktualnie jest to czas płodny, czy też jest to czas fizjologicznej niepłodności. Rozpoznany czas płodności i niepłodności w cyklu wskazuje, że liczba dni niepłodnych, w których podjęte stosunki seksualne nie mogą spowodować poczęcia dziecka, zdecydowanie przeważa nad liczbą dni, w których poczęcie jest możliwe. W przypadku odkładania poczęcia dziecka rodzicielstwo odpowiedzialne, realizowane z pomocą metod rozpoznawania płodności, zakłada powstrzymanie się od stosunków seksualnych w dniach możliwej płodności. Metody te nie wymagają stosowania jakichkolwiek środków farmakologicznych, ani inwazyjnych, a akty współżycia seksualnego są zawsze naturalne. Z kolei pragnienie uzyskania poczęcia związane jest z podjęciem współżycia seksualnego w dniach największej płodności⁵¹.

Stosowanie metod rozpoznawania płodności w realizacji zamierzeń prokreacyjnych wymaga przyswojenia sobie przez kobietę umiejętności samoobserwacji cykli miesięczkowych oraz określania okresów płodności i niepłodności, a także postawy odpowiedzialnego rodzicielstwa ze strony obojga małżonków. Metody te mogą być wykorzystywane w zależności od potrzeb, zarówno dla uzyskania poczęcia dziecka, jak i jego odłożenia. Ponadto małżonkowie w dowolnym czasie mogą zmienić swoją decyzję⁵².

Skuteczność poszczególnych metod rozpoznawania płodności uzależniona jest od jakości samej metody, prawidłowego jej nauczania i stosowania oraz motywacji stosujących ją par do rzetelnego przestrzegania jej zasad⁵³. Zależy także od praktycznej współpracy męża i żony. Metody te sprzyjają tworzeniu się wzajemnego porozumienia i postaw nieegoistycznych u małżonków oraz odkrywaniu najgłębszego znaczenia ludzkiej płciowości. Stosowanie tych metod zakłada również szacunek dla biologicznych procesów ludzkiej prokreacji, szacunek do twórczej mocy aktu seksualnego oraz uznanie, że akt seksualny odnajduje swoje właściwe znaczenie wtedy, gdy jest wyrazem trwałego i wzajemnego oddania małżonków. W szacunku do własnej płodności zawiera się również szacunek do nowego życia, które może

⁵¹ Por. J. Billings, *Metoda owulacji Billingsa – metoda naturalnego planowania rodziny*, w: *Płodność i planowanie rodziny*, s. 109; por. T. Hilgers, *The NaProTECHNOLOGY Revolution*, Beaufort Books, New York 2010, dz. cyt., s. 73-74.

⁵² Por. E. Wójcik, Z. Szymański, *Efektywność metod rozpoznawania płodności*, w: *Płodność i planowanie rodziny*, dz. cyt., s. 122-123.

⁵³ Badania pokazują, że metody rozpoznawania płodności posiadają wysoką skuteczność zarówno w odniesieniu do odłożenia poczęcia, jak i jego uzyskania. Na przykład skuteczność Modelu Creightona dla par, które prawidłowo stosowały tę metodę oraz zachowywały abstynencję seksualną w okresie rozpoznanym jako płodny wynosi 99,6% w skali roku. Natomiast możliwość uzyskania poczęcia przy prawidłowej płodności – w pierwszym cyklu wynosi 76%, w drugim cyklu 90%, w trzecim 98% (por. T. Hilgers, *The Creighton Model Fertility Care System*, s. 61).

się począc, gdy kobieta i mężczyzna jednoczą się w akcie seksualnym⁵⁴. Akceptacja naturalnego rytmu płodności, na którym opierają się metody jej rozpoznawania, jest równoznaczna z akceptacją całej osoby kobiety wraz z jej płodnością, nie wykluczając jednoczącej i prokreacyjnej funkcji znaku aktu małżeńskiego. Wymaga to umiejętności zrezygnowania w określonych okolicznościach ze współżycia seksualnego, czyli kierowania swoimi zachowaniami seksualnymi, które muszą być pod stałą kontrolą rozumu i woli. Uczy małżonków wzajemnego szacunku oraz postawy wspólnej odpowiedzialności. Ubogaca ich miłość, inspirując do poszukiwania innych niż współżycie seksualne znaków miłości⁵⁵.

Okres dojrzewania powinien być dla młodych ludzi czasem przygotowania do pełnienia zadań rodzicielskich poprzez poznanie mechanizmów płodności i nauczanie się odpowiedzialności za płodność.

6. Najważniejsze zadania życiowe

Koniecznym dopełnieniem i przedłużeniem okresu pokwitania jest faza dojrzewania psychoseksualnego, przygotowująca do realizacji zadań małżeńskich i rodzicielskich. Są to najważniejsze zadania życiowe zarówno dla mężczyzny, jak i dla kobiety. W zadaniach tych każde z nich ma do odegrania własną, niezastąpioną, a zarazem ubogacającą współmałżonka rolę.

Szczególna w tym względzie jest rola kobiety. To ona poprzez swoją obecność, wrażliwość uczuciową, opiekuńczość, poczucie piękna kształtuje atmosferę życia rodzinnego.

Bez kobiety mężczyzna byłby samotny, pozostawałby w świecie rzeczy. Kobieta jest zdolna wprowadzić go w świat dialogu, w świat osób, w świat więzi z Bogiem i z innymi ludźmi. Dopiero w spotkaniu z kobietą mężczyzna może w pełni odkryć i zrealizować samego siebie, stając się mężem i ojcem, ucząc się miłości i odpowiedzialności⁵⁶. Dla mężczyzny naturalną drogą do zrozumienia i urzeczywistnienia ojcostwa jest miłość do małżonki, która została matką oraz miłość do dzieci. Męskość dojrzała potrafi wyzwolić tylko miłość wobec kobiety, przejawiająca się w odpowiedzialności za nią i za dziecko. Mężczyzna uczy się być ojcem już wtedy, gdy w swojej żonie jeszcze przed narodzeniem dziecka rozpoznaje i uznaje matkę. Ojcostwo urzeczywistnia się za sprawą macierzyństwa⁵⁷.

⁵⁴ Por. E. Billings, J. Billings, M. Catarinich, *Atlas metody owulacji Billingsa*, Pallottinum 1998, s. 13.

⁵⁵ Por. K. Kosmała, H. Krzyszczyk, *Odpowiedzialne rodzicielstwo*, dz. cyt., s. 51.

⁵⁶ Por. M. Dziewiecki, *Powołani do życia...*, dz. cyt., s. 94.

⁵⁷ Por. Jan Paweł II, *List do Rodzin*, dz. cyt., n. 7.

Bardzo skutecznym sposobem dojrzewania do ojcostwa dla mężczyzny jest realizacja odpowiedzialnego rodzicielstwa, która z istoty domaga się stałego wewnętrznego małżeńskiego dialogu. Na tej drodze mężczyzna jeszcze przed urodzeniem dziecka uczy się poznawać odmienność i bogactwo żony w procesie przekazywania życia. Uczy się szacunku dla żony jako matki, a także przyjmuje postawę współodpowiedzialności za konkretny kształt rodzicielstwa⁵⁸.

Kobieta jest również tą osobą, która bezpośrednio obcuje z tajemnicą życia dojrzewającego w jej łonie. Służy ona dziecku, zapewniając mu opiekę i miłość, bliskość, poczucie bezpieczeństwa. Doświadczenie macierzyństwa wyostrza jej wrażliwość na potrzeby drugiego człowieka, dlatego stanowi ono najpełniejszą realizację kobiecości. Jest ono także najważniejszą funkcją życiową kobiety, wymagającą dla rozwoju dziecka pełnego poświęcenia, jej wrażliwości i czułości. Bóg powierza kobiecie troskę o życie, zwłaszcza gdy jest ono słabe i bezbronne. Tak jest ukształtowane jej serce, że jak napisał Jan Paweł II w *Liście do Kobiet* staje się „Bożym uśmiechem dla przychodzącego na świat dziecka, przewodniczką dla jego pierwszych kroków, oparciem w okresie dorastania i punktem odniesienia na jego dalszej drodze życia”⁵⁹.

Poznanie piękna i bogactwa męskości i kobiecości sprawia, że w relacji kobiety i mężczyzny nie ma miejsca na walkę czy dominację, że obydwójce rozumieją się, szanują swoją odmienność, a także swoje ograniczenia, stając się dla siebie wzajemnie pomocą i wsparciem.

Bibliografia

- Aftyka A., Deluga A., *Współczesne metody planowania rodziny. „Życie i Płodność”* 2009, nr 4, s. 73-82.
- Augustyn J., *Integracja seksualna*, WAM, Kraków 2004.
- Augustyn J., *Wychowanie seksualne w rodzinie i szkole*, WAM, Kraków 2008.
- Billings E., Billings J., Catarinich M., *Atlas metody owulacji Billingsa*, Pallottinum 1998.
- Billings J., *Metoda owulacji Billingsa – metoda naturalnego planowania rodziny, w Płodność i planowanie rodziny*, Z. Szymański (red.), Wydawnictwo Pomorskiej Akademii Medycznej, Szczecin 2004, s. 109-113.

⁵⁸ Por. J. Nagórny, *Posłannictwo ojca w kontekście współczesności*, w: *Oblicza ojcostwa*, red. D. Koronas-Biela, TN KUL, Lublin 2001, s. 74.

⁵⁹ Jan Paweł II, *List do Kobiet*, dz. cyt., n. 2.

- Błogowska A., *Płodność w okresie dojrzewania*, w: *Płodność i planowanie rodziny*. Z. Szymański (red.), Wydawnictwo Pomorskiej Akademii Medycznej. Szczecin 2004, s. 139-144.
- Brizendine L., *Mózg kobiety*, VM Media, Gdańsk 2006.
- Brizendine L., *Mózg mężczyzny*, VM Media, Gdańsk 2010.
- Chauchard P., *Życie seksualne*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1972.
- Deluga A., Szymański Z., *Metodyka samoobserwacji objawów cyklu miesięczkowego*, w: *Płodność i planowanie rodziny*, Z. Szymański (red.), Wydawnictwo Pomorskiej Akademii Medycznej, Szczecin 2004, s. 65-75.
- Dziewiecki M., *Cielesność, płciowość, seksualność*, Wyd. Jedność, Kielce 2000.
- Dziewiecki M., *Powołani do życia w prawdzie i miłości*, RHETOS, Warszawa 2004.
- Fijałkowski W., *Niewykorzystany dar płci*, WAM, Kraków 1997.
- Hilgers T., *Reproductive Anatomy and Physiology*, Pope Paul VI Institute Press, Omaha 2002.
- Hilgers T., *The Creighton Model Fertility Care System. Basic Teaching Skills*, Pope Paul VI Institute Press, Omaha 2002.
- Hilgers T., *The NaProTECHNOLOGY Revolution*, Beaufort Books, New York 2010.
- Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio* (22 listopada 1981), Watykan 1981.
- Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*, Watykan 1986.
- Jan Paweł II, List apostolski z okazji Roku Maryjnego o godności i powołaniu kobiety *Mulieris dignitatem* (15 sierpnia 1988), Watykan 1988.
- Jan Paweł II, *List do Rodzin* (2 lutego 1994), Watykan 1994.
- Jan Paweł II, *List do Kobiet* (29 czerwca 1995), Watykan 1995.
- Kinle M., Małecka-Holerek M., *Naturalne planowanie rodziny w aspekcie historycznym*, w: *Rozpoznawanie płodności*, M. Troszyński (red.). Polskie Stowarzyszenie Nauczycieli Naturalnego Planowania Rodziny, Warszawa 2009, s. 271-280.
- Kinle M., Szymaniak M., *Fazy cyklu miesięczkowego i objawy płodności w cyklu miesięczkowym*, w: *Rozpoznawanie płodności*, M. Troszyński (red.). Polskie Stowarzyszenie Nauczycieli Naturalnego Planowania Rodziny, Warszawa 2009, s. 59-70.
- Kippley J., Kippley S., *Sztuka naturalnego planowania rodziny*, LMM, Piaseczno 2002.
- Kornas-Biela D., *Ku dojrzałemu przeżywaniu płciowości*, w: *Płciowość ludzka w kontekście miłości*. J. Nagórny, M. Pokrywka (red.), Wydawnictwo KUL, Lublin 2007, s. 119-164.

- Kornas-Biela D., *Rodzina w procesie prokreacji*, w: *Rodzina bezcenny dar i zadanie*, J. Stala, E. Osewska (red.), Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne POLWEN, Radom 2006, s. 481-539.
- Kosmala K., Krzysteczko H., *Odpowiedzialne rodzicielstwo*, Wydawnictwo „Powiernik Rodzin”, Katowice 1996.
- Massalska J., *Dojrzewanie psychoseksualne dziewcząt*, w: *Erotyka w aspekcie zdrowia psychicznego*, M. Grzywak-Kaczyńska (red.), Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1985, s. 64-77.
- Mazurkiewicz P., *Genealogia osoby, czyli skąd się biorą dzieci?*, w: *Dylematy dotyczące ludzkiej płodności*, M. Ryś (red.), Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2015, s. 69-91.
- Nagórny J., *Posłannictwo ojca w kontekście współczesności*, w: *Oblicza ojcostwa*, D. Kornas-Biela (red.), Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2001, s. 59-81.
- Rybak G., *Płodność – radość czy utrapienie?*, Wydawnictwo „Duc in altum”, Warszawa 2010.
- Szczawińska M., *Zakłócenia samoobserwacji oraz zaburzenia cykli miesięczkowych kobiety*, w: *Płodność i planowanie rodziny*, Z. Szymański (red.), Wydawnictwo Pomorskiej Akademii Medycznej, Szczecin 2004, s. 76-93.
- Szymański Z., *Anatomia i fizjologia układu płciowego żeńskiego*, w: *Naturalne planowanie rodziny*, M. Troszyński (red.), Polskie Stowarzyszenie Nauczycieli Naturalnego Planowania Rodziny, Warszawa 2006, s. 27-38.
- Szymański Z., *Endokrynologiczne uwarunkowania płodności kobiety*, w: *Płodność i planowanie rodziny*. Z. Szymański (red.), Wydawnictwo Pomorskiej Akademii Medycznej. Szczecin 2004, s. 47-64.
- Szymański Z., *Płodność mężczyzny*, w: *Płodność i planowanie rodziny*, Z. Szymański (red.), Wydawnictwo Pomorskiej Akademii Medycznej. Szczecin 2004, s. 16-22.
- Wójcik E., Szymański Z., *Efektywność metod rozpoznawania płodności*, w: *Płodność i planowanie rodziny*, Z. Szymański (red.). Wydawnictwo Pomorskiej Akademii Medycznej. Szczecin 2004, s. 122-129.
- Zwoliński A., *Seksualność w relacjach społecznych*, WAM, Kraków 2006.

Prawdziwa miłość istnieje

Miłość jest intrygującym zagadnieniem. Opisywali ją wielcy myśliciele, mistycy, święci. Najsłynniejszy autor pism o miłości, św. Augustyn² widzi w niej jedyny cel człowieka. Św. Bernard³ twierdzi, że miłość nawraca duszę i rodzi w niej pragnienie czynienia dobra. Według św. Tomasza miłość jest siłą napędową i duszą całego życia. Do wielu określeń można dodać, że miłość wiąże, jednoczy. Wyzwała w człowieku chęć do działania, intryguje. Ma wiele odmian i przechodzi przez różne etapy. Zmienia się, dojrzewa. Jest jednak czymś więcej niż tematem intelektualnych rozważań. Stanowi jedno z największych ludzkich pragnień. Wszyscy potrzebujemy miłości. Bez niej trudno wyobrazić sobie szczęśliwe życie. Niczym jej nie zastąpimy, a żaden brak nie wydaje się tak dotkliwy.

Aby uporządkować nieco wyobrażenia o miłości proponujemy ogólne rozważania oparte na autorytecie filozofii klasycznej. Filozofia, jako nauka o rzeczywistości ma wiele do powiedzenia w codziennych sprawach⁴. Nawiążemy do jednego działu

¹ Mgr Ewa Pichola jest doktorantką w Instytucie Filozofii UJ w Krakowie. Interesuje się klasyczną koncepcją prawdy i jej wpływem na antropologię filozoficzną. Prowadzi zajęcia z popularyzacji nauki, zajmuje się tłumaczeniami oraz interpretacją tekstów z j. angielskiego. Opublikowała: *Dietrich von Hildebrand and Blessed Father Jerzy Popiełuszko, The Struggle For the Truth*, w: *Quaestiones Disputatae Selected Papers on The Early Phenomenology: Munich and Gottingen*, Vol. 3, No.1, Fall 2012; *Dietricha von Hildebranda i ks. Jerzego Popiełuszki odpowiedź na pytanie czym jest prawda*, „Studia Redemptorystowskie”, 12/2014. *Dysfunkcja w odniesieniu do prawdy o rzeczywistości, jako cecha charakterystyczna uzależnień*, „Fides et Ratio”, 2 (22) 2015; *Miłość, sprawa serca czy rozumu?*, „Fides et Ratio”, 3(23) 2015.

² Św. Augustyn z Hippony, (354-430), ojciec i doktor Kościoła, związany z okresem patrystyki, dał fundament myśli teologicznej i filozofii, autor słynnego zdania „Stworzyłeś nas dla siebie i niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie” w: Św. Augustyn, *Wyznania*, tłum. Z. Kubiak, Kraków, 1995, s. 1.

³ Św. Bernard z Clairvaux, (1090-1153), doktor Kościoła, mnich średniowieczny, mistyk, autor kazań o Pieśni nad Pieśniami, listu (*List o miłości*) o problemie i przyczynie ludzkiej miłości, włączony do traktatu *O miłowaniu Boga*. Więcej o fascynującym dziele Bernarda w: R. Tichy, *Mistyczna historia człowieka według św. Bernarda z Clairvaux*, Poznań 2011.

⁴ Przyzwyczajaliśmy się myśleć, że filozofia jest oderwaną od życia, abstrakcyjną dziedziną nauki. Jest to błędne rozumienie, gdyż na gruncie filozofii klasycznej jak najbardziej można orzekać o człowieku. Filozofia zajmuje się realnym światem, doświadczamy tego, że otaczający nas ludzie nie są złudzeniem,

filozofii klasycznej, mianowicie metafizyki, która rozważa to, co realnie istnieje (określając to rzeczą lub bytem). W rozpoznaniu rzeczywistości metafizyka nie wymyśla nic własnego, ale bada i opisuje zastany świat. Unika konstruowania oderwanych od rzeczywistości teorii. Jest rzetelną dziedziną, mocno przywiązaną do prawdy, a jeszcze prościej: to, o czym mówi filozofia jest realne i konkretne. Cechą ludzkiego działania jest rozważanie celowości. Chce rozstrzygać i wiedzieć jaki cel ma jego działanie, jaki sens mają podejmowane przedsięwzięcia. Człowiek nie został powołany do życia bezrozumnego. Filozofia daje narzędzia do odkrywania rzeczywistości, pomaga porozumiewać się, kojarzyć fakty, przekonywać o swoich racjach⁵, jest fascynującą dziedziną. Realizm poznawczy, który jest cechą metafizycznych rozstrzygnięć, nie dopuszcza sprzeczności i dowolnych interpretacji. Warto tę zaletę podkreślać i doceniać. Jest ona cenna dla wszystkich poszukujących prawdy, ciekawych świata ludzi. **Z tego również powodu filozofia klasyczna nie traci na znaczeniu, jest bowiem w stanie odpowiedzieć na rzeczywiste potrzeby i pytania współczesne.**

W naszych rozważaniach podkreślimy istotną rolę prawdy w relacjach składających się na miłość. Tym samym przechodzimy do określenia miłości, jako przedmiotu badań metafizyki i czynimy to na gruncie wspomnianego już realizmu. Jakie dwa wnioski z tego wynikają? Miłość istnieje, nie jest utopią, oraz miłość jest poznawalna. Poruszmy niektóre jej aspekty, mianowicie dynamikę relacji i zależność od ludzi. Oni powołują miłość do istnienia i od nich zależy jej kształt. Powiemy również o miejscu uczuć w miłości, gdy odniesiemy się do zarzutu, że miłość oparta na zdrowym rozsądku pozbawiona jest uczuć, a więc brakuje w niej szczęścia.

Skoro miłość występuje między ludźmi, to powiedzmy kilka słów na temat natury człowieka. Wspomnijmy krótko, że składa się z ciała (materii) i ducha. Istnieją na

pojęciem, fikcją czy teorią. Także różnorodne formy ludzkiego działania, jako rzeczywiste byty podlegają filozoficznej interpretacji. E. Morawiec (1997, s. 26) pisze, że powrót do filozofii klasycznej jest uzasadniony poprzez akcentowanie realnej prawdy i realnego dobra, jako racji uzasadniających z jednej strony porządek poznawczy, z drugiej porządek moralny. Człowiek jest istotą, która pragnie żyć w prawdzie i w dobru, i dzięki nim odkryć sens własnego istnienia. Filozofia klasyczna ułatwia mu to, ponieważ w jej ramach człowiek dowiadyuje się prawdy o sobie. Prawda, która polega na zgodności poznania z rzeczywistością, jest stwierdzeniem, tego co istnieje.

⁵ Zauważmy, że filozofia jako kierunek studiów jest prestiżową dyscypliną, która niezmiennie cieszy się zainteresowaniem, m. in. Filozofia na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego otrzymała w 2016 roku certyfikat „Studia z przyszłością”. Do pogłębiania wiedzy zachęcamy przez dodatkową lekturę, polecamy m.in.: E. Gilson, *Tomizm. Wprowadzenie do filozofii św. Tomasza z Akwinu*, tłum. J. Rybałt, Warszawa, 1998., G. Reale, *Historia filozofii starożytnej*, t. I-IV, tłum. E. I. Zieliński, Lublin, 1994-2000., J. Bocheński, *Zarys historii filozofii*, Kraków 1993., M. A. Krąpiec, *Ja – człowiek*, Lublin 2006.

świecie, tylko trzy takie byty (czyli podmioty), które mogą pochwalić się posiadaniem ducha: to Bóg, anioł i człowiek. Człowiek zatem, znajduje się w całkiem dobrym towarzystwie. Wprawdzie fizycznie przypomina niektóre zwierzęta, ale nie jest jednym z nich. Co więcej, wiele zwierząt w umiejętnościach zmysłowych i sprawności fizycznej przewyższa człowieka, to jednak bez znaczenia, gdyż człowiek jest nieporównywalny ze zwierzęciem. A wszystko dzięki duszy. Mówimy o niej, ponieważ jak wyjaśnimy poniżej, miłość jest relacją, w której udział bierze ciało i uczucia, ale sedno stanowi aktywność duszy, a dokładnie dwóch jej władz, intelektu i woli.

Powiedzieliśmy już, że do zaistnienia miłości potrzebni są ludzie. Przynajmniej jeden człowiek, aby mógł siebie kochać, ale lepiej, żeby było co najmniej dwóch, wtedy może zaistnieć relacja. W przypadku miłości, jest to relacja oparta na prawdzie i dobru⁶. Miłość rodzi się przez spotkanie. Poznajemy kogoś i nasza wola podąża w jego kierunku. Indywidualną sprawą pozostaje, jak rodząca się nowa miłość, zrealizuje się w konkretnym przypadku, wśród konkretnych osób. Wynika z tego, że miłość jest taka, jacy są ludzie. Ile „inwestują” w siebie, aby „inwestować” w relację. Przypomnijmy sobie przykazanie o miłości bliźniego, które uzależnia ją od miłości własnej⁷. Nie dlatego, że proponuje egoizm, ale mądrość, że niewiele zdziałamy, jeśli nie zadbamy o siebie. Miłość nie jest wyizolowana z naszego życia, nie jest zawieszona w próżni, jej reguły pochodzą z naszej zbyt ogólnej postawy, dobrze jest przygotować się do miłości wcześniej. Czy w poszukiwaniu miłości pomyślałeś o dbaniu o siebie? Przykazanie mówi, staraj się dla siebie o dobro, dbaj o siebie duchowo, naucz się miłości na sobie, żebyś mógł ją darować. I nie zapominaj o prozaicznym dbaniu o swój wygląd, pomyśl o wykształceniu, wykorzystaj jak najlepiej swój czas. Miej coś do zaoferowania, aby ktoś chciał spędzać czas z tobą. Słusznie mówi się, że miłość rodzi się ze spotkania z pięknem. Filozofia głosi, że miłość jest spotkaniem albo relacją, której towarzyszy upodobanie i życzliwość, a więc prostą konsekwencją jest wniosek, że upodobanie ma swój przedmiot, a prościej, istnieje coś, co wzbudza zachwyt i skłania ku ukochanemu. Czy w poszukiwaniu miłości pomyślałeś o sobie? Czy jesteś człowiekiem o pięknej duszy? Czy jesteś gotowy na spotkanie ?

⁶ Nie skupiamy się na podobnych, ale całkowicie innych relacjach, które mogą być silne, budzić emocje, nawet przez pewien czas dawać poczucie szczęścia, ale nie oparte na prawdzie i dobru nie są miłością. Ułomność, którą w sobie noszą, każe nazwać je przymusem, uzależnieniem, a może nieświadomym tkwieniem w błędzie.

Można poświęcić uwagę na konsekwencje braku kontaktu z rzeczywistością, np. w sferze zaburzeń osobowości, podatności na uzależnienia lub nieumiejętności rozróżniania dobra i zła.

⁷ „Będziesz miłował Pana Boga swego (...) a bliźniego swego jako samego siebie”, Mt 22, 38-40.

Miłość może być wspaniała, ale może pozostać tylko taka sobie, zadowolająca, byle jaka. To zależy od pragnień i wykorzystania możliwości człowieka. Będzie piękna, o ile człowiek pozwoli wzrastać dobru i pięknu. Nie wyznaczamy granic, miłość nie może być „zbyt mocna” – żaden stopień miłości nie może być złem, podobnie jak nie jest nim wielka siła woli lub ducha⁸. W tej dziedzinie również działa zasada, że jeśli chcemy osiągnąć wspaniały rezultat, to nie sięgamy po przypadkowe łatwe rozwiązania. Podkreślimy, że ogromnie wiele zależy od człowieka⁹. Miłość nie jest fatum ani narzuconym wyrokiem, nie jest chaotycznym błakaniem się po omacku. W kształtowaniu relacji mamy nieograniczone możliwości, o ile nie popadniemy w ospałość czy letarg. Wysiłek zainwestowany w miłość jest opłacalny, warto go podejmować. Celnie przypomina św. Ambroży, że nie śpiącym udzielają dobrodziejstw niebieskich, ale czynnym w przykazaniach. Można jego słowa nazwać receptą na udaną miłość.

Jak miłość daje o sobie znać, czy miłość płynie z serca?

Najogólniej, serce jest najważniejszym „barometrem” ludzkich pragnień. Tu skupiają się wszelkie sprawy, wszystko, co dla człowieka istotne. Cała potęga tkwi w sercu. Mówi się, że serce nas zdradzi, to znaczy wyda nasze najgłębsze tajemnice, a nie zawsze są to sprawy, którymi chcemy się pochwalić. Znajdziemy w sercu żarliwość, uwielbienie, wierność, radość, ale też zazdrość, mściwość, pychę... Jakie jest serce? Nie wyliczymy wszystkich skojarzeń, ale zauważmy, że gdy mowa o sercu, to poruszamy sprawy ważne. Coś może nas ugodzić w serce, patrzymy w serce, mamy pragnienia serca, serce wyrывa się, raduje, robimy coś z całego serca, pragniemy z serca, coś leży nam na sercu, chcemy kochać z serca, kochanym być całym sercem, mówimy z głębi serca, możemy zbudzić serce, ale i być bez serca, zranić serce, zadać cios w samo serce, słyszeć bicie serca, przemówić do serca, dotrzeć do serca, szeptać do serca... itd. Serce odczuwa na sobie nasze wzloty i upadki, jest waleczne, złamane, czułe, zdobyte, podeptane, tęskniące, skołatane, niespokojne. Powyższe przykłady na określenie roli serca dotyczą metaforycznego sensu serca, najczęściej chodzi w nich o wnętrze ludzkiej duszy. Jest ono niekiedy nazywane otchłanią, przepaścią, miejscem, o którym sami nie wiemy wszystkiego do końca. Ponoć serce ma długą pamięć. Często od pytania za czym podąża serce, zaczynamy rozważanie

⁸ D. von Hildebrand, *Serce, rozważania o uczuciowości ludzkiej i uczuciowości Boga-Człowieka*, tłum. J. Koźbiał, Poznań 1987, s. 78.

⁹ Dobrze tę prawdę wyraża ewangeliczna przypowieść o talentach, Mt 25.14-30.

o motywację, jak w biblijnym „gdzie skarb, tam serce twoje”. Idąc tropem serca dowiadujemy się najgłębszej prawdy o człowieku. Dobrze jest, jeżeli serce pragnie miłości i kocha prawdę, wtedy nasze serce jest siłą dążącą ku dobru. A ponieważ nie zawsze tak jest, dlatego czujnie obserwujemy pragnienia serca. Nie jest to łatwe zadanie, nie bez powodu serce jest niekiedy miejscem, o którym sami nie wiemy wszystkiego do końca.

Istnieje również rozumienie serca w sensie potocznym, które łączy je z uczuciami, a te z kolei z miłością. Za największą miłość zwykło uważa się ogrom uczuć i zdolność do czynów wręcz heroiczych dla ukochanej osoby. Ustalenie relacji uczuć, intelektu i woli, oraz właściwego rozumienia serca wpisuje się w próby definiowania miłości. Czy miłość płynie z serca? A jeśli tak, to skąd dokładnie? A może miłość to uczucia płynące z „głębi serca”? Zdajemy sobie sprawę, że nawet nie zadając sobie powyższych pytań, gdy spotykamy się z zauroczeniem, zakochaniem: czy to jest już prawdziwa miłość? Jak długo potrwa, skąd się wzięła? Czy o miłości mają decydować tylko nasze uczucia? Pytań jest więcej niż odpowiedzi.

Spotykamy się również z przeciwstawieniem uczuć i woli, które wcale nie musi być prawdziwe. Z jednej strony miłość, jako akt woli jest niewłaściwie rozumiana jako chłód, wyrachowanie, uciążliwe obciążenie na całe życie, z drugiej strony mamy niefortunną skrajność, gdy o miłości mają decydować jedynie uczucia. Zastanówmy się nad uczuciami i miłością. Gdybyśmy utożsamili miłość tylko z uczuciami, co dzisiaj często niestety się zdarza, miłości zabrakłoby solidnego fundamentu, byłaby ulotna, jak ulotną jest natura uczuć. Gdyby miłość była odurzeniem, utratą opamiętania, nie trwałaby długo, nie byłoby to w jej naturze. Gdybyśmy rozpoznawali miłość po emocjach, moglibyśmy ulec powierzchowności. Szukanie miłości w uniesieniach jest pokusą osiągnięcia celu na skróty. Namiętności są chwiejne i podatne na impulsy, a przez to nieprzewidywalne. Prowadzą do płytkiego sentymentalizmu. Zmysły mogą zwodzić, ponieważ poleganie na wrażeniu i uczuciu, jako jedynym kryterium oceny rzeczywistości może zmylić. Przedstawiliśmy niejako zarzuty uczuciom i zmysłom, ale nie jest naszym celem pozbywanie się ich, ani zaprzeczanie ich istnieniu. Szukamy raczej drogowskazu, który nas nie zwiedzie, nie chcemy jakiegokolwiek odpowiedzi na pytanie, czym jest miłość?, ale prawdziwej. Co zatem z uczuciami, przecież to oczywiste, że towarzyszą miłości. Owszem, dobrze, że tak jest, ale nie są one jedynym kryterium. Co więcej, nie sugerujemy się uczuciami, jako wyrazem naszego „ja”, ponieważ serce nie jest tożsame z uczuciami. Nie odmawiajmy sobie prawa do uczuć. Oczywiście, w wielu przypadkach rzeczywistość domaga się reakcji uczuciowej, jednak nie powinny uczucia eliminować roli drugiego bardzo ważnego czynnika w miłości: **rozumu**. Nie chodzi o wyrachowanie, ani chłód, czy

obojętność, chodzi raczej o takie przyjrzenie się uczuciom i porywom serca, aby nie zmarnowały miłości. Podkreślmy, miłość nie zapomina o rozumie i zdrowym rozsądku, bądźmy mądrzy, chodzi o to, aby głos serca, (w sensie uczuć czy pragnień) nie zaprowadził nas na manowce.

Czy filozofia klasyczna ma coś do powiedzenia na powyższe zagadnienie? Jak postrzega miłość? Otóż miłość **jest spotkaniem** wywołanym **percepcją zmysłową i intelektualną**¹⁰. Do istoty miłości należy oddziaływanie ludzi na siebie dobrem i prawdą. Miłość jest relacją, którą wywołały osoby swym istnieniem, a w nim prawdą, dobrem i pięknem. Poznając się dwie osoby wywołują w sobie relację życzliwości, akceptacji, współodpowiedniości, współpodobania. Kochamy i przeżywamy przyjaźń (łac. *amicitia*), jej znakiem jest radość przy spotkaniu, miłość w postaci służenia (łac. *caritas*), lub tęsknoty (*amor*)¹¹. Krótkie przypomnienie klasycznej nauki pokazuje, że do miłości potrzebny jest drugi, konkretny człowiek, istniejący ktoś, nie wydumany, ani wymyślony, następnie potrzebny jest intelekt, aby go poznać, uczucia są elementem dodatkowym tego procesu. Zauważmy, że miłość nie jest emocją, ale towarzyszy jej emocja, nie jest psychiczną, czy fizyczną radością, choć te uczucia powinny jej towarzyszyć. Nie jest zafascynowaniem się pięknem, prawdą i dobrem, choć one mogą ten związek inspirować. Zatem powtórzmy, **miłość jest spotkaniem osób** w samym ich istnieniu¹², które sprawia, że nawiązuje się relacja, której celem jest dobro. Jednocześnie żarliwości i bogactwo uczuć nie są wykluczone.

Skoro intelekt warunkuje zaistnienie miłości, nie pozbawiamy się refleksji. Jest ona miłości niezbędna nie tylko w pierwszym momencie spotkania miłości, ale przez wszystkie etapy. Miłość człowieka potrzebuje zastanowienia, z kilku powodów, na przykład, aby dobro odróżnić od zła, aby sobie i komuś nie zrobić krzywdy, aby mieć pomysł na życie i co istotne: aby wiedzieć, co się kocha. Św. Tomasz mówi krótko, ale trafnie: trzeba poznać, aby pokochać, mówi też, że jeśli kochamy, to działamy ze względu na jakiś cel, którym jest dobro. Nauczmy się je rozpoznawać. W ten sposób rozum przychodzi miłości z pomocą. Gdybyśmy nie umieli dostrzec uroku drugiej osoby, nie zrodziłaby się miłość. Pomyślmy też o przypadku, gdy ktoś deklaruje miłość, ale nie wie, co go urzekło. Czyż nie byłoby to absurdalne? Inny filozof, D. von Hildebrand, stwierdza, że miłość we wszystkich swoich formach zawiera świadomość tego, że ukochana osoba jest cenna, widziana jest jako wartościowa, piękna w sobie, wywodząca swoją atrakcyjną moc i zdolność do oczarowania ze

¹⁰ M. Gogacz, *Człowiek i jego relacje*, Warszawa 1985, s. 13.

¹¹ Tamże, s. 14.

¹² Tamże, s. 15-16.

swojego piękna i bycia cennym. Widzimy więc, że pierwszym etapem jest spotkanie, spostrzeżenie, że istnieje ktoś warty miłości. Poznanie, które jest procesem zmysłowo-intelektualnym stanowi wstęp do miłości. Potem przychodzą kolejne etapy, nie pozbawione uczuć, radości i zachwyty, ale one również nie wyrzekają się refleksji nad światem. Nadal chcemy poznawać ukochaną osobę i sprawy, które jej dotyczą. Miłość pociąga ku sobie. Nie zatrzymujemy się na pierwszym spotkaniu tkwiąc w stagnacji.

Następnie konfrontujemy nasze wyobrażenia, obserwujemy, wyciągamy wnioski, weryfikujemy nasze decyzje. Kochamy przez przebywanie i ciągle poznawanie. Nasza miłość jest w tym sensie aktywna. Tak rozumie miłość ks. M. Maliński, gdy mówi, że zakochanie ma element bierności w swojej pierwszej fazie, ale człowiek powinien przejść do pokochania, które wprawdzie nie jest obce oczarowaniu, wprost przeciwnie, ale odwołuje się do rozumu. Pokochanie jest procesem. Człowiek zachwycony drugim człowiekiem, pozostający pod jego urokiem, prawdziwie za nim tęskniący, wyczuwa, że nie można poprzestać na biernej postawie¹³. Trwanie w miłości jest zatem dynamiczne. A to znaczy, że wymaga aktywności. Ks. Maliński zauważa, że zagrożeniem, na pozór niewiele znaczącym, a w rzeczywistości groźnym i podstawowym jest przyzwyczajenie i rutyna w miłości, bowiem za nimi stoi zubożenie i nuda. Autor przypomina, że być prostym, naturalnym i spontanicznym kosztuje ogromnie dużo uwagi, energii i wysiłku¹⁴. Podobnie von Hildebrand wiele pisze o katastrofalnych dla człowieka letargu i bierności. Otóż przypomina on, że dobroć płynie ze świadomej odpowiedzi, jest żarliwą czujnością i nie ma nic wspólnego z ociężałością, nie jest ospałą beźmyślnością, jest siłą, a nie słabością¹⁵.

Rozum nie jest wrogiem człowieka, ani tym bardziej miłości. Namysł nad rzeczywistością, zdolność człowieka do refleksji, szukanie jej sensu, jest cenną zdolnością człowieka. Ta umiejętność do refleksji wyraża również uporządkowanie działań, dlatego nie wyłączajmy miłości z tego, co jest w człowieku bardzo dobre. Nie chcemy ufać obietnicom bez pokrycia, nie chcemy pokładać nadziei w sprawach beznadziejnych. Dzięki temu, że mamy rozum możemy wybiegać myślą w przyszłość. Decydować, zarówno w sprawach drobnych i niezmiernie istotnych. Wśród wielu ewentualności, tego, co potrzebne, a co zbyteczne, szkodliwe i mniej szkodliwe, człowiek rozstrzyga, potrafi wrócić, gdy pobłądzi, odkryć błąd, przyznać

¹³ M. Maliński, *Zanim powiesz kocham*, Wrocław 1989, s. 39.

¹⁴ Tamże, s. 205.

¹⁵ D. von Hildebrand, *Fundamentalne podstawy moralne*, w: *Wobec wartości*, tłum. E. Seredyńska, Poznań 1984, s. 51.

się, do nieuczciwości, egoizmu, że kogoś się skrzywdziło¹⁶. Bywa, że mylimy się, ale błędy można korygować dzięki drogocennemu rozumowi. Kochają ci, którzy mają pragnienia, idą za nimi i podejmują wyzwania. Mądrością nazywamy wyciąganie wniosków z własnych pomyłek. Czy ktoś powie, że nie chce być mądry?

Refleksja jest człowiekowi potrzebna, bo aż za dobrze wiemy, jaką mamy skłonność do upadku. Bywamy niesłuchanie słabi. Gdy nie poddamy swoich działań weryfikacji rozumu popadamy w skrajny egoizm, nikczemność, podłość. Rozum pomaga wypłatać się z pogmatwanych dróg, pomaga, o ile chcemy, wyciągać wnioski. Nawet jeśli mylimy się i popełniamy błędy, możemy je korygować.

Na koniec o wytrwałości i recepcie na miłość długowieczną. Otóż nie bierze się ona znikąd. D. von Hildebrand przypisuje właśnie rozumowi jedną z najważniejszych cech miłości, która gwarantuje stabilność, a mianowicie **wierność**¹⁷. Człowiek wierny potrafi wyciągnąć naukę z sytuacji życiowych i rozwijać się dalej, natomiast nie posiada tej cechy człowiek chwiejny, który nie zasługuje na zaufanie. W miłości wierność ma kluczowe znaczenie, bez wierności miłość jest kłamstwem, gdyż „słowo” wyznane w miłości polega na niezmienności wobec wstrząsów. Tym, co nas wzrusza w miłości, wiąże się w sposób istotny z wiernością¹⁸. Miłość wymaga zaufania, potwierdzenia, że dobrze kierujemy swoje pragnienia, zaś wierność zapewnia trwanie w wybranym dobru. Wyrażnie von Hildebrand kontynuuje myśl św. Augustyna, że miłość jest wyborem i wiernością wyborowi.

Czy można oczekiwać, żeby zdobywanie miłości było łatwe? Czy byłoby dla nas cenne? Gdy przyglądamy się osobom znanym z wielkich miłości, zauważamy, że doświadczyły one w swoim życiu cierpienia i trudu. Nie ma więc znaku równości między łatwym życiem, a wielką miłością. Z powyższych rozważań wynika, że o miłość trzeba się postarać. Bez walki nie ma zwycięstwa. Jest pewna nadzieja, że z czasem będzie coraz łatwiej, a jak słusznie zauważa św. Tomasz, że im bardziej jesteśmy doskonali w cnotach, tym łatwiej nam one przychodzą, to będziemy coraz lepsi, gdy starannie przygotowujemy się do miłości. By ją zdobyć trzeba pokonać lenistwo, bierność, gorycz, zniechęcenie, zostawianie na później. Serce, które łączymy z miłością, jest czujne i „chciwe dobra”. Wiemy, że bywa zmęczone, utrudzone, ale jest żywe, reaguje, podejmuje wyzwania. Nie jest, ani ociężałe, ani ospałe. Serce, które kocha, nigdy nie odpoczywa, a wtedy miłość jest „w zasięgu ręki”...

¹⁶ M. Maliński, *Zanim powiesz kocham*, dz. cyt. s. 29.

¹⁷ W ten sposób autor stawia niejako znak równości między rozumnością, mądrością i wiernością, zauważmy, że we współczesnym przekazie wierność czasami jest ukazywana w negatywnym świetle: jako słabość i nieudolność.

¹⁸ D. von Hildebrand, *Fundamentalne podstawy moralne*, dz. cyt., s. 28-29.

Nasze rozważania nie będą podsumowane, ponieważ miały być inspiracją. Zagadnienie wyrażone w pytaniu „czym jest miłość?” będzie towarzyszyło nam do końca naszego życia. Tyle po nas zostanie, ile pozostawimy po sobie czynów zrodzonych z miłości. Autor słynnego Hymnu, św. Paweł, nie przez przypadek zanim wymienia cechy miłości zachęca do podejmowania wysiłku: „Starajcie się o większe dary: a ja wam wskażę drogę jeszcze doskonalszą”¹⁹. Skoro więc od niej wszystko się zaczyna i na niej kończy, **starajmy się o miłość**.

Bibliografia

- Augustyn św., *Wyznania*, tłum. Z. Kubiak, Kraków, 1995.
- Bocheński J., *Zarys historii filozofii*, Kraków 1993.
- Gilson E., Tomizm. *Wprowadzenie do filozofii św. Tomasza z Akwinu*, tłum. J. Rybałt, Warszawa 1998.
- Gogacz M., *Człowiek i jego relacje*, Warszawa 1985.
- Hildebrand von D., *Fundamentalne podstawy moralne*, w: *Wobec wartości*, tłum. E. Seredyńska, Poznań 1984.
- Hildebrand von D., *The Nature of Love*, South Bend, Indiana 2009.
- Hildebrand von D., *Serce. Rozważania o uczuciowości ludzkiej i uczuciowości Boga-Człowieka*, tłum. J. Koźbiał, Poznań 1987.
- Jaroszyński P., *Po co Tomasz*, w: *U źródeł tożsamości kultury europejskiej*, red. T. Rakowski, Lublin 1994, s. 38-41.
- Krąpiec A. M., *Ja – człowiek*, Lublin 2006.
- Maliński M., *Zanim powiesz kocham*, Wrocław 1989.
- Morawiec E., *Filozofia klasyczna, a niektóre negatywne własności współczesnej kultury*, w: *Co daje współczesnemu człowiekowi studium filozofii klasycznej*, red. P. Mazanka, M. Mylik, Warszawa 1997.
- Morawiec E., Mazanka P., *Metafizyka klasyczna w wersji egzystencjalnej*, Warszawa 2006
- Reale G., *Historia filozofii starożytnej*, t. I-IV, tłum. E. I. Zieliński, Lublin, 1994-2000.
- Tichy R., *Mistyczna historia człowieka według św. Bernarda z Clairvaux*, Poznań 2011.

¹⁹ 1 Kor 13.

Miłość jako podstawa wspólnoty małżeńskiej. Ujęcie psychologiczne

Małżeństwo jest przedmiotem zainteresowania wielu nauk, m.in.: psychologii, socjologii, teologii, filozofii, prawa. Jednak naukowcy niezależnie od dziedziny nauki są zgodni, że wzajemna miłość pełni kluczową rolę w kształtowaniu relacji w małżeństwie.

Zawarcie związku małżeńskiego kobiety i mężczyzny z mocy prawa daje początek nie tylko małżeństwu, ale także rodzinie. Zatem małżonkowie mają określone prawa i obowiązki wobec siebie i wobec rodziny. Należą do nich: obowiązek wspólnego pożycia, obowiązek wzajemnej wierności, obowiązek wzajemnej pomocy, obowiązek współdziałania dla dobra rodziny, a przede wszystkim zaspokajanie potrzeb wszystkich członków rodziny, obowiązek wspólnego rozstrzygnięcia o istotnych sprawach rodziny².

Coraz mocniej podkreśla się jednak zmiany zachodzące w podejściu do małżeństwa. Miarę tych przemian trafnie oddaje stwierdzenie Rostowskiego, że małżeństwo „wczoraj było społecznym ustaleniem, dziś jest zaangażowaniem we dwoje, czyli zaangażowaniem interpersonalnym”³. Zarówno z wielu badań, jak i potocznych obserwacji i doświadczeń wynika, że niezmiennie podstawą powodzenia związku małżeńskiego jest wzajemna miłość⁴.

¹ Dr hab. Maria Ryś, prof. UKSW, kierownik Katedry Psychologii Rodziny, Instytut Psychologii WFCH, UKSW.

² Miłość ludzka. *Słownik Małżeństwa i Rodziny*, Ks. bp M. Ozorowski (red.). Wydawnictwo Akademii Teologii Katolickiej. Warszawa–Łomianki 1999, s. 258n.

³ J. Rostowski, *Zarys psychologii małżeństwa. Psychologiczne uwarunkowania dobranego związku małżeńskiego*. PWN. Warszawa 1987, s. 6.

⁴ Wzrost publikacji naukowych na przełomie ostatnich lat jednoznacznie wskazuje na kluczową rolę i coraz większe docenianie znaczenia miłości i jej wpływu na funkcjonowanie związku małżeńskiego. Por. np. T. A. Beck, *Miłość nie wystarczy: jak rozwiązywać nieporozumienia i konflikty małżeńskie*, Wydawnictwo Media Rodzina of Poznań. Poznań 1996; M. Braun-Gałkowska, *Miłość aktywna*. Instytut

Małżeństwo jest dynamiczną wspólnotą kobiety i mężczyzny, w której – dzięki współdziałaniu – rozwija się i pogłębia miłość, a wspólne realizowanie wytyczonych celów i afirmowanie określonych wartości prowadzi do wypełniania zadań małżeńskich i rodzicielskich⁵.

1. Próby zdefiniowania pojęcia miłość

Podkreślając znaczenie miłości w małżeństwie zwraca się jednakże uwagę na to, że samo pojęcie miłości jest złożone, wielorakie i różnorodne. W literaturze, w sztuce, w romantycznym ujmowaniu miłości najczęściej podkreśla się jej aspekt uczuciowy. Jest on bardzo ważny, ale nie jedyny. Miłość w relacjach z drugą osobą jest nie tylko uczuciem, ale czymś o wiele bogatszym, głębszym i bardziej złożonym. Coraz częściej podkreśla się fakt, że miłość jest także relacją, ale i postawą, a każda postawa zawiera trzy elementy: poznawczy (wiedza o kimś), emocjonalny (nastawienie uczuciowe) oraz behawioralny (działaniowy – dyspozycja do określonego działania).

Miłość jest aktywnym, pozytywnym ustosunkowaniem się do drugiej osoby. Jest pragnieniem afirmacji istnienia kochanej osoby i jej rozwoju. Posiada naturę duchową, ponieważ wnika do wnętrza człowieka i pozwala dostrzec jego bogactwo i piękno.

Specyfiką miłości jest dynamika i rozwój. Rozwój miłości jest procesem przebiegającym w określonych etapach.

Najczęściej wymienia się:

1. odkrycie wartości drugiej osoby, które zaczyna się od fascynacji, często ze względu na atuty zewnętrznego wyglądu, ale także piękna moralnego lub jakiegoś dobra w drugim człowieku (cech charakteru, osobowości, cech intelektu);
2. miłość upodobania – poznane cechy i odkryte wartości drugiej osoby prowadzą do zachwytu. Etapowi temu zwykle towarzyszą romantyczne uczucia,

Wydawniczy PAX, Warszawa 1980; L. Cameron-Bandler, *Ku harmonii w miłości*, GWP, Gdańsk 1993; J. C. Dobson, *Miłość potrzebuje stanowczości*, Wydawnictwo Vacatio, Warszawa 2005; W. Fijałkowski, *Miłość w spotkaniu płci*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1984; E. Fromm, *O sztuce miłości*, Muza, Warszawa 1997; I. Janicka, L. Niebrzydowski, *Psychologia małżeństwa. Zafascynowanie partnerem, otwartość, empatia, miłość, seks*. Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1994; R. May, *Miłość i wola*, Rebis, Poznań 1998; M. Ryś, *Kształtowanie postaw miłości w różnych systemach rodzinnych*. Laski 2003, nr 6, s. 47-57; K. Wiśniewska-Roszkowska, *Sztuka małżeńskiego szczęścia*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1989; B. Wojciszke, *Psychologia miłości*, GWP, Gdańsk 1998; B. Wojciszke, *Psychologia miłości: intymność, namiętność, zaangażowanie*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne Marabut, Gdańsk 1993.

⁵ M. Ryś, *Psychologia małżeństwa w zarysie*, CMPPP, Warszawa 1999, s. 5.

- charakterystyczne dla zakochania. Zakochanie nie jest miłością, lecz impulsem do wyjścia poza siebie i może w przyszłości przemienić się w prawdziwą miłość;
3. miłość pożądania – polega na pragnieniu jak najczęstszych kontaktów z ukochaną osobą i zjednoczenia się z nią;
 4. miłość życzliwości i troski – ma miejsce wtedy, kiedy romantyczne marzenia i pragnienia bliskości zostają przetworzone w stałą relację z osobą kochaną. Objawia się to podjęciem decyzji o zawarciu małżeństwa, chęcią opiekowania się i troszczenia przez całe życie o tę osobę, a także stworzenia warunków do pełnego rozwoju związku⁶.

Podkreśla się także, że w miłości kobiety i mężczyzny zawarte są trzy jej elementy, które występują w różnym nasileniu w różnych okresach związku. Są to: seks, eros i caritas.

Seks jest miłością zmysłową, którą wyraża potrzeba fizycznego zbliżenia, posiadania partnera i oddania fizycznego. Eros jest rodzajem głębokiej miłości uczuciowej skierowanej na przeżywanie obrazu całego człowieka. Źródłem takiej miłości jest wrażliwość na wartość osoby kochanej; na kobiecość kojarzącą się z wdziękiem i męskość wyrażającą się siłą i dającą poczucie bezpieczeństwa. Eros to pragnienie bycia razem, poczucia bliskości ukochanego człowieka i zapatrzenia w niego. Dla miłości erotycznej charakterystyczne jest to, że wiąże ludzi ze sobą, ale pozostaje jedynie na płaszczyźnie zainteresowania drugą osobą głównie ze względu na samego siebie, na własne zadowolenie, czy radość odczuwaną pod jej wpływem. Caritas jest miłością osobową charakteryzującą się całkowitym oddaniem osobie kochanej, rezygnacją z dominacji własnych praw, uznającą i szanującą niepowtarzalną indywidualność i odrębną tożsamość drugiej osoby. Miłość osobowa jest pozbawiona egoizmu poprzez całkowite zwrócenie się ku drugiej osobie, pragnienie dla niej dobra i dążenie do pełni jej rozwoju. Można stwierdzić, że dopiero miłość osobowa zasługuje na miano „miłości”. Wybiera ona drugą osobę dla niej samej, aby dać jej wszystko i zrobić dla niej wszystko. Relacja taka zakłada więc akt woli i akt działania skierowany nie na siebie samego, lecz ku obiektowi. Miłość osobowa nie jest również pozbawiona zmysłowości i uczuciowości. Stwarza im odpowiedni klimat, w którym mogą one jeszcze pełniej niż w miłości zmysłowej i uczuciowej wyrażać swoje bogactwo w relacji między kobietą a mężczyzną⁷.

Celem, do którego dąży każde małżeństwo jest wykształcenie się dojrzałej miłości. Taka miłość charakteryzuje się życzliwością, wrażliwością na potrzeby drugiej

⁶ Miłość ludzka. *Słownik...*, dz. cyt., s. 258n.

⁷ M. Ryś, *Psychologia małżeństwa...*, dz. cyt., s. 65-66.

osoby, akceptacją i zrozumieniem. Cechuje ją odpowiedzialność i spokój. Taka miłość powinna, w miarę trwania związku, rozwijać się w stronę coraz większego zaufania i poczucia bezpieczeństwa⁸.

Życie w miłości jest wyzwaniem. Wymaga od człowieka elastyczności, wrażliwości, akceptacji, tolerancji i siły⁹.

Nie można małżeństwa i rodziny budować na samych uczuciach, konieczna jest dobra wola kierowana rozumem i prawem moralnym¹⁰. Miłość erotyczna ulega nieuchronnym zmianom, bowiem opiera się na uczuciach, a one ze swej natury są zmienne i nietrwałe. Kierunek tych zmian w dużej mierze zależy od partnerów, ich cech, działań i poglądów, ale również samej natury miłości. Nie jest łatwo podtrzymać szczęście w małżeństwie o długim stażu, gdy uczucia przemijają. Ważna jest tu czujność partnerów i umiejętność świadomego działania, by uczucia podtrzymywać lub na nowo rozniecić¹¹.

Miłość małżeńska niewątpliwie łączy się z aktem decyzyjnym, aczkolwiek tylko współwystępowanie uczuciowej miłości ze świadomym zaangażowaniem na rzecz trwałości związku daje szansę na małżeńskie szczęście.

Trzeba tu podkreślić wagę ślubu, który powinien być wyrazem dojrzałej decyzji powiązanej z podjęciem odpowiedzialności i wyrzeknięciem się innych związków w przyszłości.

Małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, którzy zobowiązali się do tworzenia wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej jest związkiem z założenia trwałym przez całe życie i dlatego wymaga dochowania wierności małżonków. Zachowanie wierności małżeńskiej warunkuje prawdziwą miłość, która nie dopuszcza do zerwania związku¹².

Wierność małżonków sprzyja pogłębieniu ich związku, prawidłowemu funkcjonowaniu wszystkich członków rodziny, a także służy zaspokojeniu ważnych dla człowieka potrzeb: bezpieczeństwa, miłości, czułości i opiekuńczości, szacunku, uznania ze strony najbliższego otoczenia, potrzebę podziwiania innych, samorealizacji, bliskości, więzi, afirmacji, twórczości, a także dążenia do rozwoju pełnej osobowości¹³.

⁸ J. Rostowski, *Zarys psychologii małżeństwa...*, dz. cyt., s. 73-74.

⁹ L. F. Buscaglia, *Miłość. O sztuce okazywania uczuć*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2007.

¹⁰ K. Wiśniewska-Roszkowska, *Sztuka małżeńskiego szczęścia*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1989, s. 41.

¹¹ Tamże; por. także: B. Wojciszke, *Psychologia miłości...*, dz. cyt.

¹² *Miłość ludzka. Słownik...*, dz. cyt., s. 258n.

¹³ M. Ryś, *Psychologia małżeństwa...*, dz. cyt., s. 87.

2. Czynniki wpływające na kształtowanie się postawy miłości

Aspekt czynnego angażowania się małżonków w budowanie jedności niewątpliwie przyczynia się do rozwoju ich dojrzałości osobowej oraz trwałej relacji między nimi, opartej na wzajemnym zaufaniu i poczuciu bezpieczeństwa¹⁴.

W literaturze naukowej można spotkać wiele różnych kryteriów, poprzez które analizowane są uwarunkowania rozwoju postawy miłości w małżeństwie. Mają one też wiele elementów wspólnych, nie można bowiem poruszać kwestii rozwoju postaw miłości w małżeństwie bez uwzględnienia tak podstawowych czynników, jak dojrzałość do małżeństwa, wzajemne relacje, więź czy współżycie seksualne małżonków.

2.1. Wzory zaczerpnięte z rodziny pochodzenia

Roli rodziny macierzystej dla rozwoju osobowości człowieka nie można przeceńnić. Relacje rodzinne nie pozostają bez wpływu na wybór partnera i funkcjonowanie w małżeństwie i własnej rodzinie. Matka i ojciec stanowią model mężczyzny i kobiety. Obraz wzajemnych relacji z przyszłym partnerem tworzony jest na podobieństwo stosunków między rodzicami (zjawisko modelowania)¹⁵.

Małżeństwo jest podsystemem rodziny złożonym z dorosłych osób wywodzących się z dwóch różnych rodzin generacyjnych, które związały się (w ich zamyśle na stałe), aby wspólnie mieszkać i żyć¹⁶. Prawidłowe wyobrażenia o tym, jak powinno funkcjonować małżeństwo i jakie role powinni w nim odgrywać partnerzy, ukształtowane na wzorze rodziny macierzystej, mają istotny wpływ na powodzenie małżeństwa¹⁷. Brak atmosfery miłości w rodzinie niejednokrotnie uniemożliwia dzieciom stworzenie w przyszłości udanych małżeństw¹⁸.

Istotne jest tu podkreślenie, że w związek małżeński wstępują dwie osoby, które wyniosły odmienne doświadczenia z dwóch różnych domów rodzinnych. Każda rodzina charakteryzuje się niepowtarzalnym klimatem, warunkami, funkcjami, jakie spełniają jej poszczególni członkowie. Każde z małżonków wynosi z rodziny macierzystej inne wzory, inaczej kształtowały się ich osobowości, a wstępując

¹⁴ A. Wielowieyski, *Przed nami małżeństwo*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1988.

¹⁵ M. Ryś, *Rodzinne uwarunkowania psychospołecznego funkcjonowania Dorosłych Dzieci Alkoholików*, PWN. Warszawa 2007; Z. Celmer, *Człowiek na całe życie*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych. Warszawa 1985.

¹⁶ Płopa M., *Więzi w małżeństwie i rodzinie*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2005, s. 51.

¹⁷ M. Braun-Gałkowska, *Miłość aktywna...*, dz. cyt.

¹⁸ Por. np. M. Ryś, *Gdy alkohol staje się głową rodziny*, MCPS, Warszawa 2009.

w związek małżeński, stają przed trudnym zadaniem zharmonizowania tych dwu rzeczywistości. Dlatego niezwykle ważne jest, aby partnerzy uświadomili sobie posiadane wzory i uzgodnili wizję ich wspólnego życia. Wymaga to od nich współdziałania i porozumienia¹⁹.

2.2. Dojrzałość osobowa do zawarcia małżeństwa

Zawarcie małżeństwa i dalsze funkcjonowanie w nim wymaga określonego poziomu dojrzałości. Do dojrzałego przeżywania relacji małżeńskiej potrzebna jest dobra znajomość siebie i drugiej osoby. Wstępujący w związek małżeński powinni poznać wzajemnie swoje potrzeby, pragnienia i oczekiwania w poszczególnych płaszczyznach: duchowej, emocjonalnej i fizycznej²⁰.

Analizując dojrzałość do zawarcia małżeństwa już od wielu lat wyróżnia się trzy elementy: dojrzałość fizyczną, psychiczną i socjalną. Dojrzałość fizyczna zależy od tego, czy człowiek osiągnął odpowiedni stopień rozwoju biologicznego umożliwiający współżycie seksualne i osiągnięcie zadowolenia z tego współżycia oraz prokreację, która powinna prowadzić do dojrzałego ojcostwa lub macierzyństwa. Na dojrzałość psychiczną składa się stopień rozwoju umysłowego, uczuciowego i społecznego. Osiągnięcie dojrzałości psychicznej jest szczególnie istotne dla stworzenia udanego związku małżeńskiego, ponieważ świadczy ona o przygotowaniu do pełnienia ról małżeńskich i rodzicielskich oraz o zdolności do podejmowania odpowiedzialności za siebie i innych²¹.

Najważniejszą cechą dojrzałości w sferze umysłowej jest realistyczny sposób myślenia, który pozwala na dostrzeganie złożoności zjawisk, przewidywanie trudności i pozytywne rozwiązywanie problemów. Tylko dzięki takiemu sposobowi myślenia, małżonek jest w stanie trafnie ocenić siebie, swego partnera czy sytuacje życiowe. Bardzo istotna jest też umiejętność wyciągania wniosków z sytuacji, w których człowiek uczestniczył i przenoszenia tych doświadczeń na przyszłość²². M. Ziemska wyróżnia dwa typy myślenia utrudniającego stworzenie prawidłowo funkcjonującego związku małżeńskiego. Są to: myślenie życzeniowe, w którym widzi się rzeczywistość nie taką, jaka jest, ale taką, jakiej się pragnie, oraz myślenie pryncypialne charakteryzujące się sztywnością, brakiem jakiegokolwiek odstępstwa od uznawanych zasad.

¹⁹ M. Ryś, *Psychologia małżeństwa...*, dz. cyt.

²⁰ J. Augustyn, *Integracja seksualna*, Wydawnictwo M., Kraków 1993.

²¹ M. Ziemska, *Rodzina a osobowość*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1975, s. 58-63; M. Braun-Gałkowska, *Miłość aktywna...*, dz. cyt., s. 22n; M. Ryś, *Psychologia małżeństwa...*, dz. cyt., s. 37n.

²² M. Ryś, *Psychologia małżeństwa...*, dz. cyt., s. 37.

W obu przypadkach małżonkowie, chcąc stworzyć szczęśliwy związek, powinni włożyć wiele wysiłku w zmianę sposobu myślenia i samokontrolę²³.

Dojrzałość uczuciowa jest najważniejszym wśród elementów dojrzałości psychicznej, a związana jest ona z rozwojem uczuć wyższych, dzięki którym człowiek może nawiązać trwałe i pozytywne relacje z innymi osobami. Charakteryzuje się ona odpowiednim stopniem zrównoważenia emocjonalnego, odpornością psychiczną oraz umiejętnością znoszenia trudnych sytuacji. Człowiek dojrzały emocjonalnie jest zdolny do nawiązywania głębokich i trwałych relacji²⁴. Z dojrzałością uczuciową wiąże się osiągnięcie właściwego poziomu zdolności do miłości, która powinna łączyć dwoje ludzi wstępujących w związek małżeński. Choć miłość jest głównym deklarowanym motywem zawierania małżeństw, to nie zawsze jest to miłość dojrzała charakteryzująca się tym, że dawanie sprawia człowiekowi więcej przyjemności niż branie²⁵.

Ważnym warunkiem dojrzałości psychicznej jest dojrzałość społeczna, o której świadczy wewnętrzne otwarcie się na potrzeby innych. Małżonkowie powinni czerpać radość z dzielenia się i obdarowywania drugiej osoby, dążyć do tego, aby mniej wymagać od innych, a więcej z siebie dawać. Ważna jest też twórcza współpraca, czyli wspólne zaangażowanie w urzeczywistnienie jakiegoś celu, co pozwala partnerom wejść głębiej w życie społeczne i osiągnąć wyższy stopień dojrzałości społecznej. Rozwój uczuć społecznych dokonuje się przez całe życie, a prawidłowo funkcjonujące małżeństwo temu sprzyja²⁶.

Dojrzałość socjalna związana jest warunkami materialnymi młodego małżeństwa, usamodzielnieniem się i niezależnością od rodzin macierzystych. Sprowadza się to do posiadania pracy, która pozwoli na utrzymanie rodziny. Dobre warunki ekonomiczne nie wystarczą, konieczna jest gotowość do odpowiedzialnego pełnienia ról małżeńskich, a później rodzicielskich²⁷.

W dojrzałości do małżeństwa ogromną rolę odgrywa motywacja do zawarcia związku. Z punktu widzenia późniejszego zadowolenia ze wspólnego życia, motywy dzielą się na dojrzałe i niedojrzałe. Z doświadczeń specjalistów wynika, że częściej młodzi ludzie kierują się potrzebą kochania i bycia kochanym, osiągnięcia stabilizacji, chęcią wspólnego realizowania celów życiowych i pragnieniem dania życia nowemu człowiekowi, aniżeli lękiem przed samotnością, opinią osób znaczących,

²³ M. Ziemska, *Rodzina a osobowość...*, dz. cyt.

²⁴ M. Ryś, *Psychologia małżeństwa...*, dz. cyt.

²⁵ M. Braun-Gałkowska, *Miłość aktywna...*, dz. cyt., s. 22.

²⁶ M. Ziemska, *Rodzina a osobowość...*, dz. cyt.

²⁷ Tamże.

czyli przyczynami pozaemocjonalnymi. Często dojrzałe motywy przeplatają się z niedojrzałymi. Młodzi ludzie są przekonani o swoim uczuciu, wydaje im się, że podejmują samodzielną, odpowiedzialną decyzję, a nie są świadomi nacisków zewnętrznych, chaosu we własnych przeżyciach. Nawet dojrzała motywacja do wstąpienia w związek małżeński, nie zapewnia szczęśliwego pożycia. Konieczne jest wspólne ustalenie fundamentów przyszłego małżeństwa i ciągłe starania o podtrzymanie pozytywnych relacji²⁸.

3. Miłość a bliskość i więź

Od momentu zawarcia małżeństwa kobieta i mężczyzna tworzą wspólnotę, nową jakość – diadę małżeńską²⁹. Przy takim rozumieniu każdy z małżonków zostaje wzbogacony o wartość drugiej osoby, która odtąd ma być przyjacielem, pomocnikiem, współnikiem i podporą. Razem mają realizować cel, którym jest pomyślny rozwój ich jedności małżeńskiej i wspólnoty rodzinnej³⁰.

Podstawą całościowego zaangażowania się człowieka w stworzenie dojrzałej więzi małżeńskiej jest miłość altruistyczna oparta na wzajemnej akceptacji, uznaniu, zrozumieniu i porozumieniu, pragnieniu dawania dobra oraz wsparciu w realizacji dążeń i pragnień. Miłość w tym ujęciu staje się odpowiedzialna za kształt i jakość wzajemnych relacji oraz za wspólną przyszłość³¹. W miarę trwania związku stopniowo przekształca się w kierunku zadowalających interakcji, wzrastającego zaufania i poczucia bezpieczeństwa³². Tworzenie wspólnoty małżeńskiej wymaga świadomego zaangażowania obydwójga partnerów. Brak tej aktywności prowadzi do zaniedbania miłości i przerwania małżeńskiej więzi³³.

R. J. Sternberg, analizując miłość z punktu widzenia psychologii, oprócz zaangażowania wymienia jeszcze dwa inne makroskładniki miłości: intymność i namiętność. Intymność wyraża pozytywne uczucia i towarzyszące im zachowania związane z ujawnianiem siebie, zaufaniem, bliskością i wzajemną zależnością partnerów. Na tak rozumianą intymność składają się: dbanie o dobro partnera; szacunek dla

²⁸ Z. Celmer, *Człowiek na całe życie...*, dz. cyt.

²⁹ M. Braun-Gałkowska, *Miłość aktywna...*, dz. cyt., s. 109.

³⁰ K. Wiśniewska-Roszkowska, *Sztuka małżeńskiego szczęścia...*, dz. cyt., s. 79.

³¹ W. Póltawska, *Przygotowanie do małżeństwa*, w: *Miłość, małżeństwo, rodzina*, F. Adamski (red.). Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, Kraków 1985, s. 21-71.

³² J. Rostowski, *Zarys psychologii małżeństwa...*, dz. cyt.

³³ A. Wielowieyski, *Przed nami małżeństwo...*, dz. cyt.

niego; przekonanie, że można na niego liczyć; wzajemne zrozumienie; wymiana intymnych informacji; dawanie emocjonalnego wsparcia³⁴.

Namiętność zaś jest związana z pobudzeniem fizjologicznym, poszukiwaniem fizycznej bliskości, zawiera w sobie silne uczucia pozytywne (radość, zachwyt) oraz negatywne (zazdrość, niepokój). Może szybko osiągnąć najwyższy poziom spośród innych składników, ale bardzo szybko opada, kiedy brak jest zachowań intensyfikujących tego typu przeżycia³⁵.

Poziom zaangażowania natomiast zwiększa się wraz z czasem trwania relacji, może się utrzymywać na stałym, dość wysokim poziomie nawet wówczas, gdy namiętność już wygaśnie, a intymność spada. Małżeństwo może pozostać więc satysfakcjonujące i trwałe, kiedy partnerzy są zaangażowani w związek oraz dbają o zachowanie wysokiego poziomu intymności³⁶.

3.1. Formy okazywania miłości – koncepcja G. Chapmana

Jest wiele sposobów okazywania miłości. G. Chapman uznał, że można je sprowadzić do pięciu tzw. „języków miłości”, którymi posługują się ludzie na całym świecie. Należą do nich: wyrażenia afirmatywne; dobry czas; przyjmowanie podarunków; drobne przysługi; dotyk. „Języki miłości” to pojęcie metaforyczne. Obrazuje to sytuacja, gdy ludzie innych narodowości próbują się porozumieć w różnych językach. Aby miłość wobec najbliższych osób była skutecznie komunikowana, konieczne jest nauczenie się języka miłości danej osoby. Istnieje też wiele „dialektów” poszczególnych języków, co sprawia, że liczba form okazywania miłości staje się ograniczona jedynie wyobraźnią jednostki³⁷.

G. Chapman podkreśla, że odczuwana miłość wobec męża czy żony nie oznacza, że małżonek czuje się kochany. Zdaniem Chapmana brak znajomości języka miłości swojego i partnera powoduje brak zrozumienia między małżonkami³⁸.

³⁴ R. J. Sternberg, S. Grajek, *The Nature of Love*, „Journal of Personality and Social Psychology”, 1984 no 47, 312-329.

³⁵ P. Shaver, J. Schwartz, D. Kirson, C. O'Connor, *Emotion knowledge: Further Exploration of a Prototype Approach*, „Journal of Personality and Social Psychology”, 1987 no 52, 1061-1086.

³⁶ Por. np. B. Wojciszke, *Psychologia miłości. Intymność, namiętność, zaangażowanie*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2003; M. Matuszewska, *Więź emocjonalna w małżeństwach młodych dorosłych. Miłość – stan czy proces?*, „Człowiek i Społeczeństwo”, 1995, nr 12, s. 41-50; M. Ryś, *Psychologia małżeństwa...*, dz. cyt.

³⁷ G. Chapman, *5 języków miłości*, Wydawnictwo Esprit, Kraków 2014.

³⁸ Tamże, s. 15-16.

Każdy człowiek w określony sposób tworzy hierarchię języków miłości, stawiając na pierwszym miejscu ten język, który jest dla niego najważniejszy i najbardziej pożądanym³⁹. Mąż i żona nie zawsze posługują się tym samym językiem miłości. Zazwyczaj osoba komunikuje swoją miłość poprzez swój język miłości i czuje się niekochana, gdy osoba najbliższa okazuje miłość poprzez inną formę. Wyrażanie swojej miłości niezgodne z preferowanym językiem miłości drugiej osoby powoduje, iż przekaz nie zostaje właściwie odebrany. Taka sytuacja staje się źródłem problemów. Nauczenie się i używanie języka miłości współmałżonka nie oznacza traceniam własnej tożsamości – sprawia, że wkracza się w życie drugiej osoby w sposób intymny i bardzo głęboki⁴⁰.

Gdy małżonkowie preferują ten sam język miłości łatwiej jest o zrozumienie, wzajemne porozumienie, a także o satysfakcję ze związku⁴¹.

a) Wyrażenia afirmatywne

Dzięki afirmacji słownej osoby sobie najbliższe wyrażają słowa szczerego uznania, podziwu, zachwyty, mówią do siebie czule, okazują ciepłymi słowami zachwyt najbliższą osobą, podkreślają, że doceniają pracę, wysiłek, pomysły kogoś bliskiego, stwarzają poczucie bezpieczeństwa umożliwiające dzielenie się tajemnicami, słowami wyrażają ciepło i zaangażowanie, jakie czują w stosunku do siebie wzajemnie.

Słowa uznania czy komplementy pod adresem małżonka mają silną moc komunikowania miłości. Najlepiej jest wyrażać je pod postacią prostych i bezpośrednich wyrażen afirmatywnych⁴².

Afirmacja słowna musi być wiarygodna⁴³. Ważnym przekazem są słowa ośmielające. Często brakuje komuś odwagi i śmiałości, co powoduje powstrzymanie przed działaniami, które chciałby podjąć. Ośmielanie drugiej osoby wymaga empatii, czyli współodczuwania i emocjonalnego porozumienia z innym człowiekiem⁴⁴, a także spojrzenia na świat oczami współmałżonka. Aby ta forma afirmacji miała sens, konieczne jest dowiedzenie się, co jest dla partnera istotne, aby wiedzieć, do czego go zachęcić. Ośmielające słowa komunikują współmałżonkowi, że wierzy się w niego i jego możliwości⁴⁵.

³⁹ U. Dudziak, *Budowanie więzi małżeńskiej*, „Fides et Ratio”, 2013, nr 3/15, s. 58-69.

⁴⁰ G. Chapman, *5 języków miłości...*, dz. cyt., s. 17-25.

⁴¹ U. Dudziak, *Budowanie więzi małżeńskiej...*, dz. cyt., s. 63.

⁴² G. Chapman, *5 języków miłości...*, dz. cyt., s. 45.

⁴³ B. Wojciszke, *Psychologia miłości: intymność, namiętność, zaangażowanie*. Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne Marabut, Gdańsk 1993.

⁴⁴ N. Sillamy, *Słownik psychologii*, Wydawnictwo „Książnica”, Katowice 1994.

⁴⁵ G. Chapman, *5 języków miłości...*, dz. cyt., s. 51.

b) Wspólnie spędzony czas

Dla osoby, której językiem miłości jest wspólnie spędzony czas, ważne jest, aby był to „dobry czas”.

Jako „dobry czas”, Chapman rozumie całkowite skupienie się na drugiej osobie i robienie wspólne, z pełnym zaangażowaniem tego, co najbliższa osoba lubi robić⁴⁶. Współuczestniczenie w tych samych zadaniach zbliża do siebie małżonków i pogłębia uczucia sympatii, solidarności i przyjaźni⁴⁷.

„Dialektami” dobrego czasu są m.in. dobra rozmowa i dobre zajęcia. Dobra rozmowa to życzliwy dialog, podczas którego małżonkowie dzielą się swoimi myślami i uczuciami, w niezakłóconych niczym okolicznościach. Związek wymaga życzliwego słuchania ze zrozumieniem pragnień, uczuć oraz myśli drugiej osoby. Udzielanie rad współmałżonkowi powinno występować tylko wtedy, gdy on tego oczekuje i nigdy w sposób protekcyjny. Żeby rozmowa była satysfakcjonująca dla współmałżonka, należy trzymać się kilku zasad – utrzymywać kontakt wzrokowy, poświęcić całą uwagę współmałżonkowi, słuchać uczuć i emocji, zwracać uwagę na mowę ciała i nie przerywać. Aby taka rozmowa była możliwa, nie wystarczy tylko umiejętność słuchania – konieczne jest odsłonięcie się. Ważnym dialektem dobrego czasu są dobre zajęcia. Małżonek, którego językiem miłości jest dobry czas, a dialektem są dobre zajęcia, kładzie nacisk na wspólne bycie ze sobą, wspólne działania i na pełne skupienie uwagi na sobie nawzajem. Dla takiej osoby nie jest istotne samo zajęcie, ale to, dlaczego je się wykonuje⁴⁸.

Dla osób, których najważniejszym językiem miłości jest dobry czas nie jest istotne, czy ten czas będzie wypełniać wspólna praca czy wypoczynek. Poczucie bycia kochaną osobą daje im sama obecność współmałżonka⁴⁹.

c) Podarunki

Osoby, dla których językiem miłości są podarunki czują się kochane, gdy otrzymują od współmałżonka rozmaite prezenty. Obdarowywanie ukochanej osoby nie powinno się ograniczać do specjalnych okazji, takich jak imieniny czy rocznica ślubu. Najcenniejsze są prezenty otrzymywane bez okazji⁵⁰.

⁴⁶ Tamże, s. 67-73.

⁴⁷ M. Ryś, *Psychologia małżeństwa w zarysie*, CMPPP, Warszawa 1999, s. 63.

⁴⁸ G. Chapman, *5 języków miłości...*, dz. cyt., s. 73-83.

⁴⁹ U. Dudziak, *Budowanie więzi małżeńskiej...*, dz. cyt., s. 64.

⁵⁰ Tamże.

Chapman określa podarunkiem coś, czego otrzymanie wiąże się z wewnętrznym przekonaniem: „on myślał o mnie” czy „ona pamiętała o mnie”. To, że podarunek jest symbolem myślenia o drugiej osobie uczy się dzieci od najmłodszych lat – zachęca się je do wykonania laurki dla taty czy do zerwania kwiatków dla mamy. Podarunki są wizualnymi symbolami miłości. Przykładem podarunku może być również wręczenie w momencie ślubu obrączki. Zdjęcie obrączki też ma znaczenie symboliczne – może być komunikatem, że w małżeństwie są poważne problemy⁵¹.

Prócz materialnych prezentów Chapman wyróżnia także tzw. prezent obecności. Jest to fizyczna obecność przy ukochanej osobie. W kryzysowej sytuacji jest to największy dar, jaki można podarować współmałżonkowi, jeśli jego językiem miłości jest przyjmowanie podarunków⁵².

d) Okazywana pomoc

Pomoc, jako język miłości, jest zaangażowaniem się w bezinteresowne wspieranie zarówno w błahych, jak i ważnych sprawach, okazywanie spontanicznej gotowości pomocy, która wynika nie z litości, ale z życzliwości. Pomoc ta wynika ze zrozumienia problemów drugiego człowieka.

Dla osoby, której językiem miłości jest pomoc, gesty czy słowa nie wystarczą, żeby poczuła się kochana. Gdy będą zaniedbywane prace domowe i nie otrzyma pomocy w codziennych czynnościach, komunikacja w innych językach miłości nie będzie wystarczająca⁵³.

e) Czuły dotyk

Dotyk odgrywa więc szczególnie istotną rolę w życiu każdego człowieka, jednak są osoby, dla których jest on najważniejszym sposobem okazywania miłości.

Osoby, których preferowanym językiem miłości jest dotyk, czują się kochane, gdy współmałżonek je obejmie, przytuli czy pocałuje. Pragną więc fizycznego dotyku, jednak nie chodzi jedynie o kontakt seksualny, ale też o inne znaki czułości wyrażane w sposób fizyczny w ciągu dnia⁵⁴.

⁵¹ G. Chapman, *5 języków miłości...*, dz. cyt., s. 93-94.

⁵² Tamże, s. 97-99.

⁵³ U. Dudziak, *Budowanie więzi małżeńskiej...*, art. cyt., s. 64.

⁵⁴ Tamże.

Badania wykazały, że dzieci, które są przez rodziców przytulane i całowane mają zdrowsze życie emocjonalne, niż dzieci pozbawione czułego kontaktu fizycznego⁵⁵.

W małżeństwie dotyk przybiera różne formy, ale nie wszystkie dotknięcia są odbierane w ten sam sposób. Niektóre znaki czułości mogą być irytujące czy wręcz niewłaściwe. Wtedy kontynuowanie takiego dotyku jest komunikowaniem uczuć sprzecznych z miłością. Przekonanie, że to, co sprawia przyjemność danej osobie będzie równie przyjemne dla partnera, jest błędne i może prowadzić do nieprzyjemnych sytuacji. Czuły dotyk musi być jednak przemyślany, szczególnie, jeśli dotyk nie jest językiem miłości danej osoby, czy gdy dorastała w rodzinie, w której dotyk nie miał większego znaczenia⁵⁶.

3.2. Miłość a współżycie seksualne

Współżycia seksualnego nie można rozpatrywać w oderwaniu od uczuć dominujących w danym związku. Seksualność człowieka jest bowiem ściśle związana z emocjonalnością, a seks jest wyrazem więzi łączącej dwoje kochających się ludzi⁵⁷. Współżycie płciowe to dziedzina bardzo delikatna i indywidualna dla każdego związku. Może powodować zbliżanie się małżonków do siebie i wzmacniać wzajemne więzi, ale też może wywoływać trudności i konflikty spowodowane brakiem harmonii w pożyciu seksualnym⁵⁸. Współżycie seksualne pozwala partnerom odczuć więź, jedność i zgodę, niesie ze sobą poczucie bezpieczeństwa i zaufania wynikające z trwałości związku, a także poczucie własnej wartości⁵⁹. Udana życie seksualne sprzyja harmonii psychicznej, pogodzie ducha, życzliwości w kontaktach międzyludzkich. Życie seksualne jest też bardzo czułe na zmiany zachodzące w więzi i relacjach partnerskich małżonków⁶⁰.

Współżycie seksualne jest bardzo skomplikowaną sferą całokształtu funkcjonowania pary małżeńskiej o bardzo istotnym znaczeniu dla szczęścia małżeńskiego, jak również dla zadowolenia każdego ze współmałżonków jako partnerów pozostających w tym związku. Bardzo ściśle wiąże się jednak z innymi wyznacznikami

⁵⁵ G. Chapman, *5 języków miłości...*, dz. cyt., s. 135.

⁵⁶ Tamże, s. 140.

⁵⁷ J. Augustyn, *Integracja seksualna*, Wydawnictwo M., Kraków 1993; K. Meissner, B. Suszka, *O małżeństwie*, Oficyna Współczesna, Poznań 2001.

⁵⁸ K. Meissner, B. Suszka, *O małżeństwie*, dz. cyt.

⁵⁹ W. Bołoz, *Życie w ludzkich rękach*, Wydawnictwo ATK, Warszawa 1997.

⁶⁰ A. Winiarczyk, A. Stępnik-Łuczywek, *Znaczenie pożycia seksualnego dla powodzenia małżeństwa*, „Problemy Rodziny” 1998, nr 2, s. 29-38.

szczęścia w małżeństwie. Partnerzy potrafią przezwyciężyć trudności w sferze seksualnej dzięki prawidłowemu funkcjonowaniu w innych sferach⁶¹.

Fakt, że miłość małżeńska wiąże się z poszukiwaniem wzajemnego porozumienia, zaufania, rzetelnego zrozumienia i pragnieniem współżycia seksualnego, zasadniczo odróżnia ją od miłości romantycznej. Proces stopniowego przechodzenia z postawy biorcy do postawy dawcy, jaki ma miejsce w młodym małżeństwie, wymaga od partnerów współpracy, ofiarności, świadomego starania się o pogłębienie i rozwijanie wzajemnych relacji, jak również akceptacji małżonka mimo jego wad⁶². Zdecydowana większość „młodych dorosłych” ma świadomość takich zmian w ich miłości⁶³.

Współżycie seksualne w małżeństwie może być przeżywane na różnym poziomie. Na najniższym – dominuje potrzeba rozładowania napięcia seksualnego, doświadczania intensywnych doznań zmysłowych. Podstawową rolę odgrywa tutaj zaspokojenie własnych potrzeb, szczególnie potrzeby rozładowania napięcia seksualnego. Na wyższym poziomie we współżyciu małżeńskim ważne staje się także pragnienie zaspokojenia potrzeb psychicznych – bezpieczeństwa, samorealizacji, więzi, afirmacji swej męskości czy kobiecości. Na najwyższym poziomie, afirmującym godność osobową małżonków, służącym budowaniu jedności najważniejsza staje się potrzeba uszczęśliwiania drugiego człowieka, obdarowywania współmałżonka, fascynacja nim. Współżycie na tym poziomie wyzwała altruizm, twórczość, płodność. Tylko na tym poziomie przeżywania aktu małżeńskiego zjednoczenie cielesne staje się afirmacją osoby, służy budowaniu jedności małżeńskiej i pogłębianiu wzajemnej miłości⁶⁴.

Dojrzała osobowość łączy w sobie potrzeby seksualne, miłości, więzi i tworzenia wspólnoty. Wymaga wiedzy o odmienności psychofizycznej partnera, umiejętności komunikacji o doznaniach, przeżyciach i oczekiwaniach w nieco innym wymiarze. U podstaw tak rozumianego pożycia leży przekraczanie warstwy popędowej człowieka w celu realizowania wyższych wartości, stanowiących źródło wzajemnej miłości, oparcia, bezpieczeństwa i poszanowania godności⁶⁵.

⁶¹ J. Rostowski, *Zarys psychologii małżeństwa...*, dz. cyt.

⁶² M. Ryś, *Psychologia małżeństwa...*, dz. cyt.

⁶³ M. Matuszewska, *Więź emocjonalna w małżeństwach młodych dorosłych. Miłość – stan czy proces?*, „Człowiek i Społeczeństwo” 1995 nr 12, s. 41-50.

⁶⁴ Tak ten problem ujmuje w swoim artykule Z. Lew-Starowicz. Artykuł ten napisał w czasach, kiedy jeszcze aktywnie współpracował z duszpasterstwami akademickimi. Z. Lew-Starowicz, *Współżycie seksualne jako wyraz miłości*, w: M. Grzywak-Kaczyńska (red.), *Erotyka w aspekcie zdrowia psychicznego*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1972.

⁶⁵ M. Ryś, *Psychologia małżeństwa...*, dz. cyt.

Życie seksualne człowieka wyzwala też twórczość osobowościową i wspólnotową. Utrwała miłość przez ustawiczne wzajemne udzielanie i obdarzanie się. Jest źródłem silnych doznań zmysłowych, czerpania radości i przyjemności ze współżycia z partnerem⁶⁶.

Seks bywa określany jako istotny, ale niewystarczający warunek istnienia i prawidłowego funkcjonowania małżeństwa. W związkach prawidłowych pożycie seksualne podporządkowane jest podwójnemu celowi – ożywieniu i pogłębieniu wzajemnej miłości oraz prokreacji⁶⁷. W związku, w którym współżycie seksualne staje się jedynym znakiem okazywania miłości małżeńskiej, może dojść do poważnego kryzysu⁶⁸.

W ujęciu personalistyczno-chrześcijańskim akt małżeński posiada głęboką, wewnętrzną celowość. Jest on najbardziej intymnym zjednoczeniem w życiu małżonków, do którego nabyli prawo mocą sakramentu małżeństwa. Akt małżeński powinien wyrażać i umacniać jedność małżonków, ożywiać i pogłębiać ich wzajemną miłość, a także ich otwartość na dar przekazywania życia⁶⁹. Przez akt małżeński, będący najściślejszym zespoleniem osób i działań, małżonkowie „doświadczają sensu swej jedności i osiągają ją w coraz pełniejszej mierze”⁷⁰. Akt małżeński tylko wtedy odpowiada prawdziwej godności osoby, gdy nie wykorzystuje osoby jako środka „użycia”, ale jest darem małżonków, służącym pogłębianiu wzajemnej miłości, która jest także otwarta na nowe życie.

Współżycie płciowe mężczyzny i kobiety w małżeństwie wtedy tylko posiada pełną wartość zjednoczenia osobowego, kiedy zawiera się w nim świadoma akceptacja możliwości rodzicielstwa. Mężczyzna i kobieta we współżyciu małżeńskim nie pozostają tylko i wyłącznie we wzajemnej relacji do siebie, ale pozostają także w relacji do nowej osoby, która właśnie dzięki ich zjednoczeniu może być stworzona⁷¹.

Akt małżonków chrześcijańskich musi być spełniany w sposób odpowiadający prawdziwej godności ludzkiej. Musi więc on wypływać ze wzajemnej, wiernej miłości. Akt małżeński musi być darem, który jest wolny, bezinteresowny i nieodwołalny, darem, dzięki któremu mężczyzna i kobieta osiągają fundamentalną jedność. Celem tego daru jest nie tylko zrodzenie dzieci, lecz również wzajemna komunია miłości i życia. Dzięki temu darowi mężczyzna i kobieta osiągają fundamentalną jedność.

⁶⁶ E. Sujak, *Małżeństwo pielęgnowane*, Księgarnia Św. Jacka, Katowice 1991.

⁶⁷ J. Laskowski, *Trwałość wspólnoty małżeńskiej*, Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych. Warszawa 1987.

⁶⁸ Por. np. W. Półtawska, *Przygotowanie do małżeństwa...*, dz. cyt.

⁶⁹ por. HV, 11.

⁷⁰ KDK, 48.

⁷¹ K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1986, s. 203-205.

„Moment zjednoczenia małżeńskiego jest najbardziej szczególnym doświadczeniem tego daru. Mężczyzna i kobieta w całość «prawdzie» swej męskości i kobiecości, stają się w tym momencie wzajemnym darem dla siebie. Całe życie w małżeństwie jest darem, ale odnosi się w sposób szczególny do tego właśnie momentu, kiedy małżonkowie, oddając się sobie wzajemnie w miłości, urzeczywistniają to spotkanie, które czyni z nich dwojga «jedno ciało»”⁷².

Podsumowanie

Ujęcie miłości jako postawy otwiera możliwości traktowania jej w kategoriach nieprzemijającego szczęścia, a nie czasowej przyjemności. W tak rozumianej postawie miłości ujmowanej od strony psychologicznej podkreśla się: mądrość i wiedzę, odwagę czyli określoną dzielność moralną, wytrwałość w realizacji celów, uczciwość i autentyczność; sprawiedliwość, obowiązkowość, lojalność, wstrzemięźliwość, samokontrolę, roztropność i skromność oraz duchowość i transcendencję – zdolność doceniania piękna i doskonałości, odczuwanie wdzięczności, nadzieję i optymizm, wielkoduszność i miłosierdzie⁷³.

Prawdziwe, autentycznie szczęśliwe życie to życie w miłości i dla miłości, dla tej miłości, która jest najgłębszą postawą, ale także najważniejszym zadaniem budowania relacji miłości w najbardziej intymnej wspólnocie małżeńskiej, ale także we wspólnocie miłości w rodzinie, jak również szerzej – dzięki tej sile, którą daje rodzina – w narodzie, w społeczeństwie, w świecie.

Bibliografia

- Augustyn J., *Integracja seksualna*, Wydawnictwo M., Kraków 1993.
- Beck T. A., *Miłość nie wystarczy: jak rozwiązywać nieporozumienia i konflikty małżeńskie*, Wydawnictwo Media Rodzina of Poznań, Poznań 1996.
- Bołoz W., *Życie w ludzkich rękach*, Wydawnictwo ATK, Warszawa 1997.
- Braun-Gałkowska M., *Miłość aktywna*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1980.
- Buscaglia L. F., *Miłość. O sztuce okazywania uczuć*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2007.
- Cameron-Bandler L., *Ku harmonii w miłości*, GWP, Gdańsk 1993.

⁷² LdR, 12.

⁷³ Seligman M., *Authentic happiness*, 2002, www.authentic-happiness.org.

- Celmer Z., *Człowiek na całe życie*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1985.
- Chapman G., *5 języków miłości*, Wydawnictwo Esprit, Kraków 2014.
- Dobson J. C., *Miłość potrzebuje stanowczości*, Wydawnictwo Vacatio, Warszawa 2005.
- Fijałkowski W., *Miłość w spotkaniu płci*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1984.
- Fromm E., *O sztuce miłości*, Muza, Warszawa 1997.
- Janicka I., Niebrzydowski L., *Psychologia małżeństwa. Zafascynowanie partnerem, otwartość, empatia, miłość, seks*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1994.
- Laskowski J., *Trwałość wspólnoty małżeńskiej*, Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, Warszawa 1987.
- Lew-Starowicz Z., *Współżycie seksualne jako wyraz miłości*, w: M. Grzywak-Kaczyńska (red.), *Erotyka w aspekcie zdrowia psychicznego*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1972, s. 26-46.
- Matuszewska M., *Więź emocjonalna w małżeństwach młodych dorosłych. Miłość – stan czy proces?*, „Człowiek i Społeczeństwo” 1995 nr 12, s. 41-50.
- May R., *Miłość i wola*, Wydawnictwo Rebis, Poznań 1998.
- Meissner K., Suszka B., *O małżeństwie*, Oficyna Współczesna, Poznań 2001.
- Miłość ludzka, *Słownik małżeństwa i rodziny*, Ks. bp E. Ozorowski (red.). Wydawnictwo ATK, Warszawa–Łomianki 1999.
- Płopa M., *Więzi w małżeństwie i rodzinie*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2005.
- Półtawska W., *Przygotowanie do małżeństwa*, w: *Miłość, małżeństwo, rodzina*, F. Adamski (red.), Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, Kraków 1985, s. 21-71.
- Rostowski J., *Zarys psychologii małżeństwa. Psychologiczne uwarunkowania dobrego związku małżeńskiego*, PWN, Warszawa 1987.
- Ryś M., *Kształtowanie postaw miłości w różnych systemach rodzinnych*, Laski 2003, nr 6, s. 47-57.
- Ryś M., *Gdy alkohol staje się głową rodziny*, MCPS, Warszawa 2009.
- Ryś M., *Psychologia małżeństwa w zarysie*, CMPPP, Warszawa 1999.
- Ryś M., *Rodzinne uwarunkowania psychospołecznego funkcjonowania Dorosłych Dzieci Alkoholików*, PWN, Warszawa 2007.
- Seligman M., *Authentic happiness*, 2002, www.authentichappiness.org.
- Shaver P., Schwartz J., Kirson D., O'Connor C., *Emotion knowledge: Further Exploration of a Prototype Approach*, „Journal of Personality and Social Psychology”, 1987 no 52, 1061-1086.

- Sternberg R.J., Grajek S., *The Nature of Love*, „Journal of Personality and Social Psychology”, 1984 no 47, 312-329.
- Sujak E., *Małżeństwo pielęgnowane*, Księgarnia Św. Jacka, Katowice 1991.
- Wielowieyski A., *Przed nami małżeństwo*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1988.
- Winiarczyk A., Stępniań-Łuczywek A., *Znaczenie pożycia seksualnego dla powodzenia małżeństwa*, „Problemy Rodziny” 1998, nr 2, s. 29-38.
- Wiśniewska-Roszkowska K., *Sztuka małżeńskiego szczęścia*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1989.
- Wojciszke B., *Psychologia miłości. Intymność, namiętność, zaangażowanie*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2003.
- Wojciszke B., *Psychologia miłości*, GWP, Gdańsk 1998.
- Wojciszke B., *Psychologia miłości: intymność, namiętność, zaangażowanie*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne Marabut, Gdańsk 1993.
- Wojtyła K., *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1986.
- Ziemska M., *Rodzina a osobowość*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1975.

Wspólnota małżeńska fundamentem szczęśliwej rodziny

Wstęp

Szczęśliwa rodzina jest zawsze wspólnotą, zbudowaną na fundamencie szczęśliwego małżeństwa. Dlatego tak ważny jest pewien porządek, zapewniający harmonię i wzajemne spełnienie w miłości kochających się osób.

Zadaniem tego rozdziału jest przybliżyć sens formalnego małżeństwa, tzn. małżeństwa zawartego prawnie, na podstawie przysięgi małżeńskiej oraz związku między dwojgiem ludzi, w którym nie ma tego formalnego aktu, a jest tylko miłość. W wielu dyskusjach na temat małżeństwa nie zwraca się uwagi na niezbędne warunki potrzebne do zaistnienia małżeństwa i utrzymania go przy życiu w dobrej kondycji.

Odpowiadając na wątpliwości młodych ludzi, wypowiedzianych w czasie rozmów osobistych i facebookowych na temat małżeństwa i rodziny, w rozdziale przeanalizowano znaczenie wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej, ze szczególnym zwróceniem uwagi na formalne i nieformalne czynniki budujące małżeństwo i rodzinę. Celem

¹ Irena Grochowska, doktor nauk humanistycznych w dziedzinie ekofilozofii oraz magister biologii. Prowadzi badania diagnostyczne i zajęcia dydaktyczne na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej UKSW z zakresu antropologii filozoficznej i fizjologii zdrowia prokreacyjnego na podstawie NaProTechnology i z zakresu nauk o mózgu opierając się na Neurofeedback (EEG-Biofeedback, HEG-Biofeedback). Prowadzi pracownię Biofeedback w CLNP (Centrum Laboratoryjnym Nauk Przyrodniczych) oraz pracuje ze studentami w Sekcji Zdrowia Środowiskowego i Neurofizjologii na UKSW. Prowadzi również wykłady i warsztaty w Podyplomowym Studium Relacji Interpersonalnych i Uzależnień na UKSW z tematyki związanej z komunikacją, profilaktyką, małżeństwem i rodziną. Pełni funkcję viceprezesa Uniwersyteckiego Towarzystwa Naukowego – „Fides et Ratio” oraz zastępcy redaktora naczelnego Kwartalnika Naukowego „Fides et Ratio”. Jest członkiem zespołu prof. Thomasa W. Hilgersa „Love and Life Unlimited” – Omaha USA.

tych rozważań jest ukazania konieczności zaistnienia elementów, będących podstawą w budowaniu prawdziwej wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej.

Zwrócono też uwagę na fakt, iż poznanie wartości małżeńskiego związku jako wyjątkowej i niepowtarzalnej jedności, w której oboje stają się jednym ciałem, umożliwi docenienie przedmałżeńskiej i małżeńskiej postawy czystości.

Rozdział ma charakter socjologiczno-filozoficznych rozważań na temat małżeńskiej wspólnoty i składa się z sześciu punktów. Pierwsze dwa są wprowadzeniem w rozumienie elementów budujących wspólnotę oraz próbą zapoznania czytelnika z podziałem wspólnot i ich charakterystycznych cech. Punkt trzeci analizuje poznane już formalne i nieformalne czynniki i charakter wspólnot w odniesieniu do małżeńskiej wspólnoty. W punkcie czwartym przedstawiono wartość czystości, jako postawy wynikającej z poznania sensu i celu małżeństwa. W punkcie piątym przedstawiono wspólnotę rodzinną, która zbudowana na fundamencie związku małżeńskiego ma szansę w pełni być szczęśliwa. Punkt szósty jest przeznaczony dla bardziej dociekliwych i cierpliwych, wprowadza on w zagadnienie międzyosobowych przestrzeni, które zdaniem autorki warto przybliżyć w celu lepszego rozumienia analizowanych w tekście relacji.

Życie rodzinne zaczyna się najczęściej od małżeństwa, o którego początku i kształcie decydują bardzo młodzi ludzie. Małżeństwo jest wspólnotą, w której muszą pojawić się czynniki zarówno duchowe, jak i prawne czyli konstytuują je elementy zarówno nieformalne, jak i formalne. Przed analizą formalnych i nieformalnych (duchowych) czynników konstytuujących małżeństwo oraz analizą ich roli w małżeńskim związku zostały przytoczone dwie krótkie wypowiedzi młodych ludzi na temat ich wyobrażeń o małżeństwie i rodzinie.

„Małżeństwo jest dla wielu ludzi, w tym dla mnie, sposobem na zapewnienie sobie w drugiej osobie poczucia stabilizacji i spokoju w życiu” – Karol, lat 20.

„Małżeństwo jest potrzebne dla zapewnienia obojgu poczucia bezpieczeństwa i chyba każdy chciałby mieć szczęśliwe małżeństwo, natomiast przy takiej skali rozwodów małżeństwo nie ma sensu, ale jeśli przetrwa, jest to największe osiągnięcie, jakie można sobie wyobrazić” – wypowiedź 18-letniej Sary.

Ile sprzeczności, ile lęku, niepewności i jednocześnie nadziei pojawia się w tych wypowiedziach. Większość ludzi chciałaby mieć szczęśliwe małżeństwo i rodzinę, a na pewno przeżyć prawdziwie piękną miłość, ale na wszelki wypadek wiele osób woli nie angażować się „całym sobą” w związek z drugim człowiekiem, nie spodziewać się za wiele, bo jak się nie uda, to pojawi się cierpienie, żal i poczucie odrzucenia, a tego nikt nie chce, więc lepiej podejść do życia asekuracyjnie albo wręcz być tym, który pierwszy odejdzie.

Strach przed porażką paraliżuje decyzje o małżeństwie, czyli o budowaniu pełnej i autentycznej wspólnoty miłości z uwzględnieniem wszystkich jej konstytutywnych elementów. Małżeństwo jako instytucja funkcjonuje we wszystkich kulturach prawnych. Sposób funkcjonowania i model małżeństwa zależy od danej kultury, szerokości geograficznej oraz uwarunkowań prawnych i religijnych. Są różne sposoby rozumienia małżeństwa i dlatego może ono mieć różny charakter w zależności od wielości czynników. Definicja małżeństwa, która obowiązuje w prawie polskim według Słownika Języka Polskiego PWN² brzmi: „Małżeństwo jest to związek kobiety i mężczyzny lub para małżeńska – mąż i żona” a według Słownika Języka Polskiego³ jest to „związek prawny kobiety i mężczyzny lub małżonkowie”.

Badając więzi między małżonkami, zależności pomiędzy małżeństwem i rodziną oraz ich wzajemnymi odniesieniami i rolami, które nawzajem pełnią wobec siebie, trzeba najpierw poznać czynniki i jednoczące więzy związku jakim jest małżeństwo. Przed napisaniem tego rozdziału, który według zamierzeń autorki ma być pomocą w uświadomieniu młodym ludziom konieczności rozumienia podstawowych uwarunkowań leżących u podstaw pełnego, szczęśliwego i spełnionego małżeństwa, celem było zapytanie o zdanie samych adresatów. Właśnie z tego powodu dwie odpowiedzi młodych ludzi zostały zacytowane we wstępie a pozostałe uwzględnione w dalszej części tekstu.

W krótkim wywiadzie z kilkunastoma młodymi osobami w wieku od 16 do 23 lat, przeprowadzonym z wykorzystaniem Facebooka oraz w kilku bezpośrednich rozmowach, młodzi ludzie wyrażali swoje opinie na temat znaczenia małżeństwa i rodziny, odpowiadając na dwa pytania:

- Czy małżeństwo jest dla Ciebie ważne, czy chciałbyś /chciałabyś/ być w przyszłości w stałym związku małżeńskim?
- Czy rodzina jest dla Ciebie ważna?

Młodzi ludzie najczęściej odpowiadali, że rodzina jest bardzo ważna w życiu każdego dziecka a potem w życiu każdego dorastającego i dorosłego człowieka, ponieważ wszyscy ludzie potrzebują miłości i przyjaznego środowiska do rozwoju. Podkreślali znaczącą rolę rodziców i rodziny w ich życiu, ale o równie ważnej roli małżeństwa jako takiego nie byli przekonani, chociaż większość odpowiadała, że chciałyby mieć udane życie miłosne i kochającą się, trwałą rodzinę. Swoje wątpliwości motywowali formalnym charakterem związku małżeńskiego, niekoniecznym do miłości i dobrze spełnianych rodzicielskich ról.

² Słownik Języka Polskiego PWN, <http://sjp.pwn.pl/sjp/malzenstwo;2481015.html> (dostęp: 10 stycznia 2016).

³ Słownik Języka Polskiego, <http://sjp.pl/malzenstwo> (dostęp: 10 stycznia 2016).

Na prezentowane poglądy, z całą pewnością, mają wpływ liczne wypowiedzi i publikacje, odnoszące się do tych dziedzin życia, które dotyczą małżeństwa i rodziny. Przykładem może być podejście do wspólnot młodego socjologa⁴, który twierdzi, że intensyfikacja zmian kulturowych wymusza odmienne poglądy od dotychczas obowiązującego spojrzenia na istotę wspólnoty. Twierdzi on, że nadszedł czas, aby „nie dążyć do utrzymania wspólnot przy życiu za wszelką cenę”. Takie podejście dotyczyć będzie również wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej. Wyraźnie słychać w tych słowach zezwolenie i opowiadzenie się za tworzeniem „nietrwających” małżeństw i rodzin, które przecież są wspólnotami.

Innym przejawem intensywnych przemian kulturowych (początek lat sześćdziesiątych XX w.) naszych czasów jest oddzielenie seksu od miłości i traktowanie sfery seksualnej jako czynnika regulującego ludzkie samopoczucie. Sfera seksualna coraz częściej jest postrzegana tylko w wymiarze biologicznym i fizjologicznym, zapomina się o jej wieloaspektowości i znaczeniu w całym ludzkim życiu, także tym w wymiarze duchowym.

Jak wiadomo, każda całość zawsze wymaga „kompletu” odpowiednich części, dlatego wspólnota małżeńska, jako wyjątkowa i niepowtarzalna jedność, w której oboje stają się jednym ciałem, aby mogła zaistnieć i w pełni żyć, wymaga szanowania i respektowania określonych warunków.

1. Formalne nieformalne czynniki wspólnototwórcze

Różnego rodzaju wspólnoty powstają dzięki formalnym (zewnętrznym) i nieformalnym (wewnętrznym) czynnikom. Formalnymi (zewnętrznymi) czynnikami powstawania wspólnot są akty społeczne, umowy prawne, wszelkiego rodzaju obietnice i deklaracje, natomiast czynniki nieformalne inaczej materialne czy duchowe będą stanowiły wybory moralne, przyjmowane wartości, wzajemne wejrzenie w siebie, miłość oraz inne czynniki kształtujące postawy.

W rozważaniach na temat znaczenia obydwu tych czynników w kształtowaniu wspólnoty małżeńskiej, należy zastanowić się, dlaczego formalnie związane małżeństwo bez wzajemnej miłości nie może być spełnione i dlaczego dwoje kochających się ludzi bez formalnego potwierdzenia nie osiągnie pełni jedności. Zanim padnie pełna odpowiedź, niezbędnym jest zastanowienie się nad rolą wartości w budowaniu wszelkich relacji i wspólnot.

⁴ A. Modrzyk, *Ku wspólnotcie posttradycyjnej. Axel Honneth jako krytyk komunitariańskiej filozofii*, w: „Praktyka Teoretyczna”, nr 1/2010.

Każdą autentyczną wartość cechuje jej wspólnototwórcza moc (*virtus unitiva*), która zespala osoby znajdujące się w zasięgu jej oddziaływania do tego stopnia, że każde przeżywanie autentycznej wartości, nawet w samotności, prowadzi do relacji z innymi osobami. Wartościom towarzyszy świadomość i moralna czujność, które pomagają w dostrzeganiu samych wartości i motywują do adekwatnej odpowiedzi na nie. Zdolność dostrzegania autentycznych wartości osoby świadczy o osobistej dojrzałości moralnej, która pozwala rozpoznać wartości moralnie doniosłe⁵ i ich absolutny charakter⁶. Wartości moralne z kolei są niezbędne w rozstrzygnięciu moralnego postępowania człowieka. Dzięki wartościom moralnym i ich poznaniu łatwiej odnaleźć i zrozumieć sens jedności w małżeństwie i rodzinie. Rozpatrując czynniki formalne i nieformalne oraz formalny i nieformalny wymiar wspólnot nie sposób nie wspomnieć o normach moralnych, którym człowiek nadaje charakter formalny, często w sposób subiektywny, niejednokrotnie zmieniając kolejność wartości. Charakter powinnościowy natomiast przysługuje, według Hildebranda, tym normom moralnym, które są najpierw rozpoznane jako moralnie doniosłe, w przeciwnym bowiem razie fałszywe normy (pseudonormy) mogłyby zostać przyjęte za powinnościowe i dobre. Takie pseudonormy mogą mieć miejsce w wymiarze zarówno formalnym, jak i nieformalnym. Za przykład może posłużyć przyjęcie jakiejś tradycji, rytuału lub zwyczaju jako normy moralnej lub też traktowanie wymyślonej teorii czy koncepcji jako postępowej. Ktoś w drugiej osobie za dobro uznaje jej poczucie humoru lub chwilowy entuzjastyczny altruizm. Takie błędne interpretacje mogą doprowadzić do sytuacji, że pseudonormy stają się zobowiązaniem respektującym nawet niemoralne zasady. Niejednokrotnie promuje się antykoncepcję, niewierność, krótkotrwałe związki małżeńskie, wyłącznie przyjemnościowy charakter seksu i uważa się, że broni się słusznej sprawy i dobra człowieka w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku. Warto pamiętać, że u podstaw moralności stoi poznanie wartości a nie obowiązek⁷.

Chcąc w dostępny sposób wtajemniczyć w międzyosobowe więzy, które są podstawą wielu wspólnot, należałoby krótko przeanalizować rozumienie międzyosobowej przestrzeni⁸. Hildebrand, znany niemiecki filozof, który zdaniem wielu

⁵ Coś, co jest doniosłe wytrąca człowieka z obojętności. Wartości moralnie doniosłe motywują do odpowiedzi a ich realizacja pociąga za sobą dobro moralne. Fakt świadomego i wolnego działania osoby, zgodnie z ładem moralnym, staje się wyrazem miłości w relacji do osoby.

⁶ Absolutny charakter wartości informuje o ich niezależności od ludzkiego poznania wartości – T. Biesaga, *Dietricha von Hildebranda epistemologiczno-ontologiczne podstawy etyki*, KUL, Lublin 1989, s. 66.

⁷ Tamże, s. 67.

⁸ Międzyosobowa Przestrzeń zostanie dokładniej omówiona w ostatnim rozdziale „Dla dociekliwych”.

uczonych najdokładniej zbadał tematykę wspólnoty od strony filozoficznej i społecznej, przedstawia międzyosobową przestrzeń jako „istotności rozciągające się pomiędzy ludźmi a zarazem jakoś ich obejmujące”⁹. Filozof zwraca uwagę na dwie przestrzenie, w których żyje człowiek. Pierwszą stanowi przestrzeń w sensie naturalnym, w której człowiek zanurzony jest ciałem wraz z innymi ludźmi i materialnymi rzeczami. Druga to przestrzeń duchowa, która otacza i zarazem wypełnia przestrzeń między ludźmi, ale każda osoba ma swoje miejsce w duchowej przestrzeni.

2. Różny charakter wspólnot

Wspólnoty, ich znaczenie, czas trwania, liczba członków i sposób przynależności segreguje je na wiele kategorii, ale na potrzeby niniejszych rozważań ograniczono się do pokazania różnicy pomiędzy wspólnotami formalnymi i nieformalnymi (materialnymi)¹⁰. W sferze relacji występowały już czynniki formalne i nieformalne (materialne), teraz to zróżnicowanie na poziomie relacji przenosi się na poziom wspólnot. Istnieją wspólnoty czysto formalne, należą do nich: stowarzyszenia, fundacje, państwo oraz wspólnoty nieformalne: krąg przyjaciół, naród, ludzkość. Takie wspólnoty jak małżeństwo, rodzina czy Kościół nie mieszczą się w takim podziale, gdyż wykazują cechy mieszane lub specyficzne i charakteryzują je zarówno formalny, jak i nieformalny charakter.

Rodzina w zasadzie jest wspólnotą nieformalną (materialną), ale zbudowaną na formalnych podstawach małżeństwa i dlatego można mówić o specyficzności rodzinnej wspólnoty¹¹. Rodzina kwalifikuje się do wspólnoty materialnej, a jej fundament, który stanowi wspólnota małżeńska, cechuje charakter materialno-formalny. Powstanie wspólnoty małżeńskiej i włączenie w nią obydwójga małżonków następuje w chwili, kiedy wyrażają oni wzajemnie swoją nieodwołalną zgodę na trwanie w oznajmianej i zadeklarowanej miłości.

Wspólnoty materialne są kształtowane od wewnątrz a formalne niejako od zewnątrz. Więzy miłości czy przyjaźni rodzą się między osobami duchowymi i mają charakter duchowy (nieformalny). Formalny charakter uzyskuje wspólnota przyjmując pewne określone, zewnętrzne warunki, np. prawne. Sfera jakościowa w formalnych tworcach wspólnotowych, takich jak stowarzyszenie, ma znaczenie pośrednie jako punkt odniesienia. W materialnych tworcach wspólnotowych sfera

⁹ D. von Hildebrand, *Metafizyka wspólnoty*, WAM, Kraków 2012, s. 174.

¹⁰ Hildebrand nazywa wspólnoty i relacje nieformalne – materialnymi. W niniejszej pracy będzie używane to określenie, ale należy pamiętać, aby nie mylić tego pojęcia z materią.

¹¹ D. von Hildebrand, dz. cyt., s. 174-175.

wartości odgrywa rolę centralną, dlatego moc jednocząca wartości (*virtus unitiva*) ma decydujący wpływ na formowanie się tych wspólnot. Każda wspólnota, jak twierdzi Hildebrand, posiada elementy zarówno materialne, jak i formalne, ale w różnej proporcji w zależności od rodzaju i struktury wspólnoty. Każda wspólnota posiada stronę wewnętrzną i zewnętrzną¹². W sytuacji, kiedy dwie osoby we wzajemnej miłości formalnie się utożsamiają i tworzą *corpus* wspólnotowy, sfera wartości odgrywa znaczącą rolę, gdyż jest miejscem inkorporowania lub osadzania się w niej osób. Krańcowymi przykładami zróżnicowania tworów wspólnotowych są stowarzyszenia jako wspólnoty formalne i grono przyjaciół, które odzwierciedla czystą formę materialnych wspólnot. Hildebrand wymienia cztery nieformalne (materialne) przyczyny powstawania wspólnot, są to: *virtus unitiva*, poznanie wartości, wspólnototwórcza rola wartości i miłość wzajemna i odwzajemniona.

3. Wspólnota małżeńska – wspólnotą o charakterze formalnym i nieformalnym zarazem

Zachodzące w małżeństwie przenikanie się zarówno materialnych (nieformalnych), jak i formalnych elementów wspólnotowych nie polega na tym, że na materialną wspólnotę zostaje nałożona przez umowę małżeńską wspólnota formalna. Przenikanie się tych wymiarów ma miejsce wtedy, kiedy uroczysty akt społeczny „jest organiczną kontynuacją jedyne w swoim rodzaju aktu miłości, który oboje małżonkowie wzajemnie na siebie kierują”¹³. Wspólnota formalna nie jest narzucona od zewnątrz przez umowę ze względów praktycznych, ale z najgłębszej potrzeby miłości jest ona swoistym aktem społecznym, powołującym do życia formalną wspólnotę małżeńską. Trzeba więc dostrzec, że oba elementy, zarówno materialny, jak i formalny mają swoje istotne znaczenie i nie stanowią przeciwieństwa, ale się wzajemnie uzupełniają i odgrywają ważne role w sferze wspólnoty. Choć w małżeństwie miłość jako element materialny jest istotniejszy i szlachetniejszy, to jednak element formalny jest równie istotny i konieczny.

Małżeństwo jest wyjątkowym rodzajem wspólnoty, która powstaje na skutek wzajemnej miłości dwóch osób. W małżeńskim związku uwidacznia się wzajemny zachwyt sobą i jednocząca moc wartości osoby ludzkiej, które doprowadzają do zawiązania się wspólnoty. Wzajemne zauroczenie, zakochanie i zespalające

¹² Tamże, s. 145.

¹³ Tamże, s. 200.

działanie miłości oznacza „duchowe zmierzanie ku kochanej osobie i przebywanie przy niej”¹⁴.

Małżeństwo jest szczególnie dwuosobową wspólnotą miłości (więzi), stanowiącą fundament rodziny. Małżeńska wspólnota nie wynika tylko ze wzajemnej miłości kobiety i mężczyzny, ale ma swoje potwierdzenie w formalnym małżeńskim akcie społecznym, który znajduje swoje uzasadnienie w specyficznej miłości małżeńskiej. Powszechnie cytowane słowa ewangelisty Marka „A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało”¹⁵ nie straciły do dzisiejszego dnia swojego znaczenia i wciąż są przywoływane przez ludzi o różnych poglądach.

Współczesne czasy obfitują w wiele odpowiedzi udzielanych jednocześnie na te same pytania. Jedno pytanie – wiele różnych odpowiedzi, taka sytuacja utrudnia zrozumienie ważnych życiowych kwestii. Jedną z nich jest koncepcja osoby, ale także wynikająca z niej teoria wspólnoty małżeństwa i rodziny. Pierwsi filozofowie poszukiwali odpowiedzi na pytanie, kim jest człowiek i jakie są jego relacje. Już Arystoteles¹⁶ twierdził, że człowiek jest z natury istotą żyjącą w państwie, ukazując przy tym genezę państwa (*polis*), którego powstanie łączy się ściśle z samą naturą człowieka. Arystoteles wywodząc powstanie wspólnoty, wskazywał na jej początek, zwracając uwagę na konieczność łączenia się istot męskich z żeńskimi w celu płodzenia. Związek kobiety i mężczyzny prowadzi z kolei do powstania rodziny i domu. Dom u Arystotelesa jest pierwszą wspólnotą, która zaspokaja elementarne potrzeby człowieka, stąd wniosek o naturalnej potrzebie, która staje się konstytutywną cechą każdego człowieka a jest nią niesamowystarczalność i konieczność budowania więzi z drugim człowiekiem.

Współcześni filozofowie nadal poszukują prawdy o człowieku. Wydaje się, że nadchodzi czas, aby od nowa próbować zrozumieć człowieka i jego relacje. Tylko człowiek przez fakt, że znacząco różni się od wszystkich innych stworzeń, jest kimś wyjątkowym, kimś, kto świadomie może nie tylko poznawać, ale i poznać, nie tylko uczyć się i rozumieć, ale zrozumieć, wiedzieć i działać. Tylko człowiek potrafi myśleć i zachowywać się moralnie, tylko człowiek jako osoba jest wyróżniony godnością¹⁷.

¹⁴ Tamże, s. 169.

¹⁵ Mk 10,8.

¹⁶ Marek Drwiega, *Człowiek w filozofii arystotelesowskiej*, „Anthropos?”, Czasopismo Naukowe przy Wydziale Filozoficznym UŚ Katowice, nr 10-11/2008, <http://www.anthropos.us.edu.pl/anthropos6/texty/drwiega.htm> (dostęp: 2 grudnia 2015).

¹⁷ Godność osoby – Człowiek jako osoba, obdarzona poczuciem własnego „ja” jest substancją swoistą, posiadającą samą siebie i wolną. Swoiste i specyficzne cechy człowieka pozwalają na umieszczenie go na najwyższym miejscu w hierarchii ziemskich bytów, na wskazanie głębszej warstwy sfery istnienia i na najdoskonalsze wyrażanie „bycia dla siebie”. Skończona jedność osoby ludzkiej, całkowicie

Co prawda progresywne zmiany w nauce, technologii i technice, często mylone z rozwojem dają możliwość odszukania wielu różnych definicji osoby i godności, dlatego też nieustanne poszukiwanie i odczytywanie prawd dotyczących człowieka jest permanentnym imperatywem naukowców i intelektualistów.

Ważnym i koniecznym zadaniem w poszukiwaniu wiedzy o człowieku jest wybór tych odpowiedzi, które są pełne, które uwzględniają cielesno-duchowy wymiar człowieka. Często tak wiele podręcznikowych wiadomości dotyczy ciała – jego anatomii, fizjologii, higieny a nawet patologii. Niewspółmierne do tych przekazów są te, które dotyczą sfery duchowej. Świadomość dotycząca sfery duchowej ogranicza się najczęściej do przywoływania sfery religijnej człowieka. Umyka natomiast reszta sfery duchowej, która stanowi fundament do zrozumienia człowieka i sensu jego istnienia. Sfera duchowa umożliwia świadome wybory moralne, chęć zawiązania więzi i wejścia w różnego rodzaju styczności z drugim człowiekiem oraz podejmowanie decyzji. Miłość, przyjaźń i inne codzienne relacje należą do aktywności sfery duchowej. Ciało i jego precyzyjne działanie odgrywa niezastąpioną rolę w tym, aby urzeczywistnić te duchowe przeżycia, przynaglenia i imperatywy.

W małżeńskiej wspólnotcie szczególnie ważne jest rozważenie sfery cielesno-duchowej, gdyż w najbardziej wyraźny i jednoznaczny sposób można zobaczyć ściśle współdziałanie i przenikanie się obu tych sfer.

Małżeństwo nie może opierać się tylko na wzajemnej miłości, przyjęciu określonej sfery wartości i wybranych postawach, ponieważ do zaistnienia małżeństwa potrzebny jest akt społeczny, będący aktem *sui generis*, czyli aktem w swoim rodzaju, który nawiązuje do sfery materialnej i jest jej pokrewny. Małżonkowie jako szafarze małżeńskiej przysięgi pieczętują swoją miłość przed świadkami, informując tym samym, że odtąd ich wzajemne odpowiedzi na istotę ukochanej osoby, sięgające aż do sfery cielesnej włącznie, stają się najważniejszym życiowym zadaniem, także o charakterze społecznym. Zakochanie i dążenie do zjednoczenia i zespolenia zakłada również uzupełniający charakter duchowy odmiennej płci¹⁸.

Cel i znaczenie małżeństwa symbolizują złote obrączki, są symbolem wspólnego wyartykułowanego postanowienia o byciu razem na zawsze. Bądźmy razem

wolna od wszelkiej przypadkowości wewnętrzna spoistość, odgranicza człowieka od każdego innego indywiduum. „Człowiek ma pełny udział w owej powszechnej godności substancji osobowych, dzięki której stanowią one najwyższą formę sfery substancjalnej w ogóle – w tym znaczeniu, że charakter indywiduum i «świata dla siebie» znajduje w nich swój najwyższy, prototypowy wyraz”. – D. von Hildebrand, dz. cyt., s. 36.

¹⁸ D. von Hildebrand, dz. cyt., s. 76.

w miłosnym trwaniu – taką deklarację miłosnego bycia ze sobą symbolizują obrączki, które pieczętują w widoczny sposób akt małżeński¹⁹.

Warunkiem przyczynowym powstania rodziny jest akt wspólnoty małżeńskiej oparty na ich woli, ale sama rodzina jako taka nie opiera się na określonym akcie – rodzice sami z siebie nie mogą ogłosić się rodziną, tak jak mogą to uczynić małżonkowie.

W małżeńskiej miłości ważne jest, aby akt społeczny, który ma charakter formalny był oparty na elementach materialnych (nieformalnych). Elementami nieformalnymi są miłość, szacunek, zachwyty i respektowanie drugiej osoby. Te elementy stanowią treść dla formalnego aktu społecznego, jakim jest przysięga i małżeńska obietnica. Jeżeli jest odwrotnie i zaistnieje akt formalny bez nieformalnej podstawy, to akt społeczny, a w przypadku małżeństwa jest to przysięga małżeńska, staje się niewypełniony, pusty i dlatego może stać się z czasem nieważny.

Mogłoby się wydawać, że oznajmiona miłość bez aktu przysięgi małżeńskiej wystarczy, bo to przecież tylko formalność, jak wyrazili swoje opinie młodzi ludzie. Zaistnienie prawdziwej wzajemnej miłości w odpowiedzi na wartość i cenność ukochanej osoby, dążenie zakochanych osób do utożsamienia swojego życia z życiem osoby kochanej, pragnienie zjednoczenia z nią i szczęścia dla niej powinno wystarczyć dla zawiązania prawdziwych więzi, a rodzące się poczucie szczęśliwości samo z siebie będzie trwałe i stabilne. Jednak od zawsze człowiek dąży do usankcjonowania swoich praw. Sformalizowanie nowych praw daje poczucie bezpieczeństwa i gwarancje ich zaistnienia i wcielenia w życie. Z wielką radością przyjmuje się dyplom mistrzowski czy ukończenia studiów, cieszy umowa kupna nowego domu, chociaż to nie dokumenty są podmiotem w sprawie, ale ich istnienie coś potwierdza, pieczętuje, nadaje ważność, sprawia radość i daje poczucie dopełnienia całości.

Podobnie jest z małżeństwem, zakomunikowanie całemu światu, że już My, nie Ja i On lub Ona chcemy tworzyć własną intymną małżeńską przestrzeń o konkretnym imieniu, które jest zarezerwowane tylko dla nas, także prawnie, sprawia, że poczucie szczęśliwości zostaje oficjalnie zakomunikowane i potwierdzone. Oznacza to, że w naszej własnej, intymnej przestrzeni nie ma miejsca dla osób trzecich, ale razem mamy stworzyć inną intymną przestrzeń, otwartą na nowe życie i nowych członków przyszłej rodziny. Najważniejszą wiadomością, która rozbrzmiewa podczas przysięgi małżeńskiej jest ta, która gwarantuje tej miłości nierozzerwalność aż do śmierci. Rezygnacja ze społecznego aktu małżeńskiego pozwala, aby silne przeżycia

¹⁹ Obrączka na palcu spotkanej osoby informuje o fakcie, że dana osoba jest już dla kogoś darem, generuje refleksje i uzmysławia obserwatorowi, że ten oto człowiek jest „czyjś”, to znaczy dobrowolnie ofiarował już komuś siebie w darze na resztę życia.

i wzajemna wrażliwość na siebie we wzajemnej miłości pozostały bez potwierdzenia wobec innych. Wydaje się to być sprzeczne z naturalną ludzką potrzebą dzielenia się z innymi tym, co trudne i tym, co sprawia radość i szczęśliwość.

Akt zawarcia małżeństwa jest uroczystym wzajemnym oddaniem się sobie kochających się osób. Ten akt jest aktem woli, który obliguje do zawarcia związku na całe życie i włącza w ten związek dążenie do zjednoczenia cielesnego (do stania się jednym ciałem). Uzyskuje on pełnię w chwili dokonania się cielesnego zjednoczenia, które zmienia w czyn akt społeczny. Jest on momentem konstytucji małżeńskiej wspólnoty, która od tej chwili otwiera się na nowe życie. Sam zaś akt płciowy w dowolnym cielesnym zjednoczeniu nie tworzy żadnego rdzenia wspólnoty, tak jak tworzy go zamieniony w czyn społeczny akt małżeński, oparty na wzajemnej miłości osadzonej w wartościach.

Szczególny charakter małżeńskiego aktu społecznego nie może być traktowany tak samo jak np. założycielski akt społeczny stowarzyszenia czy fundacji. Rdzeń wspólnotowy małżeństwa konstituuje się w czasie, kiedy osoby – kochana i kochająca – coraz bardziej zbliżają się do siebie, kiedy poruszają między sobą coraz głębsze treści, to tym bardziej wspólnota staje się autentyczna. Realny rdzeń wspólnoty małżeńskiej pojawia się wraz z realną jednością i komunią małżonków – przestrzeń między nimi zapewnia się ich bliskością.

Hildebrand²⁰ obok rdzenia wspólnotowego wymienia jeszcze zakres treściowy i tematyczność wspólnot. Wszystkie te trzy elementy zawierają się w materialnych czyli duchowych relacjach i dopiero akty prawne i umowy mogą je uprawomocnić i formalnie przypieczętować. Rdzeń materialnych wspólnot kształtuje się pod wpływem bliskich relacji ich członków oraz ich jakościowego uzupełniania. Dwie osoby nawiązując kontakt duchowy tworzą między sobą nową własną przestrzeń. Na podstawie tej nowej, zrodzonej, intymnej przestrzeni własnej, osoby wzajemnie się kochające zamykają tę przestrzeń tylko dla siebie i nie dopuszczają do niej osób trzecich. W przypadku, gdy relacja miłości jest zanurzona w sferze wartości absolutnych, w Bogu, to wtedy pozostaje otwarta „ku górze” i połączona z przestrzenią kosmiczną w takiej mierze, w jakiej relacja miłości jest inkorporowana w sferze wartości absolutnych²¹.

Hildebrand, porównując wspólnotę do organizmu, wyjaśnia jednocześnie, że chodzi mu o naocznie zaistniałą jedność. Wspólnota małżeńska i rodzinna wykazują organiczne cechy, dlatego można zastosować takie porównanie, ale inne wspólnoty

²⁰ D. von Hildebrand, dz. cyt., s. 175.

²¹ O przestrzeni międzypersonalnej i kosmicznej więcej będzie powiedziane w ostatnim rozdziale „Dla docieklivych”, tamże.

nie wykazują w takim stopniu organicznej jedności. W przypadku małżeńskiej wspólnoty fundamentalnymi elementami, które stanowią gwarancję autentycznej wspólnoty jest jej trwałość, ponadaktualność i wzajemność²².

Miłość małżeńska jest specjalną relacją typu „Ja-Ty”, w której dochodzi do zjednoczenia i zespolenia dwóch osób – mężczyzny i kobiety. Nawet jeśli na tę relację spojrzeć się tylko z perspektywy formalnej, to i tak zachodzi ona w dużo głębszym wymiarze, zwłaszcza w sferze uczuciowej. Wiąż wspólnotowa jest źródłem szczęścia, które nie może być dostępne w inny sposób²³. Muszą zaistnieć odpowiednie warunki, aby wytworzyła się międzyosobowa unia (obecność, rozmowa, uczestnictwo w życiu danej osoby), ale jedność zaistnieje tylko wtedy, gdy osoba kochana odwzajemni miłość. Analogiczna sytuacja ma miejsce w małżeństwie – żadna zewnętrzna czułość, nawet zjednoczenie cielesne nie wystarczą do wytworzenia prawdziwej wewnętrznej więzi, jeżeli zabraknie wzajemnego duchowego komunikowania miłości. Warunek wewnętrznej unii jest konieczny, aby zaistniała i rozwinęła się jednocząca moc małżeńskiej miłości oblubieńczej²⁴.

Miłość jest odpowiedzią na indywidualną, niepowtarzalną wartość drugiej osoby. Dwie podstawowe, charakterystyczne i najważniejsze cechy miłości to pragnienie zjednoczenia i pragnienie obdarowania ukochanej osoby. Zdarza się jednak miłość nieuporządkowana, niedojrzała i złudna, która może okaleczyć ludzką egzystencję, dlatego nie należy traktować „kochanej” osoby w aspekcie własnego spełnienia i oczekiwania. Osoba kochająca nie powinna wiązać się z drugą osobą dla własnego interesu, bowiem w prawdziwej miłości kochający zawsze ma na względzie dobro kochanego ponad własne dobro. Zdaniem Hildebranda „dobro świadczone drugiej osobie pobudza ją do ujrzenia piękna i szlachetności kochającego i może być momentem, w którym rodzi się miłość jako adekwatna odpowiedź i punkt odniesienia wartości”²⁵.

4. Czystość jako rezultat poznania wartości małżeńskiej wspólnoty

W małżeńskim związku istnieje niebezpieczeństwo wygaszania miłości poprzez przyzwyczajenie, zubożenie, wymuszanie i życie złudzeniami, dlatego ważna jest gotowość małżonków do uczciwego i obiektywnego patrzenia na swoje własne wady i słabości w celu odpierania bieżących zagrożeń małżeńskiej komunii.

²² D. von Hildebrand, *The Nature of Love*, 2009, s. XIV.

²³ Cz. Porębski, *Wartości i wspólnoty*, „Znak” 2006, nr 617, s. 36.

²⁴ Tamże, s. 17.

²⁵ I. Grochowska, *Wartość jedności w małżeńskiej wspólnotcie*, „Fides et Ratio” 3(23), 2015.

Obowiązkiem obydwójga małżonków jest ciągła troska o rozwój, w tym o czystość, która jest bardzo ważną postawą o wyjątkowym znaczeniu dla małżeńskiej wspólnoty życia. Prawdziwa miłość, jak pisze Półtawska, „domaga się totalnego, integralnego oddania a integralność wiąże się ściśle z dziewictwem. Dziewictwo jest pełnią osobowości i gwarantuje integralność – a raczej nie tyle dziewictwo jako stan, ile czystość jako postawa²⁶.

Warto przytoczyć też rozumienie czystości zdefiniowane w KKK²⁷ – czystość oznacza osiągniętą integrację płciowości w osobie, a w konsekwencji wewnętrzną jedność człowieka w jego bycie cielesnym i duchowym. W płciowości wyraża się przynależność człowieka do świata cielesnego i biologicznego. Płciowość staje się osobowa i prawdziwie ludzka, gdy zostaje włączona w relacje osoby do osoby²⁸. Zagadnienie czystości wydaje się w dzisiejszych czasach ważnym, ale często bagatelizowanym tematem. Czystość traktowana jest w sposób marginalny jako coś niemodnego i niepotrzebnego a w dodatku ograniczającego wolność. Hildebrand²⁹ akcentuje, że wartość czystości nie jest zawieszona w próżni, ale jej źródło tkwi w postawie prawości³⁰, która jest źródłem wszelkich przejawów życia moralnie dobrego i jest ściśle związana z osobowością. Czystość małżeńska domaga się właściwej odpowiedzi a jej respektowanie jest wynikiem szacunku wobec tajemnicy stosunku małżeńskiego³¹. „Warunkiem czystości jest szacunek wobec tajemnicy stosunku płciowego, wobec głębi i subtelności oraz ostateczności znamiennego wyboru związanego z tym najbardziej intymnym oddaniem³². Czystość chroni owoc najsilniejszego miłosnego zespolenia dwojga ludzi – nowe życie, oraz stanowi barierę chroniącą przed zerwaniem jedności między miłością i prokreacją³³.

Człowiek szanujący czystość szanuje głęboki wymiar i znaczenie seksu oraz rozumie, że seks nie jest rzeczywistością zredukowaną do wymiaru biologicznego

²⁶ W. Półtawska, *Eros et iuventus!*, Święty Paweł, Częstochowa, 2009, s. 61.

²⁷ KKK – *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 2337.

²⁸ Tamże, 2337.

²⁹ D. von Hildebrand, *Fundamentalne postawy moralne, w: Wobec wartości*, W drodze, Poznań 1982, 11.

³⁰ Umiejętność dostrzegania wartości i oddawania przynależnej im odpowiedzi mieści się w najważniejszej według Hildebranda postawie prawości, jako tej, na której opiera się całe życie moralne. Człowiek prawy nie dominuje i nie wypełnia międzyosobowej przestrzeni swoim własnym „ja”, ale pozwala rozwijać innym swoje przymioty i właściwości. Inne postawy moralne, które są odpowiedzią na świat wartości to: wierność, poczucie odpowiedzialności, poszanowanie prawdy i dobroć.

³¹ A. Bohdanowicz, *Integrująca rola miłości w małżeństwie, studium na podstawie myśli fenomenologicznej Dietricha von Hildebranda*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2007, s. 153.

³² Tamże, s.153.

³³ Tamże, s. 25.

i przyjemnościowego i nie powinien być oddzielony od miłości jako odpowiedzi na wartość osoby. Człowieka czystego cechuje nie tylko teoretyczny szacunek do samej wartości czystości i jej rozumienie, ale również zgoda na czystość i jej praktykowanie. Człowiek, który zrozumiał sens czystości dostrzega w niej szczególną wspaniałość wymiaru nadprzyrodzonego, a czystość małżeńską umiejscawia w kontekście miłości, gdyż tylko miłość pozwala zobaczyć i docenić prawdziwą naturę seksu. Kto kocha prawdziwie, rozumie, że zjednoczenie cielesne kryje w sobie tajemnicę i odkrywa, że podczas aktu seksualnego daruje drugiej osobie największy swój sekret, czyli siebie samego ze swoją intymnością i otrzymuje to samo od drugiej osoby³⁴.

Intymność według Hildebranda jest obiektywną cechą pewnych przedmiotów i postaw. „Najprawdziwszym streszczeniem intymności jest seks”³⁵. W płciowości ujawnia się coś intymnego i osobistego, płciowość wprowadza drugiego człowieka w tajemnicę, sama jest tajemnicą każdej osoby, nadaje jej swoistość i indywidualność, jedyność i niepowtarzalność. To wszystko sprawia, że seks może stać się wyrazem miłości oblubieńczej – miłości między mężczyzną i kobietą. Jeśli seks zostanie odłączony od miłości oblubieńczej traci głębię i swą prawdziwą naturę. Ci, co za Freudem oddzielają seks od miłości i seks rozpatrują jako formę czułości czy fizjologicznego spełnienia, odwracają porządek, ponieważ to miłość jest formą dla seksu. Prawdziwa natura seksu uwidacznia się najwyraźniej w momencie zakochania. Dążenie do cielesnego zespolenia z ukochaną osobą ujawnia unikalną intymność sfery seksualnej. Wyjątkowość tej sfery pozwala doznawać wyłączności we wzajemnym obdarowaniu się osób. Aby seks w pełni ujawnił się w swojej wyjątkowości wymaga nie tylko miłości oblubieńczej, ale zrozumienia sensu miłości w ogóle, której fundamentem jest szczególny charakter całej osobowości.³⁶

Miłość małżeńska jednoczy wymiar zmysłowy z duchowym a seksualność w małżeńskim związku jest narzędziem komunikacji, stanowi wprost język miłości.

5. Rodzina – wspólnotą o charakterze nieformalnym

Wspólnota rodzinna poprzez duchowy kontakt może wytworzyć intymną, wieloosobową, wewnętrzną przestrzeń. Wspólnota rodzinna nie wykazuje tak absolutnego charakteru intymnej przestrzeni jak dwoje zakochanych i kochających

³⁴ Tamże, s. 160-162.

³⁵ D. von Hildebrand, W. Marra, *Seksedukacja*, Wydawnictwo Antyk Marcin Dybowski, Komorów, 2011, s.18.

³⁶ D. Von Hildebrand, *Das Wesen der Liebe*, w: *Gesammelte Werke*, Bd. III, Regensburg 1971, tenże *Metafizyka wspólnoty*, WAM, Kraków 2012, s. 76, 96, 101-102.

się ludzi w małżeństwie, ale ta przestrzeń między członkami rodziny jest bardziej swobodna i otwarta na nowe i dalsze osoby w rodzinie. Przyjmuje ona nowo narodzone dziecko, ale także może przyjąć adoptowane lub innych członków rodziny przychodzących z zewnątrz.

Intymna przestrzeń dwuosobowego świata jest zawsze niedostępna dla osób trzecich, ale obwieszczenie przez dwoje kochających się osób tego, że szczęście jest dostępne w intymnej przestrzeni dwojga, jest swoistą manifestacją ich radości. W tym momencie pojawia się też myśl o byciu razem „na zawsze”, o utożsamieniu swego życia z życiem osoby kochanej, co niejednokrotnie sprawia, że dwoje zakochanych chce przypieczętować swoją miłość o charakterze nieformalnym – formalnym aktem małżeńskim. Od tego momentu przestrzeń własna powinna pozostawać otwarta na przyjęcie nowego życia. Z chwilą przyjęcia dziecka na fundamencie związku małżeńskiego konstituuje się rodzina. W życiu rodzinnym osoby nawiązują między sobą kontakt, uczestniczą mniej lub bardziej w życiu własnym innych ludzi, tworząc wieloosobową intymną własną przestrzeń³⁷.

Rodzina jako wspólnota miłości jest przede wszystkim wspólnotą materialną. Jej treścią jest wzajemna miłość, powiązanie i wartość wspólnoty w ogóle. We wzajemne powiązanie wpisuje się specyficzna rodzinna miłość, pewien „obowiązek” dla poszczególnych członków rodziny, wezwanie do rozwijania klasycznych trzech typów miłości – miłości rodzicielskiej, miłości dzieci do rodziców i miłości między rodzeństwem. Miłość małżeńska, która łączy rodziców stanowi fundament rodziny, ale w ramach rodziny nie jest zasadniczym wątkiem³⁸.

W rodzinie w porównaniu do dwuosobowej wspólnoty małżeńskiej tworzy się większa samodzielność względem swoich członków. Pojawia się nowa sytuacja, która rozwija się w specyficzny dla rodziny zakres treściowy, rozwija się specyficzna przestrzeń wewnętrzna, różna od publicznych przestrzeni innych wspólnot, np. państwa czy narodu.

Trzy kategorie miłości, które funkcjonują w rodzinie nie są już tak tematyczne jak w małżeństwie, ponieważ w miłość rodzinną wpisane są inne elementy takie, jak: odpowiedzialność i troska rodziców o wychowanie i rozwój dzieci, zabezpieczenie im odpowiednich warunków socjalnych, pełna szacunku postawa wobec rodziców itp.

Treścią wspólnoty rodzinnej oprócz wzajemnego przyporządkowania poszczególnych osób w miłości jest wytworzenie „specjalnej” atmosfery domu jako

³⁷ D. von Hildebrand, *Metafizyka wspólnoty*, dz. cyt., s. 176.

³⁸ Tamże, s. 200.

„rodzinnego gniazda”, otwartego tylko dla osób tworzących wspólnotę i przez nie utrzymywanego. Rodzina stanowi poza tym wspólnotę życia – współżycie w miłości bez formalnego momentu. Charakteryzuje ją natura materialna, ale jednocześnie przysługują jej formalne i prawne przywileje, wynikające z jej wtórnego charakteru względem materialno-formalnego związku małżeńskiego.

6. Dla dociekliwych: Tworzenie międzyosobowych przestrzeni

Opisane powyżej aktywności związane z dążeniem człowieka do budowania relacji, więzi i różnego rodzaju związków i wspólnot wymagają pogłębienia zrozumienia przynależności człowieka do pierwszej ziemskiej wspólnoty jaką jest ludzkość. W treści pracy były wątki odnoszące się do sytuacji metafizycznej człowieka, ale zasadne jest szczegółowe wyjaśnienie tej sytuacji w celu uzmysłowienia sobie rzeczywistości, w którą wszyscy jednakowo jesteśmy wpisani.

Wszystkie wspólnoty są zakotwiczone w sferze metafizycznej wspólnoty ludzkości, ale również mają swój punkt odniesienia do kosmicznej przestrzeni. Hildebrand twierdzi, że elementem jednoczącym ludzkość jest świat wartości i Bóg i dlatego wszyscy ludzie razem tworzą głęboką wspólnotę losu, dzielają tę samą metafizyczną sytuację³⁹.

Szczególną cechą każdego człowieka jest jego wolność jako istoty, która zdolna jest do samowiedzy, rozpoznawania wartości i w sposób adekwatny odpowiadania na nie. Każdy człowiek może postępować dobrze lub źle, nawiązywać kontakt z innymi ludźmi, łączyć się z nimi duchowo i tworzyć wspólnoty. Z drugiej strony wspólnym doświadczeniem wszystkich ludzi jest ich duchowo-cielesna natura, która jest odczuwana w cierpieniu, słabości, ułomności, rytmach i rozwojowych fazach oraz śmierci. Pod tym względem wszyscy przynależymy do obiektywnej wspólnoty ludzkości. Przeżywając siebie jako członka wspólnoty ludzkości, rozumiejąc sytuację metafizyczną każdego z nas, „swoją naturę jako stworzenia Bożego oraz zadanie postawione przed nim jako przed osobą duchową (...), do ostatecznego, wiecznego zjednoczenia z istotą absolutu, która jest kwintesencją wszelkich wartości, możemy poznać publiczny charakter interesów ludzkości, który ma charakter metafizyczny”⁴⁰. Tematem ludzkości jest więc sytuacja metafizyczna człowieka.

Z takiego punktu widzenia rozwój w rozumieniu postępu technicznego i cywilizacyjnego nie jest interesem ludzkości. Korzystne dla ludzkości są sprawy związane

³⁹ Tamże, s. 212.

⁴⁰ Tamże, s. 212-213.

ze sferą metafizyczną, są to wybory moralne, poznanie, pokój, które jako takie mają odniesienie do sytuacji duchowo-cieleśnej człowieka. Ludzkość nie ma zadania w rozumieniu aktu powszechnego, ale jednostki mają określone powinności wobec ludzkości i wobec innych jednostek. Hildebrand wymienia takie powinności, jak: poznawanie i szerzenie prawdy, świadomość swojej metafizycznej sytuacji, dobry przykład oraz rozumienie „drugiego człowieka jako człowieka, jako członka ludzkości, na przekór wszystkim ewentualnie rozdzielającym aspektom sytuacji”⁴¹. Ludzkość jest wspólnotą w szerszym rozumieniu, a małżeństwo czy rodzina należą do tworów wspólnotowych⁴². Trudno jest mówić o celu ludzkości w takim sensie jak mówi się o celu rodziny czy państwa. Wspólnota ludzkości obejmuje wszystkich ludzi, także tych, których już nie ma i tych, którzy dopiero będą i dlatego jest „ponadindywidualna, formułuje się «ponad głowami» swoich członków, a przynależność do niej pojedynczego człowieka powstaje bez jego udziału”⁴³.

Ludzkość jest wspólnotą czysto materialną, wszyscy ludzie są jej członkami w jednakowy sposób. Dla tworu wspólnotowego istotniejsze jest posiadanie sensu niż celu. Sensem wspólnoty małżeńskiej jest jednocząca i integrująca miłość a celem prokreacja. W przeciwieństwie do ludzkości małżeństwo jest wspólnotą więzi, ważna jest dla niej sama wartość zawiązanej wspólnoty, tematem jest szczególnie rodzaj miłości – miłość oblubieńcza. Dla każdego współmałżonka tematem jest druga osoba w relacji, a dla obydwójga tematem jest wzajemna miłość i świadomość bycia jednością.

Do zakresu treściowego dwuosobowej wspólnoty miłości należy też sfera wartości osobowych, która stanowi wewnętrzny fundament, dwie osoby łączą się w imię miłości, aby się w niej zjednoczyć. Należy jednak pamiętać, że wartość osobowa nie zawęza się do wartości określonej osoby, ale stanowi samoistną sferę wartości, w której obie osoby są zakotwiczone i które wzmacniają zjednoczenie. Dopelniając rozumienie tematu małżeńskiej miłości można uzupełnić, że bezpośrednim tematem miłości dwojga jest nie tyle druga osoba jako taka, ale osoba wypełniona wartościami w swojej indywidualności⁴⁴.

⁴¹ Tamże, s. 213.

⁴² Twory wspólnotowe i wspólnoty w szerszym rozumieniu. Wspólnota w szerszym sensie oznacza wszelką, w jakimkolwiek kształcie istniejącą wzajemność osób (styczność osób). Wspólnota w węższym sensie oznacza twór wspólnotowy i ma charakter zbliżony do substancjalnej całości (np. rodzina, państwo, naród). W pracy używane pojęcie wspólnota odnosi się do Hildebranda wspólnoty w węższym sensie (Hildebrand, 2012, s. 129).

⁴³ Tamże, s. 214.

⁴⁴ Tamże, s. 215.

Podsumowanie

Rodzina, która bazuje na oblubieńczej miłości małżeńskiej o charakterze zarówno materialnym, jak i formalnym staje się wspólnotą. Sama rodzina nie jest wspólnotą formalną, ale małżeński, formalny akt społeczny sprawia, że rodzina pośrednio korzysta z umowy społecznej, która jest potwierdzona owym formalnym aktem.

Hildebrand, który wiele uwagi w swoich filozoficznych rozważaniach poświęcił miłości małżeńskiej wyraźnie podkreślał, że wspólnota małżeńska, aby w pełni mogła się realizować, musi zawierać wszystkie budujące ją elementy i charakteryzować się określonym ich porządkiem. Nie ma więc możliwości zbudowania miłosego, trwałego związku małżeńskiego i szczęśliwej rodziny opartej na tym związku bez czynników koniecznych do pełnej realizacji takiej wspólnoty.

Raissa Maritain⁴⁵ w swoim dzienniczku opisała w sposób poetycki, ale bardzo wyraźnie, głębię i sens ludzkiej komunikacji, na podstawie której budowane są relacje, więc warto w tym miejscu przytoczyć jej słowa: „w rzeczywistości ludzie porozumiewają się między sobą jedynie za pośrednictwem bytu lub jednej z jego właściwości. Kiedy dotyka się prawdy, jak św. Tomasz z Akwinu – kontakt zostaje nawiązany, kiedy dotyka się piękna jak Beethoven, Blay, Dostojewski – kontakt zostaje nawiązany, kiedy dotyka się Dobra jak święci – kontakt zostaje nawiązany i dusze porozumiewają się między sobą. Człowiek naraża się na nieporozumienie, jeśli wypowiada się bez wcześniejszego dotknięcia tych głębi – wówczas kontakt nie nawiązuje się, gdyż relacja nie sięgnęła bytu”.

Bez sięgnięcia do wartości duchowych, bez odniesienia do osobowej cennej żadna relacja nie przerodzi się w prawdziwą, trwałą, lojalną miłość. Na jedność małżeńskiej wspólnoty składają się zarówno czynniki nieformalne, jak i formalne i obydwa są niezbędne, aby powstała pełna i autentyczna małżeńska wspólnota. Osiągnięcie pełni miłości i szczęśliwości w małżeńskiej wspólnocie na poziomie ciała, ducha i serca wyraża się także szacunkiem do małżeńskiego aktu seksualnego, z którego wynika małżeńska czystość. Małżeństwo to nie tylko miłość jako sens, ale także płodność jako cel.

Niezbędne poczucie bezpieczeństwa i miłosej uwaga w sposób doskonały i najlepiej są gwarantowane w kochającej się rodzinie, opartej na autentycznej małżeńskiej wspólnocie.

⁴⁵ R. Maritain, *Dziennik*, Biblioteka Więzi, Warszawa, 2012.

Bibliografia

- Biesaga T., *Dietricha von Hildebranda epistemologiczno-ontologiczne podstawy etyki*, KUL, Lublin 1989.
- Bohdanowicz A., *Integrująca rola miłości w małżeństwie*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2007.
- Crosby J., *Introductory Study*, w: D. von Hildebrand, *The Nature of Love*, ST. AUGUSTINE'S PRESS, Sound Bend, Indiana 2009.
- Drwiega M., *Człowiek w filozofii arystotelesowskiej*, „Anthropos?”, Czasopismo Naukowe przy Wydziale Filozoficznym UŚ Katowice, nr 10-11/2008, <http://www.anthropos.us.edu.pl/anthropos6/texty/drwiega.htm> (dostęp: 2 grudnia 2015).
- Grochowska I., *Wartość jedności w małżeńskiej wspólnocie*, „Fides et Ratio”, 3(23), 2015.
- Hildebrand A. von, *Dusza Lwa*, Fronda, Apostolicum, Warszawa–Ząbki 2012.
- Hildebrand A. von, *Man and Woman: A Divine Invention*, Sapientia Press of Ave Maria University 2010.
- Hildebrand D. von, *Czym jest filozofia*, WAM, Kraków 2013.
- Hildebrand D. von, *Das Wesen der Liebe*, w: *Gesammelte Werke*, Bd. III, Regensburg, 1971.
- Hildebrand D. von, *Fundamentalne postawy moralne*, w: *Wobec wartości*, wyd. W drodze, Poznań 1982.
- Hildebrand D. von, *Marriage: The Mystery of Faithful Love*, <http://www.ewtn.com> (dostęp: 18 maja 2014).
- Hildebrand D. von, *Marriage: The Mystery of Faithful Love*, Sophia Institute Press, Manchester 1991.
- Hildebrand D. von, *Metafizyka wspólnoty*, WAM, Kraków 2012.
- Hildebrand D. von, *The Nature of Love*, ST. AUGUSTINE'S PRESS, Sound Bend, Indiana 2009.
- Hildebrand D. von, Marra W., *Seksedukacja*, Wydawnictwo Antyk Marcin Dybowski, Komorów, 2011.
- KKK – *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 2337.
- Lewis C. S., *Cztery miłości*, w: Peper J., *O miłości, nadziei i wierze*, wyd. W drodze, Poznań 2000.
- Maritain M., *Dziennik*, Biblioteka Więzi, Warszawa, 2012.
- Modrzyk A., *Ku wspólnocie posttradycyjnej. Axel Honneth jako krytyk komunitariańskiej filozofii*, „Praktyka Teoretyczna”, nr 1/2010.
- Peper J., *O miłości, nadziei i wierze*, wyd. W drodze, Poznań 2000.

- Porębski Cz, *Wartości i wspólnoty*, „Znak” nr 617, Kraków 2006.
- Póltawska, W., *Eros et iuventus!*, wyd. Święty Paweł, Częstochowa, 2009.
- Stachewicz R. i K., *Miłość oblubieńcza i jej ethos*, <http://www.tezeusz.pl> (dostęp: 28 czerwca 2014).
- Szymeczko H., *Koncepcja wartości u Dietricha von Hildebranda*, „Roczniki Filozoficzne”, XII, z. 2, 1964
- Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, opr. o. Pius Bełch, wyd. Veritas, Londyn 1986.
- Wojtarowicz T., *Istota i rodzaje miłości w ujęciu D. von Hildebranda*, „Roczniki Filozoficzne”, t. XXXI, z. 2, KUL, Lublin 1983.
- Wojtarowicz T., *O Hildebranda koncepcji miłości*, „Roczniki Filozoficzne”, t. XXVIII, z. 2, 1980.
- Wojtyła K., *O znaczeniu miłości oblubieńczej*, „Roczniki Filozoficzne”, t. XXII, z. 2., 1974.

Znaczenie czystości w relacjach międzyludzkich

Treścią poniższego rozdziału jest ukazanie, że czystość jest cenną wartością, nie tylko w wymiarze cielesnym, ale także duchowym i emocjonalnym. Opisane są korzyści płynące z wybrania tej drogi życiowej, jak i trudności, które są z nią związane. Zobaczymy, że czystość w istotny sposób wpływa na relacje: między dwojgiem zakochanych ludzi oraz na relacje z osobami z najbliższego otoczenia. Zwrócimy też uwagę na zagrożenia płynące z wczesnej inicjacji seksualnej, zarówno fizyczne, jak i psychiczne. Rozważania składają się z trzech punktów. Pierwszy ujmuje czystość w znaczeniu ogólnym, następny poświęcony jest czystości przedmałżeńskiej, kiedy relacje dopiero się tworzą, natomiast ostatni punkt ukazuje wymiar czystości w małżeństwie.

1. Czystość w ujęciu ogólnym

Słowo „czystość” kojarzy się zwykle z porządkiem, ładem, stanem, do którego chcemy dążyć. Jest to naturalne myślenie dotyczące miejsc i rzeczy, które nas otaczają. Naturalne, czyli zgodne z naturą człowieka. Naturalne, czyli niepodlegające dyskusji, krytyce. Człowiek czuje się bezpieczniej w harmonii, w uporządkowanej przestrzeni. Znając granice, wie które działanie przyniesie mu korzyść, a które spowoduje stratę. Wychowując dzieci, już od pierwszych miesięcy życia rodzice starają się im stawiać granice. Mądry rodzic, to taki, który nie pozwala na wszystko swojemu dziecku, ale który z rozwagą i miłością kształtuje je poprzez ukazywanie mu właściwych zachowań.

¹ Konrad Grzybowski – mąż i ojciec, inżynier, mediator rodzinny, założyciel fundacji „Ster na Miłość”, która działa na rzecz rodziny. Lider męskiej wspólnoty „Przymierze Wojowników”, animator małżeńskiej wspólnoty „Ruch Czystych Serc Małżeństw”. Współpracuje z małżeństwami i narzeczonymi. Interesuje się tematyką męskości oraz ojcostwa. E-mail: k.grzybowski@sternamilosc.pl

Niestety, gdy w swoich rozważaniach skupimy się na sferze ściśle dotyczącej człowieka, tj. jego fizyczności, psychice oraz emocjonalności, to czystość często kojarzy się negatywnie. Wiele osób uważa, że szkodzi człowiekowi, ponieważ go ogranicza, blokuje w „naturalnych” odruchach. Współcześnie w społeczeństwie propagowany jest hedonistyczny styl życia. Wiele osób, źle interpretując słynne słowa Terencjusza², uważa, że odnoszą się przede wszystkim do ludzkiej przyjemności. Traktując ciało jako swoją własność i nie zważając na wynikające z tego konsekwencje, ranią innych, ale przede wszystkim siebie. Czystość, zarówno przedmałżeńska, jak i małżeńska, uczy człowieka wrażliwości i poszanowania drugiego, ale przede wszystkim ubogaca go i rozwija w nim pierwiastek doskonałej miłości, także do samego siebie.

Człowiek, jako jedyna istota na świecie, posiada wolną wolę. Oznacza to, że sam decyduje o swoim postępowaniu, dokonywanych wyborach³. Musi jednak pamiętać o konsekwencjach podejmowanych decyzji. Jego zadaniem nie jest tylko i wyłącznie przeżycie, ale także podtrzymanie gatunku. Człowiek na swoje zachowania powinien patrzeć również przez pryzmat moralności. Dla dobra drugiej osoby powinien sobie odmówić pewnych rzeczy, powstrzymać się od nich. Ta umiejętność zaliczana jest do doskonałości kształtowanych w nas przez Ducha Świętego⁴. Wstrzeźliwość hartuje w człowieku postawę dojrzałości emocjonalnej, leży także u postaw czystości, jest jej elementem⁵. Czystość nadaje temu dużo większe znaczenie⁶: nie obejmując człowieka jedynie na poziomie abstynencji fizycznej, ale przenikając również jego pozostałe sfery. Wspomaga również rozwój osobisty człowieka i jego relacje. Czystość powinna stanowić podstawę związków międzyludzkich tak, aby mogły one się zdrowo rozwijać i umacniać.

2. Czystość przedmałżeńska

Wydaje się, że współczesny świat degradowuje się w zastraszającym tempie. Ogromny wpływ na to zjawisko ma bezkrytycznie wykorzystywane internetu, w tym portali społecznościowych. Filmy oraz czasopisma „kolorowe” wyznaczają nowe standardy w modzie oraz w relacjach międzyludzkich. To, co kiedyś było uznawane za

² „Człowiekiem jestem: nic co ludzkie nie jest mi obce”. W oryginale: „Homo sum: humani nihil a me alienum puto”. Terencjusz, *Terence's Comedies*. E. and C. Dilly, 1767, s. 271.

³ *Katechizm Kościoła Katolickiego*. Pallotinum. Poznań 2002, s. 421.

⁴ Tamże, s. 439.

⁵ J. McDowell, E. Davis, *Nagie Fakty. 39 pytań na temat seksu, których rodzice woleliby nie usłyszeć*. Oficyna Wydawnicza VOCATIO. Warszawa 2015, s. 16.

⁶ M. Piłśniak, *Krótką kołdra. O dialogu małżeńskim*. Wydawnictwo W drodze, Poznań 2010, s. 76.

bezwstydne i demoralizujące, dziś jest traktowane jako neutralne lub całkowicie akceptowane. Zostały odwrócone wzorce, z którymi styka się młody człowiek, dotyczy to zarówno sposobu zachowania, jak i ubioru, ale przede wszystkim świata wartości.

Współcześnie ludzie są w stanie przeznaczyć ogromne sumy pieniędzy na to, by mieć dostęp do czystej wody czy powietrza. Coraz większą popularnością cieszą się sklepy, w których można zakupić ekologiczną żywność, czyli przygotowaną w sposób naturalny, bez ingerencji składników chemicznych czy konserwantów. Czyste złoto, bez żadnych domieszek, osiąga najwyższą cenę. Ludzie doceniają wartość czystości. Jednak w ogólnym przekonaniu dla wielu osób czysta dziewczyna czy czysty chłopak, którzy nie podejmują współżycia seksualnego, postrzegani są jako ci mniej wartościowi, naiwni, niepotrafiący korzystać z życia⁷. Młodzi ludzie nie rozumieją, że szczęście odnajdą w życiu w zgodzie ze swoją naturą i sobą samym (jako osobą), a nie w bezkrytycznym przyjmowaniu wszystkiego, co podpowiada im „świat”.

Młodzi, zarówno chłopak jak i dziewczyna, powinni pamiętać o tym, że w wejściu w relację ze sobą, najważniejsze jest poznanie swoich charakterów i osobowości, a nie ciała. Często wśród młodzieży panuje pogląd, że przed ślubem trzeba się sprawdzić fizycznie, gdyż to zadecyduje o dalszej perspektywie związku. Jest to nieprawda. Po pierwsze, trwałego związku nie można budować jedynie na cielesnych doznaniach. Po drugie, pod względem fizycznym, czyli narządów płciowych, każda kobieta pasuje do każdego mężczyzny. Natomiast pod względem psychicznym jest ogromna różnica pomiędzy płciami i w tej przestrzeni powinno odbywać się sprawdzanie i odkrywanie drugiego człowieka⁸. Ponadto, wiele badań przeprowadzonych na młodych ludziach, zarówno tych, którzy podjęli współżycie seksualne przed ślubem, jak i tych, którzy go sobie odmawiali dla wyższych wyznawanych wartości, pokazują, iż wstrzemięźliwość seksualna niesie ze sobą bardzo dużo korzyści, natomiast seks przedmałżeński wywołuje spustoszenie wśród młodych osób, zarówno w sferze fizycznej, jak i przede wszystkim psychicznej.

Jeśli chodzi o sferę fizyczną to głównym zagrożeniem są choroby weneryczne przenoszone drogą płciową. Obecnie medycyna odkryła 25 głównych chorób, w tym 19 spośród nich jest nieuleczalna⁹. Na całym świecie w ciągu roku różnymi

⁷ J. Pulikowski, *Przywrócić modę na czystość*, w: „Miłujcie się”, nr 4/2015, s. 55-58.

⁸ J. Pulikowski, *Miejsce płciowości w miłości*. Inicjatywa Wydawnicza Jeruzolima. Poznań 2009, s. 62-63.

⁹ J. McDowell, E. Davis, *Nagie Fakty. 39 pytań na temat seksu, których rodzice woleliby nie usłyszeć*. Oficyna Wydawnicza VOCATIO. Warszawa 2015, s. 41.

chorobami przenoszonymi drogą płciową zaraża się prawie 330 milionów osób¹⁰. Do najczęstszych zakażeń organizmu dochodzi z powodu wirusa brodawczaka ludzkiego (HPV). Mogą się nim zarazić nie tylko kobiety, ale również i mężczyźni. Jest to choroba nieuleczalna. Najpopularniejsza metoda antykoncepcyjna stosowana przez młode osoby – prezerwatywa, nie chroni przed zarażeniem tym wirusem, gdyż wilgotne środowisko panujące wokół narządów płciowych (pochwy i penisa) sprzyja jego przenoszeniu. Nie musi dojść do współżycia seksualnego, aby doszło do infekcji, co uniemożliwia ochronę jakimkolwiek środkiem antykoncepcyjnym¹¹. Wystarczy zaledwie kontakt miejsc intymnych. Współżycie z prezerwatywą nie chroni również w stu procentach przed zarażeniem wirusem HIV, który wywołuje nieuleczalną chorobę AIDS, czyli Zespół Nabytego Niedoboru Odporności. Wirus HIV jest wielokrotnie mniejszy od mikroporów, które znajdują się w lateksowej prezerwatywie¹².

Należy podkreślić, że strefa psychiczna człowieka, jest bardzo delikatna i podatna na wszelkiego rodzaju czynniki zewnętrzne, zwłaszcza w okresie dorastania. Współżycie seksualne w okresie rozwojowym niesie bardzo dużo negatywnych konsekwencji. Jest to przeżycie nacechowane bardzo mocnym ładunkiem emocjonalnym i zmysłowym. Powoduje to wytworzenie w mózgu nowych i trwałych połączeń neuronowych. Każde współżycie, a w szczególności to pierwsze, mocno zapisuje się w pamięci i także podświadomości. Dotyczy to również seksu oralnego, który wśród młodych osób uznawany jest błędnie jako akt pozwalający na zachowanie dziewiczości. Nie jest więc możliwe pozbycie się wspomnień dotyczących tych przeżyć.

Szczególne znaczenie mają warunki, w których dochodzi do pierwszego seksualnego współżycia: „jak i gdzie” zachodzi inicjacja seksualna. Gdy „pierwszy raz” odbywa się w atmosferze lęku i niepewności, w młodym człowieku (szczególnie u dziewczyny) buduje się obraz współżycia seksualnego, który towarzyszy mu przez całe życie. Dzieje się tak, przede wszystkim, w podświadomości. Z tego powodu w przyszłości, wiele kobiet i mężczyzn mają problem w sferze intymności w małżeństwie.

Panuje też przeświadczenie, iż jakość przyszłego współżycia małżeńskiego zależy od liczby partnerów seksualnych przed ślubem. Jest to prawda. Niestety młodzi ludzie myślą, że im więcej, tym lepiej. Jest zdecydowanie na odwrót. Młody człowiek

¹⁰ Tamże, s. 42.

¹¹ Tamże, s. 57.

¹² Z. Szymański (red.) *Płodność i planowanie rodziny*. Wydawnictwo Pomorskiej Akademii Medycznej, Szczecin 2004, s. 229.

nie jest w stanie poradzić sobie z powracającymi obrazami, a przede wszystkim z porównywaniem, czasem podświadomym, do poprzednich partnerów. Dotyczy to również chęci dorównania, co wiąże się bardzo mocno z brakiem satysfakcji seksualnej i zniechęceniem. Powoduje to wiele zranień, które towarzyszą przez bardzo długi czas, nawet przez całe życie¹³.

Wczesna inicjacja seksualna wpływa także negatywnie na strefę uczuć. Młodzi ludzie decydujący się na to zbyt wcześnie, bardzo często doświadczają utraty poczucia wartości, zaburzenia emocjonalnego, które może przerodzić się w depresję. Takie osoby mają również dużo większe skłonności do myśli samobójczych¹⁴. Nie zdają sobie jeszcze sprawy z tego, jakim jest to ogromnym bagażem emocjonalnym, z którym nie jest tak łatwo sobie poradzić. Zachowanie czystości przedmałżeńskiej chroni młodego człowieka, jeszcze nie w pełni dojrzałego emocjonalnie przed tego typu zagrożeniami. Umożliwia także rozwój w tej sferze.

Wstrzemięźliwość seksualna wpływa bardzo pozytywnie na jakość relacji międzyludzkich. Uczy cierpliwości i wierności, która jest bardzo potrzebna, a bardzo niedoceniana w dzisiejszych czasach. Budowanie swojego związku wyłącznie na fizyczności decyduje o jego kruchości. Jeśli w przyszłości aspekt bliskości cielesnej zostanie na pewien czas odłożony (z powodu m.in. choroby, rozłąki) taki związek zostanie pozbawiony fundamentu i może to decydować o pojawieniu się kryzysu, a w przyszłości nawet zdrady małżeńskiej. Seks przedmałżeński, nawet z przyszłą żoną czy mężem, pozostaje seksem odbywającym się poza intymnością małżeńską. Wpływa to na zatarcie się granicy wierności. Nawet tylko jednokrotne jej złamanie wpływa negatywnie na późniejszą relację.

Wysoce negatywnym zjawiskiem i często bagatelizowanym jest masturbacja. Dotyczy też coraz większej liczby dziewczyn. Wpływa bardzo destruktywnie na młodego człowieka. Uczy postawy egoistycznej, nakierowanej tylko na swoje potrzeby, jedynie na ciało i przyjemność seksualną. Trzeba jednak delikatnie podejść do tego zjawiska, gdyż bardzo często podłoże problemu jest bardzo skomplikowane i sięga głęboko problemów emocjonalnych. Młody człowiek bywa zdezorientowany, z jednej strony z wielu miejsc słyszy, w tym także z ust ekspertów z dziedziny seksuologii, o naturalności zjawiska masturbacji jako jedynym i skutecznym sposobie radzenia sobie z napięciem seksualnym. Z drugiej strony pojawiają się wyrzuty sumienia, poczucie winy, oskarżanie samego siebie, obniżenie poczucia wartości i pewności

¹³ J. Augustyn, *Integracja seksualna. Przewodnik w poznawaniu i kształtowaniu własnej seksualności*, WAM, Kraków 1993, s. 172.

¹⁴ J. McDowell, E. Davis, *Nagie Fakty. 39 pytań na temat seksu, których rodzice woleliby nie usłyszeć*. Oficyna Wydawnicza VOCATIO. Warszawa 2015, s. 77.

siebie. Aby pomóc takiej osobie, należy w pierwszej kolejności spróbować nazwać problemy emocjonalne tej osoby i pomóc je rozwiązać¹⁵.

Ogromnym zagrożeniem, które często towarzyszy masturbacji, jest pornografia. We współczesnym świecie jest bardzo rozpowszechniona a kontakt z nią jest bardzo ułatwiony. Tworzą ją ludzie, którzy chcą zarobić pieniądze i nie myślą o negatywnych konsekwencjach jakie ona niesie. Nie ma w niej nic pozytywnego. Wywołuje tylko szkody w życiu człowieka. Jest silnym bodźcem, więc negatywnie wpływa na psychikę i pozostawia wiele obrazów w podświadomości, które się utrwalają. Ze względu na siłę oddziaływania i wpływ na ludzki mózg bardzo szybko uzależnia. Aby utrzymać uwalnianie endorfin na zadawalającym poziomie, trzeba sięgać po coraz twardszą i drastyczniejszą pornografię, gdyż organizm się przyzwyczaja. Ten sam mechanizm dotyczy uzależnień od narkotyków. Pornografia wypacza również obraz współżycia seksualnego, który jest w niej pokazany bez sfery emocjonalnej i duchowej. Sprowadzony jest jedynie do aktu cielesnego, w którym osoby traktują się przedmiotowo.

Czystość nie jest więc ograniczeniem, zakazem mającym uprzykrzyć życie, ale chroni przed ogromnymi zranieniami i przykrymi konsekwencjami, które bardzo często są nieodwracalne. Broni człowieka, przed nieuniknioną degradacją. Wpływa pozytywnie zarówno na ciało, jak i na psychikę. Pozwala na rozwój i dojrzewanie jakże delikatnej sfery życia, jaką jest seksualność. Nie jest więc ślepym odmawianiem sobie „przyjemnych” rzeczy, ale świadomym przewycięzeniem pewnych odruchów w sferze emocjonalno-seksualnej¹⁶.

3. Czystość małżeńska

Czystość postrzegana jest bardzo często tylko w aspekcie wstrzemięźliwości przedmałżeńskiej, gdyż rozważana jest ona wyłącznie w kategorii wstrzemięźliwości seksualnej, która nie dotyczy już pożycia małżeńskiego. Jednak jest to postrzeganie niepełnowymiarowe. Czystość jest wyrazem miłości, poprzez gesty, słowa, uczynki i dotyczy także małżeństwa.

Małżonkowie powinni kierować się czystym sercem wobec siebie. Czyste intencje, czyste oczekiwania. Jest to bardzo trudne, gdyż z natury człowiek jest egoistą i musi walczyć ze skłonnością do myślenia tylko o swoich potrzebach. Czystość

¹⁵ J. Augustyn, *Integracja seksualna. Przewodnik...*, s. 127-130.

¹⁶ J. Augustyn, *Wychowanie seksualne w rodzinie i w szkole*. WAM, Kraków 1997, s. 66.

pomaga rozeznąć, które zachowania są wyrazem miłości, a które egoizmu¹⁷. Pozwala także postrzegać drugą osobę czystym spojrzeniem.

Ważnym aspektem czystości małżeńskiej jest negatywny stosunek do stosowania antykoncepcji oraz wybór naturalnych metod planowania rodziny. Kiedy młodzi ludzie ślubują sobie miłość, to w pełnym jej wymiarze, dotyczy to także płodności. Nie można tego rozdzielić. Akt seksualny, który dokonuje się w małżeństwie, jest wyrazem miłości. Kiedy wykluczamy z niego możliwość poczęcia się dziecka, jest on niepełny, nieprawdziwy. Nie można kochać, nie akceptując płodności współmałżonka, która jest darem¹⁸. Jest to trudne we współczesnym świecie, w którym antykoncepcja stała się jednym ze sposobów „rozwiązania ludzkich problemów”. Płodność zaczęto traktować jako ciężar, coś niepotrzebnego w wyrażaniu miłości. Nie do końca świadomie ludzie walczą ze swoją naturą, często wyrządzając sobie krzywdę, zarówno psychiczną, jak i fizyczną. Zapominają, że płodność nie jest dana na zawsze. Małżeństwo nie będzie szczęśliwe stosując antykoncepcję, gdyż „obdziera” się z pełni owoców miłości.

Wielką krzywdę wyrządzają ci ludzie, którzy nie rozumiejąc sensu metody naturalnego rozpoznawania płodności, postrzegają ją jako „katolicką antykoncepcję”. Małżonkowie, którzy akceptują swoją naturalną płodność i potrafią ją zaobserwować, a nie korzystają z antykoncepcji kierują się przede wszystkim miłością, która wyraża się w hojności i roztropności¹⁹. Żyją w zgodzie z płodnością, traktując ją jako cenny dar. Nie zamykają się na możliwość poczęcia dziecka, ale rozeznają najlepszy dla niego moment, przyjmując postawę otwartości w każdej chwili. Z pełną świadomością i odpowiedzialnością oddają całych siebie, sobie nawzajem, również z płodnością.

Podsumowanie

Czystości nie można postrzegać tylko w aspekcie fizycznym, który jest bardzo ważny, ale nie jedyny. Czystość jest integralną częścią wszystkich wymiarów życia, również psychicznego i emocjonalnego. Pozwala na wyrażanie pełni miłości, jako bezinteresownego daru z siebie samego. Kształtuje relacje międzyludzkie, pozwalając się im rozwijać i udoskonalać. Udoskonala się przez nią sam człowiek, który hartuje swoje serce i uczy się postawy miłości, aby móc w pełni kochać i być kochanym.

¹⁷ J. Pulikowski, G. i A. Urbaniakowie, *Młodzi i miłość*. Wydawnictwo Bonami, Poznań 2009, s. 18.

¹⁸ Tamże, s. 180.

¹⁹ Paweł VI, *Humanae Vitae*. w: *Encykliki*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1981, s. 147.

Bibliografia

- Augustyn J., *Integracja seksualna. Przewodnik w poznawaniu i kształtowaniu własnej seksualności*, Kraków 1993.
- Augustyn J., *Wychowanie seksualne w rodzinie i w szkole*, Kraków 1997.
- Dilly E. i C., *Terence's Comedies*, Londyn 1767.
- Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 2002.
- McDowell J., Davis E., *Nagie fakty. 39 pytań na temat seksu, których rodzice woleliby nie usłyszeć*, tł. Klaudia Barbara Dulińska, Warszawa 2015.
- Paweł VI, *Humanae vitae*, w: *Encykliki*, Warszawa 1981.
- Piłśniak M., *Krótką kołdra. O dialogu małżeńskim*, Poznań 2010.
- Pulikowski J., *Miejsce płciowości w miłości*, Poznań 2009.
- Pulikowski J., Urbaniakowie G. i A., *Młodzi i miłość*, Poznań 2009.
- Pulikowski J., *Przywrócić modę na czystość*, w: „Miłujcie się” 3(2015).
- Szymański Z. (red.), *Płodność i planowanie rodziny*, Szczecin 2004.

Postawy wobec płodności

1. Płodność w ujęciu teologicznym jest rzeczywistością daru

W akcie kreacji świata Bóg Stwórca obdarowuje człowieka istnieniem (wiecznością), życiem (od poczęcia do śmierci), płciowością (męskością i kobiecością) i płodnością. Płodnością obejmującą wszystkie bytowe wymiary człowieka, całe jego bytowe bogactwo. Płodnością osobową, trójwymiarową: fizyczną, psychiczną i duchową – wzajemnie uwarunkowaną i współzależną. Ukierunkowaną na miłość, komplementarność mężczyzny i kobiety, rodzicielstwo biologiczne i duchowe. Wyłącznie w odniesieniu do człowieka mówimy o prokreacji, a nie reprodukcji. Semantycznie, rzeczownik pro-kreacja pochodzi od słowa kreacja, i odnosi się do faktu osobowego stworzenia świata przez osobowego Boga i obdarowania przez Boga mężczyzny i kobiety „mocą stwórczą” w dziele przekazywania życia ludzkiego. Para ludzka, jako jedyna na Ziemi, podniesiona została do godności współdziałania w tym dziele z Bogiem².

Ciało człowieka nie zostało jednak stworzone wyłącznie z myślą o prokreacji. Płodność jest celem świata ożywionego. Osobniki gatunkowe żyją dla przedłużenia gatunku. W tym wyraża się niejako sens (choć nie są to byty osobowe) ich istnienia – żyją dla filogenezy. Człowiek przekracza te ramy. Ludzka płodność obejmuje nie tylko dietność, czyli poczęcie i urodzenie dziecka, ale również wychowanie.

¹ Małgorzata Walaszczyk, dyrektor Specjalistycznej Poradni Rodzinnej, mediator i terapeuta rodzinny, instruktor metod rozpoznania płodności, wykładowca Wydziału Studiów nad Rodziną Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, współautorka książki *Powołani do miłości i małżeństwa*.

² Bardzo doniosły obowiązek przekazywania życia ludzkiego, dzięki któremu małżonkowie stają się wolnymi i odpowiedzialnymi współpracownikami Boga-Stwórcy. Paweł VI, *Encyklika Humanae vitae*, Wydawnictwo M, Kraków 2003.

„Owoce” płodności ludzkiej jest kultura, bogactwo dziedzictwa narodowego. Płodność tak rozumiana wytycza kierunek rozwoju osobowego. W przyjęciu i podjęciu tego zadania przez człowieka ujawnia się jego powołanie, progres.

W teologii ciała Jan Paweł II wskazuje na oblubieńczy wymiar ludzkiego ciała. Zdolność obdarowania drugiego sobą nadaje człowiekowi godność osobową, stanowi cechę charakterystyczną osoby jako takiej, gdyż tylko osoba zdolna jest dać siebie i poprzez ten dar urzeczywistnić swoje powołanie. Poprzez swoją płciowość ciało ludzkie powołane jest do miłości, komunii osób – całkowitego, bezinteresownego i wyłącznego daru z siebie dla drugiej osoby. Nie można być w pełni osobą bez dawania siebie. Promieniowaniem i owocem tej komunii jest płodność³.

W tym wyraża się szczególne podobieństwo mężczyzny i kobiety do Boga. Konfiguracja ciała ludzkiego, płciowego i komplementarnego, jest wpisana w obraz Boży – doskonałej relacji miłości Ojca, Syna i Ducha Świętego: „człowiek poczyną się w świecie widzialnym jako najwyższy punkt Bożego obdarowania, niosąc w sobie samym ów wewnętrzny wymiar, który jest wymiarem daru. W tym wymiarze przynosi na świat swe szczególne podobieństwo do Boga. Podobieństwo to obejmuje całą jego widzialność w świecie, jego cielesność, jego męskość-kobiecość, jego nagość”⁴. Płodność ludzka jest obrazem płodności Bożej – wejściem w „rodzenie” i rodzicielstwo.

Współczesna mentalność, mocno redukcjonistyczna, oderwana od antropologii postrzega człowieka w oderwaniu od wymiaru transcendencji. Stąd zanika w świadomości społecznej pojęcie daru, faktu bycia obdarowanym, a wkrada się odniesienie do wytwarzania produktu, aspektu posiadania (mężczyzna i kobieta „robią” dziecko, jest ono wytworem ich seksualnych działań, mają do niego prawo).

2. Płodność w ujęciu biologicznym

Płodność w ujęciu biologicznym jest fizjologiczną cechą ludzkiego organizmu związaną z całokształtem jego rozwoju i funkcjonowania. Oddziałują na nią nie tylko czynniki biologiczne, wewnątrz- i zewnątrzustrojowe, ale także przeżycia i emocje.

Płodność jest rzeczywistością niezwykle złożoną, jest przejawem życia. Odkrycie jej znaczenia jest możliwe wyłącznie w odniesieniu do fundamentalnej

³ Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „początku”*. O Jana Pawła II teologii ciała, (red. T. Styczeń), KUL, Lublin 1998.

⁴ Jan Paweł II, katecheza podczas audyencji generalnej z 20 lutego 1980 r., w: Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „początku”*. O Jana Pawła II teologii ciała, (red. T. Styczeń), KUL, Lublin 1998.

i podstawowej wartości, jaką jest życie. Ta relatywna więź jest konstytutywna dla płodności. Jeżeli chcemy płodność realizować, cenną, ludzką, bogatą musimy za uważać i cenić życie – podstawową wartość, jaką mamy.

Płodność jest integralną częścią zdrowia psycho-fizycznego (dobrostanu człowieka), wieloczynnikową funkcją organizmu, wrażliwą ze względu na swoją złożoność na uszkodzenia i deformacje.

Człowiek jest istotą rozdzielнопłciową. Jednostkowo płodność (w kobiecie lub mężczyźnie) oznacza wyłącznie potencję-możliwość. Fizjologicznie płodność jest wypadkową płodności mężczyzny i kobiety. Część ludzkiego układu rozrodczego znajduje się w mężczyźnie, pozostała część w kobiecie. Układ rozrodczy mężczyzny lub kobiety sam z siebie nie jest płodny – dopiero złączenie tych dwóch układów, męskiego i żeńskiego, powoduje, że jest to układ scalony, który staje się płodny. Dopiero w połączeniu męskości i kobiecości powstaje płodność ludzka – wspólna, zespolona – realna dzietność.

Mężczyzna do końca życia jest płodny. W każdym stosunku seksualnym przekazuje „życie” – gamety męskie. Kobieta ma płodność ograniczoną w czasie i w zakresie możliwości produkcji gamet żeńskich. Choć płodność jednostkowa mężczyzny jest stała i silna, stymulowana wysokim poziomem męskiego hormonu płciowego testosteronu, dzięki czemu do końca życia mężczyzny przebiega proces spermatogenezy odpowiedzialny za wytwarzanie komórek rozrodczych męskich – to wymiar ludzkiej płodności zdeterminowany jest przez słabą, cykliczną i ograniczoną w czasie płodność kobiety (ograniczoną tak w latach, od pokwitania do menopauzy, jak i w cyklu miesięczkowym).

Zatem również płodność pary ludzkiej jest krucha i słaba, zarówno w skali miesiąca i całego wieku prokreacyjnego.

3. Możliwość wolnego wyboru

Specyfiką ludzkiej płodności jest udział w niej świadomości. Sterowanie wszystkimi procesami odbywa się za pomocą wyspecjalizowanych ośrodków mózgowych. Jedynie u człowieka występuje wyższy poziom integracji biologicznej koordynacji czynności ustrojowych dzięki wzajemności układów nerwowego i hormonalnego poprzez część międzymózgowia – podwzgórze (hypothalamus) i ogniwo pośrednie – przysadkę mózgową (hypophysis). Dlatego nosi nazwę sterowania korowego⁵.

⁵ Por. W. Fijałkowski, *Biologiczny rytm płodności a regulacja narodzeń*, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa 1971, s. 35-36.

Dzięki temu człowiek może sam decydować o swojej płodności, dostosować swoje zachowania seksualne do naturalnego rytmu płodności pary celem poczęcia lub odłożenia poczęcia dziecka. Wtedy działania te mają charakter czynności zamierzonej i świadomej, czyli specyficznie ludzkiej.

Ponieważ płodność ludzka jest przekazywaniem ludzkiego życia, nie tylko biologicznego, stąd zachowania seksualne posiadają wymiar moralny. Człowiek jest odpowiedzialny za swoje działanie. Jest to czyn, który pochodzi od osoby i w związku z tym – mamy jako ludzie – zupełnie wyjątkową odpowiedzialność za płodność. W tym właśnie zawiera się podwójne zobowiązanie: poczęcie i zrodzenie oraz wychowanie, czyli rodzicielstwo fizyczne i duchowe. Stąd bierze się postulat sakramentalności ludzkiego życia.

Człowiek obdarzony przez Stwórcę rozumem i wolną wolą ma prawo wyboru. Wobec płodności może przyjąć postawę akceptacji i żyć w jej rytmie, ciesząc się Bożym błogosławieństwem albo odrzucić dar płodności, narażając się na brak błogosławieństwa.

W Księdze Powtórzonego Prawa wybór ten obrazuje opis dwóch dróg: „Dwie drogi – Patrz! Kładę dziś przed tobą życie i szczęście, śmierć i nieszczęście. Ja dziś nakazuję ci miłować Pana, Boga twego, i chodzić Jego drogami, zachowywać Jego polecenia, prawa i nakazy, abyś żył i mnożył się, a Pan, Bóg twój, będzie ci błogosławił w kraju, który idziesz posiąść. Ale jeśli swe serce odwrócisz, nie usłuchasz, zbłądzisz i będziesz oddawał pokłon cudzym bogom, służąc im – oświadczam wam dzisiaj, że na pewno zginiecie, niedługo zabawicie na ziemi, którą idziecie posiąść, po przejściu Jordanu. Biorę dziś przeciwko wam na świadków niebo i ziemię, kładę przed wami życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierajcie więc życie, abyście żyli wy i wasze potomstwo, miłując Pana, Boga swego, słuchając Jego głosu, Ignąc do Niego; bo tu jest twoje życie i długie trwanie twego pobytu na ziemi, którą Pan poprzysiągł dać przodkom twoim: Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi⁶.

4. Świadomość i odkrycie wartości płodności wyznacznikiem postawy troski o płodność (*Fertility Care*), otwarcia na życie

We wszystkich cywilizacjach i kulturach płodność otaczana była szacunkiem i troską. Ceniono wartość życia ludzkiego, jak i wynikającą z niego płodność. Treść i barwa znaczeniowa wyrazu „płodność” w łacinie oraz różnych językach

⁶ Pwt 30,15-20.

europejskich ma konotacje pozytywne: łac. *prolificus*, niemieckie *Die Fruchtbarkeit*, angielskie *Fertility*, tzn. owocujący potomstwem, dający życie, rodzący człowieka⁷. Przymiotnik „płodny” oznacza: wydajny, przynoszący owoc, urodzajny, pomnażający, twórczy⁸.

Płodność zawsze odczytywana była jako wartość poszukiwana i dodatnia.

Czynnikami sprzyjającymi akceptacji płodności ludzkiej były: duża śmiertelność – występował duży odsetek zachorowań i śmierci na choroby wieku dziecięcego; krótka średnia przeżycia. Płodność przynosiła korzyści rodzinne i społeczne. Silna rodzina była jednocześnie silna społecznie: silna ekonomicznie, stanowiła najlepszą gwarancją zapewnienia pogodnej starości. Kultura religijna i rodzinna były zawsze nakierowane ku życiu, bo doceniały tę wartość jako dar.

Wartość płodności może odkryć tylko człowiek szanujący życie, gdyż płodność jest przejawem życia. Znaczenie płodności w życiu i funkcjonowaniu osoby, jak i w relacji z innymi stają się zrozumiałe wyłącznie wtedy, kiedy posiadamy odpowiednią wiedzę na temat tego, jaka i czym jest płodność. Wiedza, czyli nasza świadomość i odkrycie wartości płodności prowadzą do ukształtowania właściwej postawy wobec płodności.

Skoro ludzka płodność jest słaba i krucha wymaga troski i ochrony. Jej wrażliwość na uszkodzenia, tak duża zależność od czynników wewnątrz- i zewnątrzustrojowych, domaga się szacunku.

Świadomość, że obecność w organizmie hormonów płciowych, estrogenów u kobiet i testosteronu u mężczyzny, kształtuje kobiecość i męskość (wpływa na rozwój drugo- i trzeciorzędowych cech płciowych) tworzy postawę akceptacji i afirmacji płodności.

Ważne jest też odkrycie przez człowieka, że podjęcie zadania integracji płciowości i płodności prowadzi do rozwoju: osobowego i więzi międzyludzkich, w tym małżeńskich; daje poczucie spełnienia i szczęścia, otwarcia się w pełni na dobro drugiego, urzeczywistnia powołanie do miłości, wyzwala pozytywną energię duchową, która chroni przed agresją i egoizmem. Jan Paweł II nazywał tę energię duchową „czystością małżeńską”⁹.

⁷ Merriam-Webster Encyclopedie Britannica.

⁸ Collins Thesaurus of the English Language, 2002

⁹ Por. według *Katechizmu Kościoła Katolickiego*: „Czystość domaga się osiągnięcia panowania nad sobą (...). Alternatywa jest oczywista: albo człowiek panuje nad swoimi namiętnościami i osiąga pokój, albo pozwala zniewolić się przez nie i staje się nieszczęśliwy” (KKK 2339).

5. Szacunek dla płodności modyfikuje ludzkie zachowania seksualne

Postulat „otwarcia na życie” dotyczy każdego aktu seksualnego. Człowiek, który ze względu na odpowiedzialne poczęcie odbywa akt małżeński poza okresem płodnym, przez szacunek dla tej płodności, przez ochronę tej płodności jest otwarty na życie. Zachowuje integralność płodności ludzkiej w swoim przeżyciu płciowym i nie wprowadza zachowań, które tę płodność ograniczają, niszczą czy wręcz wyłączają (jak w antykoncepcji).

„Cnota czystości małżeńskiej obejmuje zatem integralność osoby i integralność daru”¹⁰ i w niej płciowość „staje się osobowa i prawdziwie ludzka, gdy zostaje włączona w relację osoby do osoby, we wzajemny dar mężczyzny i kobiety, który jest całkowity i nieograniczony w czasie”¹¹. Ta cnota, w tym co dotyczy intymnych stosunków między małżonkami, wymaga przestrzegania obiektywnych kryteriów, które „w kontekście prawdziwej miłości strzegą pełnego sensu wzajemnego oddawania się sobie i człowieczego przekazywania życia”¹². Dlatego też, wśród podstawowych zasad życia małżeńskiego należy przypomnieć „o nierozzerwalnym związku, ustanowionym przez Boga – którego człowiekowi nie wolno samowolnie zrywać – między dwojakim znaczeniem tkwiącym w stosunku małżeńskim: między oznaczaniem jedności i oznaczaniem rodzicielstwa”¹³.

Postawa czystości małżeńskiej i otwartości na życie wiąże się ściśle z postawą odpowiedzialnego rodzicielstwa. Paweł VI w encyklice *Humanae vitae* określił dokładnie, czym jest odpowiedzialne rodzicielstwo:

„Z tych to powodów miłość małżonków domaga się od nich, aby poznali należycie swoje zadanie w dzielnie odpowiedzialnego rodzicielstwa. Ponieważ dziś słusznie kładzie się na nie tak wielki nacisk, dlatego musi ono być należycie rozumiane. Rozpatrzyc je przeto należy pod różnymi, ściśle ze sobą powiązаныmi i słusznymi aspektami.

Biorąc najpierw pod uwagę procesy biologiczne, odpowiedzialne rodzicielstwo oznacza znajomość i poszanowanie właściwych im funkcji, rozum człowieka bowiem odkrywa w zdolności dawania życia prawa biologiczne, które są częścią osoby ludzkiej.

Następnie, gdy chodzi o wrodzone popędy i namiętności, to odpowiedzialne rodzicielstwo oznacza konieczność opanowania ich przez rozum i wolę.

¹⁰ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, n. 2337.

¹¹ Tamże.

¹² *Gaudium et spes*, n. 51/3.

¹³ Paweł VI, Encyklika *Humanae vitae*, 25 lipiec 1968, n. 12/1.

Jeżeli zaś z kolei uwzględnimy warunki fizyczne, ekonomiczne, psychologiczne i społeczne, należy uznać, że ci małżonkowie realizują odpowiedzialne rodzicielstwo, którzy kierując się roztropnym namysłem i wielkodusznością, decydują się na przyjęcie liczniejszego potomstwa, albo też, dla ważnych przyczyn i przy poszanowaniu nakazów moralnych, postanawiają okresowo lub nawet na czas nieograniczony, unikać zrodzenia dalszego dziecka¹⁴.

W praktyce odpowiedzialne rodzicielstwo sprowadza się do dwóch zasadniczych założeń:

- do faktu, że się jest gotowym do poczęcia i zrodzenia dzieci;
- przekonania, że dziecko nie jest „wytworem” ciała i ducha rodziców, ale że jest Bożym stworzeniem, że różni się od ojca i matki, ma swoją autonomię, także wewnętrzne życie duchowe. Małżonkowie otrzymują to dziecko w darze, jest ono wcieleniem ich małżeńskiej miłości.

Istnieje pilna potrzeba ewangelizacji małżeńskiej intymności. Metody rozpoznawania płodności mają służyć jako środek nie tylko do planowania lub odkładania poczęcia, ale przede wszystkim rozwijają umiejętność panowania nad sobą dla dobra drugiej osoby. Wyrazem postawy ludzi wobec płodności i potomstwa jest sposób planowania rodziny.

6. Świadomość płodności (*Fertility Awareness Method*)

Świadomość płodności wynikająca z poznania jej istoty oraz odkrycia jej wartości, pozwala parom nabyć umiejętność jej rozpoznawania. Wieloletnie studia uniwersyteckie nad zrozumieniem mechanizmów płodności męskiej i żeńskiej, zwłaszcza przeprowadzone w drugiej połowie XX wieku (np. badania śluzu szyjkowego przez Erika Odeblada, poziomu stężeń hormonów w cyklu miesięczkowym kobiety przez prof. Jamesa Browna itp.) umożliwiły dokładne i rzetelne poznanie mowy, języka ciała (ang. *body language*) i przełożenie jej na proste zasady samoobserwacji wskaźników płodności. Osiągnięcia te skutkowały w 1987 roku wydaniem zalecenia przez Światową Organizację Zdrowia (WHO), które promuje metody rozpoznawania płodności – MRP (ang. *Fertility Awareness Methods*).

Definicja WHO z 1986 r. zawiera określenie „naturalne planowanie rodziny”, które obejmuje metody planowania i odkładania poczęcia w oparciu o samoobserwację naturalnie występujących w cyklu miesięczkowym kobiety objawów płodności i niepłodności. Aż 97% kobiet, zdaniem WHO, jest w stanie zaobserwować

¹⁴ Tamże, nr 10.

i zinterpretować odczucie śluzu po trzech miesiącach obserwacji¹⁵. Według badań Światowej Organizacji Zdrowia prawidłowa edukacja kobiet i par w zakresie rozpoznawania płodności jest kluczem do poprawności określania fazy płodności i faz niepłodności w cyklu miesięczkowym. Skuteczność ta może sięgać do 99,5%¹⁶.

Metody Rozpoznawania Płodności, są źródłem wielu informacji, które pomagają zrozumieć rytm płodności (co pozwala planować lub odkładać w czasie poczęcie dziecka), dają szansę na dokładną diagnostykę zaburzeń zdrowia ginekologicznego, a także są profilaktyką wielu poważnych chorób kobiecych. MRP to droga do pełnej afirmacji płodności i zdrowia.

7. Konsekwencje niepodjęcia przez człowieka zadania integralności płciowości i płodności

Znaczenie płodności zmieniało się w czasie wraz z utrwalaniem się określonych prądów czy idei religijnych i społecznych dotyczących życia rodzinnego, jak też trendami demograficznymi, zwłaszcza zmniejszaniem się poziomu umieralności niemowląt i dzieci.

Na skutek tego, że w społeczeństwie obniżyła się wartości płodności, obserwuje się następujące zjawiska:

- postępujące negatywne zmiany demograficzne, np. spadek liczby urodzeń;
- ujemny przyrost naturalny, starzenie się społeczeństwa, brak zastępowalności pokoleń;
- sekularyzacja społeczeństwa i związane z nią zmiany światopoglądowe idące w kierunku dehumanizacji;
- deformacja rodziny;
- zakwestionowanie istoty małżeństwa, jako naturalnego związku kobiety i mężczyzny, promocja związków niesakramentalnych i homoseksualnych;
- kultura singli;
- mentalność rozwodowa i antykoncepcyjna;
- samotne macierzyństwo;
- wyzwania bioetyczne, techniki wspomaganego rozrodu, wykorzystywania ludzkich embrionów.

¹⁵ A. M. Flynn, M. Brooks, *A Manual of Natural Family Planning*, Unwin Hyman Ltd. 1990, w: red. M. Kośmicki, *Antykoncepcja hormonalna i hormonoterapia*, Ad Astra, Warszawa 2001, s. 127.

¹⁶ Family Planning and Population Division of Family Health WHO/MCH/FPP/93.2, w: E. Ślizień-Kuczapska, *Podstawy płodności*, www.oplodnosci.pl, 5 marzec 2014.

Na przestrzeni ostatnich pięćdziesięciu lat ubiegłego stulecia zmiany w poziomie płodności kobiet w Europie Zachodniej zostały opisane w wielu opracowaniach demograficznych. O ile w Europie Zachodniej zmiany w zakresie struktury rodzin i wzorca płodności rozciągały się na okres kilkudziesięciu lat, to w Europie Środkowej i Wschodniej nastąpiły one w okresie dwa razy krótszym¹⁷.

Płodność traktowana jest jako zjawisko niepożądane. Ciąża została umieszczona wśród chorób przenoszonych drogą płciową¹⁸.

Wyizolowanie płciowości i płodności bez żadnych wzajemnych odniesień nastąpiło w wyniku wprowadzenia antykoncepcji systemowej i systematycznej w latach sześćdziesiątych XX wieku. Systemowej, tzn. takiej, która działa w układzie endokryologicznym, niezależnie od zachowań seksualnych, poza stosunkiem seksualnym. Systematycznej, bo jest to antykoncepcja trwająca wiele lat, co ma duży wpływ na osłabienie płodności kobiety. **Płodność została podporządkowana i wchłonięta przez kulturę hedonistyczną – nie sprzyja to rozwojowi kultury więzi i podejmowaniu decyzji prokreacyjnych.**

¹⁷ E. Frątczak, Zmiany modelu demograficznego rodziny i ich konsekwencje, konferencja, Warszawa, 8 listopada 2004.

¹⁸ B. Chazan, *Czy antykoncepcja jest szkodliwa?*, konferencja UKSW: Dylematy dotyczące ludzkiej płodności, Warszawa, 8.11.2013.

Zrodzenie człowieka

Wprowadzenie

Każdy człowiek rozpoczyna swoje życie w jednokomórkowym organizmie. Organizm ten powstaje przez połączenie komórki jajowej z fragmentem plemnika. W skomplikowanym procesie przebiegającym na poziomie molekularnym dochodzi do szeregu zmian w wewnętrznej budowie oocytu, które przekształcają oocyt w nową, inną niż dotychczas komórkę. Proces ten polega na wbudowaniu w strukturę wewnętrzną oocytu nowych, przyniesionych przez plemnik, organelli komórkowych, jest on łańcuchem zmian, które mają określoną kolejność i rozciągają się w czasie. Kresem tego procesu jest powstanie zupełnie nowego zintegrowanego układu organelli, który żyje odtąd jako **nowa unikatowa komórka**.

Tak oto dochodzi do utworzenia ciała nowego człowieka, ciałem tym na razie jest pierwsza założyielska komórka jego złożonego ustroju. To ona stanie się **źródłem wszystkich komórek** skomplikowanego wielonarządowego układu – organizmu nowego człowieka. W momencie swego zrodzenia (powstania) człowiek rozpoczyna inny proces, który wymaga czasu: proces rozwoju. Rozwój ten przebiegać będzie kolejno w trzech różnych środowiskach: w jajowodzie matki (7 dni), w nabłonku macicy matki (około 10 miesięcy księżycowych), wreszcie w środowisku zewnętrznym (do osiągnięcia dojrzałości płciowej, jeśli chodzi o ciało i do końca życia, jeśli chodzi o człowieka jako całość fizyczno-psychiczno-duchową).

¹ Marzena Zajączkowska jest magistrem biologii i doktorantką w Instytucie Filozofii UKSW. Jako biolog badała procesy: podziału komórkowego i procesu płciowego, tzw. koniugacji u orzęsków. Obecnie przygotowuje pracę doktorską poświęconą metafizyce rodzenia człowieka i antropologii filozoficznej Tomasza z Akwinu pod kierownictwem prof. A. Andrzejuka w Katedrze Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej UKSW; e- mail: marzenamarja@o2.pl

W podjętym przez powstałego człowieka procesie rozwoju jego ciało przekształca się w skomplikowany wielokomórkowy (wielonarządowy) organizm, który po okresie wzrostu oraz doskonalenia swoich funkcji, gdy będzie już całkowicie dojrzały, sam stanie się zdolny do wzięcia udziału w rodzeniu następnych ludzi.

Rozdział zawiera rozważania obejmujące powstawanie i wczesny rozwój każdego żyjącego człowieka. Układ tekstu pomyślany jest jako ukazanie drogi poszukiwania momentu zrodzenia człowieka, chwili, która stanowi kres jego powstawania i jest granicą, po przekroczeniu której rozpoczyna on swój nieprzerwany proces doskonalenia. Powstawanie i rozwój wymagają czasu, rozciągają się w czasie, natomiast **zrodzenie jest chwilą**, cezurą, jakby „błysnięciem” terażniejszości, między przeszłością (kiedy dany człowiek powstawał) a przyszłością (w której będzie się on rozwijał).

Należy również podkreślić, że w języku polskim nie dysponujemy dobrym terminem na określenie momentu powstania nowego żyjącego człowieka. W rozdziale dla oddania tego zdarzenia wybrano słowo „zrodzenie”. Słowo: zrodzony będzie używane w tekście w znaczeniu: powstał, by wyraźnie podkreślić właśnie ten wyjątkowy moment powstania konkretnego, żyjącego, kompletnego już człowieka. Rozróżnienie to jest kluczowe, by móc uchwycić tę chwilę, na którą nie dość wyraźnie zdają się wskazywać inne słowa, np. rodzony, które zwykle używane jest do wyrażania rozwoju w organizmie matki, czy też: urodzony czy narodzony, wykorzystywanych do opisu porodu, czyli opuszczenia łona matki. To zrodzenie jest tym momentem, gdy powstały właśnie nowy człowiek rozpoczyna swoje indywidualne życie.

Przedstawienie **powstawania, zrodzenia i wczesnego rozwoju** człowieka obejmować będzie następujące zagadnienia:

1. omówienie kwestii: od kiedy zaczyna się rodzenie człowieka;
2. wskazanie miejsca zrodzenia człowieka;
3. ustalenie momentu, w którym powstaje każdy nowy człowiek;
4. przedstawienie czynników wpływających na procesy zrodzenia i wczesnego rozwoju człowieka.

Kilka uwag wstępnych

Zanim zaczniemy omawianie poszczególnych kwestii warto podkreślić fakt wyjątkowości człowieka na tle innych gatunków biologicznych. Człowiek kieruje się w swoich decyzjach i czynach rozumem, nie jest kierowany instynktem, co występuje u wszystkich innych gatunków zwierząt. Człowiek jako gatunek pokoleniami zbiera doświadczenia życiowe. Pamięć o swoich przeżyciach, zdobytą wiedzę i wytworzoną sztukę przekazuje następnie swoim dzieciom, które mogą

je przyjąć, by przekazać dalej lub wszystko to odrzucić, by budować swoją własną rzeczywistość według nowych idei. Tym, co każde następne pokolenie ludzi musi jednak koniecznie i nieodwołalnie przyjąć, są prawa przyrody: fizyki, chemii i fizjologii, które są niezmiennie i nie dają się naginać bez wywołania szkód u tych, którzy próbują je przełamywać.

Ważne jest także, aby podkreślić, że słowo: **człowiek** będzie w niniejszym tekście używane w różnych znaczeniach. Użyte w poprzednim akapicie, należało rozumieć jako „każdy człowiek”. W dalszej części rozdziału w opisie powstawania, zrodzenia i wczesnego rozwoju człowieka, słowa: „człowiek” używać się będzie nie tylko w znaczeniu ogólnym, dla wskazania tego, co zachodzi jedynie w organizmie każdego przedstawiciela gatunku *Homo sapiens*, ale również (i przede wszystkim) dla ukazania procesów i zmian obejmujących człowieka jako całości, która wykracza poza granice nauk biologicznych. Słowo: „człowiek” dotyczyć więc będzie także wnętrza („serca”, psychiki, duszy) każdego indywidualnego żyjącego człowieka. Człowiek, który jest zrodzony (powstał), rozwija się, zbierając od momentu swego zrodzenia własne życiowe doświadczenia. Jest on od pierwszej chwili pełnym, żyjącym, czującym (tj. kontaktującym się z matką za pomocą wymiany sygnałów chemicznych) człowiekiem, nie zaś (jak często ujmuje się to w wypowiedziach dotyczących zrodzenia człowieka) jedynie organizmem czy życiem. Należy zatem podkreślić, że opis początków człowieka, nie jest jedynie przedstawieniem powstawania jakiegoś uśrednionego statystycznego **osobnika**², ale wskazuje na procesy i zależności zachodzące w organizmie niepowtarzalnej, wyjątkowej, żyjącej **osoby**, która posiada własną unikatową historię. Człowiek żyje w czasie, każdy proces zachodzący w człowieku wymaga określonego czasu, by przebiec od początku do końca. Już samo powstawanie (rodzenie) człowieka jest rozłożone w czasie. Pojęcie siebie jako oddzielnego bytu też wymaga czasu; człowiekowi, który powstał, zabiera to kilka lat. Zanim bowiem zrodzony człowiek zrozumie, że może siebie postrzegać jako „ja”, poddany jest opiece innych, którzy swoim odniesieniem do niego mogą

² Pamiętać należy, że nie istnieje człowiek statystyczny. Osobnik taki posiadałby bowiem jedną pierś, jedno jądro i jeden jajnik itd. Uśrednione dane jakimi dysponują nauki, które badają człowieka, szukając tego, co zachodzi prawie zawsze lub najczęściej, nie opisują tego, co dzieje się w pojedynczym, konkretnym przypadku. Nie istnieje także wyizolowane, ogólne, czy statystyczne życie ludzkie, nie ma także konkretnych żyć pojedynczych, żyjących ludzi, są tylko żyjący konkretni ludzie. Mówimy o życiu ludzkim, ponieważ potrafimy je rozpoznać we wszystkich żyjących ludziach, nie umiemy natomiast sformułować jego precyzyjnej definicji, możemy jedynie wymienić jego przejawy. Nie istnieją również w rzeczywistości organizmy nie należące do żadnego żyjącego człowieka. O organizmie człowieka martwego możemy natomiast mówić jedynie wieloznacznie, jest to jedynie nieżywe ciało („ciało” użyte tu w znaczeniu wieloznacznym), zwłoki pozostałe po śmierci konkretnego człowieka.

mu zdobycie tego zrozumienia ułatwić. Jeśli jednak wychowawcy dziecka sami nie dysponują zrozumieniem człowieczeństwa (pełnej natury ludzkiej), mogą nawet stać się przeszkodą w rozwoju, który człowiek rozpoczyna już w organizmie swojej matki.

1. Kiedy zaczyna się rodzenie człowieka?

Rodzenie a rodzina

Język polski wskazuje na wspólny źródłosłów obu tych wyrazów. Mają one ten sam rdzeń pokazujący ich wspólne pochodzenie. Powszechnie uważa się, że początkiem rodziny jest zrodzenie dziecka. Zrodzenie to z kolei jest rezultatem pełnego ukształtowania zygoty jako kompletnej komórki o zintegrowanym układzie wewnętrznych organelli, działającej jako jedność, integralna całość. Poprzedzone jest ono połączeniem się komórek generatywnych rodziców (oocytu z zawartością główki plemnika). Spotkanie tych komórek jest możliwe dzięki wprowadzeniu spermy do narządów rodnych kobiety. Jest ono rezultatem podjętego przez rodziców aktu płciowego. Zatem kobieta i mężczyzna, podejmujący współżycie płciowe, które jest działaniem bezpośrednio rozpoczynającym proces rodzenia, zakładają tym samym rodzinę (nawet jeżeli w efekcie tego konkretnego aktu współżycia nie dojdzie do zapłodnienia komórki jajowej uwolnionej z jajnika kobiety). Rozpoczynając rodzenie, zapoczątkowuje się rodzinę.

U zwierząt instynkt zachowania gatunku jest najsilniejszym instynktem. Jedyne człowiek jako zwierzę rozumne, a więc kierujące się nie instynktową reakcją, ale przemyśleniem i zrozumieniem, może zapanować nad swoim zachowaniem w sferze płciowej. Wymaga to od człowieka dużego wysiłku, ponieważ jest przeciwstawieniem się najsilniejszej skłonności jego organizmu. Aby jednak człowiek nie tylko zechciał ten wysiłek podjąć, ale rzeczywiście go podjął, potrzebuje odpowiedniego wychowania, a przede wszystkim musi on posiadać zrozumienie działania własnej natury i pewne doświadczenie w panowaniu nad odruchami swojego ciała. Zdobycie tego zrozumienia i osiągnięcie tej umiejętności nie wypływa jedynie ze studiowania nauk biologicznych, psychologicznych, socjologicznych itp. (co raczej rozczłonkuje możliwy do uzyskania obraz człowieka), wspierane jest natomiast przez rozważania (filozoficzne) wielu kultur i religii (datujące się od starożytności). Ten mądrościowy namysł pozwala zbliżyć się do całościowego ujęcia natury człowieka i na odkrycie w niej wiodącej roli ludzkiego intelektu.

Dostrzeżenie tej wyjątkowości człowieka pozwoliło ludziom na odwrócenie obserwowanego w świecie zwierząt nierozumnych porządku następowania: najpierw

podjęcie czynności rodzenia, następnie wynikające z tego powstanie rodziny. Człowiek może założyć rodzinę przed podjęciem działań prowadzących bezpośrednio do spłodzenia potomstwa. Pozwala to na wzajemne poznanie się przyszłych rodziców i stworzenie wspólnoty, której istotą jest zjednoczenie małżonków we wszystkich sferach ich człowieczeństwa, nie tylko fizycznej, ale i psychicznej, a zwłaszcza (właściwej jedynie dla człowieka) duchowej. Pozwala to na zbudowanie najdoskonalszej podstawy dla rodzenia i wychowania dzieci. Taka (jedynie u człowieka możliwa) kolejność działań, sprzyja lepszemu przygotowaniu do zadań, które wiążą się z podjęciem przez kobietę i mężczyznę nowych ról rodzicielskich, w spełnianiu których wzajemne poznanie skutkuje obopólnym owocnym wspieraniem się. Jest to tym bardziej istotne, że wychowanie człowieka³ (zwierzęcia rozumnego) wymaga o wiele więcej czasu niż u innych gatunków zwierząt, które reagują wiedzione jedynie naturalnym instynktem. Nauka i zbieranie doświadczeń trwa u człowieka właściwie do końca jego życia.

Człowiek musi nawet nauczyć się bycia rodzicem. U człowieka jako gatunku nie występuje ani instynkt macierzyński, ani ojcowski. W byciu matką czy ojcem człowieka nie prowadzi zatem instynkt, nie wystarczyłby on bowiem do ukształtowania u dziecka ludzkiego intelektu. Występowanie u człowieka wrodzonych sposobów zachowań ograniczałoby reakcje dziecka jedynie do określonych odpowiedzi na określone bodźce. Wszystkie jaskółki kierowane instynktem lepią takie same gniazda, domy budowane przez człowieka różnią się natomiast między sobą tak bardzo, że czasem trudno rozpoznać, że dana budowla pełni funkcję domu. U człowieka to poprzednicy (rodzice) kształtują swoich następców (dzieci). Aby dzieci i rodzice pasowali do siebie, a także aby wszyscy oni byli dostosowani do środowiska, w którym żyją, potrzebne są: wiedza i doświadczenie przejęte od poprzedników i dalej rozwijane. Człowiek żyje w tak skrajnie różnych warunkach zarówno naturalnych, jak i tych, które sam ukształtował swoją działalnością, że żaden instynkt (rozumiany jako wpisane w naturę określone reakcje na bodźce zewnętrzne) nie ma takiej pojemności (miary), która objęłaby wszystkie okoliczności, na jakie natrafia człowiek w swoim życiu. Posiadanie ściśle określonego instynktu ograniczałoby zdolności adaptacyjne człowieka. Dzięki intelektowi człowiek w pewnej mierze panuje także nad czasem, samymi słowami przekazując wiedzę i mądrość swoim następcom, którzy opierając się na tym przekazie przodków mogą kontynuować działalność odkrywczą, bez konieczności poświęcania czasu na ciągłe rozpoczynanie

³ M. Zajączkowska, *Wychowanie człowieka zaczyna się w łonie jego matki*, „Fides et Ratio” 1(25)2016, s. 5-26

od nowa. Słowa mogą być także pomocą w wychowaniu dzieci. Jedynie człowiek może uczyć się na cudzych błędach, nawet jeśli mu o nich jedynie opowiedziano (przy pomocy słów).

Rodzenie jest procesem naturalnym, fizjologicznym, a zatem podlega prawom fizyki i chemii ujętym w procesy fizjologii właściwe dla organizmów żywych. Jego przebieg nie zależy zatem od woli rodzącego (co szczególnie wyraźnie uwidacznia się obecnie wobec coraz częściej występujących kłopotów z płodnością). Należy jednak podkreślić, że samo zapoczątkowanie rodzenia, niejako uruchomienie tego procesu, którego przebieg może zakończyć się powstaniem nowego człowieka (żyjącego i rozwijającego się dziecka⁴) zależy całkowicie od woli człowieka (przyszłego rodzica).

1.2. Znaczenie przeszłości w rodzeniu człowieka

Niemowlę na rękach matki kojarzy się z tym, co dopiero nadejdzie. W rzeczywistości jednak dziecko jest owocem przeszłości, tego co już się wydarzyło i trwa zapisane w strukturach ciał rodziców, a wreszcie kultury, w której przebiegało dotychczasowe życie tych, którzy poprzedzają rozwijające się dziecko (rodziców i dziadków), a którzy są z nim spokrewnieni. Dziecko w łonie matki jest ukształtowane przez poprzedzającą je historię.

Brytyjskie kohortowe badania dziedziczenia międzypokoleniowego prowadzone przez genetyka Macusa Pembrey'a ujawniły, że warunki życia przodków i ich stan zdrowia mają ogromny wpływ na następne pokolenia. Porównanie warunków socjalnych kilku kolejnych pokoleń, a wśród nich szczególnie dostępności pożywienia ujawniły, że doświadczenia jednej generacji mogą modyfikować ekspresję genów w następnych pokoleniach. Jest to jedna z form adaptacji, przygotowująca organizmy dzieci, które się dopiero urodzą, aby od razu mogły one najefektywniej funkcjonować w warunkach, w których przyjdą na świat. Świat, w którym się urodzą jest przecież tym samym, w którym żyją już rodzice, którzy się do niego przystosowali. By dzieci od chwili porodu „pasowały” zarówno do swoich rodziców, jak i do środowiska zewnętrznego, doświadczenia adaptacyjne ich przodków zapisywane są (kiedy dzieci pozostają jeszcze w łonach swych matek) w strukturach ich ciał.

Badania brytyjskiego genetyka⁵ we współpracy ze szwedzkimi naukowcami potwierdziły, że poziom odżywiania ojca matki i ojca ojca w krytycznym okresie

⁴ Słowo: dziecko w artykule używane jest w znaczeniu: potomek.

⁵ M. Monk i M. Pembrey w swoich wystąpieniach na temat: *Epigenetics: are you what your parents ate?* <https://www.youtube.com/watch?v=SsbsH6HBe-8>; S. M. Tilghman wykład: *The Wild and Wacky World of Epigenetics*, https://www.youtube.com/watch?v=QhtygPRS_6Y; M. Pembrey, R. Saffery,

wczesnego dzieciństwa wpływa na długowieczność i śmiertelność ich wnuków płci męskiej. Natomiast dostępność pożywienia dla ojca matki w okresie jego dojrzewania płciowego (gdy ma 10-12 lat) wpływa na długowieczność i śmiertelność jego wnuczek.

Wpływ na organizm rozwijającego się dziecka mają także używki stosowane przez rodziców (palenie papierosów, używanie alkoholu, szczególnie przez ciężarne kobiety), a także stres, któremu poddani są rodzice. Warto tu podkreślić, że nawet, jeśli warunki, w których żyją rodzice w przyszłości poprawią się, to zaprogramowanie genomu dziecka zostało już dokonane we wczesnych etapach jego rozwoju. Urodzi się ono z modyfikacjami epigenetycznymi (ponadgenetycznymi), które będą kontrolowały pracę jego genów, dostosowując ją do warunków, w jakich doszło do nabywania i zapisywania tych modyfikacji w komórkach. Po urodzeniu się potomka może dojść do ponownego przystosowania się do zmian, jakie zaszły w środowisku życia. Nie wszystkie jednak modyfikacje epigenetyczne mogą być „poprawione”.

1.3 Poznawanie się ciał rodziców

Małżonkowie regularnie współżyjący ze sobą przez co najmniej pół roku poznają się wzajemnie immunologicznie, ich organizmy zestrzajają się ze sobą. Agnieszka Chrobak w swoim wykładzie: *Rola układu odpornościowego w prokreacji*⁶ podkreślała, że jest to proces szczególnie ważny dla prawidłowego przebiegu rozwoju dziecka w łonie matki, ponieważ jej układ immunologiczny aktywnie zaangażowany jest w ochronę rozwijającego się w jej macicy dziecka. Rozpoznając antygeny pochodzenia ojcowskiego w tkankach dziecka, komórki odpornościowe matki nie atakują ich immunologicznie. W tym poznawaniu się rodziców dużą rolę odgrywają dwa płyny: **płyn pęcherzykowy**, który dostaje się w części do wnętrza ciała kobiety i w części do światła jej jajowodu, gdy w czasie jajczkowania pęka jeden z pęcherzyków dojrzewających w jednym z jej jajników oraz **plazma nasienia**, w której zawieszono są plemniki.

Warto także podkreślić fakt, na który wskazał Stanisław Cebrat w referacie: *Jak zmienia się genom rodziców i jakie niesie to konsekwencje dla kolejnych pokoleń?*⁷

L. O. Bygren: *Human transgenerational responses to early-life experience: potential impact on development, health and biomedical research*, „Journal of Medical Genetics”, 2014, 51: 563-572.

⁶ A. Chrobak, wykład: *Rola układu odpornościowego w prokreacji* https://www.youtube.com/watch?v=T_G9Cj2eRzg; S. A. Robertson, (2010), *Immune regulation of conception and embryo implantation-all about quality control?*, „Journal of Reproductive Immunology”, 85(1), s. 51-57.

⁷ S. Cebrat, wykład: *Jak zmienia się genom rodziców i jakie niesie to konsekwencje dla kolejnych pokoleń?* <https://www.youtube.com/watch?v=bWpodMRIdYg>.

Powiedział on, że dużą rolę w samym doborze partnerów odgrywają antygeny zgodności tkankowej, a najprawdopodobniej geny związane z produkcją receptorów węchowych. Mogłoby to oznaczać, że przyszli rodzice dosłownie czują (nosami), że ich ciała biologicznie wzajemnie są dla siebie odpowiednie. Zatem można przypuszczać, iż ciała rodziców informują się wzajemnie, że do siebie pasują. Choć może właściwiej należy to ująć: przyszli rodzice informują się poprzez swoje organizmy, że ich potomstwo będzie dysponowało najlepszym dla zachowania zdrowia zestawem genów. Korzystne jest, by rodzice różnili się biologicznie tzn., by ich organizmy różniły się możliwie największą liczbą cech, ponieważ wtedy ich dzieci dziedziczą tę różnorodność, która jest tym szersza, im większe różnice występowały między rodzicami. Dziś uważamy, że dobieranie się w pary nie jest losowe⁸. Rodzice muszą do siebie biologicznie pasować, dobierają się tak, by ich dziecko miało jak najbardziej różnorodny układ antygenów zgodności tkankowej, co zapewnia poczętemu dziecku najbardziej efektywną odpowiedź na czynniki środowiskowe. Badania wskazują, że związki takich ludzi są trwalsze, a dzieci w nich zrodzone mają szansę na lepsze zdrowie⁹.

Różnice są korzystne, gdy chodzi o fizjologiczne funkcjonowanie organizmów, ale już w doborze, który dokonuje się dzięki zmysłowi wzroku, preferowane są podobieństwa. Szczególnie kobiety reagują na podobieństwo twarzy do jakiejś innej twarzy, którą pamiętają. Może być to związane z ich rodziną¹⁰. Im wyższe władze człowieka będziemy rozważać, przechodząc od ciała do psychiki i reprezentacji świata, jaką posiadają partnerzy, tym podobieństwa odgrywają coraz większą rolę. Tu kobieta i mężczyzna, chcący założyć rodzinę, muszą być do siebie jak najbardziej podobni. Również w odniesieniu do tzw. systemu wartości obu partnerów musi panować zgodność. W przeciwnym wypadku albo w ogóle do siebie się nie zwrócą, albo też ich zrozumienia będą się ze sobą nieustannie ścierały, co nie stwarza warunków do budowania trwałej rodziny¹¹. Dlatego przyszli rodzice muszą mieć czas, by poznać się nawzajem również w odniesieniu do tych (tj. najwyższych) rejonów swojego człowieczeństwa. Człowiek bowiem nie jest jedynie posiadaczem ciała, działającego instynktownie, dysponuje własnym wewnętrznym obrazem siebie samego i umysłowym zrozumieniem rzeczywistości, które warunkują jego reakcje i wpływają na funkcjonowanie jego organizmu.

⁸ Tenże, <https://www.youtube.com/watch?v=IY4ANebd5LE>

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże.

¹¹ K. Popiołek, *Trudne czasy dla bliskich związków*, <https://www.youtube.com/watch?v=YujudcddJY>

Dobrze zatem, by ciała przysłych rodziców maksymalnie różniły się w swoim biologicznym (immunologicznym) funkcjonowaniu, ale by wewnętrzne przekonania i zrozumienia, jakimi dysponują ojciec i matka, były do siebie możliwie najbardziej podobne. Wydaje się zatem, że ci, którzy szukając rodziców dla swoich dzieci, zaczynają od kontaktów cielesnych i na tym poprzestają, nie dając sobie szansy na głębsze poznanie wnętrza partnerów, ryzykują założenie rodziny, która będzie miała trudności w stworzeniu atmosfery spokoju i zrozumienia, jakie sprzyjają wychowaniu dzieci i zwiększają szansę na jej trwałość. Rozpoczęcie budowania rodziny na różnicach, które pociągają jedynie fizycznie i na tym poziomie rzeczywiście są atutem, bez sprawdzenia, czy różnice te nie obejmują jednak także wyższych władz człowieka (psychicznych i duchowych) naraża rodzinę na niebezpieczeństwo ściągania się odmiennych wizji rzeczywistości akurat w czasie, gdy obowiązki życiowe wydadzą się obciążające ponad miarę, a wzbudzone trudne uczucia nie wesprą woli, która chciałaby konflikt spokojnie rozwiązać.

2. Miejsce zrodzenia człowieka

Wszystkie zwierzęta wielokomórkowe, które rozmnażają się płciowo zaczynają życie z jednej komórki – zygoty, która powstaje przez połączenie się gamet¹². Człowiek również powstaje w jednej komórce, która staje się jego pierwszą komórką somatyczną będącą przez krótki czas całym jego organizmem. Współzycie płciowe rodziców doprowadza do połączenia się komórki jajowej z wnętrzem główki plemnika, który dotarł aż do błony komórkowej oocytu. Zrodzenie człowieka zachodzi właśnie w tej pierwszej komórce, która jest tak wyjątkowa, że biolodzy w zależności od procesu, który akurat w niej zachodzi, nadają jej różne nazwy: oocyt II rzędu, zapłodniona komórka jajowa, zygota, dojrzały oocyt, oocyda¹³. Wszystkie zachodzące w zygocie skomplikowane i liczne zmiany powodują, że z zapłodnionej komórki jajowej przekształca się ona w kompletny jednokomórkowy organizm człowieka. Gdyby upływ czasu, kiedy w organizmie matki rozwija się nowy człowiek liczyć liczbą następujących po sobie zmian, okazałoby się, że nie można porównać go z żadnym innym okresem rozwoju zachodzącym już po porodzie – tak szybko

¹² M. Zajączkowska, *Nie zrozumiemy rodzenia bez zmiany sposobu myślenia*, „Fides et Ratio” 3(23)2015, s. 138-157.

¹³ Różne nazwy nadawane tej samej komórce wskazują na różne etapy powstawania człowieka, zupełnie jak po porodzie różnym fazom rozwojowym tego samego człowieka nadaje się różne nazwy: noworodek, niemowlę, małe dziecko, starsze dziecko itd. aż do dorosły, by podkreślić znaczące zmiany, jakie zaszły w rozwijającym się organizmie człowieka. Ta sama zasada dotyczy również okresu od zrodzenia do porodu, a nawet od zapłodnienia do zrodzenia.

zmiany następują jedna po drugiej. Tempo zmian słabnie, w miarę postępu rozwoju od chwili zrodzenia (powstania) człowieka ku jego narodzinom, wciąż jednak znacznie przewyższa ono tempo zmian zachodzących w człowieku, który opuścił już macicę swej matki, a które można obserwować u rozwijającego się noworodka. Nauki biologiczne zgromadziły już pokaźną wiedzę na temat przemian zachodzących w pierwszej komórce rodzonego człowieka, wciąż jednak trudno wskazać dokładny moment, gdy zapłodniona komórka jajowa staje się pierwszą komórką zrodzonego człowieka. Czas, jaki jest potrzebny komórce jajowej **od wciągnięcia do swego wnętrza główki plemnika** do chwili, gdy jako pierwsza komórka nowopowstałego organizmu nowego człowieka swoim działaniem **zewnętrznie zamanifestuje swoje życie**, wynosi mniej więcej **jeden dzień**. Po jego upływie komórka ta zmienia swoje działanie, które można obserwować z zewnątrz. Nie będzie bowiem wyrzucać już w kolejnych podziałach mejotycznych mniejszych od siebie ciałek kierunkowych, ale jako kompletny jednokomórkowy organizm nowego człowieka podejmie ona **pierwszy podział mitotyczny**. Podział ten, w rezultacie którego powstają dwie równe komórki, jest pierwszym zewnętrznym przejawem życia zrodzonego już człowieka. Podjęcie tego podziału jest zewnętrznym efektem wewnątrzkomórkowych zmian, które zaszły już w funkcjonowaniu nowej całości, która stopniowo będzie się doskonalić, sukcesywnie ujawniając swą „zawartość”. Jest to ten etap w rozwoju ciała (zrodzonego w zygocie) dziecka, w którym rozwój ten przenosi się na poziom komórkowy, szerszy od molekularnego (wewnątrzkomórkowego). Teraz powstała z żyjącej zygoty komórki w kolejnych podziałach będą się mnożyć i różnicować, tworząc układy międzykomórkowe, prowadzące do uformowania narządów i ich złożonego układu. Rozwój ten obejmuje nie tylko samo ciało, ale całego kompletnego człowieka. Człowiek ten zaczął już zbierać doświadczenia, które będą miały wpływ na dalsze jego życie, a nawet na życie jego potomstwa. Mając jedynie dwie komórki organizm (już wielokomórkowy) zrodzonego człowieka ma swoją prawą i lewą stronę¹⁴.

Wyniki badań biologicznych wskazują, że tylko komórki jajowe po zjednoczeniu z przyniesionymi przez plemnik: ojcowskim centrosomem i ojcowskim jądrem mogą przekształcić się w żyjące jednokomórkowe ciała dzieci, które po dziesiątkach następujących po sobie podziałów komórkowych rozwiną się w wielonarządowe ustroje tych dzieci. Tylko komórki pochodzące bezpośrednio z najbliższych trzech sukcesywnie następujących po sobie podziałów mitotycznych zapłodnionej komórki

¹⁴ W. Korohoda, wykład: *Biologia komórkowa i molekularna nauką XXI wieku*, Kraków 2012, <https://www.youtube.com/watch?v=6dyL3uM4y7c>

jajowej (zygoty) mają zdolność wytworzenia wszystkich struktur wielonarządowego ustroju, którym jest organizm dojrzałego człowieka. Każdy kolejny z tych trzech pierwszych podziałów zachodzi w płaszczyźnie prostopadłej do tej, w jakiej przebiegał podział poprzedni. Osiem powstałych w ten sposób komórek ma zdolność utworzenia wszystkich, w tym również **czasowych** tkanek i narządów (np. łożysko) potrzebnych człowiekowi, który rozwija się w narządach rodnych swojej matki.

3. Poszukiwanie momentu zrodzenia człowieka

3.1. Zdarzenia bezpośrednio poprzedzające zapłodnienie

Do spotkania komórki jajowej z plemnikiem, w czasie którego może zająć zaapłodnienie, dochodzi w tzw. bańce jajowodu (*ampulla*). Jest to część jajowodu o najszerszym świetle. Tu dociera wychwycony z jajnika przez strzępki jajowodu fragment ciała matki, jest on jakby uwolnionym unoszonym ruchami rzęsek jajowodu całym narządem rodny, w skład którego wchodzi komórki tzw. wzgórek jajonośnego, tworzące wieniec promienisty (*corona radiata*) wokół komórki jajowej usytuowanej w jego centrum. Komórka ta otoczona jest własnym zewnętrznym płaszczem zbudowanym z glikoprotein (*zona pellucida*). Ze strony przeciwnej w kierunku tego kompleksu przemieszcza się w jajowodzie płynna zewnętrzna tkanka pochodzenia ojcowskiego złożona z setek milionów plemników, które wraz z plazmą nasienia zostały wprowadzone w pobliże szyjki macicy przez ojca w czasie współżycia płciowego. Plemniki przechodzą dwie fazy dojrzewania (szybką i wolną), ostatnia ma miejsce w kryptach szyjki macicy¹⁵. W kontakcie z płodnym śluzem szyjkowym, plemniki stają się zdolne do zapłodnienia.

Ku jednej komórce jajowej przemieszczają się setki lub dziesiątki milionów plemników wspieranych w swym ruchu ruchami rzęsek jajowodów. Plemniki będą teraz dzieliły między siebie zadania i łączyły się działaniami, by w końcu jeden z nich dotarł do błony komórkowej komórki jajowej. Część plemników zostanie zjedzona przez limfocyty matki¹⁶. Gdy komórki immunologiczne matki zajęte będą ich likwidacją (wstępna selekcja plemników), wtedy inna część plemników bezpiecznie przejdzie kapacytację (dojrzewanie) i dotrze do komórek wieńca promienistego

¹⁵ J. Talarczyk-Desole, *Ocena związku wybranych polimorfizmów genów receptora estrogenowego 1 i 2 oraz wykładników apoptozy plemników z parametrami określającymi zdolność zapładniającą gamet męskich*, praca doktorska, Uniwersytet Medyczny im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu 2014, s.22-23, dostępna pod adresem: <http://www.wbc.poznan.pl/Content/337840/index.pdf>

¹⁶ Tamże, s. 19-21.

otaczającego oocyt (pokryty otoczką przejrzystą). Szyjka macicy ułatwia zatem zadanie przemieszczania się plemnikom, produkując płodny śluz, wspiera i kontynuuje „pracę” organizmu ojca, który wyprodukował plemniki i umieścił je w drogach rodnych kobiety. Po przedostaniu się w pobliże komórki jajowej, dochodzi do reakcji akrosomalnej (obejmuje ona zmiany w przedniej części główki plemnika, uwolnienie zawartych w niej enzymów, spenetrowanie otoczki przejrzystej oraz połączenie się błon komórkowych komórki jajowej i plemnika¹⁷). Komórka jajowa otoczy wtedy swoją błoną główkę plemnika i wciągnie ją do swego wnętrza. Proces ten przypomina fagocytozę (zjedzenie przez komórkę), główki plemnika.

3.2. Od zapłodnienia do zrodzenia

Teraz w zygocie (tak nazywa się zapłodniona komórka jajowa) obecne już są wszystkie elementy składowe, które muszą zostać jedynie uporządkowane w procesie powstawania rodzonego właśnie człowieka. Wraz z przyjęciem do wnętrza oocytu główki plemnika rozpoczęło się bezpośrednie rodzenie (powstawanie) nowego człowieka. Dostarczenie przez plemnik do oocytu dopełniających go elementów jest zapłodnieniem tego oocytu. Teraz oocyt staje się zygotą, a w jej wnętrzu zachodzi szereg istotnych zmian. Oocyt II rzędu powstał po zakończeniu I podziału mejotycznego, co nastąpiło na krótko przed owulacją. Podział ten jest wyjątkowy, ponieważ był zatrzymany na jednym z wczesnych etapów (w diplotenie profazy) przez wiele lat. Oocyt pozostawał w takim „uśpieniu” od chwili, gdy powstał (w pierwszych kilku tygodniach śródmacicznego życia dziewczynki w związku jednego z jej jajników) do momentu jajczkowania (u dojrzałej już kobiety), w trakcie którego dojrzał i pękł pęcherzyk jajnikowy, zawierający właśnie ten oocyt.

W trakcie I podziału mejotycznego oddzielane jest od oocytu (I rzędu) małe tzw. pierwsze ciało kierunkowe, zawiera ono prawie sam materiał genetyczny. Zdecydowana większość cytoplazmy oraz potrzebne do utrzymania życia organelle komórkowe pozostają w oocycie, który teraz nosi nazwę oocytu II rzędu. Jądro oocytu zostaje teraz znów zatrzymane w trakcie podziału, tym razem w nieco późniejszym stadium: metafazy. Mniejsze od niego pierwsze ciało kierunkowe przylega do dużego oocytu w obrębie otoczki przejrzystej, dlatego oocyt jest nieco odsunięty w tym miejscu od otoczki przejrzystej, nie przylega już do niej ściśle całą

¹⁷ P. Marianowski, *Molekularne aspekty procesu zapłodnienia*, „Nowa Medycyna” 6/1999, s. 5-6, <http://www.czytelniamedyczna.pl/1201,molekularne-aspekty-procesu-zaplodnienia.html>; H. Bartel, *Embriologia lekarska*, Warszawa 2010, s. 79-87.

swoją powierzchnią. Oocyt II rzędu, pozbawiony łączności z organizmem matki, jeśli nie spotka plemnika i nie zostanie zapłodniony, może pozostać żywy jedynie przez jeden dzień. Plemniki w środowisku płodnego śluzu szyjki macicy przeżywają kilka razy dłużej.

Jeśli dojdzie do zapłodnienia, zawartość główki plemnika zostanie wprowadzona do wnętrza oocytu, a ten zostaje wtedy nazwany przez biologów zygotą. Teraz zygota (czyli oocyt II rzędu) musi dokończyć zatrzymany w metafazie II podział mejotyczny (stanie się wtedy dojrzałym oocytem), aby dopasować swoje jądro do jądra wniesionego przez plemnik. Oba jądra przechodzą szereg przemian (w każdym zachodzą inne procesy), tak by mogły przekształcić się w przedjądrza, a następnie by w kariogamii połączyć się w jedno jądro nowego zrodzonego człowieka. Dopiero zatem po zapłodnieniu zostaje wyrzucone II ciało kierunkowe. Stanowi to **dowód zapłodnienia**, świadectwo przebiegającego właśnie procesu rodzenia nowego człowieka. II ciało kierunkowe również, tak jak poprzednie jest bardzo małe w porównaniu do oocytu, który zachowuje (także i po tym podziale mejotycznym) prawie całą zawartość cytoplazmy ze wszystkimi organellami wewnętrznymi.

W dojrzałym oocycie oba jądra (pochodzące od matki i od ojca) są już po zakończeniu własnych podziałów mejotycznych. W dalszym jednak ciągu różnią się od siebie, ponieważ jądro pochodzące od ojca, przyniesione przez plemnik, ma inaczej upakowaną chromatynę w swoim wnętrzu. Podczas, gdy jądro pochodzenia matczynego posiada DNA nawinięte na białka histonowe, to DNA w jądrze otrzymanym od ojca w 90% nawinięte jest na inne białka, tzw. protaminy. Takie upakowanie jądra ojcowskiego pozwala na silniejsze zwinięcie w jego wnętrzu DNA¹⁸, a co za tym idzie: zmniejszenie objętości tego jądra, co ułatwia plemnikowi transport mniejszego jądra. Takie ściśle upakowanie DNA spełnia także funkcję ochronną, zabezpiecza transportowany przez plemnik materiał genetyczny przed transkrypcją w niewłaściwym terminie. Pozwala to również na przeniesienie DNA ojca w niezmiennym stanie do oocytu. W zygocie, która po ukończeniu mejozy stała się dojrzałym oocytem, znajdują się zatem dwa jądra różnie zorganizowane: jedno pochodzące od ojca, drugie od matki.

Wraz z jądrem plemnik wniósł do komórki jajowej inną bardzo ważną strukturę: centrosom (zbudowany z dwóch skrzyżowanych ze sobą centrioli), który w plemniku stanowił ciało bazalne witki usytuowane u jej podstawy. Witka oderwała się od główki plemnika tuż za ciałkiem bazalnym w momencie zapłodnienia, po wykonaniu

¹⁸ E. Wiland, M. Żegała, M. Kurpisz, *Topologia chromosomów w jądrze komórkowym. Plemnik. Część 2*, „Postępy Higieny i Medycyny Doświadczalnej”, (online), 2006; 60, s. 344,348-349.

swojego zadania, tj. po dostarczeniu zawartości plemnika w pobliże błony oocyty. Centrosom, który teraz stanie się tzw. ciałkiem środkowym, jest bardzo ważnym elementem komórki, wokół niego organizuje się bowiem cała jej wewnętrzna budowa. Centriole wchodzące w skład centrosomu podwajają się¹⁹ jeden raz w każdym cyklu podziałowym. Duplikacja centrosomu jest ściśle skorelowana z replikacją DNA w jądrze komórkowym. Oba procesy są ze sobą zsynchronizowane, obydwa są inicjowane w podobnym czasie i regulowane przez te same kompleksy białek²⁰. Duplikacja centrioli wchodzących w skład centrosomu i replikacja DNA przebiegają na podobnej zasadzie, obie są semikonserwatywne. Każda centriola (wchodząca w skład centrosomu) wytwarza centriolę potomną. Jak w każdej z uzyskanych w procesie replikacji podwójnych nici DNA jedna z podwójnej spirali (helisy) jest nicią macierzystą, a druga – nowosyntetyzowaną, tak również w każdym nowym centrosomie są dwie centriole: jedna ojcowska a druga potomna. Każda nowa para centrioli (tj. każdy z nowych centrosomów) przemieszcza się na przeciwległy biegun jądra komórkowego. Obie pary biorą udział w utworzeniu dwubiegunowego wrzeciona mitotycznego.

3.3. Zrodzenie nowego człowieka

Rodzenie (powstawanie) nowego człowieka jest ściśle związane z centrosomem pochodzenia ojcowskiego. Zakończy się ono dopiero, gdy ustali się nowy porządek w budowie pierwszej komórki nowego organizmu i wszystkie jej organelle (wewnętrzne części składowe komórki) zjednoczą się we wspólnym działaniu jako jedna kompletna, doskonała komórka. Aby rodzenie (którego kresem jest zrodzenie) człowieka, dobiegło końca, koordynację funkcjonowania całej komórki musi podjąć centrosom przyniesiony przez plemnik. Dochodzi wtedy także do przekształceń obu jąder, które teraz stają się przedjądrzami: żeńskim i męskim. Aby utworzone oba przedjądrza mogły się teraz połączyć, nowy centrosom (pochodzenia ojcowskiego) pokieruje formowaniem mikrotubularnej struktury w kształcie gwiazdy, jakby torów po których przedjądrza zostaną do siebie zbliżone. Teraz zygocie przysługuje miano **ootydy**, co oznacza komórkę posiadającą dwa przedjądrza. Po zakończeniu koniecznych procesów wewnętrznych przedjądrza połączą się, tworząc płytkę metafazalną dzielącego się (zjednoczonego) jądra zygoty. Wtedy również centrosom podwaja

¹⁹ M. Bornens, M. Théry, *Centrosome* <https://www.youtube.com/watch?v=iJODgWKO2M>

²⁰ A. Białkowska, A. M. Kaczorowska, K. Kluzek, *Rola centromerów w komórkach i ich potencjalny udział w kancerogenezie*, „Postępy Higieny i Medycyny Doświadczalnej”, (on line), 2014; 68: 1050-1068.

się tak, że każda centriola wchodząca w jego skład wytwarza centriolę potomną, która jest syntetyzowana prostopadle do centrioli rodzicielskiej²¹.

Oba centrosomy utworzą bieguny wrzeciona mitotycznego. Na każdym biegunie wrzeciona podziałowego będzie znajdował się jeden centrosom, w każdym z nich centriole będą miały różne pochodzenie (jedna rodzicielska, druga potomna). Na jednym biegunie znajdzie się para ojców – młodszy syn, na drugim starszy syn – syn starszego syna (wnuk w stosunku do ojca). Podejrzewa się, że właśnie to pochodzenie nowych potomnych centrioli, które warunkuje ich różny wiek (wynikający z kolejności ich powstawania) może mieć znaczenie w orientowaniu się komórek wobec siebie w procesie rozwoju. Każda komórka po podziale dziedziczy inny zestaw centrioli (jedna: ojciec – młodszy syn, druga: starszy syn – jego syn). Budowa centrosomów (prostopadle do siebie ustawione centriole) i ich przemieszczanie się w trakcie cyklu podziałowego są gwarancją utrzymania właściwych płaszczyzn podziałów komórkowych, każdy bowiem kolejny podział komórek odbywa się w płaszczyźnie prostopadłej do poprzedniego. Płaszczyzny kolejnych podziałów krzyżują się.

To właśnie któryś z tych dwóch momentów jest chwilą zrodzenia nowego człowieka: albo początek procesu zbliżania do siebie przedjądrzy, który kierowany jest już przez nowy (pochodzenia ojcowskiego) centrosom (jest to jakby rozpoczęcie odwróconego procesu podziału), albo też samo połączenie się materiału genetycznego od obojga rodziców tuż przed pierwszym podziałem zygoty, która teraz jest już **kompletnym jednokomórkowym organizmem zrodzonego właśnie człowieka**. Oba te zdarzenia są wyrazem wspólnego, zgodnego i zsynchronizowanego funkcjonowania wszystkich organelli wewnętrznych wchodzących w skład skomplikowanego żyjącego układu, jakim jest komórka. **Wszystkie części pochodzące od obojga rodziców zostały zjednoczone w jedną kompletną całość**. Ze zjednoczenia dwóch komórek generatywnych powstała jedna wyjątkowa komórka somatyczna.

4. Rozwój człowieka

4.1. Zygota kompletny człowiek w trakcie rozwoju

Proces rodzenia zakończył się, nowy człowiek powstał. Dysponuje on teraz swoim organizmem (na razie jednokomórkowym), potrzeba mu jedynie wsparcia i czasu, by ujawnił cały swój potencjał. Zygota jest teraz doskonałym człowiekiem

²¹ A. Hyman, wykład: *Formation and duplication of centrioles*; https://www.youtube.com/watch?v=Sg93_ir2rRI

na tym jednokomórkowym etapie rozwoju, tak jak i noworodek jest doskonałym człowiekiem na właściwym dla siebie stadium rozwojowym, chłopiec – doskonałym dojrzewającym młodym człowiekiem, zaś dorosły – doskonałym dojrzałym już człowiekiem.

Oocyt i plemnik, jeśli się nie połączą, pozostają żywe jedynie przez pewien krótki okres, tak samo dzieje się w przypadku tkanek czy narządów, które znalazły się na zewnątrz organizmu człowieka. Przez jakiś czas pozostają one żywe i dlatego dzięki temu lekarze mogą je przeszczepiać innym ludziom, nawet jeśli wymaga to przewiezienia tych narządów na znaczne odległości, co wymaga czasu. **Zygota** natomiast jako kompletny, cały organizm nowego człowieka **jest żyjąca, nie zaś jedynie żywa**. Zapłodniona komórka jajowa jest samodzielnie żyjącą komórką, która po dokończeniu mejozy, podejmuje podział mitotyczny. Komórki potomne, które się z niej wywodzą, formują się w dorosłą postać organizmu człowieka. W pełni ukształtowana wewnętrznie zygota to komórka, z której powstanie wielokomórkowy układ, będzie on manifestacją możliwości tkwiącej w tej komórce. Na tym polega wyjątkowość zygoty, to w niej (po dopełnieniu przez plemnik braków strukturalnych w budowie wewnętrznej oocytu) „ruszyło” nowe życie nowego człowieka. Żadna inna komórka nie ma takiej zdolności, by niejako od zera **rozpoczął się w niej nowy czas**, którym mierzy się wiek zrodzonego człowieka²².

Komórka jajowa podobnie jak komórka nerwowa działa na zasadzie „wszystko albo nic” (albo jest pobudzona i pobudzenie to obejmuje całą komórkę, albo w ogóle nie dochodzi do pobudzenia). Nie można częściowo pobudzić neuronu. Tak samo jest z oocytem: albo jest on niezapłodniony i jako potencjalny człowiek obumiera po 24 godzinach, albo jest zapłodniony i po przeorganizowaniu wnętrza, staje się zygotą (ootydą), tj. faktycznym, konkretnym, rzeczywistym człowiekiem, który podejmuje swój rozwój. **Człowiek-zygota** nie ma już nic do osiągnięcia, jeśli chodzi o naturę ludzką szeroko rozumianą, czyli o posiadanie wszystkich władz, również tych wewnętrznych (psychicznych i duchowych). Zrodzony w zygocie człowiek posiada je wszystkie, teraz będzie się on jedynie rozwijał.

Jako przedstawiciel gatunku *Homo sapiens* „w wieku”²³ zygoty, tj. pozostając na etapie rozwoju, zwanym zygotą, człowiek posiada pełną ludzką naturę (rozumianą również wąsko, jedynie jako ludzki sposób działania organizmu, tj. fizjologii). Przystąpi on teraz do uformowania swojego wielokomórkowego organizmu, swoich

²² Jedynie Japończycy honorują rozpoczęty w zygocie okres śródmacicznego życia człowieka dopisując każdemu noworodkowi rok do daty urodzenia. Zwykle jednak to dopiero dzień porodu jest przyjmowany w dokumentach za podstawę liczenia lat życia człowieka.

²³ Określenie wieku człowieka analogiczne np. do wyrażenia: w wieku trzech lat.

organów (tkanek i narządów), których brak zmusza go do zwrócenia się w czasie ich tworzenia o pomoc do matki.

Zygota, która działa jako spójna całość, jest pełnym człowiekiem, ponieważ nie można być częściowym człowiekiem. Na tym jednak etapie rozwoju człowieka działanie wielu jego władz napotyka na przeszkodę, nie może się ono jeszcze ujawnić, ani doskonalić, ponieważ nie wytworzyły się konieczne narządy, by władze te mogły podjąć swe działanie²⁴. Tym samym rozwijający się człowiek nie nabral jeszcze doświadczenia w ich używaniu. Dlatego człowiek w tym okresie swojego życia przyłącza się do organizmu matki, która zaradza tej jego chwilowej słabości, dzieląc się z nim owocami działania swojej dojrzałej ludzkiej natury (fizycznego ciała, narządów zmysłów oraz umysłu).

4.2. Zygota – wyjątkowa, samodzielnie żyjąca komórka

Zygota po zintegrowaniu swej wewnętrznej budowy jest całością, a nie częścią²⁵. Tomasz z Akwinu pisał: „Tak na przykład to, że wszelka całość jest większa od swej części, jest wprost samo przez się oczywiste, ale dla tego, kto nie rozumiałby pojęcia całości, musiałoby to pozostać nieznanem”²⁶. Faktu, że zygota jest całym, pełnym, kompletnym człowiekiem, może nie zrozumieć jedynie ktoś, kto nie bierze pod uwagę wyjątkowości tej komórki. Trzeba zatem wskazać, że **jedynie z zygoty**, jako jedynej ludzkiej komórki **może w drodze rozwoju powstać cały organizm zrodzonego człowieka**, jedynie zygota ma zdolność „przekształcenia się” w dorosłą postać przedstawiciela *Homo sapiens*, ponieważ jedynie ona może być źródłem wytworzenia wszystkich rodzajów komórek i narządów występujących w ludzkim ciele w trakcie całego jego rozwoju w trzech różnych środowiskach. Jest ona komórką omnipotentną (określana jest także mającym to samo znaczenie terminem: totipotenna), mogącą wytworzyć czasowe narządy potrzebne rozwijającemu się człowiekowi do zagnieżdżenia się w śluzówce macicy jego matki. Te czasowe struktury służą do pobierania pokarmu i ochrony rozwijającej się początkowo we wnętrzu trofoblastu, a następnie odżywianej dzięki łożysku i ochranianej błonami płodowymi tej części ciała, która po porodzie rozwinię się w dorosłą postać organizmu człowieka.

²⁴ Tomasz z Akwinu, *Summa contra Gentiles* (SCG) II, 60, 11: „Aliter dicitur aliquis potens operari antequam habeat naturam qua operetur, et aliter postquam iam habet naturam sed impeditur per accidens ab operando[...]”.

²⁵ M. Zajączkowska, *Zygota – język i odpowiedzialność*, w: „Fides et Ratio” 4(20)2014, s. 249-251.

²⁶ Tomasz z Akwinu, SCG I, II, 1: „Sicut omne totum sua parte maius esse, per se notum est simpliciter: ei autem qui rationem totius mente non conciperet, oporteret esse ignotum.”

Różnicowanie się, powstających w licznych podziałach, komórek kierowane naturą zrodzonego w zygocie człowieka (całości), pozwoli na ukształtowanie się jego wielonarządowego dorosłego organizmu. Organizm człowieka po porodzie i oddzieleniu od niego czasowych narządów (łożyska i błon płodowych) zmieni m. in. swój sposób oddychania czy pobierania pokarmu, dostosowując się w ten sposób do życia w nowym środowisku. Człowiek po opuszczeniu organizmu matki, będzie kontynuował swój rozwój, stale zwiększając swoją niezależność od rodziców.

4.2.1. Człowiek rozumiany jako całość

Człowiek rozumiany ogólnie jako natura ludzka, człowiek uśredniony, statystycznie ujęty nie może zrodzić żadnego człowieka, ponieważ nie istnieje realnie. Rodzic może jedynie konkretny, realny, żyjący, poszczególny i dojrzały płciowo osobnik. Aby człowiek stał się zdolny do rodzenia, musi osiągnąć dojrzałość swoich organów płciowych. To człowiek dojrzały płciowo rodzi człowieka-dziecko, który dopiero podejmie swój rozwój. Tomasz z Akwinu wskazuje, że: „Rzecz musi być doskonalszą w przyczynie niż w tym, czego jest przyczyną”²⁷ oraz „[...] przyczyny są szlachetniejsze od skutków”²⁸. Człowiek, by podjąć doskonałe rodzenie musi sam osiągnąć dojrzałość, która obejmie go całego, tj. wszystkie jego władze. Każdy człowiek jako całość, jako byt cielesno-psychiczno-duchowy, musi wypracować równowagę tych wszystkich swoich sfer. Do spowodowania samego zapłodnienia komórki jajowej „wystarczy” tylko dojrzałość funkcji narządów płciowych. Rodzenie jednak nie wyczerpuje się w samym spłodzeniu potomstwa, obejmuje również początkowo opiekę nad matką noszącą w swym organizmie dziecko, a następnie wychowanie urodzonego dziecka.

W czasie rodzenia człowiek powstaje ze zjednoczenia części, które po zespoleniu się w całość (jedność) staną się kompletnym człowiekiem (nie tylko samym jego organizmem czy życiem). Komórka jajowa jest człowiekiem potencjalnym, jedynie do momentu, w którym zjednoczy się ona z częścią plemnika. Po tym zdarzeniu w skomplikowanym molekularnym procesie dochodzi do utworzenia zintegrowanej nowej komórki, do powstania nowej całości (tzn. nowego człowieka). To zjednoczenie części, które działają jako jedna spójna komórka jest początkiem nowego człowieka, jego **zrodzeniem jako całości**, która teraz jedynie będzie się doskonalić. Rozwój człowieka przebiega od etapu, na którym jego ciało

²⁷ Tenże, SCG IV, 2, 5: „[...] cum oporteat nobilius esse aliquid in causa quam in causatis.”

²⁸ Tenże, SCG IV, 1, 4: „[...] causae sint nobiliores effectibus”.

składa się z jednej komórki do osiągnięcia stadium dorosłego osobnika, którego ciało składa się z wielu części: np. głowy, tułowia, rąk, nóg. We wszystkich etapach rozwoju człowieka obecna jest ta całość, która swym wpływem obejmuje również wszystkie części ciała tego człowieka. Tak ujmuje to Tomasz z Akwinu: „[...] ani więc ręka, ani noga człowieka nie otrzymuje właściwie nazwy synostwa, lecz człowiek, którego to są części”²⁹. Zatem to konkretny człowiek rozwija się od momentu, gdy jego ciało jest jedynie jedną komórką do czasu, gdy organizm jego przybierze postać dorosłego osobnika dojrzałego płciowo. Cały ten czas zachowuje on swój gatunek, który osiągnął w chwili zrodzenia. Pierwsza **komórka-zygota** podejmuje swój **pierwszy podział mitotyczny**, wywodzące się z niej komórki w kolejnych, tak samo przebiegających podziałach dadzą olbrzymią liczbę różniących się swoim kształtem i działaniem komórek potomnych. Wszystkie one stale kierowane faktem, że wchodzi w skład całości (ciała konkretnego człowieka) uformują doskonały skomplikowany organizm, czyli układ termodynamicznie otwarty, względnie zamknięty, zdolny do powielania³⁰. Wszystkie komórki biorą udział w rozwoju całości, są ze sobą powiązane, organizują się w jeden ustrój, wchodzi w skład jednego ciała. Wszystkie one są już jednak tylko częściami złożonego organizmu. Jedynie **zygota**, w której został zrodzony człowiek **jest dzieckiem swoich rodziców**, żadna inna pojedyncza komórka nie może być tak nazwana. Tomasz z Akwinu ujmuje to tak: „Tego bowiem, co się rodzi z innego bytu, nie można nazwać synem, nawet gdy się rodzi z substancji rodzącego, jeżeli nie osiąga gatunku podobnego do gatunku rodzącego; syn człowieka musi bowiem być człowiekiem”³¹. Ani zatem kompleks komórek uwolniony przez jajnik, ani sperma nie są synem, tj. potomkiem.

Rozwijające się ciało jest jedynie zewnętrzną manifestacją nieprzerwanego istnienia niezmiennej całości w organizmie, który podlega wielu zmianom w trakcie swego życia. Ta właśnie całość, która powstała w zygocie jest gwarancją tego, że człowiek pozostaje tym samym człowiekiem mimo stałego przepływu przez jego ciało związków chemicznych, mimo tego, że raz jest grubszy, raz chudszy, mimo wahań jego nastroju, zmian jego wiedzy czy umiejętności itd. Jest tym samym człowiekiem, mimo iż zachorował i pozostaje nim po wyzdrowieniu.

²⁹ Tenże, SCG IV, 5, 12: „[...] non enim manus vel pes hominis filiationis nomen proprie accipit, sed ipse homo, cuius ista sunt partes.”

³⁰ W. Korohoda, wykł. cyt.

³¹ Tenże SCG IV, 7, 8: „Non enim vere filius potest dici quod ab alio gignitur, etiam si de substantia generantis nascatur nisi in similem speciem generantis procedat: oportet enim quod filius hominis homo sit” (tłum. Zofia Włodek, Włodzimierz Zega).

Jest niezmiennie tym samym człowiekiem, mimo że jego ciało w trakcie swego śródmacicznego rozwoju przejęło od matki pewną liczbę komórek w procesie mikrochimeryzmu³².

Dalsze życie człowieka jest stałą interakcją między jego organizmem a środowiskiem zewnętrznym. To współgranie organizmu z tym, co go otacza znajduje odbicie w modyfikacji pracy genów w jego komórkach. Dziś właśnie odkrywamy te współzależności między genami i mechanizmami, które regulują ich pracę, a zewnętrznymi wpływami środowiskowymi. Do niedawna biolodzy sądzili, że to walka natury ze środowiskiem i kulturą (wychowaniem), określali ją wyrażeniem: *nature vs nurture*. Obecnie, gdy lepiej poznali procesy epigenetyczne, twierdzą, że jest to współgranie tej całości, którą jest człowiek z wpływami środowiskowymi, stała adaptacja człowieka-całości do tego, co względem niej jest zewnętrzne.

Dziecko, które zrodzone jest w zygocie, otrzymuje już tu (w pierwszej swojej komórce) **pełną naturę ludzką**, która od tego momentu zaczyna się rozwijać, sukcesywnie ujawniając w czasie swoją zawartość. Zygota jest miejscem, w którym człowiek osiąga pełnię gatunku *Homo sapiens* i jako jego przedstawiciel rozpoczyna swój rozwój. Ten proces rozwoju jest stałym współgraniem natury, (którą człowiek posiada i która stanowi jego wyposażenie) z otoczeniem, w którym człowiek żyje. Rozwój podejmowany przez człowieka w swej pierwszej komórce, jest stałą adaptacją, kierowaniem przeszłości ku przyszłości, nieprzerwanym dopasowywaniem wnętrza do zewnątrz. Jest on stałym ustalaniem równowagi między całością, którą jest człowiek a tym, co na niego oddziałuje. Życie człowieka jest nieustannym współgraniem natury i kultury, *nature & nurture*.

4.3. Rozwój człowieka w jajniku matki

Wydaje się, że to właśnie zygota-oocyta jest pierwszym stadium w rozwoju zrodzonego człowieka. Różnym etapom wczesnego rozwoju człowieka nadawane są różne nazwy: moruła, blastocysta itd., brzmią one bardzo obco dla ucha człowieka, który nie jest biologiem. Pamiętać jednak należy, że terminy te przyjęte zostały przez biologów, by ułatwić im wskazanie stadium rozwojowego, które poddają oni swoim badaniom.

Ten, kto nie jest specjalistą zajmującym się wczesnym rozwojem ssaków, nie jest także obyty z kształtami, jakie w tym czasie przyjmuje organizm rozwijającego się

³² M. Szaryńska, *Mikrochimeryzm płodowo-matczyny i jego znaczenie kliniczne*, „Postępy Biologii Komórki”, 34, 2007 (1), s. 86-102.

człowieka. Okres ten był do niedawna jeszcze całkowicie ukryty przed wzrokiem obserwatorów, ponieważ przebiega we wnętrzu organizmu matki. Nikt nie wie, kiedy dochodzi do zapłodnienia komórki jajowej w jajowodzie matki. Pozostaje to tajemnicą. Połączenie komórek generatywnych matki i ojca ma miejsce po upływie pewnego czasu po współżyciu płciowym rodziców. Organizm dziecka kontaktuje się jednak już od tego czasu z organizmem matki poprzez wydzielanie hormonów, jest to chemiczne porozumiewanie się na poziomie fizycznym (fizjologii) natury ludzkiej.

Organizm dziecka informuje organizm matki o swojej obecności, ale zmiany zachodzące w jej ciele nie są przez nią jeszcze odczuwane i uświadamiane. Wczesny rozwój żyjącego dziecka zachodzi w obrębie otoczki przejrzystej. Zrodzone dziecko jest w niej niesione w kierunku macicy ruchami migawek jajowodu i skurczami jego ścianek. Trwa to około tygodnia. Otoczka osłaniająca rozwijające się w niej dziecko zanurzona jest w płynie jajowodowym. W trakcie tej wędrówki organizm dziecka zmienia się i przekształca, chroniony wciąż przez otoczkę przejrzystą stwardniałą po zapłodnieniu komórki jajowej, która uwolniła wtedy zawartość swoich ziaren korowych. Połączenie oocytu z plemnikiem wywołało bowiem falę jonów wapniowych uwalnianych z siateczki śródplazmatycznej oocytu, doprowadziło to do wyrzucenia zawartości ziaren korowych (ułożonych w okolicy błony komórkowej na całym obwodzie oocytu). Utwardzenie otoczki przejrzystej nie tylko zapobiega polispermii, ale zapobiega również dezintegracji układu składającego się z dzielących się delikatnych komórek, które po każdym podziale bruzdkowania stają się coraz mniejsze. Rozwijające się ciało zrodzonego człowieka formuje się teraz w wielokomórkowy układ, ale by rozpocząć wzrost musi opuścić twardą otoczkę przejrzystą i zagłębić się w endometrium wyściełającym macicę matki.

Od tego momentu organizm matki staje się zewnętrznym światem dziecka, **wnętrze ciała matki jest zewnętrznym środowiskiem jej dziecka**. Reakcje wewnętrzne (psychiczne) matki, podyktowane jej własnym obrazem i rozumieniem świata, determinują działanie jej organizmu, w którym rozwija się jej dziecko. Powiązania te (zależności psychosomatyczne) wydają się warte podkreślenia tym bardziej, że każda matka inaczej reaguje na te same bodźce, a tym samym dzieci rozwijające się w łonach swoich matek otrzymują od nich (nawet, gdy matki te znajdują się w takich samych warunkach) odmienne informacje dostarczone przez krew matki dopływającą do łożyska. Kobieta odważna, odbiera inaczej sytuację wywołującą niepokój, niż kobieta lękliwa. Matka uczy swoje dziecko (żyjące w jej łonie) swoim bezpośrednim przykładem. Dziecko zanim samo zetknie się bezpośrednio z materialnym światem zewnętrznym, żyje w świecie ciała swojej matki. To **matka jest pierwszym światem**

dziecka, jej organizm jest jego pierwszym środowiskiem rozwoju. Dziecko przylega do tkanek matki tak silnie, że dochodzi nawet do **wzajemnej wymiany komórek** pomiędzy ich organizmami, biolodzy nazywają to zjawisko mikrochimeryzmem. Komórki pochodzące z tej wymiany utrzymują się w różnych narządach ciał obojga (matki i dziecka) nawet przez kilkadziesiąt lat³³.

4.4. Kontynuacja rozwoju po zagnieżdzeniu

W macicy matki człowiek przystępuje do tworzenia łożyska, błon płodowych, a przede wszystkim do formowania tej części swojego ciała, która po porodzie i odcięciu pępowiny będzie już ciałem noworodka. **To, co na tym etapie rozwoju jest jedynie częścią ciała, po porodzie stanie się całością.** Wraz z odcięciem pępowiny oddzieleniu ulegną także czasowe organy człowieka, które już nie będą mu potrzebne w dalszym rozwoju. Łożysko i błony płodowe konieczne były do zdobywania pokarmu i tlenu jedynie w życiu wewnątrzmacicznym, służyły także do ochrony delikatnej skóry dziecka oraz produkcji hormonów utrzymujących ciążę (otaczające organizm dziecka wody płodowe były wymieniane co 3 godziny). Po porodzie człowiek już sam podejmuje te funkcje życiowe, w których do tej pory zastępowała go matka. Dlatego ulega zmianie jego krążenie, sposób zaopatrywania się przez dziecko w tlen, także jego sposób pobierania pokarmu. Ochronę powierzchni ciała przejmuje po porodzie skóra noworodka, która bezpośrednio już styka się ze środowiskiem zewnętrznym.

Po zrodzeniu człowieka, DNA obojga rodziców łączy się w jeden genom. Geny „pamiętają” jednak swoje pochodzenie (od ojca lub od matki). Wiemy dziś, że jest grupa genów podlegająca tzw. imprintingowi rodzicielskiemu, znakowaniu poprzez przyłączenie do nich grup metylowych. Tak oznaczony gen jest nieaktywny. W zewnętrznej warstwie komórek blastocysty, w tzw. trofoblaście aktywne są geny ojca. Kiedy matka uczyła się immunologicznie ciała ojca, przygotowywała wtedy już swój własny organizm, na ten moment, w którym organizm dziecka zanurzy się w śluzówce jej macicy. W czasie współżycia płciowego poznawała ona organizm ojca dziecka, by jej własne ciało współpracowało z efektem działania genów ojca w ochronie i odżywianiu rozwijającego się dziecka. Zagnieżdżone w śluzówce macicy matki dziecko chronione jest właśnie przy udziale aktywności genów ojca³⁴.

³³ M. Szaryńska, dz. cyt.

³⁴ A. Chrobak, wykł. cyt.

Geny od matki i ojca mają zatem inne zadania, w gametach obojga zapisane jest to przy pomocy znakowania DNA, sekwencja genów nie zmienia się, pozostaje taka sama. Zaburzenia metylacji mogą mieć poważne konsekwencje zdrowotne. Metylacja obejmuje znakowanie kilkudziesięciu genów objętych imprintingiem rodzicielskim w gametach, moduluje również ekspresję genów w komórkach somatycznych i należy do tzw. wpływów epigenetycznych. Jest ona sposobem ponadgenowego „notowania” doświadczeń przeżytych we własnym życiu, stale zachodzącej adaptacji do środowiska. Badania przeprowadzone w Holandii³⁵ na ludziach, których poczęcie lub wczesne dzieciństwo zachodziło w czasie wojennego głodu, wykazały, że doświadczenia z tego okresu rozwojowego mają długoterminowy wpływ na stan ich zdrowia, utrzymujący się nawet do 45-60 roku życia³⁶. Badani mieli wzór metylacji w komórkach ciała (badano komórki krwi), który bardziej korelował z warunkami ich wczesnego dzieciństwa albo doświadczeniami płodowymi niż z sytuacją, w której żyją jako już dorośli. Doświadczenia z wczesnego rozwoju płodowego mogą być skorelowane z występowaniem niektórych chorób takich jak np. cukrzyca czy otyłość. Trudne doświadczenia z tego okresu mogą zostawiać ślad w postaci konkretnych wzorów metylacji, jakie warunkują np. długość życia człowieka.

Doświadczenia nabywane w łonie matki szczególnie ważne są w przypadku, gdy poczęta jest dziewczynka. W organizmach dziewczynek rozwijających się w macicach swych matek bardzo wcześnie (już wówczas gdy dzieci te mają zaledwie kilka tygodni) kształtują się zawiązki gonad, do których migrują ze ścianek pęcherzyka żółtkowego (struktury, która zanika w dalszym rozwoju śródmacicznym) pierwotne komórki jajowe, z których rozwijają się oocyty. Oocyty podejmują podział mejotyczny i zatrzymują się na wczesnym jego stadium. W takim stanie przechowywane są przez wiele, nawet kilkadziesiąt lat, aż do chwili, gdy pęcherzyk jajnikowy, w którym jest usytuowany dany oocyt pęknie, uwalniając część wzgórek jajonośnego z komórką jajową do jajowodu w czasie jajczkowania. Pod wpływem działania organizmu ciężarnej matki formuje się zatem nie tylko organizm jej córki, ale również komórki jajowe, w których poczną się i zrodzą jej przyszłe wnuki. **Babka (matka matki) ma więc bezpośredni wpływ na funkcjonowanie organizmów ciała jej wnuków.** Długofalowe konsekwencje zapisów epigenetycznych w komórkach jajowych zdają się zachęcać do roztaczania nad ciężarnymi kobietami troskliwej opieki, ponieważ ich dzieci odczują to bezpośrednio, żyjąc w ciałach swych matek.

³⁵ E. Radford, M. Pembrey, wykład: Epigenetics and Intergenerational Inheritance, https://www.youtube.com/watch?v=_3lXZ_ZgSmI

³⁶ M. Pembrey, wykl. cyt. <https://www.youtube.com/watch?v=SsbsH6HBe-8>

W jądrach komórkowych dzieci zostanie zanotowana epigenetycznie informacja, że świat jest przyjazny.

Warto jeszcze dodać słowo o ojcach: produkcja plemników w jądrach przyszłego ojca trwa około trzech miesięcy. Metylacją nadpisują się na jego DNA w tworzących się plemnikach, informacje o sposobie i warunkach życia, jakie prowadzi on w czasie tworzenia się nasienia w jego jądrach. Następnie potomstwu przekaze on swoje geny wraz z tym zapisem. Mechanizmy modyfikacji epigenetycznych i dziedziczenia genów pokazują, że jesteśmy wszyscy ze sobą połączeni. Nasze ciała zatem nie należą tylko do nas, dzielimy się częstkami naszych ciał z następnymi pokoleniami. Wraz z DNA przekazujemy swoim dzieciom nie tylko informację o naszych organizmach, ich strukturze i funkcjonowaniu (geny), ale i wiedzę o świecie, w którym żyjemy, dzięki epigenetycznym dopiskom na nici DNA.

Zakończenie

Człowiek jest skomplikowaną całością fizyczno-psychiczno-duchową. Powstawanie każdego nowego człowieka jest również bardzo skomplikowanym procesem. Życie człowieka podlega wpływowi czasu. Człowiek żyje w czasie, rozwój człowieka także rozciąga się w czasie. Każdego człowieka rodzą rodzice, którzy go poprzedzają, rodziców poprzedzają ich rodzice itd., to powoduje, że jednego człowieka poprzedza wielu ludzi. Im dalej cofamy się w czasie, tym liczba ich wzrasta.

Dziś wiemy, że rodzenie człowieka związane jest ze zdolnością organizmów obojga rodziców do produkcji komórek generatywnych. One właśnie są narzędziem, pozwalającym rodzicom na poczęcie nowego człowieka, ich dziecka.

Połączenie się oocytu ze plemnikiem poprzedzone jest ich wytworzeniem w wewnętrznych narządach generatywnych rodziców. Komórki jajowe przechowywane są w jajnikach matek, plemniki zaś stale, na bieżąco produkowane są w jądrach ojców. Połączenie zewnętrznych narządów płciowych rodziców pozwala na wprowadzenie spermy do dróg rodnych kobiety, jest to zaplemnienie (*inseminatio*), które poprzedza zapłodnienie – *fertilisatio* (z łac. *fertilis* – płodny, żyzny). H. Bartel, autor podręcznika dla studentów medycyny, pisze: „Zapłodnienie [...] jest procesem łączenia się dwóch komórek: komórki płciowej żeńskiej – oocytu II rzędu i komórki płciowej męskiej – plemnika. W rezultacie tej fuzji [...] rozpoczyna się rozwój nowego organizmu”³⁷.

³⁷ H. Bartel, dz. cyt., s.74.

„Od momentu zapłodnienia rozpoczyna się okres rozwoju nowego ustroju. Można go też uznać za początek ciąży[...]”³⁸.

Rodzenie potomstwa jest gwarancją trwania gatunku. Gatunek *Homo sapiens* jest wyjątkowy. Każdy bowiem żyjący człowiek jest **nie tylko osobnikiem**, jednostką swojego gatunku, lecz jest on także **osobą**: wyjątkową, niepowtarzalną istotą kierującą się swoim własnym rozumieniem świata i samego siebie. W każdym człowieku styka się to, co gatunkowe, a więc wspólne i działające według niezmiennych praw z tym, co indywidualne, unikatowe, wyjątkowe. W każdym człowieku łączy się natura z kulturą.

Bibliografia

- Bartel H., *Embriologia lekarska*, wyd. 4, Warszawa 2010.
- Białkowska A., Kaczorowska A. M., Kluzek K., *Rola centromerów w komórkach i ich potencjalny udział w kancerogenezie*, „Postępy Higieny i Medycyny Doświadczalnej” (on-line), 2014; 68: 1050-1068.
- Marianowski P., *Molekularne aspekty procesu zapłodnienia*, w: „Nowa Medycyna” 6/1999, str. 5-6, <http://www.czytelniamedyczna.pl/1201,molekularne-aspekty-procesu-zaplodnienia.html>
- Pembrey M., Saffery R., Bygren L. O.: *Human transgenerational responses to early-life experience: potential impact on development, health and biomedical research*, w: „Journal of Medical Genetics”, 2014, 51: 563-572.
- Robertson S. A., *Immune regulation of conception and embryo implantation-all about quality control?*, w: „Journal of Reproductive Immunology”, I, 85, 2010(1), s. 51-57.
- Szaryńska M., (2007), *Mikrochimeryzm płodowo-matczyny i jego znaczenie kliniczne*, w: „Postępy Biologii Komórki”, 34, 2007 (1), s. 86-102.
- Talarczyk-Desole J., *Ocena związku wybranych polimorfizmów genów receptora estrogenowego 1 i 2 oraz wykładników apoptozy plemników z parametrami określającymi zdolność zapładniającą gamet męskich*, praca doktorska, Uniwersytet Medyczny im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu 2014, <http://www.wbc.poznan.pl/Content/337840/index.pdf>
- Tomasz z Akwinu, *Summa contra Gentiles*, <http://www.corpusthomisticum.org/> oraz *Summa contra Gentiles Prawda Wiary Chrześcijańskiej*, tłum. Z. Włodek i W. Zega, Poznań 2007.

³⁸ Tamże, s. 77.

- Wiland E., Żegała M., Kurpisz M., *Topologia chromosomów w jądrze komórkowym. Plemniki. Część 2*, „Postepy Higieny i Medycyny Doświadczalnej” (online), 2006; 60: 343-351.
- Zajączkowska M., *Zygota – język i odpowiedzialność*, w: „Fides et Ratio” 4(20)2014, 240-255.
- Zajączkowska M., *Wychowanie człowieka zaczyna się w łonie jego matki*, w: „Fides et Ratio” 1(25)2016, 6-35.
- Zajączkowska M., *Nie zrozumiemy rodzenia bez zmiany sposobu myślenia*, w: „Fides et Ratio” 3(23)2015, 138-157.

**Adresy internetowe wykładów
(dostęp do wszystkich z dnia 14 kwietnia 2016r.)**

- Bornens M. , Théry M., *Centrosome* <https://www.youtube.com/watch?v=i-JODgWKO2M>
- Cebat S., *Jak zmienia się genom rodziców i jakie niesie to konsekwencje dla kolejnych pokoleń?* <https://www.youtube.com/watch?v=bWpodMRIdYg>
- Tegoż, *Miłość w DNA* <https://www.youtube.com/watch?v=IY4ANebd5LE>
- Chrobak A., *Rola układu odpornościowego w prokreacji* https://www.youtube.com/watch?v=T_G9Cj2eRzg
- Hyman A., *Formation and duplication of centrioles* https://www.youtube.com/watch?v=Sg93_ir2rRI
- Korohoda W., *Biologia komórkowa i molekularna nauką XXI wieku* <https://www.youtube.com/watch?v=6dyL3uM4y7c>
- Monk M., Pembrey M., *Epigenetics: are you what your parents ate?* <https://www.youtube.com/watch?v=SsbsH6HBe-8>
- Popiołek K., *Trudne czasy dla bliskich związków*, <https://www.youtube.com/watch?v=YujudcddJY>
- Radford E., Pembrey M., *Epigenetics and Intergenerational Inheritance* https://www.youtube.com/watch?v=_3lXZ_ZgSmI
- Simola D., *Epigenetics and Your Genome: Development, Disease and Behavior* <https://www.youtube.com/watch?v=SdhEWVLLIq0>
- Tilghman S. M., *The Wild and Wacky World of Epigenetics* https://www.youtube.com/watch?v=QhtygPRS_6Y

Piękno macierzyństwa

Moim celem jest ukazanie w tym rozdziale macierzyństwa w taki sposób, by zarówno dziewczyna, jak i chłopak patrząc na macierzyństwo, rozumieli, że dla kobiety jest ono zaproszeniem do udziału w realizacji najwspanialszego życiowego zadania. Każdy inny „projekt” jest zaledwie bladym różem w porównaniu z czerwonym kolorem miłości, która wypełnia serce kobiety, gdy spełnia się ona w roli matki, realizując macierzyństwo zarówno w przestrzeni biologicznej, jak i duchowej².

Rozdział zawiera cztery główne punkty. W pierwszym chcę przedstawić jak odkrywanie kobiecości prowadzi do macierzyństwa i może być tym samym najwspanialszym sposobem na odkrycie i uaktywnienie wszystkich umiejętności i talentów, jakie kobieta posiada. Drugi punkt to bliskie spotkania z mężem, dzieckiem i samą sobą. Przeczytamy w nim, że człowiek może odnaleźć sens swojego życia tylko w relacji do „drugiego”. Dowiemy się także, że kobieca tożsamość konstytuuje się najpierw w relacji do siebie samej, a potem do innych ludzi: męża, dziecka. Natomiast w trzecim punkcie poszukam odpowiedzi na pytanie: Matka, czyli kto? Macierzyństwo będące jedyną w swoim rodzaju relacją z drugim człowiekiem, duchowe czy biologiczne, jest jedną z dróg, które kobieta może odkryć i realizować

¹ Urszula Tataj-Puzyna – położna dyplomowana (1986), absolwentka UKSW na Wydziale Studiów nad Rodziną – magister teologii w zakresie Nauk o Rodzinie (1993), absolwentka Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego na Wydziale Nauki o Zdrowiu – licencjat położnictwa (2010). Od 2011 roku wykładowca na Wydziale Nauki o Zdrowiu WUM. Prowadzi własną szkołę rodzenia (zajęcia dydaktyczne dla rodziców oczekujących dziecka) od 1995 roku. Obecnie doktorantka Teologii Pastoralnej i Nauk Pomocniczych na UKSW, przygotowujący doktorat dotyczy roli i znaczenia macierzyństwa w życiu kobiety. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się wokół kobiety, macierzyństwa, zrodzenia człowieka w aspekcie interdyscyplinarnym.

² Mowa jest tu o realizacji „projektu”, który jest odpowiedzią człowieka na wezwanie Boga. Każde ludzkie powołanie, gdy jest zanurzaniem się w Bogu Miłości jest jednocześnie wezwaniem do realizacji powołania do rodzicielstwa w wymiarze ojcostwa i macierzyństwa. Dotyczy to również kapłaństwa i życia konsekrowanego, które realizują swoje powołanie do macierzyństwa i ojcostwa w wymiarze duchowym.

w swoim życiu. Ostatni, czwarty rozdział to dostrzeżenie w macierzyństwie obszaru kreowania własnej tożsamości. Wyjątkowe cechy kobiety-matki, która bezinteresownie kocha, jej wrodzona zdolność do miłowania i bycia miłowaną może pomóc w humanizacji coraz bardziej „stechnicyzowanego” świata.

Mam nadzieję, że po lekturze tego rozdziału mówiącego o pięknie macierzyństwa uda się Wam jeszcze pewniej podążać w stronę drogi do „Waszego domu”, w którym będziecie kochającym się małżeństwem i szczęśliwą rodziną.

I. Odkrywanie kobiecości drogą do macierzyństwa

Kobieta nie definiuje swojej tożsamości ani poprzez osobę mężczyzny, ani poprzez osobę dziecka. Jej szczęście zależy od „duchowego instynktu samozachowawczego”, który pozwala kobiecie na rozwój i osiągnięcie szczęścia niezależnie od jakości relacji z mężczyzną. Podobnie, to nie dziecko „decyduje” o tożsamości kobiety, ale tożsamość kobiety decyduje o pojawieniu się dziecka i relacji z nim.

O stawaniu się kobietą...

Chcę Wam powiedzieć o stawaniu się kobietą. Co znaczy nią być? Jakie to budzi w niej emocje, relacje? Jak to wszystko ma się do przeżywania macierzyństwa?

Jestem kobietą, matką, położną, opiekuję się kobietami oczekującymi dziecka, przyjmuję porody, prowadzę „Szkołę Rodzenia”. Zajmuję się także pracą naukową, między innymi, w zakresie przeżywania przez kobiety tego szczególnego czasu, gdy stają się matkami. Korzystając z mojego doświadczenia, także jako położnej, chciałabym podzielić się z Wami moimi spostrzeżeniami dotyczącymi tego „najcudowniejszego uczucia” jakim jest macierzyństwo oraz w jaki sposób kobieta staje się matką. Chcę powiedzieć również, dlaczego jest to trudne i towarzyszy temu lęk, ale jednocześnie jest zaproszeniem do najwspanialszej przygody, jaką może przeżyć kobieta. Mam nadzieję, że pomocą oprócz ogólnych rozważań w ukazaniu doniosłości macierzyństwa, piękna i trudu jego doświadczania oraz przeżywania w tym zakresie kobiecości, będą także cytowane fragmenty, można powiedzieć świadectwa kobiet, zaczerpnięte z mojej pracy naukowej. Są to badania dotyczące roli i znaczenia macierzyństwa w życiu kobiety przeprowadzone na ponad 900 warszawiankach³.

³ W tekście zamieszczone są wypowiedzi matek zebrane na potrzeby pracy doktorskiej autorki: „Rola i znaczenie macierzyństwa w życiu kobiety”, Zob. Urszula Tataj-Puzyna, *Świadectwa ankietowanych matek*, UKSW, Warszawa 2015 (archiwum własne autorki).

Na moje pytanie o przeżywanie swojego macierzyństwa jedna z mam powiedziała: *Jest to najcudowniejsze uczucie na świecie. Piękne i trudne. Nie doświadczyłam nigdy takiej miłości ani takiego lęku. I tak już pozostanie do końca życia.* Inna kobieta powiedziała, że: *Macierzyństwo to wspaniała przygoda pozwalająca odkryć niesamowitą moc, jaka tkwi w kobiecie.*

Być matką dzisiaj we współczesnym świecie

Człowiek współczesny zachwycony wynalazkami techniki żyje w stanie ciągłego zdobywania nowych umiejętności oraz dramatycznego rozdźwięku pomiędzy niespotykanym dotychczas rozwojem wiedzy a poziomem świadomości etycznej. Żyjąc w ciągłym pośpiechu, niepokoju, ma coraz większe trudności w respektowaniu fundamentalnych wartości. Rozdźwięk ten przybiera konkretne formy, uderza w codzienne życie człowieka, powoduje stopniowy zanik wrażliwości na to, co istotowo ludzkie, na relacje, czułość, miłość⁴. Obserwujemy ludzi, którzy zatracili się w miłości do siebie samych (narcyzm), którzy zwolnili się z obowiązku kochania innych, życia dla innych, tym samym skarłowacieli w ciasnym kręgu samolubnego patrzenia na świat i otaczających ludzi. W warunkach coraz większego „społecznego uposiedzenia relacji” niezmiennie trwa powołanie kobiety-matki, która użycza drugiemu człowiekowi swojego ciała, która ma czas dla drugiego człowieka, która bezinteresownie kocha. *Macierzyństwo nauczyło mnie niesamowitej cierpliwości, tego, że moje potrzeby nie są aż tak ważne, jak mi się kiedyś wydawało. I jeszcze jednego, zadziwia mnie to, że każdego dnia od 11 miesięcy i 1 dnia... codziennie wstaję, patrzę na moją córkę i myślę: a myślałam wczoraj, że bardziej się nie da Ciebie kochać.*

Matka, twórczo obecna w każdej sferze życia rodzinnego i społecznego, zdolna do miłowania, której miłość przejawia się w macierzyństwie może pomóc w utrzymaniu humanistycznych wartości świata. *Macierzyństwo daje mi dużo radości, ale to również ciężka praca (jeden uśmiech wynagradza wszystkie nieprzespane noce). W życiu pojawiają się nowe obowiązki, trzeba nauczyć się dogadywać z młodym człowiekiem, zrozumieć go i pojawia się taka chęć, aby dać mu wszystko, co najlepsze. To najlepsze, co w życiu mogło mi się przydarzyć.*

Choć przemiany społeczne i ideologie, ruchy emancypacyjne kobiet w ostatnich latach bardzo mocno wpłynęły na zdeprecjonowanie wartości macierzyństwa, upatrując w nim zagrożenie dla rozwoju kobiety, to nowa wiedza psychologiczna w sposób polemiczny ze środowiskami feministycznymi, wręcz krytyczny zmienia

⁴ Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, 1979, n. 15.

pogląd na postrzeganie macierzyństwa. *Bardzo lubię być mamą i kocham moje dzieci! Przy pierwszym dziecku pomogło mi to, że mam dużo młodsze rodzeństwo. Macierzyństwo jest dla mnie naturalne.*

Macierzyństwo może stać się drogą rozwoju indywidualnego, intelektualnego, emocjonalnego i duchowego kobiety. Dojrzałość każdej kobiety może przejawiać się w postawie matki, która ogarnia troską każdego, kogo spotka na swojej drodze, promieniując łagodnością i dobrocią. Wydobyte dzięki doświadczeniu macierzyństwa swoiste predyspozycje kobiety takie, jak: intuicja, cierpliwość, zdolność do nawiązania kontaktu emocjonalnego i poczucia bliskości z innymi, a także dobrze rozwinięta inteligencja emocjonalna kobiety okazały się cenne w środowiskach, gdzie ich bardzo brakowało. Kobiety-matki podejmując pracę w dużych przedsiębiorstwach i korporacjach, wprowadziły tam empatię, budowały relacje z innymi, uczyniły te miejsca bardziej ludzkimi.

Jestem zmęczona, ale szczęśliwa i spełniona. Urodzenie dziecka, pokazało mi też moją nową pasję i tym samym drogę zawodową, życiową. Nie chcę wracać do aktualnej pracy, ale zacząć całkiem inną, związaną z kobietami w ciąży, porodami, macierzyństwem. Matki muszą być dobrymi managerami czasu, szkoda, że pracodawcy tego nie widzą.

Coraz częściej wybrzmiewają głosy, że to nie kobiety powinny się zmieniać i upodabniać do mężczyzn, ale poprzez macierzyństwo powinny strzec i pielęgnować swoich cech i dyspozycji. Wydaje się słuszne, by stworzyć kobietom taki system społecznych ułatwień, by mogły one bez dużych obciążeń łączyć macierzyństwo z innymi rolami społecznymi i zawodowymi. Byłoby to z zyskiem dla budowania dobrych relacji między ludźmi opartych na wrażliwości, empatii, czułości, na budowaniu więzi międzyludzkich.

Macierzyństwo jest najgłębszym doświadczeniem mojego życia. Dzieci przychodziły nieplanowane i opieka nad nimi nie zawsze była łatwa, ale poświęciłam im mnóstwo czasu, a w zamian otrzymywałam wiele radości, satysfakcji, poczucia sensu i rozwoju. Udało mi się po kilkuletniej przerwie powrócić do zawodowych wyzwań i sporo osiągnęłam pracując w trudnym tzw. wolnym artystycznym zawodzie. Mam silne poczucie związku ze swoimi dziećmi i cieszy mnie to, że są ciepłymi, mądrymi, dorosłymi już ludźmi. Są wciąż w moim życiu i to jest cudowne! Macierzyństwo, zatem jawi się, jako szansa nie tylko dla społeczeństwa, ale dla samej kobiety, na jej wyjście z kręgu samotności, wyjście z miłością i czułością do drugiego człowieka, do mężczyzny, do dziecka.

Jakie jesteśmy? Jak rozumiemy siebie i nasze „stawanie” się kobietą? Jak rozumiem swoje człowieczeństwo i w nim zawarte bycie kobietą? Kobieta o wiele bardziej niż

mężczyzna jest wrażliwa na to, jak jest postrzegana. Potrzebuje być podziwianą, oczekuje uznania, a w głębi serca marzy, by ją kochano. Może jest to tęsknota za zachwytem pierwszego Mężczyzny – Adama nad pierwszą Kobieta – Ewą? Może jest to pierwotna tęsknota za tym spojrzeniem, które uczyniłoby kobietę szczęśliwą? Niekiedy przez dużą część życia kobiety pozostają niewolnicami cudzego spojrzenia dopóki nie doświadczą prawdziwej Miłości. Istotą kobiecości, tym, co daje kobiecie poczucie godności i uświadamia jej doniosłość powołania, jest doświadczenie miłości.

Przyjąć z miłością dziecko przez kobietę

U kobiety gotowość do macierzyństwa wyraża się na początku akceptacją aktu seksualnego z mężczyzną. Kobieta zanim przyjmie dziecko do swego łona, wprawdzie przyjmuje męża. Jeżeli kobieta pragnie i jest otwarta na macierzyństwo, współżycie seksualne może jej dać szczególne doznania. Jeśli w kobiecie nie ma gotowości na przyjęcie dziecka, akt seksualny będzie paraliżował w niej potencjalną radość przeżycia, gdzie może mieć swoje źródło obojętność czy oziębłość seksualna kobiety⁵. W momencie zapłodnienia ciało kobiety staje się dla jej dziecka pierwszym jego domem. Jest jakieś *sacrum* w ciele kobiety, która nosi dziecko pod sercem. Gotowość psychologiczna kobiety do poczęcia wyraża się w gotowości biologicznej. Jeśli kobieta jest gotowa psychicznie do tego, by być matką, zadba o ten pierwszy dom dziecka, jakim jest jej ciało. Jeśli ma świadomość pojawienia się „gościa”, odpowiednio przygotowuje mu „miejsce” w swoim wnętrzu. Nie zatruje swojego ciała dymem papierosowym, alkoholem czy innymi środkami paramedycznymi. W takim „domu” dziecko może zamieszkać bezpiecznie. Poza biologicznym przygotowaniem, otuli poczęte dziecko radosnymi myślami, zapewni klimat miłości i akceptacji, niezbędnych do prawidłowego rozwoju fizycznego, emocjonalnego i duchowego poczętego dziecka. Świadomość, że kobieta została matką, nie zawsze i nie od razu może być dla niej źródłem radości. Niekiedy bywa udręką i niepokojem. By świadomość macierzyństwa była dla kobiety czystą radością, potrzebna jest kobiecie pomoc. Dlatego nie jest obojętne, jaka osoba będzie towarzyszyć jej w tych pierwszych tygodniach po poczęciu dziecka. Kobieta szuka tej pomocy i wsparcia, ujawniając wybranej osobie swoją tajemnicę. Ponieważ na początku towarzyszą kobiecie ambiwalentne uczucia związane z faktem poczęcia, czyni to ją podatną na cudzą sugestię. Najgłębsza radość miłości, która czeka na zrodzenie może być

⁵ W. Półtawska, *Dziecko owocem miłości*, w: F. Adamski, *Miłość, macierzyństwo, rodzina*, Kraków 2009, s. 235-236.

kobiecie odebrana, jeśli kobieta powierzy tajemnicę poczęcia niewłaściwej osobie. Ktoś, kogo kobieta uczyni godnym zaufania, zdecyduje o dalszych losach dziecka. Bolesnym jest fakt, że może być to lekarz, który niekiedy zawodzi zaufanie.

Dla kobiety, która oczekuje dziecka największym wsparciem jest mąż, ojciec dziecka. Jeśli mąż da swojej żonie poczucie bezpieczeństwa, jeśli przyjmie z miłością poczęte w niej dziecko, wtedy o wiele łatwiej będzie kobiecie zaakceptować swoją biologię, zmieniającą się linię ciała, zmieniający się dotychczasowy obraz samej siebie. Przy akceptującym i miłosnym spojrzeniu męża kobiecie będzie łatwiej dojrzewać do roli matki. Łatwiej jej będzie przyjąć z miłością dziecko, które nosi pod sercem.

II. Bliskie spotkania z mężem, dzieckiem i samą sobą

Macierzyństwo jest szczególnym terenem, na którym bliska relacja, spotkanie z „drugim” w sposób wyjątkowy może być doświadczana i przeżywana. Niezależnie od tego jak wiele istotnych ról może pełnić kobieta, to wszystko w jej osobie, cała konstytucja wewnętrzna: jej fizjologia, psychika, naturalna obyczajowość, poczucie moralne, religijne i estetyczne, ujawnia i podkreśla jej zdolność do rodzenia dziecka. Cały organizm kobiety służy poczęciu i zrodzeniu człowieka za sprawą mężczyzny. Można powiedzieć, że natura kobiety jest „stworzona” do macierzyństwa: tego naturalnego i duchowego, czyli do miłości.

Żeby z radością „zaprosić” do swojego życia drugiego człowieka, męża czy żonę, trzeba mieć świadomość daru, jakim jesteśmy dla innych oraz świadomość, jakim darem są inni dla nas. Żeby z miłością przyjąć dziecko, małżonkowie muszą wpieryć się nawzajem w darze. Dopiero potem mogą obdarować innych miłością, mogą zaprosić dziecko do swojego życia, zapewniając mu najlepsze warunki rozwoju – bezinteresowną miłość, bezpieczeństwo i akceptację. Człowiek nie może się w pełni odnaleźć inaczej, jak tylko przez bezinteresowny dar z siebie samego. Małżonkowie ślubują sobie miłość, wierność, uczciwość małżeńską. Ślubują nie opuścić współmałżonka aż do śmierci, przyjąć z miłością i po katolicku wychować potomstwo. Człowiek jest w stanie dotrzymać tej przysięgi, jeśli współpracuje z łaską otrzymaną podczas sakramentu małżeństwa. Wtedy małżeństwo i rodzicielstwo staje się drogą rozwoju i szczęścia człowieka.

Staję się „Ja” w zetknięciu z „Ty”.

Prawdę o tym, że w człowieku jest odwieczne pragnienie relacji podkreślał Martin Buber, żydowski myśliciel. Dowodził on, że poczucie „ja” człowieka musi

być zawsze z czymś utożsamiane. Od momentu narodzin w naturze ludzkiej leży „utożsamianie się” z czymś lub z kimś. Najpierw utożsamiamy się ze światem zewnętrznym, a potem w okresie dojrzałości z wewnętrzną istotą Boga. Człowiek może się odnaleźć, znaleźć swoje korzenie, sens swojego życia tylko w relacji do „drugiego”. Poczucie „ja” człowieka pojawia się – mówi Buber – tylko w relacji. Człowiek tęskni za relacją, za obecnością „drugiego” w swoim życiu, bo tylko ona może dać mu spełnienie i sens życia. Tylko w oczach „drugiego” człowiek może przejrzeć się i „zobaczyć” siebie⁶.

Człowiek może odkryć swoją tożsamość, swoje prawdziwe „Ja” w relacji z Bogiem i dopiero w tej perspektywie może budować relacje z drugim człowiekiem i z otaczającym go światem. To jednoczące przeżycie z drugim utożsamiane jest z przeżyciem boskości człowieka. Człowiek poprzez wejście w głęboką relację z drugim człowiekiem ociera się o tajemnicę, która nadaje sens wszystkiemu, co istnieje.

Pragnieniem każdego człowieka jest przejrzeć się w oczach kochającej osoby. Kochające spojrzenie drugiego człowieka sprawia, że można się w nim przejrzeć jak w lustrze i zobaczyć się pięknym, czyli takim, jakim stworzył nas Bóg. Przeglądając się w oczach kochającego człowieka możemy prawdziwie odkryć swoją tożsamość, swoje „ja”, swoje miejsce w życiu, swoje powołanie. W tym kryje się tajemnica boskości człowieka, który może kochać i być kochanym, który może wejść w głęboką relację z drugim człowiekiem, by prawdziwie żyć. Staję się „ja” w zetknięciu z „ty”. Spotkanie z „drugim” jest przekroczeniem zamkniętego w sobie „ja” poza siebie, na zewnątrz, do innych.

Niektórzy uważają, że patrzenie na kobietę wyłącznie przez pryzmat macierzyństwa jest jej ograniczaniem, skazaniem na macierzyństwo. Dlatego próbują doszukiwać się jeszcze innej drogi powołania kobiety, realizowania się jej kobiecości. Należy zadać sobie pytanie, czy można kobietę w pełnym jej obrazie powołania oderwać od postawy „bycia dla drugiego” – czyli kochania? Czy miłość jest ograniczeniem człowieka?

„Geniusz” kobiety, o którym pisał Jan Paweł II, ujawnia się za sprawą specjalnej wrażliwości kobiety na człowieka i na wszystko, co składa się na jego prawdziwe dobro, zwłaszcza na życie, które jest podstawową wartością. Przyjąć z miłością dziecko oznacza dla kobiety najpierw przyjęcie i zaakceptowanie siebie, swojej natury, płodności, swojego wyglądu, charakteru, usposobienia. Pokochać siebie

⁶ K. Jasiński, *Bóg jako „Ty wieczne”*. *Dialogiczna filozofia Boga Martina Bubera*, „IDEA. Studia nad strukturą i rozwojem pojęć filozoficznych”, Rok 2012, Nr XXIV, s. 151-154.

ze wszystkimi talentami, słabościami i niedociągnięciami, słabymi i mocnymi stronami, to pierwszy krok w dojrzewaniu do przyjęcia innych w naszym życiu.

Poród, czyli rodzić po ludzku

Chciałabym teraz podzielić się refleksją widzianą nie tylko z tak zwanej „poródki”, ale z rzeczywistości, która przenika całą tajemnicę towarzyszącą narodzinom człowieka. Zaczniemy zatem może nie od samego początku życia, ale od tego momentu, który dla wielu kojarzy się z czymś, co można by nazwać strefą bólu.

Rzeczywiście, kobiety boją się porodu, który jest totalnie nową dla nich sytuacją. Boją się bólu oraz tego, że nie poradzą sobie z tą sytuacją, że nie podołają temu wyzwaniu, jakim jest kilkugodzinny proces rodzenia dziecka. Obawiają się, że personel medyczny nie zaopiekuje się nimi w odpowiedni sposób. Boją się o zdrowie nie tylko swojego dziecka, ale także o swoje. Doświadczenie porodu jest tak zdominowane przez biologię, że kobiety obawiają się swoich reakcji, że będą krzyczeć lub dziwnie się zachowywać. Wiedza o porodzie bardzo często czerpana dzisiaj z internetu, straszy – nie pomaga racjonalnie przygotować się do porodu, jak do zadania. Jak wynika z badań, a praktyka potwierdza, to nie długie, czy bolesne porody kobiety wspominają najgorzej, ale te, podczas których zostały upokorzone. Ból fizyczny rodząca zapomina bardzo szybko – często już kilka minut po porodzie, kiedy przytula dziecko do piersi. Natomiast upokorzenie, ośmieszenie, brak wsparcia i pomocy, kobieta pamięta do końca życia. Doświadczenie porodu dotyka w kobiecie wszystkich sfer, wywołuje w niej bardzo silne emocje, często pozostawiając w psychice ślady na całe życie. Przebieg porodu może decydować o tym, jak będzie przeżywać swoje macierzyństwo nowo „narodzona” matka. Czy zapamięta poród, jako pozytywne doświadczenie, czy jako urazowe wydarzenie, którego już nigdy nie będzie chciała w swoim życiu powtórzyć. Dlatego nie jest obojętne zarówno dla kobiety, jak i dla rodzącego się dziecka, w jakich warunkach i z jakimi ludźmi będą przeżywać ten szczególnie, intymny czas narodzin. Profesor Włodzimierz Fijałkowski, lekarz, humanista napisał, iż: „zdrowie kobiety jest skarbem zbyt cennym, by oddać je w ręce samych tylko lekarzy, zwłaszcza ginekologów i seksuologów”⁷.

Istotą porodu nie jest „wydalenie”, wypchnięcie dziecka z ciała kobiety. Kobieta nie jest „pojemnikiem”, z którego wyjmuje się noworodka. Istotą porodu jest cały szereg zmian, jakie dokonują się podczas kilkugodzinnego procesu porodu na poziomie fizycznym, emocjonalnym i duchowym. Hormony, które wytwarzają się

⁷ W. Fijałkowski, *Życie chwilą obecną – wybory łatwe i trudne*, Kraków 1997, s. 15.

podczas porodu (oxytocyna, endorfiny) pomagają wzmocnić więź matki z dzieckiem. Dzięki prolaktynie pojawia się pokarm idealnie dostosowany do potrzeb mającego urodzić się dziecka. To w jakiejś mierze również hormony (oxytocyna – „hormon miłości”) „decydują” o tym, czy matka po porodzie „zakocha się” w swoim dziecku, czy ogarnie go miłosnym spojrzeniem wykraczając poza poziom jego biologicznego istnienia. Wszystko to, co dzieje się z ciałem i emocjami kobiety podczas porodu, mówiąc krótko – ma sens. Fizyczny wysiłek i ból, emocjonalny kryzys, fakt fizycznego oddzielenia dziecka od ciała rodzącej kobiety, po to, by po porodzie wejść w bliską relację z dzieckiem poprzez karmienie piersią – to wszystko kształtuje w kobiecie nową dojrzałość. Przygotowuje kobietę do wejścia na wyższy stopień dojrzałości, uzdalniając młodą matkę do bezinteresownej miłości. *Poród był momentem przełomowym w moim życiu. Wraz z chwilą położenia na piersi dziecka przez położną miałam wrażenie, że wszystkie trudności mojego życia, kompleksy niesione od lat dziecięcych stały się zupełnie nieistotne i tak jest do dziś. Życie moje się przewartościowało, weszło na TE odpowiednie tory. Czuję spełnienie, którego wcześniej nie doświadczałam, mimo codziennego trudu wychowywania dzieci i opieki nad domem. Najważniejszą siłą do działania, kochania i sterowania moim życiem jest Bóg.* Stworzenie rodzącej kobiecie warunków intymności, obecności bliskiej osoby, spokoju, bezpieczeństwa, sprawia, że doświadczenie porodu przeżyte na wszystkich płaszczyznach, biologicznej (bios), duchowej i emocjonalnej (antro-bios), wzmacnia kobietę, daje radość z faktu nawiązania nowej relacji z dzieckiem oraz osobami, które towarzyszyły jej podczas porodu. Dopiero tak przeżyty poród czyni kobietę silną a dzięki jej sile, silna staje się rodzina.

Warto podkreślić, że doświadczenie porodu, tak bardzo zdominowane przez biologię i emocje, jest także doświadczeniem duchowym. Podczas narodzin dziecka może dojść do duchowych przemian, które dokonują się zarówno w kobiecie, jak i w rodzącym się dziecku. Przemiana dotyka również osób, które towarzyszą akto- wi narodzin dziecka. „Adoracja” nowonarodzonego, kierowanie na niego uwagi, zachwyty jego osobą, przywitanie go z miłością, sprawia, że zarówno rodzice, jak i osoby towarzyszące doświadczają zachwyty na widok narodzonego dziecka. Stają przed noworodkiem jak przed „sacrum”. To jedna z niewielu chwil w życiu człowieka, kiedy pochyła się nad innym człowiekiem adorując jego obecność. Rzadko kiedy człowiek ma w sobie zdolność w takim zadziwieniu stanąć przed drugim człowiekiem, by się nim zachwycić.

Podczas narodzin dziecka kobieta doświadcza potrzeby tworzenia „czegoś” nowego i wartościowego, niezniszczalnego w swym duchowym pierwiastku. Doświadczenie porodu pozwala kobiecie odczuć żywotność własnego ciała i ducha,

kreatywności o nieskończonych granicach. Rodząc dziecko, przekraczając swoje ograniczenia, zmagając się z własną słabością, niemożnością, śmiertelnością, rodząca kobieta ukierunkowuje się na wyższe wartości – na drugą osobę (męża, dziecko). Trudne doświadczenie porodu nadaje jej życiu głębszego sensu, wyprowadza ją z własnej samotności, otwierając ku drugiemu człowiekowi. Włączając się w proces rodzenia życia, niejako sama odradza się na nowo, otrzymuje „nowe” życie, staje się „nowym człowiekiem”, staje się matką. *Bycie mamą to dopełnienie mojego życia, podobnie jak zawarcie związku małżeńskiego. Sam poród wspominam, jako jedno z najbardziej niezwykłych wydarzeń w moim życiu. Nie postrzegam go przez pryzmat bólu i cierpienia, ale jako wydarzenie niemal mistyczne (...). Zachęcam wszystkie panie oczekujące na narodziny dzieci, aby się niczego nie bały. Uwierzyły sobie, mężowi, personelowi i dziecku. Poród to piękne i niezwykle chwile! Po takim doświadczeniu można już góry przenosić.*

„Ekologiczne” piersi

W zamieszaniu, jakie panuje w ekologicznym świecie przyrody XXI wieku, zaburzeniu ulega ekologia kobiecego ciała. Okazuje się, że również funkcja karmienia piersią może być zagrożona. Piersi kobiety w swoim pięknie zewnętrznym kryją w sobie głęboką treść, są przeznaczone do karmienia. Mają „moc” podtrzymywania nowonarodzonego życia.

Nic nie może zastąpić mleka kobiecego. Pokarm matki jest idealnie dostosowany do potrzeb nowonarodzonego dziecka. Mleko kobiece jest nie tylko pełnowartościowym pokarmem, ale działa również jak lekarstwo ze względu na właściwości immunologiczne. Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) oraz większość autorytetów w dziedzinie pediatrii i dietetyki potwierdza, iż wyłącznie karmienie piersią zaspokaja wszelkie potrzeby dziecka w pierwszych sześciu miesiącach życia. Wyniki badań mówią jednoznacznie, że karmienie piersią jest zdrowe również po szóstym miesiącu życia dziecka ze względu na enzymy zawarte w mleku kobiecym, wspierające trawienie pokarmów stałych i ze względu na ochronę immunologiczną, którą nadal zapewniają składniki odpornościowe mleka matki. Dodatkowo ssanie piersi uspokaja dziecko, zaspokaja jego potrzebę kontaktu, bliskości, bezpieczeństwa. Z pokarmem matki dziecko otrzymuje siłę i spokój. Piękno biustu kobiecego jest tak oczywiste, że staje się źródłem zachwycenia dla ludzi, a w szczególności dla mężczyzny, który je nieraz podziwia. Piersi kobiety w naszych czasach często nie symbolizują człowiekowi współczesnemu tych najgłębszych treści. Zostały pozbawione świętości. Przez nadużycie zeszły do rzędu powierzchownego symbolu

seksualności kobiecej. Pokazywane – jako reklama zubożona w treści – domagają się dowartościowania i ukrycia. Dobrze by było, gdyby tatusiowie w swym męskim zachwycie nad ciałem swoich żon, potrafili dostrzec całość kobiecego piękna zawartego również w jej brzemienności, strzegąc jej intymności, broniąc tym samym jej ludzkiej godności.

III. Matka, czyli kto?

Jeśli kobieta jest naprawdę żoną, całkowitym darem dla drugiego człowieka, wtedy może być prawdziwie matką. Rodzicielstwo to nieustanne owocowanie miłości, różnie przejawiające się w czasie dorastania dzieci. Duchowość matki zawiera się w otwartości na życie. „Zło” atakując kobietę, chce by ta, której posłannictwem jest dawać życie, zniszczyła, wyrwała z siebie istotną część swej kobiecej natury, by manipulowała swoją płodnością, niszcząc siebie, swoje relacje z mężem, i stała się niezdolna do macierzyństwa.

Próba definicji macierzyństwa

A jak o macierzyństwie w sposób naukowy piszą mądre słowniki? Najstarsza definicja kobiety-matki brzmi: „ta, która daje życie”⁸. Słownik Języka Polskiego macierzyństwo definiuje jako brzemiennność, rodzenie, wychowanie i opieka nad dzieckiem⁹. W innym miejscu czytamy, że macierzyństwo to „bycie matką i związane z tym uczucia, doznania, powinności”¹⁰. Wydanie na świat potomstwa, płodzenie, zrodzenie i rozmnażanie się¹¹ określane jest jako prokreacja (łac. *procreatio*). Widzimy, że te lapidarne i krótkie definicje hasła nie wyczerpują treści dotyczących macierzyństwa, a zaledwie je zarysowują.

Wyobrażenie na temat macierzyństwa w moim przypadku – mówi kolejna mama – nie miało nic wspólnego z rzeczywistością. Nie byłam przygotowana na fakt, jak bardzo zmienia się życie po pojawieniu się dziecka na świecie pomimo szkoły rodzenia i literatury, którą przeczytałam, rozmów z koleżankami itp. Nie zmienia to faktu, że jest wiele cudownych chwil i wielkiej miłości, której nie sposób sobie wyobrazić nie posiadając dzieci i nie wyobrażam sobie, że mogłoby być inaczej – jeden uśmiech,

⁸ K. Romaniuk, *Macierzyństwo w Biblii*, w: J. Augustyn (red.), *Macierzyństwo*, WAM, Kraków 1998, s. 55

⁹ Słownik Języka Polskiego, 2007, s.459.

¹⁰ Nowy Słownik Języka Polskiego, 2002, s. 427.

¹¹ Słownik Języka Polskiego, 2007, s.754.

przytulenie daje tyle szczęścia, że nie sposób sobie wyobrazić. To jest niewyobrażalne i nigdy nie będzie zrozumiałe dla osób, które dzieci nie mają.

Mówiąc o ludzkim rodzicielstwie, a zwłaszcza o macierzyństwie musimy zauważyć, że u człowieka nie jest to tylko proces biologiczny, ale rozgrywa się w kontekście społecznym i ma głęboki wymiar psychoduchowy. D. Kornas-Biela prokreację w ścisłym tego słowa znaczeniu opisuje, jako przekazanie życia biologicznego. W szerokim ujęciu wiąże z zapewnieniem opieki potomstwu i wspomaganiem jego integralnego rozwoju. Autorka dodaje, że prokreacja w swojej definicji obejmuje szerokie spektrum zachowań człowieka związanych na początku z planowaniem rodziny, planowaniem poczęcia i poczęciem dziecka, potem oczekiwaniem na poród, narodzinami dziecka oraz jego opieki po porodzie¹².

O. Joachim Badeni spostrzega, że macierzyństwo jest tajemniczym przekazaniem życia. Poród to tajemnica ciała i duszy kobiety, samo rodzenie zaś jest tajemnicą ducha¹³. *Macierzyństwo jest nie do wyobrażenia, nauczania. Jest do doświadczania, jest biologiczną, psychiczną, duchową drogą stawania się pięknym wewnątrznie człowiekiem. Żadne historie z życia innych ludzi nie pomogły pojąć, co mnie czeka po narodzinach dziecka.*

W. Stefan zauważa, że macierzyństwo jest szczególnym udziałem kobiety w powstawaniu i rozwoju nowego człowieka – dziecka. Macierzyństwo szeroko rozumiane zawiera aspekt biologiczny, psychiczny, moralny, duchowy i religijny. Autorka dodaje, że macierzyństwo to nie tylko osobiste wydarzenie dla kobiety i mężczyzny, to bardzo ważne wydarzenie społeczne¹⁴. *Jest to przede wszystkim wzrastanie w Miłości dla całej rodziny i odkrywanie, że nie żyjemy tylko dla siebie samych. Dziękuję za piękne przedstawienie porodu – faktycznie było to niepowtarzalne przeżycie duchowe.*

E. Fromm porównuje matkę do „matki ziemi mlekiem i miodem płynącej”, gdzie „mleko” dla autora jest symbolem troski i odpowiedzialności matki za dziecko a „miód” symbolem wartości sięgających głębiej: miłości do życia, przeświadczenia wpajanemu dziecku, że warto jest żyć, że dobrze jest być chłopcem czy dziewczynką¹⁵.

¹² D. Kornas-Biela, *Rodzina w procesie prokreacji*, w: J. Stala, E. Osewska (red.), *Rodzina. Bezcenny dar i zadanie*, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne Polwen, Radom 2006, s.481-539.

¹³ J. Badeni, *Kobieta boska tajemnica*, z ojcem Joachimem Badenim rozmawia Judyta Syrek, Dom Wydawniczy RAFAEL, Kraków 2006, s. 45.

¹⁴ W. Stefan, *Macierzyństwo w małżeństwie i rodzinie*, w: J. Augustyn, *Macierzyństwo*, WAM, Kraków 1998, s. 26 i 33.

¹⁵ E. Fromm, *O sztuce miłości*, Sagittarius, Warszawa 1992, s. 49.

Być matką

Macierzyństwo to troska o życie, to urodzenie człowieka i podtrzymywanie jego życia, to opieka, ciepło, dawanie miłości i wsparcie. Macierzyństwo nie oznacza tylko fizycznego wydania na świat potomstwa. Matką może być każda kobieta współczująca, ochraniająca życie. Matka to ta, która „sercem ogarnia każdego z nas...”. Każda kobieta w swoich najbardziej wewnętrznych pokładach ma takie cechy, które umożliwiają jej bycie matką. *Wiele osób próbowało mnie do macierzyństwa zniechęcić, mówiąc, jak bardzo zmienia życie (negatywnie), jak psuje relacje w małżeństwie. Dokładnie tak samo było ze ślubem (wychodzisz za mąż młodo – 22 lata – całe życie przed tobą, po co ci to, wszystko się skończy itd.). Jednak w obu tych kwestiach miałam silne przekonanie, że nic nie zniszczy szczęścia w moim życiu z partnerem, a dziecko to najcudowniejszy owoc związku, jaki można sobie wymarzyć. I tak właśnie jest. Zarówno małżeństwo, jak i rodzicielstwo zespoliło nas jeszcze bardziej, idziemy przez to wszystko razem, rozumiejąc się i wspierając nawzajem. Bez rywalizacji, z szacunkiem, empatią.*

Ważną sprawą w życiu duchowym matki jest zwrócenie uwagi na to, żeby macierzyństwo nie zastępowało relacji między nią a mężem. Ona ma jemu pomóc, dając pole do działania i umożliwiając współuczestnictwo w wychowaniu, w stawianiu się ojcem. Troszcząc się o relacje z mężem, wciąż je budując, czyni najlepszą rzecz dla swoich dzieci, które nawet nieświadomie czerpią z miłości rodziców, a sama ma wtedy siłę do troszczenia się o swoją rodzinę. *Jestem bardzo zadowolona z macierzyństwa, mimo że łączenie wychowania z pracą zawodową jest dużym wyzwaniem. Staram się jednak dostosować karierę zawodową do wychowania dzieci nie akceptując nadgodzin, delegacji itp. I to się udaje i okazuje się, że nawet na wysokim stanowisku w korporacji da się powiedzieć „nie”, odpowiednio ustawić priorytety i być docenianym. Zostając rodzicem trzeba sobie postawić pytanie „mieć czy być?”. Cięża, szkoła rodzenia, poród, wychowywanie dzieci to najważniejsze sprawy w moim życiu i najlepsze wspomnienie, jakie mam.*

Kobieta daje siebie przez rodzenie szeroko rozumiane – do życia ludzkiego i Bożego. Jak bardzo potrzebne jest na tej drodze mocne trzymanie się ojcowskiej ręki Boga... Samo wychowywanie dzieci wymaga ciągłego uczenia się, poszukiwań, wysiłku, zachęcania i upomnień, czasem żelaznej konsekwencji. To wyczerpuje i jest terenem ciągłej walki duchowej. Z jednej strony bliskość, troska o dziecko, z drugiej – jakże czasem trudne oddalanie się, by mogło stawać się samodzielne i dojrzałe, zgoda również na to, że może zblądzić. Dzieci nie są naszą własnością. Są nam dane na pewien czas, by potem odejść i spełniać swoje zadanie w życiu. Są

gośćmi w naszym domu. Duchowa dojrzałość matki polega, zatem też na zdolności oddania swojego dziecka Bogu i ludziom.

Maryja w chwili zwiastowania powiedziała Bogu: „Tak”. Kobiecie nie wystarczy powiedzenie „tak” tylko w dniu ślubu. Przez „tak” powtarzane każdego dnia, przez mocne przyłgnięcie do Boga całą sobą w każdym wydarzeniu, staje się coraz bardziej żoną i coraz lepszą matką, a jej miłość promieniuje również na innych ludzi. Tak Bóg pozwala coraz bardziej realizować naszą kobiecą niezmierną potrzebę kochania.

Budowanie się kobiecej tożsamości

Człowiek stworzony z miłości powołany jest do miłości i tylko życie dla innych, życie w bliskich relacjach z innymi może uczynić człowieka szczęśliwym. *Dla mnie macierzyństwo, to przygoda życia. To jak niekończąca się wspinaczka w górach. Każdego dnia plecak wypełnia nam się nowymi doświadczeniami, emocjami, przeżyciami. Każdy kolejny dzień spędzony razem zbliża nas do siebie i pozwala się lepiej poznać. Droga nie zawsze jest łatwa, zwykle nie wiemy, co jest za zakrętem, choć „przewodniki i drogowskazy”, (czyli książki czy rady przyjaciół) pomagają iść we właściwym kierunku i nie zagubić się w tych „nowych terenach”. Im dłużej jesteśmy „w drodze”, tym łatwiej jest nieść ten dość ciężki jednak plecak, tym więcej czasu mamy na to, by zatrzymać się i popodziwiać krajobraz, pocieszyć sobą nawzajem, odpocząć, docenić szczęście, które mamy. Gdy jest naprawdę ciężko powtarzam sobie coś, co kiedyś usłyszałam od mamy dwójki dzieci: „pamiętaj, to wszystko mija” (to samo zresztą mówiłaś nam w Szkole Rodzenia). I tak rzeczywiście jest – to, co trudne szybko mija, ale radość ze wspólnej wędrówki i wspólnego (już nie tylko we dwoje) odkrywania tego pięknego świata jest przeogromna! I nieprzemijająca... I nie ma słów, którymi dałoby się opisać szczęście, które mnie przepelnia, gdy patrzę na mojego prawie dwuletniego Rozrabiakę, który dowodzi ze swoim wspaniałym Tatą. Ula, dziękuję za wszystko, czego się od Ciebie nauczyłam!*

Kobieta może realizować różne formy swojej obecności w świecie innych osób, ale zawsze jest to budowanie relacji z innymi. Macierzyństwo zarówno duchowe czy biologiczne jest jedną z dróg, jakie może odkryć kobieta i realizować w swoim życiu. Najpierw kobieta dojrzewa do podjęcia decyzji o macierzyństwie a więc realizuje je w relacji do siebie samej, potem w relacji do dziecka, do jego ojca i do innych osób, którzy pozostają z dzieckiem w różnych związkach uczuciowych. Macierzyństwa kobiety nie można zawęzić i ograniczyć tylko do biologicznego poziomu, choć faktycznie zmedykalizowany proces zdominował akt narodzin

dziecka. Doświadczenie macierzyństwa wykracza poza biologię kobiety, gdyż jest egzystencjalnym doświadczeniem, jest drogą do realizacji rozwoju kobiety, jako człowieka w sferze biologicznej, psychicznej i duchowej.

Kobieta mówiąc o sobie „matką”, nie określa tego, kim jest, ale to, jaka jest jej relacja wobec dziecka. To nie dziecko „decyduje” o tożsamości kobiety, ale tożsamość kobiety decyduje o pojawieniu się dziecka i kształcie jego osobowości. Dlatego jeśli mówimy, że kobieta rodzi, to oznacza, że najpierw staje się kobietą, „rodzi się” jako kobieta, a dopiero na drugim miejscu staje się matką.

Kobieta posiada własny dar bycia osobą i bycia sobą. Tożsamość kobiety tworzy się w interpersonalnych relacjach rodzinnych, począwszy od rodzenia się w rodzinie (relacje z rodzicami, z rodzeństwem, z dziadkami), poprzez relacje z mężem a skończywszy na urodzeniu nowego życia (relacja z dzieckiem). Kobięca tożsamość konstruuje się najpierw w relacji do siebie samej, a potem do innych ludzi: rodziców, dziadków, rodzeństwa, męża, dziecka. *Macierzyństwo było dla mnie dosłownie krokiem przełomowym w życiu, m.in. do tego, żeby zauważyć niezdrową relację (brak odciążenia emocjonalnej pępowiny) z moimi rodzicami. Dało mi więc motywację do pracy nad sobą i rozwojem, i mimo że na razie relacja z mężem nieco osłabła, (choć trudno powiedzieć, czy to nie efekt po prostu zmęczenia i pewnej monotonii w codzienności), to czuję, że nasza więź emocjonalna jest bardzo silna i bliska, a to pomaga w codzienności. Staramy się mimo wszystko nie poddawać i walczyć o chwile bliskości i wspólnie spędzanego czasu...*

Kobieta, która nie odkryła i nie zrozumiała wartości i istoty macierzyńskiego powołania jest rozdarta i zagubiona w ciągłym poszukiwaniu własnej tożsamości. Niekiedy ucieka do feminizmu, maskując neurotyczne poczucie niższości wobec męczyzny czy żalu bycia wykorzystaną przez męczyznę. Ponieważ nie jest sobą, zapomina o godności bycia osobą i gubi się nie potrafiąc rozpoznać daru swojej kobiecości i macierzyństwa błędnie rozumiejąc zadanie samorealizacji przybranej w różne aspekty egoizmu.

IV. Macierzyństwo jako obszar kreowania własnej tożsamości

Doświadczenie macierzyństwa daje nieograniczone możliwości wyrażenia własnego „ja” kobiety. Może być najwspanialszym sposobem odkrycia i uaktywnienia wszystkich umiejętności i talentów ukrytych w kobiecie, dopełnieniem jej indywidualnego rozwoju. Bogusława Budrowska w monografii *Macierzyństwo, jako punkt zwrotny kobiety* przytacza wyniki badań, z których wynika, że na pytanie o najważniejszy moment w życiu, 76% Francuzek odpowiedziało „macierzyństwo”,

a 75% Amerykanek uznało, że najważniejszą rolą życiową jest rola matki¹⁶. „W człowieczeństwie kobiety pojawia się najpierw potencja rodzinności, a w jej osobie dominantą jest macierzyństwo. Natomiast bycie sobą w relacjach z innymi nadaje jej kobiecą tożsamość ludzką”¹⁷.

Wyniki innych badań wykazały, że wymagające wysiłku stawanie się matką, uczenie się bycia nią, powoduje, że matka odnosi osobiste korzyści płynące z własnego rozwoju. To samo potwierdzają, również moje badania, do których po raz kolejny się odwołuję przytaczając słowa mam: *Macierzyństwo sprawiło, że wreszcie zrozumiałam, o co w życiu chodzi. Że wszystko inne to tylko proch i pył w porównaniu z możliwością przekazania daru życia, wychowania dzieci. To jednocześnie doświadczenie bardzo trudne, wymagające odpowiedzialności i w moim przypadku ogromnej zmiany dotychczasowego trybu życia. Nie postrzegam jednak mojego macierzyństwa, mojego bycia w domu z dziećmi, jako poświęcenia. Przeciwnie, jestem szczęśliwa, że mogę patrzeć jak moje dzieci rosną.*

Dla wielu kobiet doświadczenie macierzyństwa pomogło im rozwinąć własną osobowość, wpłynęło na ich rozwój intelektualny, emocjonalny i społeczny. Można zatem powiedzieć, że zmiany związane ze stanem macierzyństwa są pewnego rodzaju wyzwaniem dla kobiet w kierunku ich ogólnego rozwoju. Jeśli kobieta podejmie uważnie i odważnie zmiany, jakie nastąpią w procesie stawania się matką, może wzbogacić siebie samą poprzez rozwój osobisty. Kobiecość jest ściśle związana z macierzyństwem, zarówno tym naturalnym, jak i duchowym. Macierzyństwo może się spełniać tylko wtedy, gdy kobieta potrafi dostrzec także wartość macierzyństwa duchowego. Tylko wtedy macierzyństwo naturalne ma sens. Do macierzyństwa nie można się odnieść jedynie, jako do zjawiska biofizycznego, które zachodzi dzięki więzi mężczyzny i kobiety. Jan Paweł II określa taki stan, jako „zredukowany” obraz człowieka, określający go w sposób materialistyczny. Człowiek jest osobą, posiada duszę i ciało, dlatego macierzyństwo jest zjawiskiem biofizycznym, jednak niepozbawionym duchowego aspektu. Macierzyństwo fizyczne musi być także duchowym, aby mogło wyrazić całą prawdę o człowieku, który jest „jednością duchowo-cielesną”¹⁸. Najczęściej macierzyństwo kojarzy się z doświadczeniem ciała, z ludzką naturą, tym, co zewnętrzne. Do niego zalicza się rodzenie, karmienie, troskę o wszystko, co służy wzrostowi młodego organizmu.

¹⁶ B. Budrowska, *Macierzyństwo jako punkt zwrotny w życiu kobiety*, Wydawnictwo Funna, Wrocław 2000, s. 24.

¹⁷ J. K. Przybyłowski, *Geniusz kobiety i macierzyństwo*, w: *Geniusz kobiety. Kobieta w Kościele, kobieta w świecie*, (red.), J. Przybyłowski, E. Robek, B. Szotek, UKSW, Warszawa 2013, s. 92.

¹⁸ Jan Paweł II, List apostolski *Mulieris dignitatem*, Rzym 1998.

Jednak macierzyństwo jest czymś głębszym, niż tylko troską o fizjologię dziecka. E. Stein uważa, że kobieta jest uzdolniona do fizycznego macierzyństwa przez dary, jakie posiada, a więc do intuicyjnego poznawania osobowości drugiego człowieka, posiada zdolność do empatii, potrafi współprzeżywać psychiczne życie drugiego człowieka. Pragnie maksymalnego rozwoju człowieczeństwa zarówno u siebie, jak i u innych. Jest to macierzyństwo duchowe, które polega na podtrzymywaniu życia w innych ludziach poprzez „karmienie kobiecą obecnością, miłością i codzienną troską”¹⁹. By móc wypełniać zadanie macierzyństwa fizycznego niezbędny jest wymiar duchowy. Wymiar duchowy jest fundamentem, jest nieodzowny, gdyż macierzyństwo dotyczy całej osoby, wszystkich jej wymiarów. Być matką, to pamiętać o zwykłych, codziennych potrzebach dziecka o czystym ubraniu, kanapce do szkoły, o odrobieniu lekcji. Ale macierzyństwo, to także towarzyszenie dziecku w jego codziennych troskach, dylematach, odkryciach, radościach i smutkach. To pójście za jego odkryciami, rozwojem więzi z Bogiem, relacjami rodzinnymi i pierwszymi przyjaźniami i miłościami. Macierzyństwo to uczenie dziecka świętowania, zakorzenienie w tradycji, to czuwanie i obecność w kolejnych zakrętach drogi, kolejnych etapach rozwoju, odkrywania świata wartości i jego hierarchii. *Jest to najbardziej wyjątkowy czas, jakiego doświadczyłam. Moje życie się zweryfikowało, nauczyłam się akceptować rzeczywistość taką, jaka ona jest. Nic nigdy nie stymulowało mnie tak bardzo. Jestem szczęśliwa i dumna, że nie czekałam. Czuję się silna i odważna.*

Macierzyństwo duchowe jest możliwe tylko w świecie ludzi. Zwierzęta ograniczają się tylko do instynktu macierzyńskiego, człowiek natomiast w relację macierzyńską matki z dzieckiem wnosi jeszcze ducha. W tej rzeczywistości istotą i podstawą jest miłość. To właśnie miłość uzdalnia kobiety do odczytania własnego macierzyńskiego powołania. Jego odkrycie da kobiecie poczucie spełnienia, szczęścia, radości, które wniesie do rodziny jako matka. Miłość sprawia, że macierzyństwo nie jest postrzegane przez kobietę jako zniewolenie. Osobowa miłość otwiera kobietę na dar macierzyństwa w duchu wolności i chroni przed technicznym postrzeganiem macierzyństwa i prokreacji. Kobieta otwarta na miłość odrzuci wmawiane jej „prawo do zabicia poczętego dziecka w ramach decydowania o swoim ciele”²⁰.

Macierzyństwo duchowe sprawia, że kobieta bardziej jeszcze niż mężczyzna docenia wartość człowieka, ponieważ „widzi go sercem”, niezależnie od różnych układów ideologicznych czy politycznych. Kobieta widzi człowieka w jego

¹⁹ M. Dziewiecki, *Geniusz kobiety*, w: *Maryja, kobiecość i macierzyństwo*, „Zeszyty Formacji Duchowej” 23, Wydawnictwo SALWATOR, Kraków 2003, s. 59.

²⁰ A. Pryba, *Mężczyzna i kobieta ku pełni humanum*, w: *Teologia i moralność. Kobieta – żona, matka*, (red.), D. Bryl, J. Troska, Poznań V/2009, s. 37.

wielkości i w jego ograniczeniach, stara się wyjść mu naprzeciw oraz przyjść mu z pomocą. Macierzyństwo jest w pewnym sensie ograniczeniem swobody życia kobiety, dlatego pierwszym jej odruchem wobec faktu bycia matką jest lęk. Jednak nie oznacza to, że kobieta powinna się mu poddać. Paniczny lęk przed macierzyństwem może świadczyć o niedojrzałości psychoseksualnej kobiety. Macierzyństwo jest wartością, której dojrzała kobieta zawsze będzie pragnęła. Bardzo często podstawowym problemem w akceptacji macierzyństwa przez kobiety jest brak akceptacji dla własnej kobiecości.

Kobieta nie rodzi się matką, ale się nią staje. Do macierzyństwa kobieta dojrzewa na drodze przemian fizycznych, psychicznych i hormonalnych. Samo osiągnięcie dojrzałości seksualnej nie wystarcza. Potrzebna jest jeszcze dojrzałość osobowa. Ta dojrzałość przejawia się w tym, że kobieta w zadaniach macierzyńskich nie ograniczy się tylko do swego biologicznego dziecka, ale otworzy się też na innych. Macierzyństwo to nie tylko naturalnie przychodzący stan, ale przede wszystkim wymagająca wysiłku edukacja kobiety i jej praca nad sobą. Kobieta stając się matką nabywa kompetencje, które są przydatne również w innych dziedzinach życia, jeśli będzie potrafiła je dostrzec i wykorzystać. *Dla mnie macierzyństwo jest przede wszystkim największym i chyba nigdy niekończącym się wyzwaniem. Dziecko jest jak biała karta i tylko od nas (rodziców) zależy, jak ta karta zostanie wypełniona. Jest to najbardziej odpowiedzialne zadanie ze wszystkich, jakie miałam do tej pory. Ponieważ w pracy zawodowej prowadziłam projekty informatyczne, często powtarzam, że wychowanie dziecka jest zdecydowanie najtrudniejszym, najciekawszym i najbardziej odpowiedzialnym ze wszystkich projektów, jakie miałam okazję i będę miała okazję w przeszłości prowadzić.*

Okazuje się, że już w fazie prenatalnej podczas tego pierwszego psychofizycznego zjednoczenia z dzieckiem, kobieta staje się bardziej wrażliwa na potrzeby drugiego człowieka. Wyostrza się jej intuicja i empatia, pojawia się zdolność do pochylenia nad tym, co słabe i bezbronne. Szczególna więź z dzieckiem w fazie prenatalnej uwrażliwia kobietę na wartości serca, rozwija jej zdolność do obdarowania sobą, uczy okazywania miłości, dobroci, i czułości. Poprzez ten wyjątkowy sposób obcowania kobiety z dzieckiem rozwija się jej osobowość oraz dyspozycja szczególnej wrażliwości na potrzeby konkretnego człowieka, umiejętności przyjęcia go i miłowania. Kruchość i bezbronność dziecka oraz całkowita zależność dziecka od matki, wyzwala w kobiecie najlepsze energie uczuciowe i duchowe. Dzięki dziecku matka ma okazję poznać i zrozumieć, co to znaczy być człowiekiem. Dziecko niejako obdarza matkę świeżością i nowością spojrzenia na człowieka, obdarza nowością swego człowieczeństwa.

Macierzyństwo dopełniło nasz związek; macierzyństwo potwierdziło mnie, jako matce moje wcześniejsze przemyślenia, że mimo najszczęśliwszych chęci zawsze popełnia się błędy, że macierzyństwo i wychowanie jest niezmiernie złożonym procesem, który od czasu do czasu przeraża, przewyższa nasze naturalne i nabyte umiejętności, dlatego tak ważne jest wsparcie męża i rodziny, wsparcie, które ja otrzymałam; mam nadzieję, że wkrótce nasza rodzina się powiększy. Życzę Pani powodzenia i bardzo serdecznie pozdrawiam.

Pojawienie się dziecka zmienia sytuację społeczną kobiety. Psycholodzy mówią o przeobrażeniach „ja” fizycznego, psychicznego i społecznego kobiety i określają ten czas, jako „okres kryzysu psychicznego”. Jeśli kobieta ma szeroko rozumiane wsparcie najbliższych i otoczenia, proces ten przebiega bez zakłóceń i prowadzi do funkcjonowania na wyższym poziomie dojrzałości. Fakt poczęcia dziecka wyzwala wtedy w kobiecie nowe właściwości charakteru i zdolności. Rozwija ją duchowo, kształtuje postawę poświęcenia, cierpliwości, wyrozumiałości, czułości i tkliwości²¹.

Choć sytuacja poczęcia dziecka jest dla wielu kobiet okresem zachwiania dotychczasowego obrazu siebie, pozycji społecznej i związków z innymi ludźmi, to trzeba wyraźnie zaznaczyć, że ten kryzys psychologiczny jest normą pierwszego okresu po poczęciu i prowadzi kobietę do wejścia na wyższy stopień dojrzałości. W psychologii proces ten nazywa się „dezintegracją pozytywną”, chociaż rozbija spójne środowisko wewnętrzne człowieka, rodzi konflikty w nim samym oraz konflikty ze środowiskiem zewnętrznym – jest podstawowym warunkiem dla tworzenia się i rozwoju wyższej struktury psychicznej człowieka. Śmiało można powiedzieć, że rozwojowi dziecka sprzyjać będzie rozwój matki.

Jeśli za zysk uznamy rozwój osobowości, większą dojrzałość emocjonalną, lepsze kompetencje społeczne, to macierzyństwo jawi się, jako ogromna szansa dla kobiety. Nie wszystkie matki ją wykorzystują i wspomniane wyżej zyski czerpią z macierzyństwa. Doświadczenie macierzyństwa przemienia kobietę nie tylko jednorazowo, lecz nieustannie. Wraz z rozwojem dziecka rozwija się osobowość kobiety, gdyż uwrażliwia ją na wartości serca, rozwija zdolność do obdarowywania sobą, uczy okazywania dobroci i czułości, kształtuje umiejętność odpowiadania miłością nawet wtedy, kiedy matka jej nie otrzymuje. Otwarcie się kobiety na jej powołanie do macierzyństwa jest też źródłem jej rozwoju wewnętrznego. Kobieta prawidłowo przeżywająca swoje powołanie do macierzyństwa, da swoim dzieciom miłość, światło, ciepło, czułość i czystość. W przeciwnym razie będzie kobietą biorącą,

²¹ D. Kornas-Biela, *Wokół początku życia ludzkiego*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 2002, s. 42.

broniącą i atakującą. Niekiedy młode dziewczyny boją się, że nie będą dobrymi matkami, gdyż same w rodzinie nie miały dobrych wzorców macierzyńskich od swoich matek. Jak się okazuje nawet przy braku dobrych wzorców własnej matki, doświadczenie macierzyństwa może przemienić kobietę, sprawić by wydobyła z siebie empatię, nauczyła się kochać. *Macierzyństwo jest najwspanialszą rzeczą, jakiej doświadczyłam w życiu. Cóрка nadała mojemu życiu nowy kierunek, nauczyła mnie empatii, cierpliwości, otwartości na innych. Bycie mamą dało mi również pewność siebie i wiarę we własne możliwości, umiejętności. Stało się bodźcem do zmiany życia zawodowego (potrzeba posiadania większej ilości czasu dla córeczki), przeprowadzki (odkładanej latami), zadbania o własne zdrowie, (bo mama musi być zdrowa). Moja córeczka jest moją największą radością, największą miłością i największą, choć najmniejszą przyjaciółką.*

Macierzyństwo, jako proces stawania się i bycia matką bezspornie jest wartością ponadczasową, jest istotnym procesem rozwoju w życiu kobiety, dziecka, mężczyzny – w życiu całej rodziny.

Matka – pierwszą wychowawczynią dziecka

Matka jest „domem”, w którym człowiek dorasta, a ojciec jest „drogą”, którą człowiek wychodzi z domu, by żyć dla innych, dla świata. Matka współtworzy dom rodzinny swoim sposobem doświadczania i realizowania macierzyństwa, kształtuje fundamenty, na których opiera się każdy dom, jest strażniczką najgłębszych wartości ludzkich i boskich – miłości, obecności, relacji i jedności. Tworzy ognisko domowe, które nie gaśnie, przy którym zawsze można się spotkać, posilić i ogrzać. Rodzicielstwo matki, zwłaszcza w pierwszych latach życia dziecka jest bardzo ważne. Związek matki z dzieckiem jest pierwotny, ma jedyny i niepowtarzalny charakter. Bliska relacja matki z dzieckiem, stanowi podstawową potrzebę dziecka i ma decydujące znaczenie dla jego dalszego rozwoju. Na podłożu tej relacji rozwija się biologiczna i psychologiczna indywidualność dziecka. Nikt nie zastąpi matki, jej obecności w domu, jej serca, które kocha. Matka jest pierwszą wychowawczynią dla dziecka. Już w fazie prenatalnej, kiedy dziecko wzrasta w zaciszu kobiecego ciała dotyk matki, jej głos, zachęty, prośby, nalegania i wymagania pozostają głęboko wyryte w sercu dziecka. W pierwszych latach życia to przede wszystkim matka „decyduje” o tym, czy dziecko będzie radosne, optymistycznie nastawione do ludzi i świata, życzliwie nastawione do otoczenia, czy też lękające się i zamknięte na innych. Ta pierwsza relacja jest „matrycą”, jest źródłem i wzorcem do budowania przez dziecko pierwszych relacji ze światem. Stanowi to wielką tajemnicę matczynego oddziaływania,

matczynej miłości, która obdarza dziecko radością istnienia, radością życia. Kochająca, empatyczna, aktywna, rozumiejąca i z radością zaspokajająca potrzeby dziecka matka, pozwala, by w dziecku zrodziło się „pierwotne zaufanie”, przekonanie i pewność, że jest ktoś, kto kocha go bezwarunkowo, kto czuwa i rozumie, zaspokaja wszystkie jego potrzeby. To wczesne doświadczenie miłości rodzi pierwotne zaufanie dziecka do matki, a następnie do ojca i do całego społeczeństwa.

Ważne, by ojciec potrafił podtrzymać to pierwotne zaufanie swoją miłością, konsekwencją i stawianiem wymagań, ale przede wszystkim swoim przykładem. Na czulej, wrażliwej i „obecnej” miłości obojga rodziców opiera się wychowanie dziecka w rodzinie, jego dojrzewanie w człowieczeństwie. Dorosłe „strategie bycia z ludźmi”, nasze zaufanie do innych wyносimy z wczesnodziecięcych doświadczeń, tego, co doświadczyliśmy we wczesnym rozwoju życia, z kontaktu z rodzicami, z matką. Jeśli są to doświadczenia miłości, zostaliśmy wyposażeni w umiejętność kochania zarówno siebie, jak i innych. „Macierzyństwo to nie tylko osobowe wydarzenie dla kobiety, czy jej męża. Jest to bardzo ważne wydarzenie społeczne. To w czułych kochających ramionach matki tworzy się prafundament zdrowej osobowości dziecka, akceptującego siebie i innych ludzi, prafundament zdrowego społeczeństwa”²².

Macierzyństwo w przestrzeni społecznej

Trzeba bardzo mocno podkreślić, że macierzyństwo szczególnie dla współczesnej kobiety stało się jednym z wielu obszarów kreowania własnej tożsamości. *Macierzyństwo jest dla mnie satysfakcją, ale również ciężką pracą codzienną. Często jednak nie doceniam dzieci ze względu na zmęczenie i z tym się źle czuję (przy małych dzieciach i ich chorobach... i gdy jestem po raz kolejny na zwolnieniu, bo dzieci są chore – na zmianę czuję się złym pracownikiem. I czuję brak zrozumienia i pomocy od starszych kobiet (one miały gorzej...)). Najciężej jest pogodzić się z tym, że państwo zostawia nas samym sobie. Jak nie wrócę do pracy, nie będziemy mieli pieniędzy... a nie mam z kim zostawić dziecka chorego i nie chcę go zostawiać, gdy jest chore! Ciężko jest również z pomocą męża, (dlaczego to pomoc a nie norma?) – niby mamy partnerstwo, ale mamusia go inaczej wychowała i wiem, że pomaga mi jak umie najlepiej, ale chciałabym więcej... Ale dzieci dają mi szczęście i jest sporo śmiechu.* Niewątpliwie nastawienie kobiet wobec macierzyństwa ma swoje przyczyny w całym splocie uwarunkowań społeczno-ekonomicznych i kulturowych. Macierzyństwo należy zatem

²² W. Stefan, *Macierzyństwo w małżeństwie i rodzinie*, w: J. Augustyn, *Macierzyństwo*, Wydawnictwo WAM, Kraków 1998, s. 33.

rozpatrywać w kontekście indywidualnej drogi życiowej kobiety, gdyż oderwanie doświadczenia macierzyństwa od całego procesu życiowego kobiety, zniekształca jego autentyczny obraz. Zdolność kobiety do poczęcia nowej istoty ludzkiej, do przekazania życia potomstwu jest cyklicznie zmienna i okresowa. Kobieta jest płodna tylko w określonym przedziale wiekowym od momentu pokwitania (12-16 lat) do pięćdziesiątego piątego roku życia, przy czym badania pokazują, że po 39 roku życia połowa populacji kobiet nie może już posiadać potomstwa. *Macierzyństwo jest sensem mojego życia. Dopiero teraz czuję się spełniona, jako kobieta. Daje mi siłę oraz uczy pokory i cierpliwości. Żałuję, że nie mogłam urodzić dziecka przed trzydziestym rokiem życia. Doradzam młodszym koleżankom, aby nie odwlekały zbyt długo decyzji o macierzyństwie.* Zatem urodzenie dziecka jest możliwe tylko w określonym przedziale wiekowym kobiety. Macierzyństwo, wychowanie dziecka jest pewnym etapem w życiu kobiety, po którym zazwyczaj przychodzi czas na działalność społeczną czy zawodową. Macierzyństwo jest okresem wydobywania wrodzonych predyspozycji kobiety, jest czasem nabywania umiejętności, które kobieta może wnieść do społeczeństwa, kiedy zakończy okres wychowania dzieci.

Nie jest prawdą, jak głoszą środowiska feministyczne, że Kościół „zmusza” kobiety do rodzenia dzieci i tylko do tej funkcji macierzyńskiej je przeznacza. W dokumentach Kościoła jest bardzo jasno powiedziane, że macierzyństwo jest tylko jedną z dróg powołania kobiety w świecie współczesnym²³. Uznanie pełnoprawnej roli kobiet w sferze publicznej nie powinno podważać ich niezastąpionej roli w rodzinie, bo właśnie tutaj, w rodzinie wkład kobiet w społeczne dobro i postęp mają wartość nieocenioną. Polityka przyszłości domaga się, aby kobieta wraz ze swoją empatyczną naturą coraz bardziej uczestniczyła w rozwiązywaniu głównych problemów społecznych takich, jak: czas wolny, jakość życia, służba zdrowia i opieka zdrowotna, ekologia, migracje, usługi socjalne, eutanazja, narkotyki itd. We wszystkich tych dziedzinach obecność kobiety będzie bardzo cenna, ponieważ przyczyni się do ukazania sprzeczności społeczeństwa rządzącego się wyłącznie kryteriami „mieć” oraz każe zmienić te systemy, na bardziej „być”. Obecność kobiet pomoże „humanizacji” społeczeństwa, przekształcając ją w „cywilizację miłości”. Kobiety mają za zadanie wytyczać różne kierunki swojego rozwoju i realizacji własnego powołania, mają wносить w działalność społeczną i polityczną to, co jest specyficzne dla kobiecej duchowości – miłość, pokój, ciepło i odwagę. Dopiero wtedy nieludzki świat stalowych potęg może zamienić się w ludzki świat, gdzie rządzić będą otwarte

²³ Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym, *Gaudium et spes*, Rzym 1965; Dekret o Apostolstwie świeckich, *Apostolicam actuositatem*, Rzym 1965.

ramiona matek, dla których prawem będzie nie stal i pięść, lecz miłość. „Ważne jest, aby kobieta wszędzie, na każdym odcinku życia – w rodzinie, w pracy zawodowej, społecznej, publicznej – działała według swojej natury, po macierzyńsku”²⁴.

Zakończenie

Mimo medialnej mody na „anty-kobiecość” oraz ekonomicznie i obyczajowo sterowanej walki z macierzyństwem, wiele kobiet świadomie wybiera macierzyństwo, jako przywilej, jako drogę swojego osobistego rozwoju. Choć biologiczne macierzyństwo na pewien czas wyłącza kobietę z aktywnego życia zawodowego, to jest ono szczególnie drogą w procesie dojrzewania kobiety, gdyż odkrywa i uaktywnia umiejętności i talenty ukryte w kobiecie, których nie wydobędzie żadna instytucja: szkoła, uczelnia czy korporacja. Śmiało można powiedzieć, że trud matki związany z opieką i rozwojem dziecka sprzyja jej rozwojowi. Jeśli za zysk uznamy rozwój osobowości, większą dojrzałość emocjonalną, lepsze kompetencje społeczne, to macierzyństwo jawi się, jako ogromna szansa dla kobiety.

Matka to ta, która „daje życie” w szerokim tego słowa znaczeniu. W rodzinie to matka jest naturalną nauczycielką dla córki, jak ojciec naturalnym nauczycielem dla syna. Każde z rodziców oddziałuje niezależnie na swoje dzieci zgodnie z wartościami i zasadami jakie wnoszą do procesu wychowawczego ich własne role i zadania bycia żoną i mężem oraz matką i ojcem. Bycie w rodzinie jest dla człowieka głównym czynnikiem rozpoznawania i akceptowania własnej płciowości. Wzrastanie i dojrzewanie w normalnej, tradycyjnej rodzinie ułatwia dziecku stawanie się człowiekiem. Z małego dziecka – dziewczynki i chłopca, których charakteryzowała postawa „brać”, mają wyrosnąć pełni altruizmu kobiety i mężczyźni, których postawa „brać” ma zmienić się w postawę „dawać”. Takie wychowanie przekazuje się nie tylko słowami, lecz przede wszystkim własnym przykładem i świadectwem życia. To matka przez przykład własnego życia i bycia „dla” dziecka, „dla” rodziny, uczy swoje dzieci postawy życia dla innych.

W czasach, kiedy człowiek coraz częściej popada w stan „niepłodności duchowej”, będącej konsekwencją rozwoju intelektu bez miłości, potrzebny jest ktoś, kto swoim przykładem nauczy miłości prawdziwej, bez egoizmu. Kobieta, matka, kapłanka ogniska domowego przez przykład własnej miłości uczy swoje dzieci kochać. W „sercu” domu wyrastają pokolenia ludzi wrażliwych na potrzeby innych, ludzi

²⁴ S. Wyszynski, *Godność kobiety*, Wydawnictwo PAX, Warszawa 1998.

mądrych i odważnych. Człowiekowi, który wie, że jest kochany o wiele łatwiej jest kochać innych.

Kobieta współczesna, nierzadko zagubiona i rozdarta w swojej kobiecości, zapomina, że nie może siebie odnaleźć inaczej, jak tylko poprzez obdarowanie innych sobą, swoją obecnością i miłością. Brakuje jej wówczas kontemplacji, chwili skupienia i zastanowienia, koniecznej dla pojęcia rzeczy najistotniejszych. Bez tej refleksji kobieta może w ogóle nie odnaleźć w sobie tego, co najcenniejsze – swej królewskiej roli „noszenia w sobie życia”.

„Geniusz” kobiety, o którym pisał Jan Paweł II, ujawnia się za sprawą specjalnej wrażliwości kobiety na człowieka i na wszystko, co składa się na jego prawdziwe dobro, zwłaszcza na życie, które jest podstawową wartością.

Macierzyństwo jest szansą nie tylko dla społeczeństwa, ale dla samej kobiety na wyjście z kręgu samotności, wyjście z miłością i czułością do drugiego człowieka, do mężczyzny, do dziecka, do rodziny, do społeczeństwa. W tym zadaniu nikt kobiety zastąpić nie może. *Macierzyństwo to wspaniała przygoda, nieprzewidywalna i trudna, ale odkrywająca prawdę o własnej osobowości. Próba cierpliwości i miłości. Wyzwanie zachęcające do pracy nad sobą, wspaniałe, rozwijające, ale i wyczerpujące doświadczenie...*

Można śmiało stwierdzić, że miłość macierzyńska jest najbardziej czytelnym przejawem miłości na jaką może zdobyć się człowiek. Z wielu badań wynika, że macierzyństwo odgrywa dużą rolę w kształtowaniu się tożsamości kobiety. Potwierdzają to również badania autorki przeprowadzone wśród warszawianek w 2015 roku. Na zadane im pytanie: *Jaką rolę odegrało macierzyństwo w Pani życiu (dotyczy również okresu ciąży)?*, badane kobiety wskazały, że macierzyństwo w pewnym stopniu spowodowało, że lepiej poznały siebie. Wpłynęło to na ich rozwój osobowy, pozwoliło odkryć w sobie zdolności, których wcześniej nie znały, dodało im odwagi i pewności siebie, poszerzyło horyzonty myślowe. Dzisiaj są bardziej otwarte na innych. Macierzyństwo zdaniem badanych matek, w pewnym stopniu, jest drogą samorealizacji²⁵.

²⁵ Urszula Tataj-Puzyna, *Świadectwa ankietowanych matek*, UKSW, Warszawa 2015 (archiwum własne autorki).

Bibliografia

- Badeni J., *Kobieta boska tajemnica*, Dom wydawniczy RAFAEL, Kraków 2006.
- Budrowska B., *Macierzyństwo jako punkt zwrotny w życiu kobiety*, Wydawnictwo Funna, Wrocław 2000.
- Dziewiecki M., *Geniusz kobiety*, w: *Maryja, kobiecość i macierzyństwo*, „Zeszyty Formacji Duchowej” 23, Wydawnictwo SALWATOR, Kraków 2003.
- Fijałkowski W., *Życ chwilą obecną – wybory łatwe i trudne*, Kraków 1997.
- Hartshorne Ch., *Martin Bubers Metaphysik*, w: P. A. Schilpp, M. Friedman (red.), *Martin Buber*, Stuttgart 1963.
- Jan Paweł II, List apostołski *Mulieris dignitatem*, Rzym 1988.
- Jan Paweł II, Katecheza *Niezwykła wielkość macierzyństwa*, Rzym 1994.
- Karoń-Ostrowska A., *Tajemnica promieniowania macierzyństwa*, „Życie Duchowe” 2008, nr 53.
- Kornas-Biela D., *Oblicza macierzyństwa*, KUL, Lublin 1999.
- Kornas-Biela D., *Pedagogika prenatalna*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2009.
- Kornas-Biela D., *Wokół początku życia ludzkiego*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 2002.
- Pohorecka E., *Macierzyństwo*, „Życie Duchowe. Duchowość kobiety”, 2006, nr 45.
- Półtawska W., *Dziecko owocem miłości*, w: F. Adamski, *Miłość, macierzyństwo, rodzina*, Kraków 2009.
- Przybyłowski J. K., *Geniusz kobiety i macierzyństwo*, w: *Geniusz kobiety. Kobieta w Kościele, kobieta w świecie*, J. Przybyłowski, (red.), E. Robek, B. Szotek, *Teologia Pastoralna na UKSW*, Warszawa 2013.
- Romaniuk K., *Macierzyństwo w Biblii*, w: J. Augustyn (red.), *Macierzyństwo*, WAM, Kraków 1998.
- Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym, *Gaudium et spes*, Rzym 1965.
- Sobór Watykański II, Dekret o apostołstwie świeckich, *Apostolicam actuositatem*, Rzym 1965.
- Stefan W., *Odkrywane macierzyństwo: rola matki w tworzeniu świata szczęśliwego dzieciństwa*, w: *Oblicza macierzyństwa*, D. Kornas-Biela (red.), Katolicki Uniwersytet Lubelski, Lublin 1999.
- Wyszyński S., *Godność kobiety*, Wydawnictwo PAX, Warszawa 1998.

Powrót do aktywnego i odpowiedzialnego ojcostwa

1. Kryzys nieobecności ojca w kulturze, w domu i w samoświadomości

Rugowanie pozytywnych wzorów męża i ojca z kultury i badań naukowych

Nieobecność ojca dotyczy licznych sfer życia osobistego, rodzinnego i publicznego. W szczególności można mówić o nieobecności tematyki ojcowskiej w kulturze, fizycznej absencji ojca w rodzinie a także o braku u mężczyzn przemysłów na temat własnej roli.

W okresie powojennym, szczególnie w ciągu ostatnich dekad XX wieku, im bardziej następowała feminizacja wszystkich dziedzin życia ludzkiego, tym bardziej wypychana z kultury masowej była problematyka męska. W tym procesie brała zresztą udział coraz większa liczba mężczyzn. W sfeminizowanej kulturze XX i XXI wieku kwestia pozytywnej roli współczesnego mężczyzny jako ojca i męża bywała coraz bardziej przemilczana lub ukazywana w postaci negatywnych stereotypów.

W szeroko pojętej kulturze występuje konsekwentne rugowanie nie tylko pozytywnych wzorów, ale w ogóle tematyki ojcowskiej. Prawidłowość ta wywarła

¹ Kazimierz Korab, socjolog, dr hab., prof. nadzwyczajny Wyższej Szkoły Promocji w Warszawie, rektor Szkoły Wyższej im. B. Jańskiego (2012-2014); członek Rady Programowej Tato.net. Publikacje: *Ani feminokracja, ani wirokracja. O zaletach modelu komplementarnego*, w: *Ojcostwo dzisiaj*, red. Dorota Kornas-Bielka, Wyd. Fundacja Cyryla i Metodego – Inicjatywa Tato.net, Lublin 2010-2014); *Strengthening the social dimension of economy and developing the social entrepreneurship: an alternative to the crisis in Poland*, w: Carmen Parra, Ferran Porta (red.), *Emprendeduria social: Alternariva sostenible para una nueva economia*, wyd. Bosch Editor 2014, Barcelona, Hiszpania; *Pseudonauka. Choroba, magia czy biznes?* (red. nauk.), Wydawnictwo Naukowe Scholar 2011; *Wirtual. Czy nowy wspinały świat?* (red. nauk.), Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa, 2010.

wielki wpływ na postawę naukowców. W badaniach naukowych odnośnie rodziny, mężczyzna występował w zasadzie jako dodatek w kontekście analiz dotyczących kobiet, rodziny i różnych grup społecznych, a nie jako samodzielny przedmiot analiz. Amerykańscy autorzy Vicky Phares i Bruce E. Compas w przeglądowym artykule *The Role of Fathers in Child and Adolescent Psychopathology: Make Room for Daddy*, wykazali, że ojcowie są niedoreprezentowani w badaniach z zakresu psychologii rozwojowej, prowadzonych w latach 1984-1991 w USA. Prześledzili oni 577 artykułów dotyczących matek, ojców i rodziców. „Ta analiza prowadzi do wniosku, że kliniczne badania dzieci nadal częściej obejmują matki niż ojców. Ilościowa różnica (48% studiów obejmujących tylko matki; 1% tylko ojców) jest uderzająca”². Sytuacja zmieniła się w ciągu ostatnich trzech dekad. Stale wzrasta liczba badań dotyczących problematyki ojcowskiej.

W badaniach prowadzonych z inspiracji feministycznej mężczyzna ukazywany był w roli przede wszystkim negatywnej: jako główny oskarżony, odpowiedzialny za zło w historii ludzkości, za wojny, dyskryminację i nierówności, patologię rodzinną i przestępczość zorganizowaną. Takie ujęcie rażąco uchybiało metodologicznej zasadzie wszechstronności podejścia. Ponadto o ile tematyka kobieca poruszana była w duchu pozytywnym, o tyle wzorowe postawy mężczyzn jako kochających mężów i ojców nie tylko nie były promowane, ale stały się nieobecne w mediach, a nawet w podręcznikach szkolnych.

W Polsce przykładem badań na temat kulturowych i medialnych uwarunkowań obrazu mężczyzny może być książka Krzysztofa Arcimowicza *Obraz mężczyzny w polskich mediach. Prawda – fałsz – stereotyp*. Autor przedstawił w niej szeroko zakrojoną analizę wizerunku mężczyzny w kulturze, w badaniach naukowych, w reklamie telewizyjnej, w filmie, w katechizmie Kościoła katolickiego, w podręcznikach szkolnych oraz w jednej z debat sejmowych. Opisał typy wzorów męskości propagowanych w Polsce po 1989 roku. Nie ustrzegł się jednak wyczuwalnej w interpretacjach opisywanych zjawisk inspiracji ideologicznej, a więc ich normatywnej oceny dokonywanej głównie z punktu widzenia równości i zasad tzw. poprawności politycznej. Jak sam pisze we wstępie do swej książki: „W rozdziale dziewiątym formułuję tezę o męskocentrycznym charakterze współczesnej kultury polskiej. W uzasadnieniu tezy odwołuję się do wyników analiz przeprowadzonych we wcześniejszych rozdziałach i uzupełniam interpretacją stanowisk, jakie ujawniła dyskusja dotycząca pozycji kobiet w polskim życiu publicznym, która miała

² V. Phares, B. E. Compas, *The Role of Fathers in Child and Adolescent Psychopathology: Make Room for Daddy*, *Psychological Bulletin* 1992, Vol. III, No.3, 387-412, <http://vkmc.mc.vanderbilt.edu/stressand-coping/wp-content/uploads/2014/11/Phares-Compas-1992.pdf>, Dostęp 29 lutego 2016.

miejsce na łamach „Gazety Wyborczej” w 1999 roku. Prezentuję również wyniki badań socjologicznych wskazujących na nierówną pozycję płci na rynku pracy i w życiu publicznym. Zestawiam także prawo polskie z ustawami i dyrektywami Unii Europejskiej oraz Rady Europy, dotyczącymi wyrównania szans i obowiązków mężczyzn i kobiet. W zakończeniu przedstawiam wnioski płynące z badań i formułuję postulaty zmian w praktyce edukacyjnej. Zwracam uwagę, że po 1989 roku obserwujemy przejawy maskulinizacji kultury polskiej, ale jednocześnie coraz bardziej widoczna staje się nowa koncepcja męskości, oparta na partnerstwie płci i dzieleniu obowiązków rodzicielskich”³.

Na kryzys ojcostwa szybko zareagowali autorzy chrześcijańscy. Wyróżniają się oni tym, że nie poprzestają na diagnozie, ale szukają pozytywnych rozwiązań. Za przykład takiego podejścia mogą służyć publikacje takich autorów, jak: J. Augustyn, M. Braun-Gałkowska, W. Fijałkowski, D. Kornas-Biela, J. Pulikowski, W. Póltawska, K. Wojtyła i wielu innych. Józef Augustyn w charakterystyczny dla tego podejścia sposób zauważa: „Bicie na alarm, iż współczesna rodzina, a wraz z nią ojcostwo i macierzyństwo są zagrożone, nie wystarczy. Konieczne są także pozytywne, konkretne działania, które pomogłyby młodym pokonywać trudności i budować w sposób odpowiedzialny takie związki małżeńskie, dzięki którym byłoby możliwe dojrzałe ojcostwo. Ludzie młodzi, którzy sami zostali głęboko nieraz zranieni w rodzinach, dobrze przeczuwają swoje problemy i trudności i chcą je pokonywać, by móc zbudować rodzinę dojrzałą od tej, z której sami wyszli. Jeżeli młody człowiek nie otrzyma takiej pomocy w odpowiednim czasie, wówczas wobec silnego nacisku środowiska rówieśników, dwuznacznego przykładu dorosłych czy też nacisku środków społecznego przekazu przyjmuje niekiedy powierzchowny styl życia. W ten sposób traci nieraz szansę na pogłębione życie osobiste, a tym samym na dojrzałe ojcostwo”⁴.

Bezojcostwo

Druga forma kryzysu ojcostwa polega na fizycznej nieobecności ojca w rodzinie oraz jej pochodnych (takich jak nieobecność psychiczna, brak zainteresowania sprawami dzieci itp.). Jeśli uznamy za normę obecność ojców w domu i w życiu dzieci, możemy stwierdzić, że współcześni mężczyźni stają się dezertkami. Przez tysiące lat wzorem i postawą zasadniczą dojrzałego mężczyzny było męstwo. Dziś, wprost

³ K. Arcimowicz, *Obraz mężczyzny w polskich mediach. Prawda – fałsz – stereotyp*, Gdańskie Wydawnictwo Pedagogiczne, Gdańsk 2003 (cytat pochodzi ze wstępu).

⁴ J. Augustyn, *Ojcostwo. Aspekty pedagogiczne i duchowe*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2011, s. 399-400.

przeciwnie, modną postawą mężczyzny stała się dezercja. Należy ją zatem zaliczyć – według uznania – do zjawisk niemoralnych lub patologicznych. Natomiast powstrzymując się od ich oceny i patrząc na nie z punktu widzenia dzieci, nazywane bywa „bezojcostwem”. W USA jest już duża literatura poświęcona rzadziej cywilizacji lub częściej pokoleniu *fatherless*, czyli „bezojcostwu”. W 2002 roku Dawid Blankenhorn wydał klasyczną już książkę pod znamienym tytułem *Fatherless America (Ameryka bez ojców)*. Wtedy był założycielem i prezesem *Institute for American Values* i działaczem ruchu *pro life*⁵. W tym samym roku Dawid Blankenhorn w rozmowie z Ireną Koźmińską na temat swej książki stwierdził: „W USA 40% dzieci dorasta w domach bez ojców. Wiele, jeśli nie większość, dzisiejszych problemów społecznych – od przemocy domowej, zaniedbywania dzieci, ich seksualnego wykorzystywania, po ciężę u nastolatków i przestępczość młodocianych – wiąże się w sposób nierozdzielny z nieobecnością ojców w życiu dzieci”. I dodał: „Co gorsza, mężczyźni zachęceni są do postępowania zgodnie ze stereotypem: jestem silnym facetem, ponieważ mogę cię sponiewierać, mogę zarobić więcej pieniędzy, mogę mieć więcej kobiet niż ty. To bardzo prymitywny, niemal biologiczny sposób rozumowania. Widzimy to choćby w filmach, gdzie w centrum uwagi znajduje się bohater, który traktuje kobiety jako obiekty seksualne i walczy z innymi mężczyznami. I taki właśnie tworzy się kod zachowania młodych mężczyzn na ulicach naszych miast. Cała idea bazuje na przemocy, drapieżności i rywalizacji. Młodzi chłopcy nie są nauczani przez dom, otoczenie, religię, że ta koncepcja męskości jest fałszywa”⁶.

W USA tendencja do „bezojcostwa” szybko wzrasta. Dla ilustracji tego procesu posłużmy się danymi podanymi na stronie internetowej „*The Fatherless Generation*” (2010):

- 63 % samobójstw młodzieńczych pochodzi z domów bez ojców (źródło: US Dept. Of Health/Census),
- 90% bezdomnych i uciekinierów pochodzi z domów bez ojców,
- 85% wszystkich dzieci, które wykazują zaburzone zachowania pochodzą z domów bez ojców (Center for Disease Control)
- 80% tych, którzy dopuszczają się gwałtów z problemami złości pochodzą z domów bez ojców (Justice & Behavior, Vol 14, p. 403-26)
- 71% spośród porzucających szkołę średnią pochodzi z domów bez ojców (National Principals Association Report)⁷

⁵ Por. David Blankenhorn (June 22, 2012). How My View on Gay Marriage Changed. „New York Times”. Retrieved June 23, 2012.

⁶ *Bez ojców*, w: Niebieska Linia, numer 5/2002; dostęp: 12 lutego 2016; <http://www.psychologia.edu.pl/czytelnia/59-niebieska-linia/455-bez-ojcow.html>

⁷ Por. <https://thefatherlessgeneration.wordpress.com/statistics/>

Dramatyczną sytuację potwierdza Raport o stanie rodziny (2007), przygotowany przez międzynarodowy Instytut Polityki Rodzinnej (Institut de Politique Familiale) i przesłany Komisji Europejskiej. W Raporcie tym czytamy m.in.: „Każdego roku prawie dwa miliony dzieci rodzi się poza małżeństwem. Jedno dziecko na 3(33,1%) w 27 krajach UE rodzi się poza małżeństwem. Oznacza to, że ponad 1,893 mln dzieci urodziło się poza małżeństwem w 2005 roku. W niektórych krajach liczba dzieci urodzonych poza małżeństwem przekracza połowę: w Szwecji (55,4%), w Bułgarii (49,04), w Danii (45,4%), we Francji (45,2%), w Zjednoczonym Królestwie (42,3%). Inne kraje mają wskaźniki stosunkowo niskie: Grecja (4,9), Cypr (3,3%), Włochy (14,9%), Szwecja (13,3%)”⁸.

Jeśli tak poważne konsekwencje ponoszone przez dzieci nie skłaniają kolejnych pokoleń ojców do radykalnej zmiany, to należy z całą powagą razem z J. Delumeau i D. Roche zadać pytania: „Czy ojciec ma jeszcze przyszłość na Zachodzie?”⁹.

Mężczyzna jako Nemo (Nikt), czyli ten, który „Nie wie”

Nieobecność wzorów męża i ojca w kulturze, w badaniach naukowych oraz „bezojcostwo” w rodzinie wzmacniają trzecią formę nieobecności, polegającą na kryzysie samoświadomości. Główną przyczynę zaniku powinności małżeńskich i ojcowskich upatruję w kryzysie samoświadomości; w tym, że postępują bardziej intuicyjnie niż racjonalnie; że w skali masowej nie mają przemyślanych takich kwestii, jak wzory osobowe mężów i ojców. A zatem w tej dziedzinie ci, którzy zawsze utożsamiali się z myśleniem, przestali myśleć na swój własny temat.

Wiele wieków temu nie używano słowa „kobieta”, stosowano określenia takie jak „białogłowa” lub „niewiasta”. Jedną z interpretacji etymologicznych słowa „niewiasta” wyprowadza je od „niewiedzy”. W tym sensie nazwa niewiasta odnosiła się do kogoś, kto nie wiedział. Dziś ruchy feministyczne głównie za pośrednictwem kultury masowej doprowadziły do sytuacji, w której upowszechniono często kontrowersyjne definicje kobiet. Kobieta przedstawiana bywa jako istota, która „wie”, ponieważ jest świadoma własnych potrzeb, celów i sposobów ich realizacji.

Wykorzystuję tę w wielkim skrócie opisaną zmianę, aby posłużyć się nią jako przeciwieństwem zmiany zachodzącej w przypadku mężczyzn, przebiegającej w odwrotnym kierunku. Mężczyzna, który w dawnych wiekach uchodził za tego, który

⁸ Raport. *Evolution de la famille en Europe 2007*, przygotowany przez Institut de Politique Familiale. Por. <http://www.ipfe.org/Fr/>

⁹ J. Delumeau, D. Roche (red.), *Historia ojców i ojcostwa*, Warszawa 1995, s. 9.

„wie”, dziś stał się istotą, która „nie wie”. Powinien nazywać się „Nie wiem” lub Nikt. Jak Odyseusz, chcąc oszukać Polifema, pytającego go o imię, odpowiedział: jestem Nemo (Nikt), podobnie dziś mężczyźni dali sobie narzucić tę maskę bez tożsamości, którą, co zaskakujące, chętnie zakładają i noszą bez sprzeciwu. Mężczyźni wytracili pęd do edukacji. W Polsce więcej jest kobiet z wyższym wykształceniem niż mężczyzn. W Norwegii kobiety są uprzywilejowane w dostępie do miejsc pracy. Mężczyźni coraz mniej wiedzą, kim są i kim powinni być. A skoro nie wiedzą, więc – podobnie jak w szkole – korzystają ze ściąg, z podpowiedzi podsuwanych przez innych. Jedna z ofert prowadzi do feminizacji ról męskich.

Jednym ze źródeł zanikania tożsamości męskiej jest proces feminizacji mężczyzny. W procesie tym, jak zauważyła Edyta Zierkiewicz, uczestniczy część czasopism dla mężczyzn. W roku 2008 pisała ona: „Męskie czasopisma lifestylowe stanowią całkiem nowy podgatunek popularnych pism adresowanych do mężczyzn młodych, dobrze zarabiających, bez zobowiązań rodzinnych, skoncentrowanych na własnych przyjemnościach. Ich redaktorzy usilnie dążą do stworzenia przepaści między swoimi produktami a pismami kobiecymi «z górnej półki». Różnice te jednak są powierzchowne i pozorne. Zachodzą tu bowiem procesy ukrytego feminizowania męskiego czytelnika przy jednoczesnym umacnianiu go w przekonaniu o istnieniu hegemonicznej męskości. Mężczyźni sięgający po te pisma namawiani są głównie do oddawania się nienasyconej konsumpcji i do, czasami przesadnego, dbania o swoje ciało. Pisma lifestylowe pojawiły się na fali reakcji na ruchy wyzwolenicze; na ich łamach zaznacza się wyraźny opór wobec feminizmu oraz ruchu gejów i lesbijek. Pozostając na poziomie jawnych komunikatów, deklaracji i zapewnień redaktorów tych pism, czytelnik może odnieść wrażenie, że wbrew szybko zmieniającej się rzeczywistości społecznej, męski świat trwa jakby nienaruszony od stuleci. Czytelnik, pozbawiany na co dzień poczucia bezpieczeństwa, oddaje się tej ułudzie nawet za cenę (nieświadomego) «ukobieciania się»”¹⁰.

2. Odradzanie się aktywnego i odpowiedzialnego ojcostwa

Ojciec konieczny do integralnego rozwoju dziecka

Pojęcie odradzania się zakłada, że kiedyś w przeszłości podobne zjawisko występowało już i było oceniane pozytywnie. Obecna analiza nie ma charakteru historycznego. Nie zajmuję się tymi zagadnieniami, chociaż istnieje wiele opracowań

¹⁰ E. Zierkiewicz, *Czasopisma life-stylowe dla mężczyzn – (pozorna) opozycja dla prasy kobiecej*, „Studia Socjologiczne”, nr 1/2008

autorów zarówno zagranicznych¹¹, jak i polskich. Dużą siłą inspiracji posiada artykuł Agnieszki Brzezińskiej, która pisze: „Dotychczasowa historiografia, zarówno polska, jak i powszechna rozpatrywała mężczyznę głównie jako polityka, dowódcę wojsk, obywatela itp., pomijając prawie zupełnie jego rolę jako ojca w rodzinie. A przecież rola wychowawcza ojca musiała być znacząca, gdy uwzględnimy specyfikę dawnych czasów”¹². Przedmiotem obecnej analizy jest to, co w naszych czasach dzieje się z dziećmi na skutek braku lub aktywnej obecności ojca w rodzinie.

Kanadyjscy naukowcy przeprowadzili badania, które potwierdziły, że zachodzi ścisły związek między zaangażowaniem ojców a rozwojem ich dzieci. „Wyniki dowodzą, że w przypadku wyłącznie dziewczynek obecność ojca w dzieciństwie zapowiada mniej problemów internalizowanych w okresie poprzedzającym dojrzewanie. W przypadku chłopców i dziewczynek pozytywna kontrola rodzicielska ojca zapowiada wyższe wyniki IQ i mniejszą liczbę problemów uwewnętrznianych do sześciu lat później. Wyniki te w szybko rosnącej literaturze dodają twierdzenie, że ojcowie wnoszą zasadniczy wkład w aktywność poznawczą i w zachowanie swoich dzieci i potwierdzają, że politycy powinni zachęcać ojców do spędzania więcej czasu ze swoimi dziećmi (...)”¹³.

W tym kontekście nasuwają się pytania: na czym polega zaangażowanie ojców i kto może im w tym pomóc.

Za przykład pozytywnego zaangażowania na rzecz trafnego diagnozowania i szukania rozwiązań kryzysu ojcostwa może służyć Donald Miller. Jedną z książek poświęcił problematyce fikcji ojca i pokolenia „bezojcostwa”. Uważa on, że kiedy w rodzinie nie ma ojca, dzieci w zastępstwie tworzą sobie kolejnych fikcyjnych ojców w postaci idoli, które wydają się przez pewien czas pozornie doskonałe. Brak realnego ojca skazuje zatem dzieci na życie fikcją. Autor podpowiada, jak dzieci mogą podjąć się trudu przezwyciężenia braku realnego ojca¹⁴.

Z punktu widzenia potrzeb zaangażowanych ojców można wyróżnić trzy rodzaje badań: krytyczne, neutralne i pozytywne. Inspirowane ideologicznie badania

¹¹ Por. J. Delumeau, D. Roche (red.), *Historia ojców i ojcostwa*, Warszawa 1995; J.-L. Flandrin, *Historia rodzin*, Oficyna Wydawnicza Volumen LR, Warszawa 1998.

¹² A. Brzezińska, *Rola ojca w wychowaniu religijnym dzieci według pamiętników arystokracji i szlachty polskiej z I poł. XIX wieku*, w: Kornas-Biela D. (red.), *Ojcostwo dzisiaj*, wyd. Fundacja Cyryla i Metodego. Inicjatywa Tato.net, Lublin 2014.

¹³ E. Pougnet, L. A. Serbin, D. M. Stack, A. E. Schwartzman, *Fathers' Influence on Children's Cognitive and Behavioural Functioning: A Longitudinal Study of Canadian Families*, „Canadian Journal of Behavioural Science” 2011, Vol. 43, No. 3, s. 181. Por. <https://www.apa.org/pubs/journals/features/cbs-43-3-173.pdf>

¹⁴ Por. D. Miller, *Father Fiction: Chapters for a Fatherless Generation*, Publisher: Howard Books, 2011 (ISBN-13: 9781439190531).

są z reguły krytyczne wobec mężczyzn i ojców. Neutralne mogą służyć diagnozie, natomiast w mniejszym stopniu rozwiązywaniu istniejących problemów. Nasuwa się pytanie, co można rozumieć przez tzw. badania pozytywne, które nie są ideologiczne, a jednak ich wyniki służą pomocą dzieciom i rodzinom.

Otóż w roku 2011 przeprowadziłem takie próbne „pozytywne” badania w Lublinie i Kraśniku. Miały one na celu przede wszystkim weryfikację metody, która polegała na zastosowaniu pytań pozytywnych. O ile w badaniach krytycznych pytania sprawdzały hipotezy oskarżające mężczyzn, o tyle w tych badaniach zastosowałem pytania zawierające propozycje pozytywnych przykładowych ról mężów i ojców. Zestawy takich pozytywnych propozycji miały być lustrami, w których mężczyźni mogli się przeglądać i skonfrontować z nimi własne wybory, cele i zachowania. Największe znaczenie przywiązuję nie do wyników merytorycznych, ale do uwag ankietowanych, którzy odnotowali, że respondenci (mężczyźni między 20 i 55 rokiem życia) stosunkowo często po przeczytaniu różnych pytań komentowali: „Rzeczywiście!”, „Nigdy o tym nie pomyślałem!” „Coś takiego!” Oznacza to, że ojcostwo nie należy do spraw przemyślanych, dyskutowanych, jasno uświadomionych. Ale ich odpowiedzi na ankietowe pytania prowadzą do ciekawych wniosków ukazujących nie tylko pewien deficyt świadomości, ale także pozytywną praktykę.

W odpowiedzi na pytanie, co stanowi podstawę udanego życia rodzinnego, respondenci tradycyjnie najczęściej wymienili miłość. Najbardziej zaskakuje mała liczba wskazań wartości propagowanych w mediach takich, jak seksapil, kariera jako wartość mająca znaczenie dla rodziny, poczucie humoru, sprawiedliwość i tolerancja. Warto natomiast zauważyć zaskakująco wysoką pozycję silnej decyzji o związku na całe życie niezależnie od przeciwności losu, ponieważ wybór ten idzie pod prąd medialnej modzie na rozwody. W sposób spontaniczny upowszechnia się wysoka ocena partnerstwa.

Tabela nr 1. Podstawa udanego życia rodzinnego

		Lublin	Kraśnik	Razem
1	Bycie przystojnym mężczyzną i piękną kobietą		6	
2	Partnerstwo	12	35	47
3	Szacunek	10	16	26
4	Pieniądze	2	14	16
5	Seksapil	0	3	
6	Silna decyzja o związku na całe życie niezależnie od przeciwności losu	6	28	34
7	Miłość	21	51	72

		Lublin	Kraśnik	Razem
8	Kariera jako wartość mająca znaczenie dla rodziny	0	1	1
9	Wierność	4	14	18
10	Poczucie humoru	0	0	0
11	Wyrozumiałość	1	16	17
12	Dzieci	6	11	17
13	Cierpliwość	3	07	10
14	Wspólnota rodzinna, udział wszystkich w obowiązkach domowych odpowiednio do możliwości (wiekowych, zdrowotnych itp.):	7	11	18
15	Sprawiedliwość	0	5	5
	Tolerancja	0	0	0
	Własne mieszkanie	0	17	17

Źródło: Badania własne (respondenci dokonywali wyborów, którym przypisywali określoną wartość. W tabeli podano liczbę punktów określających nie tylko liczbę, ale także wartość wyborów).

Odpowiedzi na kolejne pytanie o to, jaki stosunek do dzieci mają najczęściej ci małżonkowie, których respondenci znali osobiście, dowodzą, że miłość bardziej jest kojarzona z małżeństwem niż z dziećmi. Tylko o czterech mężczyznach respondenci powiedzieli, że kierują się tzw. ofiarną miłością do dzieci. Można ich uznać za typ ojców w pełni aktywnych i zaangażowanych. Obok nich respondenci wymienili największą liczbę mężczyzn (32 osoby), którzy chcą wykonywać solidnie obowiązki rodzicielskie wobec minimalnej liczby dzieci. Można tych ojców nazwać połowicznie zaangażowanych. Wskazani zostali także tacy mężczyźni (13 osób), którzy faktycznie są niezaangażowani.

Tabela nr 2.

		Liczba wyborów		
		Lublin	Kraśnik	Ogółem
1	Starają się mieć możliwie dużą liczbę dzieci i są zdecydowani dla nich się poświęcić	1	3	4
2	Mają małą liczbę dzieci, chcą je dobrze wychować, ale mieć także swoje prywatne życie	10	22	32
3	Mają dzieci, ale stwarzają wrażenie, jakby mieli je z przypadku i nie troszczą się o nie w wystarczającym stopniu:	0	13	13
4	W ogóle nie chcą mieć dzieci, więc z góry wybrali małżeństwo bezdzietne	0	2	2
5	Brak odpowiedzi	1	12	13

Źródło: Badania własne (respondenci dokonywali tylko jednego wyboru spośród propozycji odpowiedzi).

Odpowiedzi na trzecie pytanie napawają optymizmem. Na pytanie: co ojciec powinien zapewnić dzieciom, respondenci wykazali, że poczuwają się do odpowiedzialności za bezpieczeństwo (81 punktów) i przygotowanie dzieci do życia.

Tabela nr 3. Najważniejsze wartości zapewniane przez ojców

	Najważniejsza wartość zapewniana przez ojca:	Lublin	Kraśnik	Razem
1	Pieniądze	1	28	29
2	Wspólny czas	11	19	30
3	Dyscyplinę	0	16	16
4	Formację duchową	0	7	7
5	Wsparcie emocjonalne	7	24	31
6	Relaks i zabawę	1	18	19
7	Bezpieczeństwo	27	54	81
8	Ognisko domowe	8	23	31
9	Przygotowanie do życia	15	40	55
10	Inne zadanie: dobry przykład	2	0	2
11	Brak odpowiedzi			

Źródło: Badania własne (respondenci dokonywali wyborów, którym przypisywali określoną wartość. W tabeli podano liczbę punktów określających nie tylko liczbę, ale także wartość wyborów).

Organizacje i stowarzyszenia. Przykład Tato.net

Wiele danych wskazuje na to, że kryzys ojcostwa zaczął się w USA. Nic więc dziwnego, że w tym właśnie kraju pojawiło się najwięcej nie tylko badań tego problemu, nie tylko publikacji z propozycjami rozwiązań, ale także organizacji i stowarzyszeń, które rozpoczęły działania praktyczne w postaci warsztatów, konsultacji, spotkań terapeutycznych. Kiedy w Europie nie było tego typu organizacji, w USA działało już kilkaset stron internetowych organizacji, które niosły pomoc zainteresowanym mężczyznom. Tytułem przykładu wymienię dwie dziesiątki stron internetowych z działu ojcostwo (*fathering*):

All Pro Dad!; America 4 Faithful Fathers; Center For Successful Fathering; Christian Fatherhood; Dynamic Dads; Family Man; Fatherhood Initiative (U.S. Dept of HHS); Fatherhood on About.com; fatheringforum.com; Fatherville.com; For Dads!; Great Dads; Interactive Dad Magazine; Me and My Dad; National Center on Fathers and Families (NCOFF); National Family Preservation Network (NFPN); National Fatherhood Initiative (NFI); Nurturing Fatherhood: Report by U.S. Dept of HHS; Radio Dad; Watch D.O.G.S. Across America.

Dziesiątki stron internetowych funkcjonuje w takich dziedzinach, jak: źródła oparte na wierze, ojcowie nowi i oczekujący na narodziny dzieci, dorastający nastolatki, dziadkowie, wychowanie córek, wychowanie synów, rady i wydarzenia dotyczące relacji: ojciec–dziecko, praca i rodzina, edukacja, ojczym i rodziny, ojcowie w domu „na pełnym etacie”, samotni ojcowie, ojcowie „na odległość”, prawa ojców, dzieci specjalnej troski, bezpieczeństwo, zapobieganie, media i kultura młodzieżowa, bliźnięta, adopcja, mentoring, inne sytuacje specyficzne, grupy wg lokalizacji, międzynarodowe strony internetowe, dotyczące ojcostwa, rodzicielstwo – ogólnie, strony dotyczące działalności i rekreacji rodzinnej, małżeństwo, matki, prawna obrona dzieci. Setki stron internetowych zaangażowanych w pomoc świadczoną mężczyznom w ich dążeniu do aktywnego ojcostwa ukazuje wielki potencjał USA, który nie jest szerzej w Polsce znany.

Także w Polsce istnieją coraz liczniejsze organizacje działające na rzecz mężczyzn. Ograniczę się do przykładu Tato.net. Inicjatywa ta zrodziła się jako jedna z pierwszych w Europie. Jej przedstawiciele nawiązali bliską współpracę z amerykańskim Narodowym Centrum Ojcostwa (ang. *National Center for Fathering*).

Tato.net ma wyjątkowy charakter dlatego, że główna aktywność tego środowiska wyraża się nie w poszukiwaniach teoretycznych, ale w warsztatach. Mężczyźni sami poszukują i budzą w sobie świadomość ojcostwa i rozwijają się w duchu efektywnego ojcostwa. Dlatego wypracowują nie ogólne koncepcje, ale praktyczne rady i zasady działania. Jedną z nich jest 7 zasad aktywnego ojcostwa Kena Canfielda (National Center for Fathering). Uważa on, że ojcostwa trzeba się uczyć przez naśladowanie określonych wzorów. Wyróżnia siedem sekretów efektywnego ojca¹⁵:

1. Zaangażowanie (przyznawanie się do swoich dzieci, bycie ojcem dla swojego dziecka, zobowiązanie i zaangażowanie jako wyzwanie na co dzień, profesjonalizacja swojego ojcostwa, pewność siebie wynikająca z godności ojcowskiego powołania, sprawdzanie swojego oddania).
2. Poznawanie dziecka (wiedza praktyczna, umiejętność zaspokajania potrzeb specyficznych, radość i duma).
3. Stałość (ojciec konsekwentny, konsekwencja i czas, podbijanie świata z tatą, punkty odniesienia, sposoby na poprawę cnoty konsekwencji).
4. Bezpieczeństwo i troska (umiejętność reagowania w chwilach kryzysu, „tak robi mój tata”, dach nad głową, utrzymanie rodziny w czasach trudności ekonomicznych).
5. Miłość do matki dzieci (najlepszy z celów, tworzenie zespołu).
6. Aktywne słuchanie (znajdowanie właściwej metody), słuchanie wybiórcze, wyciszanie hałasu.

¹⁵ Por. K. Canfield, *Siedem sekretów efektywnych ojców*, Wyd. Fundacja Cyryla i Metodego Inicjatywa Tato.net, Lublin 2013.

7. Wyposażenie duchowe (duchowa niedoskonałość, w domu najlepiej, brakujące ogniwo duchowego łańcucha, formowanie samego siebie jako warunek formowania dzieci).

Canfield dodaje, że istnieje także ósmy sekret, który dla każdego ojca pozostanie zawsze sekretem. Polega bowiem na otwartości na to, co stanie się w efekcie siedmiu sekretów, czyli na otwartości na nieznanne.

Tato.net przyjęło 7 sekretów Canfielda za punkt wyjścia i podstawę swej działalności. Oprócz tego posługuje się listą 10 zasad, czyli swoistym dekalogiem efektywnego ojca. Wykorzystuje w nim częściowo zasady Canfielda:

1. Okazuj szacunek matce swoich dzieci;
2. Daj dzieciom swój czas;
3. Zapracuj na autorytet;
4. Wymagaj z miłości;
5. Bądź wzorem;
6. Bądź nauczycielem;
7. Dbaj o wspólne, rodzinne posiłki;
8. Czytaj dzieciom;
9. Okazuj uczucia;
10. Rola ojca nigdy się nie kończy.

Takie praktyczne podejścia zdaje się dominować w polskiej literaturze poświęconej mężczyznom. Przykładem może być Jacek Pulikowski, według którego: „do poważnie potraktowanego, odpowiedzialnego ojcostwa należą:

- wybór żony – matki dla swych dzieci i troska o stały jej rozwój,
- stworzenie warunków do przyjęcia dziecka (założenie rodziny),
- zaplanowanie poczęcia,
- udział w poczęciu,
- towarzyszenie w rozwoju dziecka do porodu,
- udział w porodzie,
- udział w wychowaniu dzieci,
- uczenie ich rozumienia świata,
- wprowadzenie dzieci w świat dorosłych,
- wprowadzanie w domu zasad dających poczucie bezpieczeństwa i
- stabilności,
- przewodzenie rodzinie aż do wyjścia dziecka domu”¹⁶.

¹⁶ J. Pulikowski, *Warto być ojcem*, Inicjatywa Wydawnicza Jerozolima, Poznań 2002.

Na zakończenie należy podkreślić, że chociaż kryzys ojcostwa jest głęboki, większy na Zachodzie, mniejszy w Polsce, to jednak zwyciężyć powinien optymizm. Już obecnie działają bowiem liczne, a przede wszystkim praktyczne, inicjatywy na rzecz odrodzenia aktywnego i odpowiedzialnego ojcostwa. A zainteresowanie tą tematyką ma tendencję wzrostową, a nawet modną.

Bibliografia

- Augustyn J., *Ojcostwo. Aspekty pedagogiczne i duchowe*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2011.
- Badinter E., *Tożsamość mężczyzny*, Wydawnictwo WAB, Warszawa 1993.
- Bielat A., *Ojcostwo po komunizmie*, „Więź” 6/1996, s. 5-9.
- Canfield K., *Siedem sekretów efektywnych ojców*, Wyd. Fundacja Cyryla i Metodego Inicjatywa Tato.net, Lublin 2013.
- Delimeau J., Roche D. (red.), *Historia ojców i ojcostwa*, Warszawa 1995.
- Kiley D., *Syndrom Piotrusia Pana. O nigdy nie dojrzewających mężczyznach*, Jacek Santorski & Co. Wyd. System, Warszawa 1993.
- Kornas-Biela D. (red.), *Ojcostwo dzisiaj*, wyd. Fundacja Cyryla i Metodego. Inicjatywa Tato.net, Lublin 2014.
- Lewańska B., *Wizerunek współczesnego męża i ojca*, „W drodze” 9/1977. s. 93-98.
- Miller D., *Father Fiction: Chapters for a Fatherless Generation*, Publisher: Howard Books, 2011 (ISBN-13: 9781439190531)
- Pulikowski J., *Warto być ojcem. Najważniejsza kariera mężczyzny*, Poznań 2002.
- Rise C., *Ojciec. Niezgoda na nieobecność*, Wydawnictwo Jedność, Kielce 2005.

Funkcje rodziny

Wprowadzenie

W obliczu głębokich i dynamicznych przemian życia społecznego coraz częściej kwestionowane jest postrzeganie rodziny jako naturalnej i podstawowej komórki społeczeństwa, opartej na prawnie zawartym małżeństwie i biologicznym rodzicielstwie. Zdaniem socjologów coraz trudniej określić co jest, a co nie jest „rodziną”, gdyż to ludzie przez swoje wybory i styl życia tworzą różnorodne formy i tożsamości rodziny. Przekonanie, że w XXI wieku nie istnieje normatywny model, który należałoby wspierać, dominuje w dyskursie naukowym, jak również coraz częściej jest promowane w rozwiązaniach z zakresu polityki społecznej i rodzinnej (wspierane jest rodzicielstwo bez względu na formę rodziny). Alternatywność form życia małżeńsko-rodzinnego prowadzi do nieokreśloności struktury i charakteru rodziny. W tym kontekście pojawia się pytanie o sens życia rodzinnego: po co współczesnemu człowiekowi rodzina? Wydają się, iż w ponownym odkrywaniu tożsamości i wartości rodziny szczególnie pomocne jest przedstawienie pełnionych przez nią funkcji.

Celem rozdziału jest przedstawienie, czym są owe funkcje, jak i dlaczego zmieniają się oraz jakie są konsekwencje nowego funkcjonowania rodzin. Rozpowszechniane w społeczeństwie określone modele życia rodzinnego są zależne od przyjętego systemu wartości, dlatego w ostatniej części rozdziału opisana zostanie chrześcijańska koncepcja rodziny jako wspólnoty życia i miłości. Bez ponownego odwołania się do wartości moralnych, nie będzie możliwa odbudowa etosu rodziny jako fundamentu społeczeństwa.

¹ Małgorzata Pawlus – doktor nauk politycznych, adiunkt w Katedrze Polityk Publicznych Instytutu Politologii UKSW, jej zainteresowania badawcze obejmują takie obszary, jak: ruch feministyczny, polityka równości płci, polityka rodzinna, tożsamość polskich kobiet, godzenie aktywności zawodowej i życia rodzinnego; m.pawlus@uksw.edu.pl

Czym są funkcje rodziny?

Według definicji słownikowej „funkcja” to zadanie, które spełnia lub ma spełnić jakaś osoba lub rzecz. Funkcja może być również rozumiana jako działalność skierowana na określony cel. Natomiast funkcje społeczne dotyczą określonych czynności, które dana instytucja wykonuje zgodnie ze społecznymi oczekiwaniami i które mają określone skutki dla społeczeństwa.

O funkcjach rodziny mówimy w odniesieniu do jej formalnego wymiaru (rodzina jako instytucja społeczna), który wiąże się z określoną strukturą, układem ról i wzajemnych stosunków. Najczęściej są one utożsamiane z zadaniami rodziny pełnionymi na rzecz społeczeństwa i wobec swoich członków, ale można je również rozumieć jako cele, do których zmierza życie i działalność rodzinna². Powszechnie uznanie dla rodziny i traktowanie jako podstawy społeczeństwa jest związane z jej niezastąpioną rolą w wypełnianiu określonych zadań. Ponieważ jest to jedyna grupa społeczna, która powstaje i rozwija się dzięki procesom biologicznym, to poprzez zrodzenie i wychowanie dzieci podtrzymuje biologiczną i kulturową ciągłość społeczeństwa. Jest nazywana „podstawową komórką”, bo stanowi centrum „społecznego metabolizmu”³. Współdziałanie i współpraca w rodzinie warunkuje odtwarzanie i prawidłowe funkcjonowanie społeczeństwa w wymiarze ekonomicznym, politycznym, kulturowym.

Równocześnie jest to oparta na więzach pokrewieństwa wspólnota, która najskuteczniej zaspokaja potrzeby biologiczne, ekonomiczne i psychospołeczne swoich członków oraz tworzy najlepsze środowisko rozwoju dla dziecka. Prawidłowo wywiązując się z tych zadań wypełnia przypisane jej funkcje ogólnospołeczne, co oznacza, że działania rodziny mają zarówno wymiar nieformalny (grupowy) jak i instytucjonalny, a pomiędzy nimi istnieje ścisła zależność.

Powszechna Deklaracja Praw Człowieka (ONZ, 1948)

Artykuł 16

1. Mężczyźni i kobiety bez względu na jakiegokolwiek różnice rasy, narodowości lub wyznania mają prawo po osiągnięciu pełnoletności do zawarcia małżeństwa i założenia rodziny. Mają oni równe prawa w odniesieniu do zawierania małżeństwa, podczas jego trwania i po jego ustaniu.
2. Małżeństwo może być zawarte jedynie za swobodnie wyrażoną pełną zgodą przyszłych małżonków.
3. Rodzina jest naturalną i podstawową komórką społeczeństwa i ma prawo do ochrony ze strony społeczeństwa i Państwa.

² F. Adamski, *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*, Kraków 2002, s. 36.

³ A. Giza-Poleszczuk, *Rodzina a system społeczny. Reprodukcyjność i kooperacja w perspektywie interdyscyplinarnej*, Warszawa 2005, s. 11.

Rodzina łącząc w sobie wymiar formalny i nieformalny, może pełnić rolę pośredniczącą między jednostką a szerszymi strukturami społecznymi. Jako instytucja społeczna jest formalnie ustanawiana i funkcjonuje według określonych norm społecznych. Jej powstanie dotyczy publicznie złożonego przez mężczyznę i kobietę oświadczenia woli zawarcia małżeństwa wraz z przyjęciem określonych praw i obowiązków dotyczących wspólnego życia (por. ramka).

Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Prawa i obowiązki małżonków

Art. 23. Małżonkowie mają równe prawa i obowiązki w małżeństwie. Są obowiązani do wspólnego pożycia, do wzajemnej pomocy i wierności oraz do współdziałania dla dobra rodziny, którą przez swój związek założyli.

Art. 27. Oboje małżonkowie obowiązani są, każdy według swych sił oraz swych możliwości zarobkowych i majątkowych, przyczynić się do zaspokajania potrzeb rodziny, którą przez swój związek założyli. Zadośćczynienie temu obowiązkowi może polegać także, w całości lub w części, na osobistych staraniach o wychowanie dzieci i na pracy we wspólnym gospodarstwie domowym.

Rodzina ma jednocześnie cechy grupy nieformalnej, bo podstawą do zawarcia związku są wzajemne uczucia łączące parę, a życie rodzinne to budowana w wolności intymna relacja między małżonkami, oparte na miłości więzi międzyludzkie, codzienna praca we wspólnym gospodarstwie domowym. W tej małej grupie poprzez osobiste, bezpośrednie i trwałe relacje dokonuje się proces rozwoju osobowości człowieka oraz jego uspołecznienie⁴. Rodzina kształtuje swoich członków, a zarazem jest przez nich kształtowana w zakresie wartości, celów i realizowanych zadań. Funkcje są podstawą określenia więzi w rodzinie oraz więzi rodziny z otoczeniem społecznym. Rodziny, pełniąc swoje zadania, wpływają na kształt społeczeństwa, ale również społeczeństwo oddziałuje na rodzinę⁵, modyfikując określone funkcje.

Jakie funkcje pełni rodzina?

Powstało wiele podziałów i wyliczeń funkcji rodziny. Tradycyjnie socjologowie wskazują m.in. prokreacyjną, seksualną, socjalizacyjną, opiekuńczą, ekonomiczną, emocjonalną, stratyfikacyjną, kontrolną, religijną, rekreacyjną⁶. Są one w różny sposób ujmowane i klasyfikowane m.in. ze względu na ich trwałość i zmienność, instytucjonalny lub osobowy charakter oraz znaczenie dla samej rodziny. Do funkcji istotnych i niezbywalnych zalicza się prokreację, wstępną socjalizację dzieci

⁴ M. Ziemska, *Rodzina a osobowość*, Warszawa 1977, s. 6.

⁵ F. Adamski, dz. cyt. s. 37.

⁶ M. Ziemska, dz. cyt., s. 36-38; F. Adamski, dz. cyt., s. 36; Z. Tyszka, A. Wachowiak, *Podstawowe pojęcia i zagadnienia socjologii rodziny*, Poznań 1997, s. 47; T. Szlendak, *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, Warszawa 2010, s. 116-117.

i zaspokajanie potrzeb emocjonalnych (m.in. bezpieczeństwa, miłości, przynależności). Natomiast do funkcji drugorzędnych te, które podlegają intensywnemu procesowi przemian w kierunku ich ograniczenia i przekazania innym podmiotom, m.in. ekonomiczna, opiekuńcza, stratyfikacyjna, rekreacyjna, religijna⁷.

Tabela 1. Funkcje rodziny

prokreacyjna	Nazywana również biologiczną lub reprodukcyjną. Celem rodziny jest zrodzenie potomstwa, co prowadzi zarówno do zaspokojenia ludzkiej potrzeby rodzicielstwa i powstania więzi pokrewieństwa, jak również służy podtrzymaniu biologicznej ciągłości społeczeństwa.
seksualna	Odnosi się do społecznego regulowania (legalizowania) stosunków seksualnych pomiędzy mężczyznami i kobietami przez wzgląd na ich prokreacyjne konsekwencje. Równocześnie dotyczy zaspokajania potrzeb życia intymnego małżonków. Możliwość stabilizacji życia seksualnego wpływa na satysfakcję w związku.
ekonomiczna	Dotyczy zdobywania środków materialnych niezbędnych do utrzymania rodziny. Obecnie głównie dzięki pracy zarobkowej rodzina zaspokaja potrzeby bytowe swoich członków (wyżywienie, mieszkanie, ubranie). Funkcja ta jest utożsamiana z prowadzeniem gospodarstwa domowego (wspólne zamieszkiwanie i utrzymywanie się osób). Dotyczy zarówno gromadzenia majątku (wyposażenie mieszkania, samochód, oszczędności), jak i działalności usługowo-konsumpcyjnej w rodzinie (gotowanie, pranie, sprząatanie, zakupy).
opiekuńcza	Zabezpieczająca członków rodziny w sytuacjach niesamodzielności związanej z wiekiem lub stanem zdrowia. Są to działania związane z pielęgnacją niemowląt i małych dzieci, ale również pomoc materialna dla ludzi starszych oraz wsparcie udzielane w sytuacji choroby, niepełnosprawności. Funkcja ta dotyczy zaspokojenia ludzkiej potrzeby troszczenia się o innych i doznawania opieki.
sojalizacyjna	Służy wprowadzeniu dzieci w życie społeczne i przekazywaniu im wartości kulturowych (język, tradycja, normy, wartości). Dotyczy przygotowania dzieci do pełnienia ról społecznych, ale również stabilizacji tożsamości ludzi dorosłych, którzy wraz z cyklem życia rodziny podejmują coraz to nowe role. W ramach tej funkcji wyróżniamy socjalizację religijną (funkcja religijna), której celem jest wychowanie w wierze oraz włączenie we wspólnotę religijną.
emocjonalna	Ważna jest jej rola w odniesieniu do zdrowia psychicznego w społeczeństwie – rodzina zapewnia poczucie stabilizacji, bezpieczeństwa, równowagi emocjonalnej i rozwoju osobowości. W gronie najbliższych zaspokajane są potrzeby emocjonalne człowieka: miłości, przynależności, ekspresji uczuć, zrozumienia, uznania, szacunku, poczucia bezpieczeństwa, możliwości rozwoju.
stratyfikacyjna	Fakt urodzenia się w określonej rodzinie jest wyznacznikiem określonego statusu społecznego (przynależność klasowo-warstwowa). Rodzice przekazując pewne wartości kulturowe i materialne, mają znaczący wpływ na karierę życiową swojego potomstwa.
kontrolna	Rodzina nadzoruje zachowania i działania swoich członków, aby były one zgodne z przyjętymi normami i wzorami zachowań. Może odnosić się to do obowiązujących norm prawnych, społeczno-obyczajowych, religijnych. Wzajemna kontrola małżonków czy kontrola rodziców względem dzieci służy integracji w rodzinie i w społeczeństwie.
rekreacyjna	Rodzina organizuje swoim członkom różne formy wypoczynku i spędzania wolnego czasu. Kontakty z krewnymi zaspokajają potrzebę życia towarzyskiego, a wspólna rekreacja wzmacnia spoiwość rodziny.

Źródło: opracowanie własne na podstawie: M. Ziemska, dz. cyt., s. 36-38; F. Adamski, dz. cyt., s. 36-43; Z. Tyszka, dz. cyt., s. 47-54; T. Szlendak dz. cyt., s. 116-117.

⁷ F. Adamski, dz. cyt., s. 37.

Liczne funkcje rodziny można sprowadzić do jednego celu, którym jest „rodzenie człowieka w sensie biologicznym i duchowym, w jego jednostkowym i społecznym wymiarze życia”⁸. Rodzina jako pierwsze i podstawowe środowisko egzystencji człowieka ze swej natury nastawiona jest na życie i jego rozwój.

Zmienność funkcji rodziny

Według socjologów możemy mówić o historycznym uwarunkowaniu sposobów realizacji zadań pełnionych przez rodzinę. W zależności od stopnia rozwoju cywilizacyjnego społeczeństw, zmieniają się elementy obowiązującego modelu. Dawniej rodzina pełniła liczne funkcje i miała bardziej sformalizowany charakter. Jej uniwersalność wynikała ze skuteczności w wykonywaniu zadań koniecznych do przetrwania gatunku i zachowania ciągłości społecznej. Dotyczyło to legalizacji stosunków seksualnych, zrodzenia dzieci i ich socjalizacji oraz współpracy gospodarczej między płciami w ramach rodzinnego gospodarstwa⁹. Procesy modernizacji prowadzą do „obkurczania rodziny”¹⁰ – zmienia się jej struktura oraz funkcje. Najczęściej jest to łączone z takimi czynnikami, jak przemiany gospodarcze, polityczne, społeczno-kulturowe, technologiczne. Ludzie dostosowują swoje życie rodzinne do nowych warunków społeczno-ekonomicznych środowiska pracy i miejsca zamieszkania. W społeczeństwach rolniczych duże i złożone rodziny były samowystarczalnymi jednostkami produkcyjnymi opartymi na współpracy rodzinnej. Miejskie rodziny epoki przemysłowej podporządkowały wspólne życie pracy zawodowej poza domem. Rynek pracy był konstruowany wokół modelu mężczyzny-żywiciele i kobiety-gospodyni domowej, a większość potrzeb osobistych i socjalnych zaspokajano w ramach gospodarstwa domowego. Czasy współczesne nazywane epoką postindustrialną, postnowoczesną, również wpływają na strukturę i działanie rodzin. Dominuje model z dwojgiem pracujących rodziców, w którym rodziny poprzez wzrost konsumpcji zewnętrznych usług stają się „społeczną podstawą” nowej gospodarki opartej na usługach¹¹.

Rozwój przemysłu spowodował, że rodzina straciła swoje funkcje ekonomiczne na rzecz miejsc pracy. Umasowienie szkolnictwa oznaczało ograniczenie jej roli wychowawczo-edukacyjnej, a wraz z pojawianiem się nowoczesnego państwa

⁸ L. Dyczewski, *Rodzina – społeczeństwo – państwo*, w: *Rodzina w okresie transformacji systemowej*, red. A. Kurzynowski, Warszawa 1995, s. 24.

⁹ *Słownik Socjologii i Nauk Społecznych*, red. G. Marshall, Warszawa 2006, s. 279, 333.

¹⁰ A. Giza-Poleszczuk, dz. cyt., s. 19.

¹¹ G. Esping-Andersen, *Społeczne podstawy gospodarki postindustrialnej*, Warszawa 2010, s. 16, 218-219.

opiekuńczego również zadania opiekuńczo-zabezpieczające czy rekreacyjno-towarzystwie przejęły inne wyspecjalizowane instytucje rynku, państwa i masowej komunikacji. Chociaż pogląd dotyczący „obkurczania” funkcji rodziny jest upowszechniany przez socjologów, to zdaniem Gösty Espinga-Andersena nie jest prawdziwy. Na przestrzeni drugiej połowy XX w. względny zakres rodzinnych zadań uległ radykalnemu zmniejszeniu, m.in. przez zwiększenie produktywności pracy w domu (sprzęt AGD), mniejszą liczbę dzieci, poszerzenie dostępności opieki instytucjonalnej, niezależność ekonomiczną ludzi starych. Jednak rodzina nadal jest podstawową jednostką dostarczającą niepieniężnych dóbr i usług swoim członkom, a model obowiązków jest silnie zróżnicowany w poszczególnych państwach¹².

Ponadto zmiany w działaniu rodzin nie są wyłącznie adaptacją do nowych warunków, ale to ludzie poprzez swoje decyzje i wybory stają się aktywnymi podmiotami współtworzącymi te zmiany¹³. Filarem funkcjonowania rodzin była rola macierzyńska kobiet. Jej zakres zmieniał się zarówno pod wpływem mechanizmów gospodarczych (kobiety jako rezerwowa siła robocza), jak również politycznych (demokratyzacja, równouprawnienie płci, egalitaryzm społeczny). Masowa aktywizacja zawodowa spowodowała, iż praca w gospodarstwie domowym i opieka nad dziećmi w coraz większym stopniu zaczęła być wspierana usługami zewnętrznymi (żłobki, przedszkola, świetlice, stołówki, pralnie). Kobiety dzięki lepszemu wykształceniu oraz rosnącemu popytowi na ich pracę w usługach zachęcane są do pełnoetatowego, trwającego przez całe życie uczestnictwa w rynku pracy.

Przemiany rodziny są również wyjaśniane przekształceniami w sferze norm i wartości. Proces laicyzacji społeczeństw osłabia znaczenie tradycyjnych rodzinnych wartości oraz zwiększa społeczną akceptację dla rozwodów, antykoncepcji, aborcji i eutanazji. Upowszechnienie antykoncepcji oraz liberalizacja obyczajów seksualnych wpłynęły na zmiany w funkcji prokreacyjnej i seksualnej, bo nie tylko seks został oddzielony od prokreacji, ale również coraz częściej ludzie zaspokajają swoje potrzeby biopsychiczne poza małżeństwem (seks pozamałżeński, urodzenia pozamałżeńskie).

Zmiany ludzkich postaw względem tradycji i ról rodzinnych są konsekwencją procesu indywidualizacji społeczeństw, przejawiającego się w tym, że najważniejszą wartością staje się osobista autonomia i samorealizacja jednostek. Kultura indywidualizmu osłabia znaczenie głębokiego zaangażowania i przynależności do rodziny, której spójność wymagała podporządkowania własnego „ja” (bycia

¹² G. Esping-Andersen, dz. cyt., s. 73-74.

¹³ A. Giza-Poleszczuk, dz. cyt., s. 15.

związanym przez potrzeby rodziny)¹⁴. Poszukiwanie „własnego życia” oznacza zerwanie z tradycyjnymi formami i podziałami ról w rodzinie, rozluźnienie relacji społecznych¹⁵. W szczególności feminizm, promując niezależność kobiet, zanegował wzorzec rodziny oparty na płciowym podziale pracy oraz wyłącznie kobiecej odpowiedzialności za dzieci i dom. Zadania, które tradycyjnie wchodziły w zakres roli kobiety, zaczęły być postrzegane jako forma nieodpłatnej pracy na rzecz gospodarstwa domowego. Politycznym celem stało się uwolnienie kobiet od obowiązków socjalnych i opiekuńczych dzięki wprowadzaniu usług rodzinnych oferowanych przez państwo lub rynek¹⁶.

Konsekwencje nowego funkcjonowania rodzin

Jakie są skutki przejmowania przez instytucje państwa i rynku poszczególnych funkcji rodziny? Jako pozytywny aspekt tego procesu wskazywana jest deformalizacja stosunków rodzinnych i zwiększenie wolności osobistej. Rodzina coraz bardziej nabiera cech małej grupy i może ukierunkować się na budowanie długotrwałych więzi międzypersonalnych. Oddając swoje instytucjonalne zadania wyodrębnia się ze społeczeństwa, różnicuje i uniezależnia. W tej perspektywie utrata tzw. drugorzędnych funkcji nie powoduje dezintegracji wewnętrznej, ale służy ubogaceniu rodziny i lepszemu współdziałaniu ze społeczeństwem w realizacji zadań społecznych¹⁷. Główny akcent działań rodziny został przeniesiony z zadań społecznych i gospodarczych na tzw. funkcje osobowe, dotyczące zaspokajania potrzeby życia intymnego małżonków oraz potrzeb uczuciowych jej członków.

Na gruncie ekonomii podnoszony jest argument, iż zmiany zachodzące w rodzinie i upowszechnienie rodziny „dwojga zarabiających” zmniejszają poziom biedy wśród dzieci i wywierają pozytywny wpływ na zatrudnienie, generując zapotrzebowanie na usługi, od restauracji po parki rozrywki, opiekę nad dziećmi i starszymi rodzicami¹⁸.

Możemy również spotkać się z poglądem, iż wyręczenie i zastępowanie rodziny trwale osłabiło jej pozycję jako podstawowej jednostki społecznej. Instytucje państwa i rynku oferują usługi, które zmniejszają potrzebę polegania na krewnych

¹⁴ B. Schwartz, *Paradoks wyboru. Dlaczego więcej oznacza mniej*, Warszawa 2013, s. 241-242.

¹⁵ U. Beck, E. Beck-Gernsheim, *Całkiem zwyczajny chaos miłości*, Wrocław 2013, s. 31.

¹⁶ G. Esping-Andersen, dz. cyt., s. 68-69.

¹⁷ F. Adamski, dz. cyt., s. 31.

¹⁸ G. Esping-Andersen, dz. cyt., s. 219.

i niszczą moralne podstawy rodzinnych zobowiązań¹⁹. Państwo opiekuńcze gwarantujące wysoki poziom bezpieczeństwa socjalnego dało ludziom większą swobodę wyboru stylu życia. Możliwość życia w pojedynkę w istotny sposób wpłynęła na postawy względem małżeństwa i rodziny, które dla wielu kobiet przestały być obowiązkiem i społeczną normą. Młodzi opóźniają decyzje o założeniu rodziny, jak również wzrasta odsetek osób żyjących bez więzów rodzinnych (tzw. single).

Jednakże indywidualizacja i autonomizacja jednostki jest również wymuszana przez globalne siły ekonomiczne i politykę państw. Człowiek nie jest traktowany przez instytucje społeczne jako członek rodziny, ale indywiduum budujące swoje życie dzięki rynkowi pracy, wykształceniu i mobilności. Kultura kapitalizmu zdewałowiała ekonomiczną wartość wychowywania dzieci i prowadzenia gospodarstwa domowego. Ważna i ceniona jest tylko praca odpłatna, wykonywana w ramach stosunku pracy, a rodzinne obowiązki postrzegane są jako „obciążenie” i bariera dla aktywności zawodowej kobiet. Mechanizmy gospodarcze prowadzą do unifikacji ról społecznych kobiet i mężczyzn, bo ich pozycja określana jest według kryteriów rynkowych. Nowoczesne środowisko pracy, charakteryzujące się ciągłymi zmianami, krótkotrwałością relacji i wysokim stopniem niepewności, nie sprzyja rodzicielstwu²⁰. Kobiety aktywne zawodowo zyskały niezależność ekonomiczną, ale coraz trudniej łączyć im pracę i życie rodzinne. Chroniczny brak czasu potęguje stres i obniża zadowolenie z życia²¹.

Coraz częściej podawane jest w wątpliwość myślenie o rodzinie przez pryzmat pełnionych przez nią funkcji w sytuacji ich zaniku i zmiany znaczenia²². Jediną nieredukowalną funkcją jest funkcja prokreacyjna, dlatego nadal istotą rodziny jest zrodzenie i wychowanie potomstwa. Problem w tym, że europejskie rodziny nie wypełniają jej należycie, o czym świadczą niskie wskaźniki dzietności niegwarantujące zastępowalności pokoleń. Rodziny są coraz mniejsze i są coraz bardziej nietrwałe, wzrasta odsetek urodzeń pozamażeńskich i systematycznie zwiększa się liczba matek samotnie wychowujących dzieci.

Innym przejawem słabnięcia funkcji prokreacyjnej jest zmiana motywacji do wchodzenia w związki i zakładania rodziny. Celem nie tyle są dzieci i ich dobro, co atrakcyjność związku, który ma być źródłem satysfakcji i osobistego szczęścia.

¹⁹ A. Giza-Poleszczuk, dz. cyt., s. 13.

²⁰ R. Sennett, *Wypaczenie charakteru. Wpływ pracy zarobkowej na prywatne życie w nowym kapitalizmie*, w: *Socjologia codzienności*, red. P. Sztompka, M. Bogunia-Borowska, Kraków 2008, s. 480-481.

²¹ *Drugie europejskie badanie jakości życia. Życie rodzinne i praca*, Eurofound, Dublin 2010, s. 64, <http://www.eurofound.europa.eu/pl/publications/report/2010/other/second-european-quality-of-life-survey-family-life-and-work>, (9 lutego 2016).

²² T. Szlendak, dz. cyt., s. 118.

Rozdzielenie funkcji seksualnych od prokreacyjnych oraz wzrost znaczenia funkcji emocjonalnej skutkuje zarówno idealizacją, jak i racjonalizacją miłości, małżeństwa i rodziny. Część małżeństw świadomie rezygnuje z dzieci, widząc w nich obciążenie i utrudnienie w realizowaniu planów zawodowych. Inni z kolei „posiadanie dzieci” traktują jako element samorealizacji i doświadczania sensu. Rodzicielstwo nie jest już naturalną konsekwencją opartych na miłości relacji seksualnych, ale trudną – ze względu na swój nieodwracalny charakter – decyzją, uwarunkowaną innymi wyborami dotyczącymi edukacji, pracy, standardu życia. Urodzenie dziecka jest wyłącznie prywatnym „projektem”, a nie formą służby czy zobowiązania społecznego. Jednakże ta indywidualna racjonalność decyzji prokreacyjnych prowadzi do zbiorowej nieracjonalności. Mamy bowiem do czynienia z bezprecedensową sytuacją w historii Europy, kiedy to pomimo pokoju, bezpieczeństwa i wzrostu zamożności społeczeństw rodzi się coraz mniej dzieci, co wpływa na strukturę wiekową i jest podstawową przyczyną starzenia się populacji. Perspektywa pogłębiającego się kryzysu ekonomicznego, związanego z niewydolnością państwowych systemów zabezpieczenia społecznego, może oznaczać konieczność ponownego odwołania się do rodziny jako źródła opieki i wsparcia na starość. Jednakże współczesne rodziny są coraz mniejsze i mniej stabilne, zarówno na skutek rozwodów, jak i migracji, co oznacza, że będzie narastał problem braku pomocy dla starych, samotnie żyjących ludzi.

Kryzys rodziny?

Życie rodzinne coraz mocniej jest orientowane na potrzeby emocjonalne jednostek przy równoczesnym marginalizowaniu społecznych funkcji rodziny, co może przesądzać o jej słabości i kruchości. Z jednej strony mówimy o procesie deinstytucjonalizacji, który oznacza zmniejszenie się znaczenia małżeństwa jako podstawy rodziny, wzrost ilości związków nieformalnych i urodzeń pozamałżeńskich, a w odniesieniu do zadań rodziny dotyczy prywatyzacji i indywidualizacji wzorów życia rodzinnego. Funkcjonowanie rodzin przestało opierać się na normach i wzorach przekazanych przez obyczaj i tradycję, a stało się wypadkową różnorodnych ludzkich wyborów. W krajach zachodnich podstawową zasadą jest gwarancja wolności wyboru stylu życia rodzinnego oraz zasada niedyskryminacji. Dominuje przekonanie, że ludzie mają prawo do samostanowienia w zakresie uczuć, miłości i seksualności, bez ingerencji ze strony państwa i narzucania poprzez system prawny określonego modelu związku. W konsekwencji każda forma wspólnego życia ludzi, w której wypełniane są funkcje dotyczące wspólnego zamieszkiwania i utrzymywania się oraz wychowywania

dzieci, jest uznawana za rodzinę i wspierana przez politykę społeczną (m.in. dotyczy to związków nieformalnych i jednopłciowych). Z drugiej strony „upaństwowienie” i „urynkowanie” funkcji rodziny prowadzi do ingerowania w jej wewnętrzne stosunki, redukcji praw i odpowiedzialności np. w kwestii opieki i wychowania dzieci.

Zdaniem niektórych badaczy obecny kryzys rodziny jest kryzysem funkcji rodziny, które nie są skutecznie wypełniane. Społeczeństwa coraz mniej wymagają od rodzin, bowiem zmienił się sposób wartościowania ich tradycyjnych funkcji, a równocześnie członkowie rodzin mają mniejszą motywację do wywiązywania się ze swoich zadań w sytuacji, gdy instytucje przejęły większość ich obowiązków²³. Natomiast inni uważają, że rodzina jako instytucja społeczna nadal prawidłowo realizuje swoje zadania, a obserwowane zmiany dotyczą dostosowania form życia rodzinnego do wymogów zindywidualizowanego i mobilnego społeczeństwa postindustrialnego²⁴. Sieci rodzinne nadal są postrzegane w państwach europejskich jako podstawowe źródło emocjonalnego i materialnego wsparcia (por. Tabela 2).

Tabela 2. Oczekiwania dotyczące wsparcia w grupie wiekowej 18-49 lat, w państwach UE-15²⁵ i NPC-12²⁶ (w %)

	Członkowie rodziny		Inni		Nikt	
	UE-15	NPC-12	UE-15	NPC-12	UE-15	NPC-12
Gdyby potrzebował(a) Pan(i) pomocy w zajęciach domowych podczas choroby	89	94	9	5	1	1
Gdyby potrzebował(a) Pan(i) porady w ważnej sprawie osobistej lub rodzinnej	76	83	23	16	2	1
Gdyby potrzebował(a) Pan(i) pomocy w szukaniu pracy	41	42	46	49	14	10
Gdyby czuł(a) się Pan(i) trochę przygnębiony(a) i chciał(a) z kimś porozmawiać	62	63	35	35	3	2
Gdyby w nagłej potrzebie pilnie potrzebował(a) Pan(i) 500 EUR	77	64	14	25	9	11

Źródło: Badanie EQLS z 2007 r. za: Eurofound, *Drugie europejskie badanie jakości życia. Życie rodzinne i praca*, Dublin 2010, s. 31, <http://www.eurofound.europa.eu/pl/publications/report/2010/other/second-european-quality-of-life-survey-family-life-and-work>, (9 lutego 2016).

²³ Takie stanowisko prezentuje D. Popenoe za: T. Szlenadak, dz. cyt., s. 378.

²⁴ Por. A. Giza-Poleszczuk, dz. cyt., s. 249; P. Szukalski, *Przemiany demograficznego oblicza rodziny – wyzwania dla współczesnych społeczeństw*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, 2004, nr 4, 169-186.

²⁵ 15 państw członkowskich UE przed rozszerzeniem w 2004 r.

²⁶ 12 nowych państw członkowskich, z których 10 przystąpiło do UE w 2004 r., a pozostałe dwa w 2007 r.

Jak wskazują europejskie badania, możliwość uzyskania takiej pomocy wpływa na zadowolenie z życia i jest ono szczególnie wysokie wśród osób żyjących w pełnej rodzinie wychowującej dzieci. Nawet zwiększone obowiązki wynikające z rodzicielstwa nie obniżają poczucia szczęścia. Problemem jest, iż życie rodzinne coraz bardziej dostosowane jest do wymogów związanych z zatrudnieniem niż formy zatrudnienia do życia rodzinnego²⁷.

Chrześcijańska koncepcja rodziny

Preferowany i propagowany w społeczeństwie model funkcji rodziny jest ściśle powiązany z określonym systemem wartości. Przez wieki to chrześcijański wzorzec małżeństwa i rodziny był społecznym fundamentem. Dzisiaj, gdy jest on coraz bardziej kwestionowany i podważany, rodzi się potrzeba powrotu do korzeni i odkrywania szczególnej wartości tego modelu. Kościół głosi ewangeliczną prawdę małżeństwa i rodziny, aby pomóc współczesnemu człowiekowi rozeznąć, która droga rzeczywiście prowadzi ku szczęściu. Prawda ta ma charakter obiektywny, została objawiona przez Boga i zapisana w głębi ludzkiego serca jako prawo naturalne. Rodzina bierze początek w miłości mężczyzny i kobiety, ale bierze także początek w miłości, jaką Stwórca ogarnia stworzony świat²⁸. Nie jest wyłącznie świecką rzeczywistością, ale powołaniem do tworzenia „głębokiej wspólnoty życia i miłości”. Niestety współcześnie to pragnienie jedności w małżeństwie opartym na miłości coraz częściej sprowadzane jest wyłącznie do satysfakcjonującego związku uczuciowego i samospelnienia we dwoje.

Karta Praw Rodziny

Wstęp

Rodzina zbudowana jest na małżeństwie, głębokim i uzupełniającym się związku mężczyzny i kobiety, który opiera się na nierozdzielnej więzi małżeństwa zawartego dobrowolnie i publicznie, otwartego na przekazywanie życia.

Kościół podkreśla znaczenie sakramentalnego związku i chrześcijańskich norm moralnych regulujących relacje małżeńskie. Małżeństwo sakramentalne przez swój nierozdzielny charakter jest podstawą budowania głębokiej osobowej więzi pomiędzy zaślubionymi, która opiera się na logice daru z siebie. Małżeńska jedność budowana jest poprzez wierność w całkowitym wzajemnym obdarowaniu i otwartości na

²⁷ *Drugie europejskie...*, dz. cyt., s. 2, 62.

²⁸ Jan Paweł II, *List do rodzin Gratissimam sane*, Watykan 1994, n. 8.

nowe życie. Papież Jan Paweł II w adhortacji *Familiaris Consortio* podkreślił, iż „istota i zadania rodziny są ostatecznie określone przez miłość. Rodzina (...) otrzymuje misję strzeżenia, objawiania i przekazywania miłości”²⁹. Do podstawowych zadań chrześcijańskiej rodziny należy: 1) tworzenie wspólnoty osób, 2) służba życiu, 3) udział w rozwoju społeczeństwa, 4) uczestnictwo w życiu i posłannictwie Kościoła.

Rodzina jest ukierunkowana na tworzenie wspólnoty kochających się osób, której pierwowzorem jest Bóg w trynitarnej tajemnicy. Jej podstawą jest szczególna relacja między małżonkami, która zakłada jedność i nierozzerwalność i dlatego określana jest mianem komunii, przymierza osób w miłości. Małżeńskie zjednoczenie dopełnia się w dzieciach poprzez więzy biologiczne i duchowe. Chrześcijańska rodzina jako „Kościół domowy” i „szkoła bogatszego człowieczeństwa” jest wezwana do wychowywania w wierze oraz codziennej wzajemnej służby, dzielenia się dobrami, radościami i cierpieniami. Chociaż rodzina doświadcza napięć, konfliktów, egoizmu i niezgody, to również doświadcza łaski „pojednania” czerpanej z sakramentów. Budowanie autentycznej wspólnoty polega na rozwijaniu godności i powołania wszystkich członków rodziny do pełni człowieczeństwa w bezinteresownym darze z siebie samego³⁰.

Drugim zadaniem rodziny jest służba życiu, która obejmuje odpowiedzialną prokreację i wychowanie dzieci. W chrześcijańskiej perspektywie rodzenie jest przekazywaniem obrazu Bożego z człowieka na człowieka. Płodność jest owocem i znakiem miłości małżeńskiej, żywym świadectwem pełnego, wzajemnego oddawania się małżonków. Uszanowanie takiej koncepcji osoby i płciowości ludzkiej oznacza, iż moralną normą małżeńskiego pożycia jest wybór naturalnych metod planowania rodziny, które w odróżnieniu od antykoncepcji nie niszczą jego podwójnego znaczenia. Rodzicielstwo jest również zobowiązaniem do wychowania dzieci, kształtowania w nich istotnych wartości życia ludzkiego (tj. wolności wobec dóbr materialnych, sprawiedliwości, poszanowanie godności osobistej każdego człowieka, postawy miłości i troski o innych)³¹.

Rodzina jest powołana by uczestniczyć w rozwoju społeczeństwa. Jej pierwszym najważniejszym społecznym zadaniem jest zrodzenie i wychowanie dzieci. Dom ma być pierwszym miejscem humanizacji osoby i szkołą życia społecznego. Członkowie rodzin są zachęceni do działalności dobroczynnej i wyrażanie opinii w formie interwencji politycznej³².

²⁹ Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Familiaris Consortio*, Watykan 1981, n. 17.

³⁰ Tamże, n. 21-22.

³¹ Tamże, n. 32-37.

³² Tamże, n. 44.

Czwarte zadanie dotyczy uczestnictwa w życiu i misji Kościoła. Chrześcijańska rodzina jest wezwana, by stać się domowym Kościołem, wspólnotą wierzącą i ewangelizującą, która poprzez życie sakramentalne, ofiarę i modlitwę poświęca siebie, wspólnotę kościelną i świat³³.

Podsumowanie

Rodzina jest podstawą społeczeństwa ze względu na swą niezastąpioną rolę w tworzeniu pierwszego i najważniejszego środowiska życia. To w rodzinie przychodzimy na świat i w relacjach z najbliższymi rozwijamy swoje człowieczeństwo. Kochający dom jest najważniejszym źródłem poczucia bezpieczeństwa i stabilności oraz wyznacznikiem życiowego szczęścia i sukcesu. Atrakcyjność małżeństwa i rodziny jest wyrazem naturalnej ludzkiej potrzeby trwałych osobowych więzi opartych na miłości i zaufaniu.

O ile współcześnie wzrasta znaczenie rodziny dla jednostki, to równocześnie marginalizowane są jej społeczne funkcje. Obserwujemy proces rozluźniania współzależności pomiędzy formalnym i nieformalnym aspektem życia rodzinnego. Wbrew potoczonym przekonaniom, iż nie jest ważna forma związku, tylko to, czy ludzie się kochają, istnieje mechanizm sprzężenia zwrotnego pomiędzy instytucjonalnym charakterem rodziny a pełnionymi przez nią funkcjami względem swoich członków i społeczeństwa. Zarówno forma rodziny wpływa na jej funkcjonalność, jak również codzienne współdziałanie wzmacnia jej spójność. Redukcja funkcji oznacza erozję więzi w rodzinie oraz więzi społecznych. Osłabienie fundamentów prawnych, ekonomiczno-społecznych i moralnych rodziny zmienia jej tożsamość i społeczną samoidentyfikację. Kształt i funkcjonowanie rodzin jest przedmiotem walki kulturowej, ideologicznego konfliktu pomiędzy tradycyjnymi i postmodernistycznymi wartościami. Pod sztandarami nowoczesności głoszony jest kres patriarchalnego modelu rodziny oraz wizja nowoczesnego anarchizmu i chaosu miłości w społeczeństwie samomodelujących się jednostek³⁴. Paradoksalnie skutkiem ubocznym życia w zindywidualizowanym świecie ciągłych przepływów i elastyczności może być wzrost zapotrzebowania na trwałe rodziny, oparte na mocnych fundamentach chrześcijańskich wartości. Promowanie rodziny zbudowanej na trwałym małżeństwie wynika z uznania społecznych, ekonomicznych i zdrowotnych korzyści

³³ Tamże, n. 56-62.

³⁴ Por. U. Beck, dz. cyt.

tego modelu, gdyż to właśnie stabilne rodziny są bardziej efektywne w transmisji międzypokoleniowej i mają większy potencjał propagacji wzorów zachowania³⁵.

Bibliografia

- Adamski F., *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*, Kraków 2002.
- Beck U., Beck-Gernsheim E., *Całkiem zwyczajny chaos miłości*, Wrocław 2013.
- Drugie europejskie badanie jakości życia. Życie rodzinne i praca*, Eurofound, Dublin 2010, s. 64, <http://www.eurofound.europa.eu/pl/publications/report/2010/other/second-european-quality-of-life-survey-family-life-and-work>, (9 lutego 2016).
- Dyczewski L., *Rodzina – społeczeństwo – państwo w: Rodzina w okresie transformacji systemowej*, red. A. Kurzynowski, Warszawa 1995, s. 24.
- Esping-Andersen G., *Spoleczne podstawy gospodarki postindustrialnej*, Warszawa 2010.
- Giza-Poleszczuk A., *Rodzina a system społeczny. Reprodukacja i kooperacja w perspektywie interdyscyplinarnej*, Warszawa 2005.
- Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska Familiaris Consortio*, Watykan 1981.
- Jan Paweł II, *List do rodzin Gratissimam sane*, Watykan 1994, n. 8.
- Schwartz B., *Paradoks wyboru. Dlaczego więcej oznacza mniej*, Warszawa 2013, s. 241-242.
- Sennett R., *Wypaczenie charakteru. Wpływ pracy zarobkowej na prywatne życie w nowym kapitalizmie*, w: *Socjologia codzienności*, red. P. Sztompka, M. Bogunia-Borowska, Kraków 2008, s. 480-481.
- Słownik Socjologii i Nauk Społecznych*, red. G. Marshall, Warszawa 2006, s. 279, 333.
- Szlendak T., *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, Warszawa 2010.
- Szukalski P., *Przemiany demograficznego oblicza rodziny – wyzwania dla współczesnych społeczeństw*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, 2004, nr 4, 169-186.
- Tyszka Z., Wachowiak A., *Podstawowe pojęcia i zagadnienia socjologii rodziny*, Poznań 1997.
- Ziemska M., *Rodzina a osobowość*, Warszawa 1977.

³⁵ Por. A. Giza-Poleszczuk, dz. cyt. s. 282.

Potrzeba altruizmu w rodzinie

Wstęp

W przyrodzie zjawisko altruizmu stanowi złożoną adaptację wykształconą w toku ewolucji u wszystkich gatunków społecznych, w tym u człowieka. Najbardziej ewidentne jest ono w obrębie własnej grupy. Najaktywniej altruizm objawia się w relacjach rodzinnych, zwłaszcza w okresie wychowywania potomstwa, w sprawowaniu opieki starszego rodzeństwa nad młodszym, a przede wszystkim w rodzinach wielopokoleniowych w trakcie pomocy w wychowywaniu wnucząt bądź opieki nad niepełnosprawnymi i osobami starszymi.

Altruizm w obrębie rodziny występuje na co dzień w wielu relacjach z osobnikami spokrewnionymi, a w społeczeństwie i przyrodzie uwidacznia się także między osobnikami całkowicie obcymi. Jest on utożsamiany z „czynami bezinteresownego dobra” pojedynczego osobnika wykonywanymi na korzyść innych. Ogólnie przyjmuje się, że altruizm w przyrodzie najbardziej ewidentny jest głównie u owadów, ptaków i małą naczelnych. U człowieka najbardziej ewidentne formy dobroci obserwowane są wśród osobników spokrewnionych lub spowinowaconych, co wchodzi w zakres altruizmu krewniaczego².

¹ Dr inż. Bożena Sosak-Świdarska, wykładowca w Instytucie Ekologii i Bioetyki na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej UKSW. Zajmuje się dydaktyką w dziedzinach ekologii, toksykologii i biochemii oraz analityką chemiczną w Stacji Monitoringu Ekotoksykologicznego w Mazowieckim Centralnym Laboratorium Nauk Przyrodniczych UKSW. Jest krajowym ekspertem w dziedzinach: ochrona środowiska, biologia oraz członkiem SETAC, e-mail: b.sosak@uksw.edu.pl.

² R. L. Trivers, *The evolution of reciprocal altruism*, „The Quarterly Review of Biology”, 1971, 46, s. 35-57.

Głównym celem rozdziału jest przybliżenie informacji na temat zachowań altruistycznych występujących w przyrodzie i w społeczeństwach w aspekcie wykazania, jak ważne są one w rodzinie ludzkiej. Współcześnie rodzina ulega tak wielu przeobrażeniom na skutek dynamicznych procesów społecznych i zmian w hierarchii wartości moralnych, że wyraźnie odbiega od dawnego pierwowzoru, kiedy kilka pokoleń zamieszkiwało razem pod wspólnym dachem i liczyło co najmniej kilkanaście, a niekiedy i kilkadziesiąt osób.

Ponieważ „Rodzina jest zagrożona dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek”³, dlatego też w rozdziale zaprezentowane zostaną informacje na temat świadczeń finansowych dla polskiej rodziny, które mogą być przejawem altruizmu społecznego ze strony państwa.

Rozwój socjologii

Zachowanie jest jednym z podstawowych pojęć w naukach biologicznych – etologii, psychologii, ekologii behawioralnej a zwłaszcza socjologii – nauce stworzonej w latach siedemdziesiątych XX w. przez biologa Edwarda Osborne’a Wilsona⁴. Powszechnie uznaje się zgodnie z teorią Karola Darwina, że zachowanie zwierząt polega na walce o przetrwanie i powstaje w wyniku doboru naturalnego. Taki pogląd oparty został na podstawie obserwacji poczynionych przez Darwina podczas pięcioletniej podróży przyrodniczej na statku HMS „Beagle” rozpoczętej w grudniu 1831 r. Zaobserwowaną wtedy zmienność liczebności i zróżnicowanie gatunków wytłumaczył Darwin istnieniem selekcji organizmów w wyniku walki o byt, czyli eliminowaniem osobników gorzej przystosowanych, a przeżywaniem lepiej przystosowanych. Taką teorię doboru naturalnego przedstawił w 1838 r. a bardziej wnikliwie opisał w dziele *O powstawaniu gatunków drogą doboru naturalnego* wydanym w 1859 r. Oparł ją na podstawie szkiców i notatek z podróży oraz obserwacji behawioru organizmów. Zaś późniejsze XX-wieczne doniesienia naukowe na temat budowy i roli kwasów nukleinowych oraz odkrycia z genetyki dotyczące rekombinacji i mutacji cech zapisanych w materiale genetycznym organizmów potwierdziły jego teorię.

³ https://www.kosciol.wiara.pl/Synod_o_rodzynie, (25.10.2015). Słowa te wypowiedziane zostały w dniu 24 września 2015 roku na sesji ONZ w Nowym Jorku przez Ojca Świętego Franciszka. Zaś pełny wyraz troski papieża Franciszka odnajdujemy aktualnie od 7 marca 2016 r. w zapisie ogłoszonej postsynodalnej adhortacji apostolskiej *Amoris Laetitia* (łac. Radość miłości) o miłości w rodzinie.

⁴ E. O. Wilson, *Socjologia*, Wyd. Zysk i S-ka, Poznań 2001, s. 1-365.

Ze względu na złożoność relacji, zachowania organizmów najogólniej podzielić można na homeostatyczne czyli prowadzące do równowagi (homeostazy) i na tzw. zachowania heterostatyczne⁵. Te pierwsze są samozachowawcze i związane są z potrzebami zaspakajania pokarmu, bezpiecznego przetrwania, przedłużenia gatunku oraz równowagi w grupie, tj. relacjami hierarchii społecznych. Wśród tych relacji można zaobserwować zachowania altruistyczne związane z czynieniem dobra przez jakiegoś osobnika na rzecz pozostałych bez odnoszenia korzyści dla siebie. Sądzi się, że takie zachowania obniżają dostosowanie osobnika, czyli szansę przeżycia i wydania potomstwa przez osobnika altruistycznego, ale stanowią większą szansę przeżycia całej grupy. Wcześniej sądzono, że zachowanie altruistyczne powstaje w wyniku doboru grupowego, takiego, który sprzyja powstawaniu cech dobrych dla grupy. Zwolennikiem takiego poglądu był etolog austriacki Konrad Lorenz⁶, który otrzymał za swoje badania nagrodę Nobla w roku 1973. Wraz z rozwojem socjobiologii uznano jednak, że altruizm można wytłumaczyć doborem indywidualnym, czyli takim, który preferuje cechy korzystne dla osobnika, a nie dla grupy i związane to być może z ukrytym egoizmem altruisty.

Altruizm krewniaczy

Dowody naukowe na występowanie zachowań altruistycznych wśród owadów, doprowadziły w latach sześćdziesiątych XX w. Wiliama D. Hamiltona do przedstawienia teorii dostosowania łącznego⁷. Określił on tym terminem altruizm krewniaczy, który nazywany jest także altruizmem twardym (genetycznym), uwarunkowanym biologicznie. Zaś altruizm w dużym stopniu kształtowany w procesie socjalizacji osobników nazywany jest altruizmem miękkim (wzajemnym).

Zgodnie z teorią Hamiltona, jednostką doboru naturalnego nie jest – tak jak wcześniej przypuszczano – osobnik czy gatunek, ale pojedynczy gen. Według niego, altruizm krewniaczy wynikający ze wspólnego podłoża genetycznego ma szansę trwania i ewoluuje, gdy średnia całkowita wartość przystosowawcza osobników spokrewnionych, wśród których pojawiają się zachowania altruizmu, będzie większa od całkowitej wartości przystosowawczej osobników połączonych ze sobą więzami pokrewieństwa, ale nie przejawiających takich zachowań. Uczony ten wielkość wspólnego materiału genetycznego u spokrewnionych osobników określił za pomocą

⁵ J. R. Krebs, N. B. Davies, *Wprowadzenie do ekologii behawioralnej*, PWN, Warszawa 2001, s. 424.

⁶ K. Lorenz, *Tak zwane zło*, Biblioteka Myśli Współczesnej, PIW, Warszawa 2003, s. 328.

⁷ W. D. Hamilton, *The evolution of altruistic behavior*, „The American Naturalist”, 1964, 97(896), s.354-356.

współczynnika pokrewieństwa r i w 1964 r. sformułował prawo Hamiltona⁸ oraz podał równanie, w którym wykazał, że im większa wartość tego współczynnika, tym więcej zdarzy się aktów altruizmu względem krewnych i przedstawił je następująco:

$$c/b < r$$

$$rb - c > 0$$

r – współczynnik pokrewieństwa

b – zyski w dostosowaniu krewniaka

c – straty w dostosowaniu osobnika działającego altruistycznie.

Według prawa Hamiltona⁹ zachowanie altruistyczne wystąpi, gdy jego koszt będzie mniejszy niż współczynnik pokrewieństwa między altruistą i odbiorcą pomnożony przez zysk odbiorcy. Zgodnie z tym, na przykład, opłaca się poświęcić życie za troje własnych dzieci, gdyż wtedy całkowity genetyczny zysk ($3 \times 0,5 = 1,5$) będzie większy niż koszt utraty własnego życia (1,0). Jeśli zaś współczynnik ten jest mniejszy od jedności (1,0), wtedy nie odnosimy żadnych korzyści, np. gdy ratujemy – za cenę naszego życia – życie trzech naszych krewnych spośród bratanców lub siostrzeńców ($3 \times 0,25 = 0,75$) lub kuzynów ($3 \times 0,125 = 0,375$). W życiowej praktyce wśród potencjalnych altruistów nikt zazwyczaj nie oblicza takich współczynników pokrewieństwa, ponieważ zachowania altruistyczne wśród ludzi wyzwalane są instynktownie i zapewne wyselekcjonowane zostały przez dobór naturalny.

Podział zachowań socjalnych wg Hamiltona można przedstawić tabelarycznie jako zachowanie dawcy (altruista) i odbiorcy i określić rodzaj wpływu pomiędzy nimi.

Tabela 1. Relacje pomiędzy altruistą a odbiorcą zachowania altruistycznego

Rodzaj oddziaływania		Wpływ na odbiorcę zachowania altruistycznego	
		Pozytywny (+)	Negatywny (-)
Wpływ dawcy (altruista)	Pozytywny (+)	Mutualizm	Samolubność
	Negatywny (-)	Komensalizm	Antagonizm (agresja, złośliwość, produkcja toksyn)

W przyrodzie zachowania prowadzące do zysków altruisty i odbiorcy określane są jako mutualizm i wykazują wzrost w ich dostosowaniu bezpośrednim. Altruizm

⁸ W. D. Hamilton, *The evolution of altruistic behavior*, „The American Naturalist”, 1964, 97(896), s. 354-356.

⁹ W. D. Hamilton, *The genetical evolution of social behavior II*, „Journal of Theoretical Biology”, 1964 7 (1), s. 17-52.

zaś jest zachowaniem dawcy zmniejszającym jego dostosowanie, ale zwiększającym dostosowanie odbiorcy. Takie rozwiązanie obserwowane jest w przyrodzie u mikroorganizmów, np. bakterii lub drożdży produkujących specyficzne ochronne związki, np. siderofory, chelatujące jony żelaza i odpowiedzialne za przyleganie do siebie (adhezję) komórek¹⁰. Organizmy te stanowią grupy homogeniczne genetycznie i faworyzują altruizm twardy (genetyczny), zaś grupy heterogeniczne genetycznie faworyzują zachowania egoistyczne.

Zatem idea doboru krewniaczego leży w tym, że ewolucja wyselekcjonowała altruizm w kierunku najbliższych krewnych, żeby podwyższyć prawdopodobieństwo przetrwania posiadanych genów. Ponieważ geny są przekazywane z jednego pokolenia na drugie, to wszystko staje się adaptacyjne, co zwiększa szansę, że geny jednostki przetrwają.

Altruizm wzajemny

Podwaliny pod teorię altruizmu wzajemnego położył w 1971 r. Robert L. Trivers¹¹. Zgodnie z jego koncepcją, zachowania altruistyczne, pojawiają się w sytuacjach, gdy istnieją okoliczności, że odbiorca korzyści odwzajemni w przyszłości. Do umocnienia teorii Triversa przyczyniło się przede wszystkim wiele obserwacji poczynionych przez Edwarda O. Wilsona¹² – amerykańskiego entomologa, badacza życia społecznego owadów, zwłaszcza wśród mrówek, który opisał w dziele pt. *Sociobiology: The New Synthesis*. W książce tej Wilson wyjaśnia: „Powiedzmy, że jeden człowiek tonie, a drugi (samarytanin) skacze do wody, by go ratować, chociaż nie są spokrewnieni, a nawet nigdy wcześniej się nie spotkali. To jest typowy przykład zjawiska określanego przez ludzi jako „czysty” altruizm. Jednak po zastanowieniu można dostrzec korzyści, jakie z tego może odnieść samarytanin. Przypuśćmy, że gdyby nie udzielono pomocy tonącemu, miałby ów szansę jedną na dwie, że zginie, podczas gdy prawdopodobieństwo śmierci samarytanina-ratownika jest jak jeden do dwudziestu. Wyobraźmy sobie też, że gdy utonie ratownik, pociągnie za sobą ofiarę, lecz gdy przeżyje, ocali również tonącego. Populacja, która przyjmuje na siebie takie moralne zobowiązania do aktów wzajemnego altruizmu, będzie populacją osobników o ogólnie podniesionej genetycznej wartości przystosowawczej.

¹⁰ <https://www.e-biotechnologia.pl/Artykuly/Biofilm> (21.02.2016).

¹¹ R. L. Trivers, *The evolution of reciprocal altruism*, „Quarterly Review of Biology”, 1971, 46, 35-57.

¹² E. O. Wilson, *Sociobiologia*, Wyd. Zysk i S-ka, Poznań 2001, s. 365.

Na podstawie przedstawionego wyżej przykładu widać, że dobór naturalny poprzez wartość przystosowawczą grup (społeczeństw, narodów, gatunków itp.) może zwiększać wartość przystosowawczą osobnika, w tym także i jego genów. Dzięki współpracy wszyscy współpracujący ze sobą osobnicy odnoszą korzyść. Tak więc, w interesie każdego członka grupy o odpowiednio mocno rozwiniętych więzach społecznych leży działanie dla jej „dobra”.

Zjawisko altruizmu wzajemnego stwierdzono u wielu gatunków zwierząt i wiele takich przykładów zawarty jest w książce *Samolubny gen* Richarda Dawkinsa¹³. Wśród przykładów na temat zachowań pszczół, mrówek i termitów najbardziej spektakularnym jest dzielenie się krwią przez nietoperze wampiry. Nietoperze, którym nie powiodło się upolowanie ofiary, mogą bez krwi jako pokarmu wytrzymać jedynie trzy doby, potem umierają. A dość często zdarza się, że same stają się ofiarami, w związku z czym zapobiegliwie i regularnie zwracają część połkniętej krwi i oddają ją innym nietoperzom, przede wszystkim tym, od których kiedyś ją pobrały. Koszt oddania nadmiaru zdobytej krwi przez jednego osobnika jest mniejszy, niż śmierci drugiego, tak więc zjawisko altruizmu wzajemnego może się szybko rozprzestrzenić w populacji, gdyż suma odnoszonych przez nią (a więc także i poszczególnych osobników) korzyści będzie większa niż całkowite straty wydatkowane na altruistyczne zachowania.

Również zjawisko współpracy altruistycznej zaobserwowano u niektórych gatunków małych naczelników (pawianów, koczokodanów czy szympanów), które tworzą kolonie oparte na wzajemności w celu zdobycia samic, obrony przed innymi osobnikami własnego gatunku itp. Altruizm krewniaczy powszechny jest także u delfinów i ptaków. Dawkins podaje w swojej książce przykład ptaków pamiętliwych, które pomagały sobie nawzajem w sposób pozornie altruistyczny, ale odmawiały pomocy tym osobnikom, które im wcześniej pomocy odmówiły (żywiły do nich urazę). Pamiętliwe ptaki zdominowały populację, ponieważ następnym pokoleniom przekazały więcej genów niż „frajerzy” (którzy pomagali wszystkim bez różnicy i wobec tego byli wykorzystywani), i więcej niż „oszuści” (którzy próbowali wszystkich bezwzględnie wykorzystać, działając w ten sposób wzajemnie na swoją szkodę).

Według Dawkinsa „jesteśmy maszynami stworzonymi przez nasze geny i najważniejszą cechą każdego genu jest bezwzględny egoizm, podążający w celu replikacji”.

Tezę o samolubnych genach autor nawiązał do memów jako jednostek naśladownictwa w kulturze, co jest błędną tezą, „bo usiłuje interpretować ewolucję kulturową tak, jakby to była ewolucja biologiczna”.

¹³ R. Dawkins, *Samolubny gen*, Wydawnictwo Prószyński, Warszawa 1996, s. 275.

Krytykiem koncepcji „samolubnego genu” okazał się Stephen Jay Gould, który najbardziej przeciwstawił się przypisywania genom świadomego działania¹⁴. Również ksiądz Kazimierz Kloskowski podkreślił w swojej książce *Filozofia ewolucji i filozofia stwarzania. Między ewolucją a stwarzaniem*, że Dawkins nie odkrył niczego nowego, ponieważ: „Dotychczas wszystkim biologom wydawało się, że jednostką ewolucji jest organizm”¹⁵.

W świetle teorii doboru krewniaczego okazuje się, że „zachowania altruistyczne” u organizmów, a zwłaszcza u zwierząt są zawsze interesowne. Ich celem jest bowiem sukces reprodukcyjny genów bez względu na to, gdzie są ulokowane. A „rozwój socjobiologii jest odpowiedzią na narastające wśród biologów ewolucyjnych oczekiwanie wyjaśnienia ciągle zagadkowych dla etologii społecznych, takich zachowań zwierząt, jak altruizm i kooperacja”¹⁶.

Altruizm zapisany w genach

Badania Ariela Knafo z Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie na wybranej populacji ludzi wykazały, że posiadacze odmiany genu o nazwie AVPR1a mieli skłonności bardziej altruistyczne niż nieposiadający tego genu¹⁷. Ci, co posiadali taki gen byli niemal o 50% bardziej skłonni do rozdawania pieniędzy. Dla wyjaśnienia trzeba podać, że gen AVPR1a pełni ważną rolę w oddziaływaniu hormonu wazopresyny, który odgrywa rolę w wzmacnianiu więzi społecznych.

Inne badania nad rozróżnieniem zachowania egoistycznego od altruistycznego wykonane zostały przez naukowców brytyjskich z Uniwersytetu w Nottingham oraz Instytutu Psychiatrii w londyńskim King's College w grupie kobiet-bliźniaczek (70 par bliźniąt jednojajowych i 87 dwujajowych)¹⁸. Badania ankietowe miały wykazać przejawy altruistycznych zachowań w przypadkach wyboru ewentualnych partnerów seksualnych i przy przekazaniu pieniędzy na cel charytatywny. Okazało się, że w kwestionariuszu do wypełnienia dotyczącym cech wybieranego partnera seksualnego preferowane były cechy altruistyczne, co wskazywałoby, że

¹⁴ S. J. Gould, *Niewczesny pogrzeb Darwina*, PWN, Warszawa 1991.

¹⁵ K. Kloskowski, *Filozofia ewolucji i filozofia stwarzania. Między ewolucją a stwarzaniem*, Wydawnictwo Akademii Teologii Katolickiej, Warszawa 1999, s. 47.

¹⁶ Z. Łepko, *Spór o socjobiologię klasyczną*, „Studia Ecologiae et Bioethicae”, 1, 2003, s. 223-230, 2003.

¹⁷ A. Knafo, F. R. Plomin, *Prosocial behavior from Elary to Middle childhood: Genetic and environment al influences on stability and change*, „Developmental Psychology”, 2006, 42, s. 771-786.

¹⁸ T. Phillips, E. Ferguson, F. Rijdsdijk, *A link between altruism and sexual selection: Genetic influence on altruistic behaviour and mate preference towards it*, „British Journal of Psychology”, 2010, 101, 4, s. 809-819.

cechy altruizmu miały szansę ewoluować we współzawodnictwie godowym. Jeden z naukowców przeprowadzających badania na bliźniaczkach, dr Tim Phillips¹⁹ sugeruje związek pomiędzy altruizmem a doborem płciowym, ponieważ w naszej ewolucyjnej przeszłości osoby bardziej ceniące u partnera zachowania altruistyczne wiązały się częściej z partnerami o większych zasobach cech altruistycznych. Mogło to wyrzucić w przeszłości decydujący wpływ na rozwój ludzkiego mózgu ze względu na znaczny koszt ponoszony przez rodziców podczas wychowywania dzieci w stosunkowo długim czasie kilkunastu lat.

Z kolei naukowcy z Uniwersytetu w Bonn²⁰ przeprowadzili w swojej uczelni doświadczenie w grupie około stu ochotników – studentów. Studenci mieli zapamiętywać serię cyferek, by później jak najdokładniej ją powtórzyć. Otrzymywali za to 5 euro, które mogli bądź zabrać ze sobą, bądź oddać na cel dobroczynny jakkolwiek część pieniędzy. Decyzję podejmowali dobrowolnie i zupełnie anonimowo. Na początku badań od każdego uczestnika pobierano wymaz z ust do testów genetycznych. Naukowcy skoncentrowali się na sprawdzeniu wariantów genu o nazwie COMT, który koduje enzym O-metylotransferazę katecholową. Enzym ten dezaktywuje w mózgu różne neuroprzekaźniki – dopaminę, adrenalinę i noradrenalinę, które wywierają wpływ na zachowanie. Studenci z genotypem zawierającym gen COMT, sprawiający, że powstającym enzymie jeden aminokwas, konkretnie metionina, zostaje zastąpiony innym – waliną, wykazali większe predyspozycje do zachowań altruistycznych i wpłacali większe datki na działalność charytatywną niż pozostali, u których wariantu genu COMT tj. bez waliny nie zidentyfikowano.

Zatem, kooperacja w obrębie grup ludzkich jako wynik doboru grupowego może być uwarunkowana mechanizmem genetycznym. Zachodzi wtedy, gdy zróżnicowanie genetyczne między grupami (populacjami) przewyższa liczbowo stosunek kosztów zachowań altruistycznych w stosunku do średnich zysków odnoszonych przez członka wskutek konkurencji z innymi grupami. Jest miarą zróżnicowania genetycznego między populacjami i zachodzi w czasie ²¹.

¹⁹ Tamże, s. 817-818.

²⁰ M. Reuter, C. Frenzel, N.T. Walter, S. Markett, Ch. Montag, *Investigation the genetic basis of altruism: the role of the COMT Val158Met polymorphism*, Social Cognitive and Affective Neuroscience Advances Access, SCAN, 2010, s.107, do:10.1093/scan/nsq083.

²¹ S. Bowles, *Did warfare Among Did Warfare Among Ancestral Hunter-Gatherers Affect the Evolution of Human Social Behaviors?* „Science”, 2009, 324, s.1293-1297.

Osobniki z „zieloną brodą”

W grupach homogenicznych spotyka się osobniki altruistyczne i wyróżnić je można z otoczenia jako osobniki z „zieloną brodą”²². Rozróżnienie altruistów z „zieloną brodą” zapewnia współpracę pomiędzy altruistą i odbiorcą bez względu na pokrewieństwo genetyczne. Przykładami altruistów z „zieloną brodą” mogą być w przyrodzie komórki drożdży *Saccharomyces cerevisiae* posiadające gen FL01, kodujący białka flokuliny umożliwiające zlepianie się komórek ze sobą. Innym przykładem może być śluzowiec *Dictyostelium discoideum* z genem csA, kodującym białko adhezji komórkowej²³. Białka adhezji pozwalają na formowanie się wielokomórkowych tworów, zabezpieczających przetrwanie wewnątrz takich osobników, które agregując chronią dostęp do wnętrza populacji i „wyłączają” osobniki z genem csA z agregatów.

Uznaje się, że geny służące do rozpoznawania pokrewieństwa są silnie polimorficzne i z bardzo dużym prawdopodobieństwem osobniki spokrewnione będą posiadały ten sam gen. Warunek ten spełniają geny układu zgodności tkankowej MHC (ang. *major histocompatibility complex*) u kręgowców²⁴. Zatem gen „zielonej brody” powinien posiadać działanie plejotropowe i powodować skłonność altruistyczną oraz identyfikującą cechę fenotypową. Jednakże polimorficzne geny służące do identyfikacji krewnych niekoniecznie mogą służyć do identyfikacji altruistów, ponieważ zachodząca w chromosomach rekombinacja genów nie zawsze ma związek między genem „na altruizm” a genem-markerem fenotypowym.

Altruizm w grze „Dylemat więźnia”

Możliwość altruizmu wzajemnego pojawić się może w sytuacjach, w których istnieje duże prawdopodobieństwo odwzajemnienia altruistycznych zachowań w przyszłości przez drugiego osobnika. Udowodnione to zostało za pomocą modeli matematycznych przez Roberta Axelroda i Wiliama D. Hamiltona w teorii gier²⁵. Do najbardziej znanego takiego przykładu należy gra zwana „dylematem więźnia”.

²² W. D. Hamilton, *The genetical evolution of social behavior I*, „Journal of Theoretical Biology”, 1964, 7 (1), s.1-16.

²³ https://www.google.pl/search?q=adhezja+mikroorganizm%C3%B3w&ie=utf-8&oe=utf8&gws_rd=cr&ei=7OTmVoCYCoPD6QTqrrKQDQ#q=drozdze+zielona+broda (10.02.2016).

²⁴ A. C. Goldberg, L.C. Rizzo, *MHC structure and function – antygen presentation*. Part 1., *Einstein*, 2015, 13 (1), s. 153-156.

²⁵ R. Axelrod, W. D. Hamilton, *The evolution of cooperation*, „Science”, 1981, 1390-1399.

Gra dotyczy hipotetycznej sytuacji, gdy w oddzielnych celach, uniemożliwiających porozumiewanie się, siedzi dwóch więźniów podejrzanych o wspólne popełnienie przestępstwa. Podczas gry prowadzone są przesłuchania i każdy z więźniów może zachować się w jeden z dwóch następujących sposobów: albo zdradzić partnera, a wtedy całą karę poniesie współwinowajca, podczas gdy on sam zostanie uniewinniony oraz dostanie jeszcze nagrodę za współpracę z policją, bądź też być lojalnym wobec towarzysza, a wtedy zaistnieje szansa, że obaj wyjdą na wolność, ponieważ żadnemu z nich nie zostanie udowodniona wina. Jednak to, czy więźniowi temu uda się wyjść na wolność, zależy także od zachowania partnera. Gdyby był wobec niego lojalny, a tamten zrzucił całą winę na swojego kolegę, wówczas jako jedyny winowajca otrzymałby najsurowszy z możliwych wyroków. Z kolei gdyby obaj partnerzy zdradzili siebie nawzajem, obaj otrzymaliby wyrok, ale mniejszy od tego, jaki dostałby każdy, gdyby miał ponieść karę samemu. Najkorzystniejszym rozwiązaniem dla obu więźniów jest zawarcie przymierza i bycie lojalnymi względem siebie, jednak w sytuacji, gdy niemożliwe jest porozumiewanie się ze sobą, jest to też strategia najbardziej ryzykowna.

Gra ta przypomina problem wzajemnego altruizmu i jest kluczem do planów obrony strategicznej. Jeśli opisana wyżej sytuacja zdarza się tylko jeden raz, jedynym sensownym posunięciem jest zdradzenie partnera i tak też postępuje większość graczy. Zupełnie inny jednak jest wynik eksperymentu, gdy zdarzenie tego typu występuje wielokrotnie. Wówczas to współpraca nabiera sensu, stając się na dłuższą metę najbardziej opłacalnym rozwiązaniem dla obu partnerów. Na podstawie wielokrotnie przeprowadzonych przez Axelroda i Hamiltona turniejów komputerowych, w których miano opracować najlepszą strategię gry w „dylemat więźnia”, okazało się, że zawsze wygrywała strategia zwana „wet za wet”²⁶.

Zatem, strategia ta polega na tym, aby najpierw postępować z innymi tak, jak chciałbyś, aby oni postępowali względem ciebie, ale następnie postępować tak, jak oni postępują z tobą. Później okazało się, że przy niewielkich modyfikacjach warunków środowiskowych lepsze od strategii „wet za wet” stają się inne, jeszcze „uprzejmiejsze” strategie: „wspaniałomyślne wet za wet”. Niezależnie jednak od przyjętej strategii, wszystkie one wskazują, że zjawisko współpracy mogło się stosunkowo łatwo wykształcić w naturze, wymaga ona tylko powtarzających się spotkań różnych osobników oraz zdolności ich rozpoznawania i pamiętania przebiegu poprzednich spotkań.

²⁶ Tamże, s. 1397.

Altruizm jako forma zachowania typowa dla ludzi

Wprowadzenie pojęcia altruizmu przypisuje się filozofowi francuskiemu Augustowi Comte, który sugerując się zmianami nowego porządku społecznego w XVIII wieku wylansował ideę kierowania się zawsze dobrem drugiego człowieka, co miało zapoczątkować erę nowego ładu społecznego. Wydźwięk koncepcji Comte'a trwa do dzisiaj i zapewne nigdy nie straci na znaczeniu zwłaszcza w socjologii i etyce²⁷. Socjobiolodzy rozumieją przez altruizm takie zachowania, które przynoszą straty osobnikowi, ale są korzystne dla grupy. Altruizm jest przeciwieństwem egoizmu i od zawsze jest sprzeczny z chęcią przetrwania osobnika, to jednak jest zawsze doceniany w grupie. Świadectwem tego mogą być objawy patriotyzmu czy działalność charytatywna, np. samarytanina lub wolontariusza, jak również przykłady takie, jak ratowanie tonącego, pomoc w przejściu niewidomemu przez jezdnię czy też pomoc przy wniesieniu wózka z dzieckiem do autobusu. Przykłady altruizmu dla osób z nami niespokrewnionymi nazywane jest altruizmem nieodwzajemnionym. Pomagając w takich przypadkach, możemy uznać, że za taką pomoc, osoby którym pomogliśmy nigdy nam się nie odwdzięczą. Istotne jest przy tym to, że osoby, którym pomogliśmy nie spodziewały się takiej pomocy konkretnie od nas. To my wychodzimy z gestami pomocy, chcąc okazać się wspaniałomyślnymi i kulturalnymi.

Altruizm efektywny

Zazwyczaj pomoc taką ofiarujemy osobom, do których poczuwamy empatię, podobają nam się, przypominają nam kogoś bliskiego, bądź chcemy wyprzedzić ewentualny trud pomocy innych z otoczenia i w ten sposób pozyskać wdzięczność ogółu. Takie zachowanie altruistyczne określone jest jako produkt rozwoju kultury i transmisja takich zachowań dokonuje się poprzez dobre przykłady. Taki altruizm w rozwoju kultury wynika z zachowania określanego jako „pospieszyć z pomocą”²⁸. Do tego typu altruizmu zaliczane jest też dawanie jałmużny, dzielenie się nadmiarem naszych zasobów materialnych, tak jak pomoc przedświąteczna lub dary dla biednych i w ostatnim czasie dla uchodźców. W różnych organizacjach prospołecznych możemy odnaleźć takie osoby, których działalność altruistyczna sprowadza się do pomocy nie dla konkretnej osoby, ale w obronie jakiejś idei wyższej, której

²⁷ R. L. Campbell, *Altruism in August Comte and Ayn Rand*, „The Journal of Ayn Rand Studies”, 7, no. 2, 2006, s. 357-369.

²⁸ P. Bloom, *Just Babies: The Origins of Good and Evil*. Crown, 2013.

sens ma istotę nie tylko teraz, ale i w przyszłości, np. ochronę zasobów wody, walkę z globalnym ociepleniem klimatu, czy ogólnie w ochronie zasobów przyrody. Takie stadium altruizmu określane jako altruizm efektywny²⁹. Osoby reprezentujące tę formę, nie kierują się empatią, charakterystyczną dla altruizmu odwzajemnionego. Zachowanie altruistyczne ma sens dla ich życia, aczkolwiek korzyści mogą mieć efekt dla nich bez wymiaru korzyści materialnych.

Altruizm a ochrona praw rodziny

W aspekcie socjologicznym rodzina to grupa spokrewnionych ze sobą osób, z których dorośli czynią „dobro” i są odpowiedzialni za sprawowanie opieki nad dziećmi. Rodzinę inicjuje w strukturze społecznej dwoje dorosłych ludzi, którzy wraz z dziećmi tworzą wspólne gospodarstwo domowe i realizuje zadania wobec swoich członków i społeczeństwa.

Wraz z szerszą grupą krewnych rodzina tworzy jednostkową formę określaną jako rodzina nuklearna³⁰. W tym kontekście ma ona wyraz o wiele szerszy, bardziej skomplikowany i zróżnicowany i jej funkcjonowanie zależeć będzie od postaw jej członków, w tym zachowań altruistycznych.

Altruizm o charakterze społecznym skierowany w trosce o rodzinę w społeczeństwie danego kraju zapewniony jest w wielu zapisach prawnych, w przypadku Polski, w takich aktach, jak: Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej³¹, Kodeks rodzinny i opiekuńczy³², Kodeks prawa cywilnego³³ oraz Konwencja o prawach dziecka³⁴.

Altruizm w formie pomocy finansowej ze strony państwa

Polska rodzina od dłuższego czasu wspomagana jest finansowo przez państwo³⁵, której pomoc przejawia się przede wszystkim w postaci zasiłków rodzinnych i zapomóg. Celem takiej pomocy finansowej jest częściowe pokrycie przez państwo wydatków związanych z codziennymi kosztami utrzymania dziecka/dzieci

²⁹ P. Singer, *The Life You Can Save: Acting Now to End World Poverty*. ISBN 978-1-4000-6710-7.

³⁰ E. Holewińska-Łapińska, *Acta Iuris Stetinensis 6. Kodeks rodzinny i opiekuńczy po wielkich nowelizacjach*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego”, Szczecin 2014, 821, s. 263-285.

³¹ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. Nr 78, poz. 483).

³² Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. - Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz. U. Nr 9, poz. 59 z późn. zm.).

³³ <https://uokik.gov.pl/download.php?id=556> pdf. Kodeks postępowania cywilnego ze zmianami ujednolicony z 30.11.2015 Dz. U. D19640093Lj.pdf (12.01.2016).

³⁴ Konwencja o Prawach Dziecka z dnia 20 listopada 1989 r. (Dz. U. z 1991, Nr 120, poz.526 z późn. zm.).

³⁵ <https://www.mpips.gov.pl>

w rodzinie. Państwo w ten sposób pomaga rodzinie w sprostaniu podstawowych potrzeb dzieci, w zapewnieniu im odpowiedniego schronienia oraz dostarczeniu środków finansowych na pożywienie, środki higieniczne, lekarstwa i na dostęp do ośrodków opieki i edukacji (żłobek, przedszkole, szkoła).

Od 1 listopada 2015 r. do 31 października 2017 r. zasiłek rodzinny przysługuje, gdy dochód rodziny w przeliczeniu na osobę nie przekracza kwoty: 674,00 zł. W przypadku gdy członkiem rodziny jest dziecko niepełnosprawne kwota ta wynosi 764,00 zł. Z kolei świadczenie z funduszu alimentacyjnego przysługuje rodzinie, gdy dochód rodziny w przeliczeniu na osobę nie przekracza kwoty 725,00 zł. Kolejna podwyżka kryteriów dochodowych ma obowiązywać od 1 listopada 2017 r.

Należy podkreślić, że pomocą materialną ze strony państwa w pierwszej kolejności objęta są rodziny wielodzietne, dzieci i osoby niepełnosprawne oraz matki samotnie wychowujące dzieci. W ramach pomocy jest wiele zróżnicowanych kosztowo form zasiłku rodzinnego, które uzależnione są od wieku dziecka, z tytułu narodzin dziecka (1000 zł), z tytułu opieki nad dzieckiem niepełnosprawnym (zasiłek pielęgnacyjny, opiekuńczy i świadczenie pielęgnacyjne), z tytułu kształcenia i rozpoczęcia edukacji szkolnej oraz związane są z kosztami rehabilitacji dziecka lub mogą wynikać z miejsca kształcenia się dziecka poza miejscem zamieszkiwania.

Karta Dużej Rodziny (Rodzina+3)

Znaczną pomocą finansową dla polskiej rodziny posiadającej minimum troje dzieci są uprawnienia wynikające z Karty Dużej Rodziny³⁶. W ramach pomocy na podstawie posiadania takiej karty, każdemu członkowi w wielodzietnej rodzinie przysługuje system zniżek i dodatkowych uprawnień zarówno w instytucjach publicznych, jak i prywatnych. Posiadacze takiej karty mają możliwość skorzystania z tańszych ofert instytucji kulturalnych, ośrodków rekreacyjnych oraz usług komunikacyjnych i przy różnego rodzaju zakupach. W praktyce Karta Dużej Rodziny zapewnia obniżenie wydatków na zakup rzeczy pierwszej potrzeby, w tym jedzenia i środków higieny, odzieży i obuwia, pomocy szkolnych oraz zabawek, a także paliwa na przejazd do przedszkola lub szkoły. W ramach uprawnień wynikających z posiadania karty (Rodzina +3) można również obniżyć koszty rachunków za usługi telekomunikacyjne czy bankowe oraz skorzystać ze zniżek na przejazdy pociągami i komunikacją publiczną w wybranych miejscowościach na terenie całego kraju.

³⁶ <https://www.rodzina.gov.pl>

Program Rodzina 500 plus

Ostatnio dość dobitną formą altruizmu państwowego okazuje się program Rodzina 500 plus, dotyczący wypłacania kwoty 500 zł co miesiąc do 18 roku życia na każde kolejne dziecko w rodzinie, począwszy od drugiego³⁷. Zapewne spełnienie tej deklaracji okaże się istotną pomocą materialną dla polskich rodzin, przyczyni się do zwiększenia dzietności i złagodzi kryzys demograficzny w starzejącym się społeczeństwie. Jednakże strategia rozrodcza i opiekuńcza w polskiej rodzinie w sytuacji realizacji Programu Rodzina 500 plus na każde kolejne dziecko po pierwszym, wykazuje cechy niestabilności. Matka może zacząć stawiać sobie pytanie: „Czy mam się opiekować tymi dziećmi, które już mam czy też raczej urodzić kolejne, aby wspomóc rodzinę finansowo?” Problem ten może okazać się dylematem w wielu rodzinach, które zaczną się zastanawiać, czy mają więcej inwestować w rozród (więcej dzieci) czy skupić się nad opieką nad posiadany już potomstwem.

Nie jest wykluczone, że do tego typu sytuacji rodzinnych odnieść się będzie musiał Rzecznik Praw Dziecka i Konwencja o prawach dziecka (KoPD)³⁸, przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych w dniu 20 listopada 1989 r. W przypadku Polski konwencja ta została zaakceptowana trochę później przez Prezydenta RP i ogłoszona w Dz. U. 1991.120.526 z dnia 23 grudnia 1991 r. W konwencji w pierwszej części jest zapis, że rodzice mają prawo do wychowania dziecka i na nich spoczywa główna odpowiedzialność i obowiązek rodzicielski wobec dzieci (art. 18).

Czy polscy rodzice sprostają nowemu wyzwaniu w postaci dokonywania sprawiedliwego podziału dóbr finansowych wobec wszystkich swoich dzieci? Należy podkreślić, że potrzeby otoczenia dziecka szczególną troską zostały wyrażone dużo wcześniej w genewskiej Deklaracji Praw Dziecka z 1924 roku oraz Deklaracji Praw Dziecka przyjętej przez Zgromadzenie Ogólne w dniu 20 listopada 1958 roku. Prawa dziecka uznane zostały w Ogólnej Deklaracji Praw Człowieka w Międzynarodowym Pakcie Praw Obywatelskich i Politycznych (art. 23 i 24), w Międzynarodowym Pakcie Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych (art. 10), jak również w statutach i stosownych dokumentach wyspecjalizowanych agencji i międzynarodowych organizacji zajmujących się zapewnieniem dobrobytu dla dzieci, powinny być równe dla każdego dziecka.

³⁷ <https://Biznes.onet.pl/wiadomości/kraj/500-zl-na-kazde-dziecko-szczegoly-projektu-pis/xlp6tp> (04.02.2016).

³⁸ Konwencja o Prawach Dziecka z dnia 20 listopada 1989 r. (Dz. U. z 1991, Nr 120, poz.526 z późn. zm.).

Istota altruizmu krewniaczego w prawie rodziny

Prawa rodziny stanowią dobro chronione przez Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej, która określa małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny i deklaruje, że rodzina znajduje się pod ochroną prawną (art. 18) z dyrektywą do prawa do zapewnienia dzieciom wychowania i nauczania moralnego oraz religijnego (art. 53). Pod względem prawnym nie są chronione związki pozamałżeńskie, jak również w polskim prawie nie jest zdefiniowana i respektowana instytucja narzeczeństwa. W wielu przypadkach w związkach dwojga osób w niezalegalizowanych małżeństwach pojawiają się jednak dzieci i nie są chronione w odpowiedni sposób. Najwcześniej okazana formą pomocy może okazać się wtedy pomoc krewnych jako instynktowne zachowanie altruistyczne. Z funkcjonowaniem rodziny podnoszonych jest wiele kwestii, najważniejsze jest jednak odniesienie się do prawnego pojęcia rodziny zdefiniowanego w kodeksie rodzinnym, w którym prawnie usankcjonowane jest: opieka nad dzieckiem, alimenty, rozwody, podział majątku wspólnego, odpowiedzialność za długi małżonka³⁹.

W zapisach tych są odniesienia do odpowiedzialności dwojga osób różnej płci zawierających monogamiczny związek małżeński sformalizowany w formie cywilnej w obecności kierownika urzędu stanu cywilnego lub konsula oraz w formie wyznaniowej – przed duchownym kościoła lub innego związku wyznaniowego. Jednakże bardzo wiele przypadków wskazuje na niepowodzenia w utrzymaniu trwałości małżeństwa. Trudności w utrzymaniu rodziny, utrata pracy, choroby, nałogi, śmierć żywiciela rodziny lub nie dopasowanie charakterologiczne małżonków a także inne okoliczności np. wyjazd za granicę jednego z małżonków przyczyniają się do rozpadu małżeństwa. Wtedy w pierwszej kolejności przejawy altruizmu krewniaczego w stosunku do osamotnionych osób, a najbardziej do dzieci pojawiają się ze strony najbliższej rodziny: dziadków, ciotek, wujków, sióstr, braci. Na kolejną pomoc, dzieci mogą liczyć ze strony kościoła, o ile sytuacja taka będzie znana w parafii. Najpóźniej pomoc pojawia się ze strony organów państwowych ze względu na formalności sądownicze i czasokres w rozpatrzeniu wniosków o pomoc.

„Nie istnieje społeczeństwo nie borykające się z problemem zapewnienia opieki dzieciom osieroconym i opuszczonym”⁴⁰. W ramach systemu całkowitej opieki rodzinnej nad dzieckiem funkcjonują: rodziny adopcyjne, rodziny zastępcze, rodzinne domy dziecka, wioski dziecięce oraz rodziny opiekuńcze. Rodzina zastępcza pełni funkcję bezpłatnie, pomoc pieniężna jest przyznawana jedynie na pokrycie kosztów utrzymania, może przyjąć najwyżej troje dzieci, wyjątek stanowią rodzeństwa.

³⁹ E. Holewińska-Łapińska, *Acta Iuris Stetinensis* 6. *Kodeks rodzinny i opiekuńczy po wielkich nowelizacjach*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego”, Szczecin 2014, 821, s. 263-285.

⁴⁰ J. Szulich-Kałuża, *Małżeństwo i rodzina w polskiej prasie*, Wyd. KUL, Lublin 2010, s. 128.

W bardzo trudnej sytuacji pozostawione będą dzieci ze związków niezalegalizowanych aktem małżeństwa bądź z rodzin rozwiedzionych. Altruizm krewniaczy jest wtedy nieodzowną pomocą.

Podsumowanie

Od zawsze istniała w człowieku chęć obserwacji przyrody i zachowań zwierząt oraz porównywanie ich z własnymi reakcjami. Jest wiele dowodów na altruistyczne zachowania owadów, ptaków i u małych naczelników oraz u ludzi. Zapewne spełnianie „dobrych” uczynków wobec najbliższych członków rodziny również przynosi człowiekowi pewną satysfakcję, ponieważ „Łączność osoby ludzkiej ze światem zaczyna się wprawdzie na gruncie przyrodniczym i zmysłowym, ale kształtuje się w sposób człowiekowi właściwy dopiero w orbicie życia wewnętrznego”⁴¹, co może również przynosić wymierne korzyści społeczne.

Wiadomo jest również, że życie ewoluuje poprzez miliony lat trwania i proces ten utrwalany jest w informacji genetycznej w DNA. Stanowi to zapis szyfru genów, który odkrywany jest w coraz bardziej rozwijanych technikach molekularnych, jak również od dłuższego czasu ma praktyczne znaczenie w badaniach kryminalistycznych, czy też przy ustalaniu ojcostwo dziecka.

Rodzina jest elementem struktury społecznej, w której w pierwszej kolejności dwoje ludzi deklaruje miłość i podejmuje decyzje o zawarciu małżeństwa a potem odpowiedzialnie sprawuje opiekę nad dziećmi. W strukturze tej małżonkowie i dalsi członkowie wchodzi w relacje między sobą z racji wspólnego zamieszkania, zasobów ekonomicznych, wyznawania wspólnych wartości religijnych, przestrzegania kultury i tradycji itp. Członkowie, stanowiąc rodzinę, tworzą więzy zażyłości, poświęcają się bezinteresownie, sprawując opiekę nad potomstwem nie szczędząc przy tym wysiłków, co określone jest potocznie altruizmem krewniaczym, zachowaniem typowym dla gatunków społecznych, w tym człowieka.

Doświadczamy również zmian w świadomości człowieka, w nastawieniu do życia i otoczenia, do państwa i jego instytucji społecznych. W zależności od możliwości materialnych zmieniają się i różnicują modele życia rodzinnego, modny staje się konsumpcjonizm i wygodnictwo. Pojawia się rywalizacja i wzrasta agresja, w tym terroryzm i coraz bardziej zanikają zachowania altruistyczne. Przekształceniom ulegają powiązania wewnątrzrodzinne i relacje zewnętrzne, coraz większemu rozpowszechnieniu podlegają związki kohabitacyjne.

⁴¹ K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, 1 *Człowiek i moralność*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Lublin, 2001, s. 25.

Jednak większość młodych ludzi, uważa, że najważniejszą komórką społeczną jest nadal małżeństwo, a nie kohabitacja, która jest przeważnie traktowana jako forma przejściowa związku. Najczęściej jest ona wynikiem okoliczności jednostkowych, niekiedy społecznych oraz zatarcia więzi rodzinnych i nieposzanowania postaw religijnych, ale można mieć nadzieję, że altruizm w rodzinie zawsze będzie potrzebny.

Bibliografia

- Axelrod R., Hamilton W. D., *The evolution of cooperation*, „Science”, 1981, 1390-139.
- Bloom P., *Just Babies: The Origins of Good and Evil.*, Crown, 2013.
- Bowles S., *Did warfare Among Did Warfare Among Ancestral Hunter-Gatherers Affect the Evolution of Human Social Behaviors?* „Science”, 2009, 324, s.1293-1297.
- Campbell R. L., *Altruism in August Comte and Ayn Rand*, „The Journal of Ayn Rand Studies”, 7, no.2, 2006, s.357-369.
- Dawkins R., *Samolubny gen*, Wydawnictwo Prószyński, Warszawa 1996, s. 275.
- Gould S. J., *Niewczesny pogrzyb Darwina*, PWN, Warszawa 1991.
- Hamilton W. D., *The Evolution of Altruistic Behavior*, „The American Naturalist”, 1964, 97(896), s.354-356.
- Hamilton W. D., *The Genetical Evolution of Social Behavior I*”, „Journal of Theoretical Biology”, 1964, 7 (1), s. 1-16.
- Hamilton W. D., *The Genetical Evolution of Social Behavior II*”, „Journal of Theoretical Biology”, 1964 (7 (1), 17-52.
- Holewińska-Łapińska E., *Acta Iuris Stetinensis 6. Kodeks rodzinny i opiekuńczy po wielkich nowelizacjach*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego”, Szczecin 2014, 821, s. 263-285.
- Knafo A., Plomin F. R., *Prosocial behavior from Elary to Middle childhood: Genetic and environment al influences on stability and change*, „Developmental Psychology”, 2006, 42, s. 771-786.
- Kłoskowski K., *Filozofia ewolucji i filozofia stwarzania. Między ewolucją a stwarzaniem*, Wydawnictwo Akademii Teologii Katolickiej, Warszawa 1999, s. 324.
- Krebs J. R., Davies N. B., *Wprowadzenie do ekologii behawioralnej*, PWN, Warszawa 2001, s. 424.
- Lorenz K., *Tak zwane zło*, Biblioteka Myśli Współczesnej, PIW, Warszawa 2003, s. 328.
- Łepko Z., *Spór o socjobiologię klasyczną*, „Studia Ecologiae et Bioethicae” 1, 2003, s. 223-230.
- Phillips, T, Ferguson E., Rijdsdijk F., *A link between altruism and sexual selection: Genetic influence on altruistic behaviour and mate preference towards it*, „British Journal of Psychology”, 2010, 101, 4, s. 809-819.

- Reuter M., Frenzel C., Walter N. T., Markett S., Montag Ch., *Investigation the genetic basis of altruism: the role of the COMT Val158Met polymorphism*, „Social Cognitive and Affective Neuroscience Advances Access”, SCAN, 2010, s.107, do:10.1093/scan/nsq083.
- Szulich-Kałuża J., *Małżeństwo i rodzina w polskiej prasie*, Wyd. KUL, Lublin 2010, s. 128.
- Trivers R.L., *The evolution of reciprocal altruism*, Q. Rev. Biol., 1971, 46, 35-57
- Singer P., *The Life You Can Save: Acting Now to End World Poverty*. ISBN 978-1-4000-6710-7.
- Śliwak J., *Altruizm w koncepcji socjobiologicznej*, „Roczniki Psychologiczne”, tom II, 1999, s. 115.
- Wilson E.O., *Socjobiologia*, Wyd. Zysk i S-ka, Poznań 2001, s.365.
- K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, 1 *Człowiek i moralność*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Lublin, 2001, s. 25.

Akty prawne

- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. Nr 78, poz. 483).
- Kodeks postępowania cywilnego ze zmianami ujednolicony z 30.11.2015 Dz. U. D19640093Lj.pdf.
- Konwencja o Prawach Dziecka z dnia 20 listopada 1989 r. (Dz. U. z 1991, Nr 120, poz.526 z późn. zm.)
- Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz. U. Nr 9, poz. 59 z późn. zm.).

Strony Internetowe:

- <https://www.e-biotechnologia.pl/Artykuly/Biofilm>.
- <https://Biznes.onet.pl/wiadomosci/kraj/500-zl-na-kazde-dziecko-szczegoly-projektu-pis/xlp6tp> (04.02.2016).
- https://www.kosciol.wiara.pl/Synod_o_rodzinie.
- <https://www.mpips.gov.pl>.
- <https://www.rodzina.gov.pl>.
- <https://uokik.gov.pl/download.php?id=556> pdf Kodeks postępowania cywilnego ze zmianami ujednolicony z 30.11.2015 Dz. U. D19640093Lj.pdf (12.01.2016).
- https://www.google.pl/search?q=adhezja+mikroorganizm%C3%B3w&ie=utf-8&oe=utf8&gws_rd=cr&ei=7OTmVoCYCoPD6QTqrrKQDQ#q=drozdze+zielona+broda (10.02.2016).

*Jest w moim Kraju zwyczaj, że w dzień wigilijny,
Przy wzejściu pierwszej gwiazdy wieczornej na niebie,
Ludzie gniazda wspólnego łamią chleb biblijny
Najtkliwsze przekazując uczucia w tym chlebie.*

Cyprian Kamil Norwid

Pokochać tradycję i rytuały rodzinne

W filmie Stanisława Barei *Miś* z 1980 roku jeden z bohaterów, sprzedawca choinek, nadał swojej córce imię Tradycja. Inny bohater, Węglarz, tłumaczy mu (wierszem, co może nie każdy z widzów zauważył):

Tradycją nazwać niczego nie możesz.
I nie możesz uchwałą specjalną zarządzić,
ani jej ustanowić. Kto inaczej sądzi,
świeci jak zgasła świeczka na słonecznym dworze!

Tradycja to dąb, który tysiąc lat rósł w górę.
Niech nikt kielka małego z dębem nie przymierza!
Tradycja jest naszych dziejów warownym murem.
To jest właśnie kolęda, świąteczna wieczerza,

¹ Dr hab. Wanda Zagórska, prof. UKSW, kierownik Katedry Psychologii Rozwoju Człowieka w Instytucie Psychologii UKSW. Prowadzi badania nad rozwojem człowieka dorosłego, w szczególności procesem wchodzenia w dorosłość, dojrzałością i integracją osobową. Zajmuje się psychologią antropologiczną, w tym rozwojem i wartościami w kulturach plemiennych. Bada współczesne zachowania i rytuały quasi-mityczne. Interesuje się związkami psychologii z antropologią kulturową i filozoficzną, religioznawstwem oraz teologią życia wewnętrznego. Rozwija metodologię badań jakościowych, w tym fenomenologicznych; e-mail: w.zagorska@uksw.edu.pl

² Anna Lipska, magister psychologii i filozofii, doktorantka w Instytucie Psychologii UKSW. Zajmuje się psychologią rozwoju człowieka oraz diagnozą, wspomaganie rozwoju i terapią dzieci z zaburzeniami ze spectrum autyzmu. Prowadzi badania z psychologii antropologicznej dotyczące rytuałów rodzinnych. Interesuje się metodami jakościowymi w psychologii; e-mail: a.lipska@uksw.edu.pl

to jest ludu śpiewanie, to jest ojców mowa,
 to jest nasza historia, której się nie zmieni.
 A to, co dookoła powstaje od nowa,
 to jest nasza codzienność, w której my żyjemy.

Tradycja uwydatnia trwanie w czasie grupy (narodu, lokalnej społeczności, rodziny), trwanie przez pokolenia, mimo zmian, burz i przewrotów, a wyraża się w podtrzymywanych obyczajach, obrzędach, zwyczajach codziennych – w rytuałach. W języku polskim bywa nawet z nimi utożsamiana. Mówimy: „tradycje rodzinne”. Zanim więc poddamy refleksji sens i znaczenie rytuałów rodzinnych, zastanówmy się, czym jest to, co nazywamy tradycją, w szczególności tradycją rodzinną, w której rytuały te są zakorzenione. Przypatrzmy się też samym rytuałom rodzinnym – czym są, jakie mamy ich rodzaje.

Czym jest tradycja/tradycja rodzinna?

Tradycja

Pojęcie *tradycja*, podobnie jak wiele innych w humanistyce, należy do tzw. pojęć naturalnych, czyli z natury swej rozmytych, wieloznacznych, o nieostrych granicach. Aleksander Świętochowski, polski pisarz, publicysta, filozof i historyk z przełomu XIX i XX wieku napisał, że dla wielu tradycja jest „pojęciem niewyraźnym, nieoznaczonym ściśle, raczej błędnym ognikiem latającym po głowie, aniżeli prawdą realną odnalezioną w faktach”³. A jednak korzystamy z tego pojęcia na co dzień i odnajdujemy jego definicje w wielu leksykonach, co oznacza, że w praktyce służy ono rozumieniu i wyjaśnianiu rzeczywistości, a także umożliwia międzyludzką komunikację.

Pojęcie tradycji było wielokrotnie poddawane refleksji w naukach humanistycznych. Jednak pierwsze obszerne opracowanie na ten temat – *Tradition*, stworzył dopiero wpływowy amerykański socjolog Edward Shils (1910–1995)⁴. Zafascynowany wpływem przeszłości na wszystkie teraźniejsze i przyszłe zdarzenia, starał się zrozumieć i opisać, czym jest tradycja, jaka jest jej istota, formy i funkcje. Rozumiał ją bardzo szeroko, mówiąc, że jest tym, co łączy przeszłość i teraźniejszość, co jest wytworem działalności człowieka i jest przekazywane z pokolenia na pokolenie.

³ Za: J. Szacki, *Tradycja*, Warszawa: 2011, s. 99.

⁴ E. Shils, *Tradition*, Chicago: 1981.

Tradycja to treści kultury: wierzenia, sposoby myślenia, wzorce relacji społecznych, praktyki, zwyczaje oraz dobra materialne i naturalne, które podlegają transmisji. Wszystko to może stać się tradycją, gdy jest przekazywane przez co najmniej dwa pokolenia, a ponadto jest ważne dla społeczności, której dotyczy.

W nauce polskiej tradycją zajmuje się przede wszystkim socjolog i historyk myśli socjologicznej Jerzy Szacki. Najobszerniej przedstawił swoje poglądy w książce *Tradycja*⁵, opublikowanej po raz pierwszy w roku 1971. Podkreśla w niej potrzebę szacunku wobec tradycji, ponieważ „...wszystko cokolwiek myślimy i czynimy ma swoje bezpośrednie lub pośrednie, pozytywne lub negatywne źródła w tym, co myśleli i czynili nasi poprzednicy (...), zatem nie wolno i niepodobna tego dziedzictwa po przodkach ignorować, albowiem, tak czy inaczej, po prostu jest w nas i wokół nas, w duszach i rzeczach”⁶.

Starając się usystematyzować rozległą wiedzę na temat tradycji, Szacki wyróżnił trzy sposoby jej rozumienia: (1) jako **czynność**, (2) jako **przedmiot** i (3) jako **podmiot**.

Ad 1. Gdy ujmijemy tradycję jako czynność, określimy ją jako transmisję społeczną, czyli przekazywanie z pokolenia na pokolenia treści kultury ważnych dla danej społeczności, a przez to ich utrwalanie. Mówimy wtedy o tzw. przekazie dziedzictwa kulturowego, który odgrywa kluczową rolę dla terażniejszości i przyszłości każdej ludzkiej zbiorowości. Przekaz ten dokonuje się przede wszystkim w rodzinie, jak też w społeczeństwie.

Ad 2. W ujęciu drugim rozumiemy tradycję jako to, co jest przekazywane, czyli pewne dziedzictwo społeczne, materialne i niematerialne, wartościowane przez daną zbiorowość jako dla niej samej ważne i doniosłe. To zachowane w terażniejszości i wysoko wartościowane elementy, „skarby” przeszłości.

Ad 3. Traktując tradycję jako podmiot, bierzemy pod uwagę przede wszystkim stosunek żyjącego aktualnie pokolenia do przeszłości, jego zgodę na dziedziczenie lub jej brak. Tradycją są więc te zjawiska kulturowe współczesności lub projektowanej przyszłości, które zostały wyróżnione przez ludzi w sytuacjach konfliktowych na podstawie hierarchii wartości (wyselekcjonowane) i co do których zachodzi społecznie ważne domniemanie, iż pochodzą z dziedzictwa przeszłości⁷.

⁵ Por. J. Szacki, *Tradycja...*, dz. cyt.

⁶ Tamże, s. 11.

⁷ Józef Burszta wydaje się ujmować wszystkie trzy wskazane przez Szackiego aspekty tradycji. Według niego tradycja to „wszelkie dziedzictwo przeszłości, materialne i niematerialne, istniejące w przeszłości czy w danym momencie w życiu, bądź wywołane z przeszłości do życia określonej zbiorowości czy grupy ludzkiej, z racji swego pochodzenia odpowiednio wartościowane, stąd selektywnie przekazywane następnym pokoleniom” (J. Burszta, *Kultura ludowa – kultura narodowa*, Warszawa: 1974, s. 342).

Analizując wszelki przekaz międzypokoleniowy, zawsze zetkniemy się w jakimś stopniu ze wszystkimi trzema aspektami tradycji. Ważne jest bowiem zarówno to, **co** jest przekazywane, **spóśób**, w jaki przekaz ten się dokonuje oraz to, **jaki jest stosunek** konkretnego pokolenia do tego przekazu.

Procesy związane z tradycją zachodzą w pierwszej kolejności w ramach rodziny – podstawowej wykładni otaczającej nas rzeczywistości. To w rodzinie, będącej źródłem pierwszych życiowych doświadczeń, kształtują się nasze poglądy na temat odrzucenia lub akceptacji danego elementu tradycji rodzinnej czy szerszej grupy społecznej.

W Polsce od dawien dawna tradycja strzeże tożsamości rodziny, polskiego domu, lokalnych społeczności w narodzie⁸. Strzegą ich miejscowe obyczaje, obrzędy, święta i uroczystości. Dom rodzinny, tradycja domowa, zasady wyniesione z domu – jako wprowadzające nas w świat ponadczasowych wartości i pomagające utrzymać w życiu ład – na trwale wpisują się w naszą życiową drogę. Budowana na wrodzonych predyspozycjach jednostkowa indywidualność będzie przez całe życie nosiła znamiona rodziny, z jakiej się wywodzimy i środowiska, w jakie rodzina ta jest wtopiona. Przykładowo, mówi się o Napoleonie, że do końca życia można w nim było dostrzec cechy typowej rodziny korsykańskiej⁹.

Dalszym tłem do kształtowania się i kultywowania tradycji jest środowisko społeczności lokalnej, szkoła, uczelnia, instytucje religijne czy miejsce pracy.

Tradycja rodzinna

Wewnętrzna tradycja rodziny, nazywana często **kulturą rodziny** albo kulturą życia rodzinnego, może obejmować wszystko, co należy do tradycji w szerszym znaczeniu, czyli: dziedzictwo materialne (np. pamiątki po przodkach, w tym też przedmioty codziennego użytku, meble, książki, instrumenty itp.), historię rodziny (np. przekazywane opowieści, wspomnienia spisane w postaci pamiętników, wydarzenia utrwalone na rodzinnych fotografiach), wiarę, przekonania i praktyki religijne, wzorce międzyosobowych relacji, jak również kultywowane obyczaje, obrzędy, zwyczaje, sposoby świętowania itp.

⁸ Por. np. T. A. Pruszek, *O ziemiańskim świętowaniu. Tradycje świąt Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy*. Warszawa: 2011; T. A. Pruszek, *Ziemiańskie święta i zabawy. Tradycje karnawałowe, ślubne i dożynkowe*. Warszawa: 2012.

⁹ Niezwykle cenną koncepcję formowania się ludzkiej indywidualności można znaleźć w pracach francuskiego filozofa i psychologa Rene Le Senne'a (1882-1954) oraz jego następców z tzw. szkoły lessenowskiej (zob. np. R. Mucchieli, *La caractéologie à l'âge scientifique*, Neuchâtel: 1961). W języku polskim najczęściej na ten temat pisał ks. J. Tarnowski, *Z tajemników naszego Ja*. Warszawa: 1987.

Przekazywanie rodzinnej tradycji odbywa się zazwyczaj w sposób intuicyjny, nieintencjonalnie. Przekazują ją bowiem osoby z najstarszego i średniego pokolenia, dla których jest ona wielką wartością i z którą silnie się utożsamiają. Dzięki nim życie większości rodzin jest zanurzone w tradycji. Dotyczy ona w największym stopniu świętowania, czyli czasu uroczystego, świętego, czasu „całkiem innego” niż codzienność (*totaliter aliud*, jak nazwałby go Rudolf Otto¹⁰), ale przejmujemy też od naszych dziadków i rodziców szereg innych wzorców postępowania i obyczajów codziennych, czemu służą też słuchane przy różnych okazjach opowieści, wspomnienia o naszych przodkach czy o życiu obecnie żyjących członków rodziny.

Tradycja rodziny jest czymś, co dotyczy najbliższych jej członków i charakteryzuje tę właśnie, konkretną rodzinę – stanowi o jej tożsamości. U podstaw ma elementy tradycji zbiorowości, kręgu społecznego i kulturowego, w której rodzina żyje, ale są one zaadaptowane do konkretnej sytuacji, miejsca i czasu. Dzięki oddziaływaniu żywej tradycji rodzinnej, jakie towarzyszy naturalnemu następstwu pokoleń, rodzina stwarza możliwość zakorzenienia rozwijającego się w niej człowieka w przeszłości, uzyskania przez niego perspektywy historycznej i głębokiego emocjonalnego związania się z dziejami własnego narodu. Jak zauważa Jadwiga Komorowska, w książce *Świąteczne zwyczaje domowe w wielkim mieście* najmłodsze pokolenie jest nosicielem współczesności, a pokolenie najstarsze – tradycji, natomiast zadaniem pokolenia średniego jest bycie pomostem – łączenie tradycji ze współczesnością¹¹.

Wydaje się, że dzisiaj, kiedy coraz rzadziej mamy do czynienia z rodzinami wielopokoleniowymi, a doświadczenie osób starszych jest coraz mniej cenione przez młodsze pokolenia, trudniej o przekazywanie i zachowanie tradycji. Nie znaczy to jednak, że traci ona na wartości. Rytuały praktykowane w ramach świętowania Bożego Narodzenia, Wielkanocy czy innych uroczystości religijnych, jak też przy okazji imienin, urodzin, chrztu świętego, ślubu, pogrzebu itp. są nadal pretekstem do jednoczenia różnych generacji poprzez wspólne uczestnictwo w tych wydarzeniach.

Co to są rytuały rodzinne?

Rytuał, mówiąc najprościej, to utrwalony tradycją, dokładnie określony i powtarzalny ciąg działań obrzędowych (w tym, gestów, wypowiedzi itp.) mających znaczenie symboliczne – co oznacza, że działania te, dostępne ludzkim zmysłom w ich warstwie zewnętrznej, odsyłają do warstwy innej, niewypowiedzianej, niewyraźnej.

¹⁰ R. Otto, *Świętość*, Wrocław: 1993.

¹¹ J. Komorowska, *Świąteczne zwyczaje domowe w wielkim mieście*, Warszawa: 1984.

Rytuały pełnią funkcje społeczne i kulturowe, w szczególności religijne. W kulturach pierwotnych zawsze miały charakter sakralny i były praktykowane wspólnotowo (plemiennie). Ich językiem był zawsze symbol, który jako jedyny pozwala człowiekowi wyrazić to, co przekracza jego możliwości poznania – jest względem ludzkiego umysłu transcendentne. We współczesnym, areligijnym świecie Zachodu wiele uświęconych tradycją rytuałów i związanych z nimi symboli uległo degradacji. Co prawda, zachowała się ich zewnętrzna warstwa, ale utracone zostało głębsze znaczenie. Przestało być ono rozumiane, a nawet znane.

Uważa się, że cel rytuału, jakim jest zazwyczaj ustalenie istniejącego stanu rzeczy lub jego zmiana, może zostać osiągnięty jedynie dzięki ścisłemu przestrzeganiu reguł, jakie nim rządzą. Rytuały najczęściej opisywane przez antropologów kulturowych to tzw. „rytuały przejścia” (inicjacje) polegające na „wyłączeniu” człowieka z określonego statusu bytowego, i „włączeniu” go w inny status poprzez ściśle określone działania. Między fazą wyłączenia (wstępną) i fazą włączenia istnieje zazwyczaj faza przejściowa, liminalna (od łac. *limen* – próg). Odkrycie trójdzielnego charakteru rytuałów przejścia zawdzięczamy francuskiemu etnologowi i folklorystyce Arnoldowi van Gennepowi (1873-1957), który przedstawił swoją teorię w dziele *Les rites de passage* (1909) – wyd. pol. *Obrzędy przejścia* (2006)¹². Istnieje szereg tego rodzaju rytuałów świeckich, natomiast w chrześcijaństwie są one ściśle związane z konkretnymi sakramentami lub liturgią (np. obrzędy Triduum Paschalnego), zachowując w ten sposób swój pierwotny, sakralny charakter.

Szczególnym rodzajem rytuałów współczesnych są rytuały rodzinne zakorzenione w tradycji rodziny. Pionierzy badań nad tymi rytuałami, socjologowie amerykańscy James H. S. Bossard i Eleanor S. Boll określili je jako **powtarzające się wydarzenia, których uczestnicy – członkowie rodziny mają ustalone zachowania oraz poczucie historycznej ciągłości i znaczenia wynikające z powtarzalności rytuału**¹³. Rytuał rodzinny oznacza zatem zgodne uczestnictwo członków rodziny w ważnych wydarzeniach służących uhonorowaniu i wzmocnieniu rodzinnego poczucia wspólnoty. Te dość ogólne definicje zwracają uwagę na powtarzalność, ściśle określone zachowania czy procedury związane z danym rytuałem oraz na znaczenie poszczególnych obrzędów. Nie jest jednak łatwo na podstawie tych charakterystyk określić wszystkie możliwe typy tego rodzaju wydarzeń czy chociażby wskazać te, które dotyczą wszystkich rodzin.

¹² A. van Gennep, *Obrzędy przejścia*, Warszawa: 2006.

¹³ J. H. S. Bossard, E. S. Boll, *Ritual in family living*, Philadelphia: 1950.

Od czasu badań Bossarda i Boll z roku 1950 podejmowano szereg prób klasyfikacji rytuałów rodzinnych. Jednej z najbardziej znanych dokonali psychologowie amerykańscy, Steven Wolin i Linda Bennett¹⁴. Wiele późniejszych do niej nawiązuje. Wolin i Bennett wyróżnili trzy typy wydarzeń w życiu rodziny, które mogą stać się rytuałami i odpowiednio je nazwali (w przypadku pierwszego typu proponujemy inne niż dosłowne tłumaczenie nadanej przez nich nazwy). Są to:

rodzinne zwyczaje codzienne (dosłownie: interakcje zgodne z wzorcem – *family patterned interactions*),

tradycje rodzinne (*family traditions*) oraz

uroczystości rodzinne (*family celebrations*).

Zwyczaje codzienne występują w życiu rodziny najczęściej, ale z reguły nie są planowane i wymagają najmniej przygotowań. Obejmują czynności związane z posiłkami (najczęściej ze wspólnie spożywanym obiadem), kładzeniem się spać, jak też zachowania związane ze spędzaniem czasu wolnego czy weekendów. Mogą być zaliczane do rytuałów rodzinnych, gdy członkowie rodziny świadomie nadają im wyjątkowe znaczenie.

Tradycje rodzinne – nazywane też obyczajami rodzinnymi – są słabiej związane z daną kulturą, ale charakterystyczne dla konkretnej rodziny. Ukazują jej specyfikę, czyli to, czym różni się ona od innych, poprzez wydarzenia jakie wspólnie celebrowe, przypisując im wartość i wyjątkowość. Przykładami tradycji rodzinnych mogą być: obchodzenie urodzin, imienin, rocznic (np. ślubu), rodzinne zjazdy czy wakacje. Wydarzenia te, chociaż obecne w większości rodzin, w każdej z nich przebiegają w swoisty, niepowtarzalny sposób. (W Polsce rozumienie pojęcia „tradycje rodzinne” jest dużo szersze, obejmuje również np. tradycje świąteczne.)

Ostatni z trzech typów wydarzeń – uroczystości rodzinne – ma miejsce w życiu rodzinnym większości członków danej kultury. Rodziny mogą różnić się pod względem pochodzenia, statusu itp., ale pewne elementy symboliczne czy specyficzne zachowania towarzyszące uroczystościom są w nich podobne. Uroczystości rodzinne to uroczystości religijne (Boże Narodzenie, Wielkanoc, Wszystkich Świętych, Boże Ciało i in.), święta świeckie (jak np. Święto Niepodległości) i tzw. obrzędy przejścia (chrzest, ślub, pogrzeb itp.).

Wspomniane trzy grupy wydarzeń rodzinnych wiążących się z zachowaniami rytualnymi różnią się częstotliwością i złożonością. Zwyczaje codzienne są najprostsze i pojawiają się w życiu rodziny najczęściej. Tradycje/obyczaje rodzinne są bardziej złożone, wymagają pewnych przygotowań i są obchodzone raz w roku

¹⁴ S. Wolin, L. Bennett, *Family rituals*, „Family Process”, 23(1984), s. 401-420.

(np. imieniny) lub raz na kilka lat (np. zjazd rodzinny). Natomiast każda uroczystość to zazwyczaj szereg działań wraz z długotrwałymi i wymagającymi dużego nakładu pracy przygotowaniem. Takie uroczystości mają miejsce raz w roku (np. Święta Bożego Narodzenia) lub raz w życiu (np. ślub). Jeśli chcielibyśmy uchwycić specyfikę danej rodziny, jej klimat, to powinniśmy patrzeć przede wszystkim na jej zwyczaje codzienne oraz tradycje rodzinne.

Chcąc prowadzić badania psychologiczne nad rytuałami rodzinnymi, Barbara H. Fiese i Christine A. Kline¹⁵ wyróżniły **osiem wymiarów**, za pomocą których można scharakteryzować rytuały w danej rodzinie czy też określić poziom jej „rytualności”. Wymiarami tymi są:

- częstość** (*occurence*) występowania rytuałów,
- role** (*roles*) przypisane poszczególnym członkom rodziny i ich obowiązki związane z przebiegiem rytuałów,
- regularność** (*routine*) z jaką rytuały są podejmowane,
- obecność** (*attendance*) wszystkich członków rodziny podczas rytuałów jako obowiązek,
- emocje** (*affect*) – zaangażowanie emocjonalne związane z rytuałami,
- znaczenie symboliczne** (*symbolic significance*) poszczególnych elementów rytuałów,
- tradycja** (*continuation*) – przekazywanie rytuałów z pokolenia na pokolenie (czyli tradycja w rozumieniu procesu),
- przygotowania** (*deliberateness*) obejmujące czynności związane z planowaniem i przygotowaniem poprzedzającymi sam rytuał.

Choć wymiary te odzwierciedlają strukturę rytuałów praktykowanych w Stanach Zjednoczonych, można je bez problemu odnieść do rytuałów kultywowanych w Polsce. Różnice międzykulturowe widoczne są natomiast wtedy, gdy przyjrzymy się rodzajom wydarzeń, z jakimi konkretne rytuały są związane.

Dobrodziejstwa płynące z tradycji i rytuałów rodzinnych

Nie sposób przecenić dobra płynącego z tradycji i rytuałów pielęgnowanych w rodzinie. Tradycja strzeże tożsamości rodziny i tożsamości każdego z jej członków. Opiera się na tym, co trwałe, niezmiennie i co najbardziej wartościowe. Największe znaczenie, mimo postępującej sekularyzacji, mają nadal rodzinne rytuały świąteczne

¹⁵ B. H. Fiese, Ch. A. Kline, *Development of the family ritual questionnaire: initial reliability and validation studies*, „Journal of Family Psychology”, 3(1993), s. 290-299.

(„tradycje świąteczne”), jak np. kolacja wigilijna związana z obchodami Świąt Bożego Narodzenia, do której zasiada cała rodzina, aby spożyć tradycyjne postne potrawy. Łamanie się wtedy opłatkiem z najbliższymi wiąże się z wyjątkową życzliwością. Natalia Han-Ilgiewicz, wybitny profesor KUL, podkreślała¹⁶, że nie wolno nam zapominać o niezmiernie ważnym składniku tradycji, jakim jest dodatni, uczuciowy stosunek między tym, kto przekazuje, a tym, kto przejmuje tradycję, kryje się w nim bowiem ciągły czynnik życzliwości.

Tradycja rodzinna to nie to samo co historia rodziny. Różnicę między historią a tradycją trafnie wyjaśnia francuski socjolog i filozof Maurice Halbwachs:

„Kiedy grupa zajmuje się swą przeszłością, wyczuwa, że pozostała tą samą grupą i uświadamia sobie swą tożsamość w czasie. Historia (...) pomija te okresy, w których nic się na pozór nie dzieje, a życie powtarza się w nieznacznie zmieniających się formach (...). Jednakże grupa, żyjąca nade wszystko sobą samą, stara się utrwalić uczucia i wyobrażenia, które stanowią treść jej myśli. Najwięcej miejsca w jej pamięci zajmuje więc ten czas miniony, w którego trakcie nic nie uległo głębokiej zmianie. Historia jest obrazem zmian”¹⁷.

Historia i tradycja obejmują fakty przeszłe dla potrzeb teraźniejszości, ale historia zmierza ku wyjaśnianiu przeszłości, podczas gdy tradycja widzi przeszłość jako źródło wzorców i wartości, które może przenosić do życia obecnego. Tradycja, zwłaszcza religijna, pozwala nam usytuować nasze życie w pewnym ponadjednostkowym typie, wzorze, figurze, nadać mu głębszy sens i znaczenie, których człowiek zawsze potrzebuje i poszukuje.

Dlaczego warto podtrzymywać tradycję rodzinną?

Zobaczmy, co dzieje się, gdy tego dobra zabraknie. Mówi 24-letnia kobieta zapytana, w ramach badań prowadzonych przez autorki, o rytuały podtrzymywane w jej rodzinie:

U mnie chyba nie ma o czym mówić... Jedyne, co mi przychodzi do głowy, że było zawsze obowiązkowe, czy by się waliło czy paliło, to obiad w niedzielę. (...) W inne dni nie jadalśmy razem, bo każdy pracował, uczył się, bardzo się mijaliśmy w domu, rzadko wszyscy byli razem o tej samej porze. (...) Moja mama zazwyczaj w okolicy Bożego Narodzenia miała jakieś depresje, brała leki i nie nadawała się do niczego. Dziadkowie nie żyli, więc podrzucała nas do jakichś cioć, do jakiejś dalszej rodziny, gdzie wcale nie czułyśmy się dobrze, ale nikt nas nie pytał o zdanie. Pamiętam to brnięcie przez śnieg – bo kiedyś to były zimy, jechanie autobusem przez opustoszałe już miasto, światelka w oknach obcych ludzi... zawsze wymyślałyśmy z siostrą historyjki,

¹⁶ N. Han-Ilgiewicz, *Więź rodzinna w aspekcie pedagogiki specjalnej*, Warszawa 1966.

¹⁷ M. Halbwachs, *La mémoire collective*, Paryż: 1950, s.77-78.

jak wyglądają święta w mijanych przez nas domach... Te wigilie były dla nas ciężkie, czuliśmy się jak piąte koło u wozu i teraz nie potrafię przypomnieć sobie nic dobrego z tych wydarzeń.

To się skończyło, jak miałyśmy po 16 lat. Wtedy byłyśmy na tyle duże, żeby postanowić, że nie chcemy już tak spędzać świąt. Przez dwa lata wychodziłyśmy z siostrą wieczorem z domu i spacerowałyśmy po mieście, oglądając światła, dekoracje, nadal wymyślając historie. (...) No, zawsze wiedziałyśmy, że to nie powinno tak wyglądać. Najbardziej to odczuwałyśmy w święta Bożego Narodzenia, bo to gołym okiem widać, że inni się cieszą, świętują, są razem, a my – zawsze ta tułaczka. Brakowało nam rozmów przy stole, prezentów na urodziny, wspólnych wyjść do kina czy gdziekolwiek. Brakowało nam normalnych kontaktów z dalszą rodziną. Brakowało nam poczucia bezpieczeństwa, bo co to za rodzina, w której jedyne stałe punkty to sobotnie sprzątanie i niechciany niedzielny obiad.

(...) Myślę, że przez całą tę sytuację rodzinną bardzo trudno mi nawiązywać bliskie relacje z ludźmi, boję się angażować, jestem raczej wycofana. Brakuje mi pewności siebie, każdy referat czy prezentacja zawsze kosztował mnie bardzo dużo nerwów. Myślę też, że nie ma prawie żadnych rzeczy, które rodzice mi przekazali – jakieś tradycje, historie rodzinne, wartości – to, co ważne w życiu. Gdybyśmy razem obchodzili święta, gdybyśmy ze sobą rozmawiali, na pewno byłoby inaczej.

Podtrzymywanie tradycji świątecznych jest dla rodziny kluczowe, ponieważ to właśnie uroczystości religijne niosą ze sobą odnowienie, uobecnienie najważniejszych w życiu wartości – duchowych i płynących z wiary.

Pielęgnowanie przez rodzinę rytuałów i zwyczajów codziennych świadczy o jej harmonijności, zintegrowaniu, dobrych wzajemnych relacjach i prawidłowej więzi. Taka rodzina dobrze wprowadza młodego człowieka w życie. Uczy stałości, wierności, konsekwencji. W terapii rodzin patologicznych wykorzystywane są właśnie rytuały, które pomagają przywrócić w niej przerwane więzi i ukonstytuować na nowo wspólne życie.

Rytuały rodzinne mają ogromne znaczenie wychowawcze. Dzieci, od pierwszych dni życia, nabywają dzięki rytuałom poczucia bezpieczeństwa (a i dla dorosłych funkcjonowanie w ustalonych ramach, czyli z określonymi rytuałami jest łatwiejsze). Rytuały rodzinne dają dzieciom wzorce do naśladowania. Jako zanurzone w rodzinnej tradycji, pomagają zrozumieć dziecku kim jest, skąd się wywodzi, jacy byli jego przodkowie. Uczą przeżywania i odbierania wzruszeń i nastrojów, a nade wszystko służą umacnianiu więzi rodzinnych, dlatego powinny być wspólnie przygotowywane, celebrowane i przeżywane.

Uczestnictwo w rytuałach i zwyczajach rodzinnych zmniejsza towarzyszący życiu codziennemu stres, ułatwia odprężenie, przywraca radość i dobre samopoczucie. Członkowie rodziny spotykają się wtedy ze sobą, uczą się relacji podmiotowej (współcześnie coraz bardziej zaniedbywanej), są ze sobą tu i teraz. Wytwarza się

szczególny rodzaj uwagi – świadomej, skierowanej na bieżącą chwilę i na drugiego człowieka. Mamy wtedy dla niego czas, możemy z nim porozmawiać i go posłuchać.

W amerykańskiej literaturze naukowej podkreśla się zwłaszcza nieocenioną wartość wspólnych posiłków¹⁸, które bywają określane jako „rytuał jednoczący”, korzystnie wpływający na psychikę i mogący zrekomensować wpływ na nią trudnych, konfliktowych sytuacji życia codziennego. Nie tylko naukowcy podkreślają rolę wspólnych posiłków. Wydaje się naturalne, że rodzina przynajmniej raz dziennie powinna zebrać się przy wspólnym stole. To dobra okazja, żeby na bieżąco dzielić się wszystkimi drobnymi sukcesami czy opowiedzieć o drobnych niepowodzeniach dnia codziennego. Nawet zwykłe wyżalenie się, że uciekł nam dziś rano autobus i prawie spóźniliśmy się do pracy, powoduje oczyszczenie. Małe przykrości nie nagromadzają się, ale są uwalniane ze świadomości szybko i bezboleśnie. A takie oczyszczanie zapobiega późniejszym wielkim wybuchom złości.

Dzisiaj, w dobie telefonów komórkowych, komputerów i internetu, coraz trudniej o zachowanie silnych więzi w rodzinie. Lekarstwem na to – stwierdza Meg Cox – mogłoby być właśnie przywrócenie rodzinie rytuałów, które dają jej tożsamość i poczucie sensu¹⁹. Cox podkreśla, że większość rodzin świętuje Boże Narodzenie czy Wielkanoc, ale tradycje cotygodniowe i codzienne, które wśród rodzin pojawiają się rzadziej, są nie mniej ważne. Tradycja to – według tej autorki – każde działanie, które można celowo powtarzać razem jako rodzina oraz które obejmuje zwiększoną uwagę i „coś ekstra”, co wyróżnia je spośród szarej codzienności.

Rytuały dają pewną stałość, powtarzalność, pewne porządkujące życie ramy. W człowieku tkwi wewnętrzna potrzeba podporządkowywania się pewnemu łaadowi, życia zgodnego z regułą, osvajania świata i czasu za pomocą utrwalonych tradycją działań obrzędowych. Trafnie wyraził to Antoine de Saint-Exupéry w *Małym Księciu*. Kiedy Lis, na prośbę Małego Księcia, daje mu dokładne instrukcje, w jaki sposób go [Lisa] oswoić, mówi:

„Lepiej jest przychodzić o tej samej godzinie. Gdy będziesz miał przyjść na przykład o czwartej po południu, już od trzeciej zacznę odczuwać radość. Im bardziej czas będzie posuwać się naprzód, tym będę szczęśliwszy. O czwartej będę podniecony i zaniepokojony: poznam cenę szczęścia! A jeśli przyjdiesz nieoczekiwanie, nie

¹⁸ Por. m.in. C. E. Thomas-Lepore, J. Bohanek, R. Fivush, M. Duke, „*Today I...: Ritual and spontaneous narratives during family dinners*”, „The Emory Center for Myth and Ritual in American Life Working Paper”, 31(2004), 1-70; B. H. Fiese, K. P. Foley, M. Spagnola, *Routine and ritual elements in family mealtimes: Contexts for child well-being and family identity*, „New directions for child and adolescent development”, 111 (2006), 67-89.

¹⁹ M. Cox, *The book of new family traditions: How to create great rituals for holidays and every day*, Philadelphia: 2012.

będę mógł się przygotowywać... Potrzebny jest obrządek. (...) Dzięki obrządkowi pewien dzień odróżnia się od innych, pewna godzina od innych godzin”²⁰.

Obrządek, rytuał czyni świat i życie uładowymi, a przez to bardziej przewidywalnymi i bezpiecznymi. Skoro nieprzewidywalność i brak kontroli nad sytuacją są dla człowieka głównym źródłem stresu, to ich przeciwieństwa dają mu wewnętrzny pokój, harmonię, pogodę ducha, których w każdym czasie potrzebował, a dzisiaj szczególnie potrzebuje.

Bibliografia

- J. Bossard, E. Boll, *Ritual in family living*. Philadelphia: 1950.
- J. Burszta, *Kultura ludowa – kultura narodowa*, Warszawa: 1974.
- M. Cox, *The book of new family traditions: How to create great rituals for holidays and every day*, Philadelphia: 2012.
- B. H. Fiese, K. P. Foley, M. Spagnola, *Routine and ritual elements in family mealtimes: Contexts for child well-being and family identity*. „New Directions for Child and Adolescent Development”, 111(2006), 67-89.
- B. H. Fiese, Ch. A. Kline, *Development of the family ritual questionnaire: Initial reliability and validation studies*, „Journal of Family Psychology” 3(1993), 290-299.
- M. Halbwasch, *La mémoire collective*, Paryż: 1950.
- N. Han-Ilgiewicz, *Więź rodzinna w aspekcie pedagogiki specjalnej*, Warszawa: 1966.
- J. Komorowska, *Świąteczne zwyczaje domowe w wielkim mieście*, Warszawa: 1984.
- R. Mucchielli, *La caractéologie à l'âge scientifique*. Neuchâtel : 1961.
- R. Otto, *Świętość*. Wrocław: 1993.
- T. A. Pruszek, *O ziemiańskim świętowaniu. Tradycje świąt Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy*, Warszawa: 2011.
- T. A. Pruszek, *Ziemiańskie święta i zabawy. Tradycje karnawałowe, ślubne, dożynkowe i inne*, Warszawa: 2012.
- A. de Saint-Exupéry, *Mały Książę*, Warszawa: 2005.
- E. Shils, *Tradition*, Chicago: 1981.
- J. Szacki, *Tradycja*. Warszawa: 2011.
- J. Tarnowski, ks., *Z tajników naszego Ja*. Warszawa: 1987.

²⁰ A. de Saint-Exupéry, *Mały książę*, Warszawa: 2005, s. 62 i 64.

- C. E. Thomas-Lepore, J. Bohanek, R. Fivush, M. Duke, „*Today I...: Ritual and spontaneous narratives during family dinners*,” *The Emory Center for Myth and Ritual in American Life Working Paper*”, 31(2004), 1-70.
- J. T. Thompson, *The joy of family traditions: A season-by-season companion to 400 celebrations and activities*. Berkeley: 2008.
- A. van Gennep, *Obrzędy przejścia*. Warszawa: 2006.
- S. J. Wolin L. A. Bennett, *Family rituals*, „*Family Process*”, 23(1984), 401-420.

Szczęśliwe małżeństwo i rodzina

Happy marriage and family

Streszczenia/Summary

Paweł Mazanka, *Człowiek w świetle filozofii*

W artykule przedstawiono podstawowe filozoficzne wiadomości na temat ludzkiej natury, ludzkiego ciała i duszy, a także podjęto refleksje na temat ludzkiej wolności i szczęścia, które każdy człowiek chciałby osiągnąć. Autor sięgnął do filozofii klasycznej, a więc filozofii którą wytworzyli głównie Platon i Arystoteles, w średnio-wieczu rozwinął św. Tomasz z Akwinu, a doprecyzował w czasach współczesnych J. Maritain, E. Gilson czy M. A. Krąpiec. Przedstawiciele filozofii klasycznej dobrze rozumieli, że aby człowiek mógł być szczęśliwy, musi najpierw poznać prawdę o sobie samym. Starożytni Grecy przekazali nam ważną dewizę, a zarazem program przydatny w życiu: „Poznaj samego siebie”.

The man in the light of philosophy

The article presents basic philosophical messages about human nature, the human body and soul, and there is a reflection on human freedom and happiness that everyone wants to achieve.

The author reached the classical philosophy, and hence philosophy that has been produced mainly by Plato and Aristotle. In the Middle Ages Saint Thomas Aquinas developed it and J. Maritain, E. Gilson and M. A. Krąpiec clarified it in modern times.

Representatives of classical philosophy well understood that in order to man could be happy, first he must know the truth about himself.

The ancient Greeks gave us an important motto, and also a program helpful in life: ‘Know thyself.’

Bożena Bassa, *Odkryć piękno męskości i kobiecości*

Autorka wskazuje na podstawowe zadanie człowieka jakim jest osiągnięcie pełni człowieczeństwa, które dokonuje się na drodze przyjęcia swojego życia jako daru, oraz bezinteresownego oddania go innym w miłości. W realizacji tego zadania szczególne znaczenie ma kształtowanie dojrzałej postawy w przeżywaniu i wyrażaniu własnej płciowości i seksualności. Pozwala ono odkryć i docenić płciowość jako integralną część człowieczeństwa. Pozwala także przyjąć ją jako bogactwo człowieka, umożliwiające budowanie relacji międzyosobowych. Najpełniejszym wyrazem tego współistnienia mężczyzny i kobiety jest komunია małżeńska, wyrażająca się w całkowitym wzajemnym oddaniu. Komunია ta nabiera nowego kształtu wraz z poczęciem i urodzeniem dziecka.

Discover the beauty of masculinity and femininity

The author points to the basic task of man that is to achieve the fullness of humanity. It is accomplished by the adoption of life as a gift, and selfless devotion to others in charity

In this task the development of a mature attitude in living and expressing one's own gender and sexuality has got particular importance.

It allows to discover and appreciate sexuality as an integral part of humanity.

It also allows to take it as a wealth of a man to assist in building interpersonal relationships.

The fullest expression of this co-existence of man and woman is marriage communion, expressed in total mutual devotion.

This communion takes on a new shape with the conception and birth of a child.

Ewa Agnieszka Pichola, *Prawdziwa miłość istnieje*

Trudno jest opisać zjawisko miłości, która nieodłącznie związana jest z człowiekiem, nie narażając się na zarzut powielania znanych prawd lub głoszenia ogólników. Autorka podejmuje temat wskazując, że miłość posiada wiele odmian i przechodzi przez różne etapy. Proponuje ogólne rozważania oparte na autorytecie filozofii klasycznej, twierdząc, że filozofia, jako nauka o rzeczywistości ma wiele do powiedzenia w codziennych sprawach. Nawiązuje do działu filozofii klasycznej – metafizyki, która rozważa to, co realnie istnieje. W rozpoznaniu rzeczywistości metafizyka zajmuje się tym, co istnieje, nie wymyśla nic własnego, ale patrzy, widzi i opisuje zastany świat.

True love exists

It is difficult to describe the phenomenon of love, that is inseparably connected with a man without risking being accused of duplicating known truths or preaching the generalities.

The author tackles the topic, indicating that love has many variations and passes through various stages.

She proposes general considerations based on the authority of classical philosophy, claiming that philosophy, as the science of reality has plenty to say on the daily matters.

The author refers to the discipline of classical philosophy – metaphysics, which considers what really exists. In recognition of reality, metaphysics deals with what exists, does not invent anything its own, but looks, sees and describes the existing world.

Maria Ryś, Miłość jako podstawa wspólnoty małżeńskiej

W artykule autorka podjęła próbę pogłębionego zdefiniowania, czym jest miłość, ujmując ją nie tylko jako relację, ale i postawę, która zawiera trzy elementy: poznawczy (wiedza o kimś), emocjonalny (nastawienie uczuciowe) oraz behawioralny (działaniowy, wskazujący na dyspozycję do określonego działania). Poruszono także problem relacji pomiędzy miłością a bliskością, zagadnienia dotyczące form okazywania miłości oraz problematykę związaną ze współżyciem seksualnym. Autorka wskazuje, że małżeństwo jest przedmiotem zainteresowania wielu nauk, m.in.: psychologii, socjologii, teologii, filozofii, prawa. Jednak naukowcy niezależnie od dziedziny nauki są zgodni, że wzajemna miłość pełni kluczową rolę w kształtowaniu relacji w małżeństwie.

Love as the basis of the conjugal community

In the article the author has attempted to in – depth define what love is, to put it not only as a relation, but an attitude that includes three components: cognitive (knowledge of someone), emotional (emotional attitude) and behavioral (action indicating the disposition of a particular actions).

It is also raised the problem of the relationship between love and closeness, issues concerning the forms of showing love and the problems associated with sexual intercourse.

The author indicates that marriage is of interest to many sciences, inter alia: psychology, sociology, theology, philosophy, law.

However, scientists regardless of the field of science agree that mutual love plays a key role in shaping relationships in marriage.

Irena Grochowska, *Wspólnota małżeńska fundamentem szczęśliwej rodziny*

Sensem wspólnoty małżeńskiej jest jej jedność. W artykule wskazano na czynniki wspólnototwórcze, które są niezbędne w budowaniu autentycznej wspólnoty osób. Podjęto też drażliwy społecznie temat jedności i trwałości małżeństwa i rodziny, wskazując na wartości mające jednoczącą moc i na wartości o charakterze negatywnym, które wykazują moc rozdzielczą i izolującą. Bez sięgnięcia do wartości duchowych, bez odniesienia do osobowej cennej żadna relacja nie przerodzi się w prawdziwą, trwałą, lojalną miłość. Osiągnięcie pełni miłości i szczęśliwości w małżeńskiej wspólnoty na poziomie ciała, ducha i serca wyraża się także szacunkiem do małżeńskiego aktu seksualnego, z którego wynika małżeńska czystość. Małżeństwo to nie tylko miłość jako sens, ale także płodność jako cel.

The conjugal community as a foundation of a happy family

The point of the marriage community is its unity. The article pointed out community building factors that are essential in creating an authentic community of persons. A socially touchy issue of the unity and stability of marriage and family was also tackled, pointing both to the values having a unifying force and to the values of a negative character, having a dividing and isolating force. Without delving into spiritual values, without reference to the person's costliness, no relationship will evolve into true, lasting and loyal love. Achieving the fullness of love and happiness in the marital community at the level of the body, soul and heart is also expressed by respect for the marital sexual act, which is the basis for marital chastity. Marriage is not only love as a meaning, but also fertility as a target.

Konrad Grzybowski, *Znacznie czystości w relacjach międzyludzkich*

W artykule autor wskazuje, że czystość jest cenną wartością, nie tylko w wymiarze cielesnym, ale także duchowym i emocjonalnym. Opisane są korzyści płynące z wybrania tej drogi życiowej, jak i trudności, które są z nią związane. Wskazuje, że czystość w istotny sposób wpływa na relacje: między dwojgiem zakochanych ludzi oraz na relacje z osobami z najbliższego otoczenia. Zwraca też uwagę na zagrożenia płynące z wczesnej inicjacji seksualnej, zarówno te fizyczne, jak i psychiczne. Rozważania składają się z trzech punktów. Pierwszy ujmuje czystość w znaczeniu

ogólnym, następny poświęcony jest czystości przedmałżeńskiej, kiedy relacje dopiero się tworzą, natomiast ostatni punkt ukazuje wymiar czystości w małżeństwie.

The importance of chastity in relationships

In this article the author indicates that chastity is a valuable asset, not only in carnal, but also in spiritually and emotionally aspects.

There are described benefits of choose this way of life, and the difficulties that are associated with it.

The author indicates that the chastity significantly affects relationships: between two people in love, and relationships with people from the immediate surroundings.

It also draws attention to the risk of early sexual initiation, both physical and mental.

Considerations are made up of three points.

The first recognizes the purity in general, the next is dedicated to premarital chastity, when the relationships have just formed, and the last point shows the dimension of chastity in marriage.

Małgorzata Walaszczyk, Postawy wobec płodności

W akcie kreacji świata Bóg Stwórca obdarowuje człowieka istnieniem (wiecznością), życiem (od poczęcia do śmierci), płciowością (męskością i kobiecością) i płodnością. Autorka wskazuje, że płodność obejmuje wszystkie bytowe wymiary człowieka, całe jego bytowe bogactwo. Analizuje płodność osobową w jej trzech wymiarach: fizycznym, psychicznym i duchowym, jako wzajemnie ze sobą uwarunkowane i współzależne. Wskazuje także na ukierunkowaną na miłość, komplementarność mężczyzny i kobiety oraz ich rodzicielstwo biologiczne i duchowe. Autorka podkreśla, że para ludzka, jako jedyna na Ziemi, podniesiona została do godności współdziałania w tym dziele z Bogiem.

Attitudes to fertility

In the act of creation of the world God the Creator bestows existence on human (eternity), life (from conception to death), sexuality (masculinity and femininity) and fertility.

The author indicates that fertility covers all dimensions of human living, whole household wealth.

She examines personal fertility in its three dimensions: physical, mental and spiritual, as mutually conditioned and interrelated.

The author also indicates directed at love, the complementarity of man and woman and their biological and spiritual parenthood.

The author stresses that the couple of people, as the only one on the Earth has been raised to the dignity of cooperation in the work with God.

Marzena Zajązkowska, *Zrodzenie człowieka*

Artykuł dotyczy rozwoju każdego żyjącego człowieka. Autorka podejmuje próbę poszukiwania momentu zrodzenia człowieka, chwili, która stanowi kres powstania i jest granicą, po przekroczeniu której rozpoczyna się nieprzerwany proces doskonalenia żyjącego człowieka. Rodzenie potomstwa jest gwarancją trwania gatunku. Gatunek *Homo sapiens* jest wyjątkowy. Każdy bowiem żyjący człowiek jest nie tylko osobnikiem, jednostką swojego gatunku, lecz jest on także osobą: wyjątkową, niepowtarzalną istotą kierującą się swoim własnym zrozumieniem świata i samego siebie. W każdym człowieku styka się to, co gatunkowe, a więc wspólne i działające według niezmiennych praw z tym, co indywidualne, unikatowe, wyjątkowe. W każdym człowieku łączy się natura z kulturą.

The origin man

The article concerns the development of every living man. The writer attempts to seek the moment of the origin of man i.e. the borderline after which the process of coming into being finishes and the uninterrupted process of perfecting the living man begins. Bringing forth offspring guarantees the survival of the species. The *Homo sapiens* species is unique. Every living man is not only an individual specimen of its species but also a person: a special, unique being guided by their own understanding of the world and themselves. In every man the generic i.e. common and functioning according to unchangeable laws combines with the individual, specific, unique. Thus in every man nature is joined with culture.

Urszula Tataj-Puzyna, *Piękno macierzyństwa*

Autorka, która aktywnie wykonuje zawód położnej z wielką pasją oddaje trud i zarazem piękno macierzyństwa. Porusza różne momenty rozwoju życia, trwania w miłości i trosce macierzyńskiej na wszystkich etapach życia dziecka. Pomimo wysiłku, związanego z oczekiwaniem na dziecko, opieką nad nim w pierwszych miesiącach życia, można i trzeba mówić o pięknie porodu, karmienia piersią i radości dorastania do stawania się matką. Można śmiało stwierdzić, że miłość

macierzyńska jest najbardziej czytelnym przejawem miłości na jaką może zdobyć się człowiek.

The beauty of maternity

The author, who is a practising midwife, passionately describes both the hardships and the beauty of maternity. She talks about various moments of life development, about maintaining maternal love and care throughout all subsequent stages of the baby's life. Despite the strain caused by expecting a baby and caring for it in the first months of its life, it is both possible and necessary to talk about the beauty of labour, of breastfeeding, of the joy of growing into being a mother. One may dare say that maternal love is the most clear form of love that a human being is able to display.

Kazimierz Korab, *Powrót do aktywnego i odpowiedzialnego ojcostwa*

W artykule przedstawiono analizę socjologiczną, na którą składa się między innymi opis i wyjaśnienie współczesnego kryzysu ojcostwa oraz propozycja jego przezwyciężenia. Należy podkreślić, że chociaż kryzys ojcostwa jest głęboki, większy na Zachodzie, mniejszy w Polsce, to jednak zwyciężyć powinien optymizm. Już obecnie działają bowiem liczne, a przede wszystkim praktyczne, inicjatywy na rzecz odrodzenia aktywnego i odpowiedzialnego ojcostwa. A zainteresowanie tą tematyką ma tendencję wzrostową, a nawet modną.

The return to active and responsible fatherhood

The article presents the sociological analysis, which comprises, among others, a description and explanation of the contemporary fatherhood crisis and a proposal to resolve it. It is necessary to emphasize that although the fatherhood crisis is deep – more serious in the West, less serious in Poland – there are good reasons for optimism. Even now there are many numerous and first of all practical initiatives for renewal of active and responsible fatherhood. The interest in this topic is growing and even becomes trendy.

Małgorzata Pawlus, *Funkcje rodziny*

Autorka przedstawia czym są i na czym polegają omawiane przez nią funkcje, jak i dlaczego zmieniają się oraz jakie są konsekwencje nowych koncepcji funkcjonowania rodzin. Rozpowszechniane we współczesnych społeczeństwach określone modele życia rodzinnego są zależne od przyjętego systemu wartości, dlatego

W ostatnim paragrafie artykułu została opisana chrześcijańska koncepcja rodziny, jako wspólnoty życia i miłości. Zdaniem Autorki, bez ponownego odwołania się do wartości moralnych, nie będzie możliwa odbudowa właściwego rozumienia rodziny jako fundamentu społeczeństwa. Promowanie rodziny zbudowanej na trwałym małżeństwie wynika z uznania społecznych, ekonomicznych i zdrowotnych korzyści tego modelu, gdyż to właśnie stabilne rodziny są bardziej efektywne w transmisji międzypokoleniowej i mają większy potencjał propagacji wzorów zachowania.

Functions of the Family

The author explains what are the functions discussed in the article, what they consist in, how and why they are changing and what consequences the new concepts of family functioning will bring. The models of family life promoted in contemporary societies depend on the accepted system of values, which is why in the last paragraph of the article the author describes the Christian concept of the family as the community of life and love. The author claims that the renewal of the proper understanding of the family as the foundation of society will not be possible without returning to moral values. Promoting a family based on a solid marriage stems from the recognition of social, economic and medical benefits of this model, as it is the stable families that are the most effective in intergenerational transmission and have a larger potential of propagating behavioural patterns.

Bożena Sosak-Świdarska, *Potrzeba altruizmu w rodzinie*

Autorka przedstawia różnorodność i sens zachowań altruistycznych. Pokazuje zachowania altruistyczne, potwierdzone badaniami biologicznymi, które przyczyniają się do budowania wzajemnych więzi w małżeństwie i rodzinie. Współcześnie rodzina ulega tak wielu przeobrażeniom na skutek dynamicznych procesów społecznych i zmian w hierarchii wartości moralnych, że wyraźnie odbiega od dawnego pierwowzoru, kiedy kilka pokoleń zamieszkiwało razem pod wspólnym dachem i liczyło co najmniej kilkanaście, a niekiedy i kilkadziesiąt osób. Ponieważ rodzina jest zagrożona dzisiaj bardziej, niż kiedykolwiek, dlatego też w rozdziale zaprezentowane zostaną informacje na temat świadczeń finansowych dla polskiej rodziny, które mogą być przejawem altruizmu społecznego ze strony państwa.

The need for altruism in the family

The author presents the diversity and sense of altruistic behaviours. She shows altruistic behaviours, confirmed by biological research, which are conducive

to building mutual bonds in marriage and family. Due to dynamic social processes and to changes in the hierarchy of moral values, the contemporary family has undergone so many transformations that it clearly varies from its original model, when several generations lived together under the same roof with the number of members running into over a dozen or even tens of people. Since nowadays the family is threatened more seriously than ever, the article will present information on the financial benefits for the Polish family, which could be the sign of social altruism on the part of the state.

Wanda Zagórska, Anna Lipska, *Pokochać tradycję i rytuały rodzinne*

Autorki przedstawiają zagadnienie tradycji rodzinnych, które ich zdaniem są niezwykle ważne dla harmonijnego życia rodzinnego, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, pełnych zmienności, braku zakorzenienia się i zanikającej relacji podmiotowej. W pierwszej kolejności autorki wyjaśniały pojęcia: tradycji, tradycji rodzinnej oraz rytuałów rodzinnych, jak również opisały relacje między nimi. Następnie zaprezentowały dobrodziejstwa, jakie płyną z przekazywania tradycji i kultywowania rytuałów rodzinnych, przywołując również obraz skutków, jakie wywołuje ich brak. Na koniec podkreśliły najważniejsze funkcje, jakie pełnią: tradycja, która strzeże tożsamości rodziny i tożsamości każdego z jej członków oraz rytuały rodzinne, które wprowadzają stabilność, powtarzalność, a tym samym ład, harmonię i poczucie bezpieczeństwa.

Falling in love with traditions and family rituals

The authors address the issue of family traditions, which they claim are essential for harmonious family life, especially these days, marked by changeability, lack of roots and disappearing subjective relationship. The authors first explained the notions of tradition, family tradition and family rituals, as well as described connections between them. Then they presented benefits of transmitting traditions and cultivating family rituals, showing also the results of not doing so. Finally, they emphasized the main functions fulfilled by tradition that guards the identity both of the family and each of their members and by family rituals that bring in stability, repeatability and, consequently, order, harmony and security.

Recenzent: ks. prof. dr hab. Edmund Morawiec

Redakcja: Julian Mach

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe UKSW, Warszawa 2016

Skład, łamanie, projekt typograficzny: Renata Witkowska

Projekt okładki: Wojciech Bryda

Na okładce wykorzystano zdjęcie: Josef Polc (www.123rf.com)

ISSN 2082-7067

ISBN 978-83-8090-208-4 (wersja drukowana)

978-83-8090-209-1 (wersja elektroniczna)



Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
01-815 Warszawa, ul. Dęajtis 5, tel. 22 561-89-23
e-mail: wydawnictwo@uksw.edu.pl
www.wydawnictwo.uksw.edu.pl

Druk i oprawa:



Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna „Adam”
02-729 Warszawa, ul. Rolna 191/193
tel. 22 843-37-23, 22 843-08-79, tel./fax 22 843-20-52

Spis treści

Wprowadzenie	7
<i>Paweł Mazanka, Człowiek w świetle filozofii</i>	11
<i>Bożena Bassa, Odkryć piękno męskości i kobiecości</i>	29
<i>Ewa Agnieszka Pichola, Prawdziwa miłość istnieje</i>	47
<i>Maria Ryś, Miłość jako podstawa wspólnoty małżeńskiej. Ujęcie psychologiczne</i>	57
<i>Irena Grochowska, Wspólnota małżeńska fundamentem szczęśliwej rodziny</i>	75
<i>Konrad Grzybowski, Znaczenie czystości w relacjach międzyludzkich</i>	95
<i>Małgorzata Walaszczyk, Postawy wobec płodności</i>	103
<i>Marzena Zajączkowska, Zrodzenie człowieka</i>	113
<i>Urszula Tataj-Puzyna, Piękno macierzyństwa</i>	139
<i>Kazimierz Korab, Powrót do aktywnego i odpowiedzialnego ojcostwa</i>	165
<i>Małgorzata Pawlus, Funkcje rodziny</i>	179
<i>Bożena Sosak-Świdarska, Potrzeba altruizmu w rodzinie</i>	193
<i>Wanda Zagórska, Anna Lipska, Pokochać tradycję i rytuały rodzinne</i>	211
Streszczenia/Summary	225

Wprowadzenie

Badania przeprowadzone wśród polskiej młodzieży wskazują na potrzebę posiadania szczęśliwej rodziny. Zauważa się, że z jednej strony młodzież pragnie autentycznej i trwałej rodzinnej miłości i bezpieczeństwa, ale z drugiej strony u części młodzieży występują obawy, a nawet lęk przed porażką w miłości i w małżeństwie. Młodzi stawiają ważne pytanie: czy warto angażować się całkowicie w bezinteresowną miłość do drugiej osoby, skoro może się to nie udać, bo wokół wiele rozwodów. Np. w 2015 r. w Polsce rozwiodło się ok. 67 tys. par małżeńskich, a więc dramat rozpadu małżeństwa dotknął ponad 134 tys. dorosłych osób, a przecież do tej liczby trzeba dodać cierpienia dzieci i innych członków rodziny. W 2014 r. wśród rozwodzących się, około 70% kobiet i 50% mężczyzn zawarło ślub przed dwudziestym piątym rokiem życia. Jeśli weźmiemy pod uwagę staż rowodzących się małżeństw, to 45% z nich miało za do 9 lat pozycia. Systematycznie rośnie także odsetek urodzeń pozamałżeńskich. Na początku lat 90. XX w. ze związków pozamałżeńskich rodziło się ok. 6-7% dzieci, a w ostatnich latach ich udział wzrósł do 20-23%.

Nietrudno zauważyć, że współczesne szybkie przemiany w kulturze przyczyniają się do różnego rozumienia małżeństwa i rodziny. Podważa się np. sensowność zakładania rodziny czy też nierozzerwalności małżeństwa. Zamieszanie w tej dziedzinie jest dzisiaj ogromne. Mówi się, że nigdy dotąd, rodzina nie przeżywała tak wielkiego kryzysu.

Na tym tle niniejsza publikacja wydaje się być bardzo potrzebna. Ma ona na celu ukazanie, w niewielkim fragmencie, drogi do założenia i utrzymania szczęśliwej rodziny. Aby tę drogę choć trochę wskazać należy dotrzeć do najważniejszych i koniecznych elementów szczęśliwej rodziny. Jest to o tyle ważne, że w życiu codziennym czasami zmieniamy hierarchię wartości: to co drugorzędne w rodzinie i małżeństwie ujmujemy jako pierwszorzędne, np.: status materialny rodziny bierze górę nad właściwą (autentyczną) relacją do współmałżonka i dzieci. Stąd np. każda decyzja o wyjeździe w celu zarobkowym zagranicę lub innej życiowej aktywności powinna być wspólnie rozważana i podjęta. W małżeństwie i rodzinie najważniejsze jest dobro osób i właściwe relacje pomiędzy nimi. Sprawy materialne, dobre

samopoczucie, uroda, nie może przewyższać wartości osoby. Jak wiadomo nie jest to zadanie łatwe. Warto nadmienić, że bardzo wnikliwy opis sytuacji współczesnej rodziny, jak również konkretne sposoby przezwyciężenia trudności, jakie pojawiają się w małżeństwie i rodzinie, można znaleźć w niedawnym dokumencie papieża Franciszka pt.: „Amoris Laetitia” („Radość miłości”) wydanym 19 marca 2016 r.

Niniejsza książka została przygotowana przez pracowników i doktorantów Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Reprezentują oni następujące dyscypliny naukowe: filozofia, psychologia, ekologia, teologia, socjologia, oraz nauka o rodzinie. Staraliśmy się zagadnienia małżeństwa i rodziny ukazać w sposób interdyscyplinarny, tzn. z perspektywy wyżej wymienionych nauk, które umożliwiają szersze spojrzenie na omawiany problem. Mamy nadzieję, że publikacja przez to stała się bardziej interesująca.

W rozdziale pierwszym pt. *Człowiek w świetle filozofii* zawarto podstawowe filozoficzne wiadomości na temat ludzkiej natury, ludzkiego ciała i duszy, a także podjęto refleksje na temat ludzkiej wolności i szczęścia.

Rozdział drugi pt. *Odkryć piękno męskości i kobiecości* mówi o płciowości, która jest nieodłącznie wpisana w osobę ludzką. Bycie mężczyzną lub kobietą to specyficzny sposób przeżywania i wyrażania człowieczeństwa, a jednocześnie przejaw braku pełni, domagający się wzajemnej obecności i dopełnienia.

O tym czym jest miłość, jak i gdzie jej szukać traktuje rozdział trzeci pt. *Prawdziwa miłość istnieje*.

W rozdziale czwartym pt. *Miłość jako psychologiczna podstawa wspólnoty małżeńskiej* podjęto próbę pogłębionego zdefiniowania, czym jest miłość, ujmując ją nie tylko jako relację, ale i postawę, która zawiera trzy elementy: poznawczy (wiedza o kimś), emocjonalny (nastawienie uczuciowe) oraz behawioralny (działaniowy, chodzi o dyspozycję do określonego działania). Poruszono także problem relacji pomiędzy miłością a bliskością, zagadnienia dotyczące form okazywania miłości oraz problematykę związaną ze współżyciem seksualnym.

Rozdział piąty zatytułowany jest *Wspólnota małżeńska fundamentem szczęśliwej rodziny*. Podano w nim rozumienie małżeńskiej jedności oraz wskazano na czynniki budujące autentyczną wspólnotę osób. Podjęto też drażliwy społecznie temat jedności i trwałości małżeństwa i rodziny, wskazując na wartości mające moc jednoczącą i na wartości o charakterze negatywnym, które wykazują moc rozdzielczą i izolującą.

Koleiny rozdział zatytułowano: *Znaczenie czystości w relacjach międzyludzkich*. Próbuje się tu pokazać rozumienie i sens czystości w sferze ludzkiej seksualności. Wartość ta powinna być realizowana zarówno w sferze cielesnej, duchowej, emocjonalnej, intelektualnej a także w sferze międzyosobowej komunikacji, dlatego bardzo ważna jest zarówno czystość przedmałżeńska, jak i małżeńska.

W rozdziale siódmym pt. *Postawy wobec płodności* omówiono ludzką płodność – jej sens i cel. Płodność to nie tylko poczęcie i urodzenie dziecka, ale także jego wychowanie. Płodność posiada trzy wymiary: fizyczny, psychiczny i duchowy.

Rozdział ósmy pt. *Zrodzenie człowieka* dotyczy rozwoju każdego żyjącego człowieka. Pomyślany jest on jako poszukiwanie momentu zrodzenia człowieka, chwili, która stanowi kres powstawania i jest granicą, po przekroczeniu której rozpoczyna się nieprzerwany proces doskonalenia żyjącego człowieka.

W następnym rozdziale pt. *Piękno macierzyństwa* autorka, pracująca na co dzień jako położna, wskazuje, że mimo całego trudu macierzyństwa, związanego z oczekiwaniem na dziecko, opieką nad nim w pierwszych miesiącach życia, można i trzeba mówić o pięknie porodu, karmienia piersią, radości stawania się matką.

Rozdział dziesiąty nosi tytuł: *Powrót do aktywnego i odpowiedzialnego ojcostwa*. Przedstawiono w nim analizę socjologiczną, na którą składa się m.in. opis i wyjaśnienie współczesnego kryzysu ojcostwa oraz propozycja jego przezwyciężenia.

Następny, jedenasty rozdział, pt. *Funkcje rodziny* ma na celu przedstawienie, czym są owe funkcje, jak i dlaczego zmieniają się oraz jakie są konsekwencje nowego funkcjonowania rodzin. Rozpowszechniane w społeczeństwie określone modele życia rodzinnego są zależne od przyjętego systemu wartości, dlatego w ostatniej części rozdziału opisana zostanie chrześcijańska koncepcja rodziny jako wspólnoty życia i miłości.

Dwunasty rozdział nosi tytuł *Potrzeba altruizmu w rodzinie*. Pokazano w nim, że zachowania altruistyczne, potwierdzone badaniami biologicznymi, bardzo przyczyniają się budowania wzajemnych więzi w małżeństwie i rodzinie.

W ostatnim rozdziale, zatytułowanym *Pokochać tradycje rodzinne*, przedstawiono zagadnienia niezwykle ważne dla harmonijnego życia rodzinnego, zwłaszcza w dzisiejszych, pełnych zmienności, braku zakorzenienia się i zanikającej relacji podmiotowej czasach. W pierwszej kolejności autorki wyjaśniły pojęcia: tradycji, tradycji rodzinnej oraz rytuałów rodzinnych, jak również opisały relacje między nimi. Następnie zaprezentowały dobrodziejstwa, jakie płyną z przekazywania tradycji i kultywowania rytuałów rodzinnych, przywołując również obraz skutków, jakie wywołuje ich brak. Na koniec podkreśliły najważniejsze funkcje, jakie pełnią:

– tradycja, która strzeże tożsamości rodziny i tożsamości każdego z jej członków oraz

– rytuały rodzinne, które wprowadzają stabilność, powtarzalność, a tym samym ład, harmonię i poczucie bezpieczeństwa.

Człowiek w świetle filozofii

Gdy słyszymy o filozofii zdarza się, że powstają w nas następujące myśli: a po co filozofia?; nic konkretnego się od niej nie dowiem; zajmowanie się nią to strata czasu.

Czy tak jest naprawdę? Stanisław Kamiński² mawiał, że każdy człowiek skazany jest na... filozofię, tzn. poznaje świat, podejmuje decyzje w oparciu o jakieś kryteria i wreszcie musi wprowadza je w życie, czyli stara się skutecznie działać. U podstaw tych działań leży przynajmniej jakaś „filozofia popularna”. Nawet gdy mówimy, że filozofia nie jest nam potrzebna, to i tak zajmujemy **stanowisko filozoficzne** wyrażające się w tym, że filozofia jako nauka **nie jest nam potrzebna** w życiu. A więc od filozofii nie da się uciec.

Filozofia, jak wskazuje źródłosłów tego terminu to umiłowanie mądrości³. Samo słowo „mądrość” (łac. *sapientia* = *sapida scientia*, wiedza szczególnie smakowita czyli znakomita) to termin wieloznaczny. Mądrość, w znaczeniu szerszym, to płynąca z doświadczenia życiowego – umiejętność radzenia sobie w życiu, umiejętność „odnalezienia się” wśród rozmaitych okolicznościach losu. Można wyróżnić też mądrość w znaczeniu ścisłym – jest to najgłębsze zrozumienie rzeczywistości w aspekcie jej ostatecznych przyczyn i celów. To zrozumienie angażuje naszą wolę i prowadzi do właściwego działania.

¹ O. dr hab. Paweł Mazanka, redemptorysta, prof. UKSW – kierownik Katedry Metafizyki Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej UKSW. Zajmuje się metafizyką klasyczną, a w jej ramach: filozofią Boga, metodologią metafizyki klasycznej, potrzebą uprawiania filozofii klasycznej we współczesnej kulturze. Interesuje się również pozaklasycznymi kierunkami filozofii, a szczególnie: wpływem filozofii Schopenhauera i Nietzschego na współczesny sekularyzm, fenomenologią Dietricha von Hildebranda i Edyty Stein, jak również zagadnieniem relacji chrześcijańsko-judaistycznych; e-mail: p.mazanka@uksw.edu.pl

² Ks. prof. Stanisław Kamiński, zajmował się metodologią nauk i logiką, pracował na KUL, zmarł w 1986 r.

³ Słowo „filozofia” pochodzi z języka greckiego: *philêō* – miłuję, *sophía* – mądrość.

Czy warto zajmować się filozofią, a w szczególności Platonem, Arystotelesem, św. Tomaszem itd.? Przecież nasz współczesny świat z komputerami, komórkami, samochodami, w niewielkim stopniu tylko podobny jest do świata, w którym działali wielcy filozofowie okresu starożytnego czy średniowiecznego. Odpowiedź na powyższe pytanie jest pozytywna: warto zajmować się filozofią, już choćby tylko dlatego, że wspomniani filozofowie, posiadali wyjątkową wiedzę na temat tego, kim jest człowiek, jaka jest jego natura, jak powinien żyć, aby być szczęśliwym.

* * *

Spróbujemy teraz odpowiedzieć na następujące pytania: **co filozofia mówi na temat natury człowieka? czym jest wolność? oraz jak należy rozumieć szczęście, które każdy człowiek chciałby osiągnąć?**

Aby znaleźć odpowiedź na te ważne, życiowe pytania zwrócimy się do filozofii klasycznej⁴, bowiem przedstawiciele tej filozofii dobrze rozumieli, że aby człowiek mógł być szczęśliwy, musi najpierw poznać prawdę o sobie samym. Starożytni Grecy przekazali nam ważną dewizę, a zarazem program przydatny w życiu: „Poznaj samego siebie”. Wiedzieli, że w życiu codziennym szczęście rozumiane jest jako powodzenie życiowe, sprzyjający los czy też jako materialna pomyślność. Podobnie jest i dzisiaj: gdy mówimy o szczęściu, zazwyczaj rozumiemy przez to, że ktoś wygrał np. na loterii albo ocalał w wypadku drogowym, albo że po prostu dobrze mu się wiedzie w życiu. Jednak gdy się bliżej przypatrzymy temu zagadnieniu widzimy, że szczęście to nie to samo, co zadowolenie, które przecież często jest tylko chwilowe.

Wielu młodych ludzi szczęście łączy z posiadaniem udanej, szczęśliwej rodziny. Jest to postawa słuszna, aby jednak nie doświadczyć rozczarowania, aby rzeczywiście zbudować szczęśliwą rodzinę, należy posiadać należyłą wiedzę o człowieku, o jego naturze. Jeżeli błędnie rozumiemy człowieka i jego działanie, czeka nas dużo rozczarowań w życiu. Poniżej przedstawimy kilka podstawowych refleksji na temat natury człowieka w świetle filozofii: tzn. spróbujemy odpowiedzieć na trzy konkretne pytania: jak w filozofii rozumiane jest ludzkie ciało?, czym jest ludzka dusza?, czym jest szczęście?

Oprócz wiedzy filozoficznej potrzebna nam jest również wiedza z teologii, która w niczym nie sprzeciwia się rozumowi, a jeszcze głębiej niż sama filozofia pozwala objaśnić kim jest człowiek, otaczający nas świat i jaki jest jego ostateczny cel? Warto

⁴ Przez wyrażenie „filozofia klasyczna” rozumiemy tutaj filozofię wypracowaną przez starożytnych Greków, głównie Platona i Arystotelesa, rozwiniętą w czasach średniowiecznych, np. przez św. Tomasz z Akwinu, aż po czasy współczesne, warto wspomnieć tu takich filozofów jak np. J. Maritain czy M. A. Krąpiec.

zapoznać się z treściami płynącymi z Objawiania Bożego, o którym mówi nam Pismo św. i Tradycja Kościoła. Nierozsądnym byłoby zamykanie się na te prawdy. Jeżeli w naszym życiu korzystamy z wiedzy płynącej z nauk przyrodniczych, to dlaczego nie mielibyśmy skorzystać z wiedzy religijnej (teologii) i to jeszcze w tak ważnych sprawach jak zagadnienie szczęścia czy sensu ludzkiego życia?⁵. Gdyby rozum zamknął się na to wszystko, co podsuwa mu religia i teologia, a to niestety dzieje się we współczesnym świecie, to taki rozum trzeba by nazwać „rozumem nierozumnym”, jak mówiła św. Edyta Stein (†1942). „Treści wiary otwierają nowe możliwości dla ludzkiego rozumu i w niczym się jemu nie sprzeciwiają”⁶.

Na czym polega wyjątkowość człowieka? Kilka uwag na temat złożoności człowieka z duszy i ciała

Już Arystoteles przestrzegał, że mały błąd na początku jest wielkim błędem na końcu. W naszym zagadnieniu tym „małym błędem” byłoby niewłaściwe odczytanie prawdy o człowieku. Błąd ten może skutkować później prawdziwymi dramatami, jak np. kryzysem i rozpadem małżeństwa.

Filozofia klasyczna a także nauka chrześcijańska głosi, że człowiek jest wyjątkową i bardzo skomplikowaną istotą. Wyjątkowość człowieka polega na tym, że składa się on z dwóch całkowicie różnych i bardzo ważnych elementów: z duszy i ciała. Człowiek, choć istnieje w świecie przyrody, nie jest wyłącznie tworem przyrody. Ze względu na sposób działania, w którym korzysta z rozumu i woli, oraz ze względu na swoje ostateczne pochodzenie i cel, człowiek przekracza całą przyrodę. Słusznie zauważył William Temple (†1944): „Jestem większy niż gwiazdy, ponieważ wiem, że one są tam w górze, a one nie wiedzą, że ja jestem tu, w dole”⁷.

Zróbmy więc krótką refleksję najpierw na temat ciała, a następnie na temat ludzkiej duszy.

Filozoficzne rozumienie ciała ludzkiego

Jeden ze współczesnych teologów ks. Tadeusz Dajczler zauważył: „Jest taki bliźni, którego może traktuję najgorzej, a który jest mi bardzo bliski. Tym bliźnim jest

⁵ J. Maritain, *O filozofii chrześcijańskiej*, w: Tenże, *Pisma wybrane*, tłum. J. Frydrychowa, Kraków 1988, s. 73.

⁶ E. Stein, *Byt skończony, a byt wieczny*, tłum. I. J. Adamska, Kraków 1995, s. 55.

⁷ E. L. Mascall, *Chrześcijańska koncepcja człowieka*, tłum. H. Bednarek, S. Zalewski, Warszawa 1962, s. 23.

moje ciało. Już od pierwszego momentu dnia spotykam je, jego obecność będzie mi towarzyszyła przez cały dzień⁸.

Filozofia, a również i nauki przyrodnicze, podkreślają, że ciało człowieka jest staranniej zbudowane niż ciała innych, choćby najbliższych nam zwierząt. Nie chodzi tu tylko o nasze cielesne narządy, jak np. budowę dłoni, która jest niemal „doskonałym narzędziem” o przeróżnym zastosowaniu. Wyjątkowość ciała ludzkiego polega na niesłychanym zjawisku, choć na co dzień postrzeganym jako coś zwyczajnego: mianowicie: nasze ciało jest połączone z psychiką, która w naukach nazwana jest świadomością, czy też ludzkim „ja”, a w religii po prostu: ludzką duszą. Żadna istota żyjąca na ziemi nie jest tak złożona.

Z tej podstawowej prawdy dotyczącej natury ludzkiej wynika cały szereg ważnych konsekwencji. Otóż zdarza się, że czynimy dwa podstawowe błędy w traktowaniu naszego ciała. Są to dwie skrajności (już Arystoteles zachęcał swoich słuchaczy, aby wybierać to, co jest pośrodku, stąd nazwano go „filozofem złotego środka”⁹). Jedna skrajność polega na tym, że ciało traktowane jest jako coś złego, jako przeszkoda, ciężar, może źle wpływać na ludzką duszę. Dlatego trzeba je nieustannie umartwiać i poskramiać. Najważniejsza w człowieku jest dusza.

Drugi błąd jest przeciwny do pierwszego: ciało nie może poważnie wpływać na duszę (na ludzką świadomość), bowiem pozostaje w czysto przypadkowym stosunku do duszy. Dlatego wolno ciału robić wszystko, co mu się podoba. A więc pełna wolność. Można je traktować jako narzędzie, albo zabawkę, bowiem ciało tylko posiada i tak naprawdę nie jest ono częścią naszej natury, nie decyduje o tym kim jestem.

Ten drugi błąd może być źródłem kolejnych dwóch skrajnych błędów: po pierwsze, że jako ludzie jesteśmy czystymi duchami, a tylko czasowo jesteśmy obdarzeni ciałem, z którym można robić co nam się podoba; albo, że jesteśmy tylko wyższym stopniem ssaków (to druga skrajność) i że nasze duchowe władze i dążenia nie są niczym nadzwyczajnym, są tylko wytworem ludzkiego mózgu i dają się opisać przy pomocy pojęć biologii, psychologii. Nic ponadto¹⁰.

Powyższe błędy prowadzą prawie zawsze do życiowej katastrofy. Ogrom ludzkiego cierpienia i zawodów pochodzi stąd, że wielu ludzi nie jest zadowolonych z tego, że są właśnie zbudowani z duszy i ciała, co więcej: w ogóle się nad tym nie

⁸ T. Dajczer, *Sakrament obecności*, Opole–Warszawa 2009, s. 77.

⁹ Słynna jego maksyma to: „Virtus in medio est” tzn.: „Mądrość (cnota) jest pośrodku”.

¹⁰ Te dwie postawy trafnie obrazuje E. L. Mascall: „Życ na sposób małpy jest dobrą rzeczą, jeżeli się jest małpą, jak również dobrą rzeczą jest żyć na sposób anioła, jeżeli jest się aniołem”. Tenże, *Chrześcijańska koncepcja człowieka*, tłum. H. Bednarek, S. Zalewski, Warszawa 1962, s. 46-47.

zastanawia! Filozofowie starożytni mówili: „Poznaj samego siebie”. To pierwszy krok do szczęścia. Podkreślali, że być istotą ludzką, to być istotą, która posiada wyjątkowy i w najwyższym stopniu zadziwiający i ekscytujący status we wszechświecie, jesteśmy bowiem mieszkańcami dwóch wielkich rzeczywistości: królestwa materii i królestwa ducha.

Jakie jest więc właściwe podejście do ludzkiego ciała?

W przeciwieństwie do powyższych skrajności filozofia klasyczna i religia chrześcijańska utrzymują, że ciało jest nieodłącznym elementem (częścią) człowieka i nie w mniejszym stopniu niż dusza, zostało stworzone przez Stwórcę. Nie może po prostu istnieć człowiek bez ciała¹¹. Dlatego nie należy go ani niszczyć, ani też mu zbyt dogadzać, ale trzeba je odpowiednio kształtować, aby właściwie zbudować całego człowieka, czyli należy wybrać drogę... środka.

Szczęście człowieka związane jest nie tylko z duszą, ale także z ciałem. Przecież takie dobra, jak: życie, zdrowie, siła fizyczna, piękność, rozkosz zmysłowa, w tym przyjemności seksualne, mają wymiar cielesny. Św. Tomasz wprost stwierdza, że ciało jest konieczne do działania, a także w pewnym stopniu – do bycia szczęśliwym¹². Elementem składowym ludzkiego codziennego szczęścia, do którego człowiek ma prawo są przecież także różne przyjemności. Człowiek dzięki posiadaniu materialnego ciała i biologicznego życia, ze swej natury dąży do zadowolenia i przyjemności. Jest to prawo natury, któremu podlega każda istota żywa. Jednak warto pamiętać o tym, że wszelkie przyjemności cielesne nie stanowią istoty szczęścia, lecz ze szczęścia wynikają, są jego właściwością. Zdarza się, że ludzie często myślą szczęście z dobrami i przyjemnościami cielesnymi, takim jak: bycie bogatym, atrakcyjnym itp. A przecież ciało i dobra materialne nie mogą być ostatecznym celem życia i źródłem szczęścia, już choćby dlatego, że wszystko to, co jest przemijające, krótkotrwałe nie jest zdolne zaspokoić wyższych pragnień duszy. Co więcej, w przypadku nadużyć dóbr cielesnych, np. przyjemności płynącej z jedzenia czy z życia seksualnego, mogą one być źródłem przesytu, a nawet bólu i cierpienia.

Błąd polegający na utożsamianiu ludzkiego szczęścia z przyjemnościami cielesnymi, pochodzi stąd, że ludzkie ciało, które jest przecież jednym z elementów naszej natury ludzkiej – bierze się za jej całość. Na tej drodze nigdy nie znajdziemy prawdziwego szczęścia. Wcześniej czy później dojdzie do katastrofy. Owszem, zachowanie i doskonalenie ciała jest naturalnym celem ludzkiego życia, ale nie może być najwyższym czy jedynym celem i nie może wystarczyć

¹¹ Dlatego nawet po śmierci, gdy nasze ziemskie ciało ulegnie rozkładowi, będziemy posiadali ciało. Religia mówi o „ciele niebieskim”, przebóstwionym. Najlepiej wyraził to św. Paweł w liście do Koryntian 15,42.

¹² Św. Tomasz, *Suma teologiczna*, I-II, q. 4, a. 5-6.

człowiekowi. Człowiek ma bowiem jeszcze potrzeby duchowe, które przewyższają wspomniane dobra cielesne.

Dusza ludzka – czy rzeczywiście istnieje?

Bycie człowiekiem jest sprawą bardzo skomplikowaną, ponieważ tylko on jest jednością ciała i rozumnej duszy. Przypatrzmy się teraz ludzkiej duszy, która w naukach szczegółowych nazwana jest świadomością, czy też ludzkim „Ja”.

Na temat duszy pisał już mędrzec starożytności Sokrates, który podkreślał, że tajemnica szczęścia zawarta jest w powiedzeniu: „Poznaj samego siebie”, czyli troszcz się bardziej o swoją niematerialną duszę, niż o śmiertelne ciało. Podobnie mówił jego wybitny uczeń Platon, że bycie zdrowym i pięknym fizycznie to z pewnością wielka wartość, ale to nie wystarcza, jeśli nie posiadamy również zdrowej duszy oraz cnoty umiarkowania.

Postawmy pytanie: czy naprawdę posiadamy rozumną duszę? A może jest to złudzenie i pozostałość religijnych wierzeń? Niektórzy naukowcy jak np. prof. Wodzisław Duch zaprzeczają istnieniu duszy, ich zdaniem jest ona zbyteczna w wyjaśnianiu zdolności ludzkiego myślenia i innych czynności duchowych. Wszystko bowiem da się ostatecznie sprowadzić do naszego mózgu.

Odpowiadamy: takie stanowisko to wielki błąd. Dlaczego? Zapytajmy najpierw: czym jest ludzki mózg, ważący średnio, u dorosłego człowieka, około 1.30 kg? Wiemy, że mózg zbudowany jest z komórek, czyli z tzw. neuronów. Są to komórki bardzo szczególne i bardzo gęsto „zapakowane”. W naszym mózgu znajduje się około 100 miliardów neuronów. To naprawdę zawrotna liczba. Zaskakująca jest jednak jeszcze inna sprawa. Każda komórka naszego mózgu łączy się z innymi komórkami za pomocą mnóstwa połączeń, tzw. synaps. Średnio jedna komórka nerwowa mózgu ma dziesięć tysięcy takich połączeń.

Jeżeli pomnożymy 100 miliardów komórek razy dziesięć tysięcy to otrzymamy milion miliardów połączeń czyli biliard. Mówiąc dokładniej biliard ma piętnaście zer, (1 bld = 1 000 000 000 000 000), jest tysiącem bilionów, milionem miliardów. Biliard należy do większych wartości liczbowych, ze względu na swoją wielkość jest bardzo rzadko stosowany w codziennym życiu.

Gdybyśmy chcieli sprowadzić nasz mózg, od strony biologicznej do tego co najistotniejsze i opisać go jednym zdaniem, to trzeba powiedzieć, że jest on siecią zawierająca milion miliardów połączeń. Rzeczywiście, mózg ludzki jest najbardziej złożoną rzeczą jaka istnieje na świecie. Żeby było jeszcze ciekawiej to te połączenia zmieniają się i aktualizują. Połączenia, które istnieją w moim mózgu w tej chwili,

nie są takie, jaki były wczoraj albo będą jutro. Dzisiaj np. poznałem nowe osoby, oznacza to, że w moim mózgu coś się zmieniło. Co więcej: ostatnie badania wykazały, że mózg jednej osoby niewiarygodnie różni się od mózgu innej, również pod względem anatomicznym. Nie ma dwóch jednakowych mózgów.

Wróćmy do zagadnienia istnienia ludzkiej duszy, czy też mówiąc językiem psychologii – ludzkiego „Ja”. Same neurony i ich połączenia (synapsy) nie wystarczą do wyjaśnienia działania mózgu. Wiadomo bowiem, że impuls nerwowy zostaje przeniesiony z jednej komórki na drugą przy udziale substancji chemicznej zwanej neurohormonami, a mówiąc prościej na drodze impulsu elektrycznego. I tu pojawia się problem: przecież sam impuls elektryczny, czy substancja chemiczna to za mało, aby myśleć. Impuls elektryczny nie myśli! Raczej nikt z nas nie wyobraża sobie, że można sensownie powiedzieć: dzisiaj rozpoznałem jakąś osobę, dzięki połączeniom 14, 17 i 34; albo moje połączenie 1050 pozwoliło mi włączyć radio, czy odebrać komórkę. Musimy więc stwierdzić, że niektórzy uczeni, jak wspomniany wyżej profesor, głoszą błędną teorię, głoszą po prostu mitologię mózgu polegającą na twierdzeniu, że wszystko, całe nasze myślenie da się sprowadzić do mózgu.

Tymczasem o istnieniu niematerialnej duszy ludzkiej mówi wielu rzetelnych naukowców. Tak np. neurofizjolog, laureat nagrody Nobla John C. Eccles (†1997), w książce napisanej wraz z Karlem Popperem pod wymownym tytułem: *Moje ja i jego mózg* stwierdza, że same komórki nerwowe nie wyjaśniają ostatecznie procesu myślenia. Myślenie jest czynnością duchową, a więc również jego źródło musi być duchowe. To właśnie źródło nazywamy ludzkim „Ja”, bądź ludzką duszą. J. Eccles stwierdza: „Ponieważ rozwiązanie materialistyczne nie jest w stanie wyjaśnić naszej jedności, jestem zmuszony przypisać jedność naszego Ja, czyli duszy, nadprzyrodzonemu duchowemu aktowi stwórczemu, czyli Bogu”¹³.

Na tym przykładzie, a jest ich dużo więcej, widzimy, że współczesne nauki przyrodnicze potwierdzają istnienie duszy ludzkiej. A co na ten temat mówi filozofia? Sięgnijmy do pism jednego z największych filozofów w historii ludzkości: św. Tomasz z Akwinu (†1274). Jan Paweł II w encyklice *Fides et ratio* nazywa go „mistrzem rzetelnego myślenia” i „apostolem prawdy”. Tomasz wielokrotnie mówił, że rzeczywistość duszy nie jest łatwa do stwierdzenia i że można to osiągnąć jedynie z wielkim trudem. Owszem trochę łatwiej jest wykazać, że dusza istnieje, ale trudniej jest stwierdzić czym ona jest? Rzeczywiście, nie są to łatwe zagadnienia.

¹³ Cyt. za: *Czy dusza istnieje? Między nauką a wiarą*, Katolickie Stowarzyszenie Lekarzy Włoskich, tłum. D. Chodyniecki, Kielce 2009, s. 11.

Św. Tomasz przedstawił ciekawą argumentację za istnieniem duszy ludzkiej. Zaczął od opisu czterech rodzajów działania ludzkiego, stwierdzając, że są to bezsporne fakty. Chodzi o: 1) ludzkie poznanie – zarówno zmysłowe, jak i intelektualne; 2) istnienie woli w człowieku, wiemy przecież z własnego doświadczenia, że możemy podejmować różne decyzje i mamy możliwość wyboru, np. czy oglądać film, czy uporządkować swój pokój; 3) istnienie uczuć np. miłości, oraz: 4) istnienie pamięci. Co do faktu istnienia tych czterech rodzajów działalności nie mamy wątpliwości.

Następnie Tomasz stwierdza, że źródłem, czyli podmiotem tych aktów jest sam człowiek: to **ja** myślę, to **ja** poznaję, do **ja** podejmuję decyzję. A zatem bezpośrednio doświadczam „siebie” jako podmiotu, z którego tryskają akty ludzkiego działania. Doświadczamy więc własnego „Ja”. Wszystkie akty wyłonione z „Ja”, uważam za akty „moje”. A więc „Ja” jest podstawą mojego działania. Warto podkreślić, że te akty nie są mną, ale: są moje.

Należy dodać, że to moje „Ja” nieustannie przekracza „moje” akty, czyli tzw. „strumień świadomości”. Zauważam bowiem, że w żadnym poszczególnym akcie, ani nawet w sumie tych aktów, moje „Ja” się nie wyczerpuje. Ono jest ponad tymi aktami. Doświadczam przecież, że zawsze mogę działać inaczej i więcej niż to właśnie uczyniłem.

To jest właśnie podstawowa sytuacja „bycia człowiekiem”, wspólna dla każdego z nas. W naszym wewnętrznym doświadczeniu napotykamy nasze „Ja”. I to właśnie „Ja”, Tomasz i wielu innych myślicieli nazywa duchem lub duszą. Dusza jawi się więc w człowieku jako źródło działania, źródło naszych decyzji, a szczególnie poznania rozumowego, które przynależy tylko człowiekowi. Innymi słowy dusza to wewnętrzny świat człowieka. Według św. Tomasza człowiek istnieje dzięki duszy. Stosunek duszy do ciała jest taki jak żeglarza do okrętu¹⁴. W argumentacji za istnieniem duszy ludzkiej nie ma potrzeby odwoływanie się ani do religii, ani do Objawienia.

Podsumowując: dusza jest bytem niematerialnym, odpowiedzialna za nasze duchowe akty, a więc dusza ludzka nie może być złożona z odrębnych części. Nie może też powstać na drodze przemian komórek rozrodczych, ale jedynie dzięki stworzeniu przez odpowiednią przyczynę w momencie naszego poczęcia. Tą przyczyną może być tylko Bóg.

Jeżeli tak, to możemy zapytać: gdzie znajduje się dusza w człowieku? Otóż wiemy już, że dusza jest bytem duchowym, a więc nie posiada konkretnego miejsca w człowieku, np. w sercu, czy w nerce. Dusza bowiem posługuje się ludzkim mózgiem, ale się nie utożsamia z mózgiem.

¹⁴ Św. Tomasz z Akwinu, *Quæstiones de anima*, a. 1, c, tłum. Z. Włodek, W. Zega, Kraków 1996, s. 20.

Funkcje duszy

Ponieważ dusza spełnia funkcje niematerialne, takie jak poznanie, czy pragnienie czegoś, musi więc posiadać rozum i wolę. Pobudza rozum, aby poznawał prawdę, ale również pobudza naszą wolę, aby dążyła do dobra.

Najważniejszym elementem w człowieku jest rozum. Dlaczego? To właśnie rozum jest odpowiedzialny za poznanie i kierowanie ludzką wolą, a więc za całe działanie człowieka. Św. Tomasz trafnie powiedział, że „człowiek jest tym, czym go rozum czyni”¹⁵. To rozum potrafi wskazać prawdziwe szczęście człowiekowi, w tym także wskazać, jak zbudować i utrzymać szczęśliwą rodzinę. Według Tomasza pierwszeństwo rozumu wobec woli, tzn. poznania w stosunku do chcenia, polega na tym, że nic nie może być chciane (pożądane), co nie jest wcześniej poznane¹⁶.

Do najważniejszych właściwości woli należy wolność. Tomasz pisze, że człowiek pozbawiony wolności przestałby całkowicie być człowiekiem. Wokół zagadnienia ludzkiej wolności narosło w ciągu wieków wiele nieporozumień. Warto więc zatrzymać się przy tym pojęciu. Ważną cechą człowieka jest to, że jest ciągle otwarty na nowe doświadczenia, nie jest czymś statycznym, raz na zawsze ukształtowanym. Mówimy, że jest bytem dynamicznym. Może i powinien się ciągle doskonalić i usprawniać. Można określić człowieka jako tego, który dąży do doskonałości, do pełni i dobra¹⁷. A dobrem jest to, co odpowiada jego naturze, a dokładniej to, co ją doskonalą – w rzeczywistości lub niestety tylko pozornie, stąd można wyszczególnić dobra rzeczywiste i pozorne.

Prawdziwa wolność – według św. Tomasza – to inaczej pełnia ludzkiego życia umysłowego: życia intelektu i życia woli, a więc pełne rozwinięcie ludzkich możliwości intelektualnych i woliwanych. Tomasz twierdzi, że źródłem wolności jest rozum, a nie wola. Wyboru dokonuje wola, ale jest ona oświecona przez rozum¹⁸.

Mówiąc nieco prościej: wolność polega na coraz pełniejszym posiadaniu prawdy, czyli mądrości oraz dobra, czyli miłości¹⁹. To właśnie w pełnym rozkwicie mądrości i miłości przejawia się prawdziwa ludzka wolność i spontaniczność. A więc pełna

¹⁵ *Suma teologiczna*, II-II, q. 155.

¹⁶ *Traktat o człowieku*, I, q. 80, a. 2, a także: q. 82, a. 3. *Suma teologiczna*, kwestie 1-26, tłum., komentarze G. Kurylewicz, Z. Nerczuk, N. Olszewski, Kraków 1999.

¹⁷ S. Th. Pinckaers, *Źródła moralności chrześcijańskiej. Jej metoda, treść, historia*, tł. A. Kuryś, Poznań 1994, s. 369.

¹⁸ Radix totius libertatis est in ratione posita (Źródło wszelkiej wolności jest umieszczone w rozumie). Ciekawe rozważania na temat współdziałania rozumu i woli w działaniu ludzkim, św. Tomasz przedstawił w *Sumie teologicznej* części I-II w kwestiach 8-17. Dobry komentarz do tego można znaleźć w: J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. I, Lublin 2014, s. 104 nn.

¹⁹ M. A. Krąpiec, *Ludzka wolność i jej granice*, Warszawa 2004, s. 54.

wolność to możliwie najdoskonalszy rozwój mądrości i miłości. W tym znaczeniu K. Wojtyła definiował **wolność jako życie zgodne z własną naturą**. Jest to jedno z najlepszych określeń wolności. Zakłada ona znajomość ludzkiej natury, przynajmniej w pewnym stopniu. Widzimy więc, że wolność nie polega na swobodnych wyborach, czyli na czynieniu tego, na co ma się ochotę, byłaby to samowola, a nie wolność. Jeden ze współczesnych francuskich filozofów wyraził się, że wtedy czułby się naprawdę wolny, gdyby mógł wyjść na ulicę i dowolnie wybranemu człowiekowi uciąć ucho, nie ponosząc za to żadnych konsekwencji. Zdrowy rozsądek podpowiada, że nie na tym polega wolność. Granicą mojej wolności jest dobro drugiego człowieka. Dlatego nie należy się dziwić, że wolność ludzka nie jest doskonała i absolutna, gdyż taka przysługuje tylko Bogu. Człowiek jest bytem ograniczonym, chociażby przez czas i przestrzeń, a więc i jego wolność jest ograniczona. Człowiek jest wolny na miarę swojej natury. Natomiast w świecie roślin i zwierząt nie ma wolności, są tam działania naturalne i konieczne, które zmierzają do przedłużenia swojego istnienia. Mówimy, że zwierzęta posiadają instynkt, owszem często bardzo rozwinięty, ale nie posiadają wolności. Dlatego zwierzęta nie mogą być dobre lub złe w sensie ścisłym, tzn. w sensie moralnym, takim może być tylko człowiek. Co nie przeszkadza, że moja babcia mówi: „jaki mój kotek jest dobry...”

Tylko człowiek może przekroczyć instynkt, może wybierać i dlatego on tylko jest wolny. A więc wolność sprowadza się ostatecznie do wolności decyzji: mogę zrobić to lub tamto. Zauważamy, że ta wolność decyzji może być w różnym stopniu ograniczona na skutek działania różnych czynników materialnych, np. alkoholu czy przemocy fizycznej. Mogą one w pewnym stopniu paraliżować nasze życie umysłowe i wolitywne.

Można więc powiedzieć, że wolność ludzka sprowadza się do wolności decyzji, w której uczestniczą dwie strony: rozum i wola, strona poznawcza i pożądawcza. Wolność jest zawsze wolnością do realizowania dobra, nigdy zła, i to w każdej dziedzinie życia. Jest tak dlatego, że dążenie do celów złych jest przeciwne rozumnej naturze człowieka. Takie dążenie nie jest wolnością, ale niestety zniewoleniem. Wolność wyraża się więc w rozumnym dążeniu do dobra. Wyraża to norma, która jest powszechnie przyjęta przez ludzi: „Czyń dobro”, lub też: „Dobro należy czynić, a zła unikać”²⁰.

Z zagadnieniem wolności związana jest ludzka miłość. Istnieją różne określenia miłości. W filozofii klasycznej mówi się, że miłość to pragnienie dobra dla drugiej

²⁰ Św. Tomasz, *Suma teologiczna*, 1-2, q. 94, a. 2. A także: *O człowieku. Z Ojcem prof. Mieczysławem A. Krąpcem rozmawia Romuald Jakub Weksler-Waszkinel*, Lublin 2008, s. 88-90; A. Maryniarczyk, *Czym jest ludzka wolność*, w: „Pedagogia Christiana” 3(1999), s. 11.

osoby²¹. Kochać znaczy tyle, co chcieć dla kogoś dobra. Wynika więc z tego, że prawdziwa miłość dąży do dwóch rzeczy: do dobra, którego ktoś chce dla kochanej osoby, oraz ku tej osobie, którą się kocha. Wobec tego dobro jest właściwą przyczyną miłości. Obok dobra istnieje drugi przedmiot miłości – piękno. Zarówno dobro, jak i piękno są nieoddzielne od przedmiotu i istnieje tylko jedna podstawa rozróżnienia między nimi: w dobru znajduje zaspokojenie wola, w pięknie zaś znajduje zaspokojenie zmysłowe lub umysłowe ujęcie rzeczy przez świadomość. Miłość wymaga więc wstępnego poznania dobra, którego pragnę ofiarować ukochanej osobie oraz poznania samej osoby, którą się kocha²².

Czym jest szczęście?

Każdy człowiek, w miarę możliwości, dąży do zaspokojenia wszystkich swych potrzeb. Szczęście jest to stan, w którym wszystkie potrzeby życia ludzkiego są zaspokojone tak, że niczego mu nie brakuje spośród tych rzeczy, których człowiek pożąda zgodnie z wymaganiami rozumu²³. Szczęście to doskonałe i wystarczające dobro, które wyłącza wszelkie zło i zaspokaja wszelkie pragnienia²⁴.

Św. Tomasz dokonuje podziału szczęścia na: szczęście doskonałe, wieczne (*beatitudo perfecta*), które osiąga prawdziwą istotę szczęścia, oraz szczęście niedoskonałe, doczesne (*beatitudo imperfecta*), które nie osiąga tej istoty, lecz pod pewnymi względami uczestniczy w niektórych cechach określających szczęście doskonałe²⁵. Szczęście niedoskonałe to inaczej szczęście codzienne, zwyczajne. Jest ono wynikiem posiadania tu na ziemi pewnych dóbr. Rzecz ciekawa, że człowiek nie zawdzięcza szczęścia wyłącznie sobie, chociaż decyduje o wyborze dobra. To właśnie dobro przez niego wybrane dopiero daje szczęście, jest źródłem szczęścia²⁶.

W tym miejscu warto zastanowić się, jakie są rodzaje dóbr i jakie znaczenie mają one dla osiągnięcia szczęścia? Jest to ważne zagadnienie bowiem może zachodzić

²¹ B. Kiereś, *Chodzi o miłość*, Lublin 2006, s. 7-8.

²² F. W. Bednarski, *Miłość narzeczńska i miłość małżeńska w świetle filozofii św. Tomasza z Akwinu*, Londyn 1958, s. 15; a także: J. Pieper, *O miłości*, przeł. I. Gano, Warszawa 2004.

²³ F. W. Bednarski, *Zasada konstytutywna wartości moralnej w etyce św. Tomasza z Akwinu*, „Studia Philosophiae Christianae” 25(1989), z. I, s. 66.

²⁴ Św. Tomasz, *Suma teologiczna*, I-II, q. 5, a 3, c. Znany polski filozof Władysław Tatarkiewicz (+1980 r.) określił szczęście poprzez trzy cechy: Szczęście to: 1. trwałe, 2. pełne i 3. uzasadnione zadowolenie, Tenże, *O szczęściu*, Warszawa 1975, s. 37-40.

²⁵ Św. Tomasz, *Suma teologiczna*, I-II, q. 4, a; a także: E. Gilson, *Wprowadzenie do filozofii św. Tomasza z Akwinu*, tłum. J. Rybałt, Warszawa 1998, s. 405.

²⁶ Wiele ciekawych uwag na temat szczęścia znaleźć można: M. Wójtowicz: *Metafizyczne i antropologiczne podstawy świętego Tomasza z Akwinu teorii szczęścia*, rozprawa doktorska, Lublin 2016.

niebezpieczeństwo indywidualnego i często błędnego rozumienia tego co dobre i co daje szczęście. Wszyscy się zgodzimy, że istnieje hierarchia dóbr, tzn. są dobra ważniejsze i mniej ważne. Św. Tomasz, który był mistrzem w porządkowaniu i rozróżnianiu złożonych kwestii, podzielił dobra na: 1. dobra nadprzyrodzone i 2. doczesne (czyli dobra ziemskie).

Wśród dóbr doczesnych wyróżnił dobra materialne, których jest trzy rodzaje: 1. dobra zewnętrzne, np. żywność, pieniądze; 2. dobra wewnętrzne, np. zdrowie, piękno; 3. dobra duchowe, np. posiadanie wiedzy, cnót²⁷.

Dobra doczesne mogą przynieść człowiekowi pewne szczęście, jednakże nie może to być szczęście doskonałe. Ludzie dążą do takich dóbr jak pieniądze, zaszczyty, władza, przyjemności, wiedza itp. Te dobra mają znaczenie i są potrzebne w życiu człowieka, ale są niewystarczalne z wielu względów. Warto się temu bliżej przyjrzeć, szczególnie dlatego, że dzisiaj widzimy ogromny pęd do zdobywania właśnie tych dóbr doczesnych tzn. do robienia kariery, pomnażania pieniędzy, które rzekomo mają przynieść człowiekowi upragnione szczęście itp.

Przypatrzymy się najpierw dobrom materialnym – zewnętrznym, są to przede wszystkim pieniądze i inne bogactwa. Z pewnością każdy przyzna, że dobra te są niezbędne człowiekowi do podtrzymania fizycznej egzystencji, zachowania zdrowia, kontynuowania pracy, spełnienia podjętych obowiązków, zapewnienia koniecznego wypoczynku. Tomasz wyraźnie stwierdza, że są one warunkiem codziennego szczęścia człowieka. Chociaż nie mogą one całkowicie uszczęśliwić człowieka, to przecież nie można ich odrzucić, ponieważ są potrzebne człowiekowi jako środki zapewniające szczęście, mimo że jest to szczęście niedoskonałe. Są tylko środkami do zdobycia innych dóbr, koniecznych dla zaspokojenia codziennych potrzeb życiowych. A coś, co jest środkiem do celu, nie może być celem ostatecznym i nie można znaleźć w nim pełnego i ostatecznego szczęścia.

Widzimy więc, że pieniądze i innych bogactw powinno się pragnąć ze względu na coś innego, np. pragnę pieniędzy, aby kupić komputer. Pieniądze nie mogą być więc dobrem najwyższym dla człowieka, bowiem takiego celu pragnie się dla niego samego. Ponadto bogactwa są po to, by je wydawać, czyli pozbywać się. Nie może więc to, czego się człowiek pozbawia, być dobrem najwyższym. Bywa też i tak, że ludzie bogacą się często dzięki przypadkowi. Tymczasem najwyższe szczęście nie może być dziełem przypadku – człowiek osiąga je przez świadome i celowe działanie. Dobra materialne służą zazwyczaj ciału, gdy tymczasem szczęście dotyczy całego

²⁷ Por. *Suma teologiczna.*, I-II, q. 2, a. 7. Na ten temat piszą m.in.; S. Swieżawski, M. Jaworski, *Byt. Zagadnienia metafizyki*, s. 130; K. Wojtyła *O kierowniczej lub służebnej roli rozumu w etyce na tle poglądów Tomasza z Akwinu, Hume'a i Kanta*, w: „Roczniki Filozoficzne” 6(1958), z. 2, s. 14-15.

człowieka, a więc i jego duszy. I jeszcze jedna ważna rzecz: takie dobra są kruche w swym trwaniu i można je łatwo utracić i kiedyś na pewno się skończą. Nawet sama obawa ich utraty pozbawia człowieka niezbędnego dla szczęścia wewnętrznego pokoju²⁸. Słabość pieniędzy jest najbardziej widoczna w trudnych chwilach życia, np. w chorobie, czy tragicznych wypadkach. Widzimy, że ich siła, jakkolwiek czasami wydaje się bardzo wielka, jest w rzeczywistości ograniczona; ponadto nie dotyczy ona najbardziej właściwych człowiekowi dóbr, jak np. mądrości lub cnoty. Tych dóbr nie kupi się za pieniądze²⁹.

Dlatego szczęście, jeżeli ma być naprawdę szczęściem najwyższym, ostatecznym, nie może polegać na zdobywaniu dóbr materialnych, na bogactwach. Chociaż wiele ludzi swój życiowy wysiłek koncentruje na gromadzeniu bogactw, czyli nietrwałych dóbr, dlatego takie postępowanie należy nazwać po prostu nierozumne i niegodne człowieka³⁰.

Ze sferą ludzkiego szczęścia wiążą się również takie dobra, jak: życie, zdrowie, brak cierpień, integralność ciała, siła fizyczna, piękność, przeżycia emocjonalne, rozkosz zmysłowa, przyjemności, czyli to wszystko, co dotyczy wprost ludzkiego ciała. Tomasz nazywa je dobrami cielesnymi – wewnętrznymi. Te cielesne dobra wewnętrzne są znakiem doskonałości ludzkiego ciała. A ciało jest konieczne do działania i w pewnym stopniu – do szczęścia. Człowiek dzięki posiadaniu materialnego ciała i biologicznego życia, ma prawo do przyjemności.

Warto podkreślić, szczególnie dzisiaj, że dbanie o ciało jest naturalnym człowieka celem, ale nie może być najwyższym czy jedynym celem życia i nie może wystarczyć człowiekowi. Człowiek bowiem ma potrzeby przekraczające ciało, które są duchowe. Nie może być ostatecznym celem życia i źródłem szczęścia coś, co jest krótkotrwałe, przemijające, niezdolne zaspokoić wyższych aspiracji duszy, a w przypadku nadużyć przeradzające się w ból i cierpienie. Dlatego też ostatecznie szczęście nie może polegać na dobrach cielesnych i nie można je utożsamiać tylko z uczuciem przyjemności, a zwłaszcza rozkoszy zmysłowych. Byłby to błąd polegający na tym, iż część ludzkiej natury, w tym przypadku ciało, bierze się za jej całość.

Troska o zdobywanie pieniędzy, bogactwa, starania się o zdobycie wysokich stanowisk, czy szukania szczerzej, prawdziwej przyjaźni – to wszystko jest potrzebne

²⁸ Na temat bogactw w ujęciu Tomasza piszą m.in.: E. Gilson, *Tomizm*, dz. cyt., s. 407 nn.; J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. I, dz. cyt., s. 72 nn.

²⁹ Św. Tomasz, *Suma teologiczna*, I- II, q. 2, a. 1, ad. 2.

³⁰ Trafnie pisze na ten temat J. Woroniecki: „Kto jak skąpiec czyni z pieniędzy, swój cel życiowy i nie chce ich nawet na własne potrzeby używać, byle ich nie wydać, gotów z głodu umrzeć na worku pełnym złota, ten słusznie uchodzi wśród ludzi za maniaka, który dał się opanować najnierozumniejszej z namiętności ludzkich”, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. I, dz. cyt., s. 72.

człowiekowi do prawidłowego funkcjonowania, jednakże wszystkie te dobra nie potrafią zaspokoić najgłębszych dążeń oraz potrzeb człowieka. Owszem, są składnikami szczęścia, ale nie wystarczają do jego pełni. Można podać racje, dla których w ogóle żadne dobro zewnętrzne nie może zapewnić człowiekowi szczęścia i nie może być uważane za najwyższy cel życia. Otóż tego rodzaju dobra z natury są: 1) przemijające i mogą być utracone w każdej chwili; 2) nie są w pełni wystarczające; 3) mogą, w niektórych wypadkach, prowadzić do złego. Nie mogą więc one być właściwym elementem ludzkiego szczęścia.

Jak wspomnieliśmy obok życia biologicznego człowiek posiada życie duchowe. Tomasz zauważa, że ważną rolę w kształtowaniu się ludzkiego szczęścia odgrywają dobra dotyczące tego, co najważniejsze w osobie ludzkiej – właśnie życia duchowego. Wyodrębnił trzy rodzaje dóbr duchowych, czyli umysłowych. Są to: 1) dobra poznawcze; 2) dobra estetyczne; 3) dobra moralne.

Pierwszym rodzajem dóbr, czyli dobrami poznawczymi jest, np. posiadanie wiedzy, wykształcenia, czy w ogóle wszelkie dążenia do odkrywania prawdy. Mimo że te dobra poznawcze bogacą człowieka, to jednak trudno uznać je za wyłączne i ostateczne źródło szczęścia, z prostego powodu: wymagają dużego trudu w ich osiągnięciu, przy czym w pracy naukowej zdarzają częste pomyłki z uwagi na ograniczoność ludzkiego poznania. Ponadto radość z odkrywania prawdy jest dostępna tylko niektórym ludziom, mającym odpowiednie talenty, czy choćby odpowiednie wykształcenie.

Podobny charakter do dóbr poznawczych mają dobra estetyczne związane z pracą artystów oraz z oglądaniem dzieł sztuki, czy piękna przyrody. Tak jak dobra poznawcze, tak i estetyczne są źródłem szczęścia, ale nie jest to szczęście zupełne, bo połączone z wieloma brakami. Na przykład sam proces tworzenia piękna przez artystów, podobnie trud odkrywania prawdy przez naukowców łączą się często z dużym wysiłkiem psychicznym, który nie należy do najprzyjemniejszych stanów.

Rozważmy trzeci rodzaj dóbr duchowych, czyli dobra moralne takie, jak: bycie prawdomównym, pomagającym innym, uczciwym itp.? Owszem, można powiedzieć, że prawdziwie szczęśliwy może być tylko człowiek dobry, ale niestety – nie każdy dobry człowiek jest szczęśliwy, choćby z powodu fizycznego lub psychicznego cierpienia, jakie go dotyka. Nie można więc identyfikować pełni szczęścia z posiadaniem moralnych sprawności.

Po dokonaniu przeglądu dóbr cielesnych, jak i duchowych, nasuwa nam się wniosek, że ani wiedza, ani mądrość czy moralna doskonałość nie mogą być uważane za cel ostateczny i prowadzić do pełnego, doskonałego szczęścia³¹. Prawdą jest

³¹ Św. Tomasz, *Suma teologiczna*, I-II, q. 2, a. 5; q. 3, a. 6.

jednak, że wiele zadowolenia oraz głębokiej duchowej radości może dać człowiekowi odkrywanie prawdy, twórczość artystyczna, poznawanie i podziwianie świata w estetycznym postrzeganiu, zaangażowanie się w naukę czy sztukę. Wszystkie te dobra są obiektywnie cenne i wielkie. Jednakże pomimo ich wpływu oraz znaczenia dla wewnętrznego ubogacenia człowieka i rozwoju ludzkości, ciągle są niedoskonałe, czasami zawodzą i nieustannie rodzą niedosyt.

I tak oto dochodzimy do ważnego wniosku: analiza różnych rodzajów dóbr, materialnych jak i duchowych, wykazuje, że szczęście dostępne człowiekowi w granicach jego naturalnych możliwości jest *s z c z ę ś c i e m n i e p e ł n y m*. Dobra, jakie osiąga człowiek w życiu, zawierają wiele ograniczeń. Wszystkie dostępne człowiekowi dobra, nie wyłączając umysłowych, są niepełne, kiedyś zostaną przez nas utracone, są więc przejściowe. Tak np. posiadania pięknego ciała, wiedzy, cnoty daje ważne uczestnictwo w szczęściu, ale jest to uczestnictwo niepełne, ograniczone i ustopniowane. Każdy więc najlepszy nawet stan osiągniętej radości w życiu ziemskim musi zawierać w sobie braki. Dlatego, przy nieco głębszej refleksji, dostrzegamy granice aktualnie przeżywanej radości.

Po dokonaniu przeglądu różnego rodzaju dóbr, w których nie mogą znaleźć pełnego szczęścia, można ustalić podstawowe warunki, jakie musi posiadać przedmiot aby zapewnić nam pełnię szczęścia³². Na pewno powinno to być:

- dobro doskonałe, zdolne zaspokoić nie jakieś poszczególne, ale wszelkie pragnienia i aspiracje człowieka;
- dobro trwałe i niezmiennie, wykluczające wszelkie zło, brak, niedostatek, a więc i obawę utracenia go z czasem, co zakłóciłoby spokój szczęścia;
- powszechnie dostępne, a więc niezarezerwowane dla pewnej tylko grupy;
- odpowiadać wszystkim ludziom i dla wszystkich być możliwe do uzyskania; a co najważniejsze:
- powinno być celem ostatecznym, dobrem rzeczywiście najwyższym, a więc dobrem najbardziej godnym pożądania, którego człowiek pragnąłby dla niego samego, nie odnosząc go już do żadnego innego, wyższego celu, do którego by się miało jako środek do celu³³.

Odpowiedzmy więc na ważne pytanie: kiedy człowiek może być w pełni szczęśliwy? Na pewno wtedy, gdy ustanie wysiłek zdobywania wspomnianych powyżej dóbr, a także niepokój związany z ich utraceniem, czyli gdyby te dobra ludzie posiadali na zawsze. Widzimy, że przy tak wysokich wymaganiach – wśród dóbr ziemskich

³² J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. 1. 1, dz. cyt., s. 71.

³³ Tamże, 71-72.

nie można znaleźć takiego dobra, które mogłoby być źródłem pełnego szczęścia. Stan szczęścia pełnego nie jest możliwy do osiągnięcia w życiu ziemskim³⁴. Innymi słowy: na ziemi nie jest możliwe osiągnięcie pełnej doskonałości, nie jest możliwe bycie w pełni szczęśliwym. Człowiek nie może zawdzięczać szczęścia wyłącznie sobie, choć go ono dotyczy. Szczęście człowieka nie może polegać na żadnym dobru stworzonym, lecz jedynie na jakimś dobru doskonałym i zaspokajającym pragnienia ludzkie w sposób zupełny. Szczęście, aby mogło być celem ostatecznym, musi być związane z takim dobrem, po osiągnięciu którego człowiek niczego więcej pożądać nie może. Dlatego najwyższym dobrem oraz ostatecznym celem nie może być żadne dobro stworzone i udzielone.

Dochodzimy do ważnego momentu naszych filozoficznych, a nie religijnych, rozważań: otóż zauważamy, że ludzkie pragnienie szczęścia otwiera nas na coś, co jest poza tym światem. Mówimy, że otwiera nas na Boga, jest znakiem Jego obecności³⁵. Nawet jeśli człowiek jest coraz bogatszy w wiedzę, bogatszy w środki materialne, bogatszy w miłość drugich, to ciągle towarzyszy mu to przeświadczenie, że nie posiadał szczęścia, że coś, co go może nasycić jest ciągle poza nim. Widzimy, że pełne szczęście może mieć źródło jedynie w tym, co z natury swej jest niezmiennie i niezawodne. Źródłem szczęścia mogą być tylko dobra trwałe, a właściwie jedno najdoskonalsze, pozbawione jakichkolwiek braków – dobro najwyższe, czyli Bóg. Jedynie najwyższe dobro może być ostatecznym celem życia ludzkiego. Bóg jest tym ostatecznym celem wszystkich rzeczy, ale tylko człowiek do tego celu może dążyć w sposób świadomy i wolny. Jedynie w Bogu, który jest dobrem, pierwszym i powszechnym źródłem wszystkich innych dóbr, dobrem najwyższym pozbawionym jakichkolwiek braków, znajduje człowiek pełne i doskonałe szczęście³⁶. Tylko Bóg może być i faktycznie jest tym dobrem, które spełnia postawione wcześniej wymagania. To nakierowanie na najwyższe dobro jest naturalnym, nigdy nieugaszonym przez konkretne dobra pragnieniem szczęścia, a w rezultacie jest naturalnym, nigdy niewygasłym pragnieniem Absolutu – Boga.

Człowiek jako istota świadoma i wolna może i powinien dokonać wyboru Boga jako ostatecznego celu swego życia. Postępując w świetle rozumu, powinien zdecydować się na osobowy związek z Bogiem, którego uznaje za najwyższe dobro, które daje sens całemu jego życiu. I tu zaczyna się religia, oparta nie o jakieś przesady, czy mroczne wierzenia, ale o światło i wysiłek rozumu ludzkiego. Człowiek z natury

³⁴ Św. Tomasz, *Suma teologiczna*, I-II, q. 5, a. 3, c.

³⁵ E. Gilson, *Tomizm*, dz. cyt., s. 406.

³⁶ Św. Tomasz, *Suma teologiczna*, I-II, q. 2, a. 8, c; E. Gilson, *Tomizm*, dz. cyt., s. 404.

swej pragnie pełni szczęścia. Ilekroć pragnie takiego szczęścia, świadomie czy mniej świadomie – pragnie Boga.

Widzimy więc, że małżeństwo i rodzina jako dobra doczesne nie mogą przynieść człowiekowi szczęścia trwałego i doskonałego. Wiedząc o tym, unikniemy w życiu wielu rozczarowań. Natomiast małżeństwo i rodzina rozumiana jako droga do dobra najwyższego, czyli do Boga może stanowić wspaniałą pomoc w osiągnięciu szczęścia doskonałego.

Bibliografia

- Bednarski F. W., *Miłość narzeczeńska i miłość małżeńska w świetle filozofii św. Tomasza z Akwinu*, Londyn 1958.
- Gilson E., *Tomizm. Wprowadzenie do filozofii św. Tomasza z Akwinu*, tłum. J. Rybałt, Warszawa 1998.
- Kiereś B., *Chodzi o miłość*, Lublin 2006.
- Krapiec M. A., *Ja – człowiek*, Lublin 2005.
- Krapiec M. A., *Ludzka wolność i jej granice*, Warszawa 2004.
- Maritain J., *O filozofii chrześcijańskiej*, w: tenże, *Pisma wybrane*, tłum. J. Frydrychowa, Kraków 1988.
- Maryniarczyk A., *Czym jest ludzka wolność*, w: „Pedagogia Christiana” 3(1999).
- Mascall E. L., *Chrześcijańska koncepcja człowieka*, tłum. H. Bednarek, S. Zalewski, Warszawa 1962.
- Pieper J., *O miłości*, tłum. I. Gano, Warszawa 2004.
- Pinckaers S. Th., *Źródła moralności chrześcijańskiej. Jej metoda, treść, historia*, tłum. A. Kuryś, Poznań 1994.
- Stein E., *Byt skończony, a byt wieczny*, tłum. I. J. Adamska, Kraków 1995.
- Tatarkiewicz W., *O szczęściu*, Warszawa 1975.
- Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, tłum. P. Bełch, Londyn 1963.
- Woroniecki J., *Katolicka etyka wychowawcza*, t. I-III, Lublin 2014.

Odkryć piękno męskości i kobiecości

Podstawowym zadaniem człowieka jest osiągnięcie pełni człowieczeństwa, które dokonuje się na drodze przyjęcia swojego życia jako daru oraz bezinteresownego oddania go innym w miłości. W realizacji tego zadania szczególne znaczenie ma kształtowanie dojrzałej postawy w przeżywaniu i wyrażaniu własnej płciowości i seksualności. Pozwala ono odkryć i docenić płciowość jako integralną część człowieczeństwa. Pozwala także przyjąć ją jako bogactwo człowieka, umożliwiające budowanie relacji międzysobowych. Najpełniejszym wyrazem tego współistnienia mężczyzny i kobiety jest komunია małżeńska, wyrażająca się w całkowitym wzajemnym oddaniu. Komunია ta nabiera nowego kształtu wraz z poczęciem i urodzeniem dziecka.

1. Obdarowani męskością i kobiecością

Płciowość wpisuje się w tajemnicę osoby ludzkiej. Jest darem, który człowiek otrzymuje w chwili poczęcia. O jego płci biologicznej decyduje materiał genetyczny zawarty w komórce rozrodczej ojca. Odtąd przez całe życie człowieka cząstka tego materiału będzie obecna w każdej komórce jego ciała². Według wzorca

¹ Dr Bożena Bassa – adiunkt w Katedrze Wychowania Zdrowotnego i Odpowiedzialnego Rodzicielstwa Wydziału Studiów nad Rodziną UKSW w Warszawie. Praca naukowo-badawcza ukierunkowana jest na interdyscyplinarne zagadnienia związane z małżeństwem i rodziną, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki odpowiedzialnego rodzicielstwa w aspekcie uwarunkowań biomedycznych, promocji zachowań prozdrowotnych oraz prokreacyjnych, a także diagnozowania i leczenia zaburzeń zdrowia prokreacyjnego. Autorka publikacji naukowych w tym zakresie. Członek Polskiego Stowarzyszenia Familiologicznego oraz członek Fertility Care Centers of Poland; e-mail: b.bassa@uksw.edu.pl

² W chwili poczęcia ma miejsce tak zwana determinacja płci, czyli ustalenie płci uzależnionej od odziedziczonych genów. Już od pierwszych podziałów komórkowych gen sprzężony z płcią, zlokalizowany na chromosomie Y, wysyła informację o maskulinizacji, natomiast jego brak powoduje rozwój dziecka w kierunku żeńskim (por. D. Kornas-Biela, *Ku dojrzałemu przeżywaniu płciowości*,

wyznaczonego przez geny, przy wsparciu hormonów płciowych powstają organy decydujące o specyfice biologicznej kobiety i mężczyzny. Te same hormony, które uczestniczą w kształtowaniu organów płciowych, oddziałując na mózg, uzdalniają poszczególne jego obszary do typowo kobiecych lub typowo męskich zachowań, które zdecydowanie się od siebie różnią³. To dlatego zarówno kobieta, jak i mężczyzna w specyficzny sposób spostrzegają rzeczywistość, słyszą, myślą, reagują, porozumiewają się z innymi ludźmi. Dlatego odmienny rodzaj zachowań i umiejętności jest typowy dla chłopca czy mężczyzny, a odmienny dla dziewczyny czy kobiety. Różnica między mężczyznami i kobietami obejmuje całościowy sposób ich życia i funkcjonowania. Kobiety bardziej nastawione są na świat osób, na troskę o więzi międzyludzkie, na kontakt z osobami. Ważną rolę w ich życiu odgrywają emocje. Dysponują większą łatwością w wyrażaniu przeżywanych uczuć oraz odczuwają większą potrzebę czułości i zrozumienia. Natomiast mężczyźni zasadniczo nastawieni są na funkcjonowanie w świecie rzeczy. W większym stopniu poświęcają się pracy zawodowej, działalności społecznej, własnym zainteresowaniom⁴. Te zasadnicze różnice między kobietami i mężczyznami przejawiają się także w sferze społecznej. Kobiety częściej podejmują działania na rzecz konkretnych osób, jak np. wychowanie dzieci, opieka nad ludźmi chorymi, starymi, opuszczonymi. Natomiast mężczyźni chętniej zajmują się sprawami związanymi z ekonomią, polityką, kulturą i innymi dziedzinami życia społecznego⁵. Odmienność między mężczyznami i kobietami przejawia się także we wrażliwości moralnej i duchowej oraz w przeżywaniu religijności. Kobiety zwykle bardziej niż mężczyźni są świadome znaczenia stałej więzi z Bogiem oraz praktyk religijnych, a także dokonywania dobrych moralnie wyborów w życiu⁶.

Choć geny i hormony stanowią pierwszą zasadę organizacyjną ludzkiej płciowości oraz jej przeżywania i wyrażania, to jednak także wpływy ze strony środowiska

w: *Płciowość ludzka w kontekście miłości*, red. J. Nagórny, M. Pokrywka, Wydawnictwo KUL, Lublin 2007, s. 134).

³ Por. L. Brizendine, *Mózg mężczyzny*, VM Media, Gdańsk 2010, s. 2. Do 8. tygodnia mózg każdego dziecka ma wygląd „kobięcy”, płeć żeńska jest naturalną płcią człowieka. Plan budowy mózgu powstaje przy ścisłej współpracy genów i hormonów płciowych. Od 8. tygodnia do mózgu męskiego płodu zaczyna docierać testosteron, który silnie reorganizuje jego strukturę. Po urodzeniu wysokie dawki testosteronu produkowane są u chłopców przez 9 miesięcy, natomiast u dziewczynek przez 24 miesiące produkowane są wysokie dawki estrogenów, przystosowując ich mózgi oraz ich organy płciowe do przyszłych zadań rodzicielskich (por. L. Brizendine, *Mózg kobiety*, VM Media, Gdańsk 2006, s. 17).

⁴ Por. M. Dziewiecki, *Cielesność, płciowość, seksualność*, Wydawnictwo Jedność, Kielce 2000, s. 52-53, 64-65. Te różnice w predyspozycjach widoczne są już u małych dzieci (por. tamże, s. 52).

⁵ Por. tamże, s. 72-73.

⁶ Por. tamże, s. 77-78.

i interakcje z innymi osobami są ważnym czynnikiem rozwojowym. Dlatego w kształtowaniu męskości i kobiecości tak ważną rolę odgrywa również kultura i sposób wychowania⁷.

2. Sens męskości i kobiecości

Bycie mężczyzną lub kobietą to specyficzny sposób przeżywania i wyrażania człowieczeństwa, a jednocześnie przejaw braku pełni, domagający się wzajemnej obecności i wsparcia. Dlatego odmienność kobiety i mężczyzny stanowi dla każdego z nich wyzwanie i szansę wzbogacenia doświadczenia bycia człowiekiem⁸. Sprawia, że mężczyzna i kobieta mogą nie tylko żyć „obok” siebie, ale są też wezwani do tego, aby istnieć wzajemnie „jedno dla drugiego”⁹, stając się dla siebie darem i ubogającą drugą osobę bogactwem swojej męskości lub kobiecości. To dopełnienie mężczyzny przez kobietę i kobiety przez mężczyznę obejmuje nie tylko wymiar fizyczny oraz psychiczny, ale poprzez to dopełnienie mogą oni „pomagać” sobie wzajemnie w „byciu człowiekiem”¹⁰. Jan Paweł II podkreśla, że „tylko dzięki łasce tej dwoistości elementu «męskiego» i «kobiecego» człowieczeństwo realizuje się w pełni”¹¹. Dlatego sensem płciowości jest wzajemna pomoc mężczyzny i kobiety na drodze rozwoju każdego z nich oraz w realizacji ich zadań życiowych. Oboje są sobie potrzebni, oboje mają charakterystyczne dla siebie uzdolnienia i niepowtarzalne możliwości, którymi mogą się wzajemnie ubogacać¹².

Ważnym zadaniem, jakie stoi przed każdym mężczyzną i przed każdą kobietą, jest odczytanie i podjęcie celowości zawartej w płciowości każdego z nich. Odsłania ona przed każdym z nich fakt, że nie jest on pełnią, że potrzebuje osoby drugiej płci do swojego harmonijnego rozwoju i realizacji swojego życiowego powołania. Nie tylko odsłania ona potrzebę komplementarności, ale dzięki wzajemnej atrakcyjności pozwala na realizację życia w komunii miłości¹³. Zróżnicowanie płciowe

⁷ Por. L. Brizendine, *Mózg kobiety*, dz. cyt., s. 26.

⁸ Por. P. Mazurkiewicz, *Genealogia osoby, czyli skąd się biorą dzieci?*, w: *Dylematy dotyczące ludzkiej płodności*, red. M. Ryś, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2015, s. 75.

⁹ Por. Jan Paweł II, List apostolski *Mulieris dignitatem*, n. 7.

¹⁰ Por. tamże. W *Liście do Kobiet* Jan Paweł II pisze: „Kobiecość i męskość są komplementarne nie tylko z punktu widzenia fizycznego i psychicznego, ale ontycznego” (tenże, *List do Kobiet*, n. 7).

¹¹ Jan Paweł II, *List do Kobiet*, n. 7.

¹² Por. M. Dziewiecki, *Powołani do życia w prawdzie i miłości*, RHETOS, Warszawa 2004, s. 94.

¹³ Jan Paweł II pisze, że kobiecość odnajduje siebie w obliczu męskości, natomiast męskość potwierdza się przez kobiecość (por. tenże, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*, Watykan 1986, s. 42).

staje się siłą przyciągającą ludzi do siebie, by poprzez drugą osobę w pełni odkryć siebie i zrealizować się jako kobieta i mężczyzna¹⁴.

Aby to wzajemne pomaganie sobie w rozwoju przebiegało harmonijnie, zarówno mężczyzna, jak i kobieta muszą być osobami dojrzałymi i odpowiedzialnymi, czyli zdolnymi realizować swoją płciowość w służbie miłości.

3. Czas nauki miłości

Kształtowanie dojrzałej postawy wobec własnej płciowości i płciowości innych osób jest procesem długotrwałym, rozpoczynającym się już we wczesnym dzieciństwie. Pierwszymi i najważniejszymi nauczycielami w tym zakresie są rodzice¹⁵. Natomiast najlepszą i najskuteczniejszą metodą wychowawczą jest ich wzajemna miłość oraz ich miłość do dziecka od pierwszych chwil jego istnienia. Dziecko uczestnicząc we wzajemnej miłości rodziców czuje się bezpieczne i kochane. W ten sposób kształtuje się postawa jego ufności, poczucia własnej wartości, otwartości. W pierwszych latach życia dziecka ważną rolę odgrywa także obecność wzoru identyfikacji płciowej – dla chłopca obecność ojca, dla dziewczynki – obecność matki, a także akceptacja całej osoby dziecka, w tym także jego płciowości¹⁶.

Zaufanie dziecka do rodziców jest zasadniczą więzią, dzięki której rodzice mogą czuć nad jego rozwojem seksualnym i ochraniać je przed niewłaściwymi wpływami z zewnątrz. Zaspokajana potrzeba miłości przeradza się wraz z rozwojem dziecka w potrzebę dawania miłości¹⁷.

Szczególnie ważnym etapem dla nauki miłości jest okres dojrzewania. Rozpoczyna się wtedy działanie hormonów pobudzających funkcje rozrodcze organizmu. Wysokie poziomy tych hormonów pobudzają rozwój drugorzędnych cech płciowych, które przejawiają się w szeregu zmian w zewnętrznym wyglądzie zarówno chłopca, jak i dziewczyny. Dokonujące się w okresie pokwitania w organizmie chłopca i dziewczyny zmiany wpływają na sposób postrzegania przez nich świata. Dziewczęta na tym etapie rozwoju mają silną potrzebę tworzenia więzi emocjonalnych i związków. Mają także potrzebę bycia atrakcyjnymi dla chłopców oraz skupiają

¹⁴ Por. D. Kornas-Biela, *Rodzina w procesie prokreacji*, w: *Rodzina bezcenny dar i zadanie*, red. J. Stala, E. Osewska, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne POLWEN, Radom 2006, s. 482-483.

¹⁵ D. Kornas-Biela podkreśla, że wychowanie do integralnego przeżywania płciowości rozpoczyna się od kształtowania samych rodziców do dojrzałego przeżywania kobiecości i męskości oraz od przygotowania ich do pełnienia roli macierzyńskiej i ojcowskiej. Istnieje w tym zakresie zjawisko transmisji międzypokoleniowej (por. D. Kornas-Biela, *Ku dojrzałości ...*, dz. cyt., s. 132).

¹⁶ Por. tamże, s. 142.

¹⁷ Por. J. Augustyn, *Wychowanie seksualne w rodzinie i szkole*, WAM, Kraków 2008, s. 21.

swoją uwagę na własnym wyglądzie. Występują u nich silne wahania nastroju, dużo mówią, a tematem ich rozmów są sprawy związane z ludźmi i relacjami¹⁸.

Pojawiającym się w okresie pokwitania zmianom biologicznym w organizmie chłopca także towarzyszą charakterystyczne zmiany w jego zachowaniu. Chłopiec ma silną potrzebę niezależności, izolacji oraz dominacji. Jednocześnie wzrasta u niego zainteresowanie sprawami związanymi z seksem i rywalizacją¹⁹. Cechuje go małomówność, powściągliwość w okazywaniu uczuć, niechęć i skrepowanie w komunikowaniu swoich przeżyć²⁰. Postawy te utrwalają się i występują także w dorosłym życiu mężczyzny.

Płciowość w tym okresie rozwojowym ujawnia się także w działaniu popędu seksualnego oraz w tęsknocie za miłością. Jest to następstwem wpływu hormonów płciowych na ośrodki podkorowe, kierujące funkcjami seksualnymi oraz na korowe ośrodki uczuć wyższych. Seksualizacja obu tych ośrodków stawia w centrum zainteresowania nastolatka osobę płci odmiernej. Wraz z rozwojem kory mózgowej, popędowe zachowania seksualne mogą być poddane kierownictwu miłości, prowadząc do humanizacji popędu seksualnego. Jest to proces długotrwały, wymagający właściwego wsparcia wychowawczego²¹.

Dlatego pokwitanie jest czasem „nauki miłości”, gdyż u człowieka zachowania płciowe, poza sferą fizjologii płciowej w ścisłym znaczeniu, są nabywane drogą doświadczenia²². Ważne znaczenie w tym uczeniu się miłości odgrywa zdobywanie umiejętności pozytywnego hamowania popędu. Dokonuje się ono przez dobrowolną rezygnację z bezpośredniej przyjemności po to, aby mógł służyć on miłości przez całe dojrzałe życie²³. Przekształcanie pierwotnej dynamiki popędowej w odniesienia pogłębione, uwzględniające dobro własne i dobro drugiej osoby, umożliwia zarówno bycie darem dla drugiej osoby, jak i przyjęcie jej jako daru. Procesowi temu sprzyja między innymi rozwijanie zainteresowań, kształtowanie postawy szacunku wobec osób płci odmiernej, powiązanie seksualności z miłością oraz poczuciem odpowiedzialności za siebie i drugiego człowieka²⁴.

W pełni dojrzałe przeżywanie faktu istnienia człowieka jako istoty płciowej, wymaga integracji płciowej, którą prof. W. Fijałkowski określił jako „twórcze

¹⁸ Por. L. Brizendine, *Mózg mężczyzny*, dz. cyt., s. 31-33.

¹⁹ Por. tamże, s. 37.

²⁰ Por. A. Zwoliński, *Seksualność w relacjach społecznych*, WAM, Kraków 2006, s. 48.

²¹ Por. J. Massalska, *Dojrzewanie psychoseksualne dziewcząt*, w: *Erotyka w aspekcie zdrowia psychicznego*, red. M. Grzywak-Kaczyńska, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1985, s. 66, 68.

²² Por. P. Chauchard, *Życie seksualne*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1972, s. 72.

²³ Por. J. Massalska, *Dojrzewanie...*, dz. cyt., s. 73.

²⁴ Por. J. Augustyn, *Integracja seksualna*, WAM, Kraków 2004, s. 76.

przeżywanie płci²⁵. Składa się na nie przetwarzanie, przemienianie i uwewnętrznianie elementarnych surowych pobudzeń, napięć, podnieceń i pożądań w odniesienia pogłębione, uwzględniające prawdziwe dobro własne i drugiej osoby. Do przetwarzania energii seksualnej i wydobywania coraz głębszych znaczeń i odniesień w komunikacji międzyosobowej niezbędna jest postawa powściągliwości. Sfera płciowa człowieka, uwolniona od nacisków złych wzorców stanowi siłę uzdalniającą do budowania więzi międzyludzkich, do tworzenia małżeństwa i rodziny²⁶.

4. Obdarowani płodnością

Z męskością i kobiecością nierozzerwalnie związana jest płodność, będąca zdolnością do przekazywania życia. Ujawnia się ona dopiero w czasie pokwitania, na skutek przestrojenia hormonalnego organizmu. Początki tego rozwoju sięgają życia prenatalnego, kiedy kształtują się narządy, które w przyszłości będą umożliwiały spełnianie zadań prokreacyjnych. W okresie dziecięcym układ rozrodczy jest wyłączony z funkcjonowania²⁷.

W okresie pokwitania u chłopców uruchomiona zostaje produkcja męskich komórek rozrodczych – plemników, decydujących o płodności biologicznej. Może się ona utrzymywać aż do starości, na skutek stabilnego wydzielania hormonów oraz ciągłego procesu produkcji plemników²⁸. Plemniki do spełnienia ich podstawowej funkcji, jaką jest ich udział w poczęciu nowego życia, wymagają odpowiedniego środowiska wytworzonego w organizmie kobiety²⁹.

Także u dziewcząt w okresie pokwitania pojawia się zdolność biologiczna do przekazywania życia. Jednak zdolność ta nie występuje w sposób ciągły, ale pojawia się w każdym cyklu owulacyjnym wtedy, gdy uwolniona zostanie komórka jajowa³⁰. Proces ten jest kierowany przez cykliczne wydzielanie hormonów podwzgórza

²⁵ W. Fijałkowski, *Niewykorzystany dar płci*, WAM, Kraków 1997, s. 27.

²⁶ Por. tamże, s. 25-28.

²⁷ Por. A. Błogowska, *Płodność w okresie dojrzewania*, w: *Płodność i planowanie rodziny*, red. Z. Szymański, Wydawnictwo Pomorskiej Akademii Medycznej, Szczecin 2004, s. 140.

²⁸ Por. Z. Szymański, *Płodność mężczyzny*, w: *Płodność i planowanie rodziny*, s. 16.

²⁹ Por. G. Rybak, *Płodność – radość czy utrapienie?*, Wyd. „Duc in altum”, Warszawa 2010, s. 29.

³⁰ Komórka jajowa żyje zaledwie 24 godziny, a zdolna jest do zapłodnienia maksymalnie 12 godzin. Plemniki natomiast, w sprzyjających warunkach mogą przeżyć w organizmie kobiety od 3 do 5 dni. Okres płodny w całym cyklu kobiecym liczy zaledwie kilka dni - jest to czas, w którym może dojść do poczęcia dziecka (por. J. Kippley, S. Kippley, *Sztuka naturalnego planowania rodziny*, LMM, Piaseczno 2002, s. 54).

i przysadki mózgowej³¹. Produkowany w sposób pulsacyjny³² i cykliczny w podwzgorzu hormon uwalniający gonadotropiny – gonadoliberyna (GnRH) drogą krążenia wrotnego przysadkowego dociera do przedniego płata przysadki mózgowej, stymulując wydzielanie hormonów gonadotropowych – folitropiny (FSH) i lutotropiny (LH). Zmienne stężenia tych dwóch hormonów wpływają na przemiany w jajniku. FSH powoduje wzrost i rozwój dominującego pęcherzyka jajnikowego. Na początku swego rozwoju pęcherzyk ten uwalnia dwie substancje białkowe, zwiększające wydzielanie FSH w przysadce mózgowej – aktywinę A oraz TGF-beta. Wraz z dojrzewaniem pęcherzyka jajnikowego wzrasta poziom estrogenów w krwi. Pod koniec dojrzewania, dominujący pęcherzyk jajnikowy wydziela inhibinę B, która wraz z wysokimi stężeniami estrogenów hamuje wydzielanie FSH z przysadki mózgowej. Objawem kończącym wzrost pęcherzyka jajnikowego jest załamanie się w nim syntezy estrogenów i obniżenie ich poziomu w surowicy krwi. Następuje wtedy wyrzut LH, wyzwalając mechanizm owulacji, czyli uwolnienia komórki jajowej³³. W okresie dojrzałości płciowej kobiety w każdym cyklu miesięczkowym do pełnej dojrzałości dochodzi zazwyczaj jeden pęcherzyk jajnikowy. Gdy osiągnie on dojrzałość, pęka, a uwolniona z niego komórka jajowa zostaje wychwycona przez strzępki jajowodu i wprowadzona do jego światła. Dojrzała komórka jajowa otoczona jest osłonką przeźroczystą, pełniącą funkcję ochronną oraz komórkami wieńca promienistego. Komórka ta zawiera 23 chromosomy, czyli zredukowaną do połowy ich liczbę, w stosunku do wszystkich innych komórek ciała ludzkiego. Jej średnica po owulacji wynosi 0,15 mm. Jest wielokrotnie większa od plemnika. Różnica wielkości jest spowodowana zawartością dużej ilości substancji odżywczych, niezbędnych do przeżycia zarodka w pierwszym tygodniu jego życia, zanim nastąpi implantacja w macicy³⁴.

Po owulacji, czyli uwolnieniu komórki jajowej z pękniętego pęcherzyka jajnikowego, komórki pęcherzyka przekształcają się w ciałko żółte, produkujące duże ilości progesteronu i estrogenów. Hormony te zwalniają częstotliwość pulsacyjnego

³¹ Por. G. Rybak, *Płodność ...*, dz. cyt., s. 38.

³² W pierwszym tygodniu cyklu pulsy mają niską amplitudę, ale pojawiają się częściej co 60 minut, w drugim tygodniu występują co 90 minut. Po owulacji częstotliwość ich występowania obniża się do trzech godzin, natomiast wzrasta ich amplituda (por. T. Hilgers, *Reproductive Anatomy and Physiology*, Pope Paul VI Press, Omaha 2002, s. 36).

³³ Por. Z. Szymański, *Endokrynologiczne uwarunkowania płodności kobiety*, w: *Płodność i planowanie rodziny*, s. 47-55.

³⁴ Por. Z. Szymański, *Anatomia i fizjologia układu płciowego żeńskiego*, w: *Naturalne planowanie rodziny*, Polskie Stowarzyszenie Nauczycieli Naturalnego Planowania Rodziny, red. M. Troszyński, Warszawa 2006, s. 28.

wydzielania GnRH oraz LH, blokując wyrzut GnRH i gonadotropin, a zarazem uniemożliwiają wystąpienie dodatkowej owulacji³⁵. Faza ciała żółtego zaczyna się po owulacji i trwa do ostatniego dnia przed wystąpieniem kolejnej miesiączki. Jeżeli nie doszło do poczęcia dziecka, to ciało żółte zanika po 12-16 dniach.

W czasie cyklu menstruacyjnego pod wpływem oddziaływania hormonów jajnikowych następują wyraźne reakcje tkanek narządów płciowych kobiety na różne stężenia tych hormonów. W okresie okołowulacyjnym pojawia się zespół charakterystycznych objawów, które zostały nazwane głównymi wskaźnikami płodności. Kobieta obserwując pojawienie się tych objawów łatwo może rozpoznać początek i koniec fazy płodności w swoim cyklu miesięczkowym³⁶. Do tych objawów zalicza się zmiany konsystencji, wyglądu i odczucia śluzu szyjkowego, pojawiającego się w przedsionku pochwy, zmiany położenia, konsystencji i rozwarcia szyjki macicy oraz zmiany podstawowej temperatury ciała, która w cyklu owulacyjnym ma przebieg dwufazowy.

4.1. Zmiany śluzu szyjkowego

Najbardziej istotnym wskaźnikiem płodności jest śluz szyjkowy. Szyjka macicy jest bardzo czuła na zmieniające się stężenia estrogenów i progesteronu, w związku z tym w całym cyklu miesięczkowym wytwarza śluz szyjkowy, który różni się jakością i ilością w zależności od fazy cyklu. Śluz szyjkowy jest hydrożelem zawierającym 90 procent wody. Podczas stymulacji estrogenowej zawartość wody wzrasta do 96-98 procent. W różnych fazach cyklu aktywne stają się różne krypty szyjki macicy i wytwarzają śluz szyjkowy typu L, S, P i G w zróżnicowanych proporcjach, zależnie od fazy cyklu miesięczkowego i zawartości hormonów jajnikowych w krwi. Po miesiączce, przy niskim stężeniu estrogenów, dominuje gęsty i lepki śluz typu G, zamykający ujście szyjki macicy. Na ogół kobieta nie może zaobserwować jego obecności. W miarę wzrostu poziomu estrogenów w krwi pojawia się śluz typu L. Jest on obserwowany przez kobietę w przedsionku pochwy jako mętny, lepki, białawy, nierozciągliwy, dający odczucie wilgotności. Jest to tak zwany śluz gorszej jakości lub śluz typu mniej płodnego³⁷. Następnie, wraz ze zbliżającą się owulacją, przy wysokim poziomie estrogenów następuje wydzielanie śluzu typu S i P. Jest

³⁵ Por. tamże.

³⁶ Por. M. Kinle, M. Szymaniak, *Fazy cyklu miesięczkowego i objawy płodności w cyklu miesięczkowym*, w: *Rozpoznawanie płodności*, red. M. Troszyński, Polskie Stowarzyszenie Nauczycieli Naturalnego Planowania Rodziny, Warszawa 2009, s. 60.

³⁷ Por. tamże, s. 61-62.

on wodnisty, śliski, przezroczysty, bardzo rozciągliwy. Daje odczucie śliskości, „naoliwienia”. Śluz o takich cechach określany jest jako śluz dobrej jakości, albo śluz wysoce płodny. Około dnia owulacji jakość śluzu zaczyna się zmieniać. Traci on cechy śluzu typu bardziej płodnego i staje się nierozciągliwy, lepki, gęsty i bardziej mętny, aż wreszcie całkiem zanika³⁸.

Pojawienie się pierwszego śluzu bez względu na jego właściwości jest oznaką rozpoczęcia się fazy dojrzewania pęcherzyka. Śluz stwarza środowisko sprzyjające plemnikom. Jest więc on naturalnym i niezbędnym elementem wspomagającym poczęcie dziecka. Obecny w drogach rodnych kobiety, zmienia kwaśne środowisko pochwy oraz odżywia plemniki, umożliwiając im przeżycie od trzech do pięciu dni. W obecności płodnego śluzu szyjkowego plemniki mogą się poruszać oraz przechodzą przez proces kapacytacji, uzdalniający je do wnikania przez osłonkę przejrzystą do komórki jajowej. Ponadto zadaniem śluzu szyjkowego jest selekcja i eliminacja uszkodzonych plemników. W przypadku braku śluzu szyjkowego lub w obecności śluzu niepłodnego plemniki giną po kilku godzinach³⁹.

Obserwacja śluzu szyjkowego polega na określeniu przez kobietę odczucia w przedsionku pochwy oraz określeniu przy pomocy wzroku i dotyku charakterystycznych jego cech. Obserwacje prowadzi się w ciągu całego dnia, za każdym razem przed i po skorzystaniu z toalety, używając białego, gładkiego papieru toaletowego. Na początku cyklu, po miesiączce, w fazie przedowulacyjnej większość kobiet nie obserwuje żadnej wydzieliny w przedsionku pochwy. U niektórych zaś występuje w tym czasie stale taka sama, niezmienną się wydzielina i towarzyszy jej stale to samo odczucie wilgotności. Wzrastający poziom estrogenów w fazie okołowulacyjnej powoduje pojawienie się śluzu szyjkowego. Początkowo ma on cechy śluzu mniej płodnego – jest mętny, lepki, kleisty, dający odczucie wilgotności. Wraz ze zbliżaniem się owulacji, a jednocześnie wzrostem poziomu estrogenów we krwi staje się rozciągliwy, przejrzysty, szklisty i daje w przedsionku pochwy odczucie naoliwienia, śliskości, mokrości. Ostatni dzień, w którym śluz ma jakąkolwiek cechę śluzu płodnego określa się jako szczyt objawu śluzu. Jego wystąpienie potwierdzają trzy kolejne dni bez pojawienia się śluzu wysoce płodnego. W fazie niepłodności poowulacyjnej u kobiet, które nie stwierdzały żadnej wydzieliny w przedsionku pochwy po miesiączce, na ogół również nie pojawia się żadna wydzielina. Z kolei

³⁸ Por. J. Kippley, S. Kippley, *Sztuka naturalnego planowania rodziny*, dz. cyt., s. 73.

³⁹ Por. K. Kosmala, H. Krzysteczko, *Odpowiedzialne rodzicielstwo*, Wydawnictwo „Powiernik Rodzin”, Katowice 1996, s. 167.

kobiety, u których po miesiączce nie występuje odczucie suchości, także i w fazie poowulacyjnej najczęściej obserwują i odczuwają to samo⁴⁰.

Obserwacje zmian w obrazie śluzu należy zapisywać na karcie obserwacji codziennie wieczorem, przed położeniem się spać. Zanotować należy tę cechę śluzu, która świadczy o większej płodności. Zdrowa kobieta nie ma trudności z obserwacją śluzu szyjkowego. Problemy mogą być spowodowane między innymi zaburzeniami hormonalnymi, niewydolnością jajników, stanami zapalnymi szyjki macicy lub uszkodzeniem szyjki macicy. Obserwacje może utrudniać także stosowanie pewnych leków, na przykład wykrztuśnych oraz stosowanie środków antykoncepcyjnych⁴¹.

4.2. Zmiany szyjki macicy

Kolejnym ważnym objawem wskazującym na płodność są zmiany zachodzące w szyjce macicy. Na początku cyklu, gdy stężenie estrogenów jest niskie, szyjka macicy położona jest nisko w pochwie, w dotyku daje się odczuć twardość porównywalną do koniuszka nosa, natomiast jej ujście jest zamknięte. Wzrost poziomu estrogenów w krwi sprawia, że szyjka unosi się, jej koniec staje się miękki i rozwarty na szerokość koniuszka palca. Zmianom tym towarzyszy obfity śluz, nadający szyjce większą śliskość. Otwartość szyjki oraz jej wyższe położenie w czasie płodnym sprzyjają plemnikom w ich wędrówce. Po owulacji zauważa się szybki powrót szyjki do stanu przed okresu płodnego. Ujście szyjki zamyka się, jej koniec staje się bardziej twardy, a położenie jest niskie. Nie obserwuje się wówczas śluzu, a jego nieobecność powoduje odczucie suchości. To zamknięcie się szyjki, a także zagęszczony śluz szyjkowy uniemożliwiają dotarcie plemników do jajowodów⁴².

Samobadanie szyjki macicy przeprowadza się dziennie, wieczorem, od następnego dnia po skończonej miesiączce. Należy je przeprowadzać zawsze w tej samej pozycji: leżąc z nogami podciągniętymi do tułowia, kucyjąc lub stojąc z jedną nogą opartą na krześle. Kobieta wprowadza jeden lub dwa palce wzdłuż tylnej ściany pochwy, dotykając szyjki macicy ocenia jej cechy charakterystyczne, a następnie zapisuje na karcie obserwacji⁴³.

⁴⁰ Por. M. Kinle, M. Szymaniak, *Fazy cyklu miesięczkowego...*, dz. cyt., s. 63-64; por. A. Deluga, Z. Szymański, *Metodyka samoobserwacji objawów cyklu miesięczkowego*, w: *Płodność i planowanie rodziny*, s. 67-68.

⁴¹ Por. M. Kinle, M. Szymaniak, *Fazy cyklu miesięczkowego...*, dz. cyt., s. 64-65.

⁴² Por. J. Kippley, S. Kippley, *Sztuka naturalnego planowania rodziny*, dz. cyt., s. 73.

⁴³ Por. A. Deluga, Z. Szymański, *Metodyka samoobserwacji...*, dz. cyt., s. 68-69.

4.3. Zmiany podstawowej temperatury ciała

Trzecim podstawowym wskaźnikiem płodności jest wzrost temperatury ciała (PTC), uwarunkowany wzrostem stężenia progesteronu we krwi po owulacji. W każdym owulacyjnym cyklu miesięczkowym można wyróżnić dwie fazy temperatur – fazę temperatur niższych oraz fazę temperatur wyższych. Fazy niższych temperatur odpowiada faza dojrzewania pęcherzyka, czyli faza przedowulacyjna, natomiast fazy wyższych temperatur, odpowiada faza ciała żółtego, czyli faza lutealna⁴⁴.

Podstawowa temperatura ciała powinna być mierzona codziennie, tym samym termometrem, po kilkugodzinnym śnie (co najmniej 3-godzinnym), o tej samej porze – dopuszczalne są półgodzinne odchylenia. Pomiary powinny być dokonywane w jamie ustnej pod językiem, w pochwie lub w odbycie. Po zmierzeniu należy temperaturę zapisać na karcie. Ponadto na karcie należy zaznaczyć wszelkie zakłócenia. Utrzymujący się wzrost temperatury po skoku będzie potwierdzeniem dokonanej owulacji⁴⁵.

4.4. Dodatkowe objawy płodności

Oprócz omówionych trzech podstawowych objawów płodności istnieją tak zwane wskaźniki dodatkowe, czyli drugorzędne. Mogą one spełniać rolę pomocniczą w ustaleniu początku i końca okresu płodności. Do najczęściej występujących dodatkowych objawów płodności należą: ból owulacyjny, plamienie okołowulacyjne, uczucie napięcia lub bolesności piersi, zmiany skórne, powiększenie węzłów chłonnych, uczucie napięcia w zewnętrznej okolicy pochwy, bóle pleców, zaburzenia w trawieniu lub w układzie moczowym. Mogą wystąpić również objawy natury psychicznej, takie jak wahania nastrojów, zwiększone lub zmniejszone libido⁴⁶. Kiedy kobieta systematycznie i dokładnie obserwuje zmiany, jakie zachodzą w jej cyklu, odnotowuje główne i dodatkowe objawy, może bardzo precyzyjnie określić czas płodnych i niepłodnych dni w każdym cyklu.

⁴⁴ Por. M. Kinle, M. Szymaniak, *Fazy cyklu miesięczkowego...*, dz. cyt., s. 65.

⁴⁵ Por. A. Deluga, Z. Szymański, *Metodyka samoobserwacji...*, dz. cyt., s. 67. Wyjątek będzie stanowiło zaburzenie luteinizacji w postaci tzw. zespołu niepękniętego pęcherzyka jajnikowego – LUF. Będzie wtedy zachowana czynność ciała żółtego mimo braku owulacji (por. M. Szczawińska, *Zakłócenia samoobserwacji oraz zaburzenia cykli miesięczkowych kobiety*, w: *Płodność i planowanie rodziny*, s. 85).

⁴⁶ Por. M. Kinle, M. Szymaniak, *Fazy cyklu miesięczkowego...*, dz. cyt., s. 69-70.

5. Możliwości rozpoznawania płodności w celu uzyskania lub odłożenia poczęcia dziecka

Poznanie cyklicznych zmian zachodzących w organizmie kobiety stało się podstawą do opracowania metod rozpoznawania płodności. Są one narzędziem pozwalającym poznać i zrozumieć naturalnie występujące w cyklu fazy niepłodności i płodności opierając się na podstawowych wskaźnikach płodności. Światowa Organizacja Zdrowia w 1987 roku wydała zalecenie promujące metody rozpoznawania płodności nazwane *fertility aweriness methods*, wyjaśniając, że metody te opierają się na umiejętności prowadzenia przez kobietę samoobserwacji cyklu miesięczkowego, czyli objawów obiektywnych i subiektywnych towarzyszących występującym w cyklu fazom niepłodności i płodności, w celu świadomego dostosowania współżycia do zamierzeń prokreacyjnych małżonków⁴⁷.

Obecnie istnieje szereg metod, umożliwiających rozpoznanie poszczególnych faz cyklu miesięczkowego. Opierają się one na jednym lub kilku objawach płodności. W związku z tym metody te dzielą się na jednowskaźnikowe oraz wielowskaźnikowe⁴⁸. W Polsce propagowane są cztery metody wielowskaźnikowe objawowo-termiczne: metoda podwójnego sprawdzenia, zwana metodą angielską, metoda Röttera, metoda Kippley'ów oraz metoda polska, opracowana przez Teresę Kramarek. Poszczególne metody, w zależności od autora różnią się sposobem prowadzenia kart obserwacji, stosowania linii pomocniczych oraz kryteriami określenia pierwszego dnia istotnie podwyższonej podstawowej temperatury ciała. Powszechnie stosowane są także trzy metody jednowskaźnikowe: metoda termiczna ścisła, metoda owulacji Billingsa⁴⁹ oraz w ostatnim czasie Creighton Model Fertility Care System⁵⁰.

Obserwacja biomarkerów płodności i umiejętność ich interpretacji zgodnie z instrukcjami danej metody, pozwala małżonkom każdego kolejnego dnia cyklu

⁴⁷ Por. A. Aftyka, A. Deluga, *Współczesne metody planowania rodziny*, „Życie i Płodność” 2009, nr 4, s. 73.

⁴⁸ Wcześniej, znana była metoda kalendarzowa, zwana także metodą rytmu. Oparta ona była wyłącznie na obliczeniach, gdyż nie znano jeszcze wtedy objawów płodności. Obecnie metodę tę uważa się za nieefektywną i przestarzałą. Jednak wiele kobiet stosuje ją nadal, wykonując błędne obliczenia, co prowadzi do wielu niezamierzonych poczęć. Słuszny brak zaufania wobec tej metody często przenosi się na wszystkie inne metody rozpoznawania płodności. Zasady metody kalendarzowej nie mieszczą się w definicji WHO dotyczącej metod rozpoznawania płodności (por. M. Kinle, M. Małecka-Holetek, *Naturalne planowanie rodziny w aspekcie historycznym*, w: *Rozpoznawanie płodności*, dz. cyt., s. 271-272).

⁴⁹ Por. A. Aftyka, A. Deluga, *Współczesne metody...*, dz. cyt., s. 73-75.

⁵⁰ Por. T. Hilgers, *The Creighton Model Fertility Care System. Basic Teaching Skills*, Pope Paul VI Institute Press, Omaha 2002.

miesiączkowego określić, czy aktualnie jest to czas płodny, czy też jest to czas fizjologicznej niepłodności. Rozpoznany czas płodności i niepłodności w cyklu wskazuje, że liczba dni niepłodnych, w których podjęte stosunki seksualne nie mogą spowodować poczęcia dziecka, zdecydowanie przeważa nad liczbą dni, w których poczęcie jest możliwe. W przypadku odkładania poczęcia dziecka rodzicielstwo odpowiedzialne, realizowane z pomocą metod rozpoznawania płodności, zakłada powstrzymywanie się od stosunków seksualnych w dniach możliwej płodności. Metody te nie wymagają stosowania jakichkolwiek środków farmakologicznych, ani inwazyjnych, a akty współżycia seksualnego są zawsze naturalne. Z kolei pragnienie uzyskania poczęcia związane jest z podjęciem współżycia seksualnego w dniach największej płodności⁵¹.

Stosowanie metod rozpoznawania płodności w realizacji zamierzeń prokreacyjnych wymaga przyswojenia sobie przez kobietę umiejętności samoobserwacji cykli miesięczkowych oraz określania okresów płodności i niepłodności, a także postawy odpowiedzialnego rodzicielstwa ze strony obojga małżonków. Metody te mogą być wykorzystywane w zależności od potrzeb, zarówno dla uzyskania poczęcia dziecka, jak i jego odłożenia. Ponadto małżonkowie w dowolnym czasie mogą zmienić swoją decyzję⁵².

Skuteczność poszczególnych metod rozpoznawania płodności uzależniona jest od jakości samej metody, prawidłowego jej nauczania i stosowania oraz motywacji stosujących ją par do rzetelnego przestrzegania jej zasad⁵³. Zależy także od praktycznej współpracy męża i żony. Metody te sprzyjają tworzeniu się wzajemnego porozumienia i postaw nieegoistycznych u małżonków oraz odkrywaniu najgłębszego znaczenia ludzkiej płciowości. Stosowanie tych metod zakłada również szacunek dla biologicznych procesów ludzkiej prokreacji, szacunek do twórczej mocy aktu seksualnego oraz uznanie, że akt seksualny odnajduje swoje właściwe znaczenie wtedy, gdy jest wyrazem trwałego i wzajemnego oddania małżonków. W szacunku do własnej płodności zawiera się również szacunek do nowego życia, które może

⁵¹ Por. J. Billings, *Metoda owulacji Billingsa – metoda naturalnego planowania rodziny*, w: *Płodność i planowanie rodziny*, s. 109; por. T. Hilgers, *The NaProTECHNOLOGY Revolution*, Beaufort Books, New York 2010, dz. cyt., s. 73-74.

⁵² Por. E. Wójcik, Z. Szymański, *Efektywność metod rozpoznawania płodności*, w: *Płodność i planowanie rodziny*, dz. cyt., s. 122-123.

⁵³ Badania pokazują, że metody rozpoznawania płodności posiadają wysoką skuteczność zarówno w odniesieniu do odłożenia poczęcia, jak i jego uzyskania. Na przykład skuteczność Modelu Creightona dla par, które prawidłowo stosowały tę metodę oraz zachowywały abstynencję seksualną w okresie rozpoznanym jako płodny wynosi 99,6% w skali roku. Natomiast możliwość uzyskania poczęcia przy prawidłowej płodności – w pierwszym cyklu wynosi 76%, w drugim cyklu 90%, w trzecim 98% (por. T. Hilgers, *The Creighton Model Fertility Care System*, s. 61).

się począc, gdy kobieta i mężczyzna jednoczą się w akcie seksualnym⁵⁴. Akceptacja naturalnego rytmu płodności, na którym opierają się metody jej rozpoznawania, jest równoznaczna z akceptacją całej osoby kobiety wraz z jej płodnością, nie wykluczając jednoczącej i prokreacyjnej funkcji znaku aktu małżeńskiego. Wymaga to umiejętności zrezygnowania w określonych okolicznościach ze współżycia seksualnego, czyli kierowania swoimi zachowaniami seksualnymi, które muszą być pod stałą kontrolą rozumu i woli. Uczy małżonków wzajemnego szacunku oraz postawy wspólnej odpowiedzialności. Ubogaca ich miłość, inspirując do poszukiwania innych niż współżycie seksualne znaków miłości⁵⁵.

Okres dojrzewania powinien być dla młodych ludzi czasem przygotowania do pełnienia zadań rodzicielskich poprzez poznanie mechanizmów płodności i nauczanie się odpowiedzialności za płodność.

6. Najważniejsze zadania życiowe

Koniecznym dopełnieniem i przedłużeniem okresu pokwitania jest faza dojrzewania psychoseksualnego, przygotowująca do realizacji zadań małżeńskich i rodzicielskich. Są to najważniejsze zadania życiowe zarówno dla mężczyzny, jak i dla kobiety. W zadaniach tych każde z nich ma do odegrania własną, niezastąpioną, a zarazem ubogacającą współmałżonka rolę.

Szczególna w tym względzie jest rola kobiety. To ona poprzez swoją obecność, wrażliwość uczuciową, opiekuńczość, poczucie piękna kształtuje atmosferę życia rodzinnego.

Bez kobiety mężczyzna byłby samotny, pozostawałby w świecie rzeczy. Kobieta jest zdolna wprowadzić go w świat dialogu, w świat osób, w świat więzi z Bogiem i z innymi ludźmi. Dopiero w spotkaniu z kobietą mężczyzna może w pełni odkryć i zrealizować samego siebie, stając się mężem i ojcem, ucząc się miłości i odpowiedzialności⁵⁶. Dla mężczyzny naturalną drogą do zrozumienia i urzeczywistnienia ojcostwa jest miłość do małżonki, która została matką oraz miłość do dzieci. Męskość dojrzała potrafi wyzwolić tylko miłość wobec kobiety, przejawiająca się w odpowiedzialności za nią i za dziecko. Mężczyzna uczy się być ojcem już wtedy, gdy w swojej żonie jeszcze przed narodzeniem dziecka rozpoznaje i uznaje matkę. Ojcostwo urzeczywistnia się za sprawą macierzyństwa⁵⁷.

⁵⁴ Por. E. Billings, J. Billings, M. Catarinich, *Atlas metody owulacji Billingsa*, Pallottinum 1998, s. 13.

⁵⁵ Por. K. Kosmala, H. Krzyszczyk, *Odpowiedzialne rodzicielstwo*, dz. cyt., s. 51.

⁵⁶ Por. M. Dziewiecki, *Powołani do życia...*, dz. cyt., s. 94.

⁵⁷ Por. Jan Paweł II, *List do Rodzin*, dz. cyt., n. 7.

Bardzo skutecznym sposobem dojrzewania do ojcostwa dla mężczyzny jest realizacja odpowiedzialnego rodzicielstwa, która z istoty domaga się stałego wewnętrznego małżeńskiego dialogu. Na tej drodze mężczyzna jeszcze przed urodzeniem dziecka uczy się poznawać odmiennosć i bogactwo żony w procesie przekazywania życia. Uczy się szacunku dla żony jako matki, a także przyjmuje postawę współodpowiedzialności za konkretny kształt rodzicielstwa⁵⁸.

Kobieta jest również tą osobą, która bezpośrednio obcuje z tajemnicą życia dojrzewającego w jej łonie. Służy ona dziecku, zapewniając mu opiekę i miłość, bliskość, poczucie bezpieczeństwa. Doświadczenie macierzyństwa wyostreza jej wrażliwość na potrzeby drugiego człowieka, dlatego stanowi ono najpełniejszą realizację kobiecości. Jest ono także najważniejszą funkcją życiową kobiety, wymagającą dla rozwoju dziecka pełnego poświęcenia, jej wrażliwości i czułości. Bóg powierza kobiecie troskę o życie, zwłaszcza gdy jest ono słabe i bezbronne. Tak jest ukształtowane jej serce, że jak napisał Jan Paweł II w *Liście do Kobiet* staje się „Bożym uśmiechem dla przychodzącego na świat dziecka, przewodniczką dla jego pierwszych kroków, oparciem w okresie dorastania i punktem odniesienia na jego dalszej drodze życia”⁵⁹.

Poznanie piękna i bogactwa męskości i kobiecości sprawia, że w relacji kobiety i mężczyzny nie ma miejsca na walkę czy dominację, że obydwoje rozumieją się, szanują swoją odmiennosć, a także swoje ograniczenia, stając się dla siebie wzajemnie pomocą i wsparciem.

Bibliografia

- Aftyka A., Deluga A., *Współczesne metody planowania rodziny*. „Życie i Płodność” 2009, nr 4, s. 73-82.
- Augustyn J., *Integracja seksualna*, WAM, Kraków 2004.
- Augustyn J., *Wychowanie seksualne w rodzinie i szkole*, WAM, Kraków 2008.
- Billings E., Billings J., Catarinich M., *Atlas metody owulacji Billingsa*, Pallottinum 1998.
- Billings J., *Metoda owulacji Billingsa – metoda naturalnego planowania rodziny, w Płodność i planowanie rodziny*, Z. Szymański (red.), Wydawnictwo Pomorskiej Akademii Medycznej, Szczecin 2004, s. 109-113.

⁵⁸ Por. J. Nagórny, *Posłannictwo ojca w kontekście współczesności*, w: *Oblicza ojcostwa*, red. D. Koronas-Biela, TN KUL, Lublin 2001, s. 74.

⁵⁹ Jan Paweł II, *List do Kobiet*, dz. cyt., n. 2.

- Błogowska A., *Płodność w okresie dojrzewania*, w: *Płodność i planowanie rodziny*. Z. Szymański (red.), Wydawnictwo Pomorskiej Akademii Medycznej. Szczecin 2004, s. 139-144.
- Brizendine L., *Mózg kobiety*, VM Media, Gdańsk 2006.
- Brizendine L., *Mózg mężczyzny*, VM Media, Gdańsk 2010.
- Chauchard P., *Życie seksualne*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1972.
- Deluga A., Szymański Z., *Metodyka samoobserwacji objawów cyklu miesięczkowego*, w: *Płodność i planowanie rodziny*, Z. Szymański (red.), Wydawnictwo Pomorskiej Akademii Medycznej, Szczecin 2004, s. 65-75.
- Dziewiecki M., *Cielesność, płciowość, seksualność*, Wyd. Jedność, Kielce 2000.
- Dziewiecki M., *Powołani do życia w prawdzie i miłości*, RHETOS, Warszawa 2004.
- Fijałkowski W., *Niewykorzystany dar płci*, WAM, Kraków 1997.
- Hilgers T., *Reproductive Anatomy and Physiology*, Pope Paul VI Institute Press, Omaha 2002.
- Hilgers T., *The Creighton Model Fertility Care System. Basic Teaching Skills*, Pope Paul VI Institute Press, Omaha 2002.
- Hilgers T., *The NaProTECHNOLOGY Revolution*, Beaufort Books, New York 2010.
- Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio* (22 listopada 1981), Watykan 1981.
- Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*, Watykan 1986.
- Jan Paweł II, List apostolski z okazji Roku Maryjnego o godności i powołaniu kobiety *Mulieris dignitatem* (15 sierpnia 1988), Watykan 1988.
- Jan Paweł II, *List do Rodzin* (2 lutego 1994), Watykan 1994.
- Jan Paweł II, *List do Kobiet* (29 czerwca 1995), Watykan 1995.
- Kinle M., Małecka-Holerek M., *Naturalne planowanie rodziny w aspekcie historycznym*, w: *Rozpoznawanie płodności*, M. Troszyński (red.), Polskie Stowarzyszenie Nauczycieli Naturalnego Planowania Rodziny, Warszawa 2009, s. 271-280.
- Kinle M., Szymaniak M., *Fazy cyklu miesięczkowego i objawy płodności w cyklu miesięczkowym*, w: *Rozpoznawanie płodności*, M. Troszyński (red.), Polskie Stowarzyszenie Nauczycieli Naturalnego Planowania Rodziny, Warszawa 2009, s. 59-70.
- Kippley J., Kippley S., *Sztuka naturalnego planowania rodziny*, LMM, Piaseczno 2002.
- Kornas-Biela D., *Ku dojrzałemu przeżywaniu płciowości*, w: *Płciowość ludzka w kontekście miłości*. J. Nagórny, M. Pokrywka (red.), Wydawnictwo KUL, Lublin 2007, s. 119-164.

- Kornas-Biela D., *Rodzina w procesie prokreacji*, w: *Rodzina bezcenny dar i zadanie*, J. Stala, E. Osewska (red.), Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne POLWEN, Radom 2006, s. 481-539.
- Kosmala K., Krzysteczko H., *Odpowiedzialne rodzicielstwo*, Wydawnictwo „Powiernik Rodzin”, Katowice 1996.
- Massalska J., *Dojrzewanie psychoseksualne dziewcząt*, w: *Erotyka w aspekcie zdrowia psychicznego*, M. Grzywak-Kaczyńska (red.), Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1985, s. 64-77.
- Mazurkiewicz P., *Genealogia osoby, czyli skąd się biorą dzieci?*, w: *Dylematy dotyczące ludzkiej płodności*, M. Ryś (red.), Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2015, s. 69-91.
- Nagórny J., *Posłannictwo ojca w kontekście współczesności*, w: *Oblicza ojcostwa*, D. Kornas-Biela (red.), Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2001, s. 59-81.
- Rybak G., *Płodność – radość czy utrapienie?*, Wydawnictwo „Duc in altum”, Warszawa 2010.
- Szczawińska M., *Zakłócenia samoobserwacji oraz zaburzenia cykli miesięczkowych kobiety*, w: *Płodność i planowanie rodziny*, Z. Szymański (red.), Wydawnictwo Pomorskiej Akademii Medycznej, Szczecin 2004, s. 76-93.
- Szymański Z., *Anatomia i fizjologia układu płciowego żeńskiego*, w: *Naturalne planowanie rodziny*, M. Troszyński (red.), Polskie Stowarzyszenie Nauczycieli Naturalnego Planowania Rodziny, Warszawa 2006, s. 27-38.
- Szymański Z., *Endokrynologiczne uwarunkowania płodności kobiety*, w: *Płodność i planowanie rodziny*, Z. Szymański (red.), Wydawnictwo Pomorskiej Akademii Medycznej, Szczecin 2004, s. 47-64.
- Szymański Z., *Płodność mężczyzny*, w: *Płodność i planowanie rodziny*, Z. Szymański (red.), Wydawnictwo Pomorskiej Akademii Medycznej, Szczecin 2004, s. 16-22.
- Wójcik E., Szymański Z., *Efektywność metod rozpoznawania płodności*, w: *Płodność i planowanie rodziny*, Z. Szymański (red.), Wydawnictwo Pomorskiej Akademii Medycznej, Szczecin 2004, s. 122-129.
- Zwoliński A., *Seksualność w relacjach społecznych*, WAM, Kraków 2006.

Prawdziwa miłość istnieje

Miłość jest intrygującym zagadnieniem. Opisywali ją wielcy myśliciele, mistycy, święci. Najslawniejszy autor pism o miłości, św. Augustyn² widzi w niej jedyny cel człowieka. Św. Bernard³ twierdzi, że miłość nawraca duszę i rodzi w niej pragnienie czynienia dobra. Według św. Tomasza miłość jest siłą napędową i duszą całego życia. Do wielu określeń można dodać, że miłość wiąże, jednoczy. Wyzwała w człowieku chęć do działania, intryguje. Ma wiele odmian i przechodzi przez różne etapy. Zmienia się, dojrzewa. Jest jednak czymś więcej niż tematem intelektualnych rozważań. Stanowi jedno z największych ludzkich pragnień. Wszyscy potrzebujemy miłości. Bez niej trudno wyobrazić sobie szczęśliwe życie. Niczym jej nie zastąpimy, a żaden brak nie wydaje się tak dotkliwy.

Aby uporządkować nieco wyobrażenia o miłości proponujemy ogólne rozważania oparte na autorytecie filozofii klasycznej. Filozofia, jako nauka o rzeczywistości ma wiele do powiedzenia w codziennych sprawach⁴. Nawiążemy do jednego działu

¹ Mgr Ewa Pichola jest doktorantką w Instytucie Filozofii UJ w Krakowie. Interesuje się klasyczną koncepcją prawdy i jej wpływem na antropologię filozoficzną. Prowadzi zajęcia z popularyzacji nauki, zajmuje się tłumaczeniami oraz interpretacją tekstów z j. angielskiego. Opublikowała: *Dietrich von Hildebrand and Blessed Father Jerzy Popiełuszko, The Struggle For the Truth*, w: *Quaestiones Disputatae Selected Papers on The Early Phenomenology: Munich and Gottingen*, Vol. 3, No. 1, Fall 2012; *Dietricha von Hildebranda i ks. Jerzego Popiełuszki odpowiedź na pytanie czym jest prawda*, „Studia Redemptorystowskie”, 12/2014. *Dysfunkcja w odniesieniu do prawdy o rzeczywistości, jako cecha charakterystyczna uzależnień*, „Fides et Ratio”, 2 (22) 2015; *Miłość, sprawa serca czy rozumu?*, „Fides et Ratio”, 3 (23) 2015.

² Św. Augustyn z Hippony (354-430), ojciec i doktor Kościoła, związany z okresem patrystyki, dał fundament myśli teologicznej i filozofii, autor słynnego zdania „Stworzyłeś nas dla siebie i niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie” w: Św. Augustyn, *Wyznania*, tłum. Z. Kubiak, Kraków, 1995, s. 1.

³ Św. Bernard z Clairvaux (1090-1153), doktor Kościoła, mnich średniowieczny, mistyk, autor kazań o Pieśni nad Pieśniami, listu (*List o miłości*) o problemie i przyczynie ludzkiej miłości, włączony do traktatu *O miłowaniu Boga*. Więcej o fascynującym dziele Bernarda w: R. Tichy, *Mistyczna historia człowieka według św. Bernarda z Clairvaux*, Poznań 2011.

⁴ Przyzwyczajiliśmy się myśleć, że filozofia jest oderwaną od życia, abstrakcyjną dziedziną nauki. Jest to błędne rozumienie, gdyż na gruncie filozofii klasycznej jak najbardziej można orzekać o człowieku. Filozofia zajmuje się realnym światem, doświadczamy tego, że otaczający nas ludzie nie są złudzeniem,

filozofii klasycznej, mianowicie metafizyki, która rozważa to, co realnie istnieje (określając to rzeczą lub bytem). W rozpoznaniu rzeczywistości metafizyka nie wymyśla nic własnego, ale bada i opisuje zastany świat. Unika konstruowania odebranych od rzeczywistości teorii. Jest rzetelną dziedziną, mocno przywiązaną do prawdy, a jeszcze prościej: to, o czym mówi filozofia jest realne i konkretne. Cechą ludzkiego działania jest rozważanie celowości. Chce rozstrzygnąć i wiedzieć jaki cel ma jego działanie, jaki sens mają podejmowane przedsięwzięcia. Człowiek nie został powołany do życia bezrozumnego. Filozofia daje narzędzia do odkrywania rzeczywistości, pomaga porozumiewać się, kojarzyć fakty, przekonywać o swoich racjach⁵, jest fascynującą dziedziną. Realizm poznawczy, który jest cechą metafizycznych rozstrzygnięć, nie dopuszcza sprzeczności i dowolnych interpretacji. Warto tę zaletę podkreślać i doceniać. Jest ona cenna dla wszystkich poszukujących prawdy, ciekawych świata ludzi. **Z tego również powodu filozofia klasyczna nie traci na znaczeniu, jest bowiem w stanie odpowiedzieć na rzeczywiste potrzeby i pytania współczesne.**

W naszych rozważaniach podkreślimy istotną rolę prawdy w relacjach składających się na miłość. Tym samym przechodzimy do określenia miłości, jako przedmiotu badań metafizyki i czynimy to na gruncie wspomnianego już realizmu. Jakie dwa wnioski z tego wynikają? Miłość istnieje, nie jest utopią, oraz miłość jest poznawalna. Poruszmy niektóre jej aspekty, mianowicie dynamikę relacji i zależność od ludzi. Oni powołują miłość do istnienia i od nich zależy jej kształt. Powiemy również o miejscu uczuć w miłości, gdy odniesiemy się do zarzutu, że miłość oparta na zdrowym rozsądku pozbawiona jest uczuć, a więc brakuje w niej szczęścia.

Skoro miłość występuje między ludźmi, to powiedzmy kilka słów na temat natury człowieka. Wspomnijmy krótko, że składa się z ciała (materii) i ducha. Istnieją na

pojęciem, fikcją czy teorią. Także różnorodne formy ludzkiego działania, jako rzeczywiste byty podlegają filozoficznej interpretacji. E. Morawiec (1997, s. 26) pisze, że powrót do filozofii klasycznej jest uzasadniony poprzez akcentowanie realnej prawdy i realnego dobra, jako racji uzasadniających z jednej strony porządek poznawczy, z drugiej porządek moralny. Człowiek jest istotą, która pragnie żyć w prawdzie i w dobru, i dzięki nim odkryć sens własnego istnienia. Filozofia klasyczna ułatwia mu to, ponieważ w jej ramach człowiek dowiadyuje się prawdy o sobie. Prawda, która polega na zgodności poznania z rzeczywistością, jest stwierdzeniem, tego co istnieje.

⁵ Zauważmy, że filozofia jako kierunek studiów jest prestiżową dyscypliną, która niezmiennie cieszy się zainteresowaniem, m. in. Filozofia na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego otrzymała w 2016 roku certyfikat „Studia z przyszłością”. Do pogłębiania wiedzy zachęcamy przez dodatkową lekturę, polecamy m.in.: E. Gilson, *Tomizm. Wprowadzenie do filozofii św. Tomasza z Akwinu*, tłum. J. Rybałt, Warszawa, 1998, G. Reale, *Historia filozofii starożytnej*, t. I-IV, tłum. E. I. Zieliński, Lublin, 1994-2000, J. Bocheński, *Zarys historii filozofii*, Kraków 1993, M. A. Krąpiec, *Ja – człowiek*, Lublin 2006.

świecie, tylko trzy takie byty (czyli podmioty), które mogą pochwalić się posiadaniem ducha: to Bóg, anioł i człowiek. Człowiek zatem, znajduje się w całkiem dobrym towarzystwie. Wprawdzie fizycznie przypomina niektóre zwierzęta, ale nie jest jednym z nich. Co więcej, wiele zwierząt w umiejętnościach zmysłowych i sprawności fizycznej przewyższa człowieka, to jednak bez znaczenia, gdyż człowiek jest nieporównywalny ze zwierzęciem. A wszystko dzięki duszy. Mówimy o niej, ponieważ jak wyjaśnimy poniżej, miłość jest relacją, w której udział bierze ciało i uczucia, ale sedno stanowi aktywność duszy, a dokładnie dwóch jej władz, intelektu i woli.

Powiedzieliśmy już, że do zaistnienia miłości potrzebni są ludzie. Przynajmniej jeden człowiek, aby mógł siebie kochać, ale lepiej, żeby było co najmniej dwóch, wtedy może zaistnieć relacja. W przypadku miłości, jest to relacja oparta na prawdzie i dobru⁶. Miłość rodzi się przez spotkanie. Poznajemy kogoś i nasza wola podąża w jego kierunku. Indywidualną sprawą pozostaje, jak rodząca się nowa miłość, zrealizuje się w konkretnym przypadku, wśród konkretnych osób. Wynika z tego, że miłość jest taka, jacy są ludzie. Ile „inwestują” w siebie, aby „inwestować” w relację. Przypomnijmy sobie przykazanie o miłości bliźniego, które uzależnia ją od miłości własnej⁷. Nie dlatego, że proponuje egoizm, ale mądrość, że niewiele zdziałamy, jeśli nie zadbamy o siebie. Miłość nie jest wyizolowana z naszego życia, nie jest zawieszona w próżni, jej reguły pochodzą z naszej zbyt ogólnej postawy, dobrze jest przygotować się do miłości wcześniej. Czy w poszukiwaniu miłości pomyślałeś o dbaniu o siebie? Przykazanie mówi, staraj się dla siebie o dobro, dbaj o siebie duchowo, naucz się miłości na sobie, żebyś mógł ją darować. I nie zapominaj o prozaicznym dbaniu o swój wygląd, pomyśl o wykształceniu, wykorzystaj jak najlepiej swój czas. Miej coś do zaoferowania, aby ktoś chciał spędzać czas z tobą. Słusznie mówi się, że miłość rodzi się ze spotkania z pięknem. Filozofia głosi, że miłość jest spotkaniem albo relacją, której towarzyszy upodobanie i życzliwość, a więc prostą konsekwencją jest wniosek, że upodobanie ma swój przedmiot, a prościej, istnieje coś, co wzbudza zachwyt i skłania ku ukochanemu. Czy w poszukiwaniu miłości pomyślałeś o sobie? Czy jesteś człowiekiem o pięknej duszy? Czy jesteś gotowy na spotkanie?

⁶ Nie skupiamy się na podobnych, ale całkowicie innych relacjach, które mogą być silne, budzić emocje, nawet przez pewien czas dawać poczucie szczęścia, ale nie oparte na prawdzie i dobru nie są miłością. Ułomność, którą w sobie noszą, każe nazwać je przymusem, uzależnieniem, a może nieświadomym tkwieniem w błędzie.

Można poświęcić uwagę na konsekwencje braku kontaktu z rzeczywistością, np. w sferze zaburzeń osobowości, podatności na uzależnienia lub nieumiejętności rozróżniania dobra i zła.

⁷ „Będziesz miłował Pana Boga swego (...) a bliźniego swego jako samego siebie”, Mt 22,38-40.

Miłość może być wspaniała, ale może pozostać tylko taka sobie, zadowolająca, byle jaka. To zależy od pragnień i wykorzystania możliwości człowieka. Będzie piękna, o ile człowiek pozwoli wzrastać dobru i pięknu. Nie wyznaczamy granic, miłość nie może być „zbyt mocna” – żaden stopień miłości nie może być złem, podobnie jak nie jest nim wielka siła woli lub ducha⁸. W tej dziedzinie również działa zasada, że jeśli chcemy osiągnąć wspaniały rezultat, to nie sięgajmy po przypadkowe łatwe rozwiązania. Podkreślmy, że ogromnie wiele zależy od człowieka⁹. Miłość nie jest fatum ani narzuconym wyrokiem, nie jest chaotycznym błakaniem się po omacku. W kształtowaniu relacji mamy nieograniczone możliwości, o ile nie popadniemy w ospałość czy letarg. Wysilek zainwestowany w miłość jest opłacalny, warto go podejmować. Celnie przypomina św. Ambroży, że nie śpiącym udzielają dobrodziejstw niebieskich, ale czynnym w przykazaniach. Można jego słowa nazwać receptą na udaną miłość.

Jak miłość daje o sobie znać, czy miłość płynie z serca?

Najogólniej, serce jest najważniejszym „barometrem” ludzkich pragnień. Tu skupiają się wszelkie sprawy, wszystko, co dla człowieka istotne. Cała potęga tkwi w sercu. Mówi się, że serce nas zdradzi, to znaczy wyda nasze najgłębsze tajemnice, a nie zawsze są to sprawy, którymi chcemy się pochwalić. Znajdziemy w sercu żarliwość, uwielbienie, wierność, radość, ale też zazdrość, mściwość, pychę... Jakie jest serce? Nie wyliczymy wszystkich skojarzeń, ale zauważmy, że gdy mowa o sercu, to poruszamy sprawy ważne. Coś może nas ugodzić w serce, patrzymy w serce, mamy pragnienia serca, serce wyrывa się, raduje, robimy coś z całego serca, pragniemy z serca, coś leży nam na sercu, chcemy kochać z serca, kochanym być całym sercem, mówimy z głębi serca, możemy zbudzić serce, ale i być bez serca, zranić serce, zadać cios w samo serce, słyszeć bicie serca, przemówić do serca, dotrzeć do serca, szeptać do serca... itd. Serce odczuwa na sobie nasze wzloty i upadki, jest waleczne, złamane, czułe, zdobyte, podeptane, tęskniące, skołatane, niespokojne. Powyższe przykłady na określenie roli serca dotyczą metaforycznego sensu serca, najczęściej chodzi w nich o wnętrze ludzkiej duszy. Jest ono niekiedy nazywane otchłanią, przepaścią, miejscem, o którym sami nie wiemy wszystkiego do końca. Ponoć serce ma długą pamięć. Często od pytania za czym podąża serce, zaczynamy rozważanie

⁸ D. von Hildebrand, *Serce, rozważania o uczuciowości ludzkiej i uczuciowości Boga-Człowieka*, tłum. J. Koźbiał, Poznań 1987, s. 78.

⁹ Dobrze tę prawdę wyraża ewangeliczna przypowieść o talentach, Mt 25,14-30.

o motywację, jak w biblijnym „gdzie skarb, tam serce twoje”. Idąc tropem serca dowiadujemy się najgłębszej prawdy o człowieku. Dobrze jest, jeżeli serce pragnie miłości i kocha prawdę, wtedy nasze serce jest siłą dążącą ku dobru. A ponieważ nie zawsze tak jest, dlatego czujnie obserwujmy pragnienia serca. Nie jest to łatwe zadanie, nie bez powodu serce jest niekiedy miejscem, o którym sami nie wiemy wszystkiego do końca.

Istnieje również rozumienie serca w sensie potocznym, które łączy je z uczuciami, a te z kolei z miłością. Za największą miłość zwykło uważa się ogrom uczuć i zdolność do czynów wręcz heroiczych dla ukochanej osoby. Ustalenie relacji uczuć, intelektu i woli, oraz właściwego rozumienia serca wpisuje się w próby definiowania miłości. Czy miłość płynie z serca? A jeśli tak, to skąd dokładnie? A może miłość to uczucia płynące z „głębi serca”? Zdajemy sobie sprawę, że nawet nie zadając sobie powyższych pytań, gdy spotykamy się z zauroczeniem, zakochaniem: czy to jest już prawdziwa miłość? Jak długo potrwa, skąd się wzięła? Czy o miłości mają decydować tylko nasze uczucia? Pytań jest więcej niż odpowiedzi.

Spotykamy się również z przeciwstawieniem uczuć i woli, które wcale nie musi być prawdziwe. Z jednej strony miłość, jako akt woli jest niewłaściwie rozumiana jako chłód, wyrachowanie, uciążliwe obciążenie na całe życie, z drugiej strony mamy niefortunna skrajność, gdy o miłości mają decydować jedynie uczucia. Zastanówmy się nad uczuciami i miłością. Gdybyśmy utożsamili miłość tylko z uczuciami, co dzisiaj często niestety się zdarza, miłości zabrakłoby solidnego fundamentu, byłaby ulotna, jak ulotną jest natura uczuć. Gdyby miłość była odurzeniem, utratą opamiętania, nie trwałaby długo, nie byłoby to w jej naturze. Gdybyśmy rozpoznawali miłość po emocjach, moglibyśmy ulec powierzchowności. Szukanie miłości w uniesieniach jest pokusą osiągnięcia celu na skróty. Namiętności są chwiejne i podatne na impulsy, a przez to nieprzewidywalne. Prowadzą do płytkiego sentymentalizmu. Zmysły mogą zwodzić, ponieważ poleganie na wrażeniu i uczuciu, jako jedynym kryterium oceny rzeczywistości może zmylić. Przedstawiliśmy niejako zarzuty uczuciom i zmysłom, ale nie jest naszym celem pozbywanie się ich, ani zaprzeczanie ich istnieniu. Szukamy raczej drogowskazu, który nas nie zwiedzie, nie chcemy jakiegokolwiek odpowiedzi na pytanie, czym jest miłość?, ale prawdziwej. Co zatem z uczuciami, przecież to oczywiste, że towarzyszą miłości. Owszem, dobrze, że tak jest, ale nie są one jedynym kryterium. Co więcej, nie sugerujemy się uczuciami, jako wyrazem naszego „ja”, ponieważ serce nie jest tożsame z uczuciami. Nie odmawiajmy sobie prawa do uczuć. Oczywiście, w wielu przypadkach rzeczywistość domaga się reakcji uczuciowej, jednak nie powinny uczucia eliminować roli drugiego bardzo ważnego czynnika w miłości: **rozumu**. Nie chodzi o wyrachowanie, ani chłód, czy

obojętność, chodzi raczej o takie przyjrzenie się uczuciom i porywom serca, aby nie zmarnowały miłości. Podkreślmy, miłość nie zapomina o rozumie i zdrowym rozsądku, bądźmy mądrzy, chodzi o to, aby głos serca, (w sensie uczuć czy pragnień) nie zaprowadził nas na manowce.

Czy filozofia klasyczna ma coś do powiedzenia na powyższe zagadnienie? Jak postrzega miłość? Otóż miłość **jest spotkaniem** wywołanym **percepcją zmysłową i intelektualną**¹⁰. Do istoty miłości należy oddziaływanie ludzi na siebie dobrem i prawdą. Miłość jest relacją, którą wywołały osoby swym istnieniem, a w nim prawdą, dobrem i pięknem. Poznając się dwie osoby wywołują w sobie relację życzliwości, akceptacji, współodpowiedniości, współpodobania. Kochamy i przeżywamy przyjaźń (łac. *amicitia*), jej znakiem jest radość przy spotkaniu, miłość w postaci służenia (łac. *caritas*), lub tęsknoty (*amor*)¹¹. Krótkie przypomnienie klasycznej nauki pokazuje, że do miłości potrzebny jest drugi, konkretny człowiek, istniejący ktoś, nie wydumany, ani wymyślony, następnie potrzebny jest intelekt, aby go poznać, uczucia są elementem dodatkowym tego procesu. Zauważmy, że miłość nie jest emocją, ale towarzyszy jej emocja, nie jest psychiczną, czy fizyczną radością, choć te uczucia powinny jej towarzyszyć. Nie jest zafascynowaniem się pięknem, prawdą i dobrem, choć one mogą ten związek inspirować. Zatem powtórzmy, **miłość jest spotkaniem osób** w samym ich istnieniu¹², które sprawia, że nawiązuje się relacja, której celem jest dobro. Jednocześnie żarliwości i bogactwo uczuć nie są wykluczone.

Skoro intelekt warunkuje zaistnienie miłości, nie pozbawiajmy się refleksji. Jest ona miłości niezbędna nie tylko w pierwszym momencie spotkania miłości, ale przez wszystkie etapy. Miłość człowieka potrzebuje zastanowienia, z kilku powodów, na przykład, aby dobro odróżnić od zła, aby sobie i komuś nie zrobić krzywdy, aby mieć pomysł na życie i co istotne: aby wiedzieć, co się kocha. Św. Tomasz mówi krótko, ale trafnie: trzeba poznać, aby pokochać, mówi też, że jeśli kochamy, to działamy ze względu na jakiś cel, którym jest dobro. Nauczmy się je rozpoznawać. W ten sposób rozum przychodzi miłości z pomocą. Gdybyśmy nie umieli dostrzec uroku drugiej osoby, nie zrodziłaby się miłość. Pomyślmy też o przypadku, gdy ktoś deklaruje miłość, ale nie wie, co go urzekło. Czyż nie byłoby to absurdalne? Inny filozof, D. von Hildebrand, stwierdza, że miłość we wszystkich swoich formach zawiera świadomość tego, że ukochana osoba jest cenna, widziana jest jako wartościowa, piękna w sobie, wywodząca swoją atrakcyjną moc i zdolność do oczarowania ze

¹⁰ M. Gogacz, *Człowiek i jego relacje*, Warszawa 1985, s. 13.

¹¹ Tamże, s. 14.

¹² Tamże, s. 15-16.

swojego piękna i bycia cennym. Widzimy więc, że pierwszym etapem jest spotkanie, spostrzeżenie, że istnieje ktoś warty miłości. Poznanie, które jest procesem zmysłowo-intelektualnym stanowi wstęp do miłości. Potem przychodzą kolejne etapy, nie pozbawione uczuć, radości i zachwyty, ale one również nie wyrzekają się refleksji nad światem. Nadal chcemy poznawać ukochaną osobę i sprawy, które jej dotyczą. Miłość pociąga ku sobie. Nie zatrzymujemy się na pierwszym spotkaniu tkwiąc w stagnacji.

Następnie konfrontujemy nasze wyobrażenia, obserwujemy, wyciągamy wnioski, weryfikujemy nasze decyzje. Kochamy przez przebywanie i ciągle poznawanie. Nasza miłość jest w tym sensie aktywna. Tak rozumie miłość ks. M. Maliński, gdy mówi, że zakochanie ma element bierności w swojej pierwszej fazie, ale człowiek powinien przejść do pokochania, które wprawdzie nie jest obce oczarowaniu, wprost przeciwnie, ale odwołuje się do rozumu. Pokochanie jest procesem. Człowiek zachwycony drugim człowiekiem, pozostający pod jego urokiem, prawdziwie za nim tęskniący, wyczuwa, że nie można poprzestać na biernej postawie¹³. Trwanie w miłości jest zatem dynamiczne. A to znaczy, że wymaga aktywności. Ks. Maliński zauważa, że zagrożeniem, na pozór niewiele znaczącym, a w rzeczywistości groźnym i podstawowym jest przyzwyczajenie i rutyna w miłości, bowiem za nimi stoi zobojętnienie i nuda. Autor przypomina, że być prostym, naturalnym i spontanicznym kosztuje ogromnie dużo uwagi, energii i wysiłku¹⁴. Podobnie von Hildebrand wiele pisze o katastrofalnych dla człowieka letargu i bierności. Otóż przypomina on, że dobroć płynie ze świadomej odpowiedzi, jest żarliwą czujnością i nie ma nic wspólnego z ociężałością, nie jest ospałą bezmyślnością, jest siłą, a nie słabością¹⁵.

Rozum nie jest wrogiem człowieka, ani tym bardziej miłości. Namysł nad rzeczywistością, zdolność człowieka do refleksji, szukanie jej sensu, jest cenną zdolnością człowieka. Ta umiejętność do refleksji wyraża również uporządkowanie działań, dlatego nie wyłączajmy miłości z tego, co jest w człowieku bardzo dobre. Nie chcemy ufać obietnicom bez pokrycia, nie chcemy pokładać nadziei w sprawach beznadziejnych. Dzięki temu, że mamy rozum możemy wybiegać myślą w przyszłość. Decydować, zarówno w sprawach drobnych i niezmiernie istotnych. Wśród wielu ewentualności, tego, co potrzebne, a co zbyteczne, szkodliwe i mniej szkodliwe, człowiek rozstrzyga, potrafi wrócić, gdy pobłądzi, odkryć błąd, przyznać

¹³ M. Maliński, *Zanim powiesz kocham*, Wrocław 1989, s. 39.

¹⁴ Tamże, s. 205.

¹⁵ D. von Hildebrand, *Fundamentalne podstawy moralne*, w: *Wobec wartości*, tłum. E. Sereżyńska, Poznań 1984, s. 51.

się, do nieuczciwości, egoizmu, że kogoś się skrzywdziło¹⁶. Bywa, że mylimy się, ale błędy można korygować dzięki drogocennemu rozumowi. Kochają ci, którzy mają pragnienia, idą za nimi i podejmują wyzwania. Mądrością nazywamy wyciąganie wniosków z własnych pomyłek. Czy ktoś powie, że nie chce być mądry?

Refleksja jest człowiekowi potrzebna, bo aż za dobrze wiemy, jaką mamy skłonność do upadku. Bywamy niesłuchanie słabi. Gdy nie poddamy swoich działań weryfikacji rozumu popadamy w skrajny egoizm, nikczemność, podłość. Rozum pomaga wyplątać się z pogmatwanych dróg, pomaga, o ile chcemy, wyciągać wnioski. Nawet jeśli mylimy się i popełniamy błędy, możemy je korygować.

Na koniec o wytrwałości i recepcie na miłość długowieczną. Otóż nie bierze się ona znikąd. D. von Hildebrand przypisuje właśnie rozumowi jedną z najważniejszych cech miłości, która gwarantuje stabilność, a mianowicie **wierność**¹⁷. Człowiek wierny potrafi wyciągnąć naukę z sytuacji życiowych i rozwijać się dalej, natomiast nie posiada tej cechy człowiek chwiejny, który nie zasługuje na zaufanie. W miłości wierność ma kluczowe znaczenie, bez wierności miłość jest kłamstwem, gdyż „słowo” wyznane w miłości polega na niezmienności wobec wstrząsów. Tym, co nas wzrusza w miłości, wiąże się w sposób istotny z wiernością¹⁸. Miłość wymaga zaufania, potwierdzenia, że dobrze kierujemy swoje pragnienia, zaś wierność zapewnia trwanie w wybranym dobru. Wyraźnie von Hildebrand kontynuuje myśl św. Augustyna, że miłość jest wyborem i wiernością wyborowi.

Czy można oczekiwać, żeby zdobywanie miłości było łatwe? Czy byłoby dla nas cenne? Gdy przyglądamy się osobom znanym z wielkich miłości, zauważamy, że doświadczyły one w swoim życiu cierpienia i trudu. Nie ma więc znaku równości między łatwym życiem, a wielką miłością. Z powyższych rozważań wynika, że o miłość trzeba się postarać. Bez walki nie ma zwycięstwa. Jest pewna nadzieja, że z czasem będzie coraz łatwiej, a jak słusznie zauważa św. Tomasz, że im bardziej jesteśmy doskonali w cnotach, tym łatwiej nam one przychodzą, to będziemy coraz lepsi, gdy starannie przygotowujemy się do miłości. By ją zdobyć trzeba pokonać lenistwo, bierność, gorycz, zniechęcenie, zostawianie na później. Serce, które łączymy z miłością, jest czujne i „chciwe dobra”. Wiemy, że bywa zmęczone, utrudzone, ale jest żywe, reaguje, podejmuje wyzwania. Nie jest, ani ociężałe, ani ospałe. Serce, które kocha, nigdy nie odpoczywa, a wtedy miłość jest „w zasięgu ręki”...

¹⁶ M. Maliński, *Zanim powiesz kocham*, dz. cyt., s. 29.

¹⁷ W ten sposób autor stawia niejako znak równości między rozumnością, mądrością i wiernością, zauważmy, że we współczesnym przekazie wierność czasami jest ukazywana w negatywnym świetle: jako słabość i nieudolność.

¹⁸ D. von Hildebrand, *Fundamentalne podstawy moralne*, dz. cyt., s. 28-29.

Nasze rozważania nie będą podsumowane, ponieważ miały być inspiracją. Zagadnienie wyrażone w pytaniu „czym jest miłość?” będzie towarzyszyło nam do końca naszego życia. Tyle po nas zostanie, ile pozostawimy po sobie czynów zrodzonych z miłości. Autor słynnego Hymnu, św. Paweł, nie przez przypadek zanim wymienia cechy miłości zachęca do podejmowania wysiłku: „Starajcie się o większe dary: a ja wam wskażę drogę jeszcze doskonalszą”¹⁹. Skoro więc od niej wszystko się zaczyna i na niej kończy, **starajmy się o miłość**.

Bibliografia

- Augustyn św., *Wyznania*, tłum. Z. Kubiak, Kraków, 1995.
- Bocheński J., *Zarys historii filozofii*, Kraków 1993.
- Gilson E., Tomizm. *Wprowadzenie do filozofii św. Tomasza z Akwinu*, tłum. J. Rybałt, Warszawa 1998.
- Gogacz M., *Człowiek i jego relacje*, Warszawa 1985.
- Hildebrand von D., *Fundamentalne podstawy moralne*, w: *Wobec wartości*, tłum. E. Sereżyńska, Poznań 1984.
- Hildebrand von D., *The Nature of Love*, South Bend, Indiana 2009.
- Hildebrand von D., *Serce. Rozważania o uczuciowości ludzkiej i uczuciowości Boga-Człowieka*, tłum. J. Koźbiał, Poznań 1987.
- Jaroszyński P., *Po co Tomasz*, w: *U źródeł tożsamości kultury europejskiej*, red. T. Rakowski, Lublin 1994, s. 38-41.
- Krąpiec A. M., *Ja – człowiek*, Lublin 2006.
- Maliński M., *Zanim powiesz Kocham*, Wrocław 1989.
- Morawiec E., *Filozofia klasyczna, a niektóre negatywne własności współczesnej kultury*, w: *Co daje współczesnemu człowiekowi studium filozofii klasycznej*, red. P. Mazanka, M. Mylik, Warszawa 1997.
- Morawiec E., Mazanka P., *Metafizyka klasyczna w wersji egzystencjalnej*, Warszawa 2006
- Reale G., *Historia filozofii starożytnej*, t. I-IV, tłum. E. I. Zieliński, Lublin, 1994-2000.
- Tichy R., *Mistyczna historia człowieka według św. Bernarda z Clairvaux*, Poznań 2011.

¹⁹ 1 Kor 13.

Miłość jako podstawa wspólnoty małżeńskiej. Ujęcie psychologiczne

Małżeństwo jest przedmiotem zainteresowania wielu nauk, m.in.: psychologii, socjologii, teologii, filozofii, prawa. Jednak naukowcy niezależnie od dziedziny nauki są zgodni, że wzajemna miłość pełni kluczową rolę w kształtowaniu relacji w małżeństwie.

Zawarcie związku małżeńskiego kobiety i mężczyzny z mocy prawa daje początek nie tylko małżeństwu, ale także rodzinie. Zatem małżonkowie mają określone prawa i obowiązki wobec siebie i wobec rodziny. Należą do nich: obowiązek wspólnego pożycia, obowiązek wzajemnej wierności, obowiązek wzajemnej pomocy, obowiązek współdziałania dla dobra rodziny, a przede wszystkim zaspokajanie potrzeb wszystkich członków rodziny, obowiązek wspólnego rozstrzygnięcia o istotnych sprawach rodziny².

Coraz mocniej podkreśla się jednak zmiany zachodzące w podejściu do małżeństwa. Miarę tych przemian trafnie oddaje stwierdzenie Rostowskiego, że małżeństwo „wczoraj było społecznym ustaleniem, dziś jest zaangażowaniem we dwoje, czyli zaangażowaniem interpersonalnym”³. Zarówno z wielu badań, jak i potocznych obserwacji i doświadczeń wynika, że niezmiennie podstawą powodzenia związku małżeńskiego jest wzajemna miłość⁴.

¹ Dr hab. Maria Ryś, prof. UKSW, kierownik Katedry Psychologii Rodziny, Instytut Psychologii WFCH, UKSW.

² Miłość ludzka. *Słownik Małżeństwa i Rodziny*, Ks. bp M. Ozorowski (red.), Wydawnictwo Akademii Teologii Katolickiej, Warszawa–Łomianki 1999, s. 258n.

³ J. Rostowski, *Zarys psychologii małżeństwa. Psychologiczne uwarunkowania dobranego związku małżeńskiego*, PWN, Warszawa 1987, s. 6.

⁴ Wzrost publikacji naukowych na przełomie ostatnich lat jednoznacznie wskazuje na kluczową rolę i coraz większe docenianie znaczenia miłości i jej wpływu na funkcjonowanie związku małżeńskiego. Por. np. T. A. Beck, *Miłość nie wystarczy: jak rozwiązywać nieporozumienia i konflikty małżeńskie*, Wydawnictwo Media Rodzina of Poznań, Poznań 1996; M. Braun-Gałkowska, *Miłość aktywna*, Instytut

Małżeństwo jest dynamiczną wspólnotą kobiety i mężczyzny, w której – dzięki współdziałaniu – rozwija się i pogłębia miłość, a wspólne realizowanie wytyczonych celów i afirmowanie określonych wartości prowadzi do wypełniania zadań małżeńskich i rodzicielskich⁵.

1. Próby zdefiniowania pojęcia miłość

Podkreślając znaczenie miłości w małżeństwie zwraca się jednakże uwagę na to, że samo pojęcie miłości jest złożone, wielorakie i różnorodne. W literaturze, w sztuce, w romantycznym ujmowaniu miłości najczęściej podkreśla się jej aspekt uczuciowy. Jest on bardzo ważny, ale nie jedyny. Miłość w relacjach z drugą osobą jest nie tylko uczuciem, ale czymś o wiele bogatszym, głębszym i bardziej złożonym. Coraz częściej podkreśla się fakt, że miłość jest także relacją, ale i postawą, a każda postawa zawiera trzy elementy: poznawczy (wiedza o kimś), emocjonalny (nastawienie uczuciowe) oraz behawioralny (działaniowy – dyspozycja do określonego działania).

Miłość jest aktywnym, pozytywnym ustosunkowaniem się do drugiej osoby. Jest pragnieniem afirmacji istnienia kochanej osoby i jej rozwoju. Posiada naturę duchową, ponieważ wnika do wnętrza człowieka i pozwala dostrzec jego bogactwo i piękno.

Specyfiką miłości jest dynamika i rozwój. Rozwój miłości jest procesem przebiegającym w określonych etapach.

Najczęściej wymienia się:

1. odkrycie wartości drugiej osoby, które zaczyna się od fascynacji, często ze względu na atuty zewnętrznego wyglądu, ale także piękna moralnego lub jakiegoś dobra w drugim człowieku (cech charakteru, osobowości, cech intelektu);
2. miłość upodobania – poznane cechy i odkryte wartości drugiej osoby prowadzą do zachwytu. Etapowi temu zwykle towarzyszą romantyczne uczucia,

Wydawniczy PAX, Warszawa 1980; L. Cameron-Bandler, *Ku harmonii w miłości*, GWP, Gdańsk 1993; J. C. Dobson, *Miłość potrzebuje stanowczości*, Wydawnictwo Vacatio, Warszawa 2005; W. Fijałkowski, *Miłość w spotkaniu płci*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1984; E. Fromm, *O sztuce miłości*, Muza, Warszawa 1997; I. Janicka, L. Niebrzydowski, *Psychologia małżeństwa. Zafascynowanie partnerem, otwartość, empatia, miłość, seks*. Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1994; R. May, *Miłość i wola*, Rebis, Poznań 1998; M. Ryś, *Kształtowanie postaw miłości w różnych systemach rodzinnych*, Laski 2003, nr 6, s. 47-57; K. Wiśniewska-Roszkowska, *Sztuka małżeńskiego szczęścia*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1989; B. Wojciszke, *Psychologia miłości*, GWP, Gdańsk 1998; B. Wojciszke, *Psychologia miłości: intymność, namiętność, zaangażowanie*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne Marabut, Gdańsk 1993.

⁵ M. Ryś, *Psychologia małżeństwa w zarysie*, CMPPP, Warszawa 1999, s. 5.

- charakterystyczne dla zakochania. Zakochanie nie jest miłością, lecz impulsem do wyjścia poza siebie i może w przyszłości przemienić się w prawdziwą miłość;
3. miłość pożądania – polega na pragnieniu jak najczęstszych kontaktów z ukochaną osobą i zjednoczenia się z nią;
 4. miłość życzliwości i troski – ma miejsce wtedy, kiedy romantyczne marzenia i pragnienia bliskości zostają przetworzone w stałą relację z osobą kochaną. Objawia się to podjęciem decyzji o zawarciu małżeństwa, chęcią opiekowania się i troszczenia przez całe życie o tę osobę, a także stworzenia warunków do pełnego rozwoju związku⁶.

Podkreśla się także, że w miłości kobiety i mężczyzny zawarte są trzy jej elementy, które występują w różnym nasileniu w różnych okresach związku. Są to: seks, eros i caritas.

Seks jest miłością zmysłową, którą wyraża potrzeba fizycznego zbliżenia, posiadania partnera i oddania fizycznego. Eros jest rodzajem głębokiej miłości uczuciowej skierowanej na przeżywanie obrazu całego człowieka. Źródłem takiej miłości jest wrażliwość na wartość osoby kochanej; na kobiecość kojarzącą się z wdziękiem i męskość wyrażającą się siłą i dającą poczucie bezpieczeństwa. Eros to pragnienie bycia razem, poczucia bliskości ukochanego człowieka i zapatrzenia w niego. Dla miłości erotycznej charakterystyczne jest to, że wiąże ludzi ze sobą, ale pozostaje jedynie na płaszczyźnie zainteresowania drugą osobą głównie ze względu na samego siebie, na własne zadowolenie, czy radość odczuwaną pod jej wpływem. Caritas jest miłością osobową charakteryzującą się całkowitym oddaniem osobie kochanej, rezygnacją z dominacji własnych praw, uznającą i szanującą niepowtarzalną indywidualność i odrębną tożsamość drugiej osoby. Miłość osobowa jest pozbawiona egoizmu poprzez całkowite zwrócenie się ku drugiej osobie, pragnienie dla niej dobra i dążenie do pełni jej rozwoju. Można stwierdzić, że dopiero miłość osobowa zasługuje na miano „miłości”. Wybiera ona drugą osobę dla niej samej, aby dać jej wszystko i zrobić dla niej wszystko. Relacja taka zakłada więc akt woli i akt działania skierowany nie na siebie samego, lecz ku obiektowi. Miłość osobowa nie jest również pozbawiona zmysłowości i uczuciowości. Stwarza im odpowiedni klimat, w którym mogą one jeszcze pełniej niż w miłości zmysłowej i uczuciowej wyrażać swoje bogactwo w relacji między kobietą a mężczyzną⁷.

Celem, do którego dąży każde małżeństwo jest wykształcenie się dojrzałej miłości. Taka miłość charakteryzuje się życzliwością, wrażliwością na potrzeby drugiej

⁶ Miłość ludzka. *Słownik...*, dz. cyt., s. 258n.

⁷ M. Ryś, *Psychologia małżeństwa...*, dz. cyt., s. 65-66.

osoby, akceptacją i zrozumieniem. Cechuje ją odpowiedzialność i spokój. Taka miłość powinna, w miarę trwania związku, rozwijać się w stronę coraz większego zaufania i poczucia bezpieczeństwa⁸.

Życie w miłości jest wyzwaniem. Wymaga od człowieka elastyczności, wrażliwości, akceptacji, tolerancji i siły⁹.

Nie można małżeństwa i rodziny budować na samych uczuciach, konieczna jest dobra wola kierowana rozumem i prawem moralnym¹⁰. Miłość erotyczna ulega nieuchronnym zmianom, bowiem opiera się na uczuciach, a one ze swej natury są zmienne i nietrwałe. Kierunek tych zmian w dużej mierze zależy od partnerów, ich cech, działań i poglądów, ale również samej natury miłości. Nie jest łatwo podtrzymać szczęście w małżeństwie o długim stażu, gdy uczucia przemijają. Ważna jest tu czujność partnerów i umiejętność świadomego działania, by uczucia podtrzymywać lub na nowo rozniecić¹¹.

Miłość małżeńska niewątpliwie łączy się z aktem decyzyjnym, aczkolwiek tylko współwystępowanie uczuciowej miłości ze świadomym zaangażowaniem na rzecz trwałości związku daje szansę na małżeńskie szczęście.

Trzeba tu podkreślić wagę ślubu, który powinien być wyrazem dojrzałej decyzji powiązanej z podjęciem odpowiedzialności i wyrzeknięciem się innych związków w przyszłości.

Małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, którzy zobowiązali się do tworzenia wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej jest związkiem z założenia trwałym przez całe życie i dlatego wymaga dochowania wierności małżonków. Zachowanie wierności małżeńskiej warunkuje prawdziwą miłość, która nie dopuszcza do zerwania związku¹².

Wierność małżonków sprzyja pogłębieniu ich związku, prawidłowemu funkcjonowaniu wszystkich członków rodziny, a także służy zaspokojeniu ważnych dla człowieka potrzeb: bezpieczeństwa, miłości, czułości i opiekuńczości, szacunku, uznania ze strony najbliższego otoczenia, potrzebę podziwiania innych, samorealizacji, bliskości, więzi, afirmacji, twórczości, a także dążenia do rozwoju pełnej osobowości¹³.

⁸ J. Rostowski, *Zarys psychologii małżeństwa...*, dz. cyt., s. 73-74.

⁹ L. F. Buscaglia, *Miłość. O sztuce okazywania uczuć*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2007.

¹⁰ K. Wiśniewska-Roszkowska, *Sztuka małżeńskiego szczęścia*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1989, s. 41.

¹¹ Tamże; por. także: B. Wojciszke, *Psychologia miłości...*, dz. cyt.

¹² Miłość ludzka. *Słownik...*, dz. cyt., s. 258n.

¹³ M. Ryś, *Psychologia małżeństwa...*, dz. cyt., s. 87.

2. Czynniki wpływające na kształtowanie się postawy miłości

Aspekt czynnego angażowania się małżonków w budowanie jedności niewątpliwie przyczynia się do rozwoju ich dojrzałości osobowej oraz trwałej relacji między nimi, opartej na wzajemnym zaufaniu i poczuciu bezpieczeństwa¹⁴.

W literaturze naukowej można spotkać wiele różnych kryteriów, poprzez które analizowane są uwarunkowania rozwoju postawy miłości w małżeństwie. Mają one też wiele elementów wspólnych, nie można bowiem poruszać kwestii rozwoju postaw miłości w małżeństwie bez uwzględnienia tak podstawowych czynników, jak dojrzałość do małżeństwa, wzajemne relacje, więź czy współżycie seksualne małżonków.

2.1. Wzory zaczerpnięte z rodziny pochodzenia

Roli rodziny macierzystej dla rozwoju osobowości człowieka nie można przecenić. Relacje rodzinne nie pozostają bez wpływu na wybór partnera i funkcjonowanie w małżeństwie i własnej rodzinie. Matka i ojciec stanowią model mężczyzny i kobiety. Obraz wzajemnych relacji z przyszłym partnerem tworzony jest na podobieństwo stosunków między rodzicami (zjawisko modelowania)¹⁵.

Małżeństwo jest podsystemem rodziny złożonym z dorosłych osób wywodzących się z dwóch różnych rodzin generacyjnych, które związały się (w ich zamysle na stałe), aby wspólnie mieszkać i żyć¹⁶. Prawidłowe wyobrażenia o tym, jak powinno funkcjonować małżeństwo i jakie role powinni w nim odgrywać partnerzy, ukształtowane na wzorce rodziny macierzystej, mają istotny wpływ na powodzenie małżeństwa¹⁷. Brak atmosfery miłości w rodzinie niejednokrotnie uniemożliwia dzieciom stworzenie w przyszłości udanych małżeństw¹⁸.

Istotne jest tu podkreślenie, że w związek małżeński wstępują dwie osoby, które wyniosły odmienne doświadczenia z dwóch różnych domów rodzinnych. Każda rodzina charakteryzuje się niepowtarzalnym klimatem, warunkami, funkcjami, jakie spełniają jej poszczególni członkowie. Każde z małżonków wynosi z rodziny macierzystej inne wzory, inaczej kształtowały się ich osobowości, a wstępując

¹⁴ A. Wielowieyski, *Przed nami małżeństwo*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1988.

¹⁵ M. Ryś, *Rodzinne uwarunkowania psychospołecznego funkcjonowania Dorosłych Dzieci Alkoholików*, PWN, Warszawa 2007; Z. Celmer, *Człowiek na całe życie*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1985.

¹⁶ Płopa M., *Więzi w małżeństwie i rodzinie*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2005, s. 51.

¹⁷ M. Braun-Gałkowska, *Miłość aktywna...*, dz. cyt.

¹⁸ Por. np. M. Ryś, *Gdy alkohol staje się głową rodziny*, MCPS, Warszawa 2009.

w związek małżeński, stają przed trudnym zadaniem zharmonizowania tych dwu rzeczywistości. Dlatego niezwykle ważne jest, aby partnerzy uświadomili sobie posiadane wzory i uzgodnili wizję ich wspólnego życia. Wymaga to od nich współdziałania i porozumienia¹⁹.

2.2. Dojrzałość osobowa do zawarcia małżeństwa

Zawarcie małżeństwa i dalsze funkcjonowanie w nim wymaga określonego poziomu dojrzałości. Do dojrzałego przeżywania relacji małżeńskiej potrzebna jest dobra znajomość siebie i drugiej osoby. Wstępujący w związek małżeński powinni poznać wzajemnie swoje potrzeby, pragnienia i oczekiwania w poszczególnych płaszczyznach: duchowej, emocjonalnej i fizycznej²⁰.

Analizując dojrzałość do zawarcia małżeństwa już od wielu lat wyróżnia się trzy elementy: dojrzałość fizyczną, psychiczną i socjalną. Dojrzałość fizyczna zależy od tego, czy człowiek osiągnął odpowiedni stopień rozwoju biologicznego umożliwiający współżycie seksualne i osiągnięcie zadowolenia z tego współżycia oraz prokreację, która powinna prowadzić do dojrzałego ojcostwa lub macierzyństwa. Na dojrzałość psychiczną składa się stopień rozwoju umysłowego, uczuciowego i społecznego. Osiągnięcie dojrzałości psychicznej jest szczególnie istotne dla stworzenia udanego związku małżeńskiego, ponieważ świadczy ona o przygotowaniu do pełnienia ról małżeńskich i rodzicielskich oraz o zdolności do podejmowania odpowiedzialności za siebie i innych²¹.

Najważniejszą cechą dojrzałości w sferze umysłowej jest realistyczny sposób myślenia, który pozwala na dostrzeganie złożoności zjawisk, przewidywanie trudności i pozytywne rozwiązywanie problemów. Tylko dzięki takiemu sposobowi myślenia, małżonek jest w stanie trafnie ocenić siebie, swego partnera czy sytuacje życiowe. Bardzo istotna jest też umiejętność wyciągania wniosków z sytuacji, w których człowiek uczestniczył i przenoszenia tych doświadczeń na przyszłość²². M. Ziemska wyróżnia dwa typy myślenia utrudniającego stworzenie prawidłowo funkcjonującego związku małżeńskiego. Są to: myślenie życzeniowe, w którym widzi się rzeczywistość nie taką, jaka jest, ale taką, jakiej się pragnie, oraz myślenie pryncypialne charakteryzujące się sztywnością, brakiem jakiegokolwiek odstępstwa od uznawanych zasad.

¹⁹ M. Ryś, *Psychologia małżeństwa...*, dz. cyt.

²⁰ J. Augustyn, *Integracja seksualna*, Wydawnictwo M, Kraków 1993.

²¹ M. Ziemska, *Rodzina a osobowość*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1975, s. 58-63; M. Braun-Gałkowska, *Miłość aktywna...*, dz. cyt., s. 22n; M. Ryś, *Psychologia małżeństwa...*, dz. cyt., s. 37n.

²² M. Ryś, *Psychologia małżeństwa...*, dz. cyt., s. 37.

W obu przypadkach małżonkowie, chcąc stworzyć szczęśliwy związek, powinni włożyć wiele wysiłku w zmianę sposobu myślenia i samokontrolę²³.

Dojrzałość uczuciowa jest najważniejszym wśród elementów dojrzałości psychicznej, a związana jest ona z rozwojem uczuć wyższych, dzięki którym człowiek może nawiązać trwałe i pozytywne relacje z innymi osobami. Charakteryzuje się ona odpowiednim stopniem zrównoważenia emocjonalnego, odpornością psychiczną oraz umiejętnością znoszenia trudnych sytuacji. Człowiek dojrzały emocjonalnie jest zdolny do nawiązywania głębokich i trwałych relacji²⁴. Z dojrzałością uczuciową wiąże się osiągnięcie właściwego poziomu zdolności do miłości, która powinna łączyć dwoje ludzi wstępujących w związek małżeński. Choć miłość jest głównym deklarowanym motywem zawierania małżeństw, to nie zawsze jest to miłość dojrzała charakteryzująca się tym, że dawanie sprawia człowiekowi więcej przyjemności niż branie²⁵.

Ważnym warunkiem dojrzałości psychicznej jest dojrzałość społeczna, o której świadczy wewnętrzne otwarcie się na potrzeby innych. Małżonkowie powinni czerpać radość z dzielenia się i obdarowywania drugiej osoby, dążyć do tego, aby mniej wymagać od innych, a więcej z siebie dawać. Ważna jest też twórcza współpraca, czyli wspólne zaangażowanie w urzeczywistnienie jakiegoś celu, co pozwala partnerom wejść głębiej w życie społeczne i osiągnąć wyższy stopień dojrzałości społecznej. Rozwój uczuć społecznych dokonuje się przez całe życie, a prawidłowo funkcjonujące małżeństwo temu sprzyja²⁶.

Dojrzałość socjalna związana jest warunkami materialnymi młodego małżeństwa, usamodzielnieniem się i niezależnością od rodzin macierzystych. Sprowadza się to do posiadania pracy, która pozwoli na utrzymanie rodziny. Dobre warunki ekonomiczne nie wystarczą, konieczna jest gotowość do odpowiedzialnego pełnienia ról małżeńskich, a później rodzicielskich²⁷.

W dojrzałości do małżeństwa ogromną rolę odgrywa motywacja do zawarcia związku. Z punktu widzenia późniejszego zadowolenia ze wspólnego życia, motywy dzielą się na dojrzałe i niedojrzałe. Z doświadczeń specjalistów wynika, że częściej młodzi ludzie kierują się potrzebą kochania i bycia kochanym, osiągnięcia stabilizacji, chęcią wspólnego realizowania celów życiowych i pragnieniem dania życia nowemu człowiekowi, aniżeli lękiem przed samotnością, opinią osób znaczących,

²³ M. Ziemska, *Rodzina a osobowość...*, dz. cyt.

²⁴ M. Ryś, *Psychologia małżeństwa...*, dz. cyt.

²⁵ M. Braun-Gałkowska, *Miłość aktywna...*, dz. cyt., s. 22.

²⁶ M. Ziemska, *Rodzina a osobowość...*, dz. cyt.

²⁷ Tamże.

czyli przyczynami pozaemocjonalnymi. Często dojrzałe motywy przeplatają się z niedojrzałymi. Młodzi ludzie są przekonani o swoim uczuciu, wydaje im się, że podejmują samodzielną, odpowiedzialną decyzję, a nie są świadomi nacisków zewnętrznych, chaosu we własnych przeżyciach. Nawet dojrzała motywacja do wstąpienia w związek małżeński, nie zapewnia szczęśliwego pożycia. Konieczne jest wspólne ustalenie fundamentów przyszłego małżeństwa i ciągłe starania o podtrzymanie pozytywnych relacji²⁸.

3. Miłość a bliskość i więź

Od momentu zawarcia małżeństwa kobieta i mężczyzna tworzą wspólnotę, nową jakość – diadę małżeńską²⁹. Przy takim rozumieniu każdy z małżonków zostaje wzbogacony o wartość drugiej osoby, która odtąd ma być przyjacielem, pomocnikiem, współnikiem i podporą. Razem mają realizować cel, którym jest pomyślny rozwój ich jedności małżeńskiej i wspólnoty rodzinnej³⁰.

Podstawą całościowego zaangażowania się człowieka w stworzenie dojrzałej więzi małżeńskiej jest miłość altruistyczna oparta na wzajemnej akceptacji, uznaniu, zrozumieniu i porozumieniu, pragnieniu dawania dobra oraz wsparciu w realizacji dążeń i pragnień. Miłość w tym ujęciu staje się odpowiedzialna za kształt i jakość wzajemnych relacji oraz za wspólną przyszłość³¹. W miarę trwania związku stopniowo przekształca się w kierunku zadowolających interakcji, wzrastającego zaufania i poczucia bezpieczeństwa³². Tworzenie wspólnoty małżeńskiej wymaga świadomego zaangażowania obydwójga partnerów. Brak tej aktywności prowadzi do zaniedbania miłości i przerwania małżeńskiej więzi³³.

R. J. Sternberg, analizując miłość z punktu widzenia psychologii, oprócz zaangażowania wymienia jeszcze dwa inne makroskładniki miłości: intymność i namiętność. Intymność wyraża pozytywne uczucia i towarzyszące im zachowania związane z ujawnianiem siebie, zaufaniem, bliskością i wzajemną zależnością partnerów. Na tak rozumianą intymność składają się: dbanie o dobro partnera; szacunek dla

²⁸ Z. Celmer, *Człowiek na całe życie...*, dz. cyt.

²⁹ M. Braun-Gałkowska, *Miłość aktywna...*, dz. cyt., s. 109.

³⁰ K. Wiśniewska-Roszkowska, *Sztuka małżeńskiego szczęścia...*, dz. cyt., s. 79.

³¹ W. Póltawska, *Przygotowanie do małżeństwa, w: Miłość, małżeństwo, rodzina*, F. Adamski (red.), Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, Kraków 1985, s. 21-71.

³² J. Rostowski, *Zarys psychologii małżeństwa...*, dz. cyt.

³³ A. Wielowiejski, *Przed nami małżeństwo...*, dz. cyt.

niego; przekonanie, że można na niego liczyć; wzajemne zrozumienie; wymiana intymnych informacji; dawanie emocjonalnego wsparcia³⁴.

Namiętność zaś jest związana z pobudzeniem fizjologicznym, poszukiwaniem fizycznej bliskości, zawiera w sobie silne uczucia pozytywne (radość, zachwyt) oraz negatywne (zazdrość, niepokój). Może szybko osiągnąć najwyższy poziom spośród innych składników, ale bardzo szybko opada, kiedy brak jest zachowań intensyfikujących tego typu przeżycia³⁵.

Poziom zaangażowania natomiast zwiększa się wraz z czasem trwania relacji, może się utrzymywać na stałym, dość wysokim poziomie nawet wówczas, gdy namiętność już wygaśnie, a intymność spada. Małżeństwo może pozostać więc satysfakcjonujące i trwałe, kiedy partnerzy są zaangażowani w związek oraz dbają o zachowanie wysokiego poziomu intymności³⁶.

3.1. Formy okazywania miłości – koncepcja G. Chapmana

Jest wiele sposobów okazywania miłości. G. Chapman uznał, że można je sprowadzić do pięciu tzw. „języków miłości”, którymi posługują się ludzie na całym świecie. Należą do nich: wyrażenia afirmatywne; dobry czas; przyjmowanie podarunków; drobne przysługi; dotyk. „Języki miłości” to pojęcie metaforyczne. Obrazuje to sytuacja, gdy ludzie innych narodowości próbują się porozumieć w różnych językach. Aby miłość wobec najbliższych osób była skutecznie komunikowana, konieczne jest nauczenie się języka miłości danej osoby. Istnieje też wiele „dialektów” poszczególnych języków, co sprawia, że liczba form okazywania miłości staje się ograniczona jedynie wyobraźnią jednostki³⁷.

G. Chapman podkreśla, że odczuwana miłość wobec męża czy żony nie oznacza, że małżonek czuje się kochany. Zdaniem Chapmana brak znajomości języka miłości swojego i partnera powoduje brak zrozumienia między małżonkami³⁸.

³⁴ R. J. Sternberg, S. Grajek, *The Nature of Love*, „Journal of Personality and Social Psychology” 1984 no 47, s. 312-329.

³⁵ P. Shaver, J. Schwartz, D. Kirson, C. O'Connor, *Emotion knowledge: Further Exploration of a Prototype Approach*, „Journal of Personality and Social Psychology” 1987 no 52, s. 1061-1086.

³⁶ Por. np. B. Wojciszke, *Psychologia miłości. Intymność, namiętność, zaangażowanie*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2003; M. Matuszewska, *Więź emocjonalna w małżeństwach młodych dorosłych. Miłość – stan czy proces?*, „Człowiek i Społeczeństwo” 1995 nr 12, s. 41-50; M. Ryś, *Psychologia małżeństwa...*, dz. cyt.

³⁷ G. Chapman, *5 języków miłości*, Wydawnictwo Esprit, Kraków 2014.

³⁸ Tamże, s. 15-16.

Każdy człowiek w określony sposób tworzy hierarchię języków miłości, stawiając na pierwszym miejscu ten język, który jest dla niego najważniejszy i najbardziej pożądanym³⁹. Mąż i żona nie zawsze posługują się tym samym językiem miłości. Zazwyczaj osoba komunikuje swoją miłość poprzez swój język miłości i czuje się niekochana, gdy osoba najbliższa okazuje miłość poprzez inną formę. Wyrażanie swojej miłości niezgodne z preferowanym językiem miłości drugiej osoby powoduje, iż przekaz nie zostaje właściwie odebrany. Taka sytuacja staje się źródłem problemów. Nauczenie się i używanie języka miłości współmałżonka nie oznacza traceniam własnej tożsamości – sprawia, że wkracza się w życie drugiej osoby w sposób intymny i bardzo głęboki⁴⁰.

Gdy małżonkowie preferują ten sam język miłości łatwiej jest o zrozumienie, wzajemne porozumienie, a także o satysfakcję ze związku⁴¹.

a) Wyrażenia afirmatywne

Dzięki afirmacji słownej osoby sobie najbliższe wyrażają słowa szczerego uznania, podziwu, zachwyty, mówią do siebie czule, okazują ciepłymi słowami zachwyt najbliższą osobą, podkreślają, że doceniają pracę, wysiłek, pomysły kogoś bliskiego, stwarzają poczucie bezpieczeństwa umożliwiające dzielenie się tajemnicami, słowami wyrażają ciepło i zaangażowanie, jakie czują w stosunku do siebie wzajemnie.

Słowa uznania czy komplementy pod adresem małżonka mają silną moc komunikowania miłości. Najlepiej jest wyrażać je pod postacią prostych i bezpośrednich wyrażań afirmatywnych⁴².

Afirmacja słowna musi być wiarygodna⁴³. Ważnym przekazem są słowa ośmielające. Często brakuje komuś odwagi i śmiałości, co powoduje powstrzymanie przed działaniami, które chciałby podjąć. Ośmielanie drugiej osoby wymaga empatii, czyli współodczuwania i emocjonalnego porozumienia z innym człowiekiem⁴⁴, a także spojrzenia na świat oczami współmałżonka. Aby ta forma afirmacji miała sens, konieczne jest dowiedzenie się, co jest dla partnera istotne, aby wiedzieć, do czego go zachęcić. Ośmielające słowa komunikują współmałżonkowi, że wierzy się w niego i jego możliwości⁴⁵.

³⁹ U. Dudziak, *Budowanie więzi małżeńskiej*, „Fides et Ratio”, 2013, nr 3/15, s. 58-69.

⁴⁰ G. Chapman, *5 języków miłości...*, dz. cyt., s. 17-25.

⁴¹ U. Dudziak, *Budowanie więzi małżeńskiej...*, dz. cyt., s. 63.

⁴² G. Chapman, *5 języków miłości...*, dz. cyt., s. 45.

⁴³ B. Wojciszke, *Psychologia miłości: intymność, namiętność, zaangażowanie*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne Marabut, Gdańsk 1993.

⁴⁴ N. Sillamy, *Słownik psychologii*, Wydawnictwo „Książnica”, Katowice 1994.

⁴⁵ G. Chapman, *5 języków miłości...*, dz. cyt., s. 51.

b) Wspólnie spędzony czas

Dla osoby, której językiem miłości jest wspólnie spędzony czas, ważne jest, aby był to „dobry czas”.

Jako „dobry czas”, Chapman rozumie całkowite skupienie się na drugiej osobie i robienie wspólne, z pełnym zaangażowaniem tego, co najbliższa osoba lubi robić⁴⁶. Współuczestniczenie w tych samych zadaniach zbliża do siebie małżonków i pogłębia uczucia sympatii, solidarności i przyjaźni⁴⁷.

„Dialektami” dobrego czasu są m.in. dobra rozmowa i dobre zajęcia. Dobra rozmowa to życzliwy dialog, podczas którego małżonkowie dzielą się swoimi myślami i uczuciami, w niezakłóconych niczym okolicznościach. Związek wymaga życzliwego słuchania ze zrozumieniem pragnień, uczuć oraz myśli drugiej osoby. Udzielanie rad współmałżonkowi powinno występować tylko wtedy, gdy on tego oczekuje i nigdy w sposób protekcyjny. Żeby rozmowa była satysfakcjonująca dla współmałżonka, należy trzymać się kilku zasad – utrzymywać kontakt wzrokowy, poświęcić całą uwagę współmałżonkowi, słuchać uczuć i emocji, zwracać uwagę na mowę ciała i nie przerywać. Aby taka rozmowa była możliwa, nie wystarczy tylko umiejętność słuchania – konieczne jest odsłonięcie się. Ważnym dialektem dobrego czasu są dobre zajęcia. Małżonek, którego językiem miłości jest dobry czas, a dialektem są dobre zajęcia, kładzie nacisk na wspólne bycie ze sobą, wspólne działania i na pełne skupienie uwagi na sobie nawzajem. Dla takiej osoby nie jest istotne samo zajęcie, ale to, dlaczego je się wykonuje⁴⁸.

Dla osób, których najważniejszym językiem miłości jest dobry czas nie jest istotne, czy ten czas będzie wypełniać wspólna praca czy wypoczynek. Poczucie bycia kochaną osobą daje im sama obecność współmałżonka⁴⁹.

c) Podarunki

Osoby, dla których językiem miłości są podarunki czują się kochane, gdy otrzymują od współmałżonka rozmaite prezenty. Obdarowywanie ukochanej osoby nie powinno się ograniczać do specjalnych okazji, takich jak imieniny czy rocznica ślubu. Najcenniejsze są prezenty otrzymywane bez okazji⁵⁰.

⁴⁶ Tamże, s. 67-73.

⁴⁷ M. Ryś, *Psychologia małżeństwa w zarysie*, CMPPP, Warszawa 1999, s. 63.

⁴⁸ G. Chapman, *5 języków miłości...*, dz. cyt., s. 73-83.

⁴⁹ U. Dudziak, *Budowanie więzi małżeńskiej...*, dz. cyt., s. 64.

⁵⁰ Tamże.

Chapman określa podarunkiem coś, czego otrzymanie wiąże się z wewnętrznym przekonaniem: „on myślał o mnie” czy „ona pamiętała o mnie”. To, że podarunek jest symbolem myślenia o drugiej osobie uczy się dzieci od najmłodszych lat – zachęca się je do wykonania laurki dla taty czy do zerwania kwiatków dla mamy. Podarunki są wizualnymi symbolami miłości. Przykładem podarunku może być również wręczenie w momencie ślubu obrączki. Zdjęcie obrączki też ma znaczenie symboliczne – może być komunikatem, że w małżeństwie są poważne problemy⁵¹.

Prócz materialnych prezentów Chapman wyróżnia także tzw. prezent obecności. Jest to fizyczna obecność przy ukochanej osobie. W kryzysowej sytuacji jest to największy dar, jaki można podarować współmałżonkowi, jeśli jego językiem miłości jest przyjmowanie podarunków⁵².

d) Okazywana pomoc

Pomoc, jako język miłości, jest zaangażowaniem się w bezinteresowne wspieranie zarówno w błahych, jak i ważnych sprawach, okazywanie spontanicznej gotowości pomocy, która wynika nie z litości, ale z życzliwości. Pomoc ta wynika ze zrozumienia problemów drugiego człowieka.

Dla osoby, której językiem miłości jest pomoc, gesty czy słowa nie wystarczą, żeby poczuła się kochana. Gdy będą zaniedbywane prace domowe i nie otrzyma pomocy w codziennych czynnościach, komunikacja w innych językach miłości nie będzie wystarczająca⁵³.

e) Czuły dotyk

Dotyk odgrywa więc szczególnie istotną rolę w życiu każdego człowieka, jednak są osoby, dla których jest on najważniejszym sposobem okazywania miłości.

Osoby, których preferowanym językiem miłości jest dotyk, czują się kochane, gdy współmałżonek je obejmie, przytuli czy pocałuje. Pragną więc fizycznego dotyku, jednak nie chodzi jedynie o kontakt seksualny, ale też o inne znaki czułości wyrażane w sposób fizyczny w ciągu dnia⁵⁴.

⁵¹ G. Chapman, *5 języków miłości...*, dz. cyt., s. 93-94.

⁵² Tamże, s. 97-99.

⁵³ U. Dudziak, *Budowanie więzi małżeńskiej...*, art. cyt., s. 64.

⁵⁴ Tamże.

Badania wykazały, że dzieci, które są przez rodziców przytulane i całowane mają zdrowsze życie emocjonalne, niż dzieci pozbawione czułego kontaktu fizycznego⁵⁵.

W małżeństwie dotyk przybiera różne formy, ale nie wszystkie dotknięcia są odbierane w ten sam sposób. Niektóre znaki czułości mogą być irytujące czy wręcz niewłaściwe. Wtedy kontynuowanie takiego dotyku jest komunikowaniem uczuć sprzecznych z miłością. Przekonanie, że to, co sprawia przyjemność danej osobie będzie równie przyjemne dla partnera, jest błędne i może prowadzić do nieprzyjemnych sytuacji. Czuły dotyk musi być jednak przemyślany, szczególnie, jeśli dotyk nie jest językiem miłości danej osoby, czy gdy dorastała w rodzinie, w której dotyk nie miał większego znaczenia⁵⁶.

3.2. Miłość a współżycie seksualne

Współżycia seksualnego nie można rozpatrywać w oderwaniu od uczuć dominujących w danym związku. Seksualność człowieka jest bowiem ściśle związana z emocjonalnością, a seks jest wyrazem więzi łączącej dwoje kochających się ludzi⁵⁷. Współżycie płciowe to dziedzina bardzo delikatna i indywidualna dla każdego związku. Może powodować zbliżanie się małżonków do siebie i wzmacniać wzajemne więzi, ale też może wywoływać trudności i konflikty spowodowane brakiem harmonii w pożyciu seksualnym⁵⁸. Współżycie seksualne pozwala partnerom odczuć więź, jedność i zgodę, niesie ze sobą poczucie bezpieczeństwa i zaufania wynikające z trwałości związku, a także poczucie własnej wartości⁵⁹. Udana życie seksualne sprzyja harmonii psychicznej, pogodzie ducha, życzliwości w kontaktach międzyludzkich. Życie seksualne jest też bardzo czułe na zmiany zachodzące w więzi i relacjach partnerskich małżonków⁶⁰.

Współżycie seksualne jest bardzo skomplikowaną sferą całokształtu funkcjonowania pary małżeńskiej o bardzo istotnym znaczeniu dla szczęścia małżeńskiego, jak również dla zadowolenia każdego ze współmałżonków jako partnerów pozostających w tym związku. Bardzo ściśle wiąże się jednak z innymi wyznacznikami

⁵⁵ G. Chapman, *5 języków miłości...*, dz. cyt., s. 135.

⁵⁶ Tamże, s. 140.

⁵⁷ J. Augustyn, *Integracja seksualna*, Wydawnictwo M., Kraków 1993; K. Meissner, B. Suszka, *O małżeństwie*, Oficyna Współczesna, Poznań 2001.

⁵⁸ K. Meissner, B. Suszka, *O małżeństwie*, dz. cyt.

⁵⁹ W. Bołoz, *Życie w ludzkich rękach*, Wydawnictwo ATK, Warszawa 1997.

⁶⁰ A. Winiarczyk, A. Stępnik-Łuczywek, *Znaczenie pożycia seksualnego dla powodzenia małżeństwa*, „Problemy Rodziny” 1998 nr 2, s. 29-38.

szczęścia w małżeństwie. Partnerzy potrafią przezwyciężyć trudności w sferze seksualnej dzięki prawidłowemu funkcjonowaniu w innych sferach⁶¹.

Fakt, że miłość małżeńska wiąże się z poszukiwaniem wzajemnego porozumienia, zaufania, rzetelnego zrozumienia i pragnieniem współżycia seksualnego, zasadniczo odróżnia ją od miłości romantycznej. Proces stopniowego przechodzenia z postawy biorcy do postawy dawcy, jaki ma miejsce w młodym małżeństwie, wymaga od partnerów współpracy, ofiarności, świadomego starania się o pogłębienie i rozwijanie wzajemnych relacji, jak również akceptacji małżonka mimo jego wad⁶². Zdecydowana większość „młodych dorosłych” ma świadomość takich zmian w ich miłości⁶³.

Współżycie seksualne w małżeństwie może być przeżywane na różnym poziomie. Na najniższym – dominuje potrzeba rozładowania napięcia seksualnego, doświadczania intensywnych doznań zmysłowych. Podstawową rolę odgrywa tutaj zaspokojenie własnych potrzeb, szczególnie potrzeby rozładowania napięcia seksualnego. Na wyższym poziomie we współżyciu małżeńskim ważne stają się także pragnienie zaspokojenia potrzeb psychicznych – bezpieczeństwa, samorealizacji, więzi, afirmacji swej męskości czy kobiecości. Na najwyższym poziomie, afirmującym godność osobową małżonków, służącym budowaniu jedności najważniejsza staje się potrzeba uszczęśliwiania drugiego człowieka, obdarowywania współmałżonka, fascynacja nim. Współżycie na tym poziomie wyzwala altruizm, twórczość, płodność. Tylko na tym poziomie przeżywania aktu małżeńskiego zjednoczenie cielesne staje się afirmacją osoby, służy budowaniu jedności małżeńskiej i pogłębieniu wzajemnej miłości⁶⁴.

Dojrzała osobowość łączy w sobie potrzeby seksualne, miłości, więzi i tworzenia wspólnoty. Wymaga wiedzy o odmienności psychofizycznej partnera, umiejętności komunikacji o doznaniach, przeżyciach i oczekiwaniach w nieco innym wymiarze. U podstaw tak rozumianego pożycia leży przekraczanie warstwy popędowej człowieka w celu realizowania wyższych wartości, stanowiących źródło wzajemnej miłości, oparcia, bezpieczeństwa i poszanowania godności⁶⁵.

⁶¹ J. Rostowski, *Zarys psychologii małżeństwa...*, dz. cyt.

⁶² M. Ryś, *Psychologia małżeństwa...*, dz. cyt.

⁶³ M. Matuszewska, *Więź emocjonalna w małżeństwach młodych dorosłych. Miłość – stan czy proces?*, „Człowiek i Społeczeństwo” 1995 nr 12, s. 41-50.

⁶⁴ Tak ten problem ujmuję w swoim artykule Z. Lew-Starowicz. Artykuł ten napisał w czasach, kiedy jeszcze aktywnie współpracował z duszpasterstwami akademickimi. Z. Lew-Starowicz, *Współżycie seksualne jako wyraz miłości*, w: M. Grzywak-Kaczyńska (red.), *Erotyka w aspekcie zdrowia psychicznego*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1972.

⁶⁵ M. Ryś, *Psychologia małżeństwa...*, dz. cyt.

Życie seksualne człowieka wyzwala też twórczość osobowościową i wspólnotową. Utrwała miłość przez ustawiczne wzajemne udzielanie i obdarzanie się. Jest źródłem silnych doznań zmysłowych, czerpania radości i przyjemności ze współżycia z partnerem⁶⁶.

Seks bywa określany jako istotny, ale niewystarczający warunek istnienia i prawidłowego funkcjonowania małżeństwa. W związkach prawidłowych pozycie seksualne podporządkowane jest podwójnemu celowi – ożywieniu i pogłębieniu wzajemnej miłości oraz prokreacji⁶⁷. W związku, w którym współżycie seksualne staje się jedynym znakiem okazywania miłości małżeńskiej, może dojść do poważnego kryzysu⁶⁸.

W ujęciu personalistyczno-chrześcijańskim akt małżeński posiada głęboką, wewnętrzną celowość. Jest on najbardziej intymnym zjednoczeniem w życiu małżonków, do którego nabyli prawo mocą sakramentu małżeństwa. Akt małżeński powinien wyrażać i umacniać jedność małżonków, ożywiać i pogłębiać ich wzajemną miłość, a także ich otwartość na dar przekazywania życia⁶⁹. Przez akt małżeński, będący najściślejszym zespoleniem osób i działań, małżonkowie „doświadczają sensu swej jedności i osiągają ją w coraz pełniejszej mierze”⁷⁰. Akt małżeński tylko wtedy odpowiada prawdziwej godności osoby, gdy nie wykorzystuje osoby jako środka „użycia”, ale jest darem małżonków, służącym pogłębieniu wzajemnej miłości, która jest także otwarta na nowe życie.

Współżycie płciowe mężczyzny i kobiety w małżeństwie wtedy tylko posiada pełną wartość zjednoczenia osobowego, kiedy zawiera się w nim świadoma akceptacja możliwości rodzicielstwa. Mężczyzna i kobieta we współżyciu małżeńskim nie pozostają tylko i wyłącznie we wzajemnej relacji do siebie, ale pozostają także w relacji do nowej osoby, która właśnie dzięki ich zjednoczeniu może być stworzona⁷¹.

Akt małżonków chrześcijańskich musi być spełniany w sposób odpowiadający prawdziwej godności ludzkiej. Musi więc on wypływać ze wzajemnej, wiernej miłości. Akt małżeński musi być darem, który jest wolny, bezinteresowny i nieodwołalny, darem, dzięki któremu mężczyzna i kobieta osiągają fundamentalną jedność. Celem tego daru jest nie tylko zrodzenie dzieci, lecz również wzajemna komunია miłości i życia. Dzięki temu darowi mężczyzna i kobieta osiągają fundamentalną jedność.

⁶⁶ E. Sujak, *Małżeństwo pielęgnowane*, Księgarnia Św. Jacka, Katowice 1991.

⁶⁷ J. Laskowski, *Trwałość wspólnoty małżeńskiej*, Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, Warszawa 1987.

⁶⁸ Por. np. W. Półtawska, *Przygotowanie do małżeństwa...*, dz. cyt.

⁶⁹ Por. HV, 11.

⁷⁰ KDK, 48.

⁷¹ K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1986, s. 203-205.

„Moment zjednoczenia małżeńskiego jest najbardziej szczególnym doświadczeniem tego daru. Mężczyzna i kobieta w całej «prawdzie» swej męskości i kobiecości, stają się w tym momencie wzajemnym darem dla siebie. Całe życie w małżeństwie jest darem, ale odnosi się w sposób szczególny do tego właśnie momentu, kiedy małżonkowie, oddając się sobie wzajemnie w miłości, urzeczywistniają to spotkanie, które czyni z nich dwojga «jedno ciało»⁷².

Podsumowanie

Ujęcie miłości jako postawy otwiera możliwości traktowania jej w kategoriach nieprzemijającego szczęścia, a nie czasowej przyjemności. W tak rozumianej postawie miłości ujmowanej od strony psychologicznej podkreśla się: mądrość i wiedzę, odwagę czyli określoną dzielność moralną, wytrwałość w realizacji celów, uczciwość i autentyczność; sprawiedliwość, obowiązkowość, lojalność, wstrzemięźliwość, samokontrolę, roztropność i skromność oraz duchowość i transcendencję – zdolność doceniania piękna i doskonałości, odczuwanie wdzięczności, nadzieję i optymizm, wielkoduszność i miłosierdzie⁷³.

Prawdziwe, autentycznie szczęśliwe życie to życie w miłości i dla miłości, dla tej miłości, która jest najgłębszą postawą, ale także najważniejszym zadaniem budowania relacji miłości w najbardziej intymnej wspólnocie małżeńskiej, ale także we wspólnocie miłości w rodzinie, jak również szerzej – dzięki tej sile, którą daje rodzina – w narodzie, w społeczeństwie, w świecie.

Bibliografia

- Augustyn J., *Integracja seksualna*, Wydawnictwo M, Kraków 1993.
Beck T. A., *Miłość nie wystarczy: jak rozwiązywać nieporozumienia i konflikty małżeńskie*, Wydawnictwo Media Rodzina of Poznań, Poznań 1996.
Bołoz W., *Życie w ludzkich rękach*, Wydawnictwo ATK, Warszawa 1997.
Braun-Gałkowska M., *Miłość aktywna*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1980.
Buscaglia L. F., *Miłość. O sztuce okazywania uczuć*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2007.
Cameron-Bandler L., *Ku harmonii w miłości*, GWP, Gdańsk 1993.

⁷² LdR, 12.

⁷³ Seligman M., *Authentic happiness*, 2002, www.authentic happiness.org.

- Celmer Z., *Człowiek na całe życie*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1985.
- Chapman G., *5 języków miłości*, Wydawnictwo Esprit, Kraków 2014.
- Dobson J. C., *Miłość potrzebuje stanowczości*, Wydawnictwo Vacatio, Warszawa 2005.
- Fijałkowski W., *Miłość w spotkaniu płci*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1984.
- Fromm E., *O sztuce miłości*, Muza, Warszawa 1997.
- Janicka I., Niebrzydowski L., *Psychologia małżeństwa. Zafascynowanie partnerem, otwartość, empatia, miłość, seks*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1994.
- Laskowski J., *Trwałość wspólnoty małżeńskiej*, Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, Warszawa 1987.
- Lew-Starowicz Z., *Współżycie seksualne jako wyraz miłości*, w: M. Grzywak-Kaczyńska (red.), *Erotyka w aspekcie zdrowia psychicznego*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1972, s. 26-46.
- Matuszewska M., *Więź emocjonalna w małżeństwach młodych dorosłych. Miłość – stan czy proces?*, „Człowiek i Społeczeństwo” 1995 nr 12, s. 41-50.
- May R., *Miłość i wola*, Wydawnictwo Rebis, Poznań 1998.
- Meissner K., Suszka B., *O małżeństwie*, Oficyna Współczesna, Poznań 2001.
- Miłość ludzka, *Słownik małżeństwa i rodziny*, Ks. bp E. Ozorowski (red.). Wydawnictwo ATK, Warszawa–Łomianki 1999.
- Płopa M., *Więzi w małżeństwie i rodzinie*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2005.
- Półtawska W., *Przygotowanie do małżeństwa*, w: *Miłość, małżeństwo, rodzina*, F. Adamski (red.), Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, Kraków 1985, s. 21-71.
- Rostowski J., *Zarys psychologii małżeństwa. Psychologiczne uwarunkowania dobrego związku małżeńskiego*, PWN, Warszawa 1987.
- Ryś M., *Kształtowanie postaw miłości w różnych systemach rodzinnych*, Laski 2003, nr 6, s. 47-57.
- Ryś M., *Gdy alkohol staje się głową rodziny*, MCPS, Warszawa 2009.
- Ryś M., *Psychologia małżeństwa w zarysie*, CMPPP, Warszawa 1999.
- Ryś M., *Rodzinne uwarunkowania psychospołecznego funkcjonowania Dorosłych Dzieci Alkoholików*, PWN, Warszawa 2007.
- Seligman M., *Authentic happiness*, 2002, www.authentichappiness.org.
- Shaver P., Schwartz J., Kirson D., O'Connor C., *Emotion knowledge: Further Exploration of a Prototype Approach*, „Journal of Personality and Social Psychology” 1987 no 52, s. 1061-1086.

- Sternberg R.J., Grajek S., *The Nature of Love*, „Journal of Personality and Social Psychology” 1984 no 47, s. 312-329.
- Sujak E., *Małżeństwo pielęgnowane*, Księgarnia Św. Jacka, Katowice 1991.
- Wielowieyski A., *Przed nami małżeństwo*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1988.
- Winiarczyk A., Stępiak-Łuczywek A., *Znaczenie pożycia seksualnego dla powodzenia małżeństwa*, „Problemy Rodziny” 1998 nr 2, s. 29-38.
- Wiśniewska-Roszkowska K., *Sztuka małżeńskiego szczęścia*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1989.
- Wojciszke B., *Psychologia miłości. Intymność, namiętność, zaangażowanie*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2003.
- Wojciszke B., *Psychologia miłości*, GWP, Gdańsk 1998.
- Wojciszke B., *Psychologia miłości: intymność, namiętność, zaangażowanie*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne Marabut, Gdańsk 1993.
- Wojtyła K., *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1986.
- Ziemska M., *Rodzina a osobowość*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1975.

Wspólnota małżeńska fundamentem szczęśliwej rodziny

Wstęp

Szczęśliwa rodzina jest zawsze wspólnotą, zbudowaną na fundamencie szczęśliwego małżeństwa. Dlatego tak ważny jest pewien porządek, zapewniający harmonię i wzajemne spełnienie w miłości kochających się osób.

Zadaniem tego rozdziału jest przybliżyć sens formalnego małżeństwa, tzn. małżeństwa zawartego prawnie, na podstawie przysięgi małżeńskiej oraz związku między dwojgiem ludzi, w którym nie ma tego formalnego aktu, a jest tylko miłość. W wielu dyskusjach na temat małżeństwa nie zwraca się uwagi na niezbędne warunki potrzebne do zaistnienia małżeństwa i utrzymania go przy życiu w dobrej kondycji.

Odpowiadając na wątpliwości młodych ludzi, wypowiedianych w czasie rozmów osobistych i facebookowych na temat małżeństwa i rodziny, w rozdziale przeanalizowano znaczenie wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej, ze szczególnym zwróceniem uwagi na formalne i nieformalne czynniki budujące małżeństwo i rodzinę. Celem

¹ Irena Grochowska, doktor nauk humanistycznych w dziedzinie ekofilozofii oraz magister biologii. Prowadzi badania diagnostyczne i zajęcia dydaktyczne na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej UKSW z zakresu antropologii filozoficznej i fizjologii zdrowia prokreacyjnego na podstawie NaProTechnology i z zakresu nauk o mózgu opierając się na Neurofeedback (EEG-Biofeedback, HEG-Biofeedback). Prowadzi pracownię Biofeedback w CLNP (Centrum Laboratoryjnym Nauk Przyrodniczych) oraz pracuje ze studentami w Sekcji Zdrowia Środowiskowego i Neurofizjologii na UKSW. Prowadzi również wykłady i warsztaty w Podyplomowym Studium Relacji Interpersonalnych i Uzależnień na UKSW z tematyki związanej z komunikacją, profilaktyką, małżeństwem i rodziną. Pełni funkcję viceprezesa Uniwersyteckiego Towarzystwa Naukowego – „Fides et Ratio” oraz zastępcy redaktora naczelnego Kwartalnika Naukowego „Fides et Ratio”. Jest członkiem zespołu prof. Thomasa W. Hilgersa „Love and Life Unlimited” – Omaha USA.

tych rozważań jest ukazania konieczności zaistnienia elementów, będących podstawą w budowaniu prawdziwej wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej.

Zwrócono też uwagę na fakt, iż poznanie wartości małżeńskiego związku jako wyjątkowej i niepowtarzalnej jedności, w której oboje stają się jednym ciałem, umożliwia docenienie przedmałżeńskiej i małżeńskiej postawy czystości.

Rozdział ma charakter socjologiczno-filozoficznych rozważań na temat małżeńskiej wspólnoty i składa się z sześciu punktów. Pierwsze dwa są wprowadzeniem w rozumienie elementów budujących wspólnotę oraz próbą zapoznania czytelnika z podziałem wspólnot i ich charakterystycznych cech. Punkt trzeci analizuje poznane już formalne i nieformalne czynniki i charakter wspólnot w odniesieniu do małżeńskiej wspólnoty. W punkcie czwartym przedstawiono wartość czystości, jako postawy wynikającej z poznania sensu i celu małżeństwa. W punkcie piątym przedstawiono wspólnotę rodzinną, która zbudowana na fundamencie związku małżeńskiego ma szansę w pełni być szczęśliwa. Punkt szósty jest przeznaczony dla bardziej dociekliwych i cierpliwych, wprowadza on w zagadnienie międzyosobowych przestrzeni, które zdaniem autorki warto przybliżyć w celu lepszego rozumienia analizowanych w tekście relacji.

Życie rodzinne zaczyna się najczęściej od małżeństwa, o którego początku i kształcie decydują bardzo młodzi ludzie. Małżeństwo jest wspólnotą, w której muszą pojawić się czynniki zarówno duchowe, jak i prawne czyli konstytuują je elementy zarówno nieformalne, jak i formalne. Przed analizą formalnych i nieformalnych (duchowych) czynników konstytuujących małżeństwo oraz analizą ich roli w małżeńskim związku zostały przytoczone dwie krótkie wypowiedzi młodych ludzi na temat ich wyobrażeń o małżeństwie i rodzinie.

„Małżeństwo jest dla wielu ludzi, w tym dla mnie, sposobem na zapewnienie sobie w drugiej osobie poczucia stabilizacji i spokoju w życiu” – Karol, lat 20.

„Małżeństwo jest potrzebne dla zapewnienia obojgu poczucia bezpieczeństwa i chyba każdy chciałby mieć szczęśliwe małżeństwo, natomiast przy takiej skali rozwodów małżeństwo nie ma sensu, ale jeśli przetrwa, jest to największe osiągnięcie, jakie można sobie wyobrazić” – wypowiedź 18-letniej Sary.

Ile sprzeczności, ile lęku, niepewności i jednocześnie nadziei pojawia się w tych wypowiedziach. Większość ludzi chciałaby mieć szczęśliwe małżeństwo i rodzinę, a na pewno przeżyć prawdziwie piękną miłość, ale na wszelki wypadek wiele osób woli nie angażować się „całym sobą” w związek z drugim człowiekiem, nie spodziewać się za wiele, bo jak się nie uda, to pojawi się cierpienie, żal i poczucie odrzucenia, a tego nikt nie chce, więc lepiej podejść do życia asekuracyjnie albo wręcz być tym, który pierwszy odejdzie.

Strach przed porażką paraliżuje decyzje o małżeństwie, czyli o budowaniu pełnej i autentycznej wspólnoty miłości z uwzględnieniem wszystkich jej konstytutywnych elementów. Małżeństwo jako instytucja funkcjonuje we wszystkich kulturach prawnych. Sposób funkcjonowania i model małżeństwa zależy od danej kultury, szerokości geograficznej oraz uwarunkowań prawnych i religijnych. Są różne sposoby rozumienia małżeństwa i dlatego może ono mieć różny charakter w zależności od wielości czynników. Definicja małżeństwa, która obowiązuje w prawie polskim według Słownika Języka Polskiego PWN² brzmi: „Małżeństwo jest to związek kobiety i mężczyzny lub para małżeńska – mąż i żona” a według Słownika Języka Polskiego³ jest to „związek prawny kobiety i mężczyzny lub małżonkowie”.

Badając więzi między małżonkami, zależności pomiędzy małżeństwem i rodziną oraz ich wzajemnymi odniesieniami i rolami, które nawzajem pełnią wobec siebie, trzeba najpierw poznać czynniki i jednoczące więzy związku jakim jest małżeństwo. Przed napisaniem tego rozdziału, który według zamierzeń autorki ma być pomocą w uświadomieniu młodym ludziom konieczności rozumienia podstawowych uwarunkowań leżących u podstaw pełnego, szczęśliwego i spełnionego małżeństwa, celem było zapytanie o zdanie samych adresatów. Właśnie z tego powodu dwie odpowiedzi młodych ludzi zostały zacytowane we wstępie a pozostałe uwzględnione w dalszej części tekstu.

W krótkim wywiadzie z kilkunastoma młodymi osobami w wieku od 16 do 23 lat, przeprowadzonym z wykorzystaniem Facebooka oraz w kilku bezpośrednich rozmowach, młodzi ludzie wyrażali swoje opinie na temat znaczenia małżeństwa i rodziny, odpowiadając na dwa pytania:

- Czy małżeństwo jest dla Ciebie ważne, czy chciałbyś /chciałabyś/ być w przyszłości w stałym związku małżeńskim?
- Czy rodzina jest dla Ciebie ważna?

Młodzi ludzie najczęściej odpowiadali, że rodzina jest bardzo ważna w życiu każdego dziecka a potem w życiu każdego dorastającego i dorosłego człowieka, ponieważ wszyscy ludzie potrzebują miłości i przyjaznego środowiska do rozwoju. Podkreślali znaczącą rolę rodziców i rodziny w ich życiu, ale o równie ważnej roli małżeństwa jako takiego nie byli przekonani, chociaż większość odpowiadała, że chciałyby mieć udane życie miłosne i kochającą się, trwałą rodzinę. Swoje wątpliwości motywowali formalnym charakterem związku małżeńskiego, niekoniecznym do miłości i dobrze spełnianych rodzicielskich ról.

² Słownik Języka Polskiego PWN, <http://sjp.pwn.pl/sjp/malzenstwo;2481015.html> (dostęp: 10 stycznia 2016).

³ Słownik Języka Polskiego, <http://sjp.pl/malzenstwo> (dostęp: 10 stycznia 2016).

Na prezentowane poglądy, z całą pewnością, mają wpływ liczne wypowiedzi i publikacje, odnoszące się do tych dziedzin życia, które dotyczą małżeństwa i rodziny. Przykładem może być podejście do wspólnot młodego socjologa⁴, który twierdzi, że intensyfikacja zmian kulturowych wymusza odmienne poglądy od dotychczas obowiązującego spojrzenia na istotę wspólnoty. Twierdzi on, że nadszedł czas, aby „nie dążyć do utrzymania wspólnot przy życiu za wszelką cenę”. Takie podejście dotyczyć będzie również wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej. Wyraźnie słychać w tych słowach zezwolenie i opowiedzenie się za tworzeniem „nietrwających” małżeństw i rodzin, które przecież są wspólnotami.

Innym przejawem intensywnych przemian kulturowych (początek lat sześćdziesiątych XX w.) naszych czasów jest oddzielenie seksu od miłości i traktowanie sfery seksualnej jako czynnika regulującego ludzkie samopoczucie. Sfera seksualna coraz częściej jest postrzegana tylko w wymiarze biologicznym i fizjologicznym, zapomina się o jej wieloaspektowości i znaczeniu w całym ludzkim życiu, także tym w wymiarze duchowym.

Jak wiadomo, każda całość zawsze wymaga „kompletu” odpowiednich części, dlatego wspólnota małżeńska, jako wyjątkowa i niepowtarzalna jedność, w której oboje stają się jednym ciałem, aby mogła zaistnieć i w pełni żyć, wymaga szanowania i respektowania określonych warunków.

1. Formalne nieformalne czynniki wspólnototwórcze

Różnego rodzaju wspólnoty powstają dzięki formalnym (zewnętrznym) i nieformalnym (wewnętrznym) czynnikom. Formalnymi (zewnętrznymi) czynnikami powstawania wspólnot są akty społeczne, umowy prawne, wszelkiego rodzaju obietnice i deklaracje, natomiast czynniki nieformalne inaczej materialne czy duchowe będą stanowiły wybory moralne, przyjmowane wartości, wzajemne wejrzenie w siebie, miłość oraz inne czynniki kształtujące postawy.

W rozważaniach na temat znaczenia obydwu tych czynników w kształtowaniu wspólnoty małżeńskiej, należy zastanowić się, dlaczego formalnie związane małżeństwo bez wzajemnej miłości nie może być spełnione i dlaczego dwoje kochających się ludzi bez formalnego potwierdzenia nie osiągnie pełni jedności. Zanim padnie pełna odpowiedź, niezbędnym jest zastanowienie się nad rolą wartości w budowaniu wszelkich relacji i wspólnot.

⁴ A. Modrzyk, *Ku wspólnotcie posttradycyjnej. Axel Honneth jako krytyk komunitariańskiej filozofii*, w: „Praktyka Teoretyczna”, nr 1/2010.

Każdą autentyczną wartość cechuje jej wspólnototwórcza moc (*virtus unitiva*), która zespala osoby znajdujące się w zasięgu jej oddziaływania do tego stopnia, że każde przeżywanie autentycznej wartości, nawet w samotności, prowadzi do relacji z innymi osobami. Wartościom towarzyszy świadomość i moralna czujność, które pomagają w dostrzeganiu samych wartości i motywują do adekwatnej odpowiedzi na nie. Zdolność dostrzegania autentycznych wartości osoby świadczy o osobistej dojrzałości moralnej, która pozwala rozpoznać wartości moralnie doniosłe⁵ i ich absolutny charakter⁶. Wartości moralne z kolei są niezbędne w rozstrzygnięciu moralnego postępowania człowieka. Dzięki wartościom moralnym i ich poznaniu łatwiej odnaleźć i zrozumieć sens jedności w małżeństwie i rodzinie. Rozpatrując czynniki formalne i nieformalne oraz formalny i nieformalny wymiar wspólnot nie sposób nie wspomnieć o normach moralnych, którym człowiek nadaje charakter formalny, często w sposób subiektywny, niejednokrotnie zmieniając kolejność wartości. Charakter powinnościowy natomiast przysługuje, według Hildebranda, tym normom moralnym, które są najpierw rozpoznane jako moralnie doniosłe, w przeciwnym bowiem razie fałszywe normy (pseudonormy) mogłyby zostać przyjęte za powinnościowe i dobre. Takie pseudonormy mogą mieć miejsce w wymiarze zarówno formalnym, jak i nieformalnym. Za przykład może posłużyć przyjęcie jakiejś tradycji, rytuału lub zwyczaju jako normy moralnej lub też traktowanie wymyślonej teorii czy koncepcji jako postępowej. Ktoś w drugiej osobie za dobro uznaje jej poczucie humoru lub chwilowy entuzjastyczny altruizm. Takie błędne interpretacje mogą doprowadzić do sytuacji, że pseudonormy stają się zobowiązaniem respektującym nawet niemoralne zasady. Niejednokrotnie promuje się antykoncepcję, niewierność, krótkotrwałe związki małżeńskie, wyłącznie przyjemnościowy charakter seksu i uważa się, że broni się słusznej sprawy i dobra człowieka w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku. Warto pamiętać, że u podstaw moralności stoi poznanie wartości a nie obowiązek⁷.

Chcąc w dostępnym sposób wtajemniczyć w międzyosobowe więzy, które są podstawą wielu wspólnot, należałoby krótko przeanalizować rozumienie międzyosobowej przestrzeni⁸. Hildebrand, znany niemiecki filozof, który zdaniem wielu

⁵ Coś, co jest doniosłe wytrąca człowieka z obojętności. Wartości moralnie doniosłe motywują do odpowiedzi a ich realizacja pociąga za sobą dobro moralne. Fakt świadomego i wolnego działania osoby, zgodnie z ładem moralnym, staje się wyrazem miłości w relacji do osoby.

⁶ Absolutny charakter wartości informuje o ich niezależności od ludzkiego poznania wartości – T. Biesaga, *Dietricha von Hildebranda epistemologiczno-ontologiczne podstawy etyki*, KUL, Lublin 1989, s. 66.

⁷ Tamże, s. 67.

⁸ Międzyosobowa Przestrzeń zostanie dokładniej omówiona w ostatnim rozdziale „Dla dociekliwych”.

uczonych najdokładniej zbadał tematykę wspólnoty od strony filozoficznej i społecznej, przedstawia międzyosobową przestrzeń jako „istotności rozciągające się pomiędzy ludźmi a zarazem jakoś ich obejmujące”⁹. Filozof zwraca uwagę na dwie przestrzenie, w których żyje człowiek. Pierwszą stanowi przestrzeń w sensie naturalnym, w której człowiek zanurzony jest ciałem wraz z innymi ludźmi i materialnymi rzeczami. Druga to przestrzeń duchowa, która otacza i zarazem wypełnia przestrzeń między ludźmi, ale każda osoba ma swoje miejsce w duchowej przestrzeni.

2. Różny charakter wspólnot

Wspólnoty, ich znaczenie, czas trwania, liczba członków i sposób przynależności segreguje je na wiele kategorii, ale na potrzeby niniejszych rozważań ograniczono się do pokazania różnicy pomiędzy wspólnotami formalnymi i nieformalnymi (materialnymi)¹⁰. W sferze relacji występowały już czynniki formalne i nieformalne (materialne), teraz to zróżnicowanie na poziomie relacji przenosi się na poziom wspólnot. Istnieją wspólnoty czysto formalne, należą do nich: stowarzyszenia, fundacje, państwo oraz wspólnoty nieformalne: krąg przyjaciół, naród, ludzkość. Takie wspólnoty jak małżeństwo, rodzina czy Kościół nie mieszczą się w takim podziale, gdyż wykazują cechy mieszane lub specyficzne i charakteryzuje je zarówno formalny, jak i nieformalny charakter.

Rodzina w zasadzie jest wspólnotą nieformalną (materialną), ale zbudowaną na formalnych podstawach małżeństwa i dlatego można mówić o specyficzności rodzinnej wspólnoty¹¹. Rodzina kwalifikuje się do wspólnoty materialnej, a jej fundament, który stanowi wspólnota małżeńska, cechuje charakter materialno-formalny. Powstanie wspólnoty małżeńskiej i włączenie w nią obydwójga małżonków następuje w chwili, kiedy wyrażają oni wzajemnie swoją nieodwołalną zgodę na trwanie w oznajmianej i zadeklarowanej miłości.

Wspólnoty materialne są kształtowane od wewnątrz a formalne niejako od zewnątrz. Więzy miłości czy przyjaźni rodzą się między osobami duchowymi i mają charakter duchowy (nieformalny). Formalny charakter uzyskuje wspólnota przyjmując pewne określone, zewnętrzne warunki, np. prawne. Sfera jakościowa w formalnych tworcach wspólnotowych, takich jak stowarzyszenie, ma znaczenie pośrednie jako punkt odniesienia. W materialnych tworcach wspólnotowych sfera

⁹ D. von Hildebrand, *Metafizyka wspólnoty*, WAM, Kraków 2012, s. 174.

¹⁰ Hildebrand nazywa wspólnoty i relacje nieformalne – materialnymi. W niniejszej pracy będzie używane to określenie, ale należy pamiętać, aby nie mylić tego pojęcia z materią.

¹¹ D. von Hildebrand, dz. cyt., s. 174-175.

wartości odgrywa rolę centralną, dlatego moc jednocząca wartości (*virtus unitiva*) ma decydujący wpływ na formowanie się tych wspólnot. Każda wspólnota, jak twierdzi Hildebrand, posiada elementy zarówno materialne, jak i formalne, ale w różnej proporcji w zależności od rodzaju i struktury wspólnoty. Każda wspólnota posiada stronę wewnętrzną i zewnętrzną¹². W sytuacji, kiedy dwie osoby we wzajemnej miłości formalnie się utożsamiają i tworzą *corpus* wspólnotowy, sfera wartości odgrywa znaczącą rolę, gdyż jest miejscem inkorporowania lub osadzania się w niej osób. Krańcowymi przykładami zróżnicowania tworów wspólnotowych są stowarzyszenia jako wspólnoty formalne i grono przyjaciół, które odzwierciedla czystą formę materialnych wspólnot. Hildebrand wymienia cztery nieformalne (materialne) przyczyny powstawania wspólnot, są to: *virtus unitiva*, poznanie wartości, wspólnototwórcza rola wartości i miłość wzajemna i odwzajemniona.

3. Wspólnota małżeńska – wspólnotą o charakterze formalnym i nieformalnym zarazem

Zachodzące w małżeństwie przenikanie się zarówno materialnych (nieformalnych), jak i formalnych elementów wspólnotowych nie polega na tym, że na materialną wspólnotę zostaje nałożona przez umowę małżeńską wspólnota formalna. Przenikanie się tych wymiarów ma miejsce wtedy, kiedy uroczysty akt społeczny „jest organiczną kontynuacją jedyne w swoim rodzaju aktu miłości, który oboje małżonkowie wzajemnie na siebie kierują”¹³. Wspólnota formalna nie jest narzucona od zewnątrz przez umowę ze względów praktycznych, ale z najgłębszej potrzeby miłości jest ona swoistym aktem społecznym, powołującym do życia formalną wspólnotę małżeńską. Trzeba więc dostrzec, że oba elementy, zarówno materialny, jak i formalny mają swoje istotne znaczenie i nie stanowią przeciwieństwa, ale się wzajemnie uzupełniają i odgrywają ważne role w sferze wspólnoty. Choć w małżeństwie miłość jako element materialny jest istotniejszy i szlachetniejszy, to jednak element formalny jest równie istotny i konieczny.

Małżeństwo jest wyjątkowym rodzajem wspólnoty, która powstaje na skutek wzajemnej miłości dwóch osób. W małżeńskim związku uwidacznia się wzajemny zachwyt sobą i jednocząca moc wartości osoby ludzkiej, które doprowadzają do zawiązania się wspólnoty. Wzajemne zauroczenie, zakochanie i zespalające

¹² Tamże, s. 145.

¹³ Tamże, s. 200.

działanie miłości oznacza „duchowe zmierzanie ku kochanej osobie i przebywanie przy niej”¹⁴.

Małżeństwo jest szczególną dwuosobową wspólnotą miłości (więzi), stanowiącą fundament rodziny. Małżeńska wspólnota nie wynika tylko ze wzajemnej miłości kobiety i mężczyzny, ale ma swoje potwierdzenie w formalnym małżeńskim akcie społecznym, który znajduje swoje uzasadnienie w specyficznej miłości małżeńskiej. Powszechnie cytowane słowa ewangelisty Marka „A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało”¹⁵ nie straciły do dzisiejszego dnia swojego znaczenia i wciąż są przywoływane przez ludzi o różnych poglądach.

Współczesne czasy obfitują w wiele odpowiedzi udzielanych jednocześnie na te same pytania. Jedno pytanie – wiele różnych odpowiedzi, taka sytuacja utrudnia zrozumienie ważnych życiowych kwestii. Jedną z nich jest koncepcja osoby, ale także wynikająca z niej teoria wspólnoty małżeństwa i rodziny. Pierwsi filozofowie poszukiwali odpowiedzi na pytanie, kim jest człowiek i jakie są jego relacje. Już Arystoteles¹⁶ twierdził, że człowiek jest z natury istotą żyjącą w państwie, ukazując przy tym genezę państwa (*polis*), którego powstanie łączy się ściśle z samą naturą człowieka. Arystoteles wywodząc powstanie wspólnoty, wskazywał na jej początek, zwracając uwagę na konieczność łączenia się istot męskich z żeńskimi w celu płodzenia. Związek kobiety i mężczyzny prowadzi z kolei do powstania rodziny i domu. Dom u Arystotelesa jest pierwszą wspólnotą, która zaspokaja elementarne potrzeby człowieka, stąd wniosek o naturalnej potrzebie, która staje się konstytutywną cechą każdego człowieka a jest nią niesamowystarczalność i konieczność budowania więzi z drugim człowiekiem.

Współcześni filozofowie nadal poszukują prawdy o człowieku. Wydaje się, że nadchodzi czas, aby od nowa próbować zrozumieć człowieka i jego relacje. Tylko człowiek przez fakt, że znacząco różni się od wszystkich innych stworzeń, jest kimś wyjątkowym, kimś, kto świadomie może nie tylko poznawać, ale i poznać, nie tylko uczyć się i rozumieć, ale zrozumieć, wiedzieć i działać. Tylko człowiek potrafi myśleć i zachowywać się moralnie, tylko człowiek jako osoba jest wyróżniony godnością¹⁷.

¹⁴ Tamże, s. 169.

¹⁵ Mk 10,8.

¹⁶ Marek Drwiega, *Człowiek w filozofii arystotelesowskiej*, „Anthropos?”, Czasopismo Naukowe przy Wydziale Filozoficznym UŚ Katowice, nr 10-11/2008, <http://www.anthropos.us.edu.pl/anthropos6/texty/drwiega.htm> (dostęp: 2 grudnia 2015).

¹⁷ Godność osoby – Człowiek jako osoba, obdarzona poczuciem własnego „ja” jest substancją swoistą, posiadającą samą siebie i wolną. Swoiste i specyficzne cechy człowieka pozwalają na umieszczenie go na najwyższym miejscu w hierarchii ziemskich bytów, na wskazanie głębszej warstwy sfery istnienia i na najdoskonalsze wyrażanie „bycia dla siebie”. Skończona jedność osoby ludzkiej, całkowicie

Co prawda progresywne zmiany w nauce, technologii i technice, często mylone z rozwojem dają możliwość odszukania wielu różnych definicji osoby i godności, dlatego też nieustanne poszukiwanie i odczytywanie prawd dotyczących człowieka jest permanentnym imperatywem naukowców i intelektualistów.

Ważnym i koniecznym zadaniem w poszukiwaniu wiedzy o człowieku jest wybór tych odpowiedzi, które są pełne, które uwzględniają cielesno-duchowy wymiar człowieka. Często tak wiele podręcznikowych wiadomości dotyczy ciała – jego anatomii, fizjologii, higieny a nawet patologii. Niewspółmierne do tych przekazów są te, które dotyczą sfery duchowej. Świadomość dotycząca sfery duchowej ogranicza się najczęściej do przywoływania sfery religijnej człowieka. Umyka natomiast reszta sfery duchowej, która stanowi fundament do zrozumienia człowieka i sensu jego istnienia. Sfera duchowa umożliwia świadome wybory moralne, chęć zawiązania więzi i wejścia w różnego rodzaju styczności z drugim człowiekiem oraz podejmowanie decyzji. Miłość, przyjaźń i inne codzienne relacje należą do aktywności sfery duchowej. Ciało i jego precyzyjne działanie odgrywa niezastąpioną rolę w tym, aby urzeczywistnić te duchowe przeżycia, przynaglenia i imperatywy.

W małżeńskiej wspólnotcie szczególnie ważne jest rozważenie sfery cielesno-duchowej, gdyż w najbardziej wyraźny i jednoznaczny sposób można zobaczyć ściśle współdziałanie i przenikanie się obu tych sfer.

Małżeństwo nie może opierać się tylko na wzajemnej miłości, przyjęciu określonej sfery wartości i wybranych postawach, ponieważ do zaistnienia małżeństwa potrzebny jest akt społeczny, będący aktem *sui generis*, czyli aktem w swoim rodzaju, który nawiązuje do sfery materialnej i jest jej pokrewny. Małżonkowie jako szafarze małżeńskiej przysięgi pieczętują swoją miłość przed świadkami, informując tym samym, że odtąd ich wzajemne odpowiedzi na istotę ukochanej osoby, sięgające aż do sfery cielesnej włącznie, stają się najważniejszym życiowym zadaniem, także o charakterze społecznym. Zakochanie i dążenie do zjednoczenia i zespolenia zakłada również uzupełniający charakter duchowy odmiennej płci¹⁸.

Cel i znaczenie małżeństwa symbolizują złote obrączki, są symbolem wspólnego wyartykułowanego postanowienia o byciu razem na zawsze. Bądźmy razem

wolna od wszelkiej przypadkowości wewnętrzna spistość, odgranicza człowieka od każdego innego indywiduum. „Człowiek ma pełny udział w owej powszechnej godności substancji osobowych, dzięki której stanowią one najwyższą formę sfery substancjalnej w ogóle – w tym znaczeniu, że charakter indywiduum i «świata dla siebie» znajduje w nich swój najwyższy, prototypowy wyraz”. – D. von Hildebrand, dz. cyt., s. 36.

¹⁸ D. von Hildebrand, dz. cyt., s. 76.

w miłosnym trwaniu – taką deklarację miłosnego bycia ze sobą symbolizują obrączki, które pieczętują w widoczny sposób akt małżeński¹⁹.

Warunkiem przyczynowym powstania rodziny jest akt wspólnoty małżeńskiej oparty na ich woli, ale sama rodzina jako taka nie opiera się na określonym akcie – rodzice sami z siebie nie mogą ogłosić się rodziną, tak jak mogą to uczynić małżonkowie.

W małżeńskiej miłości ważne jest, aby akt społeczny, który ma charakter formalny był oparty na elementach materialnych (nieformalnych). Elementami nieformalnymi są miłość, szacunek, zachwyty i respektowanie drugiej osoby. Te elementy stanowią treść dla formalnego aktu społecznego, jakim jest przysięga i małżeńska obietnica. Jeżeli jest odwrotnie i zaistnieje akt formalny bez nieformalnej podstawy, to akt społeczny, a w przypadku małżeństwa jest to przysięga małżeńska, staje się niewypełniony, pusty i dlatego może stać się z czasem nieważny.

Mogłoby się wydawać, że oznajmiona miłość bez aktu przysięgi małżeńskiej wystarczy, bo to przecież tylko formalność, jak wyrazili swoje opinie młodzi ludzie. Zaistnienie prawdziwej wzajemnej miłości w odpowiedzi na wartość i cenność ukochanej osoby, dążenie zakochanych osób do utożsamienia swojego życia z życiem osoby kochanej, pragnienie zjednoczenia z nią i szczęścia dla niej powinno wystarczyć dla zawiązania prawdziwych więzi, a rodzące się poczucie szczęśliwości samo z siebie będzie trwałe i stabilne. Jednak od zawsze człowiek dąży do usankcjonowania swoich praw. Sformalizowanie nowych praw daje poczucie bezpieczeństwa i gwarancje ich zaistnienia i wcielenia w życie. Z wielką radością przyjmuje się dyplom mistrzowski czy ukończenia studiów, cieszy umowa kupna nowego domu, chociaż to nie dokumenty są podmiotem w sprawie, ale ich istnienie coś potwierdza, pieczętuje, nadaje ważność, sprawia radość i daje poczucie dopełnienia całości.

Podobnie jest z małżeństwem, zakomunikowanie całemu światu, że już My, nie Ja i On lub Ona chcemy tworzyć własną intymną małżeńską przestrzeń o konkretnym imieniu, które jest zarezerwowane tylko dla nas, także prawnie, sprawia, że poczucie szczęśliwości zostaje oficjalnie zakomunikowane i potwierdzone. Oznacza to, że w naszej własnej, intymnej przestrzeni nie ma miejsca dla osób trzecich, ale razem mamy stworzyć inną intymną przestrzeń, otwartą na nowe życie i nowych członków przyszłej rodziny. Najważniejszą wiadomością, która rozbrzmiewa podczas przysięgi małżeńskiej jest ta, która gwarantuje tej miłości nierozzerwalność aż do śmierci. Rezygnacja ze społecznego aktu małżeńskiego pozwala, aby silne przeżycia

¹⁹ Obrączka na palcu spotkanej osoby informuje o fakcie, że dana osoba jest już dla kogoś darem, generuje refleksje i uzmysławia obserwatorowi, że ten oto człowiek jest „czyjś”, to znaczy dobrowolnie ofiarował już komuś siebie w darze na resztę życia.

i wzajemna wrażliwość na siebie we wzajemnej miłości pozostały bez potwierdzenia wobec innych. Wydaje się to być sprzeczne z naturalną ludzką potrzebą dzielenia się z innymi tym, co trudne i tym, co sprawia radość i szczęśliwość.

Akt zawarcia małżeństwa jest uroczystym wzajemnym oddaniem się sobie kochających się osób. Ten akt jest aktem woli, który obliguje do zawarcia związku na całe życie i włącza w ten związek dążenie do zjednoczenia cielesnego (do stania się jednym ciałem). Uzyskuje on pełnię w chwili dokonania się cielesnego zjednoczenia, które zmienia w czyn akt społeczny. Jest on momentem konstytucji małżeńskiej wspólnoty, która od tej chwili otwiera się na nowe życie. Sam zaś akt płciowy w dowolnym cielesnym zjednoczeniu nie tworzy żadnego rdzenia wspólnoty, tak jak tworzy go zamieniony w czyn społeczny akt małżeński, oparty na wzajemnej miłości osadzonej w wartościach.

Szczególny charakter małżeńskiego aktu społecznego nie może być traktowany tak samo jak np. założycielski akt społeczny stowarzyszenia czy fundacji. Rdzeń wspólnotowy małżeństwa konstituuje się w czasie, kiedy osoby – kochana i kochająca – coraz bardziej zbliżają się do siebie, kiedy poruszają między sobą coraz głębsze treści, to tym bardziej wspólnota staje się autentyczna. Realny rdzeń wspólnoty małżeńskiej pojawia się wraz z realną jednością i komunią małżonków – przestrzeń między nimi zapełnia się ich bliskością.

Hildebrand²⁰ obok rdzenia wspólnotowego wymienia jeszcze zakres treściowy i tematyczność wspólnot. Wszystkie te trzy elementy zawierają się w materialnych czyli duchowych relacjach i dopiero akty prawne i umowy mogą je uprawomocnić i formalnie przypieczętować. Rdzeń materialnych wspólnot kształtuje się pod wpływem bliskich relacji ich członków oraz ich jakościowego uzupełniania. Dwie osoby nawiązując kontakt duchowy tworzą między sobą nową własną przestrzeń. Na podstawie tej nowej, zrodzonej, intymnej przestrzeni własnej, osoby wzajemnie się kochające zamykają tę przestrzeń tylko dla siebie i nie dopuszczają do niej osób trzecich. W przypadku, gdy relacja miłości jest zanurzona w sferze wartości absolutnych, w Bogu, to wtedy pozostaje otwarta „ku górze” i połączona z przestrzenią kosmiczną w takiej mierze, w jakiej relacja miłości jest inkorporowana w sferze wartości absolutnych²¹.

Hildebrand, porównując wspólnotę do organizmu, wyjaśnia jednocześnie, że chodzi mu o naocznie zaistniałą jedność. Wspólnota małżeńska i rodzinna wykazują organiczne cechy, dlatego można zastosować takie porównanie, ale inne wspólnoty

²⁰ D. von Hildebrand, dz. cyt., s. 175.

²¹ O przestrzeni międzyosobowej i kosmicznej więcej będzie powiedziane w ostatnim rozdziale „Dla dociekliwych”, tamże.

nie wykazują w takim stopniu organicznej jedności. W przypadku małżeńskiej wspólnoty fundamentalnymi elementami, które stanowią gwarancję autentycznej wspólnoty jest jej trwałość, ponadaktualność i wzajemność²².

Miłość małżeńska jest specjalną relacją typu „Ja-Ty”, w której dochodzi do zjednoczenia i zespolenia dwóch osób – mężczyzny i kobiety. Nawet jeśli na tę relację spojrzeć się tylko z perspektywy formalnej, to i tak zachodzi ona w dużo głębszym wymiarze, zwłaszcza w sferze uczuciowej. Więż wspólnotowa jest źródłem szczęścia, które nie może być dostępne w inny sposób²³. Muszą zaistnieć odpowiednie warunki, aby wytworzyła się międzyosobowa unia (obecność, rozmowa, uczestnictwo w życiu danej osoby), ale jedność zaistnieje tylko wtedy, gdy osoba kochana odwzajemni miłość. Analogiczna sytuacja ma miejsce w małżeństwie – żadna zewnętrzna czułość, nawet zjednoczenie cielesne nie wystarczą do wytworzenia prawdziwej wewnętrznej więzi, jeżeli zabraknie wzajemnego duchowego komunikowania miłości. Warunek wewnętrznej unii jest konieczny, aby zaistniała i rozwinęła się jednocząca moc małżeńskiej miłości oblubieńczej²⁴.

Miłość jest odpowiedzią na indywidualną, niepowtarzalną wartość drugiej osoby. Dwie podstawowe, charakterystyczne i najważniejsze cechy miłości to pragnienie zjednoczenia i pragnienie obdarowania ukochanej osoby. Zdarza się jednak miłość nieuporządkowana, niedojrzała i złudna, która może okaleczyć ludzką egzystencję, dlatego nie należy traktować „kochanej” osoby w aspekcie własnego spełnienia i oczekiwania. Osoba kochająca nie powinna wiązać się z drugą osobą dla własnego interesu, bowiem w prawdziwej miłości kochający zawsze ma na względzie dobro kochanego ponad własne dobro. Zdaniem Hildebranda „dobro świadczone drugiej osobie pobudza ją do ujrzenia piękna i szlachetności kochającego i może być momentem, w którym rodzi się miłość jako adekwatna odpowiedź i punkt odniesienia wartości”²⁵.

4. Czystość jako rezultat poznania wartości małżeńskiej wspólnoty

W małżeńskim związku istnieje niebezpieczeństwo wygaszania miłości poprzez przyzwyczajenie, zubożenie, wymuszanie i życie złudzeniami, dlatego ważna jest gotowość małżonków do uczciwego i obiektywnego patrzenia na swoje własne wady i słabości w celu odpierania bieżących zagrożeń małżeńskiej komunii.

²² D. von Hildebrand, *The Nature of Love*, 2009, s. XIV.

²³ Cz. Porębski, *Wartości i wspólnoty*, „Znak” 2006, nr 617, s. 36.

²⁴ Tamże, s. 17.

²⁵ I. Grochowska, *Wartość jedności w małżeńskiej wspólnotocie*, „Fides et Ratio” 3(23), 2015.

Obowiązkiem obydwojga małżonków jest ciągła troska o rozwój, w tym o czystość, która jest bardzo ważną postawą o wyjątkowym znaczeniu dla małżeńskiej wspólnoty życia. Prawdziwa miłość, jak pisze Półtawska, „domaga się totalnego, integralnego oddania a integralność wiąże się ściśle z dziewictwem. Dziewictwo jest pełnią osobowości i gwarantuje integralność – a raczej nie tyle dziewictwo jako stan, ile czystość jako postawa²⁶.

Warto przytoczyć też rozumienie czystości zdefiniowane w KKK²⁷ – czystość oznacza osiągniętą integrację płciowości w osobie, a w konsekwencji wewnętrzną jedność człowieka w jego bycie cielesnym i duchowym. W płciowości wyraża się przynależność człowieka do świata cielesnego i biologicznego. Płciowość staje się osobowa i prawdziwie ludzka, gdy zostaje włączona w relacje osoby do osoby²⁸. Zagadnienie czystości wydaje się w dzisiejszych czasach ważnym, ale często bagatelizowanym tematem. Czystość traktowana jest w sposób marginalny jako coś niemożliwego i niepotrzebnego a w dodatku ograniczającego wolność. Hildebrand²⁹ akcentuje, że wartość czystości nie jest zawieszona w próżni, ale jej źródło tkwi w postawie prawości³⁰, która jest źródłem wszelkich przejawów życia moralnie dobrego i jest ściśle związana z osobowością. Czystość małżeńska domaga się właściwej odpowiedzi a jej respektowanie jest wynikiem szacunku wobec tajemnicy stosunku małżeńskiego³¹. „Warunkiem czystości jest szacunek wobec tajemnicy stosunku płciowego, wobec głębi i subtelności oraz ostateczności znamiennego wyboru związanego z tym najbardziej intymnym oddaniem³². Czystość chroni owoc najsilniejszego miłosnego zespolenia dwojga ludzi – nowe życie, oraz stanowi barierę chroniącą przed zerwaniem jedności między miłością i prokreacją³³.

Człowiek szanujący czystość szanuje głęboki wymiar i znaczenie seksu oraz rozumie, że seks nie jest rzeczywistością zredukowaną do wymiaru biologicznego

²⁶ W. Półtawska, *Eros et iuventus!*, Święty Paweł, Częstochowa, 2009, s. 61.

²⁷ KKK – *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 2337.

²⁸ Tamże, 2337.

²⁹ D. von Hildebrand, *Fundamentalne postawy moralne*, w: *Wobec wartości*, W drodze, Poznań 1982, s. 11.

³⁰ Umiejętność dostrzegania wartości i oddawania przynależnej im odpowiedzi mieści się w najważniejszej według Hildebranda postawie prawości, jako tej, na której opiera się całe życie moralne. Człowiek prawy nie dominuje i nie wypełnia międzyosobowej przestrzeni swoim własnym „ja”, ale pozwala rozwijać innym swoje przymioty i właściwości. Inne postawy moralne, które są odpowiedzią na świat wartości to: wierność, poczucie odpowiedzialności, poszanowanie prawdy i dobroć.

³¹ A. Bohdanowicz, *Integrująca rola miłości w małżeństwie, studium na podstawie myśli fenomenologicznej Dietricha von Hildebranda*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2007, s. 153.

³² Tamże, s. 153.

³³ Tamże, s. 25.

i przyjemnościowego i nie powinien być oddzielony od miłości jako odpowiedzi na wartość osoby. Człowieka czystego cechuje nie tylko teoretyczny szacunek do samej wartości czystości i jej rozumienie, ale również zgoda na czystość i jej praktykowanie. Człowiek, który zrozumiał sens czystości dostrzega w niej szczególną wspaniałość wymiaru nadprzyrodzonego, a czystość małżeńską umiejscawia w kontekście miłości, gdyż tylko miłość pozwala zobaczyć i docenić prawdziwą naturę seksu. Kto kocha prawdziwie, rozumie, że zjednoczenie cielesne kryje w sobie tajemnicę i odkrywa, że podczas aktu seksualnego daruje drugiej osobie największy swój sekret, czyli siebie samego ze swoją intymnością i otrzymuje to samo od drugiej osoby³⁴.

Intymność według Hildebranda jest obiektywną cechą pewnych przedmiotów i postaw. „Najprawdziwszym streszczeniem intymności jest seks”³⁵. W płciowości ujawnia się coś intymnego i osobistego, płciowość wprowadza drugiego człowieka w tajemnicę, sama jest tajemnicą każdej osoby, nadaje jej swoistość i indywidualność, jedyność i niepowtarzalność. To wszystko sprawia, że seks może stać się wyrazem miłości oblubieńczej – miłości między mężczyzną i kobietą. Jeśli seks zostanie odłączony od miłości oblubieńczej traci głębię i swą prawdziwą naturę. Ci, co za Freudem oddzielają seks od miłości i seks rozpatrują jako formę czułości czy fizjologicznego spełnienia, odwracają porządek, ponieważ to miłość jest formą dla seksu. Prawdziwa natura seksu uwidacznia się najwyraźniej w momencie zakochania. Dążenie do cielesnego zespolenia z ukochaną osobą ujawnia unikalną intymność sfery seksualnej. Wyjątkowość tej sfery pozwala doznawać wyłączności we wzajemnym obdarowaniu się osób. Aby seks w pełni ujawnił się w swojej wyjątkowości wymaga nie tylko miłości oblubieńczej, ale zrozumienia sensu miłości w ogóle, której fundamentem jest szczególny charakter całej osobowości.³⁶

Miłość małżeńska jednoczy wymiar zmysłowy z duchowym a seksualność w małżeńskim związku jest narzędziem komunikacji, stanowi wprost język miłości.

5. Rodzina – wspólnotą o charakterze nieformalnym

Wspólnota rodzinna poprzez duchowy kontakt może wytworzyć intymną, wieloosobową, wewnętrzną przestrzeń. Wspólnota rodzinna nie wykazuje tak absolutnego charakteru intymnej przestrzeni jak dwoje zakochanych i kochających

³⁴ Tamże, s. 160-162.

³⁵ D. von Hildebrand, W. Marra, *Seksedukacja*, Wydawnictwo Antyk Marcin Dybowski, Komorów, 2011, s. 18.

³⁶ D. Von Hildebrand, *Das Wesen der Liebe*, w: *Gesammelte Werke*, Bd. III, Regensburg 1971, tenże *Metafizyka wspólnoty*, WAM, Kraków 2012, s. 76, 96, 101-102.

się ludzi w małżeństwie, ale ta przestrzeń między członkami rodziny jest bardziej swobodna i otwarta na nowe i dalsze osoby w rodzinie. Przyjmuje ona nowo narodzone dziecko, ale także może przyjąć adoptowane lub innych członków rodziny przychodzących z zewnątrz.

Intymna przestrzeń dwuosobowego świata jest zawsze niedostępna dla osób trzecich, ale obwieszczenie przez dwoje kochających się osób tego, że szczęście jest dostępne w intymnej przestrzeni dwojga, jest swoistą manifestacją ich radości. W tym momencie pojawia się też myśl o byciu razem „na zawsze”, o utożsamieniu swego życia z życiem osoby kochanej, co niejednokrotnie sprawia, że dwoje zakochanych chce przypieczętować swoją miłość o charakterze nieformalnym – formalnym aktem małżeńskim. Od tego momentu przestrzeń własna powinna pozostawać otwarta na przyjęcie nowego życia. Z chwilą przyjęcia dziecka na fundamencie związku małżeńskiego konstituuje się rodzina. W życiu rodzinnym osoby nawiązują między sobą kontakt, uczestniczą mniej lub bardziej w życiu własnym innych ludzi, tworząc wieloosobową intymną własną przestrzeń³⁷.

Rodzina jako wspólnota miłości jest przede wszystkim wspólnotą materialną. Jej treścią jest wzajemna miłość, powiązanie i wartość wspólnoty w ogóle. We wzajemne powiązanie wpisuje się specyficzna rodzinna miłość, pewien „obowiązek” dla poszczególnych członków rodziny, wezwanie do rozwijania klasycznych trzech typów miłości – miłości rodzicielskiej, miłości dzieci do rodziców i miłości między rodzeństwem. Miłość małżeńska, która łączy rodziców stanowi fundament rodziny, ale w ramach rodziny nie jest zasadniczym wątkiem³⁸.

W rodzinie w porównaniu do dwuosobowej wspólnoty małżeńskiej tworzy się większa samodzielność względem swoich członków. Pojawia się nowa sytuacja, która rozwija się w specyficzny dla rodziny zakres treściowy, rozwija się specyficzna przestrzeń wewnętrzna, różna od publicznych przestrzeni innych wspólnot, np. państwa czy narodu.

Trzy kategorie miłości, które funkcjonują w rodzinie nie są już tak tematyczne jak w małżeństwie, ponieważ w miłość rodzinną wpisane są inne elementy takie, jak: odpowiedzialność i troska rodziców o wychowanie i rozwój dzieci, zabezpieczenie im odpowiednich warunków socjalnych, pełna szacunku postawa wobec rodziców itp.

Treścią wspólnoty rodzinnej oprócz wzajemnego przyporządkowania poszczególnych osób w miłości jest wytworzenie „specjalnej” atmosfery domu jako

³⁷ D. von Hildebrand, *Metafizyka wspólnoty*, dz. cyt., s. 176.

³⁸ Tamże, s. 200.

„rodzinnego gniazda”, otwartego tylko dla osób tworzących wspólnotę i przez nie utrzymywanego. Rodzina stanowi poza tym wspólnotę życia – współżycie w miłości bez formalnego momentu. Charakteryzuje ją natura materialna, ale jednocześnie przysługują jej formalne i prawne przywileje, wynikające z jej wtórnego charakteru względem materialno-formalnego związku małżeńskiego.

6. Dla dociekliwych: Tworzenie międzyosobowych przestrzeni

Opisane powyżej aktywności związane z dążeniem człowieka do budowania relacji, więzi i różnego rodzaju związków i wspólnot wymagają pogłębienia zrozumienia przynależności człowieka do pierwszej ziemskiej wspólnoty jaką jest ludzkość. W treści pracy były wątki odnoszące się do sytuacji metafizycznej człowieka, ale zasadne jest szczegółowe wyjaśnienie tej sytuacji w celu uzmysłowienia sobie rzeczywistości, w którą wszyscy jednakowo jesteśmy wpisani.

Wszystkie wspólnoty są zakotwiczone w sferze metafizycznej wspólnoty ludzkości, ale również mają swój punkt odniesienia do kosmicznej przestrzeni. Hildebrand twierdzi, że elementem jednoczącym ludzkość jest świat wartości i Bóg i dlatego wszyscy ludzie razem tworzą głęboką wspólnotę losu, dzielają tę samą metafizyczną sytuację³⁹.

Szczególną cechą każdego człowieka jest jego wolność jako istoty, która zdolna jest do samowiedzy, rozpoznawania wartości i w sposób adekwatny odpowiadania na nie. Każdy człowiek może postępować dobrze lub źle, nawiązywać kontakt z innymi ludźmi, łączyć się z nimi duchowo i tworzyć wspólnoty. Z drugiej strony wspólnym doświadczeniem wszystkich ludzi jest ich duchowo-cielesna natura, która jest odczuwana w cierpieniu, słabości, ułomności, rytmach i rozwojowych fazach oraz śmierci. Pod tym względem wszyscy przynależymy do obiektywnej wspólnoty ludzkości. Przeżywając siebie jako członka wspólnoty ludzkości, rozumiejąc sytuację metafizyczną każdego z nas, „swoją naturę jako stworzenia Bożego oraz zadanie postawione przed nim jako przed osobą duchową (...), do ostatecznego, wiecznego zjednoczenia z istotą absolutu, która jest kwintesencją wszelkich wartości, możemy poznać publiczny charakter interesów ludzkości, który ma charakter metafizyczny”⁴⁰. Tematem ludzkości jest więc sytuacja metafizyczna człowieka.

Z takiego punktu widzenia rozwój w rozumieniu postępu technicznego i cywilizacyjnego nie jest interesem ludzkości. Korzystne dla ludzkości są sprawy związane

³⁹ Tamże, s. 212.

⁴⁰ Tamże, s. 212-213.

ze sferą metafizyczną, są to wybory moralne, poznanie, pokój, które jako takie mają odniesienie do sytuacji duchowo-cieleśnej człowieka. Ludzkość nie ma zadania w rozumieniu aktu powszechnego, ale jednostki mają określone powinności wobec ludzkości i wobec innych jednostek. Hildebrand wymienia takie powinności, jak: poznawanie i szerzenie prawdy, świadomość swojej metafizycznej sytuacji, dobry przykład oraz rozumienie „drugiego człowieka jako człowieka, jako członka ludzkości, na przekór wszystkim ewentualnie rozdzielającym aspektom sytuacji”⁴¹. Ludzkość jest wspólnotą w szerszym rozumieniu, a małżeństwo czy rodzina należą do tworów wspólnotowych⁴². Trudno jest mówić o celu ludzkości w takim sensie jak mówi się o celu rodziny czy państwa. Wspólnota ludzkości obejmuje wszystkich ludzi, także tych, których już nie ma i tych, którzy dopiero będą i dlatego jest „ponadindywidualna, formułuje się «ponad głowami» swoich członków, a przynależność do niej pojedynczego człowieka powstaje bez jego udziału”⁴³.

Ludzkość jest wspólnotą czysto materialną, wszyscy ludzie są jej członkami w jednakowy sposób. Dla tworu wspólnotowego istotniejsze jest posiadanie sensu niż celu. Sensem wspólnoty małżeńskiej jest jednocząca i integrująca miłość a celem prokreacja. W przeciwieństwie do ludzkości małżeństwo jest wspólnotą więzi, ważna jest dla niej sama wartość zawiązanej wspólnoty, tematem jest szczególnie rodzaj miłości – miłość oblubieńcza. Dla każdego współmałżonka tematem jest druga osoba w relacji, a dla obydwójga tematem jest wzajemna miłość i świadomość bycia jednością.

Do zakresu treściowego dwuosobowej wspólnoty miłości należy też sfera wartości osobowych, która stanowi wewnętrzny fundament, dwie osoby łączą się w imię miłości, aby się w niej zjednoczyć. Należy jednak pamiętać, że wartość osobowa nie zawęża się do wartości określonej osoby, ale stanowi samoistną sferę wartości, w której obie osoby są zakotwiczone i które wzmacniają zjednoczenie. Dopełniając rozumienie tematu małżeńskiej miłości można uzupełnić, że bezpośrednim tematem miłości dwojga jest nie tyle druga osoba jako taka, ale osoba wypełniona wartościami w swojej indywidualności⁴⁴.

⁴¹ Tamże, s. 213.

⁴² Twory wspólnotowe i wspólnoty w szerszym rozumieniu. Wspólnota w szerszym sensie oznacza wszelką, w jakimkolwiek kształcie istniejącą wzajemność osób (styczność osób). Wspólnota w węższym sensie oznacza twór wspólnotowy i ma charakter zbliżony do substancjalnej całości (np. rodzina, państwo, naród). W pracy używane pojęcie wspólnota odnosi się do Hildebranda wspólnoty w węższym sensie (Hildebrand, 2012, s. 129).

⁴³ Tamże, s. 214.

⁴⁴ Tamże, s. 215.

Podsumowanie

Rodzina, która bazuje na oblubieńczej miłości małżeńskiej o charakterze zarówno materialnym, jak i formalnym staje się wspólnotą. Sama rodzina nie jest wspólnotą formalną, ale małżeński, formalny akt społeczny sprawia, że rodzina pośrednio korzysta z umowy społecznej, która jest potwierdzona owym formalnym aktem.

Hildebrand, który wiele uwagi w swoich filozoficznych rozważaniach poświęcił miłości małżeńskiej wyraźnie podkreślał, że wspólnota małżeńska, aby w pełni mogła się realizować, musi zawierać wszystkie budujące ją elementy i charakteryzować się określonym ich porządkiem. Nie ma więc możliwości zbudowania miłosego, trwałego związku małżeńskiego i szczęśliwej rodziny opartej na tym związku bez czynników koniecznych do pełnej realizacji takiej wspólnoty.

Raissa Maritain⁴⁵ w swoim dzienniczku opisała w sposób poetycki, ale bardzo wyraźnie, głębię i sens ludzkiej komunikacji, na podstawie której budowane są relacje, więc warto w tym miejscu przytoczyć jej słowa: „w rzeczywistości ludzie porozumiewają się między sobą jedynie za pośrednictwem bytu lub jednej z jego właściwości. Kiedy dotyka się prawdy, jak św. Tomasz z Akwinu – kontakt zostaje nawiązany, kiedy dotyka się piękna jak Beethoven, Blay, Dostojewski – kontakt zostaje nawiązany, kiedy dotyka się Dobra jak święci – kontakt zostaje nawiązany i dusze porozumiewają się między sobą. Człowiek naraża się na nieporozumienie, jeśli wypowiada się bez wcześniejszego dotknięcia tych głębi – wówczas kontakt nie nawiązuje się, gdyż relacja nie sięgnęła bytu”.

Bez sięgnięcia do wartości duchowych, bez odniesienia do osobowej cenneści żadna relacja nie przerodzi się w prawdziwą, trwałą, lojalną miłość. Na jedność małżeńskiej wspólnoty składają się zarówno czynniki nieformalne, jak i formalne i obydwa są niezbędne, aby powstała pełna i autentyczna małżeńska wspólnota. Osiągnięcie pełni miłości i szczęśliwości w małżeńskiej wspólnocie na poziomie ciała, ducha i serca wyraża się także szacunkiem do małżeńskiego aktu seksualnego, z którego wynika małżeńska czystość. Małżeństwo to nie tylko miłość jako sens, ale także płodność jako cel.

Niezbędne poczucie bezpieczeństwa i miłose uwaga w sposób doskonały i najlepiej są gwarantowane w kochającej się rodzinie, opartej na autentycznej małżeńskiej wspólnocie.

⁴⁵ R. Maritain, *Dziennik*, Biblioteka Więzi, Warszawa, 2012.

Bibliografia

- Biesaga T., *Dietricha von Hildebranda epistemologiczno-ontologiczne podstawy etyki*, KUL, Lublin 1989.
- Bohdanowicz A., *Integrująca rola miłości w małżeństwie*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2007.
- Crosby J., *Introductory Study*, w: D. von Hildebrand, *The Nature of Love*, ST. AUGUSTINE'S PRESS, Sound Bend, Indiana 2009.
- Drwiega M., *Człowiek w filozofii arystotelesowskiej*, „Anthropos?”, Czasopismo Naukowe przy Wydziale Filozoficznym UŚ Katowice, nr 10-11/2008, <http://www.anthropos.us.edu.pl/anthropos6/texty/drwiega.htm> (dostęp: 2 grudnia 2015).
- Grochowska I., *Wartość jedności w małżeńskiej wspólnotcie*, „Fides et Ratio”, 3(23), 2015.
- Hildebrand A. von, *Dusza Lwa*, Fronda, Apostolicum, Warszawa–Ząbki 2012.
- Hildebrand A. von, *Man and Woman: A Divine Invention*, Sapientia Press of Ave Maria University 2010.
- Hildebrand D. von, *Czym jest filozofia*, WAM, Kraków 2013.
- Hildebrand D. von, *Das Wesen der Liebe*, w: *Gesammelte Werke*, Bd. III, Regensburg 1971.
- Hildebrand D. von, *Fundamentalne postawy moralne*, w: *Wobec wartości*, wyd. W drodze, Poznań 1982.
- Hildebrand D. von, *Marriage: The Mystery of Faithful Love*, <http://www.ewtn.com> (dostęp: 18 maja 2014).
- Hildebrand D. von, *Marriage: The Mystery of Faithful Love*, Sophia Institute Press, Manchester 1991.
- Hildebrand D. von, *Metafizyka wspólnoty*, WAM, Kraków 2012.
- Hildebrand D. von, *The Nature of Love*, ST. AUGUSTINE'S PRESS, Sound Bend, Indiana 2009.
- Hildebrand D. von, Marra W., *Seksedukacja*, Wydawnictwo Antyk Marcin Dybowski, Komorów, 2011.
- KKK – *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 2337.
- Lewis C. S., *Cztery miłości*, w: Peper J., *O miłości, nadziei i wierze*, Wyd. W drodze, Poznań 2000.
- Maritain M., *Dziennik*, Biblioteka Więzi, Warszawa, 2012.
- Modrzyk A., *Ku wspólnotcie posttradycyjnej. Axel Honneth jako krytyk komunitariańskiej filozofii*, „Praktyka Teoretyczna”, nr 1/2010.
- Peper J., *O miłości, nadziei i wierze*, Wyd. W drodze, Poznań 2000.

- Porębski Cz, *Wartości i wspólnoty*, „Znak” nr 617, Kraków 2006.
- Półtawska, W., *Eros et iuventus!*, wyd. Święty Paweł, Częstochowa, 2009.
- Stachewicz R. i K., *Miłość oblubieńcza i jej ethos*, <http://www.tezeusz.pl> (dostęp: 28 czerwca 2014).
- Szymeczko H., *Koncepcja wartości u Dietricha von Hildebranda*, „Roczniki Filozoficzne”, XII, z. 2, 1964
- Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, opr. o. Pius Bełch, wyd. Veritas, Londyn 1986.
- Wojtarowicz T., *Istota i rodzaje miłości w ujęciu D. von Hildebranda*, „Roczniki Filozoficzne”, t. XXXI, z. 2, KUL, Lublin 1983.
- Wojtarowicz T., *O Hildebranda koncepcji miłości*, „Roczniki Filozoficzne”, t. XXVIII, z. 2, 1980.
- Wojtyła K., *O znaczeniu miłości oblubieńczej*, „Roczniki Filozoficzne”, t. XXII, z. 2, 1974.

Znaczenie czystości w relacjach międzyludzkich

Treścią poniższego rozdziału jest ukazanie, że czystość jest cenną wartością, nie tylko w wymiarze cielesnym, ale także duchowym i emocjonalnym. Opisane są korzyści płynące z wybrania tej drogi życiowej, jak i trudności, które są z nią związane. Zobaczymy, że czystość w istotny sposób wpływa na relacje: między dwojgiem zakochanych ludzi oraz na relacje z osobami z najbliższego otoczenia. Zwrócimy też uwagę na zagrożenia płynące z wczesnej inicjacji seksualnej, zarówno fizyczne, jak i psychiczne. Rozważania składają się z trzech punktów. Pierwszy ujmuje czystość w znaczeniu ogólnym, następny poświęcony jest czystości przedmałżeńskiej, kiedy relacje dopiero się tworzą, natomiast ostatni punkt ukazuje wymiar czystości w małżeństwie.

1. Czystość w ujęciu ogólnym

Słowo „czystość” kojarzy się zwykle z porządkiem, ładem, stanem, do którego chcemy dążyć. Jest to naturalne myślenie dotyczące miejsc i rzeczy, które nas otaczają. Naturalne, czyli zgodne z naturą człowieka. Naturalne, czyli niepodlegające dyskusji, krytyce. Człowiek czuje się bezpieczniej w harmonii, w uporządkowanej przestrzeni. Znając granice, wie które działanie przyniesie mu korzyść, a które spowoduje stratę. Wychowując dzieci, już od pierwszych miesięcy życia rodzice starają się im stawiać granice. Mądry rodzic, to taki, który nie pozwala na wszystko swojemu dziecku, ale który z rozważą i miłością kształtuje je poprzez ukazywanie mu właściwych zachowań.

¹ Konrad Grzybowski – mąż i ojciec, inżynier, mediator rodzinny, założyciel fundacji „Ster na Miłość”, która działa na rzecz rodziny. Lider męskiej wspólnoty „Przymierze Wojowników”, animator małżeńskiej wspólnoty „Ruch Czystych Serc Małżeństw”. Współpracuje z małżeństwami i narzeczonymi. Interesuje się tematyką męskości oraz ojcostwa. E-mail: k.grzybowski@sternamilosc.pl

Niestety, gdy w swoich rozważaniach skupimy się na sferze ściśle dotyczącej człowieka, tj. jego fizyczności, psychice oraz emocjonalności, to czystość często kojarzy się negatywnie. Wiele osób uważa, że szkodzi człowiekowi, ponieważ go ogranicza, blokuje w „naturalnych” odruchach. Współcześnie w społeczeństwie propagowany jest hedonistyczny styl życia. Wiele osób, źle interpretując słynne słowa Terencjusza², uważa, że odnoszą się przede wszystkim do ludzkiej przyjemności. Traktując ciało jako swoją własność i nie zważając na wynikające z tego konsekwencje, ranią innych, ale przede wszystkim siebie. Czystość, zarówno przedmałżeńska, jak i małżeńska, uczy człowieka wrażliwości i poszanowania drugiego, ale przede wszystkim ubogaca go i rozwija w nim pierwiastek doskonałej miłości, także do samego siebie.

Człowiek, jako jedyna istota na świecie, posiada wolną wolę. Oznacza to, że sam decyduje o swoim postępowaniu, dokonywanych wyborach³. Musi jednak pamiętać o konsekwencjach podejmowanych decyzji. Jego zadaniem nie jest tylko i wyłącznie przeżycie, ale także podtrzymanie gatunku. Człowiek na swoje zachowania powinien patrzeć również przez pryzmat moralności. Dla dobra drugiej osoby powinien sobie odmówić pewnych rzeczy, powstrzymać się od nich. Ta umiejętność zaliczana jest do doskonałości kształtowanych w nas przez Ducha Świętego⁴. Wstrzeźliwość hartuje w człowieku postawę dojrzałości emocjonalnej, leży także u postaw czystości, jest jej elementem⁵. Czystość nadaje temu dużo większe znaczenie⁶: nie obejmując człowieka jedynie na poziomie abstynencji fizycznej, ale przenikając również jego pozostałe sfery. Wspomaga również rozwój osobisty człowieka i jego relacje. Czystość powinna stanowić podstawę związków międzyludzkich tak, aby mogły one się zdrowo rozwijać i umacniać.

2. Czystość przedmałżeńska

Wydaje się, że współczesny świat degradowuje się w zastraszającym tempie. Ogromny wpływ na to zjawisko ma bezkrytycznie wykorzystywane internetu, w tym portali społecznościowych. Filmy oraz czasopisma „kolorowe” wyznaczają nowe standardy w modzie oraz w relacjach międzyludzkich. To, co kiedyś było uznawane za

² „Człowiekiem jestem: nic co ludzkie nie jest mi obce”. W oryginale: „Homo sum: humani nihil a me alienum puto”. Terencjusz, *Terence's Comedies*. E. and C. Dilly, 1767, s. 271.

³ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Pallotinum, Poznań 2002, s. 421.

⁴ Tamże, s. 439.

⁵ J. McDowell, E. Davis, *Nagie fakty. 39 pytań na temat seksu, których rodzice woleliby nie usłyszeć*, Oficyna Wydawnicza VOCATIO, Warszawa 2015, s. 16.

⁶ M. Piłśniak, *Krótką kołdra. O dialogu małżeńskim*, Wydawnictwo W drodze, Poznań 2010, s. 76.

bezwstydnym i demoralizującym, dziś jest traktowane jako neutralne lub całkowicie akceptowane. Zostały odwrócone wzorce, z którymi styka się młody człowiek, dotyczy to zarówno sposobu zachowania, jak i ubioru, ale przede wszystkim światła wartości.

Współcześnie ludzie są w stanie przeznaczyć ogromne sumy pieniędzy na to, by mieć dostęp do czystej wody czy powietrza. Coraz większą popularnością cieszą się sklepy, w których można zakupić ekologiczną żywność, czyli przygotowaną w sposób naturalny, bez ingerencji składników chemicznych czy konserwantów. Czyste złoto, bez żadnych domieszek, osiąga najwyższą cenę. Ludzie doceniają wartość czystości. Jednak w ogólnym przekonaniu dla wielu osób czysta dziewczyna czy czysty chłopak, którzy nie podejmują współżycia seksualnego, postrzegani są jako ci mniej wartościowi, naiwni, niepotrafiący korzystać z życia⁷. Młodzi ludzie nie rozumieją, że szczęście odnajdą w życiu w zgodzie ze swoją naturą i sobą samym (jako osobą), a nie w bezkrytycznym przyjmowaniu wszystkiego, co podpowiada im „świat”.

Młodzi, zarówno chłopak jak i dziewczyna, powinni pamiętać o tym, że w wejściu w relację ze sobą, najważniejsze jest poznanie swoich charakterów i osobowości, a nie ciała. Często wśród młodzieży panuje pogląd, że przed ślubem trzeba się sprawdzić fizycznie, gdyż to zadecyduje o dalszej perspektywie związku. Jest to nieprawda. Po pierwsze, trwałego związku nie można budować jedynie na cielesnych doznaniach. Po drugie, pod względem fizycznym, czyli narządów płciowych, każda kobieta pasuje do każdego mężczyzny. Natomiast pod względem psychicznym jest ogromna różnica pomiędzy płciami i w tej przestrzeni powinno odbywać się sprawdzanie i odkrywanie drugiego człowieka⁸. Ponadto wiele badań przeprowadzonych na młodych ludziach, zarówno tych, którzy podjęli współżycie seksualne przed ślubem, jak i tych, którzy go sobie odmawiali dla wyższych wyznawanych wartości, pokazują, iż wstrzeźliwość seksualna niesie ze sobą bardzo dużo korzyści, natomiast seks przedmałżeński wywołuje spustoszenie wśród młodych osób, zarówno w sferze fizycznej, jak i przede wszystkim psychicznej.

Jeśli chodzi o sferę fizyczną to głównym zagrożeniem są choroby weneryczne przenoszone drogą płciową. Obecnie medycyna odkryła 25 głównych chorób, w tym 19 spośród nich jest nieuleczalna⁹. Na całym świecie w ciągu roku różnymi

⁷ J. Pulikowski, *Przywrócić modę na czystość*, w: „Miłujcie się”, nr 4/2015, s. 55-58.

⁸ J. Pulikowski, *Miejsce płciowości w miłości*, Inicjatywa Wydawnicza Jerozolima, Poznań 2009, s. 62-63.

⁹ J. McDowell, E. Davis, *Nagie fakty. 39 pytań na temat seksu, których rodzice woleliby nie usłyszeć*, Oficyna Wydawnicza VOCATIO, Warszawa 2015, s. 41.

chorobami przenoszonymi drogą płciową zaraża się prawie 330 milionów osób¹⁰. Do najczęstszych zakażeń organizmu dochodzi z powodu wirusa brodawczaka ludzkiego (HPV). Mogą się nim zarazić nie tylko kobiety, ale również i mężczyźni. Jest to choroba nieuleczalna. Najpopularniejsza metoda antykoncepcyjna stosowana przez młode osoby – prezerwatywa, nie chroni przed zarażeniem tym wirusem, gdyż wilgotne środowisko panujące wokół narządów płciowych (pochwy i penisa) sprzyja jego przenoszeniu. Nie musi dojść do współżycia seksualnego, aby doszło do infekcji, co uniemożliwia ochronę jakimkolwiek środkiem antykoncepcyjnym¹¹. Wystarczy zaledwie kontakt miejsc intymnych. Współżycie z prezerwatywą nie chroni również w stu procentach przed zarażeniem wirusem HIV, który wywołuje nieuleczalną chorobę AIDS, czyli Zespół Nabytego Niedoboru Odporności. Wirus HIV jest wielokrotnie mniejszy od mikroporów, które znajdują się w lateksowej prezerwatywie¹².

Należy podkreślić, że strefa psychiczna człowieka, jest bardzo delikatna i podatna na wszelkiego rodzaju czynniki zewnętrzne, zwłaszcza w okresie dorastania. Współżycie seksualne w okresie rozwojowym niesie bardzo dużo negatywnych konsekwencji. Jest to przeżycie nacechowane bardzo mocnym ładunkiem emocjonalnym i zmysłowym. Powoduje to wytworzenie w mózgu nowych i trwałych połączeń neuronowych. Każde współżycie, a w szczególności to pierwsze, mocno zapisuje się w pamięci i także podświadomości. Dotyczy to również seksu oralnego, który wśród młodych osób uznawany jest błędnie jako akt pozwalający na zachowanie dziewiczości. Nie jest więc możliwe pozbycie się wspomnień dotyczących tych przeżyć.

Szczególne znaczenie mają warunki, w których dochodzi do pierwszego seksualnego współżycia: „jak i gdzie” zachodzi inicjacja seksualna. Gdy „pierwszy raz” odbywa się w atmosferze lęku i niepewności, w młodym człowieku (szczególnie u dziewczyny) buduje się obraz współżycia seksualnego, który towarzyszy mu przez całe życie. Dzieje się tak, przede wszystkim, w podświadomości. Z tego powodu w przyszłości, wiele kobiet i mężczyzn mają problem w sferze intymności w małżeństwie.

Panuje też przeświadczenie, iż jakość przyszłego współżycia małżeńskiego zależy od liczby partnerów seksualnych przed ślubem. Jest to prawda. Niestety młodzi ludzie myślą, że im więcej, tym lepiej. Jest zdecydowanie na odwrót. Młody człowiek

¹⁰ Tamże, s. 42.

¹¹ Tamże, s. 57.

¹² Z. Szymański (red.) *Płodność i planowanie rodziny*, Wydawnictwo Pomorskiej Akademii Medycznej, Szczecin 2004, s. 229.

nie jest w stanie poradzić sobie z powracającymi obrazami, a przede wszystkim z porównywaniem, czasem podświadomym, do poprzednich partnerów. Dotyczy to również chęci dorównania, co wiąże się bardzo mocno z brakiem satysfakcji seksualnej i zniechęceniem. Powoduje to wiele zranień, które towarzyszą przez bardzo długi czas, nawet przez całe życie¹³.

Wczesna inicjacja seksualna wpływa także negatywnie na strefę uczuć. Młodzi ludzie decydujący się na to zbyt wcześnie, bardzo często doświadczają utraty poczucia wartości, zaburzenia emocjonalnego, które może przerodzić się w depresję. Takie osoby mają również dużo większe skłonności do myśli samobójczych¹⁴. Nie zdają sobie jeszcze sprawy z tego, jakim jest to ogromnym bagażem emocjonalnym, z którym nie jest tak łatwo sobie poradzić. Zachowanie czystości przedmałżeńskiej chroni młodego człowieka, jeszcze nie w pełni dojrzałego emocjonalnie przed tego typu zagrożeniami. Umożliwia także rozwój w tej sferze.

Wstrzemięźliwość seksualna wpływa bardzo pozytywnie na jakość relacji międzyludzkich. Uczy cierpliwości i wierności, która jest bardzo potrzebna, a bardzo niedoceniana w dzisiejszych czasach. Budowanie swojego związku wyłącznie na fizyczności decyduje o jego kruchości. Jeśli w przyszłości aspekt bliskości cielesnej zostanie na pewien czas odłożony (z powodu m.in. choroby, rozłąki) taki związek zostanie pozbawiony fundamentu i może to decydować o pojawieniu się kryzysu, a w przyszłości nawet zdrady małżeńskiej. Seks przedmałżeński, nawet z przyszłą żoną czy mężem, pozostaje seksem odbywającym się poza intymnością małżeńską. Wpływa to na zatarcie się granicy wierności. Nawet tylko jednokrotne jej złamanie wpływa negatywnie na późniejszą relację.

Wysoce negatywnym zjawiskiem i często bagatelizowanym jest masturbacja. Dotyczy też coraz większej liczby dziewczyn. Wpływa bardzo destruktywnie na młodego człowieka. Uczy postawy egoistycznej, nakierowanej tylko na swoje potrzeby, jedynie na ciało i przyjemność seksualną. Trzeba jednak delikatnie podejść do tego zjawiska, gdyż bardzo często podłoże problemu jest bardzo skomplikowane i sięga głęboko problemów emocjonalnych. Młody człowiek bywa zdezorientowany, z jednej strony z wielu miejsc słyszy, w tym także z ust ekspertów z dziedziny seksuologii, o naturalności zjawiska masturbacji jako jedynym i skutecznym sposobie radzenia sobie z napięciem seksualnym. Z drugiej strony pojawiają się wyrzuty sumienia, poczucie winy, oskarżanie samego siebie, obniżenie poczucia wartości i pewności

¹³ J. Augustyn, *Integracja seksualna. Przewodnik w poznawaniu i kształtowaniu własnej seksualności*, WAM, Kraków 1993, s. 172.

¹⁴ J. McDowell, E. Davis, *Nagie fakty. 39 pytań na temat seksu, których rodzice woleliby nie usłyszeć*, Oficyna Wydawnicza VOCATIO, Warszawa 2015, s. 77.

siebie. Aby pomóc takiej osobie, należy w pierwszej kolejności spróbować nazwać problemy emocjonalne tej osoby i pomóc je rozwiązać¹⁵.

Ogromnym zagrożeniem, które często towarzyszy masturbacji, jest pornografia. We współczesnym świecie jest bardzo rozpowszechniona, a kontakt z nią jest bardzo ułatwiony. Tworzą ją ludzie, którzy chcą zarobić pieniądze i nie myślą o negatywnych konsekwencjach jakie ona niesie. Nie ma w niej nic pozytywnego. Wywołuje tylko szkody w życiu człowieka. Jest silnym bodźcem, więc negatywnie wpływa na psychikę i pozostawia wiele obrazów w podświadomości, które się utrwalają. Ze względu na siłę oddziaływania i wpływ na ludzki mózg bardzo szybko uzależnia. Aby utrzymać uwalnianie endorfin na zadawalającym poziomie, trzeba sięgać po coraz twardszą i drastyczniejszą pornografię, gdyż organizm się przyzwyczaja. Ten sam mechanizm dotyczy uzależnień od narkotyków. Pornografia wypacza również obraz współżycia seksualnego, który jest w niej pokazany bez sfery emocjonalnej i duchowej. Sprowadzony jest jedynie do aktu cielesnego, w którym osoby traktują się przedmiotowo.

Czystość nie jest więc ograniczeniem, zakazem mającym uprzykrzyć życie, ale chroni przed ogromnymi zranieniami i przykrymi konsekwencjami, które bardzo często są nieodwracalne. Broni człowieka, przed nieuniknioną degradacją. Wpływa pozytywnie zarówno na ciało, jak i na psychikę. Pozwala na rozwój i dojrzewanie jakże delikatnej sfery życia, jaką jest seksualność. Nie jest więc ślepym odmawianiem sobie „przyjemnych” rzeczy, ale świadomym przewyciężeniem pewnych odruchów w sferze emocjonalno-seksualnej¹⁶.

3. Czystość małżeńska

Czystość postrzegana jest bardzo często tylko w aspekcie wstrzemięźliwości przedmałżeńskiej, gdyż rozważana jest ona wyłącznie w kategorii wstrzemięźliwości seksualnej, która nie dotyczy już pożycia małżeńskiego. Jednak jest to postrzeganie niepełnowymiarowe. Czystość jest wyrazem miłości, poprzez gesty, słowa, uczynki i dotyczy także małżeństwa.

Małżonkowie powinni kierować się czystym sercem wobec siebie. Czyste intencje, czyste oczekiwania. Jest to bardzo trudne, gdyż z natury człowiek jest egoistą i musi walczyć ze skłonnością do myślenia tylko o swoich potrzebach. Czystość

¹⁵ J. Augustyn, *Integracja seksualna. Przewodnik...*, s. 127-130.

¹⁶ J. Augustyn, *Wychowanie seksualne w rodzinie i w szkole*, WAM, Kraków 1997, s. 66.

pomaga rozeznaczyć, które zachowania są wyrazem miłości, a które egoizmu¹⁷. Pozwala także postrzegać drugą osobę czystym spojrzeniem.

Ważnym aspektem czystości małżeńskiej jest negatywny stosunek do stosowania antykoncepcji oraz wybór naturalnych metod planowania rodziny. Kiedy młodzi ludzie ślubują sobie miłość, to w pełnym jej wymiarze, dotyczy to także płodności. Nie można tego rozdzielić. Akt seksualny, który dokonuje się w małżeństwie, jest wyrazem miłości. Kiedy wykluczamy z niego możliwość poczęcia się dziecka, jest on niepełny, nieprawdziwy. Nie można kochać, nie akceptując płodności współmałżonka, która jest darem¹⁸. Jest to trudne we współczesnym świecie, w którym antykoncepcja stała się jednym ze sposobów „rozwiązania ludzkich problemów”. Płodność zaczęto traktować jako ciężar, coś niepotrzebnego w wyrażaniu miłości. Nie do końca świadomie ludzie walczą ze swoją naturą, często wyrządzając sobie krzywdę, zarówno psychiczną, jak i fizyczną. Zapominają, że płodność nie jest dana na zawsze. Małżeństwo nie będzie szczęśliwe stosując antykoncepcję, gdyż „obdziera” się z pełni owoców miłości.

Wielką krzywdę wyrządzają ci ludzie, którzy nie rozumiejąc sensu metody naturalnego rozpoznawania płodności, postrzegają ją jako „katolicką antykoncepcję”. Małżonkowie, którzy akceptują swoją naturalną płodność i potrafią ją zaobserwować, a nie korzystają z antykoncepcji, kierują się przede wszystkim miłością, która wyraża się w hojności i roztropności¹⁹. Żyją w zgodzie z płodnością, traktując ją jako cenny dar. Nie zamykają się na możliwość poczęcia dziecka, ale rozeznają najlepszy dla niego moment, przyjmując postawę otwartości w każdej chwili. Z pełną świadomością i odpowiedzialnością oddają całych siebie, sobie nawzajem, również z płodnością.

Podsumowanie

Czystości nie można postrzegać tylko w aspekcie fizycznym, który jest bardzo ważny, ale nie jedyny. Czystość jest integralną częścią wszystkich wymiarów życia, również psychicznego i emocjonalnego. Pozwala na wyrażanie pełni miłości, jako bezinteresownego daru z siebie samego. Kształtuje relacje międzyludzkie, pozwalając się im rozwijać i udoskonalać. Udoskonala się przez nią sam człowiek, który hartuje swoje serce i uczy się postawy miłości, aby móc w pełni kochać i być kochanym.

¹⁷ J. Pulikowski, G. i A. Urbaniakowie, *Młodzi i miłość*. Wydawnictwo Bonami, Poznań 2009, s. 18.

¹⁸ Tamże, s. 180.

¹⁹ Paweł VI, *Humanae Vitae*. w: *Encykliki*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1981, s. 147.

Bibliografia

- Augustyn J., *Integracja seksualna. Przewodnik w poznawaniu i kształtowaniu własnej seksualności*, Kraków 1993.
- Augustyn J., *Wychowanie seksualne w rodzinie i w szkole*, Kraków 1997.
- Dilly E. i C., *Terence's Comedies*, Londyn 1767.
- Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 2002.
- McDowell J., Davis E., *Nagie fakty. 39 pytań na temat seksu, których rodzice woleliby nie usłyszeć*, tł. Klaudia Barbara Dulińska, Warszawa 2015.
- Paweł VI, *Humanae vitae*, w: *Encykliki*, Warszawa 1981.
- Piłśniak M., *Krótką kołdra. O dialogu małżeńskim*, Poznań 2010.
- Pulikowski J., *Miejsce płciowości w miłości*, Poznań 2009.
- Pulikowski J., Urbaniakowie G. i A., *Młodzi i miłość*, Poznań 2009.
- Pulikowski J., *Przywrócić modę na czystość*, w: „Miłujcie się” 3(2015).
- Szymański Z. (red.), *Płodność i planowanie rodziny*, Szczecin 2004.

Postawy wobec płodności

1. Płodność w ujęciu teologicznym jest rzeczywistością daru

W akcie kreacji świata Bóg Stwórca obdarowuje człowieka istnieniem (wiecznością), życiem (od poczęcia do śmierci), płciowością (męskością i kobiecością) i płodnością. Płodnością obejmującą wszystkie bytowe wymiary człowieka, całe jego bytowe bogactwo. Płodnością osobową, trójwymiarową: fizyczną, psychiczną i duchową – wzajemnie uwarunkowaną i współzależną. Ukierunkowaną na miłość, komplementarność mężczyzny i kobiety, rodzicielstwo biologiczne i duchowe. Wyłącznie w odniesieniu do człowieka mówimy o prokreacji, a nie reprodukcji. Semantycznie, rzeczownik pro-kreacja pochodzi od słowa kreacja, i odnosi się do faktu osobowego stworzenia świata przez osobowego Boga i obdarowania przez Boga mężczyzny i kobiety „mocą stwórczą” w dziele przekazywania życia ludzkiego. Para ludzka, jako jedyna na Ziemi, podniesiona została do godności współdziałania w tym dziele z Bogiem².

Ciało człowieka nie zostało jednak stworzone wyłącznie z myślą o prokreacji. Płodność jest celem świata ożywionego. Osobniki gatunkowe żyją dla przedłużenia gatunku. W tym wyraża się niejako sens (choć nie są to byty osobowe) ich istnienia – żyją dla filogenezy. Człowiek przekracza te ramy. Ludzka płodność obejmuje nie tylko dzietność, czyli poczęcie i urodzenie dziecka, ale również wychowanie.

¹ Małgorzata Walaszczyk, dyrektor Specjalistycznej Poradni Rodzinnej, mediator i terapeuta rodzinny, instruktor metod rozpoznania płodności, wykładowca Wydziału Studiów nad Rodziną Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, współautorka książki *Powołani do miłości i małżeństwa*.

² Bardzo doniosły obowiązek przekazywania życia ludzkiego, dzięki któremu małżonkowie stają się wolnymi i odpowiedzialnymi współpracownikami Boga-Stwórcy. Paweł VI, *Encyklika Humanae vitae*, Wydawnictwo M, Kraków 2003.

„Owoce” płodności ludzkiej jest kultura, bogactwo dziedzictwa narodowego. Płodność tak rozumiana wytycza kierunek rozwoju osobowego. W przyjęciu i podjęciu tego zadania przez człowieka ujawnia się jego powołanie, progres.

W teologii ciała Jan Paweł II wskazuje na oblubieńczy wymiar ludzkiego ciała. Zdolność obdarowania drugiego sobą nadaje człowiekowi godność osobową, stanowi cechę charakterystyczną osoby jako takiej, gdyż tylko osoba zdolna jest dać siebie i poprzez ten dar urzeczywistnić swoje powołanie. Poprzez swoją płciowość ciało ludzkie powołane jest do miłości, komunii osób – całkowitego, bezinteresownego i wyłącznego daru z siebie dla drugiej osoby. Nie można być w pełni osobą bez dawania siebie. Promieniowaniem i owocem tej komunii jest płodność³.

W tym wyraża się szczególne podobieństwo mężczyzny i kobiety do Boga. Konfiguracja ciała ludzkiego, płciowego i komplementarnego, jest wpisana w obraz Boży – doskonałej relacji miłości Ojca, Syna i Ducha Świętego: „człowiek poczyną się w świecie widzialnym jako najwyższy punkt Bożego obdarowania, niosąc w sobie samym ów wewnętrzny wymiar, który jest wymiarem daru. W tym wymiarze przynosi na świat swe szczególne podobieństwo do Boga. Podobieństwo to obejmuje całą jego widzialność w świecie, jego cielesność, jego męskość-kobiecość, jego nagość”⁴. Płodność ludzka jest obrazem płodności Bożej – wejściem w „rodzenie” i rodzicielstwo.

Współczesna mentalność, mocno redukcjonistyczna, oderwana od antropologii postrzega człowieka w oderwaniu od wymiaru transcendencji. Stąd zanika w świadomości społecznej pojęcie daru, faktu bycia obdarowanym, a wkrada się odniesienie do wytwarzania produktu, aspektu posiadania (mężczyzna i kobieta „robią” dziecko, jest ono wytworem ich seksualnych działań, mają do niego prawo).

2. Płodność w ujęciu biologicznym

Płodność w ujęciu biologicznym jest fizjologiczną cechą ludzkiego organizmu związaną z całokształtem jego rozwoju i funkcjonowania. Oddziałują na nią nie tylko czynniki biologiczne, wewnątrz- i zewnątrzustrojowe, ale także przeżycia i emocje.

Płodność jest rzeczywistością niezwykle złożoną, jest przejawem życia. Odkrycie jej znaczenia jest możliwe wyłącznie w odniesieniu do fundamentalnej

³ Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „początku”*. O Jana Pawła II teologii ciała, (red. T. Styczeń), KUL, Lublin 1998.

⁴ Jan Paweł II, katecheza podczas audyencji generalnej z 20 lutego 1980 r., w: Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „początku”*. O Jana Pawła II teologii ciała, (red. T. Styczeń), KUL, Lublin 1998.

i podstawowej wartości, jaką jest życie. Ta relatywna więź jest konstytutywna dla płodności. Jeżeli chcemy płodność realizować, cenną, ludzką, bogatą musimy za uważać i cenić życie – podstawową wartość, jaką mamy.

Płodność jest integralną częścią zdrowia psycho-fizycznego (dobrostanu człowieka), wieloczynnikową funkcją organizmu, wrażliwą ze względu na swoją złożoność na uszkodzenia i deformacje.

Człowiek jest istotą rozdzielnopłciową. Jednostkowo płodność (w kobiecie lub mężczyźnie) oznacza wyłącznie potencję-możliwość. Fizjologicznie płodność jest wypadkową płodności mężczyzny i kobiety. Część ludzkiego układu rozrodczego znajduje się w mężczyźnie, pozostała część w kobiecie. Układ rozrodczy mężczyzny lub kobiety sam z siebie nie jest płodny – dopiero złączenie tych dwóch układów, męskiego i żeńskiego, powoduje, że jest to układ scalony, który staje się płodny. Dopiero w połączeniu męskości i kobiecości powstaje płodność ludzka – wspólna, zespolona – realna dzietność.

Mężczyzna do końca życia jest płodny. W każdym stosunku seksualnym przekazuje „życie” – gamety męskie. Kobieta ma płodność ograniczoną w czasie i w zakresie możliwości produkcji gamet żeńskich. Choć płodność jednostkowa mężczyzny jest stała i silna, stymulowana wysokim poziomem męskiego hormonu płciowego testosteronu, dzięki czemu do końca życia mężczyzny przebiega proces spermatogenezy odpowiedzialny za wytwarzanie komórek rozrodczych męskich – to wymiar ludzkiej płodności zdeterminowany jest przez słabą, cykliczną i ograniczoną w czasie płodność kobiety (ograniczoną tak w latach, od pokwitania do menopauzy, jak i w cyklu miesięczkowym).

Zatem również płodność pary ludzkiej jest krucha i słaba, zarówno w skali miesiąca i całego wieku prokreacyjnego.

3. Możliwość wolnego wyboru

Specyfiką ludzkiej płodności jest udział w niej świadomości. Sterowanie wszystkimi procesami odbywa się za pomocą wyspecjalizowanych ośrodków mózgowych. Jedynie u człowieka występuje wyższy poziom integracji biologicznej koordynacji czynności ustrojowych dzięki wzajemności układów nerwowego i hormonalnego poprzez część międzymózgowia – podwzgórze (hypothalamus) i ogniwo pośrednie – przysadkę mózgową (hypophysis). Dlatego nosi nazwę sterowania korowego⁵.

⁵ Por. W. Fijałkowski, *Biologiczny rytm płodności a regulacja narodzeń*, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa 1971, s. 35-36.

Dzięki temu człowiek może sam decydować o swojej płodności, dostosować swoje zachowania seksualne do naturalnego rytmu płodności pary celem poczęcia lub odłożenia poczęcia dziecka. Wtedy działania te mają charakter czynności zamierzonej i świadomej, czyli specyficznie ludzkiej.

Ponieważ płodność ludzka jest przekazywaniem ludzkiego życia, nie tylko biologicznego, stąd zachowania seksualne posiadają wymiar moralny. Człowiek jest odpowiedzialny za swoje działanie. Jest to czyn, który pochodzi od osoby i w związku z tym – mamy jako ludzie – zupełnie wyjątkową odpowiedzialność za płodność. W tym właśnie zawiera się podwójne zobowiązanie: poczęcie i zrodzenie oraz wychowanie, czyli rodzicielstwo fizyczne i duchowe. Stąd bierze się postulat sakramentalności ludzkiego życia.

Człowiek obdarzony przez Stwórcę rozumem i wolną wolą ma prawo wyboru. Wobec płodności może przyjąć postawę akceptacji i żyć w jej rytmie, ciesząc się Bożym błogosławieństwem albo odrzucić dar płodności, narażając się na brak błogosławieństwa.

W Księdze Powtórzonego Prawa wybór ten obrazuje opis dwóch dróg: „Dwie drogi – Patrz! Kładę dziś przed tobą życie i szczęście, śmierć i nieszczęście. Ja dziś nakazuję ci miłować Pana, Boga twego, i chodzić Jego drogami, zachowywać Jego polecenia, prawa i nakazy, abyś żył i mnożył się, a Pan, Bóg twój, będzie ci błogosławił w kraju, który idziesz posiąść. Ale jeśli swe serce odwrócisz, nie usłuchasz, zbłądzisz i będziesz oddawał pokłon cudzym bogom, służąc im – oświadczam wam dzisiaj, że na pewno zginiecie, niedługo zabawicie na ziemi, którą idziecie posiąść, po przejściu Jordanu. Biorę dziś przeciwko wam na świadków niebo i ziemię, kładę przed wami życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierajcie więc życie, abyście żyli wy i wasze potomstwo, miłując Pana, Boga swego, słuchając Jego głosu, lgnąc do Niego; bo tu jest twoje życie i długie trwanie twego pobytu na ziemi, którą Pan poprzysiągł dać przodkom twoim: Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi⁶.

4. Świadomość i odkrycie wartości płodności wyznacznikiem postawy troski o płodność (*Fertility Care*), otwarcia na życie

We wszystkich cywilizacjach i kulturach płodność otaczana była szacunkiem i troską. Ceniono wartość życia ludzkiego, jak i wynikającą z niego płodność. Treść i barwa znaczeniowa wyrazu „płodność” w łacinie oraz różnych językach

⁶ Pwt 30,15-20.

europejskich ma konotacje pozytywne: łac. *prolificus*, niemieckie *Die Fruchtbarkeit*, angielskie *Fertility*, tzn. owocujący potomstwem, dający życie, rodzący człowieka⁷. Przymiotnik „płodny” oznacza: wydajny, przynoszący owoc, urodzajny, pomnażający, twórczy⁸.

Płodność zawsze odczytywana była jako wartość poszukiwana i dodatnia.

Czynnikami sprzyjającymi akceptacji płodności ludzkiej były: duża śmiertelność – występował duży odsetek zachorowań i śmierci na choroby wieku dziecięcego; krótka średnia przeżycia. Płodność przynosiła korzyści rodzinne i społeczne. Silna rodzina była jednocześnie silna społecznie: silna ekonomicznie, stanowiła najlepszą gwarancją zapewnienia pogodnej starości. Kultura religijna i rodzinna były zawsze nakierowane ku życiu, bo doceniały tę wartość jako dar.

Wartość płodności może odkryć tylko człowiek szanujący życie, gdyż płodność jest przejawem życia. Znaczenie płodności w życiu i funkcjonowaniu osoby, jak i w relacji z innymi stają się zrozumiałe wyłącznie wtedy, kiedy posiadamy odpowiednią wiedzę na temat tego, jaka i czym jest płodność. Wiedza, czyli nasza świadomość i odkrycie wartości płodności prowadzą do ukształtowania właściwej postawy wobec płodności.

Skoro ludzka płodność jest słaba i krucha wymaga troski i ochrony. Jej wrażliwość na uszkodzenia, tak duża zależność od czynników wewnątrz- i zewnątrzustrojowych, domaga się szacunku.

Świadomość, że obecność w organizmie hormonów płciowych, estrogenów u kobiet i testosteronu u mężczyzn, kształtuje kobiecość i męskość (wpływa na rozwój drugo- i trzeciorzędowych cech płciowych) tworzy postawę akceptacji i afirmacji płodności.

Ważne jest też odkrycie przez człowieka, że podjęcie zadania integracji płciowości i płodności prowadzi do rozwoju: osobowego i więzi międzyludzkich, w tym małżeńskich; daje poczucie spełnienia i szczęścia, otwarcia się w pełni na dobro drugiego, urzeczywistnia powołanie do miłości, wyzwala pozytywną energię duchową, która chroni przed agresją i egoizmem. Jan Paweł II nazywał tę energię duchową „czystością małżeńską”⁹.

⁷ Merriam-Webster Encyclopedie Britannica.

⁸ Collins Thesaurus of the English Language, 2002

⁹ Por. według *Katechizmu Kościoła Katolickiego*: „Czystość domaga się osiągnięcia panowania nad sobą (...). Alternatywa jest oczywista: albo człowiek panuje nad swoimi namiętnościami i osiąga pokój, albo pozwala zniewolić się przez nie i staje się nieszczęśliwy” (KKK 2339).

5. Szacunek dla płodności modyfikuje ludzkie zachowania seksualne

Postulat „otwarcia na życie” dotyczy każdego aktu seksualnego. Człowiek, który ze względu na odpowiedzialne poczęcie odbywa akt małżeński poza okresem płodnym, przez szacunek dla tej płodności, przez ochronę tej płodności jest otwarty na życie. Zachowuje integralność płodności ludzkiej w swoim przeżyciu płciowym i nie wprowadza zachowań, które tę płodność ograniczają, niszczą czy wręcz wyłączają (jak w antykoncepcji).

„Cnota czystości małżeńskiej obejmuje zatem integralność osoby i integralność daru”¹⁰ i w niej płciowość „staje się osobowa i prawdziwie ludzka, gdy zostaje włączona w relację osoby do osoby, we wzajemny dar mężczyzny i kobiety, który jest całkowity i nieograniczony w czasie”¹¹. Ta cnota, w tym co dotyczy intymnych stosunków między małżonkami, wymaga przestrzegania obiektywnych kryteriów, które „w kontekście prawdziwej miłości strzegą pełnego sensu wzajemnego oddawania się sobie i człowieczego przekazywania życia”¹². Dlatego też, wśród podstawowych zasad życia małżeńskiego należy przypomnieć „o nierozzerwalnym związku, ustanowionym przez Boga – którego człowiekowi nie wolno samowolnie zrywać – między dwojakim znaczeniem tkwiącym w stosunku małżeńskim: między oznaczaniem jedności i oznaczaniem rodzicielstwa”¹³.

Postawa czystości małżeńskiej i otwartości na życie wiąże się ściśle z postawą odpowiedzialnego rodzicielstwa. Paweł VI w encyklice *Humanae vitae* określił dokładnie, czym jest odpowiedzialne rodzicielstwo:

„Z tych to powodów miłość małżonków domaga się od nich, aby poznali należycie swoje zadanie w dzielnie odpowiedzialnego rodzicielstwa. Ponieważ dziś słusznie kładzie się na nie tak wielki nacisk, dlatego musi ono być należycie rozumiane. Rozpatrzyć je przeto należy pod różnymi, ściśle ze sobą powiązаныmi i słusznymi aspektami.

Biorąc najpierw pod uwagę procesy biologiczne, odpowiedzialne rodzicielstwo oznacza znajomość i poszanowanie właściwych im funkcji, rozum człowieka bowiem odkrywa w zdolności dawania życia prawa biologiczne, które są częścią osoby ludzkiej.

Następnie, gdy chodzi o wrodzone popędy i namiętności, to odpowiedzialne rodzicielstwo oznacza konieczność opanowania ich przez rozum i wolę.

¹⁰ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, n. 2337.

¹¹ Tamże.

¹² *Gaudium et spes*, n. 51/3.

¹³ Paweł VI, Encyklika *Humanae vitae*, 25 lipiec 1968, n. 12/1.

Jeżeli zaś z kolei uwzględnimy warunki fizyczne, ekonomiczne, psychologiczne i społeczne, należy uznać, że ci małżonkowie realizują odpowiedzialne rodzicielstwo, którzy kierując się roztropnym namysłem i wielkodusznością, decydują się na przyjęcie liczniejszego potomstwa, albo też, dla ważnych przyczyn i przy poszanowaniu nakazów moralnych, postanawiają okresowo lub nawet na czas nieograniczony, unikać zrodzenia dalszego dziecka¹⁴.

W praktyce odpowiedzialne rodzicielstwo sprowadza się do dwóch zasadniczych założeń:

- do faktu, że się jest gotowym do poczęcia i zrodzenia dzieci;
- przekonania, że dziecko nie jest „wytworem” ciała i ducha rodziców, ale że jest Bożym stworzeniem, że różni się od ojca i matki, ma swoją autonomię, także wewnętrzne życie duchowe. Małżonkowie otrzymują to dziecko w darze, jest ono wcieleniem ich małżeńskiej miłości.

Istnieje pilna potrzeba ewangelizacji małżeńskiej intymności. Metody rozpoznawania płodności mają służyć jako środek nie tylko do planowania lub odkładania poczęcia, ale przede wszystkim rozwijają umiejętność panowania nad sobą dla dobra drugiej osoby. Wyrazem postawy ludzi wobec płodności i potomstwa jest sposób planowania rodziny.

6. Świadomość płodności (*Fertility Awareness Method*)

Świadomość płodności wynikająca z poznania jej istoty oraz odkrycia jej wartości, pozwala parom nabyć umiejętność jej rozpoznawania. Wieloletnie studia uniwersyteckie nad zrozumieniem mechanizmów płodności męskiej i żeńskiej, zwłaszcza przeprowadzone w drugiej połowie XX wieku (np. badania śluzu szyjkowego przez Erika Odeblada, poziomu stężeń hormonów w cyklu miesięczkowym kobiety przez prof. Jamesa Browna itp.) umożliwiły dokładne i rzetelne poznanie mowy, języka ciała (ang. *body language*) i przełożenie jej na proste zasady samoobserwacji wskaźników płodności. Osiągnięcia te skutkowały w 1987 roku wydaniem zalecenia przez Światową Organizację Zdrowia (WHO), które promuje metody rozpoznawania płodności – MRP (ang. *Fertility Awareness Methods*).

Definicja WHO z 1986 r. zawiera określenie „naturalne planowanie rodziny”, które obejmuje metody planowania i odkładania poczęcia w oparciu o samoobserwację naturalnie występujących w cyklu miesięczkowym kobiety objawów płodności i niepłodności. Aż 97% kobiet, zdaniem WHO, jest w stanie zaobserwować

¹⁴ Tamże, nr 10.

i zinterpretować odczucie śluzu po trzech miesiącach obserwacji¹⁵. Według badań Światowej Organizacji Zdrowia prawidłowa edukacja kobiet i par w zakresie rozpoznawania płodności jest kluczem do poprawności określania fazy płodności i fazy niepłodności w cyklu miesięczkowym. Skuteczność ta może sięgać do 99,5%¹⁶.

Metody Rozpoznawania Płodności, są źródłem wielu informacji, które pomagają zrozumieć rytm płodności (co pozwala planować lub odkładać w czasie poczęcie dziecka), dają szansę na dokładną diagnostykę zaburzeń zdrowia ginekologicznego, a także są profilaktyką wielu poważnych chorób kobiecych. MRP to droga do pełnej afirmacji płodności i zdrowia.

7. Konsekwencje niepodjęcia przez człowieka zadania integralności płciowości i płodności

Znaczenie płodności zmieniało się w czasie wraz z utrwalaniem się określonych prądów czy idei religijnych i społecznych dotyczących życia rodzinnego, jak też trendami demograficznymi, zwłaszcza zmniejszaniem się poziomu umieralności niemowląt i dzieci.

Na skutek tego, że w społeczeństwie obniżyła się wartość płodności, obserwuje się następujące zjawiska:

- postępujące negatywne zmiany demograficzne, np. spadek liczby urodzeń;
- ujemny przyrost naturalny, starzenie się społeczeństwa, brak zastępowalności pokoleń;
- sekularyzacja społeczeństwa i związane z nią zmiany światopoglądowe idące w kierunku dehumanizacji;
- deformacja rodziny;
- zakwestionowanie istoty małżeństwa, jako naturalnego związku kobiety i mężczyzny, promocja związków niesakramentalnych i homoseksualnych;
- kultura singli;
- mentalność rozwodowa i antykoncepcyjna;
- samotne macierzyństwo;
- wyzwania bioetyczne, techniki wspomaganego rozrodu, wykorzystywania ludzkich embrionów.

¹⁵ A. M. Flynn, M. Brooks, *A Manual of Natural Family Planning*, Unwin Hyman Ltd. 1990, w: red. M. Kośmicki, *Antykoncepcja hormonalna i hormonoterapia*, Ad Astra, Warszawa 2001, s. 127.

¹⁶ Family Planning and Population Division of Family Health WHO/MCH/FPP/93.2, w: E. Ślizień-Kuczapska, *Podstawy płodności*, www.oplodnosci.pl, 5 marzec 2014.

Na przestrzeni ostatnich pięćdziesięciu lat ubiegłego stulecia zmiany w poziomie płodności kobiet w Europie Zachodniej zostały opisane w wielu opracowaniach demograficznych. O ile w Europie Zachodniej zmiany w zakresie struktury rodzin i wzorca płodności rozciągały się na okres kilkudziesięciu lat, to w Europie Środkowej i Wschodniej nastąpiły one w okresie dwa razy krótszym¹⁷.

Płodność traktowana jest jako zjawisko niepożądane. Cięża została umieszczona wśród chorób przenoszonych drogą płciową¹⁸.

Wyizolowanie płciowości i płodności bez żadnych wzajemnych odniesień nastąpiło w wyniku wprowadzenia antykoncepcji systemowej i systematycznej w latach sześćdziesiątych XX wieku. Systemowej, tzn. takiej, która działa w układzie endokrynologicznym, niezależnie od zachowań seksualnych, poza stosunkiem seksualnym. Systematycznej, bo jest to antykoncepcja trwająca wiele lat, co ma duży wpływ na osłabienie płodności kobiety. **Płodność została podporządkowana i wchłonięta przez kulturę hedonistyczną – nie sprzyja to rozwojowi kultury więzi i podejmowaniu decyzji prokreacyjnych.**

¹⁷ E. Frątczak, Zmiany modelu demograficznego rodziny i ich konsekwencje, konferencja, Warszawa, 8 listopada 2004.

¹⁸ B. Chazan, *Czy antykoncepcja jest szkodliwa?*, konferencja UKSW: Dylematy dotyczące ludzkiej płodności, Warszawa, 8.11.2013.

Zrodzenie człowieka

Wprowadzenie

Każdy człowiek rozpoczyna swoje życie w jednokomórkowym organizmie. Organizm ten powstaje przez połączenie komórki jajowej z fragmentem plemnika. W skomplikowanym procesie przebiegającym na poziomie molekularnym dochodzi do szeregu zmian w wewnętrznej budowie oocytu, które przekształcają oocyt w nową, inną niż dotychczasą komórkę. Proces ten polega na wbudowaniu w strukturę wewnętrzną oocytu nowych, przyniesionych przez plemnik, organelli komórkowych, jest on łańcuchem zmian, które mają określoną kolejność i rozciągają się w czasie. Kresem tego procesu jest powstanie zupełnie nowego zintegrowanego układu organelli, który żyje odtąd jako **nowa unikatowa komórka**.

Tak oto dochodzi do utworzenia ciała nowego człowieka, ciałem tym na razie jest pierwsza założycka komórka jego złożonego ustroju. To ona stanie się **źródłem wszystkich komórek** skomplikowanego wielonarządowego układu – organizmu nowego człowieka. W momencie swego zrodzenia (powstania) człowiek rozpoczyna inny proces, który wymaga czasu: proces rozwoju. Rozwój ten przebiegać będzie kolejno w trzech różnych środowiskach: w jajowodzie matki (7 dni), w nabłonku macicy matki (około 10 miesięcy księżycowych), wreszcie w środowisku zewnętrznym (do osiągnięcia dojrzałości płciowej, jeśli chodzi o ciało i do końca życia, jeśli chodzi o człowieka jako całość fizyczno-psychiczno-duchową).

¹ Marzena Zajączkowska jest magistrem biologii i doktorantką w Instytucie Filozofii UKSW. Jako biolog badała procesy: podziału komórkowego i procesu płciowego, tzw. koniugacji u orzęsków. Obecnie przygotowuje pracę doktorską poświęconą metafizyce rodzenia człowieka i antropologii filozoficznej Tomasza z Akwinu pod kierownictwem prof. A. Andrzejuka w Katedrze Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej UKSW; e- mail: marzenamarja@o2.pl

W podjętym przez powstałego człowieka procesie rozwoju jego ciało przekształca się w skomplikowany wielokomórkowy (wielonarządowy) organizm, który po okresie wzrostu oraz doskonalenia swoich funkcji, gdy będzie już całkowicie dojrzały, sam stanie się zdolny do wzięcia udziału w rodzeniu następnych ludzi.

Rozdział zawiera rozważania obejmujące powstawanie i wczesny rozwój każdego żyjącego człowieka. Układ tekstu pomyślany jest jako ukazanie drogi poszukiwania momentu zrodzenia człowieka, chwili, która stanowi kres jego powstawania i jest granicą, po przekroczeniu której rozpoczyna on swój nieprzerwany proces doskonalenia. Powstawanie i rozwój wymagają czasu, rozciągają się w czasie, natomiast **zrodzenie jest chwilą**, cezurą, jakby „błyśnięciem” teraźniejszości, między przeszłością (kiedy dany człowiek powstawał) a przyszłością (w której będzie się on rozwijał).

Należy również podkreślić, że w języku polskim nie dysponujemy dobrym terminem na określenie momentu powstania nowego żyjącego człowieka. W rozdziale dla oddania tego zdarzenia wybrano słowo „zrodzenie”. Słowo: zrodzony będzie używane w tekście w znaczeniu: powstał, by wyraźnie podkreślić właśnie ten wyjątkowy moment powstania konkretnego, żyjącego, kompletnego już człowieka. Rozróżnienie to jest kluczowe, by móc uchwycić tę chwilę, na którą nie dość wyraźnie zdają się wskazywać inne słowa, np. rodzony, które zwykle używane jest do wyrażania rozwoju w organizmie matki, czy też: urodzony czy narodzony, wykorzystywanych do opisu porodu, czyli opuszczenia łona matki. To zrodzenie jest tym momentem, gdy powstały właśnie nowy człowiek rozpoczyna swoje indywidualne życie.

Przedstawienie **powstawania, zrodzenia i wczesnego rozwoju** człowieka obejmować będzie następujące zagadnienia:

1. omówienie kwestii: od kiedy zaczyna się rodzenie człowieka;
2. wskazanie miejsca zrodzenia człowieka;
3. ustalenie momentu, w którym powstaje każdy nowy człowiek;
4. przedstawienie czynników wpływających na procesy zrodzenia i wczesnego rozwoju człowieka.

Kilka uwag wstępnych

Zanim zaczniemy omawianie poszczególnych kwestii warto podkreślić fakt wyjątkowości człowieka na tle innych gatunków biologicznych. Człowiek kieruje się w swoich decyzjach i czynach rozumem, nie jest kierowany instynktem, co występuje u wszystkich innych gatunków zwierząt. Człowiek jako gatunek pokoleniami zbiera doświadczenia życiowe. Pamięć o swoich przeżyciach, zdobytą wiedzę i wytworzoną sztukę przekazuje następnie swoim dzieciom, które mogą

je przyjąć, by przekazać dalej lub wszystko to odrzucić, by budować swoją własną rzeczywistość według nowych idei. Tym, co każde następne pokolenie ludzi musi jednak koniecznie i nieodwołalnie przyjąć, są prawa przyrody: fizyki, chemii i fizjologii, które są niezmiennie i nie dają się naginać bez wywołania szkód u tych, którzy próbują je przełamywać.

Ważne jest także, aby podkreślić, że słowo: **człowiek** będzie w niniejszym tekście używane w różnych znaczeniach. Użyte w poprzednim akapicie, należało rozumieć jako „każdy człowiek”. W dalszej części rozdziału w opisie powstawania, zrodzenia i wczesnego rozwoju człowieka, słowa: „człowiek” używać się będzie nie tylko w znaczeniu ogólnym, dla wskazania tego, co zachodzi jedynie w organizmie każdego przedstawiciela gatunku *Homo sapiens*, ale również (i przede wszystkim) dla ukazania procesów i zmian obejmujących człowieka jako całości, która wykracza poza granice nauk biologicznych. Słowo: „człowiek” dotyczyć więc będzie także wnętrza („serca”, psychiki, duszy) każdego indywidualnego żyjącego człowieka. Człowiek, który jest zrodzony (powstał), rozwija się, zbierając od momentu swego zrodzenia własne życiowe doświadczenia. Jest on od pierwszej chwili pełnym, żyjącym, czującym (tj. kontaktującym się z matką za pomocą wymiany sygnałów chemicznych) człowiekiem, nie zaś (jak często ujmuje się to w wypowiedziach dotyczących zrodzenia człowieka) jedynie organizmem czy życiem. Należy zatem podkreślić, że opis początków człowieka, nie jest jedynie przedstawieniem powstawania jakiegoś uśrednionego statystycznego **osobnika**², ale wskazuje na procesy i zależności zachodzące w organizmie niepowtarzalnej, wyjątkowej, żyjącej **osoby**, która posiada własną unikatową historię. Człowiek żyje w czasie, każdy proces zachodzący w człowieku wymaga określonego czasu, by przebiec od początku do końca. Już samo powstawanie (rodzenie) człowieka jest rozłożone w czasie. Pojęcie siebie jako oddzielnego bytu też wymaga czasu; człowiekowi, który powstał, zabiera to kilka lat. Zanim bowiem zrodzony człowiek zrozumie, że może siebie postrzegać jako „ja”, poddany jest opiece innych, którzy swoim odniesieniem do niego mogą

² Pamiętać należy, że nie istnieje człowiek statystyczny. Osobnik taki posiadałby bowiem jedną pierś, jedno jądro i jeden jajnik itd. Uśrednione dane jakimi dysponują nauki, które badają człowieka, szukając tego, co zachodzi prawie zawsze lub najczęściej, nie opisują tego, co dzieje się w pojedynczym, konkretnym przypadku. Nie istnieje także wyizolowane, ogólne, czy statystyczne życie ludzkie, nie ma także konkretnych żyć pojedynczych, żyjących ludzi, są tylko żyjący konkretni ludzie. Mówimy o życiu ludzkim, ponieważ potrafimy je rozpoznać we wszystkich żyjących ludziach, nie umiemy natomiast sformułować jego precyzyjnej definicji, możemy jedynie wymienić jego przejawy. Nie istnieją również w rzeczywistości organizmy nie należące do żadnego żyjącego człowieka. O organizmie człowieka martwego możemy natomiast mówić jedynie wieloznacznie, jest to jedynie nieżywe ciało („ciało” użyte tu w znaczeniu wieloznacznym), zwłoki pozostałe po śmierci konkretnego człowieka.

mu zdobycie tego zrozumienia ułatwić. Jeśli jednak wychowawcy dziecka sami nie dysponują zrozumieniem człowieczeństwa (pełnej natury ludzkiej), mogą nawet stać się przeszkodą w rozwoju, który człowiek rozpoczyna już w organizmie swojej matki.

1. Kiedy zaczyna się rodzenie człowieka?

Rodzenie a rodzina

Język polski wskazuje na wspólny źródłosłów obu tych wyrazów. Mają one ten sam rdzeń pokazujący ich wspólne pochodzenie. Powszechnie uważa się, że początkiem rodziny jest zrodzenie dziecka. Zrodzenie to z kolei jest rezultatem pełnego ukształtowania zygoty jako kompletnej komórki o zintegrowanym układzie wewnętrznych organelli, działającej jako jedność, integralna całość. Poprzedzone jest ono połączeniem się komórek generatywnych rodziców (oocytu z zawartością główki plemnika). Spotkanie tych komórek jest możliwe dzięki wprowadzeniu spermy do narządów rodnych kobiety. Jest ono rezultatem podjętego przez rodziców aktu płciowego. Zatem kobieta i mężczyzna, podejmujący współżycie płciowe, które jest działaniem bezpośrednio rozpoczynającym proces rodzenia, zakładają tym samym rodzinę (nawet jeżeli w efekcie tego konkretnego aktu współżycia nie dojdzie do zapłodnienia komórki jajowej uwolnionej z jajnika kobiety). Rozpoczynając rodzenie, zapoczątkowuje się rodzinę.

U zwierząt instynkt zachowania gatunku jest najsilniejszym instynktem. Jedynie człowiek jako zwierzę rozumne, a więc kierujące się nie instynktową reakcją, ale przemyśleniem i zrozumieniem, może zapanować nad swoim zachowaniem w sferze płciowej. Wymaga to od człowieka dużego wysiłku, ponieważ jest przeciwstawieniem się najsilniejszej skłonności jego organizmu. Aby jednak człowiek nie tylko zechciał ten wysiłek podjąć, ale rzeczywiście go podjął, potrzebuje odpowiedniego wychowania, a przede wszystkim musi on posiadać zrozumienie działania własnej natury i pewne doświadczenie w panowaniu nad odruchami swojego ciała. Zdobycie tego zrozumienia i osiągnięcie tej umiejętności nie wypływa jedynie ze studiowania nauk biologicznych, psychologicznych, socjologicznych itp. (co raczej rozczłonkuje możliwy do uzyskania obraz człowieka), wspierane jest natomiast przez rozważania (filozoficzne) wielu kultur i religii (datujące się od starożytności). Ten mądrościowy namysł pozwala zbliżyć się do całościowego ujęcia natury człowieka i na odkrycie w niej wiodącej roli ludzkiego intelektu.

Dostrzeżenie tej wyjątkowości człowieka pozwoliło ludziom na odwrócenie obserwowanego w świecie zwierząt nierozumnych porządku następowania: najpierw

podjęcie czynności rodzenia, następnie wynikające z tego powstanie rodziny. Człowiek może założyć rodzinę przed podjęciem działań prowadzących bezpośrednio do spłodzenia potomstwa. Pozwala to na wzajemne poznanie się przyszyłych rodziców i stworzenie wspólnoty, której istotą jest zjednoczenie małżonków we wszystkich sferach ich człowieczeństwa, nie tylko fizycznej, ale i psychicznej, a zwłaszcza (właściwej jedynie dla człowieka) duchowej. Pozwala to na zbudowanie najdoskonalszej podstawy dla rodzenia i wychowania dzieci. Taka (jedynie u człowieka możliwa) kolejność działań, sprzyja lepszemu przygotowaniu do zadań, które wiążą się z podjęciem przez kobiety i mężczyznę nowych ról rodzicielskich, w spełnianiu których wzajemne poznanie skutkuje obopólnym owocnym wspieraniem się. Jest to tym bardziej istotne, że wychowanie człowieka³ (zwierzęcia rozumnego) wymaga o wiele więcej czasu niż u innych gatunków zwierząt, które reagują wiedzione jedynie naturalnym instynktem. Nauka i zbieranie doświadczeń trwa u człowieka właściwie do końca jego życia.

Człowiek musi nawet nauczyć się bycia rodzicem. U człowieka jako gatunku nie występuje ani instynkt macierzyński, ani ojcowski. W byciu matką czy ojcem człowieka nie prowadzi zatem instynkt, nie wystarczyłby on bowiem do ukształtowania u dziecka ludzkiego intelektu. Występowanie u człowieka wrodzonych sposobów zachowań ograniczałoby reakcje dziecka jedynie do określonych odpowiedzi na określone bodźce. Wszystkie jaskółki kierowane instynktem lepią takie same gniazda, domy budowane przez człowieka różnią się natomiast między sobą tak bardzo, że czasem trudno rozpoznać, że dana budowla pełni funkcję domu. U człowieka to poprzednicy (rodzice) kształtują swoich następców (dzieci). Aby dzieci i rodzice pasowali do siebie, a także aby wszyscy oni byli dostosowani do środowiska, w którym żyją, potrzebne są: wiedza i doświadczenie przejęte od poprzedników i dalej rozwijane. Człowiek żyje w tak skrajnie różnych warunkach zarówno naturalnych, jak i tych, które sam ukształtował swoją działalnością, że żaden instynkt (rozumiany jako wpisane w naturę określone reakcje na bodźce zewnętrzne) nie ma takiej pojemności (miary), która objęłaby wszystkie okoliczności, na jakie natrafia człowiek w swoim życiu. Posiadanie ściśle określonego instynktu ograniczałoby zdolności adaptacyjne człowieka. Dzięki intelektowi człowiek w pewnej mierze panuje także nad czasem, samymi słowami przekazując wiedzę i mądrość swoim następcom, którzy opierając się na tym przekazie przodków mogą kontynuować działalność odkrywczą, bez konieczności poświęcania czasu na ciągle rozpoczynanie

³ M. Zajączkowska, *Wychowanie człowieka zaczyna się w łonie jego matki*, „Fides et Ratio” 1(25)2016, s. 5-26

od nowa. Słowa mogą być także pomocą w wychowaniu dzieci. Jedynie człowiek może uczyć się na cudzych błędach, nawet jeśli mu o nich jedynie opowiedziano (przy pomocy słów).

Rodzenie jest procesem naturalnym, fizjologicznym, a zatem podlega prawom fizyki i chemii ujętym w procesy fizjologii właściwe dla organizmów żywych. Jego przebieg nie zależy zatem od woli rodzącego (co szczególnie wyraźnie uwidacznia się obecnie wobec coraz częściej występujących kłopotów z płodnością). Należy jednak podkreślić, że samo zapoczątkowanie rodzenia, niejako uruchomienie tego procesu, którego przebieg może zakończyć się powstaniem nowego człowieka (żyjącego i rozwijającego się dziecka⁴) zależy całkowicie od woli człowieka (przyszłego rodzica).

1.2. Znaczenie przeszłości w rodzeniu człowieka

Niemowlę na rękach matki kojarzy się z tym, co dopiero nadejdzie. W rzeczywistości jednak dziecko jest owocem przeszłości, tego co już się wydarzyło i trwa zapisane w strukturach ciał rodziców, a wreszcie kultury, w której przebiegało dotychczasowe życie tych, którzy poprzedzają rozwijające się dziecko (rodziców i dziadków), a którzy są z nim spokrewnieni. Dziecko w łonie matki jest ukształtowane przez poprzedzającą je historię.

Brytyjskie kohortowe badania dziedziczenia międzypokoleniowego prowadzone przez genetyka Macusa Pembrey'a ujawniły, że warunki życia przodków i ich stan zdrowia mają ogromny wpływ na następne pokolenia. Porównanie warunków socjalnych kilku kolejnych pokoleń, a wśród nich szczególnie dostępności pożywienia ujawniły, że doświadczenia jednej generacji mogą modyfikować ekspresję genów w następnych pokoleniach. Jest to jedna z form adaptacji, przygotowująca organizmy dzieci, które się dopiero urodzą, aby od razu mogły one najefektywniej funkcjonować w warunkach, w których przyjdą na świat. Świat, w którym się urodzą jest przecież tym samym, w którym żyją już rodzice, którzy się do niego przystosowali. By dzieci od chwili porodu „pasowały” zarówno do swoich rodziców, jak i do środowiska zewnętrznego, doświadczenia adaptacyjne ich przodków zapisywane są (kiedy dzieci pozostają jeszcze w łonach swych matek) w strukturach ich ciał.

Badania brytyjskiego genetyka⁵ we współpracy ze szwedzkimi naukowcami potwierdziły, że poziom odżywiania ojca matki i ojca ojca w krytycznym okresie

⁴ Słowo: dziecko w artykule używane jest w znaczeniu: potomek.

⁵ M. Monk i M. Pembrey w swoich wystąpieniach na temat: *Epigenetics: are you what your parents ate?* <https://www.youtube.com/watch?v=SsbsH6HBe-8>; S. M. Tilghman wykład: *The Wild and Wacky World of Epigenetics*, https://www.youtube.com/watch?v=QhtygPRS_6Y; M. Pembrey, R. Saffery,

wczesnego dzieciństwa wpływa na długowieczność i śmiertelność ich wnuków płci męskiej. Natomiast dostępność pożywienia dla ojca matki w okresie jego dojrzewania płciowego (gdy ma 10-12 lat) wpływa na długowieczność i śmiertelność jego wnuczek.

Wpływ na organizm rozwijającego się dziecka mają także używki stosowane przez rodziców (palenie papierosów, używanie alkoholu, szczególnie przez ciężarne kobiety), a także stres, któremu poddani są rodzice. Warto tu podkreślić, że nawet, jeśli warunki, w których żyją rodzice w przyszłości poprawią się, to zaprogramowanie genomu dziecka zostało już dokonane we wczesnych etapach jego rozwoju. Urodzi się ono z modyfikacjami epigenetycznymi (ponadgenetycznymi), które będą kontrolowały pracę jego genów, dostosowując ją do warunków, w jakich doszło do nabywania i zapisywania tych modyfikacji w komórkach. Po urodzeniu się potomka może dojść do ponownego przystosowania się do zmian, jakie zaszły w środowisku życia. Nie wszystkie jednak modyfikacje epigenetyczne mogą być „poprawione”.

1.3 Poznawanie się ciał rodziców

Małżonkowie regularnie współżyjący ze sobą przez co najmniej pół roku poznają się wzajemnie immunologicznie, ich organizmy zestrzajają się ze sobą. Agnieszka Chrobak w swoim wykładzie: *Rola układu odpornościowego w prokreacji*⁶ podkreślała, że jest to proces szczególnie ważny dla prawidłowego przebiegu rozwoju dziecka w łonie matki, ponieważ jej układ immunologiczny aktywnie zaangażowany jest w ochronę rozwijającego się w jej macicy dziecka. Rozpoznając antygeny pochodzenia ojcowskiego w tkankach dziecka, komórki odpornościowe matki nie atakują ich immunologicznie. W tym poznawaniu się rodziców dużą rolę odgrywają dwa płyny: **płyn pęcherzykowy**, który dostaje się w części do wnętrza ciała kobiety i w części do światła jej jajowodu, gdy w czasie jajczkowania pęka jeden z pęcherzyków dojrzewających w jednym z jej jajników oraz **plazma nasienia**, w której zawieszono są plemniki.

Warto także podkreślić fakt, na który wskazał Stanisław Cebrat w referacie: *Jak zmienia się genom rodziców i jakie niesie to konsekwencje dla kolejnych pokoleń?*⁷

L. O. Bygren: *Human transgenerational responses to early-life experience: potential impact on development, health and biomedical research*, „Journal of Medical Genetics”, 2014, 51: 563-572.

⁶ A. Chrobak, wykład: *Rola układu odpornościowego w prokreacji* https://www.youtube.com/watch?v=T_G9Cj2eRzg; S. A. Robertson, (2010), *Immune regulation of conception and embryo implantation-all about quality control?*, „Journal of Reproductive Immunology”, 85(1), s. 51-57.

⁷ S. Cebrat, wykład: *Jak zmienia się genom rodziców i jakie niesie to konsekwencje dla kolejnych pokoleń?* <https://www.youtube.com/watch?v=bWpodMRIdYg>.

Powiedział on, że dużą rolę w samym doborze partnerów odgrywają antygeny zgodności tkankowej, a najprawdopodobniej geny związane z produkcją receptorów węchowych. Mogłoby to oznaczać, że przyszli rodzice dosłownie czują (nosami), że ich ciała biologicznie wzajemnie są dla siebie odpowiednie. Zatem można przypuszczać, iż ciała rodziców informują się wzajemnie, że do siebie pasują. Choć może właściwiej należy to ująć: przyszli rodzice informują się poprzez swoje organizmy, że ich potomstwo będzie dysponowało najlepszym dla zachowania zdrowia zestawem genów. Korzystne jest, by rodzice różnili się biologicznie tzn., by ich organizmy różniły się możliwie największą liczbą cech, ponieważ wtedy ich dzieci dziedziczą tę różnorodność, która jest tym szersza, im większe różnice występowały między rodzicami. Dziś uważamy, że dobieranie się w pary nie jest losowe⁸. Rodzice muszą do siebie biologicznie pasować, dobierają się tak, by ich dziecko miało jak najbardziej różnorodny układ antygenów zgodności tkankowej, co zapewnia poczętemu dziecku najbardziej efektywną odpowiedź na czynniki środowiskowe. Badania wskazują, że związki takich ludzi są trwalsze, a dzieci w nich zrodzone mają szansę na lepsze zdrowie⁹.

Różnice są korzystne, gdy chodzi o fizjologiczne funkcjonowanie organizmów, ale już w doborze, który dokonuje się dzięki zmysłowi wzroku, preferowane są podobieństwa. Szczególnie kobiety reagują na podobieństwo twarzy do jakiejś innej twarzy, którą pamiętają. Może być to związane z ich rodziną¹⁰. Im wyższe władze człowieka będziemy rozważać, przechodząc od ciała do psychiki i reprezentacji świata, jaką posiadają partnerzy, tym podobieństwa odgrywają coraz większą rolę. Tu kobieta i mężczyzna, chcący założyć rodzinę, muszą być do siebie jak najbardziej podobni. Również w odniesieniu do tzw. systemu wartości obu partnerów musi panować zgodność. W przeciwnym wypadku albo w ogóle do siebie się nie zwrócą, albo też ich zrozumienia będą się ze sobą nieustannie ścierały, co nie stwarza warunków do budowania trwałej rodziny¹¹. Dlatego przyszli rodzice muszą mieć czas, by poznać się nawzajem również w odniesieniu do tych (tj. najwyższych) rejonów swojego człowieczeństwa. Człowiek bowiem nie jest jedynie posiadaczem ciała, działającego instynktownie, dysponuje własnym wewnętrznym obrazem siebie samego i umysłowym zrozumieniem rzeczywistości, które warunkują jego reakcje i wpływają na funkcjonowanie jego organizmu.

⁸ Tenże, <https://www.youtube.com/watch?v=IY4ANebd5LE>

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże.

¹¹ K. Popiołek, *Trudne czasy dla bliskich związków*, <https://www.youtube.com/watch?v=YujudcddJY>

Dobrze zatem, by ciała przyszlých rodziców maksymalnie różniły się w swoim biologicznym (immunologicznym) funkcjonowaniu, ale by wewnętrzne przekonania i zrozumienia, jakimi dysponują ojciec i matka, były do siebie możliwie najbardziej podobne. Wydaje się zatem, że ci, którzy szukając rodziców dla swoich dzieci, zaczynają od kontaktów cielesnych i na tym poprzestają, nie dając sobie szansy na głębsze poznanie wnętrza partnerów, ryzykują założenie rodziny, która będzie miała trudności w stworzeniu atmosfery spokoju i zrozumienia, jakie sprzyjają wychowaniu dzieci i zwiększają szansę na jej trwałość. Rozpoczęcie budowania rodziny na różnicach, które pociągają jedynie fizycznie i na tym poziomie rzeczywistość są atutem, bez sprawdzenia, czy różnice te nie obejmują jednak także wyższych władz człowieka (psychicznych i duchowych) naraża rodzinę na niebezpieczeństwo ściągania się odmiennych wizji rzeczywistości akurat w czasie, gdy obowiązki życiowe wydadzą się obciążające ponad miarę, a wzbudzone trudne uczucia nie wesprą woli, która chciałaby konflikt spokojnie rozwiązać.

2. Miejsce zrodzenia człowieka

Wszystkie zwierzęta wielokomórkowe, które rozmnażają się płciowo zaczynają życie z jednej komórki – zygoty, która powstaje przez połączenie się gamet¹². Człowiek również powstaje w jednej komórce, która staje się jego pierwszą komórką somatyczną będącą przez krótki czas całym jego organizmem. Współzycie płciowe rodziców doprowadza do połączenia się komórki jajowej z wnętrzem główki plemnika, który dotarł aż do błony komórkowej oocytu. Zrodzenie człowieka zachodzi właśnie w tej pierwszej komórce, która jest tak wyjątkowa, że biolodzy w zależności od procesu, który akurat w niej zachodzi, nadają jej różne nazwy: oocyt II rzędu, zapłodniona komórka jajowa, zygota, dojrzały oocyt, ootyda¹³. Wszystkie zachodzące w zygocie skomplikowane i liczne zmiany powodują, że z zapłodnionej komórki jajowej przekształca się ona w kompletny jednokomórkowy organizm człowieka. Gdyby upływ czasu, kiedy w organizmie matki rozwija się nowy człowiek liczyć liczbą następujących po sobie zmian, okazałoby się, że nie można porównać go z żadnym innym okresem rozwoju zachodzącym już po porodzie – tak szybko

¹² M. Zajączkowska, *Nie zrozumiemy rodzenia bez zmiany sposobu myślenia*, „Fides et Ratio” 3(23)2015, s. 138-157.

¹³ Różne nazwy nadawane tej samej komórce wskazują na różne etapy powstawania człowieka, zupełnie jak po porodzie różnym fazom rozwojowym tego samego człowieka nadaje się różne nazwy: noworodek, niemowlę, małe dziecko, starsze dziecko itd. aż do dorosły, by podkreślić znaczące zmiany, jakie zaszły w rozwijającym się organizmie człowieka. Ta sama zasada dotyczy również okresu od zrodzenia do porodu, a nawet od zapłodnienia do zrodzenia.

zmiany następują jedna po drugiej. Tempo zmian słabnie, w miarę postępu rozwoju od chwili zrodzenia (powstania) człowieka ku jego narodzinom, wciąż jednak znacznie przewyższa ono tempo zmian zachodzących w człowieku, który opuścił już macicę swej matki, a które można obserwować u rozwijającego się noworodka. Nauki biologiczne zgromadziły już pokaźną wiedzę na temat przemian zachodzących w pierwszej komórce rodzonego człowieka, wciąż jednak trudno wskazać dokładny moment, gdy zapłodniona komórka jajowa staje się pierwszą komórką zrodzonego człowieka. Czas, jaki jest potrzebny komórce jajowej **od wciągnięcia do swego wnętrza główki plemnika** do chwili, gdy jako pierwsza komórka nowopowstałego organizmu nowego człowieka swoim działaniem **zewnętrznie zamanifestuje swoje życie**, wynosi mniej więcej **jeden dzień**. Po jego upływie komórka ta zmienia swoje działanie, które można obserwować z zewnątrz. Nie będzie bowiem wyrzucać już w kolejnych podziałach meiotycznych mniejszych od siebie ciałek kierunkowych, ale jako kompletny jednokomórkowy organizm nowego człowieka podejmie ona **pierwszy podział mitotyczny**. Podział ten, w rezultacie którego powstają dwie równe komórki, jest pierwszym zewnętrznym przejawem życia zrodzonego już człowieka. Podjęcie tego podziału jest zewnętrznym efektem wewnątrzkomórkowych zmian, które zaszły już w funkcjonowaniu nowej całości, która stopniowo będzie się doskonalić, sukcesywnie ujawniając swą „zawartość”. Jest to ten etap w rozwoju ciała (zrodzonego w zygocie) dziecka, w którym rozwój ten przenosi się na poziom komórkowy, szerszy od molekularnego (wewnątrzkomórkowego). Teraz powstałe z żyjącej zygoty komórki w kolejnych podziałach będą się mnożyć i różnicować, tworząc układy międzykomórkowe, prowadzące do uformowania narządów i ich złożonego układu. Rozwój ten obejmuje nie tylko samo ciało, ale całego kompletnego człowieka. Człowiek ten zaczął już zbierać doświadczenia, które będą miały wpływ na dalsze jego życie, a nawet na życie jego potomstwa. Mając jedynie dwie komórki organizm (już wielokomórkowy) zrodzonego człowieka ma swoją prawą i lewą stronę¹⁴.

Wyniki badań biologicznych wskazują, że tylko komórki jajowe po zjednoczeniu z przyniesionymi przez plemnik: ojcowskim centrosomem i ojcowskim jądrem mogą przekształcić się w żyjące jednokomórkowe ciała dzieci, które po dziesiątkach następujących po sobie podziałów komórkowych rozwiną się w wielonarządowe ustroje tych dzieci. Tylko komórki pochodzące bezpośrednio z najbliższych trzech sukcesywnie następujących po sobie podziałów mitotycznych zapłodnionej komórki

¹⁴ W. Korohoda, wykład: *Biologia komórkowa i molekularna nauką XXI wieku*, Kraków 2012, <https://www.youtube.com/watch?v=6dyL3uM4y7c>

jajowej (zygoty) mają zdolność wytworzenia wszystkich struktur wielonarządowego ustroju, którym jest organizm dojrzałego człowieka. Każdy kolejny z tych trzech pierwszych podziałów zachodzi w płaszczyźnie prostopadłej do tej, w jakiej przebiegał podział poprzedni. Osiem powstałych w ten sposób komórek ma zdolność utworzenia wszystkich, w tym również **czasowych** tkanek i narządów (np. łożysko) potrzebnych człowiekowi, który rozwija się w narządach rodnych swojej matki.

3. Poszukiwanie momentu zrodzenia człowieka

3.1. Zdarzenia bezpośrednio poprzedzające zapłodnienie

Do spotkania komórki jajowej z plemnikiem, w czasie którego może zajść zapłodnienie, dochodzi w tzw. bańce jajowodu (*ampulla*). Jest to część jajowodu o najszerszym świetle. Tu dociera wychwycony z jajnika przez strzępki jajowodu fragment ciała matki, jest on jakby uwolnionym unoszonym ruchami rzęsek jajowodu całym narządem rodym, w skład którego wchodzi komórki tzw. wzgórcza jajonośnego, tworzące wieniec promienisty (*corona radiata*) wokół komórki jajowej usytuowanej w jego centrum. Komórka ta otoczona jest własnym zewnętrznym płaszczem zbudowanym z glikoprotein (*zona pellucida*). Ze strony przeciwnej w kierunku tego kompleksu przemieszcza się w jajowodzie płynna zewnętrzna tkanka pochodzenia ojcowskiego złożona z setek milionów plemników, które wraz z plazmą nasienia zostały wprowadzone w pobliże szyjki macicy przez ojca w czasie współżycia płciowego. Plemniki przechodzą dwie fazy dojrzewania (szybką i wolną), ostatnia ma miejsce w kryptach szyjki macicy¹⁵. W kontakcie z płodnym śluzem szyjkowym, plemniki stają się zdolne do zapłodnienia.

Ku jednej komórce jajowej przemieszczają się setki lub dziesiątki milionów plemników wspieranych w swym ruchu ruchami rzęsek jajowodów. Plemniki będą teraz dzieliły między siebie zadania i łączyły się działaniami, by w końcu jeden z nich dotarł do błony komórkowej komórki jajowej. Część plemników zostanie zjedzona przez limfocyty matki¹⁶. Gdy komórki immunologiczne matki zajęte będą ich likwidacją (wstępna selekcja plemników), wtedy inna część plemników bezpiecznie przejdzie kapacytację (dojrzewanie) i dotrze do komórek wieńca promienistego

¹⁵ J. Talarczyk-Desole, *Ocena związku wybranych polimorfizmów genów receptora estrogenowego 1 i 2 oraz wykładników apoptozy plemników z parametrami określającymi zdolność zapładniającą gamet męskich*, praca doktorska, Uniwersytet Medyczny im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu 2014, s.22-23, dostępna pod adresem: <http://www.wbc.poznan.pl/Content/337840/index.pdf>

¹⁶ Tamże, s. 19-21.

otaczającego oocyt (pokryty otoczką przejrzystą). Szyjka macicy ułatwia zatem zadanie przemieszczania się plemnikom, produkując płodny śluz, wspiera i kontynuuje „pracę” organizmu ojca, który wyprodukował plemniki i umieścił je w drogach rodnych kobiety. Po przedostaniu się w pobliże komórki jajowej, dochodzi do reakcji akrosomalnej (obejmuje ona zmiany w przedniej części główki plemnika, uwolnienie zawartych w niej enzymów, spenetrowanie otoczki przejrzystej oraz połączenie się błon komórkowych komórki jajowej i plemnika¹⁷). Komórka jajowa otoczy wtedy swoją błoną główkę plemnika i wciągnie ją do swego wnętrza. Proces ten przypomina fagocytozę (zjedzenie przez komórkę), główki plemnika.

3.2. Od zapłodnienia do zrodzenia

Teraz w zygocie (tak nazywa się zapłodniona komórka jajowa) obecne już są wszystkie elementy składowe, które muszą zostać jedynie uporządkowane w procesie powstawania rodzonego właśnie człowieka. Wraz z przyjęciem do wnętrza oocytu główki plemnika rozpoczęło się bezpośrednie rodzenie (powstawanie) nowego człowieka. Dostarczenie przez plemnik do oocytu dopełniających go elementów jest zapłodnieniem tego oocytu. Teraz oocyt staje się zygotą, a w jej wnętrzu zachodzi szereg istotnych zmian. Oocyt II rzędu powstał po zakończeniu I podziału mejotycznego, co nastąpiło na krótko przed owulacją. Podział ten jest wyjątkowy, ponieważ był zatrzymany na jednym z wczesnych etapów (w diplotenie profazy) przez wiele lat. Oocyt pozostawał w takim „uśpieniu” od chwili, gdy powstał (w pierwszych kilku tygodniach śródmacicznego życia dziewczynki w związku jednego z jej jajników) do momentu jajczkowania (u dojrzałej już kobiety), w trakcie którego dojrzał i pękł pęcherzyk jajnikowy, zawierający właśnie ten oocyt.

W trakcie I podziału mejotycznego oddzielane jest od oocytu (I rzędu) małe tzw. pierwsze ciało kierunkowe, zawiera ono prawie sam materiał genetyczny. Zdecydowana większość cytoplazmy oraz potrzebne do utrzymania życia organelle komórkowe pozostają w oocycie, który teraz nosi nazwę oocytu II rzędu. Jądro oocytu zostaje teraz znów zatrzymane w trakcie podziału, tym razem w nieco późniejszym stadium: metafazy. Mniejsze od niego pierwsze ciało kierunkowe przylega do dużego oocytu w obrębie otoczki przejrzystej, dlatego oocyt jest nieco odsunięty w tym miejscu od otoczki przejrzystej, nie przylega już do niej ściśle całą

¹⁷ P. Marianowski, *Molekularne aspekty procesu zapłodnienia*, „Nowa Medycyna” 6/1999, s. 5-6, <http://www.czytelniamedyczna.pl/1201,molekularne-aspekty-procesu-zaplodnienia.html>; H. Bartel, *Embriologia lekarska*, Warszawa 2010, s. 79-87.

swoją powierzchnią. Oocyt II rzędu, pozbawiony łączności z organizmem matki, jeśli nie spotka plemnika i nie zostanie zapłodniony, może pozostać żywy jedynie przez jeden dzień. Plemniki w środowisku płodnego śluzu szyjki macicy przeżywają kilka razy dłużej.

Jeśli dojdzie do zapłodnienia, zawartość główki plemnika zostanie wprowadzona do wnętrza oocytu, a ten zostaje wtedy nazwany przez biologów zygotą. Teraz zygota (czyli oocyt II rzędu) musi dokończyć zatrzymany w metafazie II podział mejotyczny (stanie się wtedy dojrzałym oocytem), aby dopasować swoje jądro do jądra wniesionego przez plemnik. Oba jądra przechodzą szereg przemian (w każdym zachodzą inne procesy), tak by mogły przekształcić się w przedjądrza, a następnie by w kariogamii połączyć się w jedno jądro nowego zrodzonego człowieka. Dopiero zatem po zapłodnieniu zostaje wyrzucone II ciało kierunkowe. Stanowi to **dowód zapłodnienia**, świadectwo przebiegającego właśnie procesu rodzenia nowego człowieka. II ciało kierunkowe również, tak jak poprzednie jest bardzo małe w porównaniu do oocytu, który zachowuje (także i po tym podziale mejotycznym) prawie całą zawartość cytoplazmy ze wszystkimi organellami wewnętrznymi.

W dojrzałym oocycie oba jądra (pochodzące od matki i od ojca) są już po zakończeniu własnych podziałów mejotycznych. W dalszym jednak ciągu różnią się od siebie, ponieważ jądro pochodzące od ojca, przyniesione przez plemnik, ma inaczej upakowaną chromatynę w swoim wnętrzu. Podczas, gdy jądro pochodzenia matczynego posiada DNA nawinięte na białka histonowe, to DNA w jądrze otrzymanym od ojca w 90% nawinięte jest na inne białka, tzw. protaminy. Takie upakowanie jądra ojcowskiego pozwala na silniejsze zwinięcie w jego wnętrzu DNA¹⁸, a co za tym idzie: zmniejszenie objętości tego jądra, co ułatwia plemnikowi transport mniejszego jądra. Takie ściśle upakowanie DNA spełnia także funkcję ochronną, zabezpiecza transportowany przez plemnik materiał genetyczny przed transkrypcją w niewłaściwym terminie. Pozwala to również na przeniesienie DNA ojca w niezmiennym stanie do oocytu. W zygocie, która po ukończeniu mejozy stała się dojrzałym oocytem, znajdują się zatem dwa jądra różnie zorganizowane: jedno pochodzące od ojca, drugie od matki.

Wraz z jądrem plemnik wniósł do komórki jajowej inną bardzo ważną strukturę: centrosom (zbudowany z dwóch skrzyżowanych ze sobą centrioli), który w plemniku stanowił ciało bazalne witki usytuowane u jej podstawy. Witka oderwała się od główki plemnika tuż za ciałkiem bazalnym w momencie zapłodnienia, po wykonaniu

¹⁸ E. Wiland, M. Żegała, M. Kurpisz, *Topologia chromosomów w jądrze komórkowym. Plemnik. Część 2*, „Postępy Higieny i Medycyny Doświadczalnej”, (online), 2006; 60, s. 344,348-349.

swojego zadania, tj. po dostarczeniu zawartości plemnika w pobliże błony oocytu. Centrosom, który teraz stanie się tzw. ciałkiem środkowym, jest bardzo ważnym elementem komórki, wokół niego organizuje się bowiem cała jej wewnętrzna budowa. Centriole wchodzące w skład centrosomu podwajają się¹⁹ jeden raz w każdym cyku podziałowym. Duplikacja centrosomu jest ściśle skorelowana z replikacją DNA w jądrze komórkowym. Oba procesy są ze sobą zsynchronizowane, obydwa są inicjowane w podobnym czasie i regulowane przez te same kompleksy białek²⁰. Duplikacja centrioli wchodzących w skład centrosomu i replikacja DNA przebiegają na podobnej zasadzie, obie są semikonserwatywne. Każda centriola (wchodząca w skład centrosomu) wytwarza centriolę potomną. Jak w każdej z uzyskanych w procesie replikacji podwójnych nici DNA jedna z podwójnej spirali (helisy) jest nicią macierzystą, a druga – nowosyntetyzowaną, tak również w każdym nowym centrosomie są dwie centriole: jedna ojcowska a druga potomna. Każda nowa para centrioli (tj. każdy z nowych centrosomów) przemieszcza się na przeciwległy biegun jądra komórkowego. Obie pary biorą udział w utworzeniu dwubiegunowego wrzeciona mitotycznego.

3.3. Zrodzenie nowego człowieka

Rodzenie (powstawanie) nowego człowieka jest ściśle związane z centrosomem pochodzenia ojcowskiego. Zakończy się ono dopiero, gdy ustali się nowy porządek w budowie pierwszej komórki nowego organizmu i wszystkie jej organelle (wewnętrzne części składowe komórki) zjednoczą się we wspólnym działaniu jako jedna kompletna, doskonała komórka. Aby rodzenie (którego kresem jest zrodzenie) człowieka, dobiegło końca, koordynację funkcjonowania całej komórki musi podjąć centrosom przyniesiony przez plemnik. Dochodzi wtedy także do przekształceń obu jąder, które teraz stają się przedjądrzami: żeńskim i męskim. Aby utworzone oba przedjądrza mogły się teraz połączyć, nowy centrosom (pochodzenia ojcowskiego) pokieruje formowaniem mikrotubularnej struktury w kształcie gwiazdy, jakby torów po których przedjądrza zostaną do siebie zbliżone. Teraz zygocie przysługuje miano **ootydy**, co oznacza komórkę posiadającą dwa przedjądrza. Po zakończeniu koniecznych procesów wewnętrznych przedjądrza połączą się, tworząc płytkę metafazalną dzielącego się (zjednoczonego) jądra zygoty. Wtedy również centrosom podwaja

¹⁹ M. Bornens, M. Théry, *Centrosome* <https://www.youtube.com/watch?v=iJODgWKO2M>

²⁰ A. Białkowska, A. M. Kaczorowska, K. Kluzek, *Rola centromerów w komórkach i ich potencjalny udział w kancerogenezie*, „Postępy Higieny i Medycyny Doświadczalnej”, (on line), 2014; 68: 1050-1068.

się tak, że każda centriola wchodząca w jego skład wytwarza centriolę potomną, która jest syntetyzowana prostopadle do centrioli rodzicielskiej²¹.

Oba centrosomy utworzą bieguny wrzeciona mitotycznego. Na każdym biegunie wrzeciona podziałowego będzie znajdował się jeden centrosom, w każdym z nich centriole będą miały różne pochodzenie (jedna rodzicielska, druga potomna). Na jednym biegunie znajdzie się para ojciec – młodszy syn, na drugim starszy syn – syn starszego syna (wnuk w stosunku do ojca). Podejrzewa się, że właśnie to pochodzenie nowych potomnych centrioli, które warunkuje ich różny wiek (wynikający z kolejności ich powstawania) może mieć znaczenie w orientowaniu się komórek wobec siebie w procesie rozwoju. Każda komórka po podziale dziedziczy inny zestaw centrioli (jedna: ojciec – młodszy syn, druga: starszy syn – jego syn). Budowa centrosomów (prostopadle do siebie ustawione centriole) i ich przemieszczanie się w trakcie cyklu podziałowego są gwarancją utrzymania właściwych płaszczyzn podziałów komórkowych, każdy bowiem kolejny podział komórek odbywa się w płaszczyźnie prostopadłej do poprzedniego. Płaszczyzny kolejnych podziałów krzyżują się.

To właśnie któryś z tych dwóch momentów jest chwilą zrodzenia nowego człowieka: albo początek procesu zbliżania do siebie przedjądrzy, który kierowany jest już przez nowy (pochodzenia ojcowskiego) centrosom (jest to jakby rozpoczęcie odwróconego procesu podziału), albo też samo połączenie się materiału genetycznego od obojga rodziców tuż przed pierwszym podziałem zygoty, która teraz jest już **kompletnym jednokomórkowym organizmem zrodzonego właśnie człowieka**. Oba te zdarzenia są wyrazem wspólnego, zgodnego i zsynchronizowanego funkcjonowania wszystkich organelli wewnętrznych wchodzących w skład skomplikowanego żyjącego układu, jakim jest komórka. **Wszystkie części pochodzące od obojga rodziców zostały zjednoczone w jedną kompletną całość**. Ze zjednoczenia dwóch komórek generatywnych powstała jedna wyjątkowa komórka somatyczna.

4. Rozwój człowieka

4.1. Zygota kompletny człowiek w trakcie rozwoju

Proces rodzenia zakończył się, nowy człowiek powstał. Dysponuje on teraz swoim organizmem (na razie jednokomórkowym), potrzeba mu jedynie wsparcia i czasu, by ujawnił cały swój potencjał. Zygota jest teraz doskonałym człowiekiem

²¹ A. Hyman, wykład: *Formation and duplication of centrioles*; https://www.youtube.com/watch?v=Sg93_ir2rRI

na tym jednokomórkowym etapie rozwoju, tak jak i noworodek jest doskonałym człowiekiem na właściwym dla siebie stadium rozwojowym, chłopiec – doskonałym dojrzewającym młodym człowiekiem, zaś dorosły – doskonałym dojrzałym już człowiekiem.

Oocyt i plemnik, jeśli się nie połączą, pozostają żywe jedynie przez pewien krótki okres, tak samo dzieje się w przypadku tkanek czy narządów, które znalazły się na zewnątrz organizmu człowieka. Przez jakiś czas pozostają one żywe i dlatego dzięki temu lekarze mogą je przeszczepiać innym ludziom, nawet jeśli wymaga to przewiezienia tych narządów na znaczne odległości, co wymaga czasu. **Zygota** natomiast jako kompletny, cały organizm nowego człowieka **jest żyjąca, nie zaś jedynie żywa**. Zapłodniona komórka jajowa jest samodzielnie żyjącą komórką, która po dokończeniu mejozy, podejmuje podział mitotyczny. Komórki potomne, które się z niej wywodzą, formują się w dorosłą postać organizmu człowieka. W pełni ukształtowana wewnętrznie zygota to komórka, z której powstanie wielokomórkowy układ, będzie on manifestacją możliwości tkwiącej w tej komórce. Na tym polega wyjątkowość zygoty, to w niej (po dopełnieniu przez plemnik braków strukturalnych w budowie wewnętrznej oocytu) „ruszyło” nowe życie nowego człowieka. Żadna inna komórka nie ma takiej zdolności, by niejako od zera **rozpoczął się w niej nowy czas**, którym mierzy się wiek zrodzonego człowieka²².

Komórka jajowa podobnie jak komórka nerwowa działa na zasadzie „wszystko albo nic” (albo jest pobudzona i pobudzenie to obejmuje całą komórkę, albo w ogóle nie dochodzi do pobudzenia). Nie można częściowo pobudzić neuronu. Tak samo jest z oocytem: albo jest on niezapłodniony i jako potencjalny człowiek obumiera po 24 godzinach, albo jest zapłodniony i po przeorganizowaniu wnętrza, staje się zygotą (ootydą), tj. faktycznym, konkretnym, rzeczywistym człowiekiem, który podejmuje swój rozwój. **Człowiek-zygota** nie ma już nic do osiągnięcia, jeśli chodzi o naturę ludzką szeroko rozumianą, czyli o posiadanie wszystkich władz, również tych wewnętrznych (psychicznych i duchowych). Zrodzony w zygocie człowiek posiada je wszystkie, teraz będzie się on jedynie rozwijał.

Jako przedstawiciel gatunku *Homo sapiens* „w wieku”²³ zygoty, tj. pozostając na etapie rozwoju, zwanym zygotą, człowiek posiada pełną ludzką naturę (rozumianą również wąsko, jedynie jako ludzki sposób działania organizmu, tj. fizjologii). Przystąpi on teraz do uformowania swojego wielokomórkowego organizmu, swoich

²² Jedynie Japończycy honorują rozpoczęty w zygocie okres śródmacicznego życia człowieka dopisując każdemu noworodkowi rok do daty urodzenia. Zwykle jednak to dopiero dzień porodu jest przyjmowany w dokumentach za podstawę liczenia lat życia człowieka.

²³ Określenie wieku człowieka analogiczne np. do wyrażenia: w wieku trzech lat.

organów (tkanek i narządów), których brak zmusza go do zwrócenia się w czasie ich tworzenia o pomoc do matki.

Zygota, która działa jako spójna całość, jest pełnym człowiekiem, ponieważ nie można być częściowym człowiekiem. Na tym jednak etapie rozwoju człowieka działanie wielu jego władz napotyka na przeszkodę, nie może się ono jeszcze ujawnić, ani doskonalić, ponieważ nie wytworzyły się konieczne narządy, by władze te mogły podjąć swe działanie²⁴. Tym samym rozwijający się człowiek nie nabrał jeszcze doświadczenia w ich używaniu. Dlatego człowiek w tym okresie swojego życia przyłącza się do organizmu matki, która zaradza tej jego chwilowej słabości, dzieląc się z nim owocami działania swojej dojrzałej ludzkiej natury (fizycznego ciała, narządów zmysłów oraz umysłu).

4.2. Zygota – wyjątkowa, samodzielnie żyjąca komórka

Zygota po zintegrowaniu swej wewnętrznej budowy jest całością, a nie częścią²⁵. Tomasz z Akwinu pisał: „Tak na przykład to, że wszelka całość jest większa od swej części, jest wprost samo przez się oczywiste, ale dla tego, kto nie rozumiałby pojęcia całości, musiałoby to pozostać nieznaną”²⁶. Faktu, że zygota jest całym, pełnym, kompletnym człowiekiem, może nie zrozumieć jedynie ktoś, kto nie bierze pod uwagę wyjątkowości tej komórki. Trzeba zatem wskazać, że **jedynie z zygoty**, jako jedynej ludzkiej komórki **może w drodze rozwoju powstać cały organizm zrodzonego człowieka**, jedynie zygota ma zdolność „przekształcenia się” w dorosłą postać przedstawiciela *Homo sapiens*, ponieważ jedynie ona może być źródłem wytworzenia wszystkich rodzajów komórek i narządów występujących w ludzkim ciele w trakcie całego jego rozwoju w trzech różnych środowiskach. Jest ona komórką omnipotentną (określana jest także mającym to samo znaczenie terminem: totipotentna), mogącą wytworzyć czasowe narządy potrzebne rozwijającemu się człowiekowi do zagnieżdżenia się w śluzówce macicy jego matki. Te czasowe struktury służą do pobierania pokarmu i ochrony rozwijającej się początkowo we wnętrzu trofoblastu, a następnie odżywianej dzięki łożysku i ochranianej błonami płodowymi tej części ciała, która po porodzie rozwinię się w dorosłą postać organizmu człowieka.

²⁴ Tomasz z Akwinu, *Summa contra Gentiles* (SCG) II, 60, 11: „Aliter dicitur aliquis potens operari antequam habeat naturam qua operetur, et aliter postquam iam habet naturam sed impeditur per accidens ab operando[...]”.

²⁵ M. Zajączkowska, *Zygota – język i odpowiedzialność*, w: „Fides et Ratio” 4(20)2014, s. 249-251.

²⁶ Tomasz z Akwinu, SCG I, 11, 1: „Sicut omne totum sua parte maius esse, per se notum est simpliciter: ei autem qui rationem totius mente non conciperet, oporteret esse ignotum.”

Różnicowanie się, powstających w licznych podziałach, komórek kierowane naturą zrodzonego w zygocie człowieka (całości), pozwoli na ukształtowanie się jego wielonarządowego dorosłego organizmu. Organizm człowieka po porodzie i oddzieleniu od niego czasowych narządów (łożyska i błon płodowych) zmieni m. in. swój sposób oddychania czy pobierania pokarmu, dostosowując się w ten sposób do życia w nowym środowisku. Człowiek po opuszczeniu organizmu matki, będzie kontynuował swój rozwój, stale zwiększając swoją niezależność od rodziców.

4.2.1. Człowiek rozumiany jako całość

Człowiek rozumiany ogólnie jako natura ludzka, człowiek uśredniony, statystycznie ujęty nie może zrodzić żadnego człowieka, ponieważ nie istnieje realnie. Rodzić może jedynie konkretny, realny, żyjący, poszczególny i dojrzały płciowo osobnik. Aby człowiek stał się zdolny do rodzenia, musi osiągnąć dojrzałość swoich organów płciowych. To człowiek dojrzały płciowo rodzi człowieka-dziecko, który dopiero podejmie swój rozwój. Tomasz z Akwinu wskazuje, że: „Rzecz musi być doskonalszą w przyczynie niż w tym, czego jest przyczyną”²⁷ oraz „[...] przyczyny są szlachetniejsze od skutków”²⁸. Człowiek, by podjąć doskonałe rodzenie musi sam osiągnąć dojrzałość, która obejmie go całego, tj. wszystkie jego władze. Każdy człowiek jako całość, jako byt cielesno-psychiczno-duchowy, musi wypracować równowagę tych wszystkich swoich sfer. Do spowodowania samego zapłodnienia komórki jajowej „wystarczy” tylko dojrzałość funkcji narządów płciowych. Rodzenie jednak nie wyczerpuje się w samym spłodzeniu potomstwa, obejmuje również początkowo opiekę nad matką noszącą w swym organizmie dziecko, a następnie wychowanie urodzonego dziecka.

W czasie rodzenia człowiek powstaje ze zjednoczenia części, które po zespoleniu się w całość (jedność) staną się kompletnym człowiekiem (nie tylko samym jego organizmem czy życiem). Komórka jajowa jest człowiekiem potencjalnym, jedynie do momentu, w którym zjednoczy się ona z częścią plemnika. Po tym zdarzeniu w skomplikowanym molekularnym procesie dochodzi do utworzenia zintegrowanej nowej komórki, do powstania nowej całości (tzn. nowego człowieka). To zjednoczenie części, które działają jako jedna spójna komórka jest początkiem nowego człowieka, jego **zrodzeniem jako całości**, która teraz jedynie będzie się doskonalić. Rozwój człowieka przebiega od etapu, na którym jego ciało

²⁷ Tenże, SCG IV, 2, 5: „[...] cum oporteat nobilius esse aliquid in causa quam in causatis.”

²⁸ Tenże, SCG IV, 1, 4: „[...] causae sint nobiliores effectibus”.

składa się z jednej komórki do osiągnięcia stadium dorosłego osobnika, którego ciało składa się z wielu części: np. głowy, tułowia, rąk, nóg. We wszystkich etapach rozwoju człowieka obecna jest ta całość, która swym wpływem obejmuje również wszystkie części ciała tego człowieka. Tak ujmuje to Tomasz z Akwinu: „[...] ani więc ręka, ani noga człowieka nie otrzymuje właściwie nazwy synostwa, lecz człowiek, którego to są części”²⁹. Zatem to konkretny człowiek rozwija się od momentu, gdy jego ciało jest jedynie jedną komórką do czasu, gdy organizm jego przybierze postać dorosłego osobnika dojrzałego płciowo. Cały ten czas zachowuje on swój gatunek, który osiągnął w chwili zrodzenia. Pierwsza **komórka-zygota** podejmuje swój **pierwszy podział mitotyczny**, wywodzące się z niej komórki w kolejnych, tak samo przebiegających podziałach dadzą olbrzymią liczbę różniących się swoim kształtem i działaniem komórek potomnych. Wszystkie one stale kierowane faktem, że wchodzą w skład całości (ciała konkretnego człowieka) uformują doskonały skomplikowany organizm, czyli układ termodynamicznie otwarty, względnie zamknięty, zdolny do powielania³⁰. Wszystkie komórki biorą udział w rozwoju całości, są ze sobą powiązane, organizują się w jeden ustrój, wchodzą w skład jednego ciała. Wszystkie one są już jednak tylko częściami złożonego organizmu. Jedynie **zygota**, w której został zrodzony człowiek **jest dzieckiem swoich rodziców**, żadna inna pojedyncza komórka nie może być tak nazwana. Tomasz z Akwinu ujmuje to tak: „Tego bowiem, co się rodzi z innego bytu, nie można nazwać synem, nawet gdy się rodzi z substancji rodzącego, jeżeli nie osiąga gatunku podobnego do gatunku rodzącego; syn człowieka musi bowiem być człowiekiem”³¹. Ani zatem kompleks komórek uwolniony przez jajnik, ani sperma nie są synem, tj. potomkiem.

Rozwijające się ciało jest jedynie zewnętrzną manifestacją nieprzerwanego istnienia niezmiennego całości w organizmie, który podlega wielu zmianom w trakcie swego życia. Ta właśnie całość, która powstała w zygocie, jest gwarancją tego, że człowiek pozostaje tym samym człowiekiem mimo stałego przepływu przez jego ciało związków chemicznych, mimo tego, że raz jest grubszy, raz chudszy, mimo wahań jego nastroju, zmian jego wiedzy czy umiejętności itd. Jest tym samym człowiekiem, mimo iż zachorował i pozostaje nim po wyzdrowieniu.

²⁹ Tenże, SCG IV, 5, 12: „[...] non enim manus vel pes hominis filiationis nomen proprie accipit, sed ipse homo, cuius ista sunt partes.”

³⁰ W. Korohoda, wykł. cyt.

³¹ Tenże SCG IV, 7, 8: „Non enim vere filius potest dici quod ab alio gignitur, etiam si de substantia generantis nascatur nisi in similem speciem generantis procedat: oportet enim quod filius hominis homo sit” (tłum. Zofia Włodek, Włodzimierz Zega).

Jest niezmiennie tym samym człowiekiem, mimo że jego ciało w trakcie swego śródmacicznego rozwoju przejęło od matki pewną liczbę komórek w procesie mikrochimeryzmu³².

Dalsze życie człowieka jest stałą interakcją między jego organizmem a środowiskiem zewnętrznym. To współgranie organizmu z tym, co go otacza znajduje odbicie w modyfikacji pracy genów w jego komórkach. Dziś właśnie odkrywamy te współzależności między genami i mechanizmami, które regulują ich pracę, a zewnętrznymi wpływami środowiskowymi. Do niedawna biolodzy sądzili, że to walka natury ze środowiskiem i kulturą (wychowaniem), określali ją wyrażeniem: *nature vs nurture*. Obecnie, gdy lepiej poznali procesy epigenetyczne, twierdzą, że jest to współgranie tej całości, którą jest człowiek z wpływami środowiskowymi, stała adaptacja człowieka-całości do tego, co względem niej jest zewnętrzne.

Dziecko, które zrodzone jest w zygocie, otrzymuje już tu (w pierwszej swojej komórce) **pełną naturę ludzką**, która od tego momentu zaczyna się rozwijać, sukcesywnie ujawniając w czasie swoją zawartość. Zygota jest miejscem, w którym człowiek osiąga pełnię gatunku *Homo sapiens* i jako jego przedstawiciel rozpoczyna swój rozwój. Ten proces rozwoju jest stałym współgraniem natury, (którą człowiek posiada i która stanowi jego wyposażenie) z otoczeniem, w którym człowiek żyje. Rozwój podejmowany przez człowieka w swej pierwszej komórce, jest stałą adaptacją, kierowaniem przeszłości ku przyszłości, nieprzerwanym dopasowywaniem wnętrza do zewnątrz. Jest on stałym ustalaniem równowagi między całością, którą jest człowiek a tym, co na niego oddziałuje. Życie człowieka jest nieustannym współgraniem natury i kultury, *nature & nurture*.

4.3. Rozwój człowieka w jajniku matki

Wydaje się, że to właśnie zygota-oocyta jest pierwszym stadium w rozwoju zrodzonego człowieka. Różnym etapom wczesnego rozwoju człowieka nadawane są różne nazwy: moruła, blastocysta itd., brzmią one bardzo obco dla ucha człowieka, który nie jest biologiem. Pamiętać jednak należy, że terminy te przyjęte zostały przez biologów, by ułatwić im wskazanie stadium rozwojowego, które poddają oni swoim badaniom.

Ten, kto nie jest specjalistą zajmującym się wczesnym rozwojem ssaków, nie jest także obyty z kształtami, jakie w tym czasie przyjmuje organizm rozwijającego się

³² M. Szaryńska, *Mikrochimeryzm płodowo-matczyny i jego znaczenie kliniczne*, „Postępy Biologii Komórki”, 34, 2007 (1), s. 86-102.

człowieka. Okres ten był do niedawna jeszcze całkowicie ukryty przed wzrokiem obserwatorów, ponieważ przebiega we wnętrzu organizmu matki. Nikt nie wie, kiedy dochodzi do zapłodnienia komórki jajowej w jajowodzie matki. Pozostaje to tajemnicą. Połączenie komórek generatywnych matki i ojca ma miejsce po upływie pewnego czasu po współżyciu płciowym rodziców. Organizm dziecka kontaktuje się jednak już od tego czasu z organizmem matki poprzez wydzielanie hormonów, jest to chemiczne porozumiewanie się na poziomie fizycznym (fizjologii) natury ludzkiej.

Organizm dziecka informuje organizm matki o swojej obecności, ale zmiany zachodzące w jej ciele nie są przez nią jeszcze odczuwane i uświadamiane. Wczesny rozwój żyjącego dziecka zachodzi w obrębie otoczki przejrzystej. Zrodzone dziecko jest w niej niesione w kierunku macicy ruchami migawek jajowodu i skurczami jego ścianek. Trwa to około tygodnia. Otoczka osłaniająca rozwijające się w niej dziecko zanurzona jest w płynie jajowodowym. W trakcie tej wędrówki organizm dziecka zmienia się i przekształca, chroniony wciąż przez otoczkę przejrzystą stwardniałą po zapłodnieniu komórki jajowej, która uwolniła wtedy zawartość swoich ziaren korowych. Połączenie oocytu z plemnikiem wywołało bowiem falę jonów wapniowych uwalnianych z siateczki śródplazmatycznej oocytu, doprowadziło to do wyrzucenia zawartości ziaren korowych (ułożonych w okolicy błony komórkowej na całym obwodzie oocytu). Utwardzenie otoczki przejrzystej nie tylko zapobiega polispermii, ale zapobiega również dezintegracji układu składającego się z dzielących się delikatnych komórek, które po każdym podziale bruzdkowania stają się coraz mniejsze. Rozwijające się ciało zrodzonego człowieka formuje się teraz w wielokomórkowy układ, ale by rozpocząć wzrost musi opuścić twardą otoczkę przejrzystą i zagłębić się w endometrium wyściełającym macicę matki.

Od tego momentu organizm matki staje się zewnętrznym światem dziecka, **wnętrze ciała matki jest zewnętrznym środowiskiem jej dziecka**. Reakcje wewnętrzne (psychiczne) matki, podyktowane jej własnym obrazem i rozumieniem świata, determinują działanie jej organizmu, w którym rozwija się jej dziecko. Powiązania te (zależności psychosomatyczne) wydają się warte podkreślenia tym bardziej, że każda matka inaczej reaguje na te same bodźce, a tym samym dzieci rozwijające się w łonach swoich matek otrzymują od nich (nawet, gdy matki te znajdują się w takich samych warunkach) odmienne informacje dostarczone przez krew matki dopływającą do łożyska. Kobieta odważna, odbiera inaczej sytuację wywołującą niepokój, niż kobieta lękliwa. Matka uczy swoje dziecko (żyjące w jej łonie) swoim bezpośrednim przykładem. Dziecko zanim samo zetknie się bezpośrednio z materialnym światem zewnętrznym, żyje w świecie ciała swojej matki. To **matka jest pierwszym światem**

dziecka, jej organizm jest jego pierwszym środowiskiem rozwoju. Dziecko przylega do tkanek matki tak silnie, że dochodzi nawet do **wzajemnej wymiany komórek** pomiędzy ich organizmami, biolodzy nazywają to zjawisko mikrochimeryzmem. Komórki pochodzące z tej wymiany utrzymują się w różnych narządach ciał obojga (matki i dziecka) nawet przez kilkadziesiąt lat³³.

4.4. Kontynuacja rozwoju po zagnieżdzeniu

W macicy matki człowiek przystępuje do tworzenia łożyska, błon płodowych, a przede wszystkim do formowania tej części swojego ciała, która po porodzie i odcięciu pępowiny będzie już ciałem noworodka. **To, co na tym etapie rozwoju jest jedynie częścią ciała, po porodzie stanie się całością.** Wraz z odcięciem pępowiny oddzieleniu ulegną także czasowe organy człowieka, które już nie będą mu potrzebne w dalszym rozwoju. Łożysko i błony płodowe konieczne były do zdobywania pokarmu i tlenu jedynie w życiu wewnątrzmacicznym, służyły także do ochrony delikatnej skóry dziecka oraz produkcji hormonów utrzymujących ciążę (otaczające organizm dziecka wody płodowe były wymieniane co 3 godziny). Po porodzie człowiek już sam podejmuje te funkcje życiowe, w których do tej pory zastępowała go matka. Dlatego ulega zmianie jego krążenie, sposób zaopatrywania się przez dziecko w tlen, także jego sposób pobierania pokarmu. Ochronę powierzchni ciała przejmuje po porodzie skóra noworodka, która bezpośrednio już styka się ze środowiskiem zewnętrznym.

Po zrodzeniu człowieka, DNA obojga rodziców łączy się w jeden genom. Geny „pamiętają” jednak swoje pochodzenie (od ojca lub od matki). Wiemy dziś, że jest grupa genów podlegająca tzw. imprintingowi rodzicielskiemu, znakowaniu poprzez przyłączenie do nich grup metylowych. Tak oznaczony gen jest nieaktywny. W zewnętrznej warstwie komórek blastocysty, w tzw. trofoblaście aktywne są geny ojca. Kiedy matka uczyła się immunologicznie ciała ojca, przygotowywała wtedy już swój własny organizm, na ten moment, w którym organizm dziecka zanurzył się w śluzówce jej macicy. W czasie współżycia płciowego poznawała ona organizm ojca dziecka, by jej własne ciało współpracowało z efektem działania genów ojca w ochronie i odżywianiu rozwijającego się dziecka. Zagnieżdżone w śluzówce macicy matki dziecko chronione jest właśnie przy udziale aktywności genów ojca³⁴.

³³ M. Szaryńska, dz. cyt.

³⁴ A. Chrobak, wykł. cyt.

Geny od matki i ojca mają zatem inne zadania, w gametach obojga zapisane jest to przy pomocy znakowania DNA, sekwencja genów nie zmienia się, pozostaje taka sama. Zaburzenia metylacji mogą mieć poważne konsekwencje zdrowotne. Metylacja obejmuje znakowanie kilkudziesięciu genów objętych imprintingiem rodzicielskim w gametach, moduluje również ekspresję genów w komórkach somatycznych i należy do tzw. wpływów epigenetycznych. Jest ona sposobem ponadgenowego „notowania” doświadczeń przeżytych we własnym życiu, stale zachodzącej adaptacji do środowiska. Badania przeprowadzone w Holandii³⁵ na ludziach, których poczęcie lub wczesne dzieciństwo zachodziło w czasie wojennego głodu, wykazały, że doświadczenia z tego okresu rozwojowego mają długoterminowy wpływ na stan ich zdrowia, utrzymujący się nawet do 45-60 roku życia³⁶. Badani mieli wzór metylacji w komórkach ciała (badano komórki krwi), który bardziej korelował z warunkami ich wczesnego dzieciństwa albo doświadczeniami płodowymi niż z sytuacją, w której żyją jako już dorośli. Doświadczenia z wczesnego rozwoju płodowego mogą być skorelowane z występowaniem niektórych chorób takich jak np. cukrzyca czy otyłość. Trudne doświadczenia z tego okresu mogą zostawiać ślad w postaci konkretnych wzorów metylacji, jakie warunkują np. długość życia człowieka.

Doświadczenia nabywane w łonie matki szczególnie ważne są w przypadku, gdy poczęta jest dziewczynka. W organizmach dziewczynek rozwijających się w macicach swych matek bardzo wcześnie (już wówczas gdy dzieci te mają zaledwie kilka tygodni) kształtują się zawiązki gonad, do których migrują ze ścianek pęcherzyka żółtkowego (struktury, która zanika w dalszym rozwoju śródmacicznym) pierwotne komórki jajowe, z których rozwijają się oocyty. Oocyty podejmują podział mejotyczny i zatrzymują się na wczesnym jego stadium. W takim stanie przechowywane są przez wiele, nawet kilkadziesiąt lat, aż do chwili, gdy pęcherzyk jajnikowy, w którym jest usytuowany dany oocyt pęknie, uwalniając część wzgórką jajonośnego z komórką jajową do jajowodu w czasie jajczkowania. Pod wpływem działania organizmu ciężarnej matki formuje się zatem nie tylko organizm jej córki, ale również komórki jajowe, w których poczną się i zrodzą jej przyszłe wnuki. **Babka (matka matki) ma więc bezpośredni wpływ na funkcjonowanie organizmów ciała jej wnuków.** Długofalowe konsekwencje zapisów epigenetycznych w komórkach jajowych zdają się zachęcać do roztaczania nad ciężarnymi kobietami troskliwej opieki, ponieważ ich dzieci odczuwają to bezpośrednio, żyjąc w ciałach swych matek.

³⁵ E. Radford, M. Pembrey, wykład: Epigenetics and Intergenerational Inheritance, https://www.youtube.com/watch?v=_3lXZ_ZgSmI

³⁶ M. Pembrey, wykl. cyt. <https://www.youtube.com/watch?v=SsbsH6HBe-8>

W jądrach komórkowych dzieci zostanie zanotowana epigenetycznie informacja, że świat jest przyjazny.

Warto jeszcze dodać słowo o ojcach: produkcja plemników w jądrach przyszłego ojca trwa około trzech miesięcy. Metylacją nadpisują się na jego DNA w tworzących się plemnikach, informacje o sposobie i warunkach życia, jakie prowadzi on w czasie tworzenia się nasienia w jego jądrach. Następnie potomstwu przekaże on swoje geny wraz z tym zapisem. Mechanizmy modyfikacji epigenetycznych i dziedziczenia genów pokazują, że jesteśmy wszyscy ze sobą połączeni. Nasze ciała zatem nie należą tylko do nas, dzielimy się częstkami naszych ciał z następnymi pokoleniami. Wraz z DNA przekazujemy swoim dzieciom nie tylko informację o naszych organizmach, ich strukturze i funkcjonowaniu (geny), ale i wiedzę o świecie, w którym żyjemy, dzięki epigenetycznym dopiskom na nici DNA.

Zakończenie

Człowiek jest skomplikowaną całością fizyczno-psychiczno-duchową. Powstawanie każdego nowego człowieka jest również bardzo skomplikowanym procesem. Życie człowieka podlega wpływowi czasu. Człowiek żyje w czasie, rozwój człowieka także rozciąga się w czasie. Każdego człowieka rodzą rodzice, którzy go poprzedzają, rodziców poprzedzają ich rodzice itd., to powoduje, że jednego człowieka poprzedza wielu ludzi. Im dalej cofamy się w czasie, tym liczba ich wzrasta.

Dziś wiemy, że rodzenie człowieka związane jest ze zdolnością organizmów obojga rodziców do produkcji komórek generatywnych. One właśnie są narzędziem, pozwalającym rodzicom na poczęcie nowego człowieka, ich dziecka.

Połączenie się oocytu ze plemnikiem poprzedzone jest ich wytworzeniem w wewnętrznych narządach generatywnych rodziców. Komórki jajowe przechowywane są w jajnikach matek, plemniki zaś stale, na bieżąco produkowane są w jądrach ojców. Połączenie zewnętrznych narządów płciowych rodziców pozwala na wprowadzenie spermy do dróg rodnych kobiety, jest to zaplemnienie (*inseminatio*), które poprzedza zapłodnienie – *fertilisatio* (z łac. *fertilis* – płodny, żyzny). H. Bartel, autor podręcznika dla studentów medycyny, pisze: „Zapłodnienie [...] jest procesem łączenia się dwóch komórek: komórki płciowej żeńskiej – oocytu II rzędu i komórki płciowej męskiej – plemnika. W rezultacie tej fuzji [...] rozpoczyna się rozwój nowego organizmu”³⁷.

³⁷ H. Bartel, dz. cyt., s. 74.

„Od momentu zapłodnienia rozpoczyna się okres rozwoju nowego ustroju. Można go też uznać za początek ciąży [...]”³⁸.

Rodzenie potomstwa jest gwarancją trwania gatunku. Gatunek *Homo sapiens* jest wyjątkowy. Każdy bowiem żyjący człowiek jest **nie tylko osobnikiem**, jednostką swojego gatunku, lecz jest on także **osobą**: wyjątkową, niepowtarzalną istotą kierującą się swoim własnym rozumieniem świata i samego siebie. W każdym człowieku styka się to, co gatunkowe, a więc wspólne i działające według niezmiennych praw z tym, co indywidualne, unikatowe, wyjątkowe. W każdym człowieku łączy się natura z kulturą.

Bibliografia

- Bartel H., *Embriologia lekarska*, wyd. 4, Warszawa 2010.
- Białkowska A., Kaczorowska A. M., Kluzek K., *Rola centromerów w komórkach i ich potencjalny udział w kancerogenezie*, „Postępy Higieny i Medycyny Doświadczalnej” (on-line), 2014; 68: 1050-1068.
- Marianowski P., *Molekularne aspekty procesu zapłodnienia*, w: „Nowa Medycyna” 6/1999, s. 5-6, <http://www.czytelniamedyczna.pl/1201,molekularne-aspekty-procesu-zaplodnienia.html>
- Pembrey M., Saffery R., Bygren L. O.: *Human transgenerational responses to early-life experience: potential impact on development, health and biomedical research*, w: „Journal of Medical Genetics”, 2014, 51: 563-572.
- Robertson S. A., *Immune regulation of conception and embryo implantation-all about quality control?*, w: „Journal of Reproductive Immunology”, I, 85, 2010(1), s. 51-57.
- Szaryńska M., (2007), *Mikrochimeryzm płodowo-matczyny i jego znaczenie kliniczne*, w: „Postępy Biologii Komórki”, 34, 2007 (1), s. 86-102.
- Talarczyk-Desole J., *Ocena związku wybranych polimorfizmów genów receptora estrogenowego 1 i 2 oraz wykładników apoptozy plemników z parametrami określającymi zdolność zapładniającą gamet męskich*, praca doktorska, Uniwersytet Medyczny im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu 2014, <http://www.wbc.poznan.pl/Content/337840/index.pdf>
- Tomasz z Akwinu, *Summa contra Gentiles*, <http://www.corpusthomisticum.org/> oraz *Summa contra Gentiles Prawda Wiary Chrześcijańskiej*, tłum. Z. Włodek i W. Zega, Poznań 2007.

³⁸ Tamże, s. 77.

- Wiland E., Żegała M., Kurpisz M., *Topologia chromosomów w jądrze komórkowym. Plemniki. Część 2*, „Postepy Higieny i Medycyny Doświadczalnej” (online), 2006; 60: 343-351.
- Zajączkowska M., *Zygota – język i odpowiedzialność*, w: „Fides et Ratio” 4(20)2014, 240-255.
- Zajączkowska M., *Wychowanie człowieka zaczyna się w łonie jego matki*, w: „Fides et Ratio” 1(25)2016, 6-35.
- Zajączkowska M., *Nie zrozumiemy rodzenia bez zmiany sposobu myślenia*, w: „Fides et Ratio” 3(23)2015, 138-157.

Adresy internetowe wykładów (dostęp do wszystkich z dnia 14 kwietnia 2016 r.)

- Bornens M. , Théry M., *Centrosome* <https://www.youtube.com/watch?v=i-JODgWKO2M>
- Cebat S., *Jak zmienia się genom rodziców i jakie niesie to konsekwencje dla kolejnych pokoleń?* <https://www.youtube.com/watch?v=bWpodMRIdYg>
- Tegoż, *Miłość w DNA* <https://www.youtube.com/watch?v=IY4ANebd5LE>
- Chrobak A., *Rola układu odpornościowego w prokreacji* https://www.youtube.com/watch?v=T_G9Cj2eRzg
- Hyman A., *Formation and duplication of centrioles* https://www.youtube.com/watch?v=Sg93_ir2rRI
- Korohoda W., *Biologia komórkowa i molekularna nauką XXI wieku* <https://www.youtube.com/watch?v=6dyL3uM4y7c>
- Monk M., Pembrey M., *Epigenetics: are you what your parents ate?* <https://www.youtube.com/watch?v=SsbsH6HBe-8>
- Popiołek K., *Trudne czasy dla bliskich związków*, <https://www.youtube.com/watch?v=YujudcddJY>
- Radford E., Pembrey M., *Epigenetics and Intergenerational Inheritance* https://www.youtube.com/watch?v=_3lXZ_ZgSmI
- Simola D., *Epigenetics and Your Genome: Development, Disease and Behavior* <https://www.youtube.com/watch?v=SdhEWVLLIq0>
- Tilghman S. M., *The Wild and Wacky World of Epigenetics* https://www.youtube.com/watch?v=QhtygPRS_6Y

Piękno macierzyństwa

Moim celem jest ukazanie w tym rozdziale macierzyństwa w taki sposób, by zarówno dziewczyna, jak i chłopak patrząc na macierzyństwo, rozumieli, że dla kobiety jest ono zaproszeniem do udziału w realizacji najwspanialszego życiowego zadania. Każdy inny „projekt” jest zaledwie bladym różem w porównaniu z czerwonym kolorem miłości, która wypełnia serce kobiety, gdy spełnia się ona w roli matki, realizując macierzyństwo zarówno w przestrzeni biologicznej, jak i duchowej².

Rozdział zawiera cztery główne punkty. W pierwszym chcę przedstawić jak odkrywanie kobiecości prowadzi do macierzyństwa i może być tym samym najwspanialszym sposobem na odkrycie i uaktywnienie wszystkich umiejętności i talentów, jakie kobieta posiada. Drugi punkt to bliskie spotkania z mężem, dzieckiem i samą sobą. Przeczytamy w nim, że człowiek może odnaleźć sens swojego życia tylko w relacji do „drugiego”. Dowiemy się także, że kobieca tożsamość konstytuuje się najpierw w relacji do siebie samej, a potem do innych ludzi: męża, dziecka. Natomiast w trzecim punkcie poszukam odpowiedzi na pytanie: Matka, czyli kto? Macierzyństwo będące jedyną w swoim rodzaju relacją z drugim człowiekiem, duchowe czy biologiczne, jest jedną z dróg, które kobieta może odkryć i realizować

¹ Urszula Tataj-Puzyna – położna dyplomowana (1986), absolwentka UKSW na Wydziale Studiów nad Rodziną – magister teologii w zakresie Nauk o Rodzinie (1993), absolwentka Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego na Wydziale Nauki o Zdrowiu – licencjat położnictwa (2010). Od 2011 roku wykładowca na Wydziale Nauki o Zdrowiu WUM. Prowadzi własną szkołę rodzenia (zajęcia dydaktyczne dla rodziców oczekujących dziecka) od 1995 roku. Obecnie doktorantka Teologii Pastoralnej i Nauk Pomocniczych na UKSW, przygotowujący doktorat dotyczy roli i znaczenia macierzyństwa w życiu kobiety. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się wokół kobiety, macierzyństwa, zrodzenia człowieka w aspekcie interdyscyplinarnym.

² Mowa jest tu o realizacji „projektu”, który jest odpowiedzią człowieka na wezwanie Boga. Każde ludzkie powołanie, gdy jest zanurzaniem się w Bogu Miłości jest jednocześnie wezwaniem do realizacji powołania do rodzicielstwa w wymiarze ojcostwa i macierzyństwa. Dotyczy to również kapłaństwa i życia konsekrowanego, które realizują swoje powołanie do macierzyństwa i ojcostwa w wymiarze duchowym.

w swoim życiu. Ostatni, czwarty rozdział to dostrzeganie w macierzyństwie obszaru kreowania własnej tożsamości. Wyjątkowe cechy kobiety-matki, która bezinteresownie kocha, jej wrodzona zdolność do miłowania i bycia miłowaną może pomóc w humanizacji coraz bardziej „stechnicyzowanego” świata.

Mam nadzieję, że po lekturze tego rozdziału mówiącego o pięknie macierzyństwa uda się Wam jeszcze pewniej podążać w stronę drogi do „Waszego domu”, w którym będziecie kochającym się małżeństwem i szczęśliwą rodziną.

I. Odkrywanie kobiecości drogą do macierzyństwa

Kobieta nie definiuje swojej tożsamości ani poprzez osobę mężczyzny, ani poprzez osobę dziecka. Jej szczęście zależy od „duchowego instynktu samozachowawczego”, który pozwala kobiecie na rozwój i osiągnięcie szczęścia niezależnie od jakości relacji z mężczyzną. Podobnie, to nie dziecko „decyduje” o tożsamości kobiety, ale tożsamość kobiety decyduje o pojawieniu się dziecka i relacji z nim.

O stawaniu się kobietą...

Chcę Wam powiedzieć o stawaniu się kobietą. Co znaczy nią być? Jakie to budzi w niej emocje, relacje? Jak to wszystko ma się do przeżywania macierzyństwa?

Jestem kobietą, matką, położną, opiekuję się kobietami oczekującymi dziecka, przyjmuję porody, prowadzę „Szkołę Rodzenia”. Zajmuję się także pracą naukową, między innymi, w zakresie przeżywania przez kobiety tego szczególnego czasu, gdy stają się matkami. Korzystając z mojego doświadczenia, także jako położnej, chciałabym podzielić się z Wami moimi spostrzeżeniami dotyczącymi tego „najcudowniejszego uczucia” jakim jest macierzyństwo oraz w jaki sposób kobieta staje się matką. Chcę powiedzieć również, dlaczego jest to trudne i towarzyszy temu lęk, ale jednocześnie jest zaproszeniem do najwspanialszej przygody, jaką może przeżyć kobieta. Mam nadzieję, że pomocą oprócz ogólnych rozważań w ukazaniu doniosłości macierzyństwa, piękna i trudu jego doświadczania oraz przeżywania w tym zakresie kobiecości, będą także cytowane fragmenty, można powiedzieć świadectwa kobiet, zaczerpnięte z mojej pracy naukowej. Są to badania dotyczące roli i znaczenia macierzyństwa w życiu kobiety przeprowadzone na ponad 900 warszawiankach³.

³ W tekście zamieszczone są wypowiedzi matek zebrane na potrzeby pracy doktorskiej autorki: „Rola i znaczenie macierzyństwa w życiu kobiety”, Zob. Urszula Tataj-Puzyna, *Świadectwa ankietowanych matek*, UKSW, Warszawa 2015 (archiwum własne autorki).

Na moje pytanie o przeżywanie swojego macierzyństwa jedna z mam powiedziała: *Jest to najcudowniejsze uczucie na świecie. Piękne i trudne. Nie doświadczyłam nigdy takiej miłości ani takiego lęku. I tak już pozostanie do końca życia.* Inna kobieta powiedziała, że: *Macierzyństwo to wspaniała przygoda pozwalająca odkryć niesamowitą moc, jaka tkwi w kobiecie.*

Być matką dzisiaj we współczesnym świecie

Człowiek współczesny zachwycony wynalazkami techniki żyje w stanie ciągłego zdobywania nowych umiejętności oraz dramatycznego rozdźwięku pomiędzy niespotykanym dotychczas rozwojem wiedzy a poziomem świadomości etycznej. Żyjąc w ciągłym pośpiechu, niepokoju, ma coraz większe trudności w respektowaniu fundamentalnych wartości. Rozdźwięk ten przybiera konkretne formy, uderza w codzienne życie człowieka, powoduje stopniowy zanik wrażliwości na to, co istotowo ludzkie, na relacje, czułość, miłość⁴. Obserwujemy ludzi, którzy zatracili się w miłości do siebie samych (narcyzm), którzy zwolnili się z obowiązku kochania innych, życia dla innych, tym samym skarłowacieli w ciasnym kręgu samolubnego patrzenia na świat i otaczających ludzi. W warunkach coraz większego „społecznego upośledzenia relacji” niezmiennie trwa powołanie kobiety-matki, która używa drugiemu człowiekowi swojego ciała, która ma czas dla drugiego człowieka, która bezinteresownie kocha. *Macierzyństwo nauczyło mnie niesamowitej cierpliwości, tego, że moje potrzeby nie są aż tak ważne, jak mi się kiedyś wydawało. I jeszcze jednego, zadziwia mnie to, że każdego dnia od 11 miesięcy i 1 dnia... codziennie wstaję, patrzę na moją córkę i myślę: a myślałam wczoraj, że bardziej się nie da Ciebie kochać.*

Matka, twórczo obecna w każdej sferze życia rodzinnego i społecznego, zdolna do miłowania, której miłość przejawia się w macierzyństwie może pomóc w utrzymaniu humanistycznych wartości świata. *Macierzyństwo daje mi dużo radości, ale to również ciężka praca (jeden uśmiech wynagradza wszystkie nieprzespane noce). W życiu pojawiają się nowe obowiązki, trzeba nauczyć się dogadywać z młodym człowiekiem, zrozumieć go i pojawia się taka chęć, aby dać mu wszystko, co najlepsze. To najlepsze, co w życiu mogło mi się przydarzyć.*

Choć przemiany społeczne i ideologie, ruchy emancypacyjne kobiet w ostatnich latach bardzo mocno wpłynęły na zdeprecjonowanie wartości macierzyństwa, upatrując w nim zagrożenie dla rozwoju kobiety, to nowa wiedza psychologiczna w sposób polemiczny ze środowiskami feministycznymi, wręcz krytyczny zmienia

⁴ Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, 1979, n. 15.

pogląd na postrzeganie macierzyństwa. *Bardzo lubię być mamą i kocham moje dzieci! Przy pierwszym dziecku pomogło mi to, że mam dużo młodsze rodzeństwo. Macierzyństwo jest dla mnie naturalne.*

Macierzyństwo może stać się drogą rozwoju indywidualnego, intelektualnego, emocjonalnego i duchowego kobiety. Dojrzałość każdej kobiety może przejawiać się w postawie matki, która ogarnia troską każdego, kogo spotka na swojej drodze, promieniując łagodnością i dobrocią. Wydobyte dzięki doświadczeniu macierzyństwa swoiste predyspozycje kobiety takie, jak: intuicja, cierpliwość, zdolność do nawiązania kontaktu emocjonalnego i poczucia bliskości z innymi, a także dobrze rozwinięta inteligencja emocjonalna kobiety okazały się cenne w środowiskach, gdzie ich bardzo brakowało. Kobiety-matki podejmując pracę w dużych przedsiębiorstwach i korporacjach, wprowadziły tam empatię, budowały relacje z innymi, uczyniły te miejsca bardziej ludzkimi.

Jestem zmęczona, ale szczęśliwa i spełniona. Urodzenie dziecka, pokazało mi też moją nową pasję i tym samym drogę zawodową, życiową. Nie chcę wracać do aktualnej pracy, ale zacząć całkiem inną, związaną z kobietami w ciąży, porodami, macierzyństwem. Matki muszą być dobrymi managerami czasu, szkoda, że pracodawcy tego nie widzą.

Coraz częściej wybrzmiewają głosy, że to nie kobiety powinny się zmieniać i upodabniać do mężczyzn, ale poprzez macierzyństwo powinny strzec i pielęgnować swoich cech i dyspozycji. Wydaje się słuszne, by stworzyć kobietom taki system społecznych ułatwień, by mogły one bez dużych obciążeń łączyć macierzyństwo z innymi rolami społecznymi i zawodowymi. Byłoby to zyskiem dla budowania dobrych relacji między ludźmi opartych na wrażliwości, empatii, czułości, na budowaniu więzi międzyludzkich.

Macierzyństwo jest najgłębszym doświadczeniem mojego życia. Dzieci przychodziły nieplanowane i opieka nad nimi nie zawsze była łatwa, ale poświęciłam im mnóstwo czasu, a w zamian otrzymywałam wiele radości, satysfakcji, poczucia sensu i rozwoju. Udało mi się po kilkuletniej przerwie powrócić do zawodowych wyzwań i sporo osiągnęłam pracując w trudnym tzw. wolnym artystycznym zawodzie. Mam silne poczucie związku ze swoimi dziećmi i cieszy mnie to, że są ciepłymi, mądrymi, dorosłymi już ludźmi. Są wciąż w moim życiu i to jest cudowne! Macierzyństwo, zatem jawi się, jako szansa nie tylko dla społeczeństwa, ale dla samej kobiety, na jej wyjście z kręgu samotności, wyjście z miłością i czułością do drugiego człowieka, do mężczyzny, do dziecka.

Jakie jesteśmy? Jak rozumiemy siebie i nasze „stawanie” się kobietą? Jak rozumiem swoje człowieczeństwo i w nim zawarte bycie kobietą? Kobieta o wiele bardziej niż

mężczyzna jest wrażliwa na to, jak jest postrzegana. Potrzebuje być podziwianą, oczekuje uznania, a w głębi serca marzy, by ją kochano. Może jest to tęsknota za zachwytem pierwszego Mężczyzny – Adama nad pierwszą Kobieta – Ewą? Może jest to pierwotna tęsknota za tym spojrzeniem, które uczyniłoby kobietę szczęśliwą? Niekiedy przez dużą część życia kobiety pozostają niewolnicami cudzego spojrzenia dopóki nie doświadczą prawdziwej Miłości. Istotą kobiecości, tym, co daje kobiecie poczucie godności i uświadamia jej doniosłość powołania, jest doświadczenie miłości.

Przyjąć z miłością dziecko przez kobietę

U kobiety gotowość do macierzyństwa wyraża się na początku akceptacją aktu seksualnego z mężczyzną. Kobieta zanim przyjmie dziecko do swego łona, wpieryw przyjmuje męża. Jeżeli kobieta pragnie i jest otwarta na macierzyństwo, współżycie seksualne może jej dać szczególne doznania. Jeśli w kobiecie nie ma gotowości na przyjęcie dziecka, akt seksualny będzie paraliżował w niej potencjalną radość przeżycia, gdzie może mieć swoje źródło obojętność czy oziębłość seksualna kobiety⁵. W momencie zapłodnienia ciało kobiety staje się dla jej dziecka pierwszym jego domem. Jest jakieś *sacrum* w ciele kobiety, która nosi dziecko pod sercem. Gotowość psychologiczna kobiety do poczęcia wyraża się w gotowości biologicznej. Jeśli kobieta jest gotowa psychicznie do tego, by być matką, zadba o ten pierwszy dom dziecka, jakim jest jej ciało. Jeśli ma świadomość pojawienia się „gościa”, odpowiednio przygotowuje mu „miejsce” w swoim wnętrzu. Nie zatruje swojego ciała dymem papierosowym, alkoholem czy innymi środkami paramedycznymi. W takim „domu” dziecko może zamieszkać bezpiecznie. Poza biologicznym przygotowaniem, otuli poczęte dziecko radosnymi myślami, zapewni klimat miłości i akceptacji, niezbędnych do prawidłowego rozwoju fizycznego, emocjonalnego i duchowego poczętego dziecka. Świadomość, że kobieta została matką, nie zawsze i nie od razu może być dla niej źródłem radości. Niekiedy bywa udręką i niepokojem. By świadomość macierzyństwa była dla kobiety czystą radością, potrzebna jest kobiecie pomoc. Dlatego nie jest obojętne, jaka osoba będzie towarzyszyć jej w tych pierwszych tygodniach po poczęciu dziecka. Kobieta szuka tej pomocy i wsparcia, ujawniając wybranej osobie swoją tajemnicę. Ponieważ na początku towarzyszą kobiecie ambiwalentne uczucia związane z faktem poczęcia, czyni to ją podatną na cudzą sugestię. Najgłębsza radość miłości, która czeka na zrodzenie może być

⁵ W. Półtawska, *Dziecko owocem miłości*, w: F. Adamski, *Miłość, macierzyństwo, rodzina*, Kraków 2009, s. 235-236.

kobiecie odebrana, jeśli kobieta powierzy tajemnicę poczęcia niewłaściwej osobie. Ktoś, kogo kobieta uczyni godnym zaufania, zdecyduje o dalszych losach dziecka. Bolesnym jest fakt, że może być to lekarz, który niekiedy zawodzi zaufanie.

Dla kobiety, która oczekuje dziecka największym wsparciem jest mąż, ojciec dziecka. Jeśli mąż da swojej żonie poczucie bezpieczeństwa, jeśli przyjmie z miłością poczęte w niej dziecko, wtedy o wiele łatwiej będzie kobiecie zaakceptować swoją biologię, zmieniającą się linię ciała, zmieniający się dotychczasowy obraz samej siebie. Przy akceptującym i miłosnym spojrzeniu męża kobiecie będzie łatwiej dojrzewać do roli matki. Łatwiej jej będzie przyjąć z miłością dziecko, które nosi pod sercem.

II. Bliskie spotkania z mężem, dzieckiem i samą sobą

Macierzyństwo jest szczególnym terenem, na którym bliska relacja, spotkanie z „drugim” w sposób wyjątkowy może być doświadczana i przeżywana. Niezależnie od tego jak wiele istotnych ról może pełnić kobieta, to wszystko w jej osobie, cała konstytucja wewnętrzna: jej fizjologia, psychika, naturalna obyczajowość, poczucie moralne, religijne i estetyczne, ujawnia i podkreśla jej zdolność do rodzenia dziecka. Cały organizm kobiety służy poczęciu i narodzeniu człowieka za sprawą mężczyzny. Można powiedzieć, że natura kobiety jest „stworzona” do macierzyństwa: tego naturalnego i duchowego, czyli do miłości.

Żeby z radością „zaprosić” do swojego życia drugiego człowieka, męża czy żonę, trzeba mieć świadomość daru, jakim jesteśmy dla innych oraz świadomość, jakim darem są inni dla nas. Żeby z miłością przyjąć dziecko, małżonkowie muszą wpięć przyjąć siebie nawzajem w darze. Dopiero potem mogą obdarować innych miłością, mogą zaprosić dziecko do swojego życia, zapewniając mu najlepsze warunki rozwoju – bezinteresowną miłość, bezpieczeństwo i akceptację. Człowiek nie może się w pełni odnaleźć inaczej, jak tylko przez bezinteresowny dar z siebie samego. Małżonkowie ślubują sobie miłość, wierność, uczciwość małżeńską. Ślubują nie opuścić współmałżonka aż do śmierci, przyjąć z miłością i po katolicku wychować potomstwo. Człowiek jest w stanie dotrzymać tej przysięgi, jeśli współpracuje z łaską otrzymaną podczas sakramentu małżeństwa. Wtedy małżeństwo i rodzicielstwo staje się drogą rozwoju i szczęścia człowieka.

Staję się „Ja” w zetknięciu z „Ty”

Prawdę o tym, że w człowieku jest odwieczne pragnienie relacji podkreślał Martin Buber, żydowski myśliciel. Dowodził on, że poczucie „ja” człowieka musi

być zawsze z czymś utożsamiane. Od momentu narodzin w naturze ludzkiej leży „utożsamianie się” z czymś lub z kimś. Najpierw utożsamiamy się ze światem zewnętrznym, a potem w okresie dojrzałości z wewnętrzną istotą Boga. Człowiek może się odnaleźć, znaleźć swoje korzenie, sens swojego życia tylko w relacji do „drugiego”. Poczucie „ja” człowieka pojawia się – mówi Buber – tylko w relacji. Człowiek tęskni za relacją, za obecnością „drugiego” w swoim życiu, bo tylko ona może dać mu spełnienie i sens życia. Tylko w oczach „drugiego” człowiek może przejrzeć się i „zobaczyć” siebie⁶.

Człowiek może odkryć swoją tożsamość, swoje prawdziwe „Ja” w relacji z Bogiem i dopiero w tej perspektywie może budować relacje z drugim człowiekiem i z otaczającym go światem. To jednoczące przeżycie z drugim utożsamiane jest z przeżyciem boskości człowieka. Człowiek poprzez wejście w głęboką relację z drugim człowiekiem ociera się o tajemnicę, która nadaje sens wszystkiemu, co istnieje.

Pragnieniem każdego człowieka jest przejrzeć się w oczach kochającej osoby. Kochające spojrzenie drugiego człowieka sprawia, że można się w nim przejrzeć jak w lustrze i zobaczyć się pięknym, czyli takim, jakim stworzył nas Bóg. Przeglądając się w oczach kochającego człowieka możemy prawdziwie odkryć swoją tożsamość, swoje „ja”, swoje miejsce w życiu, swoje powołanie. W tym kryje się tajemnica boskości człowieka, który może kochać i być kochanym, który może wejść w głęboką relację z drugim człowiekiem, by prawdziwie żyć. Staję się „ja” w zetknięciu z „ty”. Spotkanie z „drugim” jest przekroczeniem zamkniętego w sobie „ja” poza siebie, na zewnątrz, do innych.

Niektórzy uważają, że patrzeć na kobietę wyłącznie przez pryzmat macierzyństwa jest jej ograniczaniem, skazaniem na macierzyństwo. Dlatego próbują doszukiwać się jeszcze innej drogi powołania kobiety, realizowania się jej kobiecości. Należy zadać sobie pytanie, czy można kobietę w pełnym jej obrazie powołania oderwać od postawy „bycia dla drugiego” – czyli kochania? Czy miłość jest ograniczeniem człowieka?

„Geniusz” kobiety, o którym pisał Jan Paweł II, ujawnia się za sprawą specjalnej wrażliwości kobiety na człowieka i na wszystko, co składa się na jego prawdziwe dobro, zwłaszcza na życie, które jest podstawową wartością. Przyjąć z miłością dziecko oznacza dla kobiety najpierw przyjęcie i zaakceptowanie siebie, swojej natury, płodności, swojego wyglądu, charakteru, usposobienia. Pokochać siebie

⁶ K. Jasiński, *Bóg jako „Ty wieczne”. Dialogiczna filozofia Boga Martina Bubera*, „IDEA. Studia nad strukturą i rozwojem pojęć filozoficznych”, Rok 2012, Nr XXIV, s. 151-154.

ze wszystkimi talentami, słabościami i niedociągnięciami, słabymi i mocnymi stronami, to pierwszy krok w dojrzewaniu do przyjęcia innych w naszym życiu.

Poród, czyli rodzić po ludzku

Chciałabym teraz podzielić się refleksją widzianą nie tylko z tak zwanej „porodówki”, ale z rzeczywistości, która przenika całą tajemnicę towarzyszącą narodzinom człowieka. Zaczniemy zatem może nie od samego początku życia, ale od tego momentu, który dla wielu kojarzy się z czymś, co można by nazwać strefą bólu.

Rzeczywiście, kobiety boją się porodu, który jest totalnie nową dla nich sytuacją. Boją się bólu oraz tego, że nie poradzą sobie z tą sytuacją, że nie podołają temu wyzwaniu, jakim jest kilkugodzinny proces rodzenia dziecka. Obawiają się, że personel medyczny nie zaopiekuje się nimi w odpowiedni sposób. Boją się o zdrowie nie tylko swojego dziecka, ale także o swoje. Doświadczenie porodu jest tak zdominowane przez biologię, że kobiety obawiają się swoich reakcji, że będą krzyczeć lub dziwnie się zachowywać. Wiedza o porodzie bardzo często czerpana dzisiaj z internetu, straszy – nie pomaga racjonalnie przygotować się do porodu, jak do zadania. Jak wynika z badań, a praktyka potwierdza, to nie długie, czy bolesne porody kobiety wspominają najgorzej, ale te, podczas których zostały upokorzone. Ból fizyczny rodząca zapomina bardzo szybko – często już kilka minut po porodzie, kiedy przytula dziecko do piersi. Natomiast upokorzenie, ośmieszenie, brak wsparcia i pomocy, kobieta pamięta do końca życia. Doświadczenie porodu dotyka w kobiecie wszystkich sfer, wywołuje w niej bardzo silne emocje, często pozostawiając w psychice ślady na całe życie. Przebieg porodu może decydować o tym, jak będzie przeżywać swoje macierzyństwo nowo „narodzona” matka. Czy zapamięta poród, jako pozytywne doświadczenie, czy jako urazowe wydarzenie, którego już nigdy nie będzie chciała w swoim życiu powtórzyć. Dlatego nie jest obojętne zarówno dla kobiety, jak i dla rodzącego się dziecka, w jakich warunkach i z jakimi ludźmi będą przeżywać ten szczególnie, intymny czas narodzin. Profesor Włodzimierz Fijałkowski, lekarz, humanista napisał, iż: „zdrowie kobiety jest skarbem zbyt cennym, by oddać je w ręce samych tylko lekarzy, zwłaszcza ginekologów i seksuologów”⁷.

Istotą porodu nie jest „wydalenie”, wypchnięcie dziecka z ciała kobiety. Kobieta nie jest „pojemnikiem”, z którego wyjmuje się noworodka. Istotą porodu jest cały szereg zmian, jakie dokonują się podczas kilkugodzinnego procesu porodu na poziomie fizycznym, emocjonalnym i duchowym. Hormony, które wytwarzają się

⁷ W. Fijałkowski, *Życie chwilą obecną – wybory łatwe i trudne*, Kraków 1997, s. 15.

podczas porodu (oxytocyna, endorfiny) pomagają wzmocnić więź matki z dzieckiem. Dzięki prolaktynie pojawia się pokarm idealnie dostosowany do potrzeb mającego urodzić się dziecka. To w jakiejś mierze również hormony (oxytocyna – „hormon miłości”) „decydują” o tym, czy matka po porodzie „zakocha się” w swoim dziecku, czy ogarnie go miłosnym spojrzeniem wykraczając poza poziom jego biologicznego istnienia. Wszystko to, co dzieje się z ciałem i emocjami kobiety podczas porodu, mówiąc krótko – ma sens. Fizyczny wysiłek i ból, emocjonalny kryzys, fakt fizycznego oddzielenia dziecka od ciała rodzącej kobiety, po to, by po porodzie wejść w bliską relację z dzieckiem poprzez karmienie piersią – to wszystko kształtuje w kobiecie nową dojrzałość. Przygotowuje kobietę do wejścia na wyższy stopień dojrzałości, uzdalniając młodą matkę do bezinteresownej miłości. *Poród był momentem przełomowym w moim życiu. Wraz z chwilą położenia na piersi dziecka przez położną miałam wrażenie, że wszystkie trudności mojego życia, kompleksy niesione od lat dziecięcych stały się zupełnie nieistotne i tak jest do dziś. Życie moje się przewartościowało, weszło na TE odpowiednie tory. Czuję spełnienie, którego wcześniej nie doświadczałam, mimo codziennego trudu wychowywania dzieci i opieki nad domem. Najważniejszą siłą do działania, kochania i sterowania moim życiem jest Bóg.* Stworzenie rodzącej kobiecie warunków intymności, obecności bliskiej osoby, spokoju, bezpieczeństwa, sprawia, że doświadczenie porodu przeżyte na wszystkich płaszczyznach, biologicznej (bios), duchowej i emocjonalnej (antro-bios), wzmacnia kobietę, daje radość z faktu nawiązania nowej relacji z dzieckiem oraz osobami, które towarzyszyły jej podczas porodu. Dopiero tak przeżyty poród czyni kobietę silną a dzięki jej sile, silna staje się rodzina.

Warto podkreślić, że doświadczenie porodu, tak bardzo zdominowane przez biologię i emocje, jest także doświadczeniem duchowym. Podczas narodzin dziecka może dojść do duchowych przemian, które dokonują się zarówno w kobiecie, jak i w rodzącym się dziecku. Przemiana dotyka również osób, które towarzyszą akto- wi narodzin dziecka. „Adoracja” nowonarodzonego, kierowanie na niego uwagi, zachwyty jego osobą, przywitanie go z miłością, sprawia, że zarówno rodzice, jak i osoby towarzyszące doświadczają zachwyty na widok narodzonego dziecka. Stają przed noworodkiem jak przed „sacrum”. To jedna z niewielu chwil w życiu człowieka, kiedy pochyla się nad innym człowiekiem adorując jego obecność. Rzadko kiedy człowiek ma w sobie zdolność w takim zadziwieniu stanąć przed drugim człowiekiem, by się nim zachwycić.

Podczas narodzin dziecka kobieta doświadcza potrzeby tworzenia „czegoś” nowego i wartościowego, niezniszczalnego w swym duchowym pierwiastku. Doświadczenie porodu pozwala kobiecie odczuć żywotność własnego ciała i ducha,

kreatywności o nieskończonych granicach. Rodząc dziecko, przekraczając swoje ograniczenia, zmagając się z własną słabością, niemożnością, śmiertelnością, rodząca kobieta ukierunkowuje się na wyższe wartości – na drugą osobę (męża, dziecko). Trudne doświadczenie porodu nadaje jej życiu głębszego sensu, wyprowadza ją z własnej samotności, otwierając ku drugiemu człowiekowi. Włączając się w proces rodzenia życia, niejako sama odradza się na nowo, otrzymuje „nowe” życie, staje się „nowym człowiekiem”, staje się matką. *Bycie mamą to dopełnienie mojego życia, podobnie jak zawarcie związku małżeńskiego. Sam poród wspominam, jako jedno z najbardziej niezwykłych wydarzeń w moim życiu. Nie postrzegam go przez pryzmat bólu i cierpienia, ale jako wydarzenie niemal mistyczne (...). Zachęcam wszystkie panie oczekujące na narodziny dzieci, aby się niczego nie bały. Uwierzyły sobie, mężowi, personelowi i dziecku. Poród to piękne i niezwykle chwile! Po takim doświadczeniu można już góry przenosić.*

„Ekologiczne” piersi

W zamieszanym, jakie panuje w ekologicznym świecie przyrody XXI wieku, zaburzeniu ulega ekologia kobiecego ciała. Okazuje się, że również funkcja karmienia piersią może być zagrożona. Piersi kobiety w swoim pięknie zewnętrznym kryją w sobie głęboką treść, są przeznaczone do karmienia. Mają „moc” podtrzymywania nowonarodzonego życia.

Nic nie może zastąpić mleka kobiecego. Pokarm matki jest idealnie dostosowany do potrzeb nowonarodzonego dziecka. Mleko kobiece jest nie tylko pełnowartościowym pokarmem, ale działa również jak lekarstwo ze względu na właściwości immunologiczne. Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) oraz większość autorytetów w dziedzinie pediatrii i dietetyki potwierdza, iż wyłączone karmienie piersią zaspokaja wszelkie potrzeby dziecka w pierwszych sześciu miesiącach życia. Wyniki badań mówią jednoznacznie, że karmienie piersią jest zdrowe również po szóstym miesiącu życia dziecka ze względu na enzymy zawarte w mleku kobiecym, wspierające trawienie pokarmów stałych i ze względu na ochronę immunologiczną, którą nadal zapewniają składniki odpornościowe mleka matki. Dodatkowo ssanie piersi uspokaja dziecko, zaspokaja jego potrzebę kontaktu, bliskości, bezpieczeństwa. Z pokarmem matki dziecko otrzymuje siłę i spokój. Piękno biustu kobiecego jest tak oczywiste, że staje się źródłem zachwycenia dla ludzi, a w szczególności dla mężczyzny, który je nieraz podziwia. Piersi kobiety w naszych czasach często nie symbolizują człowiekowi współczesnemu tych najgłębszych treści. Zostały pozbawione świętości. Przez nadużycie zeszyły do rzędu powierzchownego symbolu

seksualności kobiecej. Pokazywane – jako reklama zubożona w treści – domagają się dowartościowania i ukrycia. Dobrze by było, gdyby tatusiowie w swym męskim zachwycie nad ciałem swoich żon, potrafili dostrzec całość kobiecego piękna zawartego również w jej brzemienności, strzegąc jej intymności, broniąc tym samym jej ludzkiej godności.

III. Matka, czyli kto?

Jeśli kobieta jest naprawdę żoną, całkowitym darem dla drugiego człowieka, wtedy może być prawdziwie matką. Rodzicielstwo to nieustanne owocowanie miłości, różnie przejawiające się w czasie dorastania dzieci. Duchowość matki zawiera się w otwartości na życie. „Zło” atakując kobietę, chce by ta, której posłannictwem jest dawać życie, zniszczyła, wyrwała z siebie istotną część swej kobiecej natury, by manipulowała swoją płodnością, niszcząc siebie, swoje relacje z mężem, i stała się niezdolna do macierzyństwa.

Próba definicji macierzyństwa

A jak o macierzyństwie w sposób naukowy piszą mądre słowniki? Najstarsza definicja kobiety-matki brzmi: „ta, która daje życie”⁸. Słownik Języka Polskiego macierzyństwo definiuje jako brzemiennność, rodzenie, wychowanie i opieka nad dzieckiem⁹. W innym miejscu czytamy, że macierzyństwo to „bycie matką i związane z tym uczucia, doznania, powinności”¹⁰. Wydanie na świat potomstwa, płodzenie, zrodzenie i rozmnażanie się¹¹ określane jest jako prokreacja (łac. *procreatio*). Widzimy, że te lapidarne i krótkie definicje hasła nie wyczerpują treści dotyczących macierzyństwa, a zaledwie je zarysowują.

Wyobrażenie na temat macierzyństwa w moim przypadku – mówi kolejna mama – nie miało nic wspólnego z rzeczywistością. Nie byłam przygotowana na fakt, jak bardzo zmienia się życie po pojawieniu się dziecka na świecie pomimo szkoły rodzenia i literatury, którą przeczytałam, rozmów z koleżankami itp. Nie zmienia to faktu, że jest wiele cudownych chwil i wielkiej miłości, której nie sposób sobie wyobrazić nie posiadając dzieci i nie wyobrażam sobie, że mogłoby być inaczej – jeden uśmiech,

⁸ K. Romaniuk, *Macierzyństwo w Biblii*, w: J. Augustyn (red.), *Macierzyństwo*, WAM, Kraków 1998, s. 55

⁹ Słownik Języka Polskiego, 2007, s. 459.

¹⁰ Nowy Słownik Języka Polskiego, 2002, s. 427.

¹¹ Słownik Języka Polskiego, 2007, s. 754.

przytulenie daje tyle szczęścia, że nie sposób sobie wyobrazić. To jest niewyobrażalne i nigdy nie będzie zrozumiałe dla osób, które dzieci nie mają.

Mówiąc o ludzkim rodzicielstwie, a zwłaszcza o macierzyństwie musimy zauważyć, że u człowieka nie jest to tylko proces biologiczny, ale rozgrywa się w kontekście społecznym i ma głęboki wymiar psychoduchowy. D. Kornas-Biela prokreację w ścisłym tego słowa znaczeniu opisuje, jako przekazanie życia biologicznego. W szerokim ujęciu wiąże z zapewnieniem opieki potomstwu i wspomaganiem jego integralnego rozwoju. Autorka dodaje, że prokreacja w swojej definicji obejmuje szerokie spektrum zachowań człowieka związanych na początku z planowaniem rodziny, planowaniem poczęcia i poczęciem dziecka, potem oczekiwaniem na poród, narodzinami dziecka oraz jego opieki po porodzie¹².

O. Joachim Badeni spostrzega, że macierzyństwo jest tajemniczym przekazaniem życia. Poród to tajemnica ciała i duszy kobiety, samo rodzenie zaś jest tajemnicą ducha¹³. *Macierzyństwo jest nie do wyobrażenia, nauczania. Jest do doświadczania, jest biologiczną, psychiczną, duchową drogą stawania się pięknym wewnątrznie człowiekiem. Żadne historie z życia innych ludzi nie pomogły pojąć, co mnie czeka po narodzinach dziecka.*

W. Stefan zauważa, że macierzyństwo jest szczególnym udziałem kobiety w powstawaniu i rozwoju nowego człowieka – dziecka. Macierzyństwo szeroko rozumiane zawiera aspekt biologiczny, psychiczny, moralny, duchowy i religijny. Autorka dodaje, że macierzyństwo to nie tylko osobiste wydarzenie dla kobiety i mężczyzny, to bardzo ważne wydarzenie społeczne¹⁴. *Jest to przede wszystkim wzrastanie w Miłości dla całej rodziny i odkrywanie, że nie żyjemy tylko dla siebie samych. Dziękuję za piękne przedstawienie porodu – faktycznie było to niepowtarzalne przeżycie duchowe.*

E. Fromm porównuje matkę do „matki ziemi mlekiem i miodem płynącej”, gdzie „mleko” dla autora jest symbolem troski i odpowiedzialności matki za dziecko a „miód” symbolem wartości sięgających głębiej: miłości do życia, przeswiadczenia wpajanemu dziecku, że warto jest żyć, że dobrze jest być chłopcem czy dziewczynką¹⁵.

¹² D. Kornas-Biela, *Rodzina w procesie prokreacji*, w: J. Stala, E. Osewska (red.), *Rodzina. Bezcenny dar i zadanie*, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne Polwen, Radom 2006, s. 481-539.

¹³ J. Badeni, *Kobieta boska tajemnica*, z ojcem Joachimem Badenim rozmawia Judyta Syrek, Dom Wydawniczy RAFAEL, Kraków 2006, s. 45.

¹⁴ W. Stefan, *Macierzyństwo w małżeństwie i rodzinie*, w: J. Augustyn, *Macierzyństwo*, WAM, Kraków 1998, s. 26 i 33.

¹⁵ E. Fromm, *O sztuce miłości*, Sagittarius, Warszawa 1992, s. 49.

Być matką

Macierzyństwo to troska o życie, to urodzenie człowieka i podtrzymywanie jego życia, to opieka, ciepło, dawanie miłości i wsparcie. Macierzyństwo nie oznacza tylko fizycznego wydania na świat potomstwa. Matką może być każda kobieta współczująca, ochraniająca życie. Matka to ta, która „sercem ogarnia każdego z nas...”. Każda kobieta w swoich najbardziej wewnętrznych pokładach ma takie cechy, które umożliwiają jej bycie matką. *Wiele osób próbowało mnie do macierzyństwa zniechęcić, mówiąc, jak bardzo zmienia życie (negatywnie), jak psuje relacje w małżeństwie. Dokładnie tak samo było ze ślubem (wychodzisz za mąż młodo – 22 lata – całe życie przed tobą, po co ci to, wszystko się skończy itd.). Jednak w obu tych kwestiach miałam silne przekonanie, że nic nie zniszczy szczęścia w moim życiu z partnerem, a dziecko to najcudowniejszy owoc związku, jaki można sobie wymarzyć. I tak właśnie jest. Zarówno małżeństwo, jak i rodzicielstwo zespoliło nas jeszcze bardziej, idziemy przez to wszystko razem, rozumiejąc się i wspierając nawzajem. Bez rywalizacji, z szacunkiem, empatią.*

Ważną sprawą w życiu duchowym matki jest zwrócenie uwagi na to, żeby macierzyństwo nie zastępowało relacji między nią a mężem. Ona ma jemu pomóc, dając pole do działania i umożliwiając współuczestnictwo w wychowaniu, w stawianiu się ojcem. Troszcząc się o relacje z mężem, wciąż je budując, czyni najlepszą rzeczą dla swoich dzieci, które nawet nieświadomie czerpią z miłości rodziców, a sama ma wtedy siłę do troszczenia się o swoją rodzinę. *Jestem bardzo zadowolona z macierzyństwa, mimo że łączenie wychowania z pracą zawodową jest dużym wyzwaniem. Staram się jednak dostosować karierę zawodową do wychowania dzieci nie akceptując nadgodzin, delegacji itp. I to się udaje i okazuje się, że nawet na wysokim stanowisku w korporacji da się powiedzieć „nie”, odpowiednio ustawić priorytety i być docenianym. Zostając rodzicem trzeba sobie postawić pytanie „mieć czy być?”. Cięża, szkoła rodzenia, poród, wychowywanie dzieci to najważniejsze sprawy w moim życiu i najlepsze wspomnienie, jakie mam.*

Kobieta daje siebie przez rodzenie szeroko rozumiane – do życia ludzkiego i Bożego. Jak bardzo potrzebne jest na tej drodze mocne trzymanie się ojcowskiej ręki Boga... Samo wychowywanie dzieci wymaga ciągłego uczenia się, poszukiwań, wysiłku, zachęcania i upomnień, czasem żelaznej konsekwencji. To wyczerpuje i jest terenem ciągłej walki duchowej. Z jednej strony bliskość, troska o dziecko, z drugiej – jakże czasem trudne oddalenie się, by mogło stawać się samodzielne i dojrzałe, zgoda również na to, że może zbłądzić. Dzieci nie są naszą własnością. Są nam dane na pewien czas, by potem odejść i spełniać swoje zadanie w życiu. Są

gośćmi w naszym domu. Duchowa dojrzałość matki polega, zatem też na zdolności oddania swojego dziecka Bogu i ludziom.

Maryja w chwili zwiastowania powiedziała Bogu: „Tak”. Kobiecie nie wystarczy powiedzenie „tak” tylko w dniu ślubu. Przez „tak” powtarzane każdego dnia, przez mocne przyłgnięcie do Boga całą sobą w każdym wydarzeniu, staje się coraz bardziej żoną i coraz lepszą matką, a jej miłość promieniuje również na innych ludzi. Tak Bóg pozwala coraz bardziej realizować naszą kobiecą niezmierną potrzebę kochania.

Budowanie się kobiecej tożsamości

Człowiek stworzony z miłości powołany jest do miłości i tylko życie dla innych, życie w bliskich relacjach z innymi może uczynić człowieka szczęśliwym. *Dla mnie macierzyństwo, to przygoda życia. To jak niekończąca się wspinaczka w górach. Każdego dnia plecak wypełnia nam się nowymi doświadczeniami, emocjami, przeżyciami. Każdy kolejny dzień spędzony razem zbliża nas do siebie i pozwala się lepiej poznać. Droga nie zawsze jest łatwa, zwykle nie wiemy, co jest za zakrętem, choć „przewodniki i drogowaskazy”, (czyli książki czy rady przyjaciół) pomagają iść we właściwym kierunku i nie zagubić się w tych „nowych terenach”. Im dłużej jesteśmy „w drodze”, tym łatwiej jest nieść ten dość ciężki jednak plecak, tym więcej czasu mamy na to, by zatrzymać się i popodziwiać krajobraz, pocieszyć sobą nawzajem, odpocząć, docenić szczęście, które mamy. Gdy jest naprawdę ciężko powtarzam sobie coś, co kiedyś usłyszałam od mamy dwójki dzieci: „pamiętaj, to wszystko mija” (to samo zresztą mówiłaś nam w Szkole Rodzenia). I tak rzeczywiście jest – to, co trudne szybko mija, ale radość ze wspólnej wędrówki i wspólnego (już nie tylko we dwoje) odkrywania tego pięknego świata jest przeogromna! I nieprzemijająca... I nie ma słów, którymi dałoby się opisać szczęście, które mnie przepęlnia, gdy patrzę na mojego prawie dwuletniego Rozrabiakę, który dowodzi ze swoim wspaniałym Tatą. Ula, dziękuję za wszystko, czego się od Ciebie nauczyłam!*

Kobieta może realizować różne formy swojej obecności w świecie innych osób, ale zawsze jest to budowanie relacji z innymi. Macierzyństwo zarówno duchowe czy biologiczne jest jedną z dróg, jakie może odkryć kobieta i realizować w swoim życiu. Najpierw kobieta dojrzewa do podjęcia decyzji o macierzyństwie a więc realizuje je w relacji do siebie samej, potem w relacji do dziecka, do jego ojca i do innych osób, którzy pozostają z dzieckiem w różnych związkach uczuciowych. Macierzyństwa kobiety nie można zawęzić i ograniczyć tylko do biologicznego poziomu, choć faktycznie zmedykalizowany proces zdominował akt narodzin

dziecka. Doświadczenie macierzyństwa wykracza poza biologię kobiety, gdyż jest egzystencjalnym doświadczeniem, jest drogą do realizacji rozwoju kobiety, jako człowieka w sferze biologicznej, psychicznej i duchowej.

Kobieta mówiąc o sobie „matka”, nie określa tego, kim jest, ale to, jaka jest jej relacja wobec dziecka. To nie dziecko „decyduje” o tożsamości kobiety, ale tożsamość kobiety decyduje o pojawieniu się dziecka i kształcie jego osobowości. Dlatego jeśli mówimy, że kobieta rodzi, to oznacza, że najpierw staje się kobietą, „rodzi się” jako kobieta, a dopiero na drugim miejscu staje się matką.

Kobieta posiada własny dar bycia osobą i bycia sobą. Tożsamość kobiety tworzy się w interpersonalnych relacjach rodzinnych, począwszy od rodzenia się w rodzinie (relacje z rodzicami, z rodzeństwem, z dziadkami), poprzez relacje z mężem a skończywszy na urodzeniu nowego życia (relacja z dzieckiem). Kobięca tożsamość konstryuuje się najpierw w relacji do siebie samej, a potem do innych ludzi: rodziców, dziadków, rodzeństwa, męża, dziecka. *Macierzyństwo było dla mnie dosłownie krokiem przełomowym w życiu, m.in. do tego, żeby zauważyć niezdrową relację (brak odciążenia emocjonalnej pępowiny) z moimi rodzicami. Dało mi więc motywację do pracy nad sobą i rozwojem, i mimo że na razie relacja z mężem nieco osłabła, (choć trudno powiedzieć, czy to nie efekt po prostu zmęczenia i pewnej monotonii w codzienności), to czuję, że nasza więź emocjonalna jest bardzo silna i bliska, a to pomaga w codzienności. Staramy się mimo wszystko nie poddawać i walczyć o chwile bliskości i wspólnie spędzanego czasu...*

Kobieta, która nie odkryła i nie zrozumiała wartości i istoty macierzyńskiego powołania jest rozdarta i zagubiona w ciągłym poszukiwaniu własnej tożsamości. Niekiedy ucieka do feminizmu, maskując neurotyczne poczucie niższości wobec męczyzny czy żalu bycia wykorzystaną przez męczyznę. Ponieważ nie jest sobą, zapomina o godności bycia osobą i gubi się nie potrafiąc rozpoznać daru swojej kobiecości i macierzyństwa błędnie rozumiejąc zadanie samorealizacji przybranej w różne aspekty egoizmu.

IV. Macierzyństwo jako obszar kreowania własnej tożsamości

Doświadczenie macierzyństwa daje nieograniczone możliwości wyrażenia własnego „ja” kobiety. Może być najwspanialszym sposobem odkrycia i uaktywnienia wszystkich umiejętności i talentów ukrytych w kobiecie, dopełnieniem jej indywidualnego rozwoju. Bogusława Budrowska w monografii *Macierzyństwo, jako punkt zwrotny kobiety* przytacza wyniki badań, z których wynika, że na pytanie o najważniejszy moment w życiu, 76% Francuzek odpowiedziało „macierzyństwo”,

a 75% Amerykanek uznało, że najważniejszą rolą życiową jest rola matki¹⁶. „W człowieczeństwie kobiety pojawia się najpierw potencja rodzinności, a w jej osobie dominantą jest macierzyństwo. Natomiast bycie sobą w relacjach z innymi nadaje jej kobiecą tożsamość ludzką”¹⁷.

Wyniki innych badań wykazały, że wymagające wysiłku stawanie się matką, uczenie się bycia nią, powoduje, że matka odnosi osobiste korzyści płynące z własnego rozwoju. To samo potwierdzają, również moje badania, do których po raz kolejny się odwołuję przytaczając słowa mam: *Macierzyństwo sprawiło, że wreszcie zrozumiałam, o co w życiu chodzi. Że wszystko inne to tylko proch i pył w porównaniu z możliwością przekazania daru życia, wychowania dzieci. To jednocześnie doświadczenie bardzo trudne, wymagające odpowiedzialności i w moim przypadku ogromnej zmiany dotychczasowego trybu życia. Nie postrzegam jednak mojego macierzyństwa, mojego bycia w domu z dziećmi, jako poświęcenia. Przeciwnie, jestem szczęśliwa, że mogę patrzeć jak moje dzieci rosną.*

Dla wielu kobiet doświadczenie macierzyństwa pomogło im rozwinąć własną osobowość, wpłynęło na ich rozwój intelektualny, emocjonalny i społeczny. Można zatem powiedzieć, że zmiany związane ze stanem macierzyństwa są pewnego rodzaju wyzwaniem dla kobiet w kierunku ich ogólnego rozwoju. Jeśli kobieta podejmie uważnie i odważnie zmiany, jakie nastąpią w procesie stawania się matką, może wzbogacić siebie samą poprzez rozwój osobisty. Kobiecość jest ściśle związana z macierzyństwem, zarówno tym naturalnym, jak i duchowym. Macierzyństwo może się spełniać tylko wtedy, gdy kobieta potrafi dostrzec także wartość macierzyństwa duchowego. Tylko wtedy macierzyństwo naturalne ma sens. Do macierzyństwa nie można się odnieść jedynie, jako do zjawiska biofizycznego, które zachodzi dzięki więzi mężczyzny i kobiety. Jan Paweł II określa taki stan, jako „zredukowany” obraz człowieka, określający go w sposób materialistyczny. Człowiek jest osobą, posiada duszę i ciało, dlatego macierzyństwo jest zjawiskiem biofizycznym, jednak niepozbawionym duchowego aspektu. Macierzyństwo fizyczne musi być także duchowym, aby mogło wyrazić całą prawdę o człowieku, który jest „jednością duchowo-cielesną”¹⁸. Najczęściej macierzyństwo kojarzy się z doświadczeniem ciała, z ludzką naturą, tym, co zewnętrzne. Do niego zalicza się rodzenie, karmienie, troskę o wszystko, co służy wzrostowi młodego organizmu.

¹⁶ B. Budrowska, *Macierzyństwo jako punkt zwrotny w życiu kobiety*, Wydawnictwo Funna, Wrocław 2000, s. 24.

¹⁷ J. K. Przybyłowski, *Geniusz kobiety i macierzyństwo*, w: *Geniusz kobiety. Kobieta w Kościele, kobieta w świecie*, (red.) J. Przybyłowski, E. Robek, B. Szotek, UKSW, Warszawa 2013, s. 92.

¹⁸ Jan Paweł II, List apostolski *Mulieris dignitatem*, Rzym 1998.

Jednak macierzyństwo jest czymś głębszym, niż tylko troską o fizjologię dziecka. E. Stein uważa, że kobieta jest uzdolniona do fizycznego macierzyństwa przez dary, jakie posiada, a więc do intuicyjnego poznawania osobowości drugiego człowieka, posiada zdolność do empatii, potrafi współprzeżywać psychiczne życie drugiego człowieka. Pragnie maksymalnego rozwoju człowieczeństwa zarówno u siebie, jak i u innych. Jest to macierzyństwo duchowe, które polega na podtrzymywaniu życia w innych ludziach poprzez „karmienie kobiecą obecnością, miłością i codzienną troską”¹⁹. By móc wypełniać zadanie macierzyństwa fizycznego niezbędny jest wymiar duchowy. Wymiar duchowy jest fundamentem, jest nieodzowny, gdyż macierzyństwo dotyczy całej osoby, wszystkich jej wymiarów. Być matką, to pamiętać o zwykłych, codziennych potrzebach dziecka o czystym ubraniu, kanapce do szkoły, o odrobieniu lekcji. Ale macierzyństwo, to także towarzyszenie dziecku w jego codziennych troskach, dylematach, odkryciach, radościach i smutkach. To pójście za jego odkryciami, rozwojem więzi z Bogiem, relacjami rodzinnymi i pierwszymi przyjaźniami i miłościami. Macierzyństwo to uczenie dziecka świętowania, zakorzenienie w tradycji, to czuwanie i obecność w kolejnych zakrętach drogi, kolejnych etapach rozwoju, odkrywania świata wartości i jego hierarchii. *Jest to najbardziej wyjątkowy czas, jakiego doświadczyłam. Moje życie się zweryfikowało, nauczyłam się akceptować rzeczywistość taką, jaka ona jest. Nic nigdy nie stymulowało mnie tak bardzo. Jestem szczęśliwa i dumna, że nie czekałam. Czuję się silna i odważna.*

Macierzyństwo duchowe jest możliwe tylko w świecie ludzi. Zwierzęta ograniczają się tylko do instynktu macierzyńskiego, człowiek natomiast w relację macierzyńską matki z dzieckiem wnosi jeszcze ducha. W tej rzeczywistości istotą i podstawą jest miłość. To właśnie miłość uzdalnia kobietę do odczytania własnego macierzyńskiego powołania. Jego odkrycie da kobiecie poczucie spełnienia, szczęścia, radości, które wniesie do rodziny jako matka. Miłość sprawia, że macierzyństwo nie jest postrzegane przez kobietę jako zniewolenie. Osobowa miłość otwiera kobietę na dar macierzyństwa w duchu wolności i chroni przed technicznym postrzeganiem macierzyństwa i prokreacji. Kobieta otwarta na miłość odrzuci wmawiane jej „prawo do zabicia poczętego dziecka w ramach decydowania o swoim ciele”²⁰.

Macierzyństwo duchowe sprawia, że kobieta bardziej jeszcze niż mężczyzna docenia wartość człowieka, ponieważ „widzi go sercem”, niezależnie od różnych układów ideologicznych czy politycznych. Kobieta widzi człowieka w jego

¹⁹ M. Dziewiecki, *Geniusz kobiety*, w: *Maryja, kobiecość i macierzyństwo*, „Zeszyty Formacji Duchowej” 23, Wydawnictwo SALWATOR, Kraków 2003, s. 59.

²⁰ A. Pryba, *Mężczyzna i kobieta ku pełni humanum*, w: *Teologia i moralność. Kobieta – żona, matka*, (red.) D. Bryl, J. Troska, Poznań V/2009, s. 37.

wielkości i w jego ograniczeniach, stara się wyjść mu naprzeciw oraz przyjąć mu z pomocą. Macierzyństwo jest w pewnym sensie ograniczeniem swobody życia kobiety, dlatego pierwszym jej odruchem wobec faktu bycia matką jest lęk. Jednak nie oznacza to, że kobieta powinna się mu poddać. Paniczny lęk przed macierzyństwem może świadczyć o niedojrzałości psychoseksualnej kobiety. Macierzyństwo jest wartością, której dojrzała kobieta zawsze będzie pragnęła. Bardzo często podstawowym problemem w akceptacji macierzyństwa przez kobiety jest brak akceptacji dla własnej kobiecości.

Kobieta nie rodzi się matką, ale się nią staje. Do macierzyństwa kobieta dojrzewa na drodze przemian fizycznych, psychicznych i hormonalnych. Samo osiągnięcie dojrzałości seksualnej nie wystarcza. Potrzebna jest jeszcze dojrzałość osobowa. Ta dojrzałość przejawia się w tym, że kobieta w zadaniach macierzyńskich nie ograniczy się tylko do swego biologicznego dziecka, ale otworzy się też na innych. Macierzyństwo to nie tylko naturalnie przychodzący stan, ale przede wszystkim wymagająca wysiłku edukacja kobiety i jej praca nad sobą. Kobieta stając się matką nabywa kompetencje, które są przydatne również w innych dziedzinach życia, jeśli będzie potrafiła je dostrzec i wykorzystać. *Dla mnie macierzyństwo jest przede wszystkim największym i chyba nigdy niekończącym się wyzwaniem. Dziecko jest jak biała karta i tylko od nas (rodziców) zależy, jak ta karta zostanie wypełniona. Jest to najbardziej odpowiedzialne zadanie ze wszystkich, jakie miałam do tej pory. Ponieważ w pracy zawodowej prowadziłam projekty informatyczne, często powtarzam, że wychowanie dziecka jest zdecydowanie najtrudniejszym, najciekawszym i najbardziej odpowiedzialnym ze wszystkich projektów, jakie miałam okazję i będę miała okazję w przyszłości prowadzić.*

Okazuje się, że już w fazie prenatalnej podczas tego pierwszego psychofizycznego zjednoczenia z dzieckiem, kobieta staje się bardziej wrażliwa na potrzeby drugiego człowieka. Wyostrza się jej intuicja i empatia, pojawia się zdolność do pochylenia nad tym, co słabe i bezbronne. Szczególna więź z dzieckiem w fazie prenatalnej uwrażliwia kobietę na wartości serca, rozwija jej zdolność do obdarowania sobą, uczy okazywania miłości, dobroci, i czułości. Poprzez ten wyjątkowy sposób obcowania kobiety z dzieckiem rozwija się jej osobowość oraz dyspozycja szczególnej wrażliwości na potrzeby konkretnego człowieka, umiejętności przyjęcia go i miłowania. Kruchość i bezbronność dziecka oraz całkowita zależność dziecka od matki, wyzwała w kobiecie najlepsze energie uczuciowe i duchowe. Dzięki dziecku matka ma okazję poznać i zrozumieć, co to znaczy być człowiekiem. Dziecko niejako obdarza matkę świeżością i nowością spojrzenia na człowieka, obdarza nowością swego człowieczeństwa.

Macierzyństwo dopełniło nasz związek; macierzyństwo potwierdziło mnie, jako matce moje wcześniejsze przemyślenia, że mimo najszczęśliwszych chęci zawsze popełnia się błędy, że macierzyństwo i wychowanie jest niezmiernie złożonym procesem, który od czasu do czasu przeraża, przewyższa nasze naturalne i nabyte umiejętności, dlatego tak ważne jest wsparcie męża i rodziny, wsparcie, które ja otrzymałam; mam nadzieję, że wkrótce nasza rodzina się powiększy. Życzę Pani powodzenia i bardzo serdecznie pozdrawiam.

Pojawienie się dziecka zmienia sytuację społeczną kobiety. Psycholodzy mówią o przeobrażeniach „ja” fizycznego, psychicznego i społecznego kobiety i określają ten czas, jako „okres kryzysu psychicznego”. Jeśli kobieta ma szeroko rozumiane wsparcie najbliższych i otoczenia, proces ten przebiega bez zakłóceń i prowadzi do funkcjonowania na wyższym poziomie dojrzałości. Fakt poczęcia dziecka wyzwala wtedy w kobiecie nowe właściwości charakteru i zdolności. Rozwija ją duchowo, kształtuje postawę poświęcenia, cierpliwości, wyrozumiałości, czułości i tkliwości²¹.

Choć sytuacja poczęcia dziecka jest dla wielu kobiet okresem zachwiania dotychczasowego obrazu siebie, pozycji społecznej i związków z innymi ludźmi, to trzeba wyraźnie zaznaczyć, że ten kryzys psychologiczny jest normą pierwszego okresu po poczęciu i prowadzi kobietę do wejścia na wyższy stopień dojrzałości. W psychologii proces ten nazywa się „dezintegracją pozytywną”, chociaż rozbija spójne środowisko wewnętrzne człowieka, rodzi konflikty w nim samym oraz konflikty ze środowiskiem zewnętrznym – jest podstawowym warunkiem dla tworzenia się i rozwoju wyższej struktury psychicznej człowieka. Śmiało można powiedzieć, że rozwojowi dziecka sprzyjać będzie rozwój matki.

Jeśli za zysk uznamy rozwój osobowości, większą dojrzałość emocjonalną, lepsze kompetencje społeczne, to macierzyństwo jawi się, jako ogromna szansa dla kobiety. Nie wszystkie matki ją wykorzystują i wspomniane wyżej zyski czerpią z macierzyństwa. Doświadczenie macierzyństwa przemienia kobietę nie tylko jednorazowo, lecz nieustannie. Wraz z rozwojem dziecka rozwija się osobowość kobiety, gdyż uwrażliwia ją na wartości serca, rozwija zdolność do obdarowywania sobą, uczy okazywania dobroci i czułości, kształtuje umiejętność odpowiadania miłością nawet wtedy, kiedy matka jej nie otrzymuje. Otwarcie się kobiety na jej powołanie do macierzyństwa jest też źródłem jej rozwoju wewnętrznego. Kobieta prawidłowo przeżywająca swoje powołanie do macierzyństwa, da swoim dzieciom miłość, światło, ciepło, czułość i czystość. W przeciwnym razie będzie kobietą biorącą,

²¹ D. Kornas-Biela, *Wokół początku życia ludzkiego*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 2002, s. 42.

broniącą i atakującą. Niekiedy młode dziewczyny boją się, że nie będą dobrymi matkami, gdyż same w rodzinie nie miały dobrych wzorców macierzyńskich od swoich matek. Jak się okazuje nawet przy braku dobrych wzorców własnej matki, doświadczenie macierzyństwa może przemienić kobietę, sprawić by wydobyła z siebie empatię, nauczyła się kochać. *Macierzyństwo jest najwspanialszą rzeczą, jakiej doświadczyłam w życiu. Córka nadała mojemu życiu nowy kierunek, nauczyła mnie empatii, cierpliwości, otwartości na innych. Bycie mamą dało mi również pewność siebie i wiarę we własne możliwości, umiejętności. Stało się bodźcem do zmiany życia zawodowego (potrzeba posiadania większej ilości czasu dla córeczki), przeprowadzki (odkładanej latami), zadbania o własne zdrowie, (bo mama musi być zdrowa). Moja córeczka jest moją największą radością, największą miłością i największą, choć najmniejszą przyjaciółką.*

Macierzyństwo, jako proces stawania się i bycia matką bezspornie jest wartością ponadczasową, jest istotnym procesem rozwoju w życiu kobiety, dziecka, mężczyzny – w życiu całej rodziny.

Matka – pierwszą wychowawczynią dziecka

Matka jest „domem”, w którym człowiek dorasta, a ojciec jest „drogą”, którą człowiek wychodzi z domu, by żyć dla innych, dla świata. Matka współtworzy dom rodzinny swoim sposobem doświadczania i realizowania macierzyństwa, kształtuje fundamenty, na których opiera się każdy dom, jest strażniczką najgłębszych wartości ludzkich i boskich – miłości, obecności, relacji i jedności. Tworzy ognisko domowe, które nie gaśnie, przy którym zawsze można się spotkać, posilić i ogrzać. Rodzicielstwo matki, zwłaszcza w pierwszych latach życia dziecka jest bardzo ważne. Związek matki z dzieckiem jest pierwotny, ma jedyny i niepowtarzalny charakter. Bliska relacja matki z dzieckiem, stanowi podstawową potrzebę dziecka i ma decydujące znaczenie dla jego dalszego rozwoju. Na podłożu tej relacji rozwija się biologiczna i psychologiczna indywidualność dziecka. Nikt nie zastąpi matki, jej obecności w domu, jej serca, które kocha. Matka jest pierwszą wychowawczynią dla dziecka. Już w fazie prenatalnej, kiedy dziecko wzrasta w zaciśnięciu kobiecego ciała dotyk matki, jej głos, zachęty, prośby, nalegania i wymagania pozostają głęboko wyryte w sercu dziecka. W pierwszych latach życia to przede wszystkim matka „decyduje” o tym, czy dziecko będzie radosne, optymistycznie nastawione do ludzi i świata, życzliwie nastawione do otoczenia, czy też lękające się i zamknięte na innych. Ta pierwsza relacja jest „matrycą”, jest źródłem i wzorcem do budowania przez dziecko pierwszych relacji ze światem. Stanowi to wielką tajemnicę matczynego oddziaływania,

matczynej miłości, która obdarza dziecko radością istnienia, radością życia. Kochająca, empatyczna, aktywna, rozumiejąca i z radością zaspokajająca potrzeby dziecka matka, pozwala, by w dziecku zrodziło się „pierwotne zaufanie”, przekonanie i pewność, że jest ktoś, kto kocha go bezwarunkowo, kto czuwa i rozumie, zaspokaja wszystkie jego potrzeby. To wczesne doświadczenie miłości rodzi pierwotne zaufanie dziecka do matki, a następnie do ojca i do całego społeczeństwa.

Ważne, by ojciec potrafił podtrzymać to pierwotne zaufanie swoją miłością, konsekwencją i stawianiem wymagań, ale przede wszystkim swoim przykładem. Na czulej, wrażliwej i „obecnej” miłości obojga rodziców opiera się wychowanie dziecka w rodzinie, jego dojrzewanie w człowieczeństwie. Dorosłe „strategie bycia z ludźmi”, nasze zaufanie do innych wynosimy z wczesnodziecięcych doświadczeń, tego, co doświadczyliśmy we wczesnym rozwoju życia, z kontaktu z rodzicami, z matką. Jeśli są to doświadczenia miłości, zostaliśmy wyposażeni w umiejętność kochania zarówno siebie, jak i innych. „Macierzyństwo to nie tylko osobowe wydarzenie dla kobiety, czy jej męża. Jest to bardzo ważne wydarzenie społeczne. To w czułych kochających ramionach matki tworzy się prafundament zdrowej osobowości dziecka, akceptującego siebie i innych ludzi, prafundament zdrowego społeczeństwa”²².

Macierzyństwo w przestrzeni społecznej

Trzeba bardzo mocno podkreślić, że macierzyństwo szczególnie dla współczesnej kobiety stało się jednym z wielu obszarów kreowania własnej tożsamości. *Macierzyństwo jest dla mnie satysfakcją, ale również ciężką pracą codzienną. Często jednak nie doceniam dzieci ze względu na zmęczenie i z tym się źle czuję (przy małych dzieciach i ich chorobach... i gdy jestem po raz kolejny na zwolnieniu, bo dzieci są chore – na zmianę czuję się złym pracownikiem. I czuję brak zrozumienia i pomocy od starszych kobiet (one miały gorzej...). Najciężej jest pogodzić się z tym, że państwo zostawia nas samym sobie. Jak nie wrócę do pracy, nie będziemy mieli pieniędzy... a nie mam z kim zostawić dziecka chorego i nie chcę go zostawiać, gdy jest chore! Ciężko jest również z pomocą męża, (dlaczego to pomoc a nie norma?) – niby mamy partnerstwo, ale mamusia go inaczej wychowała i wiem, że pomaga mi jak umie najlepiej, ale chciałabym więcej... Ale dzieci dają mi szczęście i jest sporo śmiechu.* Niewątpliwie nastawienie kobiet wobec macierzyństwa ma swoje przyczyny w całym splocie uwarunkowań społeczno-ekonomicznych i kulturowych. Macierzyństwo należy zatem

²² W. Stefan, *Macierzyństwo w małżeństwie i rodzinie*, w: J. Augustyn, *Macierzyństwo*, Wydawnictwo WAM, Kraków 1998, s. 33.

rozpatrywać w kontekście indywidualnej drogi życiowej kobiety, gdyż oderwanie doświadczenia macierzyństwa od całego procesu życiowego kobiety, zniekształca jego autentyczny obraz. Zdolność kobiety do poczęcia nowej istoty ludzkiej, do przekazania życia potomstwu jest cyklicznie zmienna i okresowa. Kobieta jest płodna tylko w określonym przedziale wiekowym od momentu pokwitania (12-16 lat) do pięćdziesiątego piątego roku życia, przy czym badania pokazują, że po 39 roku życia połowa populacji kobiet nie może już posiadać potomstwa. *Macierzyństwo jest sensem mojego życia. Dopiero teraz czuję się spełniona, jako kobieta. Daje mi siłę oraz uczy pokory i cierpliwości. Żałuję, że nie mogłam urodzić dziecka przed trzydziestym rokiem życia. Doradzam młodszym koleżankom, aby nie odwlekały zbyt długo decyzji o macierzyństwie.* Zatem urodzenie dziecka jest możliwe tylko w określonym przedziale wiekowym kobiety. Macierzyństwo, wychowanie dziecka jest pewnym etapem w życiu kobiety, po którym zazwyczaj przychodzi czas na działalność społeczną czy zawodową. Macierzyństwo jest okresem wydobywania wrodzonych predyspozycji kobiety, jest czasem nabywania umiejętności, które kobieta może wnieść do społeczeństwa, kiedy zakończy okres wychowania dzieci.

Nie jest prawdą, jak głoszą środowiska feministyczne, że Kościół „zmusza” kobiety do rodzenia dzieci i tylko do tej funkcji macierzyńskiej je przeznacza. W dokumentach Kościoła jest bardzo jasno powiedziane, że macierzyństwo jest tylko jedną z dróg powołania kobiety w świecie współczesnym²³. Uznanie pełnoprawnej roli kobiet w sferze publicznej nie powinno podważać ich niezastąpionej roli w rodzinie, bo właśnie tutaj, w rodzinie wkład kobiet w społeczne dobro i postęp mają wartość nieocenioną. Polityka przyszłości domaga się, aby kobieta wraz ze swoją empatyczną naturą coraz bardziej uczestniczyła w rozwiązywaniu głównych problemów społecznych takich, jak: czas wolny, jakość życia, służba zdrowia i opieka zdrowotna, ekologia, migracje, usługi socjalne, eutanazja, narkotyki itd. We wszystkich tych dziedzinach obecność kobiety będzie bardzo cenna, ponieważ przyczyni się do ukazania sprzeczności społeczeństwa rządzącego się wyłącznie kryteriami „mieć” oraz każe zmienić te systemy, na bardziej „być”. Obecność kobiet pomoże „humanizacji” społeczeństwa, przekształcając ją w „cywilizację miłości”. Kobiety mają za zadanie wytyczać różne kierunki swojego rozwoju i realizacji własnego powołania, mają wnosić w działalność społeczną i polityczną to, co jest specyficzne dla kobiecej duchowości – miłość, pokój, ciepło i odwagę. Dopiero wtedy nieludzki świat stalowych potęg może zamienić się w ludzki świat, gdzie rządzić będą otwarte

²³ Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym, *Gaudium et spes*, Rzym 1965; Dekret o Apostolstwie świeckich, *Apostolicam actuositatem*, Rzym 1965.

ramiona matek, dla których prawem będzie nie stal i pięść, lecz miłość. „Ważne jest, aby kobieta wszędzie, na każdym odcinku życia – w rodzinie, w pracy zawodowej, społecznej, publicznej – działała według swojej natury, po macierzyńsku”²⁴.

Zakończenie

Mimo medialnej mody na „anty-kobiecość” oraz ekonomicznie i obyczajowo sterowanej walki z macierzyństwem, wiele kobiet świadomie wybiera macierzyństwo, jako przywilej, jako drogę swojego osobistego rozwoju. Choć biologiczne macierzyństwo na pewien czas wyłącza kobietę z aktywnego życia zawodowego, to jest ono szczególnie drogą w procesie dojrzewania kobiety, gdyż odkrywa i uaktywnia umiejętności i talenty ukryte w kobiecie, których nie wydobędzie żadna instytucja: szkoła, uczelnia czy korporacja. Śmiało można powiedzieć, że trud matki związany z opieką i rozwojem dziecka sprzyja jej rozwojowi. Jeśli za zysk uznamy rozwój osobowości, większą dojrzałość emocjonalną, lepsze kompetencje społeczne, to macierzyństwo jawi się, jako ogromna szansa dla kobiety.

Matka to ta, która „daje życie” w szerokim tego słowa znaczeniu. W rodzinie to matka jest naturalną nauczycielką dla córki, jak ojciec naturalnym nauczycielem dla syna. Każde z rodziców oddziałuje niezależnie na swoje dzieci zgodnie z wartościami i zasadami jakie wnoszą do procesu wychowawczego ich własne role i zadania bycia żoną i mężem oraz matką i ojcem. Bycie w rodzinie jest dla człowieka głównym czynnikiem rozpoznawania i akceptowania własnej płciowości. Wzrastanie i dojrzewanie w normalnej, tradycyjnej rodzinie ułatwia dziecku stawanie się człowiekiem. Z małego dziecka – dziewczynki i chłopca, których charakteryzowała postawa „brać”, mają wyrosnąć pełni altruizmu kobiety i mężczyźni, których postawa „brać” ma zmienić się w postawę „dawać”. Takie wychowanie przekazuje się nie tylko słowami, lecz przede wszystkim własnym przykładem i świadectwem życia. To matka przez przykład własnego życia i bycia „dla” dziecka, „dla” rodziny, uczy swoje dzieci postawy życia dla innych.

W czasach, kiedy człowiek coraz częściej popada w stan „niepłodności duchowej”, będącej konsekwencją rozwoju intelektu bez miłości, potrzebny jest ktoś, kto swoim przykładem nauczy miłości prawdziwej, bez egoizmu. Kobieta, matka, kapłanka ogniska domowego przez przykład własnej miłości uczy swoje dzieci kochać. W „sercu” domu wyrastają pokolenia ludzi wrażliwych na potrzeby innych, ludzi

²⁴ S. Wyszynski, *Godność kobiety*, Wydawnictwo PAX, Warszawa 1998.

mądrych i odważnych. Człowiekowi, który wie, że jest kochany o wiele łatwiej jest kochać innych.

Kobieta współczesna, nierzadko zagubiona i rozdarta w swojej kobiecości, zapomina, że nie może siebie odnaleźć inaczej, jak tylko poprzez obdarowanie innych sobą, swoją obecnością i miłością. Brakuje jej wówczas kontemplacji, chwili skupienia i zastanowienia, koniecznej dla pojęcia rzeczy najistotniejszych. Bez tej refleksji kobieta może w ogóle nie odnaleźć w sobie tego, co najcenniejsze – swej królewskiej roli „noszenia w sobie życia”.

„Geniusz” kobiety, o którym pisał Jan Paweł II, ujawnia się za sprawą specjalnej wrażliwości kobiety na człowieka i na wszystko, co składa się na jego prawdziwe dobro, zwłaszcza na życie, które jest podstawową wartością.

Macierzyństwo jest szansą nie tylko dla społeczeństwa, ale dla samej kobiety na wyjście z kręgu samotności, wyjście z miłością i czułością do drugiego człowieka, do mężczyzny, do dziecka, do rodziny, do społeczeństwa. W tym zadaniu nikt kobiety zastąpić nie może. *Macierzyństwo to wspianiała przygoda, nieprzewidywalna i trudna, ale odkrywająca prawdę o własnej osobowości. Próba cierpliwości i miłości. Wyzwanie zachęcające do pracy nad sobą, wspianiałe, rozwijające, ale i wyczerpujące doświadczenie...*

Można śmiało stwierdzić, że miłość macierzyńska jest najbardziej czytelnym przejawem miłości na jaką może zdobyć się człowiek. Z wielu badań wynika, że macierzyństwo odgrywa dużą rolę w kształtowaniu się tożsamości kobiety. Potwierdzają to również badania autorki przeprowadzone wśród warszawianek w 2015 roku. Na zadane im pytanie: *Jaką rolę odegrało macierzyństwo w Pani życiu (dotyczy również okresu ciąży)?*, badane kobiety wskazały, że macierzyństwo w pewnym stopniu spowodowało, że lepiej poznały siebie. Wpłynęło to na ich rozwój osobowy, pozwoliło odkryć w sobie zdolności, których wcześniej nie znały, dodało im odwagi i pewności siebie, poszerzyło horyzonty myślowe. Dzisiaj są bardziej otwarte na innych. Macierzyństwo zdaniem badanych matek, w pewnym stopniu, jest drogą samorealizacji²⁵.

²⁵ Urszula Tataj-Puzyna, *Świadectwa ankietowanych matek*, UKSW, Warszawa 2015 (archiwum własne autorki).

Bibliografia

- Badeni J., *Kobieta boska tajemnica*, Dom wydawniczy RAFAEL, Kraków 2006.
- Budrowska B., *Macierzyństwo jako punkt zwrotny w życiu kobiety*, Wydawnictwo Funna, Wrocław 2000.
- Dziewiecki M., *Geniusz kobiety*, w: *Maryja, kobiecość i macierzyństwo*, „Zeszyty Formacji Duchowej” 23, Wydawnictwo SALWATOR, Kraków 2003.
- Fijałkowski W., *Życie chwilą obecną – wybory łatwe i trudne*, Kraków 1997.
- Hartshorne Ch., *Martin Bubers Metaphysik*, w: P. A. Schilpp, M. Friedman (red.), *Martin Buber*, Stuttgart 1963.
- Jan Paweł II, List apostolski *Mulieris dignitatem*, Rzym 1988.
- Jan Paweł II, Katecheza *Niezwykła wielkość macierzyństwa*, Rzym 1994.
- Karoń-Ostrowska A., *Tajemnica promieniowania macierzyństwa*, „Życie Duchowe” 2008, nr 53.
- Kornas-Biela D., *Oblicza macierzyństwa*, KUL, Lublin 1999.
- Kornas-Biela D., *Pedagogika prenatalna*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2009.
- Kornas-Biela D., *Wokół początku życia ludzkiego*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 2002.
- Pohorecka E., *Macierzyństwo*, „Życie Duchowe. Duchowość kobiety”, 2006, nr 45.
- Półtawska W., *Dziecko owocem miłości*, w: F. Adamski, *Miłość, macierzyństwo, rodzina*, Kraków 2009.
- Przybyłowski J. K., *Geniusz kobiety i macierzyństwo*, w: *Geniusz kobiety. Kobieta w Kościele, kobieta w świecie*, J. Przybyłowski (red.), E. Robek, B. Szotek, *Teologia Pastoralna na UKSW*, Warszawa 2013.
- Romaniuk K., *Macierzyństwo w Biblii*, w: J. Augustyn (red.), *Macierzyństwo*, WAM, Kraków 1998.
- Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym, *Gaudium et spes*, Rzym 1965.
- Sobór Watykański II, Dekret o apostołstwie świeckich, *Apostolicam actuositatem*, Rzym 1965.
- Stefan W., *Odkrywane macierzyństwo: rola matki w tworzeniu świata szczęśliwego dzieciństwa*, w: *Oblicza macierzyństwa*, D. Kornas-Biela (red.), Katolicki Uniwersytet Lubelski, Lublin 1999.
- Wyszyński S., *Godność kobiety*, Wydawnictwo PAX, Warszawa 1998.

Powrót do aktywnego i odpowiedzialnego ojcostwa

1. Kryzys nieobecności ojca w kulturze, w domu i w samoświadomości

Rugowanie pozytywnych wzorów męża i ojca z kultury i badań naukowych

Nieobecność ojca dotyczy licznych sfer życia osobistego, rodzinnego i publicznego. W szczególności można mówić o nieobecności tematyki ojcowskiej w kulturze, fizycznej absencji ojca w rodzinie a także o braku u mężczyzn przemysleń na temat własnej roli.

W okresie powojennym, szczególnie w ciągu ostatnich dekad XX wieku, im bardziej następowała feminizacja wszystkich dziedzin życia ludzkiego, tym bardziej wypychana z kultury masowej była problematyka męska. W tym procesie brała zresztą udział coraz większa liczba mężczyzn. W sfeminizowanej kulturze XX i XXI wieku kwestia pozytywnej roli współczesnego mężczyzny jako ojca i męża bywała coraz bardziej przemilczana lub ukazywana w postaci negatywnych stereotypów.

W szeroko pojętej kulturze występuje konsekwentne rugowanie nie tylko pozytywnych wzorów, ale w ogóle tematyki ojcowskiej. Prawidłowość ta wywarła

¹ Kazimierz Korab, socjolog, dr hab., prof. nadzwyczajny Wyższej Szkoły Promocji w Warszawie, rektor Szkoły Wyższej im. B. Jańskiego (2012-2014); członek Rady Programowej Tato.net. Publikacje: *Ani feminokracja, ani wirokracja. O zaletach modelu komplementarnego*, w: *Ojcostwo dzisiaj*, red. Dorota Kornas-Biela, Wyd. Fundacja Cyryla i Metodego – Inicjatywa Tato.net, Lublin 2010-2014); *Strengthening the social dimension of economy and developing the social entrepreneurship: an alternative to the crisis in Poland*, w: Carmen Parra, Ferran Porta (red.), *Emprendeduría social: Alternativa sostenible para una nueva economía*, wyd. Bosch Editor 2014, Barcelona, Hiszpania; *Pseudonauka. Choroba, magia czy biznes?* (red. nauk.), Wydawnictwo Naukowe Scholar 2011; *Wirtual. Czy nowy wspomniały świat?* (red. nauk.), Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa, 2010.

wielki wpływ na postawę naukowców. W badaniach naukowych odnośnie rodziny, mężczyzna występował w zasadzie jako dodatek w kontekście analiz dotyczących kobiet, rodziny i różnych grup społecznych, a nie jako samodzielny przedmiot analiz. Amerykańscy autorzy Vicky Phares i Bruce E. Compas w przeglądowym artykule *The Role of Fathers in Child and Adolescent Psychopathology: Make Room for Daddy*, wykazali, że ojcowie są niedoreprezentowani w badaniach z zakresu psychologii rozwojowej, prowadzonych w latach 1984-1991 w USA. Prześledzili oni 577 artykułów dotyczących matek, ojców i rodziców. „Ta analiza prowadzi do wniosku, że kliniczne badania dzieci nadal częściej obejmują matki niż ojców. Ilościowa różnica (48% studiów obejmujących tylko matki; 1% tylko ojców) jest uderzająca”². Sytuacja zmieniła się w ciągu ostatnich trzech dekad. Stale wzrasta liczba badań dotyczących problematyki ojcowskiej.

W badaniach prowadzonych z inspiracji feministycznej mężczyzna ukazywany był w roli przede wszystkim negatywnej: jako główny oskarżony, odpowiedzialny za zło w historii ludzkości, za wojny, dyskryminację i nierówności, patologię rodzinną i przestępczość zorganizowaną. Takie ujęcie rażąco uchybiało metodologicznej zasadzie wszechstronności podejścia. Ponadto o ile tematyka kobieca poruszana była w duchu pozytywnym, o tyle wzorowe postawy mężczyzn jako kochających mężów i ojców nie tylko nie były promowane, ale stały się nieobecne w mediach, a nawet w podręcznikach szkolnych.

W Polsce przykładem badań na temat kulturowych i medialnych uwarunkowań obrazu mężczyzny może być książka Krzysztofa Arcimowicza *Obraz mężczyzny w polskich mediach. Prawda – fałsz – stereotyp*. Autor przedstawił w niej szeroko zakrojoną analizę wizerunku mężczyzny w kulturze, w badaniach naukowych, w reklamie telewizyjnej, w filmie, w katechizmie Kościoła katolickiego, w podręcznikach szkolnych oraz w jednej z debat sejmowych. Opisał typy wzorów męskości propagowanych w Polsce po 1989 roku. Nie ustrzegł się jednak wyczuwalnej w interpretacjach opisywanych zjawisk inspiracji ideologicznej, a więc ich normatywnej oceny dokonywanej głównie z punktu widzenia równości i zasad tzw. poprawności politycznej. Jak sam pisze we wstępie do swej książki: „W rozdziale dziewiątym formułuję tezę o męskocentrycznym charakterze współczesnej kultury polskiej. W uzasadnieniu tezy odwołuję się do wyników analiz przeprowadzonych we wcześniejszych rozdziałach i uzupełniam interpretacją stanowisk, jakie ujawniła dyskusja dotycząca pozycji kobiet w polskim życiu publicznym, która miała

² V. Phares, B. E. Compas, *The Role of Fathers in Child and Adolescent Psychopathology: Make Room for Daddy*, *Psychological Bulletin* 1992, Vol. III, No.3, 387-412, <http://vkmc.vanderbilt.edu/stressand-coping/wp-content/uploads/2014/11/Phares-Compas-1992.pdf>, dostęp 29 lutego 2016.

miejsce na łamach „Gazety Wyborczej” w 1999 roku. Prezentuję również wyniki badań socjologicznych wskazujących na nierówną pozycję płci na rynku pracy i w życiu publicznym. Zestawiam także prawo polskie z ustawami i dyrektywami Unii Europejskiej oraz Rady Europy, dotyczącymi wyrównania szans i obowiązków mężczyzn i kobiet. W zakończeniu przedstawiam wnioski płynące z badań i formułuję postulaty zmian w praktyce edukacyjnej. Zwracam uwagę, że po 1989 roku obserwujemy przejawy maskulinizacji kultury polskiej, ale jednocześnie coraz bardziej widoczna staje się nowa koncepcja męskości, oparta na partnerstwie płci i dzieleniu obowiązków rodzicielskich”³.

Na kryzys ojcostwa szybko zareagowali autorzy chrześcijańscy. Wyróżniają się oni tym, że nie poprzestają na diagnozie, ale szukają pozytywnych rozwiązań. Za przykład takiego podejścia mogą służyć publikacje takich autorów, jak: J. Augustyn, M. Braun-Gałkowska, W. Fijałkowski, D. Kornas-Biela, J. Pulikowski, W. Póltawska, K. Wojtyła i wielu innych. Józef Augustyn w charakterystyczny dla tego podejścia sposób zauważa: „Bicie na alarm, iż współczesna rodzina, a wraz z nią ojcostwo i macierzyństwo są zagrożone, nie wystarczy. Konieczne są także pozytywne, konkretne działania, które pomogłyby młodym pokonywać trudności i budować w sposób odpowiedzialny takie związki małżeńskie, dzięki którym byłoby możliwe dojrzałe ojcostwo. Ludzie młodzi, którzy sami zostali głęboko nieraz zranieni w rodzinach, dobrze przeczuwają swoje problemy i trudności i chcą je pokonywać, by móc zbudować rodzinę dojrzalszą od tej, z której sami wyszli. Jeżeli młody człowiek nie otrzyma takiej pomocy w odpowiednim czasie, wówczas wobec silnego nacisku środowiska rówieśników, dwuznacznego przykładu dorosłych czy też nacisku środków społecznego przekazu przyjmuje niekiedy powierzchowny styl życia. W ten sposób traci nieraz szansę na pogłębione życie osobiste, a tym samym na dojrzalsze ojcostwo”⁴.

Bezojcostwo

Druga forma kryzysu ojcostwa polega na fizycznej nieobecności ojca w rodzinie oraz jej pochodnych (takich jak nieobecność psychiczna, brak zainteresowania sprawami dzieci itp.). Jeśli uznamy za normę obecność ojców w domu i w życiu dzieci, możemy stwierdzić, że współcześni mężczyźni stają się dezterterami. Przez tysiące lat wzorem i postawą zasadniczą dojrzałego mężczyzny było męstwo. Dziś, wprost

³ K. Arcimowicz, *Obraz mężczyzny w polskich mediach. Prawda – fałsz – stereotyp*, Gdańskie Wydawnictwo Pedagogiczne, Gdańsk 2003 (cytat pochodzi ze wstępu).

⁴ J. Augustyn, *Ojcostwo. Aspekty pedagogiczne i duchowe*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2011, s. 399-400.

przeciwnie, modną postawą mężczyzny stała się dezercja. Należy ją zatem zaliczyć – według uznania – do zjawisk niemoralnych lub patologicznych. Natomiast powstrzymując się od ich oceny i patrząc na nie z punktu widzenia dzieci, nazywane bywa „bezojcostwem”. W USA jest już duża literatura poświęcona rzadziej cywilizacji lub częściej pokoleniu *fatherless*, czyli „bezojcostwu”. W 2002 roku Dawid Blankenhorn wydał klasyczną już książkę pod znamienym tytułem *Fatherless America (Ameryka bez ojców)*. Wtedy był założycielem i prezesem *Institute for American Values* i działaczem ruchu *pro life*⁵. W tym samym roku Dawid Blankenhorn w rozmowie z Ireną Koźmińską na temat swej książki stwierdził: „W USA 40% dzieci dorasta w domach bez ojców. Wiele, jeśli nie większość, dzisiejszych problemów społecznych – od przemocy domowej, zaniedbywania dzieci, ich seksualnego wykorzystywania, po ciążę u nastolatków i przestępczość młodocianych – wiąże się w sposób nierozwalny z nieobecnością ojców w życiu dzieci”. I dodał: „Co gorsza, mężczyźni zachęceni są do postępowania zgodnie ze stereotypem: jestem silnym facetem, ponieważ mogę cię sponiewierać, mogę zarobić więcej pieniędzy, mogę mieć więcej kobiet niż ty. To bardzo prymitywny, niemal biologiczny sposób rozumowania. Widzimy to choćby w filmach, gdzie w centrum uwagi znajduje się bohater, który traktuje kobiety jako obiekty seksualne i walczy z innymi mężczyznami. I taki właśnie tworzy się kod zachowania młodych mężczyzn na ulicach naszych miast. Cała idea bazuje na przemocy, drapieżności i rywalizacji. Młodzi chłopcy nie są nauczani przez dom, otoczenie, religię, że ta koncepcja męskości jest fałszywa”⁶.

W USA tendencja do „bezojcostwa” szybko wzrasta. Dla ilustracji tego procesu posłużmy się danymi podanymi na stronie internetowej „*The Fatherless Generation*” (2010):

- 63 % samobójstw młodzieńczych pochodzi z domów bez ojców (źródło: US Dept. Of Health/Census),
- 90% bezdomnych i uciekinierów pochodzi z domów bez ojców,
- 85% wszystkich dzieci, które wykazują zaburzone zachowania pochodzą z domów bez ojców (Center for Disease Control)
- 80% tych, którzy dopuszczają się gwałtów z problemami złości pochodzą z domów bez ojców (Justice & Behavior, Vol 14, p. 403-26)
- 71% spośród porzucających szkołę średnią pochodzi z domów bez ojców (National Principals Association Report)⁷

⁵ Por. David Blankenhorn (June 22, 2012). How My View on Gay Marriage Changed. „New York Times”. Retrieved June 23, 2012.

⁶ *Bez ojców*, w: Niebieska Linia, numer 5/2002; dostęp: 12 lutego 2016; <http://www.psychologia.edu.pl/czytelnia/59-niebieska-linia/455-bez-ojcow.html>

⁷ Por. <http://thefatherlessgeneration.wordpress.com/statistics/>

Dramatyczną sytuację potwierdza Raport o stanie rodziny (2007), przygotowany przez międzynarodowy Instytut Polityki Rodzinnej (Institut de Politique Familiale) i przesłany Komisji Europejskiej. W raporcie tym czytamy m.in.: „Każdego roku prawie dwa miliony dzieci rodzi się poza małżeństwem. Jedno dziecko na 3(33,1%) w 27 krajach UE rodzi się poza małżeństwem. Oznacza to, że ponad 1,893 mln dzieci urodziło się poza małżeństwem w 2005 roku. W niektórych krajach liczba dzieci urodzonych poza małżeństwem przekracza połowę: w Szwecji (55,4%), w Bułgarii (49,04), w Danii (45,4%), we Francji (45,2%), w Zjednoczonym Królestwie (42,3%). Inne kraje mają wskaźniki stosunkowo niskie: Grecja (4,9), Cypr (3,3%), Włochy (14,9%), Szwecja (13,3%)”⁸.

Jeśli tak poważne konsekwencje ponoszone przez dzieci nie skłaniają kolejnych pokoleń ojców do radykalnej zmiany, to należy z całą powagą razem z J. Delumeau i D. Roche zadać pytania: „Czy ojciec ma jeszcze przyszłość na Zachodzie?”⁹.

Mężczyzna jako Nemo (Nikt), czyli ten, który „Nie wie”

Nieobecność wzorów męża i ojca w kulturze, w badaniach naukowych oraz „bezojcostwo” w rodzinie wzmocniają trzecią formę nieobecności, polegającą na kryzysie samoświadomości. Główną przyczynę zaniku powinności małżeńskich i ojcowskich upatruję w kryzysie samoświadomości; w tym, że postępują bardziej intuicyjnie niż racjonalnie; że w skali masowej nie mają przemyślanych takich kwestii, jak wzory osobowe mężów i ojców. A zatem w tej dziedzinie ci, którzy zawsze utożsamiali się z myśleniem, przestali myśleć na swój własny temat.

Wiele wieków temu nie używano słowa „kobieta”, stosowano określenia takie jak „białogłowa” lub „niewiasta”. Jedną z interpretacji etymologicznych słowa „niewiasta” wyprowadza je od „niewiedzy”. W tym sensie nazwa niewiasta odnosiła się do kogoś, kto nie wiedział. Dziś ruchy feministyczne głównie za pośrednictwem kultury masowej doprowadziły do sytuacji, w której upowszechniono często kontrowersyjne definicje kobiet. Kobieta przedstawiana bywa jako istota, która „wie”, ponieważ jest świadoma własnych potrzeb, celów i sposobów ich realizacji.

Wykorzystuję tę w wielkim skrócie opisaną zmianę, aby posłużyć się nią jako przeciwieństwem zmiany zachodzącej w przypadku mężczyzn, przebiegającej w odwrotnym kierunku. Mężczyzna, który w dawnych wiekach uchodził za tego, który

⁸ *Raport. Evolution de la famille en Europe 2007*, przygotowany przez Institut de Politique Familiale. Por. <http://www.ipfe.org/Fr/>

⁹ J. Delumeau, D. Roche (red.), *Historia ojców i ojcostwa*, Warszawa 1995, s. 9.

„wie”, dziś stał się istotą, która „nie wie”. Powinien nazywać się „Nie wiem” lub Nikt. Jak Odyseusz, chcąc oszukać Polifema, pytającego go o imię, odpowiedział: jestem Nemo (Nikt), podobnie dziś mężczyźni dali sobie narzucić tę maskę bez tożsamości, którą, co zaskakujące, chętnie zakładają i noszą bez sprzeciwu. Mężczyźni wytracili pęd do edukacji. W Polsce więcej jest kobiet z wyższym wykształceniem niż mężczyzn. W Norwegii kobiety są uprzywilejowane w dostępie do miejsc pracy. Mężczyźni coraz mniej wiedzą, kim są i kim powinni być. A skoro nie wiedzą, więc – podobnie jak w szkole – korzystają ze ściąg, z podpowiedzi podsuwanych przez innych. Jedna z ofert prowadzi do feminizacji ról męskich.

Jednym ze źródeł zanikania tożsamości męskiej jest proces feminizacji mężczyzny. W procesie tym, jak zauważyła Edyta Zierkiewicz, uczestniczy część czasopism dla mężczyzn. W roku 2008 pisała ona: „Męskie czasopisma lifestylowe stanowią całkiem nowy podgatunek popularnych pism adresowanych do mężczyzn młodych, dobrze zarabiających, bez zobowiązań rodzinnych, skoncentrowanych na własnych przyjemnościach. Ich redaktorzy usilnie dążą do stworzenia przepaści między swoimi produktami a pismami kobiecymi «z górnej półki». Różnice te jednak są powierzchowne i pozorne. Zachodzą tu bowiem procesy ukrytego feminizowania męskiego czytelnika przy jednoczesnym umacnianiu go w przekonaniu o istnieniu hegemonicznej męskości. Mężczyźni sięgający po te pisma namawiani są głównie do oddawania się nienasyconej konsumpcji i do, czasami przesadnego, dbania o swoje ciała. Pisma lifestylowe pojawiły się na fali reakcji na ruchy wyzwolenicze; na ich łamach zaznacza się wyraźny opór wobec feminizmu oraz ruchu gejów i lesbijek. Pozostając na poziomie jawnych komunikatów, deklaracji i zapewnień redaktorów tych pism, czytelnik może odnieść wrażenie, że wbrew szybko zmieniającej się rzeczywistości społecznej, męski świat trwa jakby nienaruszony od stuleci. Czytelnik, pozbawiany na co dzień poczucia bezpieczeństwa, oddaje się tej ułudzie nawet za cenę (nieświadomego) «ukobieciania się»¹⁰.

2. Odradzanie się aktywnego i odpowiedzialnego ojcostwa

Ojciec konieczny do integralnego rozwoju dziecka

Pojęcie odradzania się zakłada, że kiedyś w przeszłości podobne zjawisko występowało już i było oceniane pozytywnie. Obecna analiza nie ma charakteru historycznego. Nie zajmuję się tymi zagadnieniami, chociaż istnieje wiele opracowań

¹⁰ E. Zierkiewicz, *Czasopisma life-stylowe dla mężczyzn – (pozorna) opozycja dla prasy kobiecej*, „Studia Socjologiczne”, nr 1/2008

autorów zarówno zagranicznych¹¹, jak i polskich. Dużą siłą inspiracji posiada artykuł Agnieszki Brzezińskiej, która pisze: „Dotychczasowa historiografia, zarówno polska, jak i powszechna rozpatrywała mężczyznę głównie jako polityka, dowódcę wojsk, obywatela itp., pomijając prawie zupełnie jego rolę jako ojca w rodzinie. A przecież rola wychowawcza ojca musiała być znacząca, gdy uwzględnimy specyfikę dawnych czasów”¹². Przedmiotem obecnej analizy jest to, co w naszych czasach dzieje się z dziećmi na skutek braku lub aktywnej obecności ojca w rodzinie.

Kanadyjscy naukowcy przeprowadzili badania, które potwierdziły, że zachodzi ścisły związek między zaangażowaniem ojców a rozwojem ich dzieci. „Wyniki dowodzą, że w przypadku wyłącznie dziewczynek obecność ojca w dzieciństwie zapowiada mniej problemów internalizowanych w okresie poprzedzającym dojrzewanie. W przypadku chłopców i dziewczynek pozytywna kontrola rodzicielska ojca zapowiada wyższe wyniki IQ i mniejszą liczbę problemów uwewnętrznianych do sześciu lat później. Wyniki te w szybko rosnącej literaturze dodają twierdzenie, że ojcowie wnoszą zasadniczy wkład w aktywność poznawczą i w zachowanie swoich dzieci i potwierdzają, że politycy powinni zachęcać ojców do spędzania więcej czasu ze swoimi dziećmi (...)”¹³.

W tym kontekście nasuwają się pytania: na czym polega zaangażowanie ojców i kto może im w tym pomóc.

Za przykład pozytywnego zaangażowania na rzecz trafnego diagnozowania i szukania rozwiązań kryzysu ojcostwa może służyć Donald Miller. Jedną z książek poświęcił problematyce fikcji ojca i pokolenia „bezojcostwa”. Uważa on, że kiedy w rodzinie nie ma ojca, dzieci w zastępstwie tworzą sobie kolejnych fikcyjnych ojców w postaci idoli, które wydają się przez pewien czas pozornie doskonałe. Brak realnego ojca skazuje zatem dzieci na życie fikcją. Autor podpowiada, jak dzieci mogą podjąć się trudu przezwyciężenia braku realnego ojca¹⁴.

Z punktu widzenia potrzeb zaangażowanych ojców można wyróżnić trzy rodzaje badań: krytyczne, neutralne i pozytywne. Inspirowane ideologicznie badania

¹¹ Por. J. Delumeau, D. Roche (red.), *Historia ojców i ojcostwa*, Warszawa 1995; J.-L. Flandrin, *Historia rodzin*, Oficyna Wydawnicza Volumen LR, Warszawa 1998.

¹² A. Brzezińska, *Rola ojca w wychowaniu religijnym dzieci według pamiętników arystokracji i szlachty polskiej z I poł. XIX wieku*, w: Kornas-Biela D. (red.), *Ojcostwo dzisiaj*, wyd. Fundacja Cyryla i Metodego. Inicjatywa Tato.net, Lublin 2014.

¹³ E. Pougnet, L. A. Serbin, D. M. Stack, A. E. Schwartzman, *Fathers' Influence on Children's Cognitive and Behavioural Functioning: A Longitudinal Study of Canadian Families*, „Canadian Journal of Behavioural Science” 2011, Vol. 43, No. 3, s. 181. Por. <https://www.apa.org/pubs/journals/features/cbs-43-3-173.pdf>

¹⁴ Por. D. Miller, *Father Fiction: Chapters for a Fatherless Generation*, Publisher: Howard Books, 2011 (ISBN-13: 9781439190531).

są z reguły krytyczne wobec mężczyzn i ojców. Neutralne mogą służyć diagnozie, natomiast w mniejszym stopniu rozwiązywaniu istniejących problemów. Nasuwa się pytanie, co można rozumieć przez tzw. badania pozytywne, które nie są ideologiczne, a jednak ich wyniki służą pomocą dzieciom i rodzinom.

Otóż w roku 2011 przeprowadziłem takie próbne „pozytywne” badania w Lublinie i Kraśniku. Miały one na celu przede wszystkim weryfikację metody, która polegała na zastosowaniu pytań pozytywnych. O ile w badaniach krytycznych pytania sprawdzały hipotezy oskarżające mężczyzn, o tyle w tych badaniach zastosowałem pytania zawierające propozycje pozytywnych przykładowych ról mężów i ojców. Zestawy takich pozytywnych propozycji miały być lustrami, w których mężczyźni mogli się przeglądać i skonfrontować z nimi własne wybory, cele i zachowania. Największe znaczenie przywiązuję nie do wyników merytorycznych, ale do uwag ankietowanych, którzy odnotowali, że respondenci (mężczyźni między 20 i 55 rokiem życia) stosunkowo często po przeczytaniu różnych pytań komentowali: „Rzeczywiście!”, „Nigdy o tym nie pomyślałem!” „Coś takiego!” Oznacza to, że ojcostwo nie należy do spraw przemyślanych, dyskutowanych, jasno uświadomionych. Ale ich odpowiedzi na ankietowe pytania prowadzą do ciekawych wniosków ukazujących nie tylko pewien deficyt świadomości, ale także pozytywną praktykę.

W odpowiedzi na pytanie, co stanowi podstawę udanego życia rodzinnego, respondenci tradycyjnie najczęściej wymienili miłość. Najbardziej zaskakuje mała liczba wskazań wartości propagowanych w mediach takich, jak seksapil, kariera jako wartość mająca znaczenie dla rodziny, poczucie humoru, sprawiedliwość i tolerancja. Warto natomiast zauważyć zaskakująco wysoką pozycję silnej decyzji o związku na całe życie niezależnie od przeciwności losu, ponieważ wybór ten idzie pod prąd medialnej modzie na rozwody. W sposób spontaniczny upowszechnia się wysoka ocena partnerstwa.

Tabela nr 1. Podstawa udanego życia rodzinnego

		Lublin	Kraśnik	Razem
1	Bycie przystojnym mężczyzną i piękną kobietą		6	
2	Partnerstwo	12	35	47
3	Szacunek	10	16	26
4	Pieniądze	2	14	16
5	Seksapil	0	3	
6	Silna decyzja o związku na całe życie niezależnie od przeciwności losu	6	28	34
7	Miłość	21	51	72

		Lublin	Kraśnik	Razem
8	Kariera jako wartość mająca znaczenie dla rodziny	0	1	1
9	Wierność	4	14	18
10	Poczucie humoru	0	0	0
11	Wyrozumiałość	1	16	17
12	Dzieci	6	11	17
13	Cierpliwość	3	7	10
14	Wspólnota rodzinna, udział wszystkich w obowiązkach domowych odpowiednio do możliwości (wiekowych, zdrowotnych itp.):	7	11	18
15	Sprawiedliwość	0	5	5
	Tolerancja	0	0	0
	Własne mieszkanie	0	17	17

Źródło: Badania własne (respondenci dokonywali wyborów, którym przypisywali określoną wartość. W tabeli podano liczbę punktów określających nie tylko liczbę, ale także wartość wyborów).

Odpowiedzi na kolejne pytanie o to, jaki stosunek do dzieci mają najczęściej ci małżonkowie, których respondenci znali osobiście, dowodzą, że miłość bardziej jest kojarzona z małżeństwem niż z dziećmi. Tylko o czterech mężczyznach respondenci powiedzieli, że kierują się tzw. ofiarną miłością do dzieci. Można ich uznać za typ ojców w pełni aktywnych i zaangażowanych. Obok nich respondenci wymienili największą liczbę mężczyzn (32 osoby), którzy chcą wykonywać solidnie obowiązki rodzicielskie wobec minimalnej liczby dzieci. Można tych ojców nazwać połowicznie zaangażowanych. Wskazani zostali także tacy mężczyźni (13 osób), którzy faktycznie są niezaangażowani.

Tabela nr 2.

		Liczba wyborów		
		Lublin	Kraśnik	Ogółem
1	Starają się mieć możliwie dużą liczbę dzieci i są zdecydowani dla nich się poświęcić	1	3	4
2	Mają małą liczbę dzieci, chcą je dobrze wychować, ale mieć także swoje prywatne życie	10	22	32
3	Mają dzieci, ale stwarzają wrażenie, jakby mieli je z przypadku i nie troszczą się o nie w wystarczającym stopniu:	0	13	13
4	W ogóle nie chcą mieć dzieci, więc z góry wybrali małżeństwo bezdzietne	0	2	2
5	Brak odpowiedzi	1	12	13

Źródło: Badania własne (respondenci dokonywali tylko jednego wyboru spośród propozycji odpowiedzi).

Odpowiedzi na trzecie pytanie napawają optymizmem. Na pytanie: co ojciec powinien zapewnić dzieciom, respondenci wykazali, że poczuwają się do odpowiedzialności za bezpieczeństwo (81 punktów) i przygotowanie dzieci do życia.

Tabela nr 3. Najważniejsze wartości zapewniane przez ojców

	Najważniejsza wartość zapewniana przez ojca:	Lublin	Kraśnik	Razem
1	Pieniądze	1	28	29
2	Wspólny czas	11	19	30
3	Dyscyplinę	0	16	16
4	Formację duchową	0	7	7
5	Wsparcie emocjonalne	7	24	31
6	Relaks i zabawę	1	18	19
7	Bezpieczeństwo	27	54	81
8	Ognisko domowe	8	23	31
9	Przygotowanie do życia	15	40	55
10	Inne zadanie: dobry przykład	2	0	2
11	Brak odpowiedzi			

Źródło: Badania własne (respondenci dokonywali wyborów, którym przypisywali określoną wartość. W tabeli podano liczbę punktów określających nie tylko liczbę, ale także wartość wyborów).

Organizacje i stowarzyszenia. Przykład Tato.net

Wiele danych wskazuje na to, że kryzys ojcostwa zaczął się w USA. Nic więc dziwnego, że w tym właśnie kraju pojawiło się najwięcej nie tylko badań tego problemu, nie tylko publikacji z propozycjami rozwiązań, ale także organizacji i stowarzyszeń, które rozpoczęły działania praktyczne w postaci warsztatów, konsultacji, spotkań terapeutycznych. Kiedy w Europie nie było tego typu organizacji, w USA działało już kilkaset stron internetowych organizacji, które niosły pomoc zainteresowanym mężczyznom. Tytułem przykładu wymienię dwie dziesiątki stron internetowych z działu ojcostwo (*fathering*):

All Pro Dad!; America 4 Faithful Fathers; Center For Successful Fathering; Christian Fatherhood; Dynamic Dads; Family Man; Fatherhood Initiative (U.S. Dept of HHS); Fatherhood on About.com; fatheringforum.com; Fatherville.com; For Dads!; Great Dads; Interactive Dad Magazine; Me and My Dad; National Center on Fathers and Families (NCOFF); National Family Preservation Network (NFPN); National Fatherhood Initiative (NFI); Nurturing Fatherhood: Report by U.S. Dept of HHS; Radio Dad; Watch D.O.G.S. Across America.

Dziesiątki stron internetowych funkcjonuje w takich dziedzinach, jak: źródła oparte na wierze, ojcowie nowi i oczekujący na narodziny dzieci, dorastający nastolatki, dziadkowie, wychowanie córek, wychowanie synów, rady i wydarzenia dotyczące relacji: ojciec–dziecko, praca i rodzina, edukacja, ojczym i rodziny, ojcowie w domu „na pełnym etapie”, samotni ojcowie, ojcowie „na odległość”, prawa ojców, dzieci specjalnej troski, bezpieczeństwo, zapobieganie, media i kultura młodzieżowa, bliźnięta, adopcja, mentoring, inne sytuacje specyficzne, grupy wg lokalizacji, międzynarodowe strony internetowe, dotyczące ojcostwa, rodzicielstwo – ogólnie, strony dotyczące działalności i rekreacji rodzinnej, małżeństwo, matki, prawna obrona dzieci. Setki stron internetowych zaangażowanych w pomoc świadczoną mężczyznom w ich dążeniu do aktywnego ojcostwa ukazuje wielki potencjał USA, który nie jest szerzej w Polsce znany.

Także w Polsce istnieją coraz liczniejsze organizacje działające na rzecz mężczyzn. Ograniczę się do przykładu Tato.net. Inicjatywa ta zrodziła się jako jedna z pierwszych w Europie. Jej przedstawiciele nawiązali bliską współpracę z amerykańskim Narodowym Centrum Ojcostwa (ang. *National Center for Fathering*).

Tato.net ma wyjątkowy charakter dlatego, że główna aktywność tego środowiska wyraża się nie w poszukiwaniach teoretycznych, ale w warsztatach. Mężczyźni sami poszukują i budzą w sobie świadomość ojcostwa i rozwijają się w duchu efektywnego ojcostwa. Dlatego wypracowują nie ogólne koncepcje, ale praktyczne rady i zasady działania. Jedną z nich jest 7 zasad aktywnego ojcostwa Kena Canfielda (National Center for Fathering). Uważa on, że ojcostwa trzeba się uczyć przez naśladowanie określonych wzorów. Wyróżnia siedem sekretów efektywnego ojca¹⁵:

1. Zaangażowanie (przyznawanie się do swoich dzieci, bycie ojcem dla swojego dziecka, zobowiązanie i zaangażowanie jako wyzwanie na co dzień, profesjonalizacja swojego ojcostwa, pewność siebie wynikająca z godności ojcowskiego powołania, sprawdzanie swojego oddania).
2. Poznawanie dziecka (wiedza praktyczna, umiejętność zaspokajania potrzeb specyficznych, radość i duma).
3. Stałość (ojciec konsekwentny, konsekwencja i czas, podbijanie świata z tatą, punkty odniesienia, sposoby na poprawę cnoty konsekwencji).
4. Bezpieczeństwo i troska (umiejętność reagowania w chwilach kryzysu, „tak robi mój tata”, dach nad głową, utrzymanie rodziny w czasach trudności ekonomicznych).
5. Miłość do matki i dzieci (najlepszy z celów, tworzenie zespołu).
6. Aktywne słuchanie (znajdowanie właściwej metody), słuchanie wybiórcze, wyciszanie hałasu.

¹⁵ Por. K. Canfield, *Siedem sekretów efektywnych ojców*, Wyd. Fundacja Cyryla i Metodego Inicjatywa Tato.net, Lublin 2013.

7. Wyposażenie duchowe (duchowa niedoskonałość, w domu najlepiej, brakujące ogniwo duchowego łańcucha, formowanie samego siebie jako warunek formowania dzieci).

Canfield dodaje, że istnieje także ósmy sekret, który dla każdego ojca pozostanie zawsze sekretem. Polega bowiem na otwartości na to, co stanie się w efekcie siedmiu sekretów, czyli na otwartości na nieznanne.

Tato.net przyjęło 7 sekretów Canfielda za punkt wyjścia i podstawę swej działalności. Oprócz tego posługuje się listą 10 zasad, czyli swoistym dekalogiem efektywnego ojca. Wykorzystuje w nim częściowo zasady Canfielda:

1. Okazuj szacunek matce swoich dzieci;
2. Daj dzieciom swój czas;
3. Zapracuj na autorytet;
4. Wymagaj z miłości;
5. Bądź wzorem;
6. Bądź nauczycielem;
7. Dbaj o wspólne, rodzinne posiłki;
8. Czytaj dzieciom;
9. Okazuj uczucia;
10. Rola ojca nigdy się nie kończy.

Takie praktyczne podejścia zdaje się dominować w polskiej literaturze poświęconej mężczyznom. Przykładem może być Jacek Pulikowski, według którego: „do poważnie potraktowanego, odpowiedzialnego ojcostwa należą:

- wybór żony – matki dla swych dzieci i troska o stały jej rozwój,
- stworzenie warunków do przyjęcia dziecka (założenie rodziny),
- zaplanowanie poczęcia,
- udział w poczęciu,
- towarzyszenie w rozwoju dziecka do porodu,
- udział w porodzie,
- udział w wychowaniu dzieci,
- uczenie ich rozumienia świata,
- wprowadzenie dzieci w świat dorosłych,
- wprowadzanie w domu zasad dających poczucie bezpieczeństwa i
- stabilności,
- przewodzenie rodzinie aż do wyjścia dziecka domu”¹⁶.

¹⁶ J. Pulikowski, *Warto być ojcem*, Inicjatywa Wydawnicza Jerozolima, Poznań 2002.

Na zakończenie należy podkreślić, że chociaż kryzys ojcostwa jest głęboki, większy na Zachodzie, mniejszy w Polsce, to jednak zwyciężyć powinien optymizm. Już obecnie działają bowiem liczne, a przede wszystkim praktyczne, inicjatywy na rzecz odrodzenia aktywnego i odpowiedzialnego ojcostwa. A zainteresowanie tą tematyką ma tendencję wzrostową, a nawet modną.

Bibliografia

- Augustyn J., *Ojcostwo. Aspekty pedagogiczne i duchowe*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2011.
- Badinter E., *Tożsamość mężczyzny*, Wydawnictwo WAB, Warszawa 1993.
- Bielat A., *Ojcostwo po komunizmie*, „Więź” 6/1996, s. 5-9.
- Canfield K., *Siedem sekretów efektywnych ojców*, Wyd. Fundacja Cyryła i Metodego Inicjatywa Tato.net, Lublin 2013.
- Delimeau J., Roche D. (red.), *Historia ojców i ojcostwa*, Warszawa 1995.
- Kiley D., *Syndrom Piotrusia Pana. O nigdy nie dojrzewających mężczyznach*, Jacek Santorski & Co. Wyd. System, Warszawa 1993.
- Kornas-Biela D. (red.), *Ojcostwo dzisiaj*, wyd. Fundacja Cyryła i Metodego. Inicjatywa Tato.net, Lublin 2014.
- Lewańska B., *Wizerunek współczesnego męża i ojca*, „W drodze” 9/1977, s. 93-98.
- Miller D., *Father Fiction: Chapters for a Fatherless Generation*, Publisher: Howard Books, 2011 (ISBN-13: 9781439190531)
- Pulikowski J., *Warto być ojcem. Najważniejsza kariera mężczyzny*, Poznań 2002.
- Rise C., *Ojciec. Niezgoda na nieobecność*, Wydawnictwo Jedność, Kielce 2005.

Funkcje rodziny

Wprowadzenie

W obliczu głębokich i dynamicznych przemian życia społecznego coraz częściej kwestionowane jest postrzeganie rodziny jako naturalnej i podstawowej komórki społeczeństwa, opartej na prawnie zawartym małżeństwie i biologicznym rodzicielstwie. Zdaniem socjologów coraz trudniej określić co jest, a co nie jest „rodziną”, gdyż to ludzie przez swoje wybory i styl życia tworzą różnorodne formy i tożsamości rodziny. Przekonanie, że w XXI wieku nie istnieje normatywny model, który należałoby wspierać, dominuje w dyskursie naukowym, jak również coraz częściej jest promowane w rozwiązaniach z zakresu polityki społecznej i rodzinnej (wspierane jest rodzicielstwo bez względu na formę rodziny). Alternatywność form życia małżeńsko-rodzinnego prowadzi do nieokreśloności struktury i charakteru rodziny. W tym kontekście pojawia się pytanie o sens życia rodzinnego: po co współczesnemu człowiekowi rodzina? Wydaję się, iż w ponownym odkrywaniu tożsamości i wartości rodziny szczególnie pomocne jest przedstawienie pełnionych przez nią funkcji.

Celem rozdziału jest przedstawienie, czym są owe funkcje, jak i dlaczego zmieniają się oraz jakie są konsekwencje nowego funkcjonowania rodzin. Rozpowszechniane w społeczeństwie określone modele życia rodzinnego są zależne od przyjętego systemu wartości, dlatego w ostatniej części rozdziału opisana zostanie chrześcijańska koncepcja rodziny jako wspólnoty życia i miłości. Bez ponownego odwołania się do wartości moralnych, nie będzie możliwa odbudowa etosu rodziny jako fundamentu społeczeństwa.

¹ Małgorzata Pawlus – doktor nauk politycznych, adiunkt w Katedrze Polityk Publicznych Instytutu Politologii UKSW, jej zainteresowania badawcze obejmują takie obszary, jak: ruch feministyczny, polityka równości płci, polityka rodzinna, tożsamość polskich kobiet, godzenie aktywności zawodowej i życia rodzinnego; m.pawlus@uksw.edu.pl

Czym są funkcje rodziny?

Według definicji słownikowej „funkcja” to zadanie, które spełnia lub ma spełnić jakaś osoba lub rzecz. Funkcja może być również rozumiana jako działalność skierowana na określony cel. Natomiast funkcje społeczne dotyczą określonych czynności, które dana instytucja wykonuje zgodnie ze społecznymi oczekiwaniami i które mają określone skutki dla społeczeństwa.

O funkcjach rodziny mówimy w odniesieniu do jej formalnego wymiaru (rodzina jako instytucja społeczna), który wiąże się z określoną strukturą, układem ról i wzajemnych stosunków. Najczęściej są one utożsamiane z zadaniami rodziny pełnionymi na rzecz społeczeństwa i wobec swoich członków, ale można je również rozumieć jako cele, do których zmierza życie i działalność rodzinna². Powszechnie uznanie dla rodziny i traktowanie jako podstawy społeczeństwa jest związane z jej niezastąpioną rolą w wypełnianiu określonych zadań. Ponieważ jest to jedyna grupa społeczna, która powstaje i rozwija się dzięki procesom biologicznym, to poprzez zrodzenie i wychowanie dzieci podtrzymuje biologiczną i kulturową ciągłość społeczeństwa. Jest nazywana „podstawową komórką”, bo stanowi centrum „społecznego metabolizmu”³. Współdziałanie i współpraca w rodzinie warunkuje odtwarzanie i prawidłowe funkcjonowanie społeczeństwa w wymiarze ekonomicznym, politycznym, kulturowym.

Równocześnie jest to oparta na więzach pokrewieństwa wspólnota, która najskuteczniej zaspokaja potrzeby biologiczne, ekonomiczne i psychospołeczne swoich członków oraz tworzy najlepsze środowisko rozwoju dla dziecka. Prawidłowo wywiązując się z tych zadań wypełnia przypisane jej funkcje ogólnospołeczne, co oznacza, że działania rodziny mają zarówno wymiar nieformalny (grupowy) jak i instytucjonalny, a pomiędzy nimi istnieje ścisła zależność.

Powszechna Deklaracja Praw Człowieka (ONZ, 1948)
Artykuł 16

1. Mężczyźni i kobiety bez względu na jakiegokolwiek różnice rasy, narodowości lub wyznania mają prawo po osiągnięciu pełnoletności do zawarcia małżeństwa i założenia rodziny. Mają oni równe prawa w odniesieniu do zawierania małżeństwa, podczas jego trwania i po jego ustaniu.
2. Małżeństwo może być zawarte jedynie za swobodnie wyrażoną pełną zgodą przyszłych małżonków.
3. Rodzina jest naturalną i podstawową komórką społeczeństwa i ma prawo do ochrony ze strony społeczeństwa i Państwa.

² F. Adamski, *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*, Kraków 2002, s. 36.

³ A. Giza-Poleszczuk, *Rodzina a system społeczny. Reprodukcyjność i kooperacja w perspektywie interdyscyplinarnej*, Warszawa 2005, s. 11.

Rodzina łącząc w sobie wymiar formalny i nieformalny, może pełnić rolę pośredniczącą między jednostką a szerszymi strukturami społecznymi. Jako instytucja społeczna jest formalnie ustanawiana i funkcjonuje według określonych norm społecznych. Jej powstanie dotyczy publicznie złożonego przez mężczyznę i kobietę oświadczenia woli zawarcia małżeństwa wraz z przyjęciem określonych praw i obowiązków dotyczących wspólnego życia (por. ramka).

Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Prawa i obowiązki małżonków

Art. 23. Małżonkowie mają równe prawa i obowiązki w małżeństwie. Są obowiązani do wspólnego pożycia, do wzajemnej pomocy i wierności oraz do współdziałania dla dobra rodziny, którą przez swój związek założyli.

Art. 27. Oboje małżonkowie obowiązani są, każdy według swych sił oraz swych możliwości zarobkowych i majątkowych, przyczynić się do zaspokajania potrzeb rodziny, którą przez swój związek założyli. Zadośćuczynienie temu obowiązkowi może polegać także, w całości lub w części, na osobistych staraniach o wychowanie dzieci i na pracy we wspólnym gospodarstwie domowym.

Rodzina ma jednocześnie cechy grupy nieformalnej, bo podstawą do zawarcia związku są wzajemne uczucia łączące parę, a życie rodzinne to budowana w wolności intymna relacja między małżonkami, oparte na miłości więzi międzyludzkie, codzienna praca we wspólnym gospodarstwie domowym. W tej małej grupie poprzez osobiste, bezpośrednie i trwałe relacje dokonuje się proces rozwoju osobowości człowieka oraz jego uspołecznienie⁴. Rodzina kształtuje swoich członków, a zarazem jest przez nich kształtowana w zakresie wartości, celów i realizowanych zadań. Funkcje są podstawą określenia więzi w rodzinie oraz więzi rodziny z otoczeniem społecznym. Rodziny, pełniąc swoje zadania, wpływają na kształt społeczeństwa, ale również społeczeństwo oddziałuje na rodzinę⁵, modyfikując określone funkcje.

Jakie funkcje pełni rodzina?

Powstało wiele podziałów i wyliczeń funkcji rodziny. Tradycyjnie socjologowie wskazują m.in. prokreacyjną, seksualną, socjalizacyjną, opiekuńczą, ekonomiczną, emocjonalną, stratyfikacyjną, kontrolną, religijną, rekreacyjną⁶. Są one w różny sposób ujmowane i klasyfikowane m.in. ze względu na ich trwałość i zmienność, instytucjonalny lub osobowy charakter oraz znaczenie dla samej rodziny. Do funkcji istotnych i niezbywalnych zalicza się prokreację, wstępną socjalizację dzieci

⁴ M. Ziemska, *Rodzina a osobowość*, Warszawa 1977, s. 6.

⁵ F. Adamski, dz. cyt. s. 37.

⁶ M. Ziemska, dz. cyt., s. 36-38; F. Adamski, dz. cyt., s. 36; Z. Tyszka, A. Wachowiak, *Podstawowe pojęcia i zagadnienia socjologii rodziny*, Poznań 1997, s. 47; T. Szlendak, *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, Warszawa 2010, s. 116-117.

i zaspokajanie potrzeb emocjonalnych (m.in. bezpieczeństwa, miłości, przynależności). Natomiast do funkcji drugorzędnych te, które podlegają intensywnemu procesowi przemian w kierunku ich ograniczenia i przekazania innym podmiotom, m.in. ekonomiczna, opiekuńcza, stratyfikacyjna, rekreacyjna, religijna⁷.

Tabela 1. Funkcje rodziny

prokreacyjna	Nazywana również biologiczną lub reprodukcyjną. Celem rodziny jest zrodzenie potomstwa, co prowadzi zarówno do zaspokojenia ludzkiej potrzeby rodzicielstwa i powstania więzi pokrewieństwa, jak również służy podtrzymaniu biologicznej ciągłości społeczeństwa.
seksualna	Odnosi się do społecznego regulowania (legalizowania) stosunków seksualnych pomiędzy mężczyznami i kobietami przez wzgląd na ich prokreacyjne konsekwencje. Równocześnie dotyczy zaspokajania potrzeb życia intymnego małżonków. Możliwość stabilizacji życia seksualnego wpływa na satysfakcję w związku.
ekonomiczna	Dotyczy zdobywania środków materialnych niezbędnych do utrzymania rodziny. Obecnie głównie dzięki pracy zarobkowej rodzina zaspokaja potrzeby bytowe swoich członków (wyżywienie, mieszkanie, ubranie). Funkcja ta jest utożsamiana z prowadzeniem gospodarstwa domowego (wspólne zamieszkiwanie i utrzymywanie się osób). Dotyczy zarówno gromadzenia majątku (wyposażenie mieszkania, samochód, oszczędności), jak i działalności usługowo-konsumpcyjnej w rodzinie (gotowanie, pranie, sprząatanie, zakupy).
opiekuńcza	Zabezpieczająca członków rodziny w sytuacjach niesamodzielności związanej z wiekiem lub stanem zdrowia. Są to działania związane z pielęgnacją niemowląt i małych dzieci, ale również pomoc materialna dla ludzi starszych oraz wsparcie udzielane w sytuacji choroby, niepełnosprawności. Funkcja ta dotyczy zaspokojenia ludzkiej potrzeby troszczenia się o innych i doznawania opieki.
socializacyjna	Służy wprowadzeniu dzieci w życie społeczne i przekazywaniu im wartości kulturowych (język, tradycja, normy, wartości). Dotyczy przygotowania dzieci do pełnienia ról społecznych, ale również stabilizacji tożsamości ludzi dorosłych, którzy wraz z cyklem życia rodziny podejmują coraz to nowe role. W ramach tej funkcji wyróżniamy socjalizację religijną (funkcja religijna), której celem jest wychowanie w wierze oraz włączenie we wspólnotę religijną.
emocjonalna	Ważna jest jej rola w odniesieniu do zdrowia psychicznego w społeczeństwie – rodzina zapewnia poczucie stabilizacji, bezpieczeństwa, równowagi emocjonalnej i rozwoju osobowości. W gronie najbliższych zaspokajane są potrzeby emocjonalne człowieka: miłości, przynależności, ekspresji uczuć, zrozumienia, uznania, szacunku, poczucia bezpieczeństwa, możliwości rozwoju.
stratyfikacyjna	Fakt urodzenia się w określonej rodzinie jest wyznacznikiem określonego statusu społecznego (przynależność klasowo-warstwowa). Rodzice przekazując pewne wartości kulturowe i materialne, mają znaczący wpływ na karierę życiową swojego potomstwa.
kontrolna	Rodzina nadzoruje zachowania i działania swoich członków, aby były one zgodne z przyjętymi normami i wzorami zachowań. Może odnosić się to do obowiązujących norm prawnych, społeczno-obyczajowych, religijnych. Wzajemna kontrola małżonków czy kontrola rodziców względem dzieci służy integracji w rodzinie i w społeczeństwie.
rekreacyjna	Rodzina organizuje swoim członkom różne formy wypoczynku i spędzania wolnego czasu. Kontakty z krewnymi zaspokajają potrzebę życia towarzyskiego, a wspólna rekreacja wzmacnia spójność rodziny.

Źródło: opracowanie własne na podstawie: M. Ziemska, dz. cyt., s. 36-38; F. Adamski, dz. cyt., s. 36-43; Z. Tyszka, dz. cyt., s. 47-54; T. Szlendak dz. cyt., s. 116-117.

⁷ F. Adamski, dz. cyt., s. 37.

Liczne funkcje rodziny można sprowadzić do jednego celu, którym jest „rodzenie człowieka w sensie biologicznym i duchowym, w jego jednostkowym i społecznym wymiarze życia”⁸. Rodzina jako pierwsze i podstawowe środowisko egzystencji człowieka ze swej natury nastawiona jest na życie i jego rozwój.

Zmienność funkcji rodziny

Według socjologów możemy mówić o historycznym uwarunkowaniu sposobów realizacji zadań pełnionych przez rodzinę. W zależności od stopnia rozwoju cywilizacyjnego społeczeństw, zmieniają się elementy obowiązującego modelu. Dawniej rodzina pełniła liczne funkcje i miała bardziej sformalizowany charakter. Jej uniwersalność wynikała ze skuteczności w wykonywaniu zadań koniecznych do przetrwania gatunku i zachowania ciągłości społecznej. Dotyczyło to legalizacji stosunków seksualnych, zrodzenia dzieci i ich socjalizacji oraz współpracy gospodarczej między płciami w ramach rodzinnego gospodarstwa⁹. Procesy modernizacji prowadzą do „obkurczania rodziny”¹⁰ – zmienia się jej struktura oraz funkcje. Najczęściej jest to łączone z takimi czynnikami, jak przemiany gospodarcze, polityczne, społeczno-kulturowe, technologiczne. Ludzie dostosowują swoje życie rodzinne do nowych warunków społeczno-ekonomicznych środowiska pracy i miejsca zamieszkania. W społeczeństwach rolniczych duże i złożone rodziny były samowystarczalnymi jednostkami produkcyjnymi opartymi na współpracy rodzinnej. Miejskie rodziny epoki przemysłowej podporządkowały wspólne życie pracy zawodowej poza domem. Rynek pracy był konstruowany wokół modelu mężczyzny-żywiela i kobiety-gospodyni domowej, a większość potrzeb osobistych i socjalnych zaspokajano w ramach gospodarstwa domowego. Czasy współczesne nazywane epoką postindustrialną, postnowoczesną, również wpływają na strukturę i działanie rodzin. Dominuje model z dwojgiem pracujących rodziców, w którym rodziny poprzez wzrost konsumpcji zewnętrznych usług stają się „społeczną podstawą” nowej gospodarki opartej na usługach¹¹.

Rozwój przemysłu spowodował, że rodzina straciła swoje funkcje ekonomiczne na rzecz miejsc pracy. Umasowienie szkolnictwa oznaczało ograniczenie jej roli wychowawczo-edukacyjnej, a wraz z pojawianiem się nowoczesnego państwa

⁸ L. Dyczewski, *Rodzina – społeczeństwo – państwo*, w: *Rodzina w okresie transformacji systemowej*, red. A. Kurzynowski, Warszawa 1995, s. 24.

⁹ *Słownik Socjologii i Nauk Społecznych*, red. G. Marshall, Warszawa 2006, s. 279, 333.

¹⁰ A. Giza-Poleszczuk, dz. cyt., s. 19.

¹¹ G. Esping-Andersen, *Społeczne podstawy gospodarki postindustrialnej*, Warszawa 2010, s. 16, 218-219.

opiekuńczego również zadania opiekuńczo-zabezpieczające czy rekreacyjno-towarzystkie przejęły inne wyspecjalizowane instytucje rynku, państwa i masowej komunikacji. Choć pogląd dotyczący „obkurczania” funkcji rodziny jest upowszechniany przez socjologów, to zdaniem Gösty Espinga-Andersena nie jest prawdziwy. Na przestrzeni drugiej połowy XX w. względny zakres rodzinnych zadań uległ radykalnemu zmniejszeniu, m.in. przez zwiększenie produktywności pracy w domu (sprzęt AGD), mniejszą liczbę dzieci, poszerzenie dostępności opieki instytucjonalnej, niezależność ekonomiczną ludzi starych. Jednak rodzina nadal jest podstawową jednostką dostarczającą niepieniężnych dóbr i usług swoim członkom, a model obowiązków jest silnie zróżnicowany w poszczególnych państwach¹².

Ponadto zmiany w działaniu rodzin nie są wyłącznie adaptacją do nowych warunków, ale to ludzie poprzez swoje decyzje i wybory stają się aktywnymi podmiotami współtworzącymi te zmiany¹³. Filarem funkcjonowania rodzin była rola macierzyńska kobiet. Jej zakres zmieniał się zarówno pod wpływem mechanizmów gospodarczych (kobiety jako rezerwowa siła robocza), jak również politycznych (demokratyzacja, równouprawnienie płci, egalitaryzm społeczny). Masowa aktywizacja zawodowa spowodowała, iż praca w gospodarstwie domowym i opieka nad dziećmi w coraz większym stopniu zaczęła być wspierana usługami zewnętrznymi (żłobki, przedszkola, świetlice, stołówki, pralnie). Kobiety dzięki lepszemu wykształceniu oraz rosnącemu popytowi na ich pracę w usługach zachęcane są do pełnoetatowego, trwającego przez całe życie uczestnictwa w rynku pracy.

Przemiany rodziny są również wyjaśniane przekształceniami w sferze norm i wartości. Proces laicyzacji społeczeństw osłabia znaczenie tradycyjnych rodzinnych wartości oraz zwiększa społeczną akceptację dla rozwodów, antykoncepcji, aborcji i eutanazji. Upowszechnienie antykoncepcji oraz liberalizacja obyczajów seksualnych wpłynęły na zmiany w funkcji prokreacyjnej i seksualnej, bo nie tylko seks został oddzielony od prokreacji, ale również coraz częściej ludzie zaspokajają swoje potrzeby biopsychiczne poza małżeństwem (seks pozamałżeński, urodzenia pozamałżeńskie).

Zmiany ludzkich postaw względem tradycji i ról rodzinnych są konsekwencją procesu indywidualizacji społeczeństw, przejawiającego się w tym, że najważniejszą wartością staje się osobista autonomia i samorealizacja jednostek. Kultura indywidualizmu osłabia znaczenie głębokiego zaangażowania i przynależności do rodziny, której spójność wymagała podporządkowania własnego „ja” (bycia

¹² G. Esping-Andersen, dz. cyt., s. 73-74.

¹³ A. Giza-Poleszczuk, dz. cyt., s. 15.

związanym przez potrzeby rodziny)¹⁴. Poszukiwanie „własnego życia” oznacza zerwanie z tradycyjnymi formami i podziałami ról w rodzinie, rozluźnienie relacji społecznych¹⁵. W szczególności feminizm, promując niezależność kobiet, zanegował wzorzec rodziny oparty na płciowym podziale pracy oraz wyłącznie kobiecej odpowiedzialności za dzieci i dom. Zadania, które tradycyjnie wchodziły w zakres roli kobiety, zaczęły być postrzegane jako forma nieodpłatnej pracy na rzecz gospodarstwa domowego. Politycznym celem stało się uwolnienie kobiet od obowiązków socjalnych i opiekuńczych dzięki wprowadzaniu usług rodzinnych oferowanych przez państwo lub rynek¹⁶.

Konsekwencje nowego funkcjonowania rodzin

Jakie są skutki przejmowania przez instytucje państwa i rynku poszczególnych funkcji rodziny? Jako pozytywny aspekt tego procesu wskazywana jest deformalizacja stosunków rodzinnych i zwiększenie wolności osobistej. Rodzina coraz bardziej nabiera cech małej grupy i może ukierunkować się na budowanie długotrwałych więzi międzyosobowych. Oddając swoje instytucjonalne zadania wyodrębnia się ze społeczeństwa, różnicuje i uniezależnia. W tej perspektywie utrata tzw. drugorzędnych funkcji nie powoduje dezintegracji wewnętrznej, ale służy ubogaceniu rodziny i lepszemu współdziałaniu ze społeczeństwem w realizacji zadań społecznych¹⁷. Główny akcent działań rodziny został przeniesiony z zadań społecznych i gospodarczych na tzw. funkcje osobowe, dotyczące zaspokajania potrzeby życia intymnego małżonków oraz potrzeb uczuciowych jej członków.

Na gruncie ekonomii podnoszony jest argument, iż zmiany zachodzące w rodzinie i upowszechnienie rodziny „dwojga zarabiających” zmniejszają poziom biedy wśród dzieci i wywierają pozytywny wpływ na zatrudnienie, generując zapotrzebowanie na usługi, od restauracji po parki rozrywki, opiekę nad dziećmi i starszymi rodzicami¹⁸.

Możemy również spotkać się z poglądem, iż wyłączenie i zastępowanie rodziny trwale osłabiło jej pozycję jako podstawowej jednostki społecznej. Instytucje państwa i rynku oferują usługi, które zmniejszają potrzebę polegania na krewnych

¹⁴ B. Schwartz, *Paradoks wyboru. Dlaczego więcej oznacza mniej*, Warszawa 2013, s. 241-242.

¹⁵ U. Beck, E. Beck-Gernsheim, *Całkiem zwyczajny chaos miłości*, Wrocław 2013, s. 31.

¹⁶ G. Esping-Andersen, dz. cyt., s. 68-69.

¹⁷ F. Adamski, dz. cyt., s. 31.

¹⁸ G. Esping-Andersen, dz. cyt., s. 219.

i niszczą moralne podstawy rodzinnych zobowiązań¹⁹. Państwo opiekuńcze gwarantujące wysoki poziom bezpieczeństwa socjalnego dało ludziom większą swobodę wyboru stylu życia. Możliwość życia w pojedynkę w istotny sposób wpłynęła na postawy względem małżeństwa i rodziny, które dla wielu kobiet przestały być obowiązkiem i społeczną normą. Młodzi opóźniają decyzje o założeniu rodziny, jak również wzrasta odsetek osób żyjących bez więzów rodzinnych (tzw. single).

Jednakże indywidualizacja i autonomizacja jednostki jest również wymuszana przez globalne siły ekonomiczne i politykę państw. Człowiek nie jest traktowany przez instytucje społeczne jako członek rodziny, ale indywidualium budujące swoje życie dzięki rynkowi pracy, wykształceniu i mobilności. Kultura kapitalizmu zdewaluowała ekonomiczną wartość wychowywania dzieci i prowadzenia gospodarstwa domowego. Ważna i ceniona jest tylko praca odpłatna, wykonywana w ramach stosunku pracy, a rodzinne obowiązki postrzegane są jako „obciążenie” i bariera dla aktywności zawodowej kobiet. Mechanizmy gospodarcze prowadzą do unifikacji ról społecznych kobiet i mężczyzn, bo ich pozycja określana jest według kryteriów rynkowych. Nowoczesne środowisko pracy, charakteryzujące się ciągłymi zmianami, krótkotrwałością relacji i wysokim stopniem niepewności, nie sprzyja rodzicielstwu²⁰. Kobiety aktywne zawodowo zyskały niezależność ekonomiczną, ale coraz trudniej łączyć im pracę i życie rodzinne. Chroniczny brak czasu potęguje stres i obniża zadowolenie z życia²¹.

Coraz częściej podawane jest w wątpliwość myślenie o rodzinie przez pryzmat pełnionych przez nią funkcji w sytuacji ich zaniku i zmiany znaczenia²². Jediną nieredukowalną funkcją jest funkcja prokreacyjna, dlatego nadal istotą rodziny jest zrodzenie i wychowanie potomstwa. Problem w tym, że europejskie rodziny nie wypełniają jej należycie, o czym świadczą niskie wskaźniki dzietności niegwarantujące zastępowalności pokoleń. Rodziny są coraz mniejsze i są coraz bardziej nietrwałe, wzrasta odsetek urodzeń pozamażeńskich i systematycznie zwiększa się liczba matek samotnie wychowujących dzieci.

Innym przejawem słabnięcia funkcji prokreacyjnej jest zmiana motywacji do wchodzenia w związki i zakładania rodziny. Celem nie tyle są dzieci i ich dobro, co atrakcyjność związku, który ma być źródłem satysfakcji i osobistego szczęścia.

¹⁹ A. Giza-Poleszczuk, dz. cyt., s. 13.

²⁰ R. Sennett, *Wypaczenie charakteru. Wpływ pracy zarobkowej na prywatne życie w nowym kapitalizmie*, w: *Socjologia codzienności*, red. P. Sztompka, M. Bogunia-Borowska, Kraków 2008, s. 480-481.

²¹ *Drugie europejskie badanie jakości życia. Życie rodzinne i praca*, Eurofound, Dublin 2010, s. 64, <http://www.eurofound.europa.eu/pl/publications/report/2010/other/second-european-quality-of-life-survey-family-life-and-work>, (9 lutego 2016).

²² T. Szlendak, dz. cyt., s. 118.

Rozdzielenie funkcji seksualnych od prokreacyjnych oraz wzrost znaczenia funkcji emocjonalnej skutkuje zarówno idealizacją, jak i racjonalizacją miłości, małżeństwa i rodziny. Część małżeństw świadomie rezygnuje z dzieci, widząc w nich obciążenie i utrudnienie w realizowaniu planów zawodowych. Inni z kolei „posiadanie dzieci” traktują jako element samorealizacji i doświadczania sensu. Rodzicielstwo nie jest już naturalną konsekwencją opartych na miłości relacji seksualnych, ale trudną – ze względu na swój nieodwracalny charakter – decyzją, uwarunkowaną innymi wyborami dotyczącymi edukacji, pracy, standardu życia. Urodzenie dziecka jest wyłącznie prywatnym „projektem”, a nie formą służby czy zobowiązania społecznego. Jednakże ta indywidualna racjonalność decyzji prokreacyjnych prowadzi do zbiorowej nieracjonalności. Mamy bowiem do czynienia z bezprecedensową sytuacją w historii Europy, kiedy to pomimo pokoju, bezpieczeństwa i wzrostu zamożności społeczeństw rodzi się coraz mniej dzieci, co wpływa na strukturę wiekową i jest podstawową przyczyną starzenia się populacji. Perspektywa pogłębiającego się kryzysu ekonomicznego, związanego z niewydolnością państwowych systemów zabezpieczenia społecznego, może oznaczać konieczność ponownego odwołania się do rodziny jako źródła opieki i wsparcia na starość. Jednakże współczesne rodziny są coraz mniejsze i mniej stabilne, zarówno na skutek rozwodów, jak i migracji, co oznacza, że będzie narastał problem braku pomocy dla starych, samotnie żyjących ludzi.

Kryzys rodziny?

Życie rodzinne coraz mocniej jest orientowane na potrzeby emocjonalne jednostek przy równoczesnym marginalizowaniu społecznych funkcji rodziny, co może przesądzać o jej słabości i kruchości. Z jednej strony mówimy o procesie deinstytucjonalizacji, który oznacza zmniejszenie się znaczenia małżeństwa jako podstawy rodziny, wzrost ilości związków nieformalnych i urodzeń pozamałżeńskich, a w odniesieniu do zadań rodziny dotyczy prywatyzacji i indywidualizacji wzorów życia rodzinnego. Funkcjonowanie rodzin przestało opierać się na normach i wzorach przekazanych przez obyczaj i tradycję, a stało się wypadkową różnorodnych ludzkich wyborów. W krajach zachodnich podstawową zasadą jest gwarancja wolności wyboru stylu życia rodzinnego oraz zasada niedyskryminacji. Dominuje przekonanie, że ludzie mają prawo do samostanowienia w zakresie uczuć, miłości i seksualności, bez ingerencji ze strony państwa i narzucania poprzez system prawny określonego modelu związku. W konsekwencji każda forma wspólnego życia ludzi, w której wypełniane są funkcje dotyczące wspólnego zamieszkiwania i utrzymywania się oraz wychowywania

dzieci, jest uznawana za rodzinę i wspierana przez politykę społeczną (m.in. dotyczy to związków nieformalnych i jednopłciowych). Z drugiej strony „upaństwowienie” i „urynkowanie” funkcji rodziny prowadzi do ingerowania w jej wewnętrzne stosunki, redukcji praw i odpowiedzialności np. w kwestii opieki i wychowania dzieci.

Zdaniem niektórych badaczy obecny kryzys rodziny jest kryzysem funkcji rodziny, które nie są skutecznie wypełniane. Społeczeństwa coraz mniej wymagają od rodzin, bowiem zmienił się sposób wartościowania ich tradycyjnych funkcji, a równocześnie członkowie rodzin mają mniejszą motywację do wywiązywania się ze swoich zadań w sytuacji, gdy instytucje przejęły większość ich obowiązków²³. Natomiast inni uważają, że rodzina jako instytucja społeczna nadal prawidłowo realizuje swoje zadania, a obserwowane zmiany dotyczą dostosowania form życia rodzinnego do wymogów zindywidualizowanego i mobilnego społeczeństwa postindustrialnego²⁴. Sieci rodzinne nadal są postrzegane w państwach europejskich jako podstawowe źródło emocjonalnego i materialnego wsparcia (por. Tabela 2).

Tabela 2. Oczekiwania dotyczące wsparcia w grupie wiekowej 18-49 lat, w państwach UE-15²⁵ i NPC-12²⁶ (w %)

	Członkowie rodziny		Inni		Nikt	
	UE-15	NPC-12	UE-15	NPC-12	UE-15	NPC-12
Gdyby potrzebował(a) Pan(i) pomocy w zajęciach domowych podczas choroby	89	94	9	5	1	1
Gdyby potrzebował(a) Pan(i) porady w ważnej sprawie osobistej lub rodzinnej	76	83	23	16	2	1
Gdyby potrzebował(a) Pan(i) pomocy w szukaniu pracy	41	42	46	49	14	10
Gdyby czuł(a) się Pan(i) trochę przygnębiony(a) i chciał(a) z kimś porozmawiać	62	63	35	35	3	2
Gdyby w nagłej potrzebie pilnie potrzebował(a) Pan(i) 500 EUR	77	64	14	25	9	11

Źródło: Badanie EQLS z 2007 r. za: Eurofound, *Drugie europejskie badanie jakości życia. Życie rodzinne i praca*, Dublin 2010, s. 31, <http://www.eurofound.europa.eu/pl/publications/report/2010/other/second-european-quality-of-life-survey-family-life-and-work>, (9 lutego 2016).

²³ Takie stanowisko prezentuje D. Popenoe za: T. Szlenadak, dz. cyt., s. 378.

²⁴ Por. A. Giza-Poleszczuk, dz. cyt., s. 249; P. Szukalski, *Przemiany demograficznego oblicza rodziny – wyzwania dla współczesnych społeczeństw*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, 2004, nr 4, 169-186.

²⁵ 15 państw członkowskich UE przed rozszerzeniem w 2004 r.

²⁶ 12 nowych państw członkowskich, z których 10 przystąpiło do UE w 2004 r., a pozostałe dwa w 2007 r.

Jak wskazują europejskie badania, możliwość uzyskania takiej pomocy wpływa na zadowolenie z życia i jest ono szczególnie wysokie wśród osób żyjących w pełnej rodzinie wychowującej dzieci. Nawet zwiększone obowiązki wynikające z rodzicielstwa nie obniżają poczucia szczęścia. Problemem jest, iż życie rodzinne coraz bardziej dostosowane jest do wymogów związanych z zatrudnieniem niż formy zatrudnienia do życia rodzinnego²⁷.

Chrześcijańska koncepcja rodziny

Preferowany i propagowany w społeczeństwie model funkcji rodziny jest ściśle powiązany z określonym systemem wartości. Przez wieki to chrześcijański wzorzec małżeństwa i rodziny był społecznym fundamentem. Dzisiaj, gdy jest on coraz bardziej kwestionowany i podważany, rodzi się potrzeba powrotu do korzeni i odkrywania szczególnej wartości tego modelu. Kościół głosi ewangeliczną prawdę małżeństwa i rodziny, aby pomóc współczesnemu człowiekowi rozeznaczyć, która droga rzeczywiście prowadzi ku szczęściu. Prawda ta ma charakter obiektywny, została objawiona przez Boga i zapisana w głębi ludzkiego serca jako prawo naturalne. Rodzina bierze początek w miłości mężczyzny i kobiety, ale bierze także początek w miłości, jaką Stwórca ogarnia stworzony świat²⁸. Nie jest wyłącznie świecką rzeczywistością, ale powołaniem do tworzenia „głębokiej wspólnoty życia i miłości”. Niestety współcześnie to pragnienie jedności w małżeństwie opartym na miłości coraz częściej sprowadzane jest wyłącznie do satysfakcjonującego związku uczuciowego i samospelnienia we dwoje.

Karta Praw Rodziny Wstęp

Rodzina zbudowana jest na małżeństwie, głębokim i uzupełniającym się związku mężczyzny i kobiety, który opiera się na nierozdzielnej więzi małżeństwa zawartego dobrowolnie i publicznie, otwartego na przekazywanie życia.

Kościół podkreśla znaczenie sakramentalnego związku i chrześcijańskich norm moralnych regulujących relacje małżeńskie. Małżeństwo sakramentalne przez swój nierozdzielny charakter jest podstawą budowania głębokiej osobowej więzi pomiędzy zaślubionymi, która opiera się na logice daru z siebie. Małżeńska jedność budowana jest poprzez wierność w całkowitym wzajemnym obdarowaniu i otwartości na

²⁷ *Drugie europejskie...*, dz. cyt., s. 2, 62.

²⁸ Jan Paweł II, *List do rodzin Gratissimam sane*, Watykan 1994, n. 8.

nowe życie. Papież Jan Paweł II w adhortacji *Familiaris Consortio* podkreślił, iż „istota i zadania rodziny są ostatecznie określone przez miłość. Rodzina (...) otrzymuje misję strzeżenia, objawiania i przekazywania miłości”²⁹. Do podstawowych zadań chrześcijańskiej rodziny należy: 1) tworzenie wspólnoty osób, 2) służba życiu, 3) udział w rozwoju społeczeństwa, 4) uczestnictwo w życiu i posłannictwie Kościoła.

Rodzina jest ukierunkowana na tworzenie wspólnoty kochających się osób, której pierwowzorem jest Bóg w trynitarnej tajemnicy. Jej podstawą jest szczególna relacja między małżonkami, która zakłada jedność i nierozzerwalność i dlatego określana jest mianem komunii, przymierza osób w miłości. Mażeńskie zjednoczenie dopełnia się w dzieciach poprzez więzy biologiczne i duchowe. Chrześcijańska rodzina jako „kościół domowy” i „szkoła bogatszego człowieczeństwa” jest wezwana do wychowywania w wierze oraz codziennej wzajemnej służby, dzielenia się dobrami, radościami i cierpieniami. Chociaż rodzina doświadcza napięć, konfliktów, egoizmu i niezgody, to również doświadcza łaski „pojednania” czerpanej z sakramentów. Budowanie autentycznej wspólnoty polega na rozwijaniu godności i powołania wszystkich członków rodziny do pełni człowieczeństwa w bezinteresownym darze z siebie samego³⁰.

Drugim zadaniem rodziny jest służba życiu, która obejmuje odpowiedzialną prokreację i wychowanie dzieci. W chrześcijańskiej perspektywie rodzenie jest przekazywaniem obrazu Bożego z człowieka na człowieka. Płodność jest owocem i znakiem miłości małżeńskiej, żywym świadectwem pełnego, wzajemnego oddawania się małżonków. Uszanowanie takiej koncepcji osoby i płciowości ludzkiej oznacza, iż moralną normą małżeńskiego pożycia jest wybór naturalnych metod planowania rodziny, które w odróżnieniu od antykoncepcji nie niszczą jego podwójnego znaczenia. Rodzicielstwo jest również zobowiązaniem do wychowania dzieci, kształtowania w nich istotnych wartości życia ludzkiego (tj. wolności wobec dóbr materialnych, sprawiedliwości, poszanowanie godności osobistej każdego człowieka, postawy miłości i troski o innych)³¹.

Rodzina jest powołana by uczestniczyć w rozwoju społeczeństwa. Jej pierwszym najważniejszym społecznym zadaniem jest zrodzenie i wychowanie dzieci. Dom ma być pierwszym miejscem humanizacji osoby i szkołą życia społecznego. Członkowie rodzin są zachęceni do działalności dobroczynnej i wyrażanie opinii w formie interwencji politycznej³².

²⁹ Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Familiaris Consortio*, Watykan 1981, n. 17.

³⁰ Tamże, n. 21-22.

³¹ Tamże, n. 32-37.

³² Tamże, n. 44.

Czwarte zadanie dotyczy uczestnictwa w życiu i misji Kościoła. Chrześcijańska rodzina jest wezwana, by stać się domowym Kościołem, wspólnotą wierzącą i ewangelizującą, która poprzez życie sakramentalne, ofiarę i modlitwę uświęca siebie, wspólnotę kościelną i świat³³.

Podsumowanie

Rodzina jest podstawą społeczeństwa ze względu na swą niezastąpioną rolę w tworzeniu pierwszego i najważniejszego środowiska życia. To w rodzinie przychodzimy na świat i w relacjach z najbliższymi rozwijamy swoje człowieczeństwo. Kochający dom jest najważniejszym źródłem poczucia bezpieczeństwa i stabilności oraz wyznacznikiem życiowego szczęścia i sukcesu. Atrakcyjność małżeństwa i rodziny jest wyrazem naturalnej ludzkiej potrzeby trwałych osobowych więzi opartych na miłości i zaufaniu.

O ile współcześnie wzrasta znaczenie rodziny dla jednostki, to równocześnie marginalizowane są jej społeczne funkcje. Obserwujemy proces rozluźniania współzależności pomiędzy formalnym i nieformalnym aspektem życia rodzinnego. Wbrew potoczonym przekonaniom, iż nie jest ważna forma związku, tylko to, czy ludzie się kochają, istnieje mechanizm sprzężenia zwrotnego pomiędzy instytucjonalnym charakterem rodziny a pełnionymi przez nią funkcjami względem swoich członków i społeczeństwa. Zarówno forma rodziny wpływa na jej funkcjonalność, jak również codzienne współdziałanie wzmacnia jej spójność. Redukcja funkcji oznacza erozję więzi w rodzinie oraz więzi społecznych. Osłabienie fundamentów prawnych, ekonomiczno-społecznych i moralnych rodziny zmienia jej tożsamość i społeczną samoidentyfikację. Kształt i funkcjonowanie rodzin jest przedmiotem walki kulturowej, ideologicznego konfliktu pomiędzy tradycyjnymi i postmodernistycznymi wartościami. Pod sztandarami nowoczesności głoszony jest kres patriarchalnego modelu rodziny oraz wizja nowoczesnego anarchizmu i chaosu miłości w społeczeństwie samomodelujących się jednostek³⁴. Paradoksalnie skutkiem ubocznym życia w zindywidualizowanym świecie ciągłych przepływów i elastyczności może być wzrost zapotrzebowania na trwałe rodziny, oparte na mocnych fundamentach chrześcijańskich wartości. Promowanie rodziny zbudowanej na trwałym małżeństwie wynika z uznania społecznych, ekonomicznych i zdrowotnych korzyści

³³ Tamże, n. 56-62.

³⁴ Por. U. Beck, dz. cyt.

tego modelu, gdyż to właśnie stabilne rodziny są bardziej efektywne w transmisji międzypokoleniowej i mają większy potencjał propagacji wzorów zachowania³⁵.

Bibliografia

- Adamski F., *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*, Kraków 2002.
- Beck U., Beck-Gernsheim E., *Całkiem zwyczajny chaos miłości*, Wrocław 2013.
- Drugie europejskie badanie jakości życia. *Życie rodzinne i praca*, Eurofound, Dublin 2010, s. 64, <http://www.eurofound.europa.eu/pl/publications/report/2010/other/second-european-quality-of-life-survey-family-life-and-work>, (9 lutego 2016).
- Dyczewski L., *Rodzina – społeczeństwo – państwo w: Rodzina w okresie transformacji systemowej*, red. A. Kurzynowski, Warszawa 1995, s. 24.
- Esping-Andersen G., *Spoleczne podstawy gospodarki postindustrialnej*, Warszawa 2010.
- Giza-Poleszczuk A., *Rodzina a system społeczny. Reprodukacja i kooperacja w perspektywie interdyscyplinarnej*, Warszawa 2005.
- Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska Familiaris Consortio*, Watykan 1981.
- Jan Paweł II, *List do rodzin Gratissimam sane*, Watykan 1994, n. 8.
- Schwartz B., *Paradoks wyboru. Dlaczego więcej oznacza mniej*, Warszawa 2013, s. 241-242.
- Sennett R., *Wypaczenie charakteru. Wpływ pracy zarobkowej na prywatne życie w nowym kapitalizmie*, w: *Socjologia codzienności*, red. P. Sztompka, M. Bogunia-Borowska, Kraków 2008, s. 480-481.
- Słownik Socjologii i Nauk Społecznych*, red. G. Marshall, Warszawa 2006, s. 279, 333.
- Szlendak T., *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, Warszawa 2010.
- Szukalski P., *Przemiany demograficznego oblicza rodziny – wyzwania dla współczesnych społeczeństw*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, 2004, nr 4, 169-186.
- Tyszka Z., Wachowiak A., *Podstawowe pojęcia i zagadnienia socjologii rodziny*, Poznań 1997.
- Ziemska M., *Rodzina a osobowość*, Warszawa 1977.

³⁵ Por. A. Giza-Poleszczuk, dz. cyt. s. 282.

Potrzeba altruizmu w rodzinie

Wstęp

W przyrodzie zjawisko altruizmu stanowi złożoną adaptację wykształconą w toku ewolucji u wszystkich gatunków społecznych, w tym u człowieka. Najbardziej ewidentne jest ono w obrębie własnej grupy. Najaktywniej altruizm objawia się w relacjach rodzinnych, zwłaszcza w okresie wychowywania potomstwa, w sprawowaniu opieki starszego rodzeństwa nad młodszym, a przede wszystkim w rodzinach wielopokoleniowych w trakcie pomocy w wychowywaniu wnucząt bądź opieki nad niepełnosprawnymi i osobami starszymi.

Altruizm w obrębie rodziny występuje na co dzień w wielu relacjach z osobnikami spokrewnionymi, a w społeczeństwie i przyrodzie uwidacznia się także między osobnikami całkowicie obcymi. Jest on utożsamiany z „czynami bezinteresownego dobra” pojedynczego osobnika wykonywanymi na korzyść innych. Ogólnie przyjmuje się, że altruizm w przyrodzie najbardziej ewidentny jest głównie u owadów, ptaków i małych naczelnych. U człowieka najbardziej ewidentne formy dobroci obserwowane są wśród osobników spokrewnionych lub spowinowaconych, co wchodzi w zakres altruizmu krewniaczego².

¹ Dr inż. Bożena Sosak-Świdarska, wykładowca w Instytucie Ekologii i Bioetyki na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej UKSW. Zajmuje się dydaktyką w dziedzinach ekologii, toksykologii i biochemii oraz analityką chemiczną w Stacji Monitoringu Ekotoksykologicznego w Mazowieckim Centralnym Laboratorium Nauk Przyrodniczych UKSW. Jest krajowym ekspertem w dziedzinach: ochrona środowiska, biologia oraz członkiem SETAC, e-mail: b.sosak@uksw.edu.pl.

² R. L. Trivers, *The evolution of reciprocal altruism*, „The Quarterly Review of Biology”, 1971, 46, s. 35-57.

Głównym celem rozdziału jest przybliżenie informacji na temat zachowań altruistycznych występujących w przyrodzie i w społeczeństwach w aspekcie wykazania, jak ważne są one w rodzinie ludzkiej. Współcześnie rodzina ulega tak wielu przeobrażeniom na skutek dynamicznych procesów społecznych i zmian w hierarchii wartości moralnych, że wyraźnie odbiega od dawnego pierwowzoru, kiedy kilka pokoleń zamieszkiwało razem pod wspólnym dachem i liczyło co najmniej kilkanaście, a niekiedy i kilkadziesiąt osób.

Ponieważ „Rodzina jest zagrożona dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek”³, dlatego też w rozdziale zaprezentowane zostaną informacje na temat świadczeń finansowych dla polskiej rodziny, które mogą być przejawem altruizmu społecznego ze strony państwa.

Rozwój socjologii

Zachowanie jest jednym z podstawowych pojęć w naukach biologicznych – etologii, psychologii, ekologii behawioralnej a zwłaszcza socjologii – nauce stworzonej w latach siedemdziesiątych XX w. przez biologa Edwarda Osborna Wilsona⁴. Powszechnie uznaje się zgodnie z teorią Karola Darwina, że zachowanie zwierząt polega na walce o przetrwanie i powstaje w wyniku doboru naturalnego. Taki pogląd oparty został na podstawie obserwacji poczynionych przez Darwina podczas pięcioletniej podróży przyrodniczej na statku HMS „Beagle” rozpoczętej w grudniu 1831 r. Zaobserwowaną wtedy zmienność liczebności i zróżnicowanie gatunków wytłumaczył Darwin istnieniem selekcji organizmów w wyniku walki o byt, czyli eliminowaniem osobników gorzej przystosowanych, a przeżywaniem lepiej przystosowanych. Taką teorię doboru naturalnego przedstawił w 1838 r. a bardziej wnikliwie opisał w dziele *O powstawaniu gatunków drogą doboru naturalnego* wydanym w 1859 r. Oparł ją na podstawie szkiców i notatek z podróży oraz obserwacji behawioru organizmów. Zaś późniejsze XX-wieczne doniesienia naukowe na temat budowy i roli kwasów nukleinowych oraz odkrycia z genetyki dotyczące rekombinacji i mutacji cech zapisanych w materiale genetycznym organizmów potwierdziły jego teorię.

³ https://www.kosciol.wiara.pl/Synod_o_rodzynie, (25.10.2015). Słowa te wypowiedziane zostały w dniu 24 września 2015 roku na sesji ONZ w Nowym Jorku przez Ojca Świętego Franciszka. Zaś pełny wyraz troski papieża Franciszka odnajdujemy aktualnie od 7 marca 2016 r. w zapisie ogłoszonej postsynodalnej adhortacji apostolskiej *Amoris Laetitia* (łac. Radość miłości) o miłości w rodzinie.

⁴ E. O. Wilson, *Socjologia*, Wyd. Zysk i S-ka, Poznań 2001, s. 1-365.

Ze względu na złożoność relacji, zachowania organizmów najogólniej podzielić można na homeostatyczne czyli prowadzące do równowagi (homeostazy) i na tzw. zachowania heterostatyczne⁵. Te pierwsze są samozachowawcze i związane są z potrzebami zaspakajania pokarmu, bezpiecznego przetrwania, przedłużenia gatunku oraz równowagi w grupie, tj. relacjami hierarchii społecznych. Wśród tych relacji można zaobserwować zachowania altruistyczne związane z czynieniem dobra przez jakiegoś osobnika na rzecz pozostałych bez odnoszenia korzyści dla siebie. Sądzi się, że takie zachowania obniżają dostosowanie osobnika, czyli szansę przeżycia i wydania potomstwa przez osobnika altruistycznego, ale stanowią większą szansę przeżycia całej grupy. Wcześniej sądzono, że zachowanie altruistyczne powstaje w wyniku doboru grupowego, takiego, który sprzyja powstawaniu cech dobrych dla grupy. Zwolennikiem takiego poglądu był etolog austriacki Konrad Lorenz⁶, który otrzymał za swoje badania nagrodę Nobla w roku 1973. Wraz z rozwojem socjobiologii uznano jednak, że altruizm można wytłumaczyć doborem indywidualnym, czyli takim, który preferuje cechy korzystne dla osobnika, a nie dla grupy i związane to być może z ukrytym egoizmem altruisty.

Altruizm krewniaczy

Dowody naukowe na występowanie zachowań altruistycznych wśród owadów, doprowadziły w latach sześćdziesiątych XX w. Wiliama D. Hamiltona do przedstawienia teorii dostosowania łącznego⁷. Określił on tym terminem altruizm krewniaczy, który nazywany jest także altruizmem twardym (genetycznym), uwarunkowanym biologicznie. Zaś altruizm w dużym stopniu kształtowany w procesie socjalizacji osobników nazywany jest altruizmem miękkim (wzajemnym).

Zgodnie z teorią Hamiltona, jednostką doboru naturalnego nie jest – tak jak wcześniej przypuszczano – osobnik czy gatunek, ale pojedynczy gen. Według niego, altruizm krewniaczy wynikający ze wspólnego podłoża genetycznego ma szansę trwania i ewoluuje, gdy średnia całkowita wartość przystosowawcza osobników spokrewnionych, wśród których pojawiają się zachowania altruizmu, będzie większa od całkowitej wartości przystosowawczej osobników połączonych ze sobą więzami pokrewieństwa, ale nie przejawiających takich zachowań. Uczony ten wielkość wspólnego materiału genetycznego u spokrewnionych osobników określił za pomocą

⁵ J. R. Krebs, N. B. Davies, *Wprowadzenie do ekologii behawioralnej*, PWN, Warszawa 2001, s. 424.

⁶ K. Lorenz, *Tak zwane zło*, Biblioteka Myśli Współczesnej, PIW, Warszawa 2003, s. 328.

⁷ W. D. Hamilton, *The evolution of altruistic behavior*, „The American Naturalist”, 1964, 97(896), s. 354-356.

współczynnika pokrewieństwa r i w 1964 r. sformułował prawo Hamiltona⁸ oraz podał równanie, w którym wykazał, że im większa wartość tego współczynnika, tym więcej zdarzy się aktów altruizmu względem krewnych i przedstawił je następująco:

$$c/b < r \qquad rb - c > 0$$

r – współczynnik pokrewieństwa

b – zyski w dostosowaniu krewniaka

c – straty w dostosowaniu osobnika działającego altruistycznie.

Według prawa Hamiltona⁹ zachowanie altruistyczne wystąpi, gdy jego koszt będzie mniejszy niż współczynnik pokrewieństwa między altruistą i odbiorcą pomnożony przez zysk odbiorcy. Zgodnie z tym, na przykład, opłaca się poświęcić życie za troje własnych dzieci, gdyż wtedy całkowity genetyczny zysk ($3 \times 0,5 = 1,5$) będzie większy niż koszt utraty własnego życia (1,0). Jeśli zaś współczynnik ten jest mniejszy od jedności (1,0), wtedy nie odnosimy żadnych korzyści, np. gdy ratujemy – za cenę naszego życia – życie trzech naszych krewnych spośród bratanic lub siostrzeńców ($3 \times 0,25 = 0,75$) lub kuzynów ($3 \times 0,125 = 0,375$). W życiowej praktyce wśród potencjalnych altruistów nikt zazwyczaj nie oblicza takich współczynników pokrewieństwa, ponieważ zachowania altruistyczne wśród ludzi wyzwalane są instynktownie i zapewne wyselekcjonowane zostały przez dobór naturalny.

Podział zachowań socjalnych wg Hamiltona można przedstawić tabelarycznie jako zachowanie dawcy (altruista) i odbiorcy i określić rodzaj wpływu pomiędzy nimi.

Tabela 1. Relacje pomiędzy altruistą a odbiorcą zachowania altruistycznego

Rodzaj oddziaływania		Wpływ na odbiorcę zachowania altruistycznego	
		Pozytywny (+)	Negatywny (-)
Wpływ dawcy (altruista)	Pozytywny (+)	Mutualizm	Samolubność
	Negatywny (-)	Komensalizm	Antagonizm (agresja, złośliwość, produkcja toksyn)

W przyrodzie zachowania prowadzące do zysków altruisty i odbiorcy określane są jako mutualizm i wykazują wzrost w ich dostosowaniu bezpośrednim. Altruizm

⁸ W. D. Hamilton, *The evolution of altruistic behavior*, „The American Naturalist”, 1964, 97 (896), s. 354-356.

⁹ W. D. Hamilton, *The genetical evolution of social behavior II*, „Journal of Theoretical Biology”, 1964 7 (1), s. 17-52.

zaś jest zachowaniem dawcy zmniejszającym jego dostosowanie, ale zwiększającym dostosowanie odbiorcy. Takie rozwiązanie obserwowane jest w przyrodzie u mikroorganizmów, np. bakterii lub drożdży produkujących specyficzne ochronne związki, np. siderofory, chelatujące jony żelaza i odpowiedzialne za przyleganie do siebie (adhezję) komórek¹⁰. Organizmy te stanowią grupy homogeniczne genetycznie i faworyzują altruizm twardy (genetyczny), zaś grupy heterogeniczne genetycznie faworyzują zachowania egoistyczne.

Zatem idea doboru krewniaczego leży w tym, że ewolucja wyselekcjonowała altruizm w kierunku najbliższych krewnych, żeby podwyższyć prawdopodobieństwo przetrwania posiadanych genów. Ponieważ geny są przekazywane z jednego pokolenia na drugie, to wszystko staje się adaptacyjne, co zwiększa szansę, że geny jednostki przetrwają.

Altruizm wzajemny

Podwaliny pod teorię altruizmu wzajemnego położył w 1971 r. Robert L. Trivers¹¹. Zgodnie z jego koncepcją, zachowania altruistyczne, pojawiają się w sytuacjach, gdy istnieją okoliczności, że odbiorca korzyści odwzajemni w przyszłości. Do umocnienia teorii Trivers'a przyczyniło się przede wszystkim wiele obserwacji poczynionych przez Edwarda O. Wilsona¹² – amerykańskiego entomologa, badacza życia społecznego owadów, zwłaszcza wśród mrówek, który opisał w dziele pt. *Sociobiology: The New Synthesis*. W książce tej Wilson wyjaśnia: „Powiedzmy, że jeden człowiek tonie, a drugi (samarytanin) skacze do wody, by go ratować, chociaż nie są spokrewnieni, a nawet nigdy wcześniej się nie spotkali. To jest typowy przykład zjawiska określanego przez ludzi jako „czysty” altruizm. Jednak po zastanowieniu można dostrzec korzyści, jakie z tego może odnieść samarytanin. Przypuśćmy, że gdyby nie udzielono pomocy tonącemu, miałby ów szansę jedną na dwie, że zginie, podczas gdy prawdopodobieństwo śmierci samarytanina-ratownika jest jak jeden do dwudziestu. Wyobraźmy sobie też, że gdy utonie ratownik, pociągnie za sobą ofiarę, lecz gdy przeżyje, ocali również tonącego. Populacja, która przyjmuje na siebie takie moralne zobowiązania do aktów wzajemnego altruizmu, będzie populacją osobników o ogólnie podniesionej genetycznej wartości przystosowawczej.

¹⁰ <https://www.e-biotechnologia.pl/Artykuly/Biofilm> (21.02.2016).

¹¹ R. L. Trivers, *The evolution of reciprocal altruism*, „Quarterly Review of Biology”, 1971, 46, 35-57.

¹² E. O. Wilson, *Sociobiologia*, Wyd. Zysk i S-ka, Poznań 2001, s. 365.

Na podstawie przedstawionego wyżej przykładu widać, że dobór naturalny poprzez wartość przystosowawczą grup (społeczeństw, narodów, gatunków itp.) może zwiększać wartość przystosowawczą osobnika, w tym także i jego genów. Dzięki współpracy wszyscy współpracujący ze sobą osobnicy odnoszą korzyść. Tak więc, w interesie każdego członka grupy o odpowiednio mocno rozwiniętych więzach społecznych leży działanie dla jej „dobra”.

Zjawisko altruizmu wzajemnego stwierdzono u wielu gatunków zwierząt i wiele takich przykładów zawarty jest w książce *Samolubny gen* Richarda Dawkinsa¹³. Wśród przykładów na temat zachowań pszczół, mrówek i termitów najbardziej spektakularnym jest dzielenie się krwią przez nietoperze wampiry. Nietoperze, którym nie powiodło się upolowanie ofiary, mogą bez krwi jako pokarmu wytrzymać jedynie trzy doby, potem umierają. A dość często zdarza się, że same stają się ofiarami, w związku z czym zapobiegliwie i regularnie zwracają część połkniętej krwi i oddają ją innym nietoperzom, przede wszystkim tym, od których kiedyś ją pobrały. Koszt oddania nadmiaru zdobytej krwi przez jednego osobnika jest mniejszy, niż śmierci drugiego, tak więc zjawisko altruizmu wzajemnego może się szybko rozprzestrzenić w populacji, gdyż suma odnoszonych przez nią (a więc także i poszczególnych osobników) korzyści będzie większa niż całkowite straty wydatkowane na altruistyczne zachowania.

Również zjawisko współpracy altruistycznej zaobserwowano u niektórych gatunków małych naczelnych (pawianów, koczokodanów czy szympanów), które tworzą kolonie oparte na wzajemności w celu zdobycia samic, obrony przed innymi osobnikami własnego gatunku itp. Altruizm krewniaczy powszechny jest także u delfinów i ptaków. Dawkins podaje w swojej książce przykład ptaków pamiętliwych, które pomagały sobie nawzajem w sposób pozornie altruistyczny, ale odmawiały pomocy tym osobnikom, które im wcześniej pomocy odmówiły (żywiły do nich urazę). Pamiętliwe ptaki zdominowały populację, ponieważ następnym pokoleniom przekazały więcej genów niż „frajerzy” (którzy pomagali wszystkim bez różnicy i wobec tego byli wykorzystywani), i więcej niż „oszuści” (którzy próbowali wszystkich bezwzględnie wykorzystać, działając w ten sposób wzajemnie na swoją szkodę).

Według Dawkinsa „jesteśmy maszynami stworzonymi przez nasze geny i najważniejszą cechą każdego genu jest bezwzględny egoizm, podążający w celu replikacji”.

Tezę o samolubnych genach autor nawiązał do memów jako jednostek naśladownictwa w kulturze, co jest błędną tezą, „bo usiłuje interpretować ewolucję kulturową tak, jakby to była ewolucja biologiczna”.

¹³ R. Dawkins, *Samolubny gen*, Wydawnictwo Prószyński, Warszawa 1996, s. 275.

Krytykiem koncepcji „samolubnego genu” okazał się Stephen Jay Gould, który najbardziej przeciwstawił się przypisywania genom świadomego działania¹⁴. Również ksiądz Kazimierz Kloskowski podkreślił w swojej książce *Filozofia ewolucji i filozofia stwarzania. Między ewolucją a stwarzaniem*, że Dawkins nie odkrył niczego nowego, ponieważ: „Dotychczas wszystkim biologom wydawało się, że jednostką ewolucji jest organizm”¹⁵.

W świetle teorii doboru krewniaczego okazuje się, że „zachowania altruistyczne” u organizmów, a zwłaszcza u zwierząt są zawsze interesowne. Ich celem jest bowiem sukces reprodukcyjny genów bez względu na to, gdzie są ulokowane. A „rozwój socjobiologii jest odpowiedzią na narastające wśród biologów ewolucyjnych oczekiwanie wyjaśnienia ciągle zagadkowych dla etologii społecznych, takich zachowań zwierząt, jak altruizm i kooperacja”¹⁶.

Altruizm zapisany w genach

Badania Ariela Knafo z Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie na wybranej populacji ludzi wykazały, że posiadacze odmiany genu o nazwie AVPR1a mieli skłonności bardziej altruistyczne niż nieposiadający tego genu¹⁷. Ci, co posiadali taki gen byli niemal o 50% bardziej skłonni do rozdawania pieniędzy. Dla wyjaśnienia trzeba podać, że gen AVPR1a pełni ważną rolę w oddziaływaniu hormonu wazopresyny, który odgrywa rolę w wzmacnianiu więzi społecznych.

Inne badania nad rozróżnieniem zachowania egoistycznego od altruistycznego wykonane zostały przez naukowców brytyjskich z Uniwersytetu w Nottingham oraz Instytutu Psychiatrii w londyńskim King's College w grupie kobiet-bliźniaczek (70 par bliźniąt jednojajowych i 87 dwujajowych)¹⁸. Badania ankietowe miały wykazać przejawy altruistycznych zachowań w przypadkach wyboru ewentualnych partnerów seksualnych i przy przekazaniu pieniędzy na cel charytatywny. Okazało się, że w kwestionariuszu do wypełnienia dotyczącym cech wybieranego partnera seksualnego preferowane były cechy altruistyczne, co wskazywałoby, że

¹⁴ S. J. Gould, *Niewczesny pogrzeb Darwina*, PWN, Warszawa 1991.

¹⁵ K. Kloskowski, *Filozofia ewolucji i filozofia stwarzania. Między ewolucją a stwarzaniem*, Wydawnictwo Akademii Teologii Katolickiej, Warszawa 1999, s. 47.

¹⁶ Z. Łepko, *Spór o socjobiologię klasyczną*, „Studia Ecologiae et Bioethicae”, 1, 2003, s. 223-230, 2003.

¹⁷ A. Knafo, F. R. Plomin, *Prosocial behavior from Elary to Middle childhood: Genetic and environmental influences on stability and change*, „Developmental Psychology”, 2006, 42, s. 771-786.

¹⁸ T. Phillips, E. Ferguson, F. Rijdsdijk, *A link between altruism and sexual selection: Genetic influence on altruistic behaviour and mate preference towards it*, „British Journal of Psychology”, 2010, 101, 4, s. 809-819.

cechy altruizmu miały szansę ewoluować we współzawodnictwie godowym. Jeden z naukowców przeprowadzających badania na bliźniaczkach, dr Tim Phillips¹⁹ sugeruje związek pomiędzy altruizmem a doborem płciowym, ponieważ w naszej ewolucyjnej przeszłości osoby bardziej ceniące u partnera zachowania altruistyczne wiązały się częściej z partnerami o większych zasobach cech altruistycznych. Mogło to wyrzucić w przeszłości decydujący wpływ na rozwój ludzkiego mózgu ze względu na znaczny koszt ponoszony przez rodziców podczas wychowywania dzieci w stosunkowo długim czasie kilkunastu lat.

Z kolei naukowcy z Uniwersytetu w Bonn²⁰ przeprowadzili w swojej uczelni doświadczenie w grupie około stu ochotników – studentów. Studenci mieli zapamiętywać serię cyferek, by później jak najdokładniej ją powtórzyć. Otrzymywali za to 5 euro, które mogli bądź zabrać ze sobą, bądź oddać na cel dobroczynny jakkolwiek część pieniędzy. Decyzję podejmowali dobrowolnie i zupełnie anonimowo. Na początku badań od każdego uczestnika pobierano wymaz z ust do testów genetycznych. Naukowcy skoncentrowali się na sprawdzeniu wariantów genu o nazwie COMT, który koduje enzym O-metylotransferazę katecholową. Enzym ten dezaktywuje w mózgu różne neuroprzekaźniki – dopaminę, adrenalinę i noradrenalinę, które wywierają wpływ na zachowanie. Studenci z genotypem zawierającym gen COMT, sprawiający, że powstającym enzymie jeden aminokwas, konkretnie metionina, zostaje zastąpiony innym – waliną, wykazali większe predyspozycje do zachowań altruistycznych i wpłacali większe datki na działalność charytatywną niż pozostali, u których wariantu genu COMT tj. bez waliny nie zidentyfikowano.

Zatem, kooperacja w obrębie grup ludzkich jako wynik doboru grupowego może być uwarunkowana mechanizmem genetycznym. Zachodzi wtedy, gdy zróżnicowanie genetyczne między grupami (populacjami) przewyższa liczbowo stosunek kosztów zachowań altruistycznych w stosunku do średnich zysków odnoszonych przez członka wskutek konkurencji z innymi grupami. Jest miarą zróżnicowania genetycznego między populacjami i zachodzi w czasie ²¹.

¹⁹ Tamże, s. 817-818.

²⁰ M. Reuter, C. Frenzel, N.T. Walter, S. Markett, Ch. Montag, *Investigation the genetic basis of altruism: the role of the COMT Val158Met polymorphism*, Social Cognitive and Affective Neuroscience Advances Access, SCAN, 2010, s.107, do:10.1093/scan/nsq083.

²¹ S. Bowles, *Did warfare Among Did Warfare Among Ancestral Hunter-Gatherers Affect the Evolution of Human Social Behaviors?* „Science”, 2009, 324, s.1293-1297.

Osobniki z „zieloną brodą”

W grupach homogenicznych spotyka się osobniki altruistyczne i wyróżnić je można z otoczenia jako osobniki z „zieloną brodą”²². Rozróżnienie altruistów z „zieloną brodą” zapewnia współpracę pomiędzy altruistą i odbiorcą bez względu na pokrewieństwo genetyczne. Przykładami altruistów z „zieloną brodą” mogą być w przyrodzie komórki drożdży *Saccharomyces cerevisiae* posiadające gen FL01, kodujący białka flokuliny umożliwiające zlepianie się komórek ze sobą. Innym przykładem może być śluzowiec *Dictyostelium discoideum* z genem csA, kodującym białko adhezji komórkowej²³. Białka adhezji pozwalają na formowanie się wielokomórkowych tworów, zabezpieczających przetrwanie wewnątrz takich osobników, które agregując chronią dostęp do wnętrza populacji i „wyłączają” osobniki z genem csA z agregatów.

Uznaje się, że geny służące do rozpoznawania pokrewieństwa są silnie polimorficzne i z bardzo dużym prawdopodobieństwem osobniki spokrewnione będą posiadały ten sam gen. Warunek ten spełniają geny układu zgodności tkankowej MHC (ang. *major histocompatibility complex*) u kręgowców²⁴. Zatem gen „zielonej brody” powinien posiadać działanie plejotropowe i powodować skłonność altruistyczną oraz identyfikującą cechę fenotypową. Jednakże polimorficzne geny służące do identyfikacji krewnych niekoniecznie mogą służyć do identyfikacji altruistów, ponieważ zachodząca w chromosomach rekombinacja genów nie zawsze ma związek między genem „na altruizm” a genem-markerem fenotypowym.

Altruizm w grze „Dylemat więźnia”

Możliwość altruizmu wzajemnego pojawić się może w sytuacjach, w których istnieje duże prawdopodobieństwo odwzajemnienia altruistycznych zachowań w przyszłości przez drugiego osobnika. Udowodnione to zostało za pomocą modeli matematycznych przez Roberta Axelroda i Williama D. Hamiltona w teorii gier²⁵. Do najbardziej znanego takiego przykładu należy gra zwana „dylematem więźnia”.

²² W. D. Hamilton, *The genetical evolution of social behavior I*, „Journal of Theoretical Biology”, 1964, 7 (1), s. 1-16.

²³ https://www.google.pl/search?q=adhezja+mikroorganizm%C3%B3w&ie=utf-8&oe=utf8&gws_rd=cr&ei=7OTmVoCYCoPD6QTqrrKQDQ#q=drozdze+zielona+broda (10.02.2016).

²⁴ A. C. Goldberg, L.C. Rizzo, *MHC structure and function – antigen presentation*. Part 1, *Einstein*, 2015, 13 (1), s. 153-156.

²⁵ R. Axelrod, W. D. Hamilton, *The evolution of cooperation*, „Science”, 1981, 1390-1399.

Gra dotyczy hipotetycznej sytuacji, gdy w oddzielnych celach, uniemożliwiających porozumiewanie się, siedzi dwóch więźniów podejrzanych o wspólne popełnienie przestępstwa. Podczas gry prowadzone są przesłuchania i każdy z więźniów może zachować się w jeden z dwóch następujących sposobów: albo zdradzić partnera, a wtedy całą karę poniesie współwinowajca, podczas gdy on sam zostanie uniewinniony oraz dostanie jeszcze nagrodę za współpracę z policją, bądź też być lojalnym wobec towarzysza, a wtedy zaistnieje szansa, że obaj wyjdą na wolność, ponieważ żadnemu z nich nie zostanie udowodniona wina. Jednak to, czy więźniowi temu uda się wyjść na wolność, zależy także od zachowania partnera. Gdyby był wobec niego lojalny, a tamten zrzucił całą winę na swojego kolegę, wówczas jako jedyny winowajca otrzymałby najsurowszy z możliwych wyroków. Z kolei gdyby obaj partnerzy zdradzili siebie nawzajem, obaj otrzymaliby wyrok, ale mniejszy od tego, jaki dostałby każdy, gdyby miał ponieść karę samemu. Najkorzystniejszym rozwiązaniem dla obu więźniów jest zawarcie przymierza i bycie lojalnymi względem siebie, jednak w sytuacji, gdy niemożliwe jest porozumiewanie się ze sobą, jest to też strategia najbardziej ryzykowna.

Gra ta przypomina problem wzajemnego altruizmu i jest kluczem do planów obrony strategicznej. Jeśli opisana wyżej sytuacja zdarza się tylko jeden raz, jedynym sensownym posunięciem jest zdradzenie partnera i tak też postępuje większość graczy. Zupełnie inny jednak jest wynik eksperymentu, gdy zdarzenie tego typu występuje wielokrotnie. Wówczas to współpraca nabiera sensu, stając się na dłuższą metę najbardziej opłacalnym rozwiązaniem dla obu partnerów. Na podstawie wielokrotnie przeprowadzonych przez Axelroda i Hamiltona turniejów komputerowych, w których miano opracować najlepszą strategię gry w „dylemat więźnia”, okazało się, że zawsze wygrywała strategia zwana „wet za wet”²⁶.

Zatem, strategia ta polega na tym, aby najpierw postępować z innymi tak, jak chciałbyś, aby oni postępowali względem ciebie, ale następnie postępować tak, jak oni postępują z tobą. Później okazało się, że przy niewielkich modyfikacjach warunków środowiskowych lepsze od strategii „wet za wet” stają się inne, jeszcze „uprzejmiejsze” strategie: „wspaniałomyślne wet za wet”. Niezależnie jednak od przyjętej strategii, wszystkie one wskazują, że zjawisko współpracy mogło się stosunkowo łatwo wykształcić w naturze, wymaga ona tylko powtarzających się spotkań różnych osobników oraz zdolności ich rozpoznawania i pamiętania przebiegu poprzednich spotkań.

²⁶ Tamże, s. 1397.

Altruizm jako forma zachowania typowa dla ludzi

Wprowadzenie pojęcia altruizmu przypisuje się filozofowi francuskiemu Augustowi Comte, który sugerując się zmianami nowego porządku społecznego w XVIII wieku wylansował ideę kierowania się zawsze dobrem drugiego człowieka, co miało zapoczątkować erę nowego ładu społecznego. Wydzwięk koncepcji Comte'a trwa do dzisiaj i zapewne nigdy nie straci na znaczeniu zwłaszcza w socjologii i etyce²⁷. Socjobiolodzy rozumieją przez altruizm takie zachowania, które przynoszą straty osobnikowi, ale są korzystne dla grupy. Altruizm jest przeciwieństwem egoizmu i od zawsze jest sprzeczny z chęcią przetrwania osobnika, to jednak jest zawsze doceniany w grupie. Świadectwem tego mogą być objawy patriotyzmu czy działalność charytatywna, np. samarytanina lub woluntariusza, jak również przykłady takie, jak ratowanie tonącego, pomoc w przejściu niewidomemu przez jezdnię czy też pomoc przy wniesieniu wózka z dzieckiem do autobusu. Przykłady altruizmu dla osób z nami niespokrewnionymi nazywane jest altruizmem nieodwzajemnionym. Pomagając w takich przypadkach, możemy uznać, że za taką pomoc, osoby którym pomogliśmy nigdy nam się nie odwdzięczą. Istotne jest przy tym to, że osoby, którym pomogliśmy nie spodziewały się takiej pomocy konkretnie od nas. To my wychodzimy z gestami pomocy, chcąc okazać się wspańiałomyślnymi i kulturalnymi.

Altruizm efektywny

Zazwyczaj pomoc taką ofiarujemy osobom, do których poczuujemy empatię, podobają nam się, przypominają nam kogoś bliskiego, bądź chcemy wyprzedzić ewentualny trud pomocy innych z otoczenia i w ten sposób pozyskać wdzięczność ogółu. Takie zachowanie altruistyczne określone jest jako produkt rozwoju kultury i transmisja takich zachowań dokonuje się poprzez dobre przykłady. Taki altruizm w rozwoju kultury wynika z zachowania określanego jako „pospieszyć z pomocą”²⁸. Do tego typu altruizmu zaliczane jest też dawanie jałmużny, dzielenie się nadmiarem naszych zasobów materialnych, tak jak pomoc przedświąteczna lub dary dla biednych i w ostatnim czasie dla uchodźców. W różnych organizacjach prospołecznych możemy odnaleźć takie osoby, których działalność altruistyczna sprowadza się do pomocy nie dla konkretnej osoby, ale w obronie jakiejś idei wyższej, której

²⁷ R. L. Campbell, *Altruism in August Comte and Ayn Rand*, „The Journal of Ayn Rand Studies”, 7, no. 2, 2006, s. 357-369.

²⁸ P. Bloom, *Just Babies: The Origins of Good and Evil*. Crown, 2013.

sens ma istotę nie tylko teraz, ale i w przyszłości, np. ochronę zasobów wody, walkę z globalnym ociepleniem klimatu, czy ogólnie w ochronie zasobów przyrody. Takie stadium altruizmu określane jako altruizm efektywny²⁹. Osoby reprezentujące tę formę, nie kierują się empatią, charakterystyczną dla altruizmu odwzajemnionego. Zachowanie altruistyczne ma sens dla ich życia, aczkolwiek korzyści mogą mieć efekt dla nich bez wymiaru korzyści materialnych.

Altruizm a ochrona praw rodziny

W aspekcie socjologicznym rodzina to grupa spokrewnionych ze sobą osób, z których dorośli czynią „dobro” i są odpowiedzialni za sprawowanie opieki nad dziećmi. Rodzinę inicjuje w strukturze społecznej dwoje dorosłych ludzi, którzy wraz z dziećmi tworzą wspólne gospodarstwo domowe i realizuje zadania wobec swoich członków i społeczeństwa.

Wraz z szerszą grupą krewnych rodzina tworzy jednostkową formę określaną jako rodzina nuklearna³⁰. W tym kontekście ma ona wyraz o wiele szerszy, bardziej skomplikowany i zróżnicowany i jej funkcjonowanie zależeć będzie od postaw jej członków, w tym zachowań altruistycznych.

Altruizm o charakterze społecznym skierowany w trosce o rodzinę w społeczeństwie danego kraju zapewniony jest w wielu zapisach prawnych, w przypadku Polski, w takich aktach, jak: Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej³¹, Kodeks rodzinny i opiekuńczy³², Kodeks prawa cywilnego³³ oraz Konwencja o prawach dziecka³⁴.

Altruizm w formie pomocy finansowej ze strony państwa

Polska rodzina od dłuższego czasu wspomagana jest finansowo przez państwo³⁵, której pomoc przejawia się przede wszystkim w postaci zasiłków rodzinnych i zapomóg. Celem takiej pomocy finansowej jest częściowe pokrycie przez państwo wydatków związanych z codziennymi kosztami utrzymania dziecka/dzieci

²⁹ P. Singer, *The Life You Can Save: Acting Now to End World Poverty*. ISBN 978-1-4000-6710-7.

³⁰ E. Holewińska-Łapińska, *Acta Iuris Stetinensis 6. Kodeks rodzinny i opiekuńczy po wielkich nowelizacjach*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego”, Szczecin 2014, 821, s. 263-285.

³¹ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. Nr 78, poz. 483).

³² Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. - Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz. U. Nr 9, poz. 59 z późn. zm.).

³³ <https://uokik.gov.pl/download.php?id=556.pdf>. Kodeks postępowania cywilnego ze zmianami ujednolicony z 30.11.2015 Dz. U. D19640093Lj.pdf (12.01.2016).

³⁴ Konwencja o Prawach Dziecka z dnia 20 listopada 1989 r. (Dz. U. z 1991, Nr 120, poz.526 z późn. zm.).

³⁵ <https://www.mpips.gov.pl>

w rodzinie. Państwo w ten sposób pomaga rodzinie w sprostaniu podstawowych potrzeb dzieci, w zapewnieniu im odpowiedniego schronienia oraz dostarczeniu środków finansowych na pożywienie, środki higieniczne, lekarstwa i na dostęp do ośrodków opieki i edukacji (żłobek, przedszkole, szkoła).

Od 1 listopada 2015 r. do 31 października 2017 r. zasiłek rodzinny przysługuje, gdy dochód rodziny w przeliczeniu na osobę nie przekracza kwoty: 674,00 zł. W przypadku gdy członkiem rodziny jest dziecko niepełnosprawne kwota ta wynosi 764,00 zł. Z kolei świadczenie z funduszu alimentacyjnego przysługuje rodzinie, gdy dochód rodziny w przeliczeniu na osobę nie przekracza kwoty 725,00 zł. Kolejna podwyżka kryteriów dochodowych ma obowiązywać od 1 listopada 2017 r.

Należy podkreślić, że pomocą materialną ze strony państwa w pierwszej kolejności objęta są rodziny wielodzietne, dzieci i osoby niepełnosprawne oraz matki samotnie wychowujące dzieci. W ramach pomocy jest wiele zróżnicowanych kosztowo form zasiłku rodzinnego, które uzależnione są od wieku dziecka, z tytułu narodzin dziecka (1000 zł), z tytułu opieki nad dzieckiem niepełnosprawnym (zasiłek pielęgnacyjny, opiekuńczy i świadczenie pielęgnacyjne), z tytułu kształcenia i rozpoczęcia edukacji szkolnej oraz związane są z kosztami rehabilitacji dziecka lub mogą wynikać z miejsca kształcenia się dziecka poza miejscem zamieszkiwania.

Karta Dużej Rodziny (Rodzina+3)

Znaczną pomocą finansową dla polskiej rodziny posiadającej minimum troje dzieci są uprawnienia wynikające z Karty Dużej Rodziny³⁶. W ramach pomocy na podstawie posiadania takiej karty, każdemu członkowi w wielodzietnej rodzinie przysługuje system zniżek i dodatkowych uprawnień zarówno w instytucjach publicznych, jak i prywatnych. Posiadacze takiej karty mają możliwość skorzystania z tańszych ofert instytucji kulturalnych, ośrodków rekreacyjnych oraz usług komunikacyjnych i przy różnego rodzaju zakupach. W praktyce Karta Dużej Rodziny zapewnia obniżenie wydatków na zakup rzeczy pierwszej potrzeby, w tym jedzenia i środków higieny, odzieży i obuwia, pomocy szkolnych oraz zabawek, a także paliwa na przejazd do przedszkola lub szkoły. W ramach uprawnień wynikających z posiadania karty (Rodzina +3) można również obniżyć koszty rachunków za usługi telekomunikacyjne czy bankowe oraz skorzystać ze zniżek na przejazdy pociągami i komunikacją publiczną w wybranych miejscowościach na terenie całego kraju.

³⁶ <https://www.rodzina.gov.pl>

Program Rodzina 500 plus

Ostatnio dość dobitną formą altruizmu państwowego okazuje się program Rodzina 500 plus, dotyczący wypłacania kwoty 500 zł co miesiąc do 18 roku życia na każde kolejne dziecko w rodzinie, począwszy od drugiego³⁷. Zapewne spełnienie tej deklaracji okaże się istotną pomocą materialną dla polskich rodzin, przyczyni się do zwiększenia dzietności i złagodzi kryzys demograficzny w starzejącym się społeczeństwie. Jednakże strategia rozrodcza i opiekuńcza w polskiej rodzinie w sytuacji realizacji Programu Rodzina 500 plus na każde kolejne dziecko po pierwszym, wykazuje cechy niestabilności. Matka może zacząć stawiać sobie pytanie: „Czy mam się opiekować tymi dziećmi, które już mam czy też raczej urodzić kolejne, aby wspomóc rodzinę finansowo?” Problem ten może okazać się dylematem w wielu rodzinach, które zaczną się zastanawiać, czy mają więcej inwestować w rozród (więcej dzieci) czy skupić się nad opieką nad posiadany już potomstwem.

Nie jest wykluczone, że do tego typu sytuacji rodzinnych odnieść się będzie musiał Rzecznik Praw Dziecka i Konwencja o prawach dziecka (KoPD)³⁸, przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych w dniu 20 listopada 1989 r. W przypadku Polski konwencja ta została zaakceptowana trochę później przez Prezydenta RP i ogłoszona w Dz. U. 1991.120.526 z dnia 23 grudnia 1991 r. W konwencji w pierwszej części jest zapis, że rodzice mają prawo do wychowania dziecka i na nich spoczywa główna odpowiedzialność i obowiązek rodzicielski wobec dzieci (art. 18).

Czy polscy rodzice sprostają nowemu wyzwaniu w postaci dokonywania sprawiedliwego podziału dóbr finansowych wobec wszystkich swoich dzieci? Należy podkreślić, że potrzeby otoczenia dziecka szczególną troską zostały wyrażone dużo wcześniej w genewskiej Deklaracji Praw Dziecka z 1924 roku oraz Deklaracji Praw Dziecka przyjętej przez Zgromadzenie Ogólne w dniu 20 listopada 1958 roku. Prawa dziecka uznane zostały w Ogólnej Deklaracji Praw Człowieka w Międzynarodowym Pakcie Praw Obywatelskich i Politycznych (art. 23 i 24), w Międzynarodowym Pakcie Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych (art. 10), jak również w statutach i stosownych dokumentach wyspecjalizowanych agencji i międzynarodowych organizacji zajmujących się zapewnieniem dobrobytu dla dzieci, powinny być równe dla każdego dziecka.

³⁷ <https://Biznes.onet.pl/wiadomości/kraj/500-zl-na-kazde-dziecko-szczegoly-projektu-pis/xlp6tp> (04.02.2016).

³⁸ Konwencja o Prawach Dziecka z dnia 20 listopada 1989 r. (Dz. U. z 1991, Nr 120, poz. 526 z późn. zm.).

Istota altruizmu krewniaczego w prawie rodziny

Prawa rodziny stanowią dobro chronione przez Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej, która określa małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny i deklaruje, że rodzina znajduje się pod ochroną prawną (art. 18) z dyrektywą do prawa do zapewnienia dzieciom wychowania i nauczania moralnego oraz religijnego (art. 53). Pod względem prawnym nie są chronione związki pozamałżeńskie, jak również w polskim prawie nie jest zdefiniowana i respektowana instytucja narzeczeństwa. W wielu przypadkach w związkach dwojga osób w niezalegalizowanych małżeństwach pojawiają się jednak dzieci i nie są chronione w odpowiedni sposób. Najwcześniej okazana forma pomocy może okazać się wtedy pomoc krewnych jako instynktowne zachowanie altruistyczne. Z funkcjonowaniem rodziny podnoszonych jest wiele kwestii, najważniejsze jest jednak odniesienie się do prawnego pojęcia rodziny zdefiniowanego w kodeksie rodzinnym, w którym prawnie usankcjonowane jest: opieka nad dzieckiem, alimenty, rozwody, podział majątku wspólnego, odpowiedzialność za długi małżonka³⁹.

W zapisach tych są odniesienia do odpowiedzialności dwojga osób różnej płci zawierających monogamiczny związek małżeński sformalizowany w formie cywilnej w obecności kierownika urzędu stanu cywilnego lub konsula oraz w formie wyznaniowej – przed duchownym kościoła lub innego związku wyznaniowego. Jednakże bardzo wiele przypadków wskazuje na niepowodzenia w utrzymaniu trwałości małżeństwa. Trudności w utrzymaniu rodziny, utrata pracy, choroby, nałogi, śmierć żywiciela rodziny lub nie dopasowanie charakterologiczne małżonków a także inne okoliczności np. wyjazd za granicę jednego z małżonków przyczyniają się do rozpadu małżeństwa. Wtedy w pierwszej kolejności przejawy altruizmu krewniaczego w stosunku do osamotnionych osób, a najbardziej do dzieci pojawiają się ze strony najbliższej rodziny: dziadków, ciotek, wujków, sióstr, braci. Na kolejną pomoc, dzieci mogą liczyć ze strony kościoła, o ile sytuacja taka będzie znana w parafii. Najpóźniej pomoc pojawia się ze strony organów państwowych ze względu na formalności sądownicze i czasokres w rozpatrzeniu wniosków o pomoc.

„Nie istnieje społeczeństwo nie borykające się z problemem zapewnienia opieki dzieciom osieroconym i opuszczonym”⁴⁰. W ramach systemu całkowitej opieki rodzinnej nad dzieckiem funkcjonują: rodziny adopcyjne, rodziny zastępcze, rodzinne domy dziecka, wioski dziecięce oraz rodziny opiekuńcze. Rodzina zastępcza pełni funkcję bezpłatnie, pomoc pieniężna jest przyznawana jedynie na pokrycie kosztów utrzymania, może przyjąć najwyżej troje dzieci, wyjątek stanowią rodzeństwa.

³⁹ E. Holewińska-Łapińska, *Acta Iuris Stetinensis 6. Kodeks rodzinny i opiekuńczy po wielkich nowelizacjach*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego”, Szczecin 2014, 821, s. 263-285.

⁴⁰ J. Szulich-Kałuża, *Małżeństwo i rodzina w polskiej prasie*, Wyd. KUL, Lublin 2010, s. 128.

W bardzo trudnej sytuacji pozostawione będą dzieci ze związków niezalegalizowanych aktem małżeństwa bądź z rodzin rozwiedzionych. Altruizm krewniaczy jest wtedy nieodzowną pomocą.

Podsumowanie

Od zawsze istniała w człowieku chęć obserwacji przyrody i zachowań zwierząt oraz porównywanie ich z własnymi reakcjami. Jest wiele dowodów na altruistyczne zachowania owadów, ptaków i u małp naczelných oraz u ludzi. Zapewne spełnianie „dobrych” uczynków wobec najbliższych członków rodziny również przynosi człowiekowi pewną satysfakcję, ponieważ „Łączność osoby ludzkiej ze światem zaczyna się wprawdzie na gruncie przyrodniczym i zmysłowym, ale kształtuje się w sposób człowiekowi właściwy dopiero w orbicie życia wewnętrznego”⁴¹, co może również przynosić wymierne korzyści społeczne.

Wiadomo jest również, że życie ewoluuje poprzez miliony lat trwania i proces ten utrwalany jest w informacji genetycznej w DNA. Stanowi to zapis szyfru genów, który odkrywany jest w coraz bardziej rozwijanych technikach molekularnych, jak również od dłuższego czasu ma praktyczne znaczenie w badaniach kryminalistycznych, czy też przy ustalaniu ojcostwo dziecka.

Rodzina jest elementem struktury społecznej, w której w pierwszej kolejności dwoje ludzi deklaruje miłość i podejmuje decyzje o zawarciu małżeństwa a potem odpowiedzialnie sprawuje opiekę nad dziećmi. W strukturze tej małżonkowie i dalsi członkowie wchodzi w relacje między sobą z racji wspólnego zamieszkania, zasobów ekonomicznych, wyznawania wspólnych wartości religijnych, przestrzegania kultury i tradycji itp. Członkowie, stanowiąc rodzinę, tworzą więzy zażyłości, poświęcają się bezinteresownie, sprawując opiekę nad potomstwem nie szczędząc przy tym wysiłków, co określone jest potocznie altruizmem krewniaczym, zachowaniem typowym dla gatunków społecznych, w tym człowieka.

Doświadczamy również zmian w świadomości człowieka, w nastawieniu do życia i otoczenia, do państwa i jego instytucji społecznych. W zależności od możliwości materialnych zmieniają się i różnicują modele życia rodzinnego, modny staje się konsumpcjonizm i wygodnictwo. Pojawia się rywalizacja i wzrasta agresja, w tym terroryzm i coraz bardziej zanikają zachowania altruistyczne. Przekształceniom ulegają powiązania wewnątrzrodzinne i relacje zewnętrzne, coraz większemu rozpowszechnieniu podlegają związki kohabitacyjne.

⁴¹ K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, 1 *Człowiek i moralność*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Lublin, 2001, s. 25.

Jednak większość młodych ludzi, uważa, że najważniejszą komórką społeczną jest nadal małżeństwo, a nie kohabitacja, która jest przeważnie traktowana jako forma przejściowa związku. Najczęściej jest ona wynikiem okoliczności jednostkowych, niekiedy aspołecznych oraz zatarcia więzi rodzinnych i nieposzanowania postaw religijnych, ale można mieć nadzieję, że altruizm w rodzinie zawsze będzie potrzebny.

Bibliografia

- Axelrod R., Hamilton W. D., *The evolution of cooperation*, „Science”, 1981, 1390-139.
- Bloom P., *Just Babies: The Origins of Good and Evil.*, Crown, 2013.
- Bowles S., *Did warfare Among Did Warfare Among Ancestral Hunter-Gatherers Affect the Evolution of Human Social Behaviors?* „Science”, 2009, 324, s. 1293-1297.
- Campbell R. L., *Altruism in August Comte and Ayn Rand*, „The Journal of Ayn Rand Studies”, 7, no.2, 2006, s.357-369.
- Dawkins R., *Samolubny gen*, Wydawnictwo Prószyński, Warszawa 1996, s. 275.
- Gould S. J., *Niewczesny pogrzeb Darwina*, PWN, Warszawa 1991.
- Hamilton W. D., *The Evolution of Altruistic Behavior*, „The American Naturalist”, 1964, 97(896), s.354-356.
- Hamilton W. D., *The Genetical Evolution of Social Behavior I*”, „Journal of Theoretical Biology”, 1964, 7 (1), s. 1-16.
- Hamilton W. D., *The Genetical Evolution of Social Behavior II*”, „Journal of Theoretical Biology”, 1964 (7 (1), 17-52.
- Holewińska-Łapińska E., *Acta Iuris Stetinensis 6. Kodeks rodzinny i opiekuńczy po wielkich nowelizacjach*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego”, Szczecin 2014, 821, s. 263-285.
- Knafo A., Plomin F. R., *Prosocial behavior from Elary to Middle childhood: Genetic and environment al influences on stability and change*, „Developmental Psychology”, 2006, 42, s. 771-786.
- Kłoskowski K., *Filozofia ewolucji i filozofia stwarzania. Między ewolucją a stwarzaniem*, Wydawnictwo Akademii Teologii Katolickiej, Warszawa 1999, s. 324.
- Krebs J. R., Davies N. B., *Wprowadzenie do ekologii behawioralnej*, PWN, Warszawa 2001, s. 424.
- Lorenz K., *Tak zwane zło*, Biblioteka Myśli Współczesnej, PIW, Warszawa 2003, s. 328.
- Łepko Z., *Spór o socjobiologię klasyczną*, „Studia Ecologiae et Bioethicae” 1, 2003, s. 223-230.
- Phillips, T, Ferguson E., Rijdsdijk F., *A link between altruism and sexual selection: Genetic influence on altruistic behaviour and mate preference towards it*, „British Journal of Psychology”, 2010, 101, 4, s. 809-819.

- Reuter M., Frenzel C., Walter N. T., Markett S., Montag Ch., *Investigation the genetic basis of altruism: the role of the COMT Val158Met polymorphism*, „Social Cognitive and Affective Neuroscience Advances Access”, SCAN, 2010, s. 107, do:10.1093/scan/nsq083.
- Szulich-Kałuża J., *Małżeństwo i rodzina w polskiej prasie*, Wyd. KUL, Lublin 2010, s. 128.
- Trivers R.L., *The evolution of reciprocal altruism*, Q. Rev. Biol., 1971, 46, 35-57
- Singer P., *The Life You Can Save: Acting Now to End World Poverty*. ISBN 978-1-4000-6710-7.
- Śliwak J., *Altruizm w koncepcji socjobiologicznej*, „Roczniki Psychologiczne”, tom II, 1999, s. 115.
- Wilson E.O., *Socjobiologia*, Wyd. Zys i S-ka, Poznań 2001, s. 365.
- K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność, 1 Człowiek i moralność*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Lublin, 2001, s. 25.

Akty prawne

- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. Nr 78, poz. 483).
- Kodeks postępowania cywilnego ze zmianami ujednolicony z 30.11.2015 Dz. U. D19640093Lj.pdf.
- Konwencja o Prawach Dziecka z dnia 20 listopada 1989 r. (Dz. U. z 1991, Nr 120, poz.526 z późn. zm.)
- Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz. U. Nr 9, poz. 59 z późn. zm.).

Strony Internetowe:

- <https://www.e-biotechnologia.pl/Artykuly/Biofilm>.
- <https://Biznes.onet.pl/wiadomosci/kraj/500-zl-na-kazde-dziecko-szczegoly-projektu-pis/xlp6tp> (04.02.2016).
- https://www.kosciol.wiara.pl/Synod_o_rodzinie.
- <https://www.mpips.gov.pl>.
- <https://www.rodzina.gov.pl>.
- <https://uokik.gov.pl/download.php?id=556> pdf Kodeks postępowania cywilnego ze zmianami ujednolicony z 30.11.2015 Dz. U. D19640093Lj.pdf (12.01.2016).
- https://www.google.pl/search?q=adhezja+mikroorganizm%C3%B3w&ie=utf-8&oe=utf8&gws_rd=cr&ei=7OTmVoCYCoPD6QTqrrKQDQ#q=drozdze+zielona+broda (10.02.2016).

Wanda Zagórska¹, Anna Lipska²
Instytut Psychologii UKSW

*Jest w moim Kraju zwyczaj, że w dzień wigilijny,
Przy wzejściu pierwszej gwiazdy wieczornej na niebie,
Ludzie gniazda wspólnego łamią chleb biblijny
Najtkliwsze przekazując uczucia w tym chlebie.*

Cyprian Kamil Norwid

Pokochać tradycję i rytuały rodzinne

W filmie Stanisława Barei *Miś* z 1980 roku jeden z bohaterów, sprzedawca choinek, nadał swojej córce imię Tradycja. Inny bohater, Węglarz, tłumaczy mu (wierszem, co może nie każdy z widzów zauważył):

Tradycją nazwać niczego nie możesz.
I nie możesz uchwałą specjalną zarządzić,
ani jej ustanowić. Kto inaczej sądzi,
świeci jak zgasła świeczka na słonecznym dworze!

Tradycja to dąb, który tysiąc lat rósł w górę.
Niech nikt kielka małego z dębem nie przymierza!
Tradycja jest naszych dziejów warownym murem.
To jest właśnie kolęda, świąteczna wieczerza,

¹ Dr hab. Wanda Zagórska, prof. UKSW, kierownik Katedry Psychologii Rozwoju Człowieka w Instytucie Psychologii UKSW. Prowadzi badania nad rozwojem człowieka dorosłego, w szczególności procesem wchodzenia w dorosłość, dojrzałością i integracją osobową. Zajmuje się psychologią antropologiczną, w tym rozwojem i wartościami w kulturach plemiennych. Bada współczesne zachowania i rytuały quasi-mityczne. Interesuje się związkami psychologii z antropologią kulturową i filozoficzną, religioznawstwem oraz teologią życia wewnętrznego. Rozwija metodologię badań jakościowych, w tym fenomenologicznych; e-mail: w.zagorska@uksw.edu.pl

² Anna Lipska, magister psychologii i filozofii, doktorantka w Instytucie Psychologii UKSW. Zajmuje się psychologią rozwoju człowieka oraz diagnozą, wspomaganiem rozwoju i terapią dzieci z zaburzeniami ze spectrum autyzmu. Prowadzi badania z psychologii antropologicznej dotyczące rytuałów rodzinnych. Interesuje się metodami jakościowymi w psychologii; e-mail: a.lipska@uksw.edu.pl

to jest ludu śpiewanie, to jest ojców mowa,
to jest nasza historia, której się nie zmieni.
A to, co dookoła powstaje od nowa,
to jest nasza codzienność, w której my żyjemy.

Tradycja uwydatnia trwanie w czasie grupy (narodu, lokalnej społeczności, rodziny), trwanie przez pokolenia, mimo zmian, burz i przewrotów, a wyraża się w podtrzymywanych obyczajach, obrzędach, zwyczajach codziennych – w rytuałach. W języku polskim bywa nawet z nimi utożsamiana. Mówimy: „tradycje rodzinne”. Zanim więc poddamy refleksji sens i znaczenie rytuałów rodzinnych, zastanówmy się, czym jest to, co nazywamy tradycją, w szczególności tradycją rodzinną, w której rytuały te są zakorzenione. Przypatrzmy się też samym rytuałom rodzinnym – czym są, jakie mamy ich rodzaje.

Czym jest tradycja/tradycja rodzinna?

Tradycja

Pojęcie *tradycja*, podobnie jak wiele innych w humanistyce, należy do tzw. pojęć naturalnych, czyli z natury swej rozmytych, wieloznacznych, o nieostrych granicach. Aleksander Świętochowski, polski pisarz, publicysta, filozof i historyk z przełomu XIX i XX wieku napisał, że dla wielu tradycja jest „pojęciem niewyraźnym, nieoznaczonym ściśle, raczej błędnym ognikiem latającym po głowie, aniżeli prawdą realną odnalezioną w faktach”³. A jednak korzystamy z tego pojęcia na co dzień i odnajdujemy jego definicje w wielu leksykonach, co oznacza, że w praktyce służy ono rozumieniu i wyjaśnianiu rzeczywistości, a także umożliwia międzyludzką komunikację.

Pojęcie tradycji było wielokrotnie poddawane refleksji w naukach humanistycznych. Jednak pierwsze obszerne opracowanie na ten temat – *Tradition*, stworzył dopiero wpływowy amerykański socjolog Edward Shils (1910–1995)⁴. Zafascynowany wpływem przeszłości na wszystkie teraźniejsze i przyszłe zdarzenia, starał się zrozumieć i opisać, czym jest tradycja, jaka jest jej istota, formy i funkcje. Rozumiał ją bardzo szeroko, mówiąc, że jest tym, co łączy przeszłość i teraźniejszość, co jest wytworem działalności człowieka i jest przekazywane z pokolenia na pokolenie.

³ Za: J. Szacki, *Tradycja*, Warszawa: 2011, s. 99.

⁴ E. Shils, *Tradition*, Chicago: 1981.

Tradycja to treści kultury: wierzenia, sposoby myślenia, wzorce relacji społecznych, praktyki, zwyczaje oraz dobra materialne i naturalne, które podlegają transmisji. Wszystko to może stać się tradycją, gdy jest przekazywane przez co najmniej dwa pokolenia, a ponadto jest ważne dla społeczności, której dotyczy.

W nauce polskiej tradycją zajmuje się przede wszystkim socjolog i historyk myśli socjologicznej Jerzy Szacki. Najobszerniej przedstawił swoje poglądy w książce *Tradycja*⁵, opublikowanej po raz pierwszy w roku 1971. Podkreśla w niej potrzebę szacunku wobec tradycji, ponieważ „...wszystko cokolwiek myślimy i czynimy ma swoje bezpośrednie lub pośrednie, pozytywne lub negatywne źródła w tym, co myśleli i czynili nasi poprzednicy (...), zatem nie wolno i niepodobna tego dziedzictwa po przodkach ignorować, albowiem, tak czy inaczej, po prostu jest w nas i wokół nas, w duszach i rzeczach”⁶.

Starając się usystematyzować rozległą wiedzę na temat tradycji, Szacki wyróżnił trzy sposoby jej rozumienia: (1) jako **czynność**, (2) jako **przedmiot** i (3) jako **podmiot**.

Ad 1. Gdy ujmijemy tradycję jako czynność, określimy ją jako transmisję społeczną, czyli przekazywanie z pokolenia na pokolenia treści kultury ważnych dla danej społeczności, a przez to ich utrwalanie. Mówimy wtedy o tzw. przekazie dziedzictwa kulturowego, który odgrywa kluczową rolę dla terażniejszości i przyszłości każdej ludzkiej zbiorowości. Przekaz ten dokonuje się przede wszystkim w rodzinie, jak też w społeczeństwie.

Ad 2. W ujęciu drugim rozumiemy tradycję jako to, co jest przekazywane, czyli pewne dziedzictwo społeczne, materialne i niematerialne, wartościowane przez daną zbiorowość jako dla niej samej ważne i doniosłe. To zachowane w terażniejszości i wysoko wartościowane elementy, „skarby” przeszłości.

Ad 3. Traktując tradycję jako podmiot, bierzemy pod uwagę przede wszystkim stosunek żyjącego aktualnie pokolenia do przeszłości, jego zgodę na dziedziczenie lub jej brak. Tradycją są więc te zjawiska kulturowe współczesności lub projektowanej przyszłości, które zostały wyróżnione przez ludzi w sytuacjach konfliktowych na podstawie hierarchii wartości (wyselekcjonowane) i co do których zachodzi społecznie ważne domniemanie, iż pochodzą z dziedzictwa przeszłości⁷.

⁵ Por. J. Szacki, *Tradycja...*, dz. cyt.

⁶ Tamże, s. 11.

⁷ Józef Burszta wyduje się ujmować wszystkie trzy wskazane przez Szackiego aspekty tradycji. Według niego tradycja to „wszelkie dziedzictwo przeszłości, materialne i niematerialne, istniejące w przeszłości czy w danym momencie w życiu, bądź wywołane z przeszłości do życia określonej zbiorowości czy grupy ludzkiej, z racji swego pochodzenia odpowiednio wartościowane, stąd selektywnie przekazywane następnym pokoleniom” (J. Burszta, *Kultura ludowa – kultura narodowa*, Warszawa: 1974, s. 342).

Analizując wszelki przekaz międzypokoleniowy, zawsze zetkniemy się w jakimś stopniu ze wszystkimi trzema aspektami tradycji. Ważne jest bowiem zarówno to, **co** jest przekazywane, **sposób**, w jaki przekaz ten się dokonuje oraz to, **jaki jest stosunek** konkretnego pokolenia do tego przekazu.

Procesy związane z tradycją zachodzą w pierwszej kolejności w ramach rodziny – podstawowej wykładni otaczającej nas rzeczywistości. To w rodzinie, będącej źródłem pierwszych życiowych doświadczeń, kształtują się nasze poglądy na temat odrzucenia lub akceptacji danego elementu tradycji rodzinnej czy szerszej grupy społecznej.

W Polsce od dawien dawna tradycja strzeże tożsamości rodziny, polskiego domu, lokalnych społeczności w narodzie⁸. Strzegą ich miejscowe obyczaje, obrzędy, święta i uroczystości. Dom rodzinny, tradycja domowa, zasady wyniesione z domu – jako wprowadzające nas w świat ponadczasowych wartości i pomagające utrzymać w życiu ład – na trwale wpisują się w naszą życiową drogę. Budowana na wrodzonych predyspozycjach jednostkowa indywidualność będzie przez całe życie nosiła znamiona rodziny, z jakiej się wywodzimy i środowiska, w jakie rodzina ta jest wtopiona. Przykładowo, mówi się o Napoleonie, że do końca życia można w nim było dostrzec cechy typowej rodziny korsykańskiej⁹.

Dalszym tłem do kształtowania się i kultywowania tradycji jest środowisko społeczności lokalnej, szkoła, uczelnia, instytucje religijne czy miejsce pracy.

Tradycja rodzinna

Wewnętrzna tradycja rodziny, nazywana często **kulturą rodziny** albo kulturą życia rodzinnego, może obejmować wszystko, co należy do tradycji w szerszym znaczeniu, czyli: dziedzictwo materialne (np. pamiątki po przodkach, w tym też przedmioty codziennego użytku, meble, książki, instrumenty itp.), historię rodziny (np. przekazywane opowieści, wspomnienia spisane w postaci pamiętników, wydarzenia utrwalone na rodzinnych fotografiach), wiarę, przekonania i praktyki religijne, wzorce międzyosobowych relacji, jak również kultywowane obyczaje, obrzędy, zwyczaje, sposoby świętowania itp.

⁸ Por. np. T. A. Pruszek, *O ziemiańskim świętowaniu. Tradycje świąt Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy*. Warszawa: 2011; T. A. Pruszek, *Ziemiańskie święta i zabawy. Tradycje karnawałowe, ślubne i dożynkowe*. Warszawa: 2012.

⁹ Niezwykle cenną koncepcję formowania się ludzkiej indywidualności można znaleźć w pracach francuskiego filozofa i psychologa Rene Le Senne'a (1882-1954) oraz jego następców z tzw. szkoły lessenowskiej (zob. np. R. Mucchiellii, *La caractérologie à l'âge scientifique*, Neuchâtel: 1961). W języku polskim najczęściej na ten temat pisał ks. J. Tarnowski, *Z tajemników naszego Ja*. Warszawa: 1987.

Przekazywanie rodzinnej tradycji odbywa się zazwyczaj w sposób intuicyjny, nieintencjonalnie. Przekazują ją bowiem osoby z najstarszego i średniego pokolenia, dla których jest ona wielką wartością i z którą silnie się utożsamiają. Dzięki nim życie większości rodzin jest zanurzone w tradycji. Dotyczy ona w największym stopniu świętowania, czyli czasu uroczystego, świętego, czasu „całkiem innego” niż codzienność (*totaliter aliud*, jak nazwałby go Rudolf Otto¹⁰), ale przejmujemy też od naszych dziadków i rodziców szereg innych wzorców postępowania i obyczajów codziennych, czemu służą też słuchane przy różnych okazjach opowieści, wspomnienia o naszych przodkach czy o życiu obecnie żyjących członków rodziny.

Tradycja rodziny jest czymś, co dotyczy najbliższych jej członków i charakteryzuje tę właśnie, konkretną rodzinę – stanowi o jej tożsamości. U podstaw ma elementy tradycji zbiorowości, kręgu społecznego i kulturowego, w której rodzina żyje, ale są one zaadaptowane do konkretnej sytuacji, miejsca i czasu. Dzięki oddziaływaniu żywej tradycji rodzinnej, jakie towarzyszy naturalnemu następstwu pokoleń, rodzina stwarza możliwość zakorzenienia rozwijającego się w niej człowieka w przeszłości, uzyskania przez niego perspektywy historycznej i głębokiego emocjonalnego związania się z dziejami własnego narodu. Jak zauważa Jadwiga Komorowska, w książce *Świąteczne zwyczaje domowe w wielkim mieście* najmłodsze pokolenie jest nosicielem współczesności, a pokolenie najstarsze – tradycji, natomiast zadaniem pokolenia średniego jest bycie pomostem – łączenie tradycji ze współczesnością¹¹.

Wydaje się, że dzisiaj, kiedy coraz rzadziej mamy do czynienia z rodzinami wielopokoleniowymi, a doświadczenie osób starszych jest coraz mniej cenione przez młodsze pokolenia, trudniej o przekazywanie i zachowanie tradycji. Nie znaczy to jednak, że traci ona na wartości. Rytuały praktykowane w ramach świętowania Bożego Narodzenia, Wielkanocy czy innych uroczystości religijnych, jak też przy okazji imienin, urodzin, chrztu świętego, ślubu, pogrzebu itp. są nadal pretekstem do jednoczenia różnych generacji poprzez wspólne uczestnictwo w tych wydarzeniach.

Co to są rytuały rodzinne?

Rytuał, mówiąc najprościej, to utrwalony tradycją, dokładnie określony i powtarzalny ciąg działań obrzędowych (w tym, gestów, wypowiedzi itp.) mających znaczenie symboliczne – co oznacza, że działania te, dostępne ludzkim zmysłom w ich warstwie zewnętrznej, odsyłają do warstwy innej, niewypowiedzianej, niewyraźnej.

¹⁰ R. Otto, *Świętość*, Wrocław: 1993.

¹¹ J. Komorowska, *Świąteczne zwyczaje domowe w wielkim mieście*, Warszawa: 1984.

Rytuały pełnią funkcje społeczne i kulturowe, w szczególności religijne. W kulturach pierwotnych zawsze miały charakter sakralny i były praktykowane wspólnotowo (plemiennie). Ich językiem był zawsze symbol, który jako jedyny pozwala człowiekowi wyrazić to, co przekracza jego możliwości poznania – jest względem ludzkiego umysłu transcendentne. We współczesnym, areligijnym świecie Zachodu wiele uświęconych tradycją rytuałów i związanych z nimi symboli uległo degradacji. Co prawda, zachowała się ich zewnętrzna warstwa, ale utracone zostało głębsze znaczenie. Przestało być ono rozumiane, a nawet znane.

Uważa się, że cel rytuału, jakim jest zazwyczaj ustalenie istniejącego stanu rzeczy lub jego zmiana, może zostać osiągnięty jedynie dzięki ścisłemu przestrzeganiu reguł, jakie nim rządzą. Rytuały najczęściej opisywane przez antropologów kulturowych to tzw. „rytuały przejścia” (inicjacje) polegające na „wyłączeniu” człowieka z określonego statusu bytowego, i „włączeniu” go w inny status poprzez ściśle określone działania. Między fazą wyłączenia (wstępną) i fazą włączenia istnieje zazwyczaj faza przejściowa, liminalna (od łac. *limen* – próg). Odkrycie trójdzielnego charakteru rytuałów przejścia zawdzięczamy francuskiemu etnologowi i folklorystyce Arnoldowi van Gennepowi (1873-1957), który przedstawił swoją teorię w dziele *Les rites de passage* (1909) – wyd. pol. *Obrzędy przejścia* (2006)¹². Istnieje szereg tego rodzaju rytuałów świeckich, natomiast w chrześcijaństwie są one ściśle związane z konkretnymi sakramentami lub liturgią (np. obrzędy Triduum Paschalnego), zachowując w ten sposób swój pierwotny, sakralny charakter.

Szczególnym rodzajem rytuałów współczesnych są rytuały rodzinne zakorzenione w tradycji rodziny. Pionierzy badań nad tymi rytuałami, socjologowie amerykańscy James H. S. Bossard i Eleanor S. Boll określili je jako **powtarzające się wydarzenia, których uczestnicy – członkowie rodziny mają ustalone zachowania oraz poczucie historycznej ciągłości i znaczenia wynikające z powtarzalności rytuału**¹³. Rytuał rodzinny oznacza zatem zgodne uczestnictwo członków rodziny w ważnych wydarzeniach służących uhonorowaniu i wzmocnieniu rodzinnego poczucia wspólnoty. Te dość ogólne definicje zwracają uwagę na powtarzalność, ściśle określone zachowania czy procedury związane z danym rytuałem oraz na znaczenie poszczególnych obrzędów. Nie jest jednak łatwo na podstawie tych charakterystyk określić wszystkie możliwe typy tego rodzaju wydarzeń czy chociażby wskazać te, które dotyczą wszystkich rodzin.

¹² A. van Gennep, *Obrzędy przejścia*, Warszawa: 2006.

¹³ J. H. S. Bossard, E. S. Boll, *Ritual in family living*, Philadelphia: 1950.

Od czasu badań Bossarda i Boll z roku 1950 podejmowano szereg prób klasyfikacji rytuałów rodzinnych. Jednej z najbardziej znanych dokonali psychologowie amerykańscy, Steven Wolin i Linda Bennett¹⁴. Wiele późniejszych do niej nawiązuje. Wolin i Bennett wyróżnili trzy typy wydarzeń w życiu rodziny, które mogą stać się rytuałami i odpowiednio je nazwali (w przypadku pierwszego typu proponujemy inne niż dosłowne tłumaczenie nadanej przez nich nazwy). Są to:

rodzinne zwyczaje codzienne (dosłownie: interakcje zgodne z wzorcem – *family patterned interactions*),

tradycje rodzinne (*family traditions*) oraz

uroczystości rodzinne (*family celebrations*).

Zwyczaje codzienne występują w życiu rodziny najczęściej, ale z reguły nie są planowane i wymagają najmniej przygotowań. Obejmują czynności związane z posiłkami (najczęściej ze wspólnie spożywanym obiadem), kładzeniem się spać, jak też zachowania związane ze spędzaniem czasu wolnego czy weekendów. Mogą być zaliczane do rytuałów rodzinnych, gdy członkowie rodziny świadomie nadają im wyjątkowe znaczenie.

Tradycje rodzinne – nazywane też obyczajami rodzinnymi – są słabiej związane z daną kulturą, ale charakterystyczne dla konkretnej rodziny. Ukazują jej specyfikę, czyli to, czym różni się ona od innych, poprzez wydarzenia jakie wspólnie celebryje, przypisując im wartość i wyjątkowość. Przykładami tradycji rodzinnych mogą być: obchodzenie urodzin, imienin, rocznic (np. ślubu), rodzinne zjazdy czy wakacje. Wydarzenia te, chociaż obecne w większości rodzin, w każdej z nich przebiegają w swoisty, niepowtarzalny sposób. (W Polsce rozumienie pojęcia „tradycje rodzinne” jest dużo szersze, obejmuje również np. tradycje świąteczne.)

Ostatni z trzech typów wydarzeń – uroczystości rodzinne – ma miejsce w życiu rodzinnym większości członków danej kultury. Rodziny mogą różnić się pod względem pochodzenia, statusu itp., ale pewne elementy symboliczne czy specyficzne zachowania towarzyszące uroczystościom są w nich podobne. Uroczystości rodzinne to uroczystości religijne (Boże Narodzenie, Wielkanoc, Wszystkich Świętych, Boże Ciało i in.), święta świeckie (jak np. Święto Niepodległości) i tzw. obrzędy przejścia (chrzest, ślub, pogrzeb itp.).

Wspomniane trzy grupy wydarzeń rodzinnych wiążących się z zachowaniami rytualnymi różnią się częstotliwością i złożonością. Zwyczaje codzienne są najprostsze i pojawiają się w życiu rodziny najczęściej. Tradycje/obyczaje rodzinne są bardziej złożone, wymagają pewnych przygotowań i są obchodzone raz w roku

¹⁴ S. Wolin, L. Bennett, *Family rituals*, „Family Process”, 23(1984), s. 401-420.

(np. imieniny) lub raz na kilka lat (np. zjazd rodzinny). Natomiast każda uroczystość to zazwyczaj szereg działań wraz z długotrwałymi i wymagającymi dużego nakładu pracy przygotowaniem. Takie uroczystości mają miejsce raz w roku (np. Święta Bożego Narodzenia) lub raz w życiu (np. ślub). Jeśli chcielibyśmy uchwycić specyfikę danej rodziny, jej klimat, to powinniśmy patrzeć przede wszystkim na jej zwyczaje codzienne oraz tradycje rodzinne.

Chcąc prowadzić badania psychologiczne nad rytuałami rodzinnymi, Barbara H. Fiese i Christine A. Kline¹⁵ wyróżniły **osiem wymiarów**, za pomocą których można scharakteryzować rytuały w danej rodzinie czy też określić poziom jej „rytualności”. Wymiarami tymi są:

- częstość** (*occurrence*) występowania rytuałów,
- role** (*roles*) przypisane poszczególnym członkom rodziny i ich obowiązki związane z przebiegiem rytuałów,
- regularność** (*routine*) z jaką rytuały są podejmowane,
- obecność** (*attendance*) wszystkich członków rodziny podczas rytuałów jako obowiązek,
- emocje** (*affect*) – zaangażowanie emocjonalne związane z rytuałami,
- znaczenie symboliczne** (*symbolic significance*) poszczególnych elementów rytuałów,
- tradycja** (*continuation*) – przekazywanie rytuałów z pokolenia na pokolenie (czyli tradycja w rozumieniu procesu),
- przygotowania** (*deliberateness*) obejmujące czynności związane z planowaniem i przygotowaniem poprzedzającymi sam rytuał.

Choć wymiary te odzwierciedlają strukturę rytuałów praktykowanych w Stanach Zjednoczonych, można je bez problemu odnieść do rytuałów kultywowanych w Polsce. Różnice międzykulturowe widoczne są natomiast wtedy, gdy przyjrzymy się rodzajom wydarzeń, z jakimi konkretne rytuały są związane.

Dobrodziejstwa płynące z tradycji i rytuałów rodzinnych

Nie sposób przecenić dobra płynącego z tradycji i rytuałów pielęgnowanych w rodzinie. Tradycja strzeże tożsamości rodziny i tożsamości każdego z jej członków. Opiera się na tym, co trwałe, niezmiennie i co najbardziej wartościowe. Największe znaczenie, mimo postępującej sekularyzacji, mają nadal rodzinne rytuały świąteczne

¹⁵ B. H. Fiese, Ch. A. Kline, *Development of the family ritual questionnaire: initial reliability and validation studies*, „Journal of Family Psychology”, 3(1993), s. 290-299.

(„tradycje świąteczne”), jak np. kolacja wigilijna związana z obchodami Świąt Bożego Narodzenia, do której zasiada cała rodzina, aby spożyć tradycyjne postne potrawy. Łamanie się wtedy opłatkiem z najbliższymi wiąże się z wyjątkową życzliwością. Natalia Han-Ilgiewicz, wybitny profesor KUL, podkreślała¹⁶, że nie wolno nam zapominać o niezmiernie ważnym składniku tradycji, jakim jest dodatni, uczuciowy stosunek między tym, kto przekazuje, a tym, kto przejmuję tradycję, kryje się w nim bowiem ciągły czynnik życzliwości.

Tradycja rodzinna to nie to samo co historia rodziny. Różnicę między historią a tradycją trafnie wyjaśnia francuski socjolog i filozof Maurice Halbwachs:

„Kiedy grupa zajmuje się swą przeszłością, wyczuwa, że pozostała tą samą grupą i uświadamia sobie swą tożsamość w czasie. Historia (...) pomija te okresy, w których nic się na pozór nie dzieje, a życie powtarza się w nieznacznie zmieniających się formach (...). Jednakże grupa, żyjąca nade wszystko sobą samą, stara się utrwalić uczucia i wyobrażenia, które stanowią treść jej myśli. Najwięcej miejsca w jej pamięci zajmuje więc ten czas miniony, w którego trakcie nic nie uległo głębokiej zmianie. Historia jest obrazem zmian”¹⁷.

Historia i tradycja obejmują fakty przeszłe dla potrzeb teraźniejszości, ale historia zmierza ku wyjaśnianiu przeszłości, podczas gdy tradycja widzi przeszłość jako źródło wzorców i wartości, które może przenosić do życia obecnego. Tradycja, zwłaszcza religijna, pozwala nam usytuować nasze życie w pewnym ponadjednostkowym typie, wzorze, figurze, nadać mu głębszy sens i znaczenie, których człowiek zawsze potrzebuje i poszukuje.

Dlaczego warto podtrzymywać tradycję rodzinną?

Zobaczmy, co dzieje się, gdy tego dobra zabraknie. Mówi 24-letnia kobieta zapytana, w ramach badań prowadzonych przez autorki, o rytuały podtrzymywane w jej rodzinie:

U mnie chyba nie ma o czym mówić... Jedyne, co mi przychodzi do głowy, że było zawsze obowiązkowe, czy by się waliło czy paliło, to obiad w niedzielę. (...) W inne dni nie jadaliśmy razem, bo każdy pracował, uczył się, bardzo się mijaliśmy w domu, rzadko wszyscy byli razem o tej samej porze. (...) Moja mama zazwyczaj w okolicy Bożego Narodzenia miała jakieś depresje, brała leki i nie nadawała się do niczego. Dziadkowie nie żyli, więc podrzucała nas do jakichś cioć, do jakiejś dalszej rodziny, gdzie wcale nie czułyśmy się dobrze, ale nikt nas nie pytał o zdanie. Pamiętam to brnięcie przez śnieg – bo kiedyś to były zimy, jechanie autobusem przez opustoszałe już miasto, światelka w oknach obcych ludzi... zawsze wymyślałyśmy z siostrą historyjki,

¹⁶ N. Han-Ilgiewicz, *Więź rodzinna w aspekcie pedagogiki specjalnej*, Warszawa 1966.

¹⁷ M. Halbwachs, *La mémoire collective*, Paryż: 1950, s. 77-78.

jak wyglądają święta w mijanych przez nas domach... Te wigilie były dla nas ciężkie, czuliśmy się jak piąte koło u wozu i teraz nie potrafię przypomnieć sobie nic dobrego z tych wydarzeń.

To się skończyło, jak miałyśmy po 16 lat. Wtedy byłyśmy na tyle duże, żeby postanowić, że nie chcemy już tak spędzać świąt. Przez dwa lata wychodziłyśmy z siostrą wieczorem z domu i spacerowałyśmy po mieście, oglądając światła, dekoracje, nadal wymyślając historie. (...) No, zawsze wiedziałyśmy, że to nie powinno tak wyglądać. Najbardziej to odczuwałyśmy w święta Bożego Narodzenia, bo to gołym okiem widać, że inni się cieszą, świętują, są razem, a my – zawsze ta tułaczka. Brakowało nam rozmów przy stole, prezentów na urodziny, wspólnych wyjść do kina czy gdziekolwiek. Brakowało nam normalnych kontaktów z dalszą rodziną. Brakowało nam poczucia bezpieczeństwa, bo co to za rodzina, w której jedyne stałe punkty to sobotnie sprzątanie i niechciany niedzielny obiad.

(...) Myślę, że przez całą tę sytuację rodzinną bardzo trudno mi nawiązywać bliskie relacje z ludźmi, boję się angażować, jestem raczej wycofana. Brakuje mi pewności siebie, każdy referat czy prezentacja zawsze kosztował mnie bardzo dużo nerwów. Myślę też, że nie ma prawie żadnych rzeczy, które rodzice mi przekazali – jakieś tradycje, historie rodzinne, wartości – to, co ważne w życiu. Gdybyśmy razem obchodzili święta, gdybyśmy ze sobą rozmawiali, na pewno byłoby inaczej.

Podtrzymywanie tradycji świątecznych jest dla rodziny kluczowe, ponieważ to właśnie uroczystości religijne niosą ze sobą odnowienie, uobecnienie najważniejszych w życiu wartości – duchowych i płynących z wiary.

Pielęgnowanie przez rodzinę rytuałów i zwyczajów codziennych świadczy o jej harmonijności, zintegrowaniu, dobrych wzajemnych relacjach i prawidłowej więzi. Taka rodzina dobrze wprowadza młodego człowieka w życie. Uczy stałości, wierności, konsekwencji. W terapii rodzin patologicznych wykorzystywane są właśnie rytuały, które pomagają przywrócić w niej przerwane więzi i ukonstytuować na nowo wspólne życie.

Rytuały rodzinne mają ogromne znaczenie wychowawcze. Dzieci, od pierwszych dni życia, nabywają dzięki rytuałom poczucia bezpieczeństwa (a i dla dorosłych funkcjonowanie w ustalonych ramach, czyli z określonymi rytuałami jest łatwiejsze). Rytuały rodzinne dają dzieciom wzorce do naśladowania. Jako zanurzone w rodzinnej tradycji, pomagają zrozumieć dziecku kim jest, skąd się wywodzi, jacy byli jego przodkowie. Uczą przeżywania i odbierania wzruszeń i nastrojów, a nade wszystko służą umacnianiu więzi rodzinnych, dlatego powinny być wspólnie przygotowywane, celebrowane i przeżywane.

Uczestnictwo w rytuałach i zwyczajach rodzinnych zmniejsza towarzyszący życiu codziennemu stres, ułatwia odprężenie, przywraca radość i dobre samopoczucie. Członkowie rodziny spotykają się wtedy ze sobą, uczą się relacji podmiotowej (współcześnie coraz bardziej zaniedbywanej), są ze sobą tu i teraz. Wytwarza się

szczególny rodzaj uwagi – świadomej, skierowanej na bieżącą chwilę i na drugiego człowieka. Mamy wtedy dla niego czas, możemy z nim porozmawiać i go posłuchać.

W amerykańskiej literaturze naukowej podkreśla się zwłaszcza nieocenioną wartość wspólnych posiłków¹⁸, które bywają określane jako „rytuał jednoczący”, korzystnie wpływający na psychikę i mogący zrekompensować wpływ na nią trudnych, konfliktowych sytuacji życia codziennego. Nie tylko naukowcy podkreślają rolę wspólnych posiłków. Wydaje się naturalne, że rodzina przynajmniej raz dziennie powinna zebrać się przy wspólnym stole. To dobra okazja, żeby na bieżąco dzielić się wszystkimi drobnymi sukcesami czy opowiedzieć o drobnych niepowodzeniach dnia codziennego. Nawet zwykłe wyżalenie się, że uciekł nam dziś rano autobus i prawie spóźniliśmy się do pracy, powoduje oczyszczenie. Małe przykrości nie nagromadzają się, ale są uwalniane ze świadomości szybko i bezboleśnie. A takie oczyszczanie zapobiega późniejszym wielkim wybuchom złości.

Dzisiaj, w dobie telefonów komórkowych, komputerów i internetu, coraz trudniej o zachowanie silnych więzi w rodzinie. Lekarstwem na to – stwierdza Meg Cox – mogłoby być właśnie przywrócenie rodzinie rytuałów, które dają jej tożsamość i poczucie sensu¹⁹. Cox podkreśla, że większość rodzin świętuje Boże Narodzenie czy Wielkanoc, ale tradycje cotygodniowe i codzienne, które wśród rodzin pojawiają się rzadziej, są nie mniej ważne. Tradycja to – według tej autorki – każde działanie, które można celowo powtarzać razem jako rodzina oraz które obejmuje zwiększoną uwagę i „coś ekstra”, co wyróżnia je spośród szarej codzienności.

Rytuały dają pewną stałość, powtarzalność, pewne porządkujące życie ramy. W człowieku tkwi wewnętrzna potrzeba podporządkowywania się pewnemu łaadowi, życia zgodnego z regułą, osvajania świata i czasu za pomocą utrwalonych tradycją działań obrzędowych. Trafnie wyraził to Antoine de Saint-Exupéry w *Małym Księciu*. Kiedy Lis, na prośbę Małego Księcia, daje mu dokładne instrukcje, w jaki sposób go [Lisa] oswoić, mówi:

„Lepiej jest przychodzić o tej samej godzinie. Gdy będziesz miał przyjść na przykład o czwartej po południu, już od trzeciej zacznę odczuwać radość. Im bardziej czas będzie posuwać się naprzód, tym będę szczęśliwszy. O czwartej będę podniecony i zaniepokojony: poznam cenę szczęścia! A jeśli przyjdiesz nieoczekiwanie, nie

¹⁸ Por. m.in. C. E. Thomas-Lepore, J. Bohanek, R. Fivush, M. Duke, „*Today I...: Ritual and spontaneous narratives during family dinners*”, „The Emory Center for Myth and Ritual in American Life Working Paper”, 31(2004), 1-70; B. H. Fiese, K. P. Foley, M. Spagnola, *Routine and ritual elements in family mealtimes: Contexts for child well-being and family identity*, „New directions for child and adolescent development”, 111 (2006), 67-89.

¹⁹ M. Cox, *The book of new family traditions: How to create great rituals for holidays and every day*, Philadelphia: 2012.

będę mógł się przygotowywać... Potrzebny jest obrządek. (...) Dzięki obrządkowi pewien dzień odróżnia się od innych, pewna godzina od innych godzin”²⁰.

Obrządek, rytuał czyni świat i życie uładowanymi, a przez to bardziej przewidywalnymi i bezpiecznymi. Skoro nieprzewidywalność i brak kontroli nad sytuacją są dla człowieka głównym źródłem stresu, to ich przeciwieństwa dają mu wewnętrzny pokój, harmonię, pogodę ducha, których w każdym czasie potrzebował, a dzisiaj szczególnie potrzebuje.

Bibliografia

- J. Bossard, E. Boll, *Ritual in family living*. Philadelphia: 1950.
- J. Burszta, *Kultura ludowa – kultura narodowa*, Warszawa: 1974.
- M. Cox, *The book of new family traditions: How to create great rituals for holidays and every day*, Philadelphia: 2012.
- B. H. Fiese, K. P. Foley, M. Spagnola, *Routine and ritual elements in family mealtimes: Contexts for child well-being and family identity*. „New Directions for Child and Adolescent Development”, 111(2006), 67-89.
- B. H. Fiese, Ch. A. Kline, *Development of the family ritual questionnaire: Initial reliability and validation studies*, „Journal of Family Psychology” 3(1993), 290-299.
- M. Halbwasch, *La mémoire collective*, Paryż: 1950.
- N. Han-Ilgiewicz, *Więź rodzinna w aspekcie pedagogiki specjalnej*, Warszawa: 1966.
- J. Komorowska, *Świąteczne zwyczaje domowe w wielkim mieście*, Warszawa: 1984.
- R. Mucchielli, *La caractéologie à l'âge scientifique*. Neuchâtel: 1961.
- R. Otto, *Świętość*. Wrocław: 1993.
- T. A. Pruszek, *O ziemiańskim świętowaniu. Tradycje świąt Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy*, Warszawa: 2011.
- T. A. Pruszek, *Ziemiańskie święta i zabawy. Tradycje karnawałowe, ślubne, dożynkowe i inne*, Warszawa: 2012.
- A. de Saint-Exupéry, *Mały Książę*, Warszawa: 2005.
- E. Shils, *Tradition*, Chicago: 1981.
- J. Szacki, *Tradycja*. Warszawa: 2011.
- J. Tarnowski, ks., *Z tajników naszego Ja*. Warszawa: 1987.

²⁰ A. de Saint-Exupéry, *Mały książę*, Warszawa: 2005, s. 62 i 64.

- C. E. Thomas-Lepore, J. Bohanek, R. Fivush, M. Duke, „*Today I...*”: *Ritual and spontaneous narratives during family dinners*, „The Emory Center for Myth and Ritual in American Life Working Paper”, 31(2004), 1-70.
- J. T. Thompson, *The joy of family traditions: A season-by-season companion to 400 celebrations and activities*. Berkeley: 2008.
- A. van Gennep, *Obrzędy przejścia*. Warszawa: 2006.
- S. J. Wolin L. A. Bennett, *Family rituals*, „*Family Process*”, 23(1984), 401-420.

Szczęśliwe małżeństwo i rodzina

Happy marriage and family

Streszczenia/Summary

Paweł Mazanka, *Człowiek w świetle filozofii*

W artykule przedstawiono podstawowe filozoficzne wiadomości na temat ludzkiej natury, ludzkiego ciała i duszy, a także podjęto refleksje na temat ludzkiej wolności i szczęścia, które każdy człowiek chciałby osiągnąć. Autor sięgnął do filozofii klasycznej, a więc filozofii którą wytworzyli głównie Platon i Arystoteles, w średnio-wieczu rozwinął św. Tomasz z Akwinu, a doprecyzował w czasach współczesnych J. Maritain, E. Gilson czy M. A. Krąpiec. Przedstawiciele filozofii klasycznej dobrze rozumieli, że aby człowiek mógł być szczęśliwy, musi najpierw poznać prawdę o sobie samym. Starożytni Grecy przekazali nam ważną dewizę, a zarazem program przydatny w życiu: „Poznaj samego siebie”.

The man in the light of philosophy

The article presents basic philosophical messages about human nature, the human body and soul, and there is a reflection on human freedom and happiness that everyone wants to achieve.

The author reached the classical philosophy, and hence philosophy that has been produced mainly by Plato and Aristotle. In the Middle Ages Saint Thomas Aquinas developed it and J. Maritain, E. Gilson and M. A. Krąpiec clarified it in modern times.

Representatives of classical philosophy well understood that in order to man could be happy, first he must know the truth about himself.

The ancient Greeks gave us an important motto, and also a program helpful in life: ‘Know thyself.’

Bożena Bassa, *Odkryć piękno męskości i kobiecości*

Autorka wskazuje na podstawowe zadanie człowieka jakim jest osiągnięcie pełni człowieczeństwa, które dokonuje się na drodze przyjęcia swojego życia jako daru, oraz bezinteresownego oddania go innym w miłości. W realizacji tego zadania szczególne znaczenie ma kształtowanie dojrzałej postawy w przeżywaniu i wyrażaniu własnej płciowości i seksualności. Pozwala ono odkryć i docenić płciowość jako integralną część człowieczeństwa. Pozwala także przyjąć ją jako bogactwo człowieka, umożliwiające budowanie relacji międzyosobowych. Najpełniejszym wyrazem tego współistnienia mężczyzny i kobiety jest komunია małżeńska, wyrażająca się w całkowitym wzajemnym oddaniu. Komunია ta nabiera nowego kształtu wraz z poczęciem i urodzeniem dziecka.

Discover the beauty of masculinity and femininity

The author points to the basic task of man that is to achieve the fullness of humanity. It is accomplished by the adoption of life as a gift, and selfless devotion to others in charity

In this task the development of a mature attitude in living and expressing one's own gender and sexuality has got particular importance.

It allows to discover and appreciate sexuality as an integral part of humanity.

It also allows to take it as a wealth of a man to assist in building interpersonal relationships.

The fullest expression of this co-existence of man and woman is marriage communion, expressed in total mutual devotion.

This communion takes on a new shape with the conception and birth of a child.

Ewa Agnieszka Pichola, *Prawdziwa miłość istnieje*

Trudno jest opisać zjawisko miłości, która nieodłącznie związana jest z człowiekiem, nie narażając się na zarzut powielania znanych prawd lub głoszenia ogólników. Autorka podejmuje temat wskazując, że miłość posiada wiele odmian i przechodzi przez różne etapy. Proponuje ogólne rozważania oparte na autorytecie filozofii klasycznej, twierdząc, że filozofia, jako nauka o rzeczywistości ma wiele do powiedzenia w codziennych sprawach. Nawiązuje do działu filozofii klasycznej – metafizyki, która rozważa to, co realnie istnieje. W rozpoznaniu rzeczywistości metafizyka zajmuje się tym, co istnieje, nie wymyśla nic własnego, ale patrzy, widzi i opisuje zastany świat.

True love exists

It is difficult to describe the phenomenon of love, that is inseparably connected with a man without risking being accused of duplicating known truths or preaching the generalities.

The author tackles the topic, indicating that love has many variations and passes through various stages.

She proposes general considerations based on the authority of classical philosophy, claiming that philosophy, as the science of reality has plenty to say on the daily matters.

The author refers to the discipline of classical philosophy – metaphysics, which considers what really exists. In recognition of reality, metaphysics deals with what exists, does not invent anything its own, but looks, sees and describes the existing world.

Maria Ryś, Miłość jako podstawa wspólnoty małżeńskiej

W artykule autorka podjęła próbę pogłębionego zdefiniowania, czym jest miłość, ujmując ją nie tylko jako relację, ale i postawę, która zawiera trzy elementy: poznawczy (wiedza o kimś), emocjonalny (nastawienie uczuciowe) oraz behawioralny (działaniowy, wskazujący na dyspozycję do określonego działania). Poruszono także problem relacji pomiędzy miłością a bliskością, zagadnienia dotyczące form okazywania miłości oraz problematykę związaną ze współżyciem seksualnym. Autorka wskazuje, że małżeństwo jest przedmiotem zainteresowania wielu nauk, m.in.: psychologii, socjologii, teologii, filozofii, prawa. Jednak naukowcy niezależnie od dziedziny nauki są zgodni, że wzajemna miłość pełni kluczową rolę w kształtowaniu relacji w małżeństwie.

Love as the basis of the conjugal community

In the article the author has attempted to in – depth define what love is, to put it not only as a relation, but an attitude that includes three components: cognitive (knowledge of someone), emotional (emotional attitude) and behavioral (action indicating the disposition of a particular actions).

It is also raised the problem of the relationship between love and closeness, issues concerning the forms of showing love and the problems associated with sexual intercourse.

The author indicates that marriage is of interest to many sciences, inter alia: psychology, sociology, theology, philosophy, law.

However, scientists regardless of the field of science agree that mutual love plays a key role in shaping relationships in marriage.

Irena Grochowska, *Wspólnota małżeńska fundamentem szczęśliwej rodziny*

Sensem wspólnoty małżeńskiej jest jej jedność. W artykule wskazano na czynniki wspólnototwórcze, które są niezbędne w budowaniu autentycznej wspólnoty osób. Podjęto też drażliwy społecznie temat jedności i trwałości małżeństwa i rodziny, wskazując na wartości mające jednoczącą moc i na wartości o charakterze negatywnym, które wykazują moc rozdzielczą i izolującą. Bez sięgnięcia do wartości duchowych, bez odniesienia do osobowej cenneści żadna relacja nie przerodzi się w prawdziwą, trwałą, lojalną miłość. Osiągnięcie pełni miłości i szczęśliwości w małżeńskiej wspólnoty na poziomie ciała, ducha i serca wyraża się także szacunkiem do małżeńskiego aktu seksualnego, z którego wynika małżeńska czystość. Małżeństwo to nie tylko miłość jako sens, ale także płodność jako cel.

The conjugal community as a foundation of a happy family

The point of the marriage community is its unity. The article pointed out community building factors that are essential in creating an authentic community of persons. A socially touchy issue of the unity and stability of marriage and family was also tackled, pointing both to the values having a unifying force and to the values of a negative character, having a dividing and isolating force. Without delving into spiritual values, without reference to the person's costliness, no relationship will evolve into true, lasting and loyal love. Achieving the fullness of love and happiness in the marital community at the level of the body, soul and heart is also expressed by respect for the marital sexual act, which is the basis for marital chastity. Marriage is not only love as a meaning, but also fertility as a target.

Konrad Grzybowski, *Znacznie czystości w relacjach międzyludzkich*

W artykule autor wskazuje, że czystość jest cenną wartością, nie tylko w wymiarze cielesnym, ale także duchowym i emocjonalnym. Opisane są korzyści płynące z wybrania tej drogi życiowej, jak i trudności, które są z nią związane. Wskazuje, że czystość w istotny sposób wpływa na relacje: między dwojgiem zakochanych ludzi oraz na relacje z osobami z najbliższego otoczenia. Zwraca też uwagę na zagrożenia płynące z wczesnej inicjacji seksualnej, zarówno te fizyczne, jak i psychiczne. Rozważania składają się z trzech punktów. Pierwszy ujmuje czystość w znaczeniu

ogólnym, następny poświęcony jest czystości przedmałżeńskiej, kiedy relacje dopiero się tworzą, natomiast ostatni punkt ukazuje wymiar czystości w małżeństwie.

The importance of chastity in relationships

In this article the author indicates that chastity is a valuable asset, not only in carnal, but also in spiritually and emotionally aspects.

There are described benefits of choose this way of life, and the difficulties that are associated with it.

The author indicates that the chastity significantly affects relationships: between two people in love, and relationships with people from the immediate surroundings.

It also draws attention to the risk of early sexual initiation, both physical and mental.

Considerations are made up of three points.

The first recognizes the purity in general, the next is dedicated to premarital chastity, when the relationships have just formed, and the last point shows the dimension of chastity in marriage.

Małgorzata Walaszczyk, Postawy wobec płodności

W akcie kreacji świata Bóg Stwórca obdarowuje człowieka istnieniem (wiecznością), życiem (od poczęcia do śmierci), płciowością (męskością i kobiecością) i płodnością. Autorka wskazuje, że płodność obejmuje wszystkie bytowe wymiary człowieka, całe jego bytowe bogactwo. Analizuje płodność osobową w jej trzech wymiarach: fizycznym, psychicznym i duchowym, jako wzajemnie ze sobą uwarunkowane i współzależne. Wskazuje także na ukierunkowaną na miłość, komplementarność mężczyzny i kobiety oraz ich rodzicielstwo biologiczne i duchowe. Autorka podkreśla, że para ludzka, jako jedyna na Ziemi, podniesiona została do godności współdziałania w tym dziele z Bogiem.

Attitudes to fertility

In the act of creation of the world God the Creator bestows existence on human (eternity), life (from conception to death), sexuality (masculinity and femininity) and fertility.

The author indicates that fertility covers all dimensions of human living, whole household wealth.

She examines personal fertility in its three dimensions: physical, mental and spiritual, as mutually conditioned and interrelated.

The author also indicates directed at love, the complementarity of man and woman and their biological and spiritual parenthood.

The author stresses that the couple of people, as the only one on the Earth has been raised to the dignity of cooperation in the work with God.

Marzena Zajązkowska, *Zrodzenie człowieka*

Artykuł dotyczy rozwoju każdego żyjącego człowieka. Autorka podejmuje próbę poszukiwania momentu zrodzenia człowieka, chwili, która stanowi kres powstania i jest granicą, po przekroczeniu której rozpoczyna się nieprzerwany proces doskonalenia żyjącego człowieka. Rodzenie potomstwa jest gwarancją trwania gatunku. Gatunek *Homo sapiens* jest wyjątkowy. Każdy bowiem żyjący człowiek jest nie tylko osobnikiem, jednostką swojego gatunku, lecz jest on także osobą: wyjątkową, niepowtarzalną istotą kierującą się swoim własnym zrozumieniem świata i samego siebie. W każdym człowieku styka się to, co gatunkowe, a więc wspólne i działające według niezmiennych praw z tym, co indywidualne, unikatowe, wyjątkowe. W każdym człowieku łączy się natura z kulturą.

The origin man

The article concerns the development of every living man. The writer attempts to seek the moment of the origin of man i.e. the borderline after which the process of coming into being finishes and the uninterrupted process of perfecting the living man begins. Bringing forth offspring guarantees the survival of the species. The *Homo sapiens* species is unique. Every living man is not only an individual specimen of its species but also a person: a special, unique being guided by their own understanding of the world and themselves. In every man the generic i.e. common and functioning according to unchangeable laws combines with the individual, specific, unique. Thus in every man nature is joined with culture.

Urszula Tataj-Puzyna, *Piękno macierzyństwa*

Autorka, która aktywnie wykonuje zawód położnej z wielką pasją oddaje trud i zarazem piękno macierzyństwa. Porusza różne momenty rozwoju życia, trwania w miłości i trosce macierzyńskiej na wszystkich etapach życia dziecka. Pomimo wysiłku, związanego z oczekiwaniem na dziecko, opieką nad nim w pierwszych miesiącach życia, można i trzeba mówić o pięknie porodu, karmienia piersią i radości dorastania do stawania się matką. Można śmiało stwierdzić, że miłość

macierzyńska jest najbardziej czytelnym przejawem miłości na jaką może zdobyć się człowiek.

The beauty of maternity

The author, who is a practising midwife, passionately describes both the hardships and the beauty of maternity. She talks about various moments of life development, about maintaining maternal love and care throughout all subsequent stages of the baby's life. Despite the strain caused by expecting a baby and caring for it in the first months of its life, it is both possible and necessary to talk about the beauty of labour, of breastfeeding, of the joy of growing into being a mother. One may dare say that maternal love is the most clear form of love that a human being is able to display.

Kazimierz Korab, Powrót do aktywnego i odpowiedzialnego ojcostwa

W artykule przedstawiono analizę socjologiczną, na którą składa się między innymi opis i wyjaśnienie współczesnego kryzysu ojcostwa oraz propozycja jego przezwyciężenia. Należy podkreślić, że chociaż kryzys ojcostwa jest głęboki, większy na Zachodzie, mniejszy w Polsce, to jednak zwyciężyć powinien optymizm. Już obecnie działają bowiem liczne, a przede wszystkim praktyczne, inicjatywy na rzecz odrodzenia aktywnego i odpowiedzialnego ojcostwa. A zainteresowanie tą tematyką ma tendencję wzrostową, a nawet modną.

The return to active and responsible fatherhood

The article presents the sociological analysis, which comprises, among others, a description and explanation of the contemporary fatherhood crisis and a proposal to resolve it. It is necessary to emphasize that although the fatherhood crisis is deep – more serious in the West, less serious in Poland – there are good reasons for optimism. Even now there are many numerous and first of all practical initiatives for renewal of active and responsible fatherhood. The interest in this topic is growing and even becomes trendy.

Małgorzata Pawlus, Funkcje rodziny

Autorka przedstawia czym są i na czym polegają omawiane przez nią funkcje, jak i dlaczego zmieniają się oraz jakie są konsekwencje nowych koncepcji funkcjonowania rodzin. Rozpowszechniane we współczesnych społeczeństwach określone modele życia rodzinnego są zależne od przyjętego systemu wartości, dlatego

W ostatnim paragrafie artykułu została opisana chrześcijańska koncepcja rodziny, jako wspólnoty życia i miłości. Zdaniem Autorki, bez ponownego odwołania się do wartości moralnych, nie będzie możliwa odbudowa właściwego rozumienia rodziny jako fundamentu społeczeństwa. Promowanie rodziny zbudowanej na trwałym małżeństwie wynika z uznania społecznych, ekonomicznych i zdrowotnych korzyści tego modelu, gdyż to właśnie stabilne rodziny są bardziej efektywne w transmisji międzypokoleniowej i mają większy potencjał propagacji wzorów zachowania.

Functions of the Family

The author explains what are the functions discussed in the article, what they consist in, how and why they are changing and what consequences the new concepts of family functioning will bring. The models of family life promoted in contemporary societies depend on the accepted system of values, which is why in the last paragraph of the article the author describes the Christian concept of the family as the community of life and love. The author claims that the renewal of the proper understanding of the family as the foundation of society will not be possible without returning to moral values. Promoting a family based on a solid marriage stems from the recognition of social, economic and medical benefits of this model, as it is the stable families that are the most effective in intergenerational transmission and have a larger potential of propagating behavioural patterns.

Bożena Sosak-Świdarska, Potrzeba altruizmu w rodzinie

Autorka przedstawia różnorodność i sens zachowań altruistycznych. Pokazuje zachowania altruistyczne, potwierdzone badaniami biologicznymi, które przyczyniają się do budowania wzajemnych więzi w małżeństwie i rodzinie. Współcześnie rodzina ulega tak wielu przeobrażeniom na skutek dynamicznych procesów społecznych i zmian w hierarchii wartości moralnych, że wyraźnie odbiega od dawnego pierwowzoru, kiedy kilka pokoleń zamieszkiwało razem pod wspólnym dachem i liczyło co najmniej kilkanaście, a niekiedy i kilkadziesiąt osób. Ponieważ rodzina jest zagrożona dzisiaj bardziej, niż kiedykolwiek, dlatego też w rozdziale zaprezentowane zostaną informacje na temat świadczeń finansowych dla polskiej rodziny, które mogą być przejawem altruizmu społecznego ze strony państwa.

The need for altruism in the family

The author presents the diversity and sense of altruistic behaviours. She shows altruistic behaviours, confirmed by biological research, which are conducive

to building mutual bonds in marriage and family. Due to dynamic social processes and to changes in the hierarchy of moral values, the contemporary family has undergone so many transformations that it clearly varies from its original model, when several generations lived together under the same roof with the number of members running into over a dozen or even tens of people. Since nowadays the family is threatened more seriously than ever, the article will present information on the financial benefits for the Polish family, which could be the sign of social altruism on the part of the state.

Wanda Zagórska, Anna Lipska, *Pokochać tradycję i rytuały rodzinne*

Autorki przedstawiają zagadnienie tradycji rodzinnych, które ich zdaniem są niezwykle ważne dla harmonijnego życia rodzinnego, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, pełnych zmienności, braku zakorzenienia się i zanikającej relacji podmiotowej. W pierwszej kolejności autorki wyjaśniały pojęcia: tradycji, tradycji rodzinnej oraz rytuałów rodzinnych, jak również opisały relacje między nimi. Następnie zaprezentowały dobrodziejstwa, jakie płyną z przekazywania tradycji i kultywowania rytuałów rodzinnych, przywołując również obraz skutków, jakie wywołuje ich brak. Na koniec podkreśliły najważniejsze funkcje, jakie pełnią: tradycja, która strzeże tożsamości rodziny i tożsamości każdego z jej członków oraz rytuały rodzinne, które wprowadzają stabilność, powtarzalność, a tym samym ład, harmonię i poczucie bezpieczeństwa.

Falling in love with traditions and family rituals

The authors address the issue of family traditions, which they claim are essential for harmonious family life, especially these days, marked by changeability, lack of roots and disappearing subjective relationship. The authors first explained the notions of tradition, family tradition and family rituals, as well as described connections between them. Then they presented benefits of transmitting traditions and cultivating family rituals, showing also the results of not doing so. Finally, they emphasized the main functions fulfilled by tradition that guards the identity both of the family and each of their members and by family rituals that bring in stability, repeatability and, consequently, order, harmony and security.